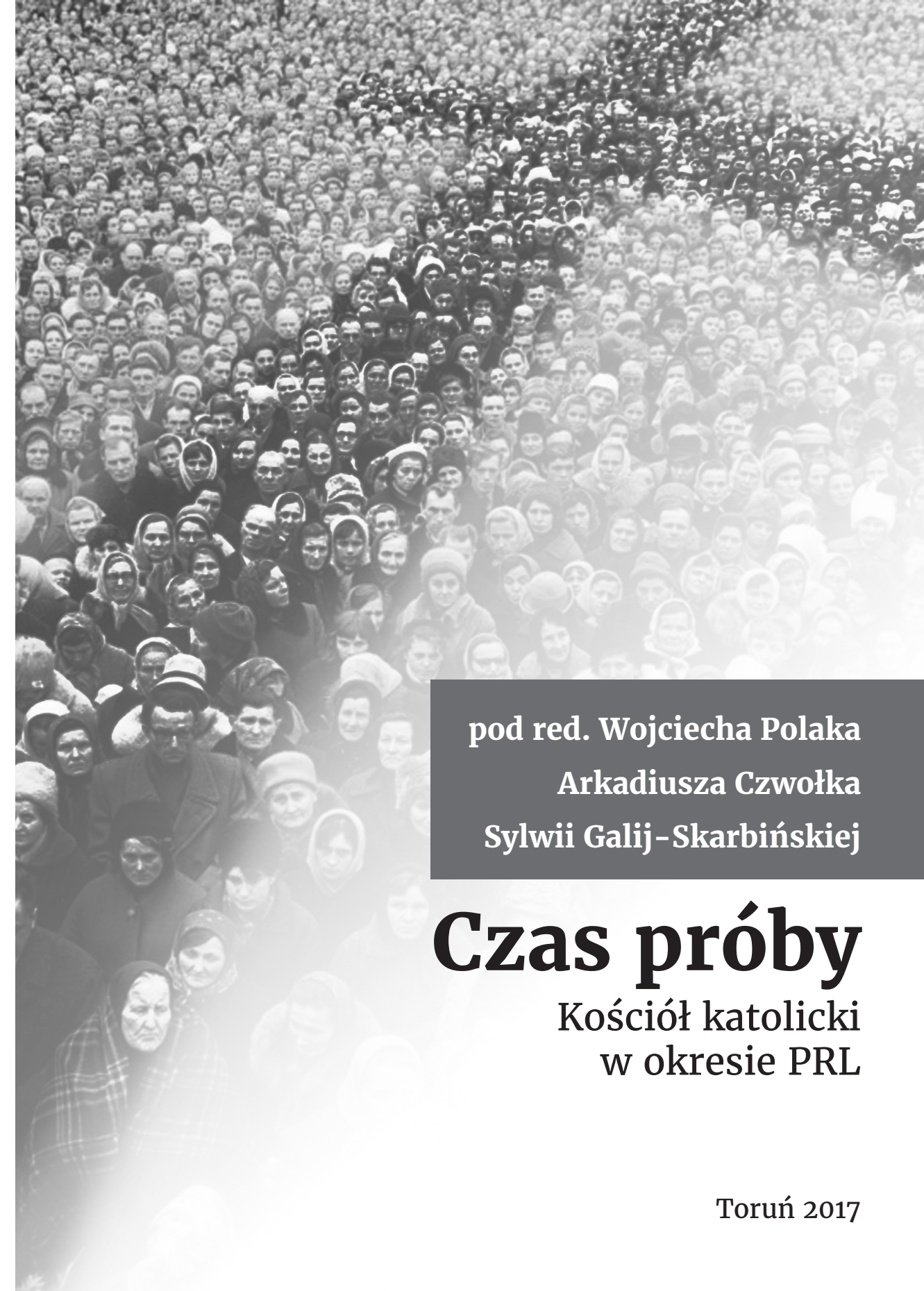


Czas próby

Kościół katolicki
w okresie PRL





pod red. Wojciecha Polaka
Arkadiusza Czwołka
Sylwii Galij-Skarbińskiej

Czas próby

Kościół katolicki
w okresie PRL

Toruń 2017

Redakcja naukowa:

Wojciech Polak, Arkadiusz Czwołek, Sylwia Galij-Skarbińska

Recenzenci:

prof. dr hab. Mirosław Golon

dr hab. Piotr Grochmalski, prof. UMK

Korekta, opracowanie graficzne, skład:

Jagiellońskie Wydawnictwo Naukowe

ul. Szosa Bydgoska 50

87-100 Toruń

Copyright by Redaktorzy & Autorzy

Publikacja sfinansowana ze środków Województwa Kujawsko-Pomorskiego



WOJEWÓDZTWO
KUJAWSKO-POMORSKIE

ISBN: 978-83-65824-01-1

Wydawca:

Jagiellońskie Wydawnictwo Naukowe

Spis treści

Wstęp	7
Wykaz skrótów	11
Grzegorz Bachanek <i>Kardynał August Hlond w walce o duszę narodu w latach 1945–1948</i>	15
Cecylia Kuta <i>Relacje „Tygodnika Powszechnego” oraz Stowarzyszenia PAX z hierarchią Kościoła katolickiego w Polsce w latach 1945–1989</i>	27
Stefan Pastuszewski <i>„Okółokatolickie” związki wyznaniowe jako mimowolny i świadomy sojusznik komunistów w walce z Kościołem rzymskokatolickim w Polsce w latach 1944–1989</i>	49
Kinga Lisowska <i>Program naukowo-wychowawczy Niższego Seminarium Duchownego w Wejherowie versus program średniej szkoły państwowej w latach 1948–1957</i>	79
Arkadiusz Czwołek <i>Ksiądz Stefan Trzeciński – „wróg Polski Ludowej”. Sprawa odwołania kanclerza kurii chełmińskiej w 1953 r.</i>	95
Elżbieta Wojcieszek <i>Nielubiany hierarcha – aparat represji PRL wobec arcybiskupa Jerzego Stroby w latach 1958–1990</i>	119
Monika Komaniecka <i>Ojciec Krzysztof Michałowski w sieci tajnych służb. Wybrane zagadnienia współpracy</i>	139
Daniel Gucewicz <i>Polski rok 1966. Ku syntezie obchodów polskiego tysiąclecia</i>	155
Łucja Marek <i>„Teczki na parafie” jako forma działań operacyjno-dokumentacyjnych Służby Bezpieczeństwa</i>	173

<p>Marcin Kasprzycki <i>SB i partia wobec naboru do wyższych seminariów duchownych w latach sześćdziesiątych i pierwszej połowie lat siedemdziesiątych XX w. w województwie krakowskim</i></p>	193
<p>Michał Białkowski <i>Początki odnowy posoborowej w Kościele katolickim w Polsce (do 1972 r.). Zarys wybranych problemów</i></p>	215
<p>Jan Wiśniewski <i>Rozwój duszpasterstwa akademickiego w Polsce w latach 1976–1981. Zarys problematyki</i></p>	247
<p>ks. Michał Damazyn <i>„Wolność” i „Naród” w homiliach sufragana gnieźnieńskiego, biskupa Jana Michalskiego w latach 1976–1978</i></p>	267
<p>Przemysław Ruchlewski <i>Tajny współpracownik „Kowalik” – agent idealny</i></p>	281
<p>Wojciech Polak <i>Kościół katolicki wobec wprowadzenia stanu wojennego w Polsce</i></p>	311
<p>Marta Marcinkiewicz <i>Kościół zaszantażowany? Internowanie duchownych w stanie wojennym</i></p>	339
<p>Jacek Słupczyński <i>Osobowe Źródła Informacji Departamentu I MSW PRL na tzw. kierunku watykańskim w latach osiemdziesiątych XX w. Przypadek ojca Konrada Hejmo – próba podsumowania</i></p>	357
<p>Patryk Pleskot <i>Następny po Popiełuszcze. Wokół śmierci księdza Stefana Niedzielaka</i></p>	381
<p>Mariusz Krzysztofiński <i>Arcybiskup Ignacy Tokarczuk wobec wydarzeń 1989 r.</i></p>	405
<p>Paweł Machalski <i>Nie tylko w PRL. Ataki na Kościół i sferę sacrum w III RP</i></p>	419
<p>Anna Czarnomska <i>Dyskusja w sprawie konkordatu Polski ze Stolicą Apostolską w latach 1990–1998</i></p>	441
<p>Noty o autorach</p>	465

Wstęp

Objęcie władzy w Polsce w 1944 r. przez komunistów, ściśle kontrolowanych przez Związek Radziecki, rozpoczęło dla Kościoła polskiego trudny okres próby. Komuniści dążyli do podporządkowania Kościoła sobie, a w perspektywie do jego zlikwidowania. Politykę w tym zakresie realizowali w sposób bardzo konsekwentny. Narastające prześladowania przybierały rozmaite formy. Uwięziono wielu księży i biskupów (w tym nawet prymasa Polski Stefana Wyszyńskiego), poddając ich nierzadko torturom, likwidowano związki i stowarzyszenia katolickie, niszczone prasę katolicką, ograniczano naukę religii w szkołach, likwidowano duszpasterstwa zawodowe, stanowe, pracę duszpasterską w wojsku i więzieniach, skonfiskowano Kościołowi dobra ziemskie, odebrano mu też potężną organizację charytatywną „Caritas”.

Pewne złagodzenie kursu nastąpiło na początku rządów Władysława Gomułki. Ale już pod koniec 1957 r. zaczęto w Polsce realizować nowy plan niszczenia Kościoła. Antykościelna polityka Władysława Gomułki miała z pewnością inny charakter aniżeli wymierzone w Kościół katolicki działania w okresie rządów Bolesława Bieruta. Nie było już mordowania księży i działaczy katolickich, tortur, „łamania kości”, jednakże ludzie występujący w obronie Kościoła (także księża) trafiali niekiedy nawet na kilka lat do więzienia lub byli represjonowani poprzez kary finansowe. Celem partii i rządu stała się powolna likwidacja Kościoła katolickiego poprzez ograniczanie jego wpływu w społeczeństwie (ateizacja i laicyzacja), rozbiecie wewnętrzne, uniemożliwianie lub utrudnianie posługi (duszpasterskiej, katechetycznej, charytatywnej), likwidację bazy materialnej, nakładanie nieprawdopodobnie wysokich podatków i innych opłat, uniemożliwienie budowy nowych świątyń, rozwiązanie większości szkół katolickich, wycofanie religii ze szkół państwowych itp. Celowi temu (likwidacji Kościoła) służyły też rozmaite szykany i represje, realizowane z zachowaniem pozorów przestrzegania prawa. Były one w istocie brutalne i perfidne. Często dążono przy ich pomocy do poniżenia i upodlenia człowieka, np. poprzez zmuszenie go szantażem do współpracy z bezpieczeństwem. Antykościelna polityka Gomułki wobec Kościoła osiągnęła apogeum w latach 1965–1966 w związku ze sprawą listu Episkopatu Polski do Episkopatu Niemiec oraz obchodami Tysiąclecia Chrztu Polski.

Gomułkowską politykę walki z Kościołem realizowano także w latach siedemdziesiątych. Edward Gierek wykonał wprawdzie na początku swoich rządów kilka pozytywnych posunięć w kierunku normalizacji stosunków państwo–Kościół,

ale wkrótce powrócono do rozmaitych szykan w stylu lat sześćdziesiątych XX w. Ich przykładem może być blokowanie budownictwa sakralnego, pobór kleryków z seminariów duchownych do wojska, forsowne działania ateizacyjne prowadzone wobec młodzieży, wycofywanie elementów religijnych ze sfery publicznej, gorliwa inwigilacja struktur Kościoła i poszczególnych księży przez Służbę Bezpieczeństwa.

Wybór kardynała Karola Wojtyły na papieża w 1978 r. i jego wizyta w Polsce w roku następnym, a także rewolucja „Solidarności” w latach 1980–1981 wzmocniły bardzo pozycję i autorytet Kościoła w społeczeństwie i zmusiły władze komunistyczne do ograniczenia wielu antykościelnych działań. Wprowadzenie stanu wojennego (13 grudnia 1981 r.) przyniosło jednak nasilenie terroru, także wobec wielu księży, którzy wspierali „Solidarność” i wolnościowe tendencje Polaków. Bezpieka posuwała się nawet do mordowania kapłanów, m.in. księży: Jerzego Popiełuszki, Stefana Niedzielaka, Stanisława Suchowolca, Sylwestra Zycha. Tego typu polityka wobec Kościoła trwała aż do końca rządów komunistycznych w Polsce w 1989 r.

Efekty działań komunistycznej władzy były dalekie od jej oczekiwań. Polacy trwali przy Kościele, modlili się, spełniali praktyki religijne, żyli w rytmie rocznym określonym przez święta chrześcijańskie, przekazywali wiarę swoim dzieciom. Dominowała pobożność ludowa, bardzo ceniona przez kardynała Stefana Wyszyńskiego. Nie była ona być może mocno pogłębiona (co jest zresztą kwestią dyskusyjną), ale oparta na tradycji religijnej, a także narodowej i odporna na perfidne poczynania władzy komunistycznej. Pobożność ludowa łączyła się często z cechami typowymi dla Polaków: z uporem, cierpliwością, mądrym konserwatyzmem, dążeniem do wolności, indywidualizmem, odpornością na podejrzaną ideologię i ich propagandę. Cechy te pozwalały wiernym skutecznie bronić Kościoła i przeprowadzić go pod kierownictwem wybitnych Pasterzy w lepsze czasy.

W roku 2016 obchodziliśmy 1050. rocznicę chrztu Polski, jednego z najważniejszych wydarzeń w dziejach naszego kraju. Z wydarzeniem tym łączy się ściśle ostateczne ukształtowanie się polskiej państwowości, a także wkroczenie naszych przodków w obręb chrześcijańskiej cywilizacji łacińskiej. Tysiąc lat później, w okresie komunistycznych rządów w Polsce, narzucona siłą władza wypowiedziała wojnę chrześcijaństwu, Kościołowi i polskim tradycjom narodowym. Celem naszej publikacji jest przedstawienie różnych aspektów funkcjonowania Kościoła w Polsce w latach 1944–1990. Zamieszczone w niej artykuły dotyczą zarówno życia wewnętrznego Kościoła, jak również relacji państwo–Kościół, rozmaitych metod prześladowania chrześcijaństwa i jego wyznawców, struktur odpowiedzialnych za owe prześladowania, roli duchowieństwa we wspieraniu oporu społecznego przeciwko totalitarnej władzy itp. Mamy nadzieję, że wzbudzą one zainteresowanie

Czytelników i staną się zaczynem do refleksji i dalszych badań nad dziejami Kościoła w Polsce.

Wiele osób przyczyniło się do ukazania niniejszej książki. Wszystkim im, zwłaszcza Autorom poszczególnych tekstów, serdecznie dziękujemy. Szczególne słowa podziękowania kierujemy do Marszałka Województwa Kujawsko-Pomorskiego Piotra Całbeckiego i Pana Marcina Swaczyny.

*Wojciech Polak
Arkadiusz Czwołek
Sylwia Galij-Skarbińska*

Wykaz skrótów

- AAN** - Archiwum Akt Nowych
AAP - Archiwum Archidiecezjalne w Poznaniu
AAW - Archiwum Archidiecezji Warszawskiej
ADP - Archiwum Diecezji Pelplińskiej
AGH - Akademia Górniczo-Hutnicza
AH - Acta Hlondiana
AK - Armia Krajowa
AKEP - Archiwum Konferencji Episkopatu Polski
ANKr - Archiwum Narodowe w Krakowie
AW - Agencja Wywiadu
AWS - Akcja Wyborcza Solidarność
BBWR - Bezpartyjny Blok Wspierania Reform
ChAT - Chrześcijańska Akademia Teologiczna
ChSS - Chrześcijańskie Stowarzyszenie Społeczne
CLW - Collegium Leonium w Wejherowie
FJN - Front Jedności Narodowej
GRN - Gminna (Gromadzka) Rada Narodowa
HCP - Zakłady Przemysłu Metalowego im. H. Cegielskiego w Poznaniu
IPN - Instytut Pamięci Narodowej
IPN BU - Instytut Pamięci Narodowej, Biuro Udostępniania
IPN By - Instytut Pamięci Narodowej, Delegatura w Bydgoszczy
IPN Gd - Instytut Pamięci Narodowej, Oddział w Gdańsku
IPN Ka - Instytut Pamięci Narodowej, Oddział w Katowicach
IPN Kr - Instytut Pamięci Narodowej, Oddział w Krakowie
IPN Po - Instytut Pamięci Narodowej, Oddział w Poznaniu
IPN Rz - Instytut Pamięci Narodowej, Oddział w Rzeszowie
IPN Wr - Instytut Pamięci Narodowej, Oddział we Wrocławiu
KBC - Kuria Biskupia Chełmińska
KC PZPR - Komitet Centralny Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej
KEP - Konferencja Episkopatu Polski
KGB - Komitet Gosudarstwiennoj Biezopasnosti
KGEP - Komisja Główna Episkopatu Polski
k.i. - kontakt informacyjny
KIK - Klub Inteligencji Katolickiej

- KKK** – Krajowa Komisja Koordynacyjna
KMiP – Komitet Miejski i Powiatowy
KM MO – Komenda Miejska Milicji Obywatelskiej
KM PZPR – Komitet Miejski Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej
k.o. – kontakt operacyjny
KOK – Komitet Obrony Kraju
KOR – Komitet Obrony Robotników
KP MO – Komenda Powiatowa Milicji Obywatelskiej
KP PZPR – Komitet Powiatowy Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej
KRN – Krajowa Rada Narodowa
KRRiT – Krajowa Rada Radiofonii i Telewizji
KS MO – Komenda Stołeczna Milicji Obywatelskiej
KUL – Katolicki Uniwersytet Lubelski
KW MO – Komenda Wojewódzka Milicji Obywatelskiej
KW MO ds. SB – Komendant Wojewódzki MO do spraw Służby Bezpieczeństwa
KW PZPR – Komitet Wojewódzki Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej
LK – lokal kontaktowy
LO – liceum ogólnokształcące
MAP – Ministerstwo Administracji Publicznej
MBP – Ministerstwo Bezpieczeństwa Publicznego
MK – mieszkanie konspiracyjne
MO – Milicja Obywatelska
MRN – Miejska Rada Narodowa
MSW – Ministerstwo Spraw Wewnętrznych
MSWiA – Ministerstwo Spraw Wewnętrznych i Administracji
MSZ – Ministerstwo Spraw Zagranicznych
NKWD – Narodny Komissariat Wnutriennich Dieł
NMP – Najświętsza Maria Panna
NRD – Niemiecka Republika Demokratyczna
NSD – Niższe Seminarium Duchowne
NSPJ – Najświętsze Serce Pana Jezusa
NSZZ „Solidarność” – Niezależny Samorządowy Związek Zawodowy „Solidarność”
NZS – Niezależne Zrzeszenie Studentów
OBBH IPN – Oddziałowe Biuro Badań Historycznych Instytutu Pamięci Narodowej
OBOP – Ośrodek Badania Opinii Społecznej

OFMConv. – Ordo Fratrum Minorum Conventualium
OKP – Obywatelski Klub Parlamentarny
OP – Ordo Praedicatorum
OSB – Ordo Sancti Benedicti
ORMO – Ochotnicza Rezerwa Milicji Obywatelskiej
OUN-UPA – Organizacja Ukraińskich Nacjonalistów –
Ukraińska Powstańcza Armia
OZI – Osobowe Źródło Informacji
PAN – Polska Akademia Nauk
PKWN – Polski Komitet Wyzwolenia Narodowego
PNKK – Polski Narodowy Kościół Katolicki
PO – Platforma Obywatelska
POP – Podstawowa Organizacja Partyjna [PZPR]
PPR – Polska Partia Robotnicza
PPRN – Prezydium Powiatowej Rady Narodowej
PPS – Polska Partia Socjalistyczna
PRL – Polska Rzeczpospolita Ludowa
PRON – Patriotyczny Ruch Odrodzenia Narodowego
ps. – pseudonim
PSL – Polskie Stronnictwo Ludowe
PSW – Powiatowy Sztab Wojskowy
PUBP – Powiatowy Urząd Bezpieczeństwa Publicznego
PWRN – Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej
PZK-S – Polski Związek Katolicko-Społeczny
PZPR – Polska Zjednoczona Partia Robotnicza
RFN – Republika Federalna Niemiec
ROP – Ruch Odbudowy Polski
ROPCiO – Ruchu Obrony Praw Człowieka i Obywatela
RP – Rzeczpospolita Polska
RSB – Referaty Służby Bezpieczeństwa
RUSW – Rejonowy Urząd Spraw Wewnętrznych
RWE – Radio Wolna Europa
SAC – Societas Apostolatus Catholici
SB – Służba Bezpieczeństwa
SCJ – Congregatio Sacerdotium a Sacro Corde Iesu
SJ – Societas Iesu
SKS – Studencki Komitet Solidarności

- SLD** – Sojusz Lewicy Demokratycznej
- SOR** – Szkoła Oficerów Rezerwy
- SPP** – Sekretariat Prymasa Polski
- SPR** – Szkoła Podchorążych Rezerwy
- SUSW** – Stołeczny Urząd Spraw Wewnętrznych
- TCh** – Towarzystwo Chrystusowe
- TEOB** – Teczka Ewidencji Operacyjnej na Biskupa
- TRJN** – Tymczasowy Rząd Jedności Narodowej
- t.w., TW** – tajny współpracownik
- UAM** – Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu
- UB** – Urząd Bezpieczeństwa
- UBP** – Urząd Bezpieczeństwa Publicznego
- UMK** – Uniwersytet Mikołaja Kopernika
- UOP** – Urząd Ochrony Państwa
- UP** – Unia Pracy
- USA** – United States of America
- USC** – Urząd Stanu Cywilnego
- UdSW** – Urząd do Spraw Wyznań
- UW** – Urząd Wojewódzki
- WA KC PZPR** – Wydział Administracyjny Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej
- WdSW** – Wydział do Spraw Wyznań
- WRN** – Wojewódzka Rada Narodowa
- WRON** – Wojskowa Rada Ocalenia Narodowego
- WSD** – Wyższe Seminarium Duchowne
- WSP** – Wyższa Szkoła Pedagogiczna
- WUBP** – Wojewódzki Urząd Bezpieczeństwa Publicznego
- WUSW** – Wojewódzki Urząd Spraw Wewnętrznych
- YMCA** – Young Men's Christian Association
- ZBoWiD** – Związek Bojowników o Wolność i Demokrację
- ZMP** – Związek Młodzieży Polskiej
- ZMS** – Związek Młodzieży Socjalistycznej
- ZMW** – Związek Młodzieży Wiejskiej
- ZSRR** – Związek Socjalistycznych Republik Radzieckich
- ZUS** – Zakład Ubezpieczeń Społecznych
- ZWM** – Związek Walki Młodych

Grzegorz Bachanek

Kardynał August Hlond w walce o duszę narodu w latach 1945–1948

1. Wstęp

August Hlond (1881–1948) to wielka postać polskiego Kościoła XX w. – administrator apostolski, a następnie biskup diecezji śląskiej, prymas Polski, organizator duszpasterstwa emigracji i założyciel zgromadzenia chrystusowców. U schyłku życia musiał stanąć w obronie Kościoła polskiego, którego wolność i egzystencja zostały zakwestionowane. Niniejszy artykuł dotyczy głównych elementów postawy Augusta Hlonda wobec komunistycznego zagrożenia w latach 1945–1948. Postać i działalność prymasa Polski, w pierwszych latach po II wojnie światowej, niejako wyznaczają pewien sposób działania polskich biskupów, wskazując drogę ku przyszłości.

2. Początkowa postawa władz komunistycznych wobec Kościoła

W pierwszym okresie przejmowania władzy komuniści starali się utrzymywać pozornie poprawne stosunki z Kościołem. Wyrażono zgodę na wydawanie prasy katolickiej. Zezwolono na naukę religii w szkołach a nawet zwrócono majątek zrabowany przez Niemców. Wkrótce jednak prawa Kościoła zaczynają być szybko ograniczane. 12 września 1945 r. władze ogłaszają, że przestał obowiązywać konkordat. Katolicka młodzież zmuszana jest, aby wstępować do wrogich Kościołowi organizacji¹. Nie może podjąć działalności Akcja Katolicka. Na terenie szkół zakazane są religijne organizacje młodzieży. Dyskryminowane są zakłady wychowawcze prowadzone przez zakony. Cenzura konfiskuje nawet druki tradycyjnych modlitw i pieśni religijnych. W rządowej prasie za wszystko obwinia się Kościół i katolickie duchowieństwo².

Władze uniemożliwiły publikowanie niektórych komunikatów Konferencji Episkopatu Polski. Do połowy 1947 r. do więzień trafia 60 duchownych oskarżonych o współpracę z antykomunistycznym podziemiem³.

¹ Por. R. Brzezińska, *Ku zwycięstwu*, Ząbki 2004, s. 93–97.

² Por. Archiwum Archidiecezjalne w Poznaniu (AAP), Acta Hlondiana (AH), AH VI/20, k. 47–48, Projekt memoriału Episkopatu Polski do Prezydenta RP B. Bieruta, 9.09.1946 r.

³ Por. R. Brzezińska, *op.cit.*, s. 93–97.

3. August Hlond wobec komunistycznej ideologii

Prymas surowo oceniał ideologię komunistyczną. Wskazywał na obecny w myśli Karola Marksa brak szacunku dla praw człowieka jako jednostki i dążenie do wprowadzenia autorytarnej władzy. Przypominał, pochodzącą od Fryderyka Engelsa, materialistyczną koncepcję wszechświata. W komunizmie widział sprzeciw nie tylko wobec Kościoła i chrześcijańskiej kultury, ale także wobec prawa moralnego, duchowych wartości i praw rodziny. Na płaszczyźnie antropologicznej komunizm radykalnie pomniejszał człowieka w sferze moralnej i intelektualnej⁴. Koncepcja osoby stanowiła punkt ciężkości krytyki tej ideologii: „Szczególnie człowieczeństwo nie znalazło w nim [komunizmie] swego szczęścia ani ideału”⁵.

Prymas widział w komunizmie fałszywą odpowiedź na problemy społeczne. Dostrzegał traktowanie ludzi jak niewolników, wielkie marnotrawstwo oraz radykalną sprzeczność między hasłami szczęścia dla robotników a rzeczywistością nieludzkiego traktowania ich. Niemniej otwarcie pisał także o nadużyciach kapitalizmu, dramacie robotników pozbawianych pracy, niewoli państw ekonomicznie słabszych⁶. Prymas wskazywał na znaczenie wolnej, prywatnej inicjatywy w gospodarce. Ostrzegał, że upaństwowienie przedsiębiorstw prowadzi do zaniku najlepszych ludzkich inicjatyw, zniechęca do pracy, przedsiębiorczości, sumienności, rozwijania talentów, a w sferze materialnej prowadzi do powszechnego ubóstwa⁷. W dążeniu do osiągnięcia ziemskiego raju komunizm posługiwał się każdym środkiem. „Stworzył sobie własną moralność, którą Lenin sformułował w słowach: moralnym jest to, co jest pożyteczne dla komunizmu, a niemoralne to wszystko, co jest dla komunizmu szkodliwe”⁸.

Prymas, już w okresie międzywojennym, poznał okrucieństwo komunistycznego prześladowania Kościoła w sowieckiej Rosji. Pisał o polskich księżach, na czele z arcybiskupem Janem Cieplakiem, więzionych, dręczonych, sądzonych i skazywanych. Wielu z nich zostało zesłanych na Wyspy Sołowieckie, na Syberię czy do Taszkientu. Świątynie katolickie zbezczeszczone. Zrabowane naczynia liturgiczne przeznaczono na potrzeby komunistycznej propagandy. Szaty liturgiczne wykorzystywano w bluźnierczych pochodach ulicami Moskwy⁹.

⁴ Por. *Z notatnika Kardynała Augusta Hlonda*, opr. W. Necel, Poznań 1995, s. 238, 338.

⁵ AAP, AH, AH III/12, k. 156, *Dziennik dotyczący działalności kardynała A. Hlonda 1945–1948*.

⁶ Por. Odezwa: W sprawie przesilenia gospodarczego, Poznań, 24.09.1931 r., [w:] A. Hlond, *Dzieła. Nauczanie 1897–1948*, t. I, pod red. J. Koniecznego, Toruń 2003, s. 302–303.

⁷ Por. *Z notatnika Kardynała Augusta Hlonda*, s. 214–215.

⁸ *Polskiemu wychodźstwu w Belgii i Francji na święta wielkanocne*, Poznań, 12.03.1937 r., [w:] A. Hlond, *Dzieła...*, s. 577.

⁹ Por. Komentarz do listu Ojca św. Piusa XI w sprawie prześladowań religijnych w Rosji, skierowanego 2.02.1930 r. do kardynała Bazylego Pompilj, biskupa Velletri i Wikariusza Generalnego w Rzymie, Poznań, 12.02.1930 r., [w:] A. Hlond, *Dzieła...*, s. 260–261.

Po II wojnie światowej prymas postrzegał komunizm jako ustrój narzucony z zewnątrz przy pomocy przymusu i terroru, prowadzący do uzależnienia Polski¹⁰.

Wraz z polskimi biskupami August Hlond wskazywał na niebezpieczeństwo materializmu, który obiecywał doczesne szczęście w nowym ustroju i przedstawiany był jako nowość. Materializm odrzucał Boga, istnienie ludzkiej duszy, wartości duchowe, nie uznawał świata nadprzyrodzonego, wiecznego celu człowieka, negował chrześcijaństwo, a szczególnie walczył z Kościołem katolickim. Biskupi przypominali, że ustroje mogą i powinny się zmieniać, ale nie może to prowadzić ku bezbożnictwu czy łamaniu zasad moralnych¹¹.

Polska powinna być nowoczesna, sprawiedliwa, szczęśliwa, wzbogacona zdobyczami wiedzy i techniki, kulturalna, mądrze zorganizowana. Ale Polska nie może być bezbożna. Polska nie może się wyprzec swej przynależności do świata chrześcijańskiego. Polska nie może zdradzać chrześcijańskiego ducha swych dziejów. Polska nie może być komunistyczna. Polska musi pozostać katolicka¹².

W narodowym socjalizmie i komunizmie August Hlond widział dwie ideologie stanowiące dla Europy śmiertelne niebezpieczeństwo: „Tylko odnowiona jedność religijna da Europie nową moc oparcia się takim zjawiskom zagłady jak hitleryzm, bolszewizm”¹³.

W zjawisku komunistycznego ateizmu prymas dostrzegał ostateczny rezultat długiego procesu odchodzenia od chrześcijaństwa¹⁴.

4. Znajomość komunistycznych metod walki z Kościołem

Kardynał wskazywał na podstępne metody propagowania komunizmu. Ustrój ten starał się przedstawiać ludzi wierzących jako ciemnych i zacofanych przeciwników postępu, ukazując jednocześnie Kościół jako wroga ludu pracującego. Niszczenie rodziny i odbieranie rodzicom prawa do wychowania własnych dzieci miało doprowadzić do ukształtowania biernych obywateli komunistycznego ustroju, pozbawionych wiary i moralności. Próbowano niszczyć wiarę młodzieży, ucząc ją lekceważenia prawa i przykazań¹⁵. Ukryta infiltracja organizacji religijnych służyła rozbiciu jedności Kościoła. Chrystusa ukazywano jako ideowego poprzednika Marksa, pierwszego socjalistę, a nawet pierwowzór komunisty. Próbuje się gozić

¹⁰ Por. *Z notatnika Kardynała Augusta Hlonda*, op.cit., s. 332–334.

¹¹ Por. O panowanie ducha Bożego w Polsce. Wielkopostny list pasterski episkopatu, Poznań 18.02.1946 r., [w:] A. Hlond, *Dzieła...*, s. 818–819.

¹² *Ibidem*, s. 819.

¹³ *Z notatnika Kardynała Augusta Hlonda*, op.cit., s. 259.

¹⁴ Por. AAP, AH, AH III/07, k. 296, Luźne notatki 1948 r.

¹⁵ Por. *Polskiemu wychodźstwu w Belgii i Francji na święta wielkanocne*, Poznań, 12.03.1937 r., [w:] A. Hlond, *Dzieła...*, s. 578.

katolicyzm z hasłami nienawiści klasowej i programową walką z wiarą i Kościołem katolickim¹⁶.

August Hlond wskazywał, w jaki sposób bolszewicy starali się zniszczyć Kościół na ziemiach wschodnich Rzeczypospolitej, na które wkroczyli 17 września 1939 r. Do stosowanych przez nich metod należały: konfiskata wszelkich dóbr materialnych, propaganda wyśmiewająca ludzi wierzących, wyrzucanie religii ze szkół, usuwanie ze szkół krzyży albo wieszanie wokół nich portretów Lenina i Stalina, próby zamykania kościołów, dążenie do złamania duchownych i świeckich, nacisk na ateistyczne wychowanie młodego pokolenia. Głównym sposobem działania jest powolny ucisk, spychanie Kościoła do roli podrzędnej, odbieranie wiary przede wszystkim młodym pokoleniom¹⁷.

Wobec perspektywy stopniowego, długotrwałego prześladowania, prymas wskazywał jako odpowiedź zawierzenie Matce Bożej Wspomożycielce Wiernych: „Maryjo, wiernych Wspomożycielko! Napelnij nas gorliwością, która nie ustaje przy niepowodzeniach, wierna jest w wielkich i w małych rzeczach, mężna i ufna w przeciwnościach, rozumna i odważna w trudnościach”¹⁸.

5. Umocnienie polskiego ludu poprzez wielkie inicjatywy duszpasterskie

Wobec niebezpieczeństwa ateizacji w okresie powojennym, prymas podejmował szereg inicjatyw skierowanych do całego narodu. Najważniejszą z nich był Akt Poświęcenia Narodu Polskiego Niepokalanemu Sercu Maryi. Decyzja została podjęta podczas Konferencji Episkopatu 3–4 października 1945 r. Centralny akt poświęcenia dokonał się na Jasnej Górze 8 września 1946 r., gromadząc ponad milion pielgrzymów. Inną inicjatywą były obchody jubileuszu 950-lecia śmierci męczeńskiej św. Wojciecha. Główne uroczystości odbyły się 11 lutego 1947 r. w Gnieźnie i zgromadziły cały episkopat oraz około 100 tysięcy wiernych z całego kraju. Dużą wagę przykładał prymas do poświęcenia narodu na nowo Sercu Jezusowemu, planowanemu na lata 1948–1950. Pierwszym etapem miało być poświęcenie rodziny, później parafii, diecezji, a wreszcie całego narodu¹⁹. W tych inicjatywach

¹⁶ Por. A. Hlond, *O życie katolickie na Śląsku. List pasterski do Wielbnego Duchowieństwa i wiernego ludu*, 1.03.1924 r., [w:] *Ks. August Hlond na Górnym Śląsku 1922–1926, Listy pasterskie – odezwy – przemówienia*, opr. J. Myszor, Katowice 2013, s. 71.

¹⁷ Por. AAP, AH, AH III/04, k. 137, F. Chrzanowski, *Ks. Prymas Hlond o walce bolszewików z religią i polskością na okupowanych ziemiach wschodnich Rzeczypospolitej (specjalny wywiad dla „Narodowca”, 1940 r.)*.

¹⁸ AAP, AH, AH III/01, k. 258, A. Hlond, *Akt ofiarowania Wielkopolskiej Akcji Katolickiej w opiekę Maryi, Królowej Apostołów z okazji Zjazdu Katolickiego w Borku*, 6–7.07.1935 r.

¹⁹ Por. J. Konieczny, W. Necel, *Śługa Boży August Hlond*, Poznań 1994, s. 75–77.

widoczne było pragnienie dotarcia do szerokich rzesz narodu i umocnienie go na czas trudnej walki.

August Hlond dostrzegał znaczenie polskiego ludu:

(...) katolicyzm polski, jakkolwiek nazywany płytkim, opiera się na silnych podstawach. Wskazują na to nawrócenia w godzinę śmierci, które zachodzą nawet u zdawałoby się zatwardziałyłch grzeszników! Polski robotnik ma serce katolickie – i to jest wielka... różnica między nami a krajami Zachodu. Lud jest nadzieją polskiego katolicyzmu. Więć do ludu! do ludu! do ludu!²⁰.

6. Odbudowa życia religijnego po zniszczeniach II wojny światowej i dramacie przesiedleń

W trudnych latach powojennych prymas pragnął przyczynić się do wielkiego dzieła odbudowy kraju z wojennych zniszczeń. Pragnął Polski rozwijającej się, trwającej w prawdzie, cnocie i wolności, zjednoczonej we wspólnym działaniu, do której odnajdzie drogę powrotu każdy z polskich tułaczy. Cieszył się, że Polska trwa przy Chrystusie, widząc w Nim swego Wodza, Króla i Boga²¹.

August Hlond włączył się w wielkie dzieło odbudowy stolicy kraju. 24 kwietnia 1947 r. powołał do istnienia Radę Prymasowską Odbudowy Kościołów Warszawy. W swoim orędiu z 24 czerwca 1947 r. przypominał o zburzeniu dziesiątków warszawskich kościołów i kaplic. Do współdziałania w dziele podnoszenia ich z ruin wzywał katolików Warszawy, parafie podmiejskie, diecezje i parafie całego kraju, zakony i zrzeczenia katolickie, a także rodaków za granicą²².

Bardzo sprawnie i szybko przeprowadził zmiany organizacji kościelnej na ziemiach zachodnich. Po powrocie do Polski 20 lipca 1945 r. w ciągu niecałego miesiąca doprowadził do rezygnacji większości dotychczasowych rządców diecezji i powołał administratorów apostolskich. Dekrety wręczył nominatom w wigilię uroczystości Wniebowzięcia NMP – 14 sierpnia 1945 r. – w Poznaniu. Wybrał ludzi utalentowanych, pracowitych, gorliwych w działalności apostolskiej, wiernych Kościołowi, księży: Karola Milika, Andrzeja Wronkę, Edmunda Nowickiego, Teodora Benschka i Bolesława Kominka.

Wobec dramatycznego braku kapłanów zachęcał księży do udawania się na wspomniane tereny. 1 września 1945 r. zwrócił się z apelem do duchowieństwa

²⁰ AAP, AH, AH III/08, k. 84, Streszczenie przemówienia J. Em. Ks. Prymasa na zebraniu Unii Apostolskiej, 22.12.1947 r.

²¹ Por. Przemówienie wigilijne wygłoszone przez radio, Watykan 24.12.1946 r., [w:] A. Hlond, *Polska w wizji wigilijnej. Myśli bożonarodzeniowe*, opr. J. Krzystek, Warszawa 1990, s. 40–41.

²² Por. Orędzie do Polaków w kraju i za granicą w sprawie odbudowy kościołów warszawskich, [w:] A. Hlond, *Daj mi dusze. Wybór pism i przemówień 1897–1948*, opr. S. Kosiński, Łódź 1979, s. 301–304.

archidiecezji poznańskiej i gnieźnieńskiej, by podjęło opiekę duchową nad Polakami na nowych ziemiach. Podczas październikowej konferencji episkopatu uchwalono, że poszczególne diecezje będą oddawać kapłanów na potrzeby Ziem Zachodnich i Północnych²³.

24 maja 1948 r. prymas skierował do katolickiej ludności ziem przyłączonych orędzie, w którym zachęcał do niepoddawania się lękom, do ufności i spokoju w budowaniu polskiej przyszłości tych ziem. Podkreślał, że Kościół w żaden sposób nie jest przeciwny przynależeniu tych ziem do naszego kraju. Przypominał listy papieża Piusa XII pełne życzliwości wobec Polaków, współczucia wobec ich wojennych cierpień, troski o potrzeby duchowe i materialne przesiedlonych ze wschodnich ziem Polski. Zachęcał do przebaczenia, wyrzeczenia się nienawiści i zemsty. Śląc swoje błogosławieństwo tak autochtonom, jak i osiedleńcom, wzywał do braterstwa i szacunku wobec każdego człowieka²⁴.

7. Troska o chrześcijańskie dziedzictwo

W liście pasterskim „Na 950-lecie śmierci męczeńskiej św. Wojciecha” prymas wskazywał aktualność postaci i idei świętego, przypominając o początkach chrześcijańskiej Polski. Zwracał uwagę na zagrożenie ze strony wojującego bezbożnictwa, które urąga Bogu i próbuje usunąć ze wszystkich dziedzin życia i kultury ślady myśli religijnej. Podkreślał, że to nowoczesne pogaństwo jest czymś zupełnie innym niż bałwochwalstwo naszych słowiańskich przodków. Straszliwym przejawem tego nowego bezbożnictwa był ucisk polskiego życia kościelnego ze strony Adolfa Hitlera. Po klęsce hitlerowców sytuacja Kościoła w Polsce pozostaje niejasna. Warto ufać, że uda się odnaleźć właściwy sposób ułożenia stosunków z państwem, ale powinniśmy być też przygotowani na niebezpieczeństwo nowych prześladowań.

Prymas zachęcał do współodpowiedzialności wiernych za los Kościoła, do współpracy z hierarchią w ramach Akcji Katolickiej, w apostołstwie charytatywnym, w odpowiedzi na religijne, moralne i społeczne potrzeby ludu, do modlitwy za Kościół. Przypominał o potrzebie kształtowania katolickiego sumienia, o konieczności powrotu do etycznych ideałów chrześcijaństwa w sytuacji demoralizacji związanej z okrucieństwami wojny, przesiedleniami, nędzą, ale także propagandą złą i celową demoralizacją²⁵. W ten sposób wskazywał na konieczność konfrontacji ze wzbierającą falą pogaństwa na płaszczyźnie osobistej i społecznej moralności.

²³ Por. J. Krętosz, *Prymas Polski August Hlond – twórca polskiej organizacji kościelnej na ziemiach zachodnich i północnych po II wojnie światowej*, [w:] *Ksiądz kardynał dr August Hlond Prymas Polski. Działalność i dzieła*, Katowice 1998, s. 70–75.

²⁴ Por. A. Hlond, *Dzieła*, t. 1, *Nauczanie 1897–1948*, Toruń 2003, s. 874–878.

²⁵ Por. List pasterski na 950-lecie śmierci męczeńskiej św. Wojciecha, Warszawa, 10.03.1947 r., [w:] A. Hlond, *Dzieła...*, s. 850–858.

August Hlond wzywał katolików:

Nosimy dumnie imię wiernych. Ta wierność Chrystusowi i Kościołowi przetrwała wieki, a ostatnio wytrzymała bez drgnięcia uderzenie hitlerowskie. Może być jeszcze wystawiona na nowe próby. Czy gotowiśmy trwać przy Kościele, jak praojcowie i jak wczorajsi męczennicy, w dobrej i złej doli, w wiernym oddaniu, za każdą cenę, mimo wszystko? Czy gotowiśmy w potrzebie stanąć w obronie wiary, świętości i Kościoła?²⁶.

Prymas zwracał się do Polek, a szczególnie do kobiet Warszawy. Dostrzegał ich głębokie cierpienie i udział w walce podczas II wojny światowej. Zachęcał do strzeżenia świętości i trwałości polskiej rodziny, przekazywania dzieciom dziedzictwa wiary, umacniania moralnej tężyzny narodu, udziału w budowaniu polskiej państwowości na zasadach moralności chrześcijańskiej, a także do pracy nad odrodzeniem kultury chrześcijańskiej oraz pomocy potrzebującym. Wzywał do umacniania nadziei i sił na modlitwie i w sakramentach, do naśladowania Najświętszej Maryi Panny w uwielbieniu Boga. Podkreślał równe prawa polskiej kobiety z mężczyzną w życiu społecznym i politycznym²⁷. Wołał: „Zdecydowaną postawą wzmacniajcie zagrożone pozycje wiary. Stójcie niezłomnie z Kościołem w tę wielką godzinę »wojen Pańskich« (1 Król. 18, 17), kiedy cały nasz glob ogarnęła walka o Boga i o człowieka, o uczciwe zasady życia i o promienne jutro świata”²⁸.

O wielkiej trosce Augusta Hlonda o wiarę polskiej młodzieży świadczą choćby jego działania duszpasterskie. W ostatni dzień swojej pracy duszpasterskiej – 13 października 1948 r. – spotkał się z młodzieżą akademicką zamieszkującą dom sióstr urszulanek. Ostatnią niedzielę swojej działalności spędził w kościele akademickim św. Anny. Przekazał tam młodzieży relikwie św. Władysława z Gielniowa, wzywając do obrony świętej wiary²⁹.

8. Troska o jedność Kościoła

W trudnych latach powojennych prymas starał się podtrzymywać korespondencję ze Stolicą Apostolską. Czynił to za pośrednictwem placówek dyplomatycznych państw zachodnich w Warszawie, korzystając z pomocy zaufanych osób, wyjątkowo tylko posługując się połączeniem telegraficznym. Utrzymywanie tej korespondencji wiązało się z wieloma niebezpieczeństwami. Ojciec Leonard Tatara,

²⁶ List pasterski na 950-lecie śmierci męczeńskiej św. Wojciecha, Warszawa, 10.03.1947 r., [w:] A. Hlond, *Dzieła...*, s. 856.

²⁷ Por. A. Hlond, *Zadania kobiety katolickiej w Polsce dzisiejszej*. Przemówienie wygłoszone w kościele M.B. Zwycięskiej w Warszawie na Kamionku w dniu 23.06.1946 r., Warszawa-Kamionek 1946, s. 3–11.

²⁸ *Ibidem*, s. 10.

²⁹ Por. A. Baraniak, *Ostatnie chwile Ks. Prymasa*, Warszawa [b.r.w.], s. 3.

franciszkanin przewożący pocztę, w czerwcu 1948 r. wpadł w ręce UB, został aresztowany i skazany na pięć lat więzienia³⁰.

Prymas dbał o zachowanie solidarnej postawy episkopatu wobec poczynąjącego się rządu. Z wielkim szacunkiem odnosił się do metropolity krakowskiego kardynała Sapiehy, konsultując z nim ważniejsze sprawy Kościoła w Polsce. Konferencja Episkopatu odbywająca się 22–24 maja 1946 r. ustaliła, że biskupi powinni komunikować się z władzami tylko w sprawach własnych diecezji, a sprawy dotyczące całego Kościoła kierować do Konferencji Episkopatu lub Komisji Głównej³¹.

W trosce o jedność Kościoła i dla zapobieżenia wykorzystywaniu autorytetu kapłana przez władze komunistyczne, z inicjatywy prymasa został wydany dekret o konieczności pisemnej zgody biskupów na działalność polityczną duchownych³².

9. Chrześcijańska nadzieja

Prymas miał świadomość nieuniknionej konfrontacji z komunistycznym zagrożeniem. Patrzył jednak na sytuację w świetle wiary, ufając w moc Boga i w Nim pokładając nadzieję. W liście do biskupa Józefa Gawliny z 1947 r. pisze: „tu w kraju poza niektórymi ulgami na pewnych odcinkach napór komunizmu trwa i wzmacnia się. Tylko do duszy narodu dobrać się nie mogą”³³. Prymas idzie z ufnością w przyszłość przekonany o ostatecznym zwycięstwie Boga: „w końcu zwycięży Bóg, bo to, co się z Bogiem i człowiekiem kłóci, załamie się. Z chaosu wyprowadzi nas światło Ewangelii i wszechmocna opieka Matki Najświętszej”³⁴.

Zasadniczym celem, jaki stawiał przed polskimi kapłanami, jest głęboka religijność narodu. Temu zadaniu warto poświęcić cały swój czas i wszystkie siły, natomiast losy Polski w znaczeniu wielkiej polityki pozostawić Panu Bogu i Niepokalanej³⁵. W jego działaniach i nauczaniu dominowała perspektywa religijna.

Gdy umiera w dzień święta Matki Boskiej Szczęśliwej Śmierci 22 października 1948 r., zgromadzonych wokół niego zachęca do zaufania Panu Bogu a nie ludzkim

³⁰ Por. J. Pietrzak, *Pełnia prymasostwa. Ostatnie lata prymasa Polski kardynała Augusta Hlonda 1945–1948*, t. I, Poznań 2009, s. 332–333; Por. *Korespondencja Augusta Hlonda i Józefa Gawliny w latach 1924–1948*, opr. J. Myszor, J. Konieczny, Katowice 2003, s. 272.

³¹ Por. J. Pietrzak, *Pełnia prymasostwa...*, s. 322–326.

³² Por. AAP, AH, AH III/12, k. 297, Dekret w sprawie udziału księży w życiu politycznym, 7.08.1946 r.

³³ List A. Hlonda do biskupa Józefa Gawliny, Warszawa, maj 1947 r., [w:] *Korespondencja Augusta Hlonda i Józefa Gawliny w latach 1924–1948*, op.cit., s. 255.

³⁴ List do ks. Franciszka Cegiełki, Poznań, 4.01.1946 r., [w:] A. Hlond, *Sanctificemini Adhuc...*, *Wybór myśli z korespondencji 1939–1948*, cz. II, opr. S. Kosiński, Łądz 1976, s. 327.

³⁵ Por. List do ks. Czesława Wędziocha, Gniezno, 14.10.1947 r., [w:] A. Hlond, *Sanctificemini Adhuc...*, s. 331–332.

siłom. Wzywa do modlitwy, szczególnie różańcowej: „z różańcem w rękę módlcie się o zwycięstwo Matki Boskiej”³⁶.

Następca Augusta Hlonda, prymas Stefan Wyszyński, przypomniał słowa umierającego: „Walczcie, walczcie pod opieką Matki Najświętszej. Nie rozpaczajcie, nie opuszczajcie rąk, trwajcie wiernie i pamiętajcie, po mojej śmierci zwycięstwo, gdy przyjdzie, będzie to zwycięstwo Matki Najświętszej”³⁷. W testamencie odchodzącego A. Hlonda dostrzegł jakby proroczą wizję dotyczącą przyszłości Polski i wiąże ją z działaniem Matki Bożej. Kardynał Wyszyński odczytał te słowa jako zachętę do jednoczenia Polaków wokół Bogurodzicy. Jej przypisuje wierność narodu Chrystusowi i Kościołowi, a także zwycięstwo, jakim był wybór na Stolicę Piotrową syna polskiej ziemi, Jana Pawła II.

10. Problem opuszczenia kraju w latach okupacji

Udanie się na emigrację w latach okupacji hitlerowskiej spotykało się i spotyka z różnymi ocenami. Pojawiały się oskarżenia o opuszczenie prześladowanej owczarni³⁸. Z drugiej strony przypomniano, że opuszczenie kraju przez prymasa we wrześniu 1939 r. umożliwiło mu przeciwstawianie się propagandzie antypolskiej poprzez działalność publicystyczną, informowanie Stolicy Apostolskiej i opinii publicznej Zachodu o sytuacji Polaków i polskiego Kościoła pod okupacją niemiecką. Prymas rozwinął szeroką działalność charytatywną, opiekując się uchodźcami³⁹.

Jednak warto zastanowić się nad znaczeniem czasu emigracji Augusta Hlonda dla przygotowania na trudny okres naporu komunizmu. Prymas mógł duchowo umocnić się w Lourdes, przemyśleć nadchodzące zmiany społeczno-polityczne, znaleźć odpowiedź na niebezpieczeństwa komunistycznej propagandy, a także otrzymać nadzwyczajne uprawnienia, które odegrały istotną rolę w przetrwaniu Kościoła w okresie PRL.

Po uwolnieniu z niewoli niemieckiej 24 kwietnia 1945 r. August Hlond udał się do Rzymu. Tutaj kilkakrotnie prowadził rozmowy z papieżem Piusem XII dotyczące problemów Kościoła w Polsce związanych ze zniszczeniem kraju, radykalnymi zmianami granic i przesiedleniami ludności oraz wyzwaniem ze strony

³⁶ Por. Zgon i pogrzeb ks. kardynała dr Augusta Hlonda prymasa Polski, Warszawa 1949.

³⁷ S. Wyszyński, Zwycięstwo przyszło, a jest to zwycięstwo Maryi, Rzym, 22.10.1978 r., [w:] S. Wyszyński, „...z głęboką perspektywą w dal” Przemówienia, kazania i wspomnienia Sługi Bożego kard. Stefana Wyszyńskiego, Prymasa Polski o Słudze Bożym kard. Augustynie Hlondzie, Prymasie Polski, opr. W. Necel, Szczecin 1998, s. 184.

³⁸ Por. T. Żychiewicz, Żywoty, t. 1, Kalwaria Zebrzydowska 1985, s. 193.

³⁹ Szeroką działalność prymasa w latach II wojny światowej omawia J. M. Roth. Por. J. M. Roth, Społeczno-polityczna działalność prymasa Polski Augusta Hlonda w latach 1939–1945, Toruń 2009.

komunizmu⁴⁰. 8 lipca 1945 r. otrzymał nadzwyczajne uprawnienia, na mocy których mógł na całym polskim terytorium, szczególnie w sytuacji braku łączności ze Stolicą Apostolską, udzielać wielu łask i dyspens, a nawet mianować administratorów apostolskich oraz udzielać administratorom, jak i wikariuszom kapitulnym, władzy biskupa rezydencjalnego. W razie konieczności, na przykład w sytuacji pozbawienia możliwości wykonywania funkcji, uprawnienia te mogły być delegowane w części lub w całości na inną osobę. W przypadku braku problemów z nawiązaniem łączności telegraficznej z Rzymem mógł rozwiązywać problemy, podobnie jak czynią to przedstawicielstwa papieskie⁴¹. W udzieleniu tych nadzwyczajnych uprawnień widoczna jest zdolność przewidywania zarówno prymasa Hlonda, jak i papieża w odniesieniu do możliwych trudności w życiu Kościoła pod panowaniem komunizmu.

11. Postawa odwagi i dystansu, ale równocześnie szacunku i gotowości do rozmowy wobec rządzących

Prymas starał się unikać sytuacji, które mogłyby być rozumiane jako poparcie nowej władzy. Po ukonstytuowaniu się pierwszego sejmu odmówił przejechania się odkrytym pojazdem ulicami Warszawy z nowo wybranym prezydentem PRL Bolesławem Bierutem⁴².

Prymasa Hlonda cechowała odwaga wobec materialistycznej ideologii i prób przywłaszczania sobie przez państwo zwierzchnictwa nad Kościołem, łamania jego praw: „Kościół nie powinien szukać spokoju i dobrych czasów. Ma pójść na walkę z duchem materializmu i bez wylęknienia mocować się z propagandą zła”⁴³. Widział konieczność przeciwstawienia się skierowanej przeciw Kościołowi propagandzie, odpowiedzi na oszczerstwa, obrony prześladowanych, a równocześnie z szacunkiem odnosi się do państwa, jego praw i przedstawicieli⁴⁴.

W relacjach z ludźmi polityki widoczny był u prymasa spokój, stanowczość w kwestiach zasadniczych, poczucie własnej godności a równocześnie otwartość na rozmowę, jeśli tylko nie zostanie ona propagandowo wykorzystana, np. na list związanej ze środowiskiem PAX-u redakcji „Słowa Powszechnego”, zwracającej się z prośbą o wyznaczenie księdza doradcy, odpowiada odmownie, ale równocześnie

⁴⁰ Por. J. Krętosz, *Prymas Polski August Hlond – twórca polskiej organizacji kościelnej na ziemiach zachodnich i północnych po II wojnie światowej*, [w:] *Ksiądz kardynał dr August Hlond Prymas Polski. Działalność i dzieła*, Katowice 1998, s. 68–69.

⁴¹ Por. *Prymas Polski Kardynał August Hlond Bogu i Ojczyźnie*, pod red. J. M. Olberta, Gdańsk 2004, s. 232–234.

⁴² Por. R. Brzezińska, *Ku zwycięstwu*, op.cit., s. 97.

⁴³ *Z notatnika Kardynała Augusta Hlonda*, op.cit., s. 326.

⁴⁴ Por. *ibidem*, s. 331.

zaprasza redaktora naczelnego na prywatną rozmowę i pozytywnie wypowiada się o dobrych intencjach członków redakcji powstającego pisma⁴⁵.

12. Wnioski

W trudnym okresie powojennym Kościół polski musiał odnaleźć odpowiedź na moralne i duchowe zniszczenia II wojny światowej, dramat przymusowych przesiedleń milionowych rzesz ludności i wreszcie na niezwykle groźne wyzwanie ze strony ateistycznego komunizmu, którego przedstawiciele sięgają po władzę nad krajem. Prymas Polski August Hlond patrzył na Polskę przede wszystkim w perspektywie religijnej. Dzięki temu nie tracił nadziei, w sytuacjach po ludzku beznadziejnych. Przede wszystkim odwoływał się do narodu, do szerokich rzesz polskiego ludu. Szczególne znaczenie ma tutaj Akt Poświęcenia Narodu Polskiego Niepokalanemu Sercu Maryi.

Opuszczenie kraju w latach okupacji spowodowało szereg ataków na osobę prymasa, ale umożliwiło otrzymanie nadzwyczajnych uprawnień, które pomogły w sprężystym kierowaniu Kościołem polskim w tych trudnych czasach.

Prymas często wypowiadał się w kwestiach społecznych, zwracał się do narodu w starannie przygotowanych, napisanych piękną polszczyzną, listach pasterskich. Starał się, w świecie narastającej cenzury, w mądry, spokojny sposób odpowiadać na propagandowe ataki komunistów.

⁴⁵ Por. AAP, AH, AH IV/02, k. 283–284, Odpowiedź kardynała A. Hlonda redakcji „Słowa Powszechnego” wydawanego przez Spółkę Wydawniczą „Pax”.

Cecylia Kuta

Relacje „Tygodnika Powszechnego” oraz Stowarzyszenia PAX z hierarchią Kościoła katolickiego w Polsce w latach 1945–1989

1. Wstęp

Ważną rolę w powojennej historii Polski odegrały ugrupowania określane jako organizacje katolików świeckich, zrzeszające ludzi, których łączyła wiara katolicka, budowane na niej wartości i wspólne zaangażowanie w życiu społecznym. Zgodnie z tym określeniem powinny one działać w myśl nauki Kościoła katolickiego i w łączności z nim. Zdarzało się jednak, że środowiska pretendujące do miana organizacji katolików świeckich popadały w konflikt z hierarchią kościelną i głosiły poglądy sprzeczne z nauką Kościoła katolickiego. Tym samym przyczyniały się do jego osłabienia i rozbijania od środka.

Po II wojnie światowej powstało i działało w Polsce pięć ugrupowań i środowisk katolików świeckich: Stowarzyszenie PAX, środowisko skupione wokół „Tygodnika Powszechnego” i miesięcznika „Znak”, KIK, ChSS oraz PZK-S¹. Najdłużej działały

¹ Na temat działalności środowisk katolików świeckich w powojennej Polsce istnieje już spora literatura. Zob. np.: C. Kuta, „Dziatacze” i „Pismaki”. Aparat bezpieczeństwa wobec organizacji katolików świeckich w Krakowie w latach 1957–1989, Kraków 2009; *Sensus catholicus. Katolicy świeccy w Polsce Ludowej. Postawy – aktywność – myśl. Studia i szkice*, pod red. R. Ptaszyńskiego, T. Sikorskiego, Toruń 2014; A. Dudek, G. Pytel, *Bolesław Piasecki. Próba biografii politycznej*, Londyn 1990; B. Bankowicz, A. Dudek, *Ze studiów nad dziejami Kościoła i katolicyzmu w PRL*, Kraków 1996; A. Dudek, R. Gryz, *Komuniści i Kościół w Polsce (1945–1989)*, Kraków 2003; S. Murzański, *Wśród łopotu sztandarów rewolucji. Rzecz o „katolewicy” 1945–1989*, Kraków 1998; J. Zabłocki, *Chrześcijańska Demokracja w kraju i na emigracji 1947–1970*, Lublin 1999; idem, *Odwagę łączyć z rozważą. Polski Związek Katolicko-Społeczny w latach 1980–1983*, Lublin 2001; H. Lisicka, *Pluralizm światopoglądowy w koncepcjach politycznych PAX, ChSS, PZKS*, Wrocław 1991; A. Micewski, *Współrzędzić czy nie kłamać? PAX i ZNAK w Polsce 1945–1976*, Paryż 1978; J. Żakowski, *Trzy ćwiartki wieku. Rozmowy z Jerzym Turowiczem*, Kraków 1990; idem, *Pół wieku pod włos, czyli życie codzienne „Tygodnika Powszechnego” w czasach heroicznych*, Kraków 1999; A. Friszke, *Oaza na Kopernika. Klub Inteligencji Katolickiej 1956–1989*, Warszawa 1997; idem, *Koło posłów „Znak” w Sejmie PRL 1957–1976*, Warszawa 2002; R. Jarocki, *Czterdzieści pięć lat w opozycji (O ludziach „Tygodnika Powszechnego”)*, Kraków 1990; M. Jagiełło, *Próba Rozmowy. Szkice o katolicyzmie odrodzeniowym i „Tygodniku Powszechnym” 1945–1953*, t. 2: „Tygodnik Powszechny” i komunizm 1945–1953, Warszawa 2001; M. Łętowski, *Ruch i koło poselskie ZNAK 1957–1976*, Katowice 1998; *Komu służył PAX? Materiały z sympozjum „Od PAX-u do Civitas Christiana” zorganizowanego przez Katolickie*

pierwsze dwa. Pozostałe powstały w okresie późniejszym. Ich relacje z hierarchią Kościoła katolickiego nie były też tak różnorodne i złożone jak w przypadku Stowarzyszenia PAX oraz szeroko rozumianej grupy „Tygodnika Powszechnego”, odnoszącej się zarówno do osób skupionych wokół tego pisma, jak również miesięcznika „Znak”, wydawnictwa Znak oraz krakowskiego KIK.

2. Środowisko „Tygodnika Powszechnego”

Założony w marcu 1945 r. przez kardynała Adama Sapiechę² „Tygodnik Powszechny” (dalej: „Tygodnik”), początkowo wydawany był jako organ Kurii Księzęco-Metropolitalnej w Krakowie. Zgodnie z deklaracją zamieszczoną w pierwszym numerze, „Tygodnik” na początku swego funkcjonowania był pismem katolickim, którego celem było „utrwalanie katolickiej Prawdy w szerokich kołach (...) społeczeństwa” a ponadto „wyrażanie Jej w sprawach społeczno-kulturalnych, które życie bieżące niesie”³. Utrzymywał wówczas poprawne relacje z hierarchią kościelną. Po 1957 r., gdy prawowita redakcja odzyskała pismo przejęte w 1953 r. przez PAX⁴, zmienił się charakter „Tygodnika”. Nie był on już odtąd pismem wydawanym przez kurię metropolitalną, a stał się organem świeckich katolików, niezależnym od władz kościelnych. Wówczas, wraz ze zmianą wydawcy, Kościół przestał być bezpośrednio odpowiedzialny za pismo⁵.

W latach 1957–1989 środowisko „Tygodnika Powszechnego” i „Znaku” oficjalnie utrzymywało bliskie związki z hierarchią Kościoła katolickiego w Polsce. Jednak niejednokrotnie dochodziło do spięć i nieporozumień. Komunistom zależało bowiem na tym, aby popsuć relacje na linii „Tygodnik” – episkopat. Dlatego też podejmowano

Stowarzyszenie Civitas Christiana, 30–31 stycznia 2008 roku, pod red. S. Bober, Warszawa 2008; R. Graczyk, *Cena przetrwania? SB a „Tygodnik Powszechny”*, Warszawa 2011.

² Kardynał Adam Stefan Sapieha (1867–1951), arcybiskup metropolita krakowski, święcenia w 1893 r. W 1912 r. wybrany na biskupa krakowskiego. W okresie II wojny światowej, kiedy prymas August Hlond przebywał we Francji, był rzeczywistym przywódcą Kościoła polskiego w okupowanym kraju i autorytetem moralnym dla narodu. Współpracował z władzami RP na emigracji. Od 1946 r. kardynał. Zob.: *Księga Sapieżyńska*, pod red J. Wolnego, t. 1: *Archidiecezja krakowska za pastrozwania A. S. Sapiehy*, Kraków 1982; t. 2: *Działalność kościelna i narodowa Adama Stefana Sapiehy*, Kraków 1986; *Kard. Adam Stefan Sapieha. „Nie ustąpiłem Niemcom, tym bardziej nie ustąpię teraz...”*, oprac. J. Marecki, F. Musiał, [w:] *W obronie Ojczyzny i Kościoła. Komunistyczna bezpieka wobec biskupów polskich*, pod red. J. Mareckiego, F. Musiała, Kraków 2008, s. 7–132 (tamże bibliografia).

³ *Oświadczenie Wydawnictwa, „Tygodnik Powszechny”, 24.03.1945 r., nr 1, s. 4.*

⁴ Szerzej o działalności „Tygodnika Powszechnego” w latach 1945–1953, przejęciu go przez grupę Bolesława Piaseckiego w 1953 r., zob. C. Kuta, op.cit., s. 17–21; A. Micewski, *Współrzędzić...*, s. 161–259; A. Bardecki, *Zawsze jest inaczej*, Kraków 1995, s. 94–101; J. Żakowski, *Pół wieku...*

⁵ C. Kuta, op.cit., s. 21; B. Mamoń, *Cieszyć się życiem. Zofia Starowieyska-Morstinowa – szkic do portretu*, Kraków 2003, s. 73; A. Bardecki, op.cit., s. 99; A. Micewski, *Współrzędzić...*, s. 191.

szereg działań mających doprowadzić do konfliktu między krakowskim środowiskiem a prymasem Stefanem Wyszyńskim⁶. Momentów spięć było kilka.

Do pierwszych nieporozumień doszło na początku lat sześćdziesiątych XX w. Powodem nieporozumienia na linii „Tygodnik” – kardynał Wyszyński stał się artykuł Stanisława Stomma⁷ pt. „Z kurzem krwi bratniej” opublikowany na łamach krakowskiego pisma w styczniu 1963 r. w stulecie powstania styczniowego. Autor, zgodnie z głoszoną przez siebie postawą realizmu, pozytywizmu i sprzeciwu wobec tradycji romantycznej, zakwestionował sens powstania, uznając je za wyraz kompleksu antyrosyjskiego, który, jego zdaniem, „prowadził od klęski do klęski”⁸. Artykuł ten oburzył kardynała Wyszyńskiego, który zawarte w nim wypowiedzi uznał jako „szkodliwe dla duchowości narodu” i zagroził „całkowitym zerwaniem kontaktów z pismem”⁹. W kazaniu wygłoszonym w kościele św. Anny w Warszawie, polemizując z tezami artykułu Stomma, prymas stwierdzał, że powstanie było uzasadnionym czynem walczącego o wolność narodu¹⁰.

Kwestie sporne usiłowano wyjaśnić podczas spotkania we wrześniu 1963 r. Niebawem jednak napięte stosunki zaognił kolejny konflikt, który zburzył atmosferę porozumienia. Jego przyczyną stał się memoriał opracowany przez kierownictwo „Tygodnika” i „Znaku”, zawierający postulat nawiązania kontaktów dyplomatycznych między PRL a Watykanem z pominięciem prymasa i episkopatu. Wyrażał również ich poparcie i zaangażowanie w ruch reformistyczny w Kościele oraz opinie krytykujące nieprzejednaną wobec reżimu Gomułki postawę kardynała Wyszyńskiego. Dokument ten, opracowywany jesienią 1963 r. jako „Opinia środowisk

⁶ Kardynał Stefan Wyszyński (1901–1981) – święcenia w 1924 r. W 1946 r. prekonizowany biskupem lubelskim, sakrę przyjął 12.05.1946 r. Dwa lata później (12.11.1948 r.) mianowany arcybiskupem gnieźnieńskim i warszawskim. Od 1953 r. kardynał. W latach 1953–1956 internowany przez władze PRL. Zob.: A. Micewski, *Kardynał Wyszyński. Prymas i mąż stanu*, Paryż 1982; E. K. Czaczkowska, *Kardynał Wyszyński*, Warszawa 2009; L. Grzebień, *Wyszyński Stefan*, [w:] *Słownik polskich teologów katolickich*, t. 7, pod red. L. Grzebień, Warszawa 1983, s. 460–463 (tam literatura); W. J. Wysocki, J. Żurek, *Wyszyński Stefan*, [w:] *Leksykon duchowieństwa represjonowanego w PRL w latach 1945–1989*, t. 1, pod red. J. Myszora, Warszawa 2002, s. 313–317; ks. P. Nitecki, *Biskupi Kościoła katolickiego w Polsce w latach 965–1999. Słownik biograficzny*, Warszawa 2000, s. 500.

⁷ Stanisław Stomma (1908–2005) – polityk, publicysta, prawnik. 1946–1953 redaktor miesięcznika „Znak” w Krakowie, 1945–1953 i od 1956 r. członek zespołu redakcyjnego „Tygodnika Powszechnego”. 1958–1964 prezes KIK w Krakowie. 1957–1976 poseł na sejm. 1989–1991 senator. Szerzej zob. A. Friszke, *Stanisław Stomma*, [w:] *Opozycja w PRL. Słownik Biograficzny 1956–89*, t. 3, Warszawa 2006, s. 264–265.

⁸ S. Stomma, *Z kurzem krwi bratniej*, *Tygodnik Powszechny*, 20.01.1963, nr 3, s. 1–3.

⁹ Instytut Pamięci Narodowej w Krakowie (IPN Kr) 039/1, t. 11, Sprawozdania Wydziału IV SB 1963–1964, k. 31, Sprawozdanie z pracy operacyjnej Wydziału IV-go SB w Krakowie za rok 1963, 1.02.1964 r., Kraków. Informacje zawarte w sprawozdaniach tajnych służb PRL potwierdziły relacje K. Kozłowskiego i J. Hennelowej, zebrane przez autorkę w trakcie pracy na książką „Działacze i „Pismaki”... Zob. C. Kuta, op.cit., s. 28, 116.

¹⁰ A. Friszke, *Koło posłów...*, s. 52; por. S. Stomma, *Trudne lekcje historii*, Kraków, 1998, s. 133–135; zob. też: J. Żakowski, *Pół wieku...*, s. 44.

katolickich »Znak« dotycząca stosunków między państwem a Kościołem oraz uregulowania stosunków PRL ze Stolicą Apostolską¹¹, został rozpowszechniony przez Stanisława Stommę w grudniu 1963 r., w czasie obrad II sesji soboru w Watykanie. Zarówno treść dokumentu, jak i sposób dotarcia do prymasa, zostały uznane przez niego jako atak na jego osobę. Szczególnie bolesne dla kardynała Wyszyńskiego było to, że spotkało go to ze strony posła Stommy, który przebywał w Rzymie dzięki jego interwencji¹². Starano się sprawę szybko wyjaśnić, tym bardziej, że poglądami wyrażonymi w memoriale posłużył się niemiecki dziennikarz Hansjakob Stehle¹³, który na łamach pisma „Die Zeit” ostro krytykował polskich biskupów, a zwłaszcza prymasa za ich konserwatywną postawę¹⁴. Radio Wolna Europa, odnosząc się do zaistniałej sytuacji, zarzuciło grupie „Tygodnika”, że „rozbija jedność kościoła, tworzy opozycję wobec Wyszyńskiego i działa we wspólnym froncie z PAX-em i ChSSem”¹⁵.

Szkodliwą dla Kościoła katolickiego w Polsce sytuację starano się wyjaśnić. Środowisko „znakowskie” nie chciało zostać zepchnięte na pozycje, które zajmował PAX i Chrześcijańskie Stowarzyszenie Społeczne. Dlatego też zaraz po wybuchu konfliktu zaczęło podejmować pojednawcze gesty. Na początku 1964 r. środowisko „Tygodnika” wraz z klubem poselskim „Znak” wystosowało do prymasa list z wyjaśnieniami. Wyjaśniano, że „Opinia” nie była oficjalnym dokumentem, że nie chodziło o pertraktacje z Watykanem za plecami prymasa i że „były to rozważania prywatne na temat możliwości unormowania stosunków Kościół – państwo”¹⁶. Przekonywano, że cała sprawa była wynikiem nieporozumienia, które zaistniało,

¹¹ Tekst „Opinii” zob. A. Friszke, *Koło posłów...*, s. 411–416; idem, *Oaza...*, s. 79.

¹² S. Stomma, *Trudne lekcje...*, s. 135–136; J. Żaryn, *Dzieje Kościoła katolickiego w Polsce (1944–1989)*, Warszawa 2003, s. 229; A. Micewski, *Współrządzić...*, s. 195; A. Boniecki, „Myślę o Was lepiej, niż to wygląda w tym liście”. *Listy kard. Stefana Wyszyńskiego w Archiwum Jerzego Turowicza*, „Tygodnik Powszechny”, 27.03.2005, nr 13, s. 10; S. Murzański, op.cit., s. 218–219.

¹³ Hansjakob Stehle (1927–2015) – w latach 1955–1963 korespondent niemieckiego dziennika „Frankfurter Allgemeine Zeitung” w Polsce, od 1964 r. stały współpracownik tygodnika „Die Zeit”, w latach 1964–1970 korespondent tegoż tygodnika z krajów Europy Środkowej i Wschodniej. 1970–1988 był korespondentem niemieckich rozgłośni radiowych w Rzymie. Zob. *Niemcy: zmarł katolicki publicysta Hansjakob Stehle*, <http://idziemy.pl/media/niemcy-zmarl-katolicki-publicysta-hansjakob-stehle> (dostęp: 30.12.2016).

¹⁴ Wspominając po latach to wydarzenie Jan Nowak-Jeziorański sugerował, że źródłem inspiracji niemieckiego dziennikarza mogły być tajne służby PRL. Argumentował: „Bezpieka doskonale o wszystkim wiedziała, choćby z podsłuchów telefonicznych. Być może postanowiono wykorzystać okazję, aby wbić klin między środowiskiem „Znaku” a biskupami”. Zob. J. Nowak (Zdzisław Jeziorański), *Polska z oddali. Wojna w eterze – wspomnienia, T. II: 1956–1976*, [Wrocław 1989], s. 150–151.

¹⁵ IPN Kr, 039/1, t. 13, cz. 1, k. 96, Sprawozdanie z pracy operacyjnej Grupy III Wydziału IV za 1964 r., 31.12.1964 r., Kraków; zob. też: A. Friszke, *Koło posłów...*, s. 56.

¹⁶ IPN Kr, 08/61, Sprawa zagadnieniowa kryptonim „Znak” dotycząca środowisk katolickich: KIK, „Tygodnika Powszechnego”, Koła „Znak”, t. 6, k. 36, Doniesienie t.w. [„Włodek”] nr XVI/12/12, 11.02.1964 r., Kraków.

ponieważ Stomma, który spieszył się z powrotem do kraju, zostawił dokument swemu znajomemu mieszkającemu we Włoszech, emigracyjnemu publicyście katolickiemu Janowi Tokarskiemu, który bez wiedzy Stommy i zespołu „Tygodnika” i doręczył go za czyjś pośrednictwem sekretarzowi stanu w Stolicy Apostolskiej. Tłumaczono:

„Nie było więc intencją pisma ze Stommą włącznie doręczenie tego pisma jakiegokolwiek instytucji, a w każdym razie nie było intencją posługiwanie się pismem bez wiedzy Prymasa. Jeżeli stało się przeciwnie to tylko w wyniku nieporozumienia, nad którym gorąco ubolewamy”¹⁷.

Po latach Stomma swój krok wyjaśniał następująco:

Wyjeżdżając za granicę w końcu 1963 r., wziąłem parę egzemplarzy tego memoriału, bo przecież był opracowany jako informacja o naszej postawie i poglądach. (...) W Londynie mieszkałem u naszego dobrego, wypróbowanego przyjaciela Jana Tokarskiego. Zostawiłem mu jeden egzemplarz, zaznaczając, że jest to informacja nie do publikowania. Z Londynu pojechałem przez Paryż do Rzymu, gdzie bawiłem niedługo. W Rzymie omawialiśmy z Turowiczem sprawę memoriału i ustaliliśmy, że ani publikować, ani kolportować go nie będziemy, ale nie zdecydowaliśmy nałożenia ścisłego embarga. Wkrótce potem Tokarski przybył do Rzymu i – nie wiem, jak się stało – memoriał dostał się do Watykanu, gdzie wywołał zainteresowanie, był tłumaczony na włoski i powielany. Rzecz oczywista, otrzymał go ksiądz Prymas. Zupełnie słusznie ocenił to jako akt nielojalności¹⁸.

Wyjaśnienia te brzmiały mało wiarygodnie dla hierarchów. T.w. „Ares”, czyli Tadeusz Nowak¹⁹, streszczając bezpiecze opinię na temat biskupa Zygmunta Choromańskiego²⁰, mówił:

Biskup Choromański powiedział, że „memoriałem” „Znakowcy” wystawili prymasa do wiatru. Absolutnie nie wierzy on w tłumaczenie Stommy, że dokument przypadkowo dotarł do Watykanu i, że „opinia” nie została celowo po to

¹⁷ IPN Kr, 08/61, t. 6, k. 20, Wyciąg z doniesienia t.w. „Józef” z dnia 27.12.1963 r. pozostającego na kontakcie kpt. H. Kudły, 27.01.1964 r., Kraków; Por. A. Micewski, *Współrzędzić...*, s. 195; J. Zabłocki, *Dzienniki 1956–1965*, t. 1, Warszawa 2008, s. 515–517.

¹⁸ S. Stomma, *Trudne lekcje...*, s. 135–136.

¹⁹ Tadeusz Nowak (1901–1989) – rewident buchalteryjny w kurii krakowskiej, długoletni dyrektor administracyjny „Tygodnika Powszechnego” i członek KIK w Krakowie. W latach 1952–1983 współpracownik bezpieki jako informator „N”, następnie t.w. „Ares”. Szerzej zob. C. Kuta, op.cit., s. 63–67.

²⁰ Biskup Zygmunt Choromański (1892–1968) – kapłan archidiecezji warszawskiej, święcenia kapłańskie otrzymał w 1916 r. W 1946 r. mianowany biskupem pomocniczym archidiecezji warszawskiej. Od 1946 r. sekretarz generalny Konferencji Episkopatu Polski. Po śmierci prymasa A. Hłonda wikariusz generalny i kapitulny archidiecezji warszawskiej. Członek Komisji Mieszanej przedstawicieli Rządu i Episkopatu. Zob. L. Grzebień, *Choromański Zygmunt*, [w:] *Słownik polskich teologów katolickich 1918–1981*, [t. 5], pod red. L. Grzebień, Warszawa 1983, s. 203–205; ks. P. Nitecki, op.cit., s. 52.

opracowana. Tłumaczenie takie może przyjąć kardynał ze względów taktycznych, jednak jest pewne, że tego typu polityk co Stomma, wiedział co robi. Czterodniowy wyjazd ze szczegółowo opracowanym dokumentem, „zgubiony” za granicą i przekazany do adresata dokument, to fakty tak wyraźne, że trudno popełnić pomyłkę. Dokument został na pewno uzgodniony z władzami i Stomma wyjechał za granicę właśnie po to, aby go przekazać. (...) Osobiście jestem przekonany, że Stomma wyjechał przekazać uzgodniony w kraju dokument. Dowodem tego może być bardzo przychylne potraktowanie planu wydawniczego „Znaku” na rok 1964. „Znak” otrzymał zgodę na druk 14 pozycji książkowych. W ubiegłym roku w trakcie początkowych pertraktacji wydawniczych wydawnictwo otrzymało zgodę na druk tylko trzech książek, później zaś ośmiu. (Ostatecznie wydano jednak w 1963 r. dwanaście pozycji)²¹.

Według Romana Graczyka, zarówno interpretacja biskupa Choromańskiego, jak i samego Nowaka, zadaje kłam tłumaczeniom tego incydentu upowszechnianym w 1964 r. przez krakowskie środowisko²².

Niewątpliwie akcja związana z „rzymską opinią” była bardzo korzystna dla władzy PRL i prowadzonej przez nią wówczas polityki wobec Kościoła, mającej na celu poszukiwanie i inspirowanie podziałów w episkopacie oraz wspieranie wszelkich przejawów opozycji wobec linii kardynała Wyszyńskiego²³. O ile prymas nie miał złudzeń co do prawdziwych intencji komunistów, o tyle takie złudzenia żywiło krakowskie środowisko.

Analizując historię grupy „Tygodnika Powszechnego” i „Znaku” na przestrzeni lat 1957–1989, można wnioskować, iż to Służba Bezpieczeństwa doprowadziła do tego, że „Opinia” dotarła do Sekretariatu Stanu Stolicy Apostolskiej. Przy pomocy odpowiednich środków i metod działania bezpieczeństwa dążyła do osłabienia autorytetu prymasa i poróżnienia go z krakowskim środowiskiem. W „Sprawozdaniu z pracy operacyjnej Grupy III Wydziału IV SB w Krakowie za 1964 rok” pisano:

Grupa III poczyniła pewne przedsięwzięcia w ubiegłym roku, mające na celu kształtowanie dogodnej dla nas atmosfery w zainteresowanych środowiskach. – Wykorzystując rozdźwięk między „Tygodnikiem Powszechnym” i Wyszyńskim w chwili największych wysiłków obu stron do złagodzenia konfliktu, opracowano kombinację operacyjną kryptonim „Mak”. Jej celem było przeszkodzenie konsolidacji antagonistów oraz podtrzymanie, a nawet pogłębianie istniejącego konfliktu i wzmożenie nieufności Wyszyńskiego do „Tygodnika Powszechnego”²⁴.

²¹ IPN Kr, 009/2911, t. 2, k. 183, Teczka pracy t.w. „Ares”. Notatka spisana ze słów t.w., 10.02.1964 r., Kraków.

²² R. Graczyk, op.cit., s. 208.

²³ A. Dudek, *Państwo i Kościół w Polsce 1945–1970*, Kraków 1995, s. 167.

²⁴ IPN Kr, 039/1, t. 13, cz. 1, k. 118, Sprawozdanie z pracy operacyjnej Grupy III Wydziału IV za 1964 r., 31.12.1964 r., Kraków.

Ostatecznie konflikt udało się zażegnać. Prymas spotkał się z posłami „Znaku” i przyjął przeprosiny oraz wyjaśnienia Stanisława Stommy²⁵.

Sprawdzianem we wzajemnych relacjach episkopatu ze środowiskiem „Tygodnika Powszechnego” stało się wkrótce „Orędzie” wystosowane 18 listopada 1965 r. przez biskupów polskich do biskupów niemieckich²⁶. W sytuacji, gdy władze komunistyczne ze wzmoczoną siłą atakowały polskich biskupów, redaktor naczelny „Tygodnika Powszechnego” Jerzy Turowicz²⁷ na posiedzeniu Ogólnopolskiego Komitetu FJN²⁸, 14 stycznia 1966 r., wystąpił w obronie „Orędzia”. Bronił polskiego episkopatu, tłumacząc, że „Autorami listu do biskupów niemieckich kierowało najszlachetniejsze dążenie do braterstwa między narodami”²⁹. Zwracał uwagę, że zapewnienie o przebaczeniu nie oznacza zapomnienia o tym, co Niemcy wyrządzili Polakom w czasie okupacji. Polemikę wokół „Orędzia” uznał za szkodliwą i apelował o jej zakończenie, by nie stwarzać wrażenia, że w sprawie nienaruszalności granic nie ma w Polsce jedności³⁰.

Środowisko „tygodnikowo-znakowskie” próbowało bronić „Orędzia” także na forum sejmowym, ale zdania posłów „Znaku” w tej kwestii były podzielone. Oświadczenie koła posłów „Znak” złożone przez Jerzego Zawieyskiego³¹ na plenarnym posiedzeniu Sejmu 14 grudnia 1965 r. nawoływało zarówno rząd, jak i episkopat,

²⁵ A. Boniecki, op.cit., s. 10; J. Zabłocki, *Dzienniki ...*, t. 1, s. 522–523.

²⁶ Pełna treść „Orędzia”, zob. P. Raina, *Kościół w PRL. Dokumenty*, t. 2, Poznań–Pelpin 1999, s. 356–362; Omówienie „Orędzia”, zob. P. Madajczyk, *Przebaczamy i prosimy o przebaczenie...*, „Więź”, 1990, nr 9, s. 113–114; idem, *Na drodze pojednania. Wokół orędzia biskupów polskich do niemieckich z 1965 r.*, Warszawa 1994.

²⁷ Jerzy Turowicz (1912–1999) – dziennikarz i działacz katolicki. Od 1945 r. (z przerwą 1953–1956) redaktor naczelny „Tygodnika Powszechnego”. 1960–1990 prezes Społecznego Instytutu Wydawniczego „Znak”. Szerzej zob. np.: T. Kraśko, *Wierność. Rozmowy z Jerzym Turowiczem*, Poznań 1995; A. Mateja, *Co zdążyć zrobić, to zostanie. Portret Jerzego Turowicza*, Kraków 2012.

²⁸ Front Jedności Narodu (FJN) – organizacja społeczno-polityczna utworzona w 1952 r. (do 1956 r. działająca jako Front Narodowy). Obejmował partie polityczne, związki zawodowe i inne organizacje społeczne. FJN, podporządkowany PZPR, realizował jej cele polityczne, był aktywnie zaangażowany w przeprowadzaniu wyborów do sejmu i rad narodowych, prezentując listy kandydatów. Przewodniczącym był zwykle przewodniczący lub zastępca przewodniczącego Rady Państwa. Działalność FJN była usankcjonowana w Konstytucji PRL. W 1983 r. FJN został rozwiązany, jego kontynuację stanowił PRON.

²⁹ Przemówienie Jerzego Turowicza, redaktora naczelnego „Tygodnika Powszechnego”, wygłoszone na sesji Ogólnopolskiego Komitetu FJN 14 stycznia 1966 r., [w:] „Orędzie biskupów polskich do biskupów niemieckich”. *Materiały i dokumenty*, Warszawa 1966, s. 185–189; zob. też: A. Mateja, *Trzeźwi optymiści. „Dlaczego teraz, w taki sposób?” – Orędzie biskupów na łamach „TP”, „Tygodnik Powszechny”*, 13.11.2005 r., nr 46, s. 6; A. Dudek, R. Gryz, op.cit., s. 228.

³⁰ A. Dudek, R. Gryz, op.cit., s. 228; A. Friszke, *Koło posłów...*, s. 68.

³¹ Jerzy Zawieyski, do 1946 r. Henryk Nowicki, (1902–1969) – dramatopisarz, prozaik, eseista, działacz polityczny, związany z redakcją „Tygodnika Powszechnego” i „Znaku”, działacz KIK. 1957–1969 poseł na sejm, 1957–1968 członek Rady Państwa. Szerzej zob. J. Siedlecka, *Obława. Losy pisarzy represjonowanych*, Warszawa 2005, s. 212–232.

aby dołożyły starań, by „zaistniałych faktów i polemik nie interpretowano w świecie jako jakiegoś podziału w Polsce na tle naszych najżywotniejszych spraw, wobec których rząd i episkopat wraz z całym narodem dokumentowały przez całe dwudziestolecie swoją solidarność”³². Słowa te wywołały niezadowolenie prymasa oraz rozczarowanie opinii katolickiej. Kardynał Wyszyński miał żal, że posłowie nie bronili „Orędzia” dość przekonująco³³.

Prymas, nie zważając na nieporozumienia i różnice zdań narosłe między nim a krakowskim środowiskiem, zaprosił jego przedstawicieli do udziału w centralnych uroczystościach milenijnych jako członków Honorowego Komitetu Millennium³⁴. Grupa „Tygodnika” miała jednak odmienną koncepcję obchodu milenium niż kardynał Wyszyński. Środowisko krakowskie sceptycznie odnosiło się do Wielkiej Nowenny Tysiąclecia ogłoszonej przez prymasa, który odwoływał się do katolickich korzeni narodu i masowej religijności społeczeństwa polskiego³⁵. Towarzyszący Wielkiej Nowennie specjalny plan kazań, ruch pielgrzymkowy, uroczyste peregrynacje kopii obrazu Matki Boskiej Częstochowskiej po parafiach, nie wzbudzały entuzjazmu u ludzi „Tygodnika”, którzy uważali, że pogłębianie wiary winno się odbywać nie przez „kultywowanie masowej obrzędowości”, lecz poprzez jej intelektualne umocnienie³⁶. Taka postawa niepokoiła hierarchię kościelną, która uznała ją za szkodliwą dla Kościoła w Polsce. W październiku 1966 r. arcybiskup Karol Wojtyła przekazał „Tygodnikowi” opinię episkopatu w tej sprawie, zwracając uwagę na potrzebę koordynacji z biskupami publikowanych artykułów, gdyż, jak podkreślał, „hierarchia nie zgadza się i nie może się zgodzić, aby taka jak w »Tygodniku Powszechnym« interpretacja istotnych dla Kościoła w Polsce spraw była jej przypisywana”³⁷.

Kolejny kryzys w relacjach kardynała Wyszyńskiego ze środowiskiem „Tygodnika Powszechnego” pojawił się w 1969 r. w związku z opublikowanym wówczas artykułem Jerzego Turowicza „Kryzys w Kościele”. Autor, opierając się na doniesieniach prasy zagranicznej, która opisywała spory w Kościołach lokalnych, twierdził,

³² Tekst „Oświadczenia” odczytanego przez J. Zawieyskiego zob. *Oświadczenie Koła Posłów „Znak” złożone przez Jerzego Zawieyskiego na plenarnym posiedzeniu Sejmu 14 grudnia 1965 r. w związku z Listem biskupów polskich do biskupów niemieckich*, [w:] A. Friszke, *Koło posłów...*, s. 452–453.

³³ S. Stomma, *Trudne lekcje...*, s. 142; A. Mateja, *Trzeźwi...*, s. 6; J. Żaryn, op.cit., s. 241.

³⁴ IPN Kr, 039/1, t. 12, Sprawozdania Wydziału IV SB 1963–1966, k. 139, Sprawozdanie z pracy operacyjnej Wydziału IV-go Służby Bezpieczeństwa za rok 1966, 17.12.1966 r., Kraków.

³⁵ C. Kuta, op.cit., s. 30–31.

³⁶ J. Żakowski, *Pół wieku...*, s. 43; C. Kuta, op.cit., s. 31.

³⁷ IPN Kr, 039/1, t. 12, Sprawozdania Wydziału IV SB 1963–1966, k. 139, Sprawozdanie z pracy operacyjnej Wydziału IV-go Służby Bezpieczeństwa za rok 1966, 17.12.1966 r., Kraków.

że „Istnienie kryzysu w Kościele nie ulega wątpliwości”³⁸. Według niego, kryzys ten narastał już od jakiegoś czasu i wpływ na to miały dwie tendencje cywilizacyjne, mianowicie negowanie układu politycznego i społecznego oraz żądanie posiadania wpływu na rzeczywistość. Dowodził, że w Kościele istnieje podział na środowisko reformistów, żądających radykalnej odnowy Kościoła i środowisko tradycjonalistów, atakujące uchwały soboru³⁹.

Kardynał Wyszyński negatywnie ocenił artykuł Turowicza. Skrytykował go w jednym z kazań w kościele św. Anny w Warszawie. Stwierdzał, że „żadnego kryzysu nie ma, najwyżej można mówić o kryzysie publicysty, który tak pisze”⁴⁰. Zdaniem prymasa kampania prasowa o „kryzysie w Kościele” została zainicjowana przez władze i była przez nie podsycana, by za pośrednictwem „Tygodnika” uderzyć w Kościół⁴¹.

Na temat artykułu Turowicza dyskutowano w gronie episkopatu przez kilka kolejnych miesięcy. Stanowisko w tej sprawie zajął również kardynał Wojtyła. Rozczarowany postawą redaktora naczelnego „Tygodnika”, w skierowanym do niego liście z 7 marca 1969 r., pisał, że pismo marginalnie traktuje sprawy Kościoła w Polsce. Jednocześnie, doceniając rolę, jaką „Tygodnik” odegrał w latach ubiegłych, zwracał uwagę, że:

Stał się od kilku lat organem, w którym bardzo wyraźnie wyczuwa się krytykę Kościoła. Jest to krytyka pośrednia – właśnie za pośrednictwem informacji. Pański artykuł „Kryzys w Kościele” stanowi wyraz takiej krytyki. Nie jest to pierwszy wyraz. Moglibyśmy już zestawić cały łańcuch tego typu wypowiedzi. Problem krytyki w Kościele, a w szczególności krytyki Kościoła, zasługuje na odrębne, i to bardzo gruntowne opracowanie. Tutaj pragnę tylko stwierdzić, że krytyka ta, przy równoczesnym niedosycie inicjacji, musi być odczuwana jako pewne zachwianie równowagi w całej linii pisma, w jego stosunku do zadań Kościoła w Polsce”⁴².

W sprawie artykułu „Kryzys w Kościele” kardynał Wojtyła reprezentował takie samo stanowisko jak prymas. Bolesnie dotknięci publikacją Turowicza obaj oceniali ją podobnie.

³⁸ J. Turowicz, *Kryzys w Kościele*, „Tygodnik Powszechny”, 5.01.1969, nr 1; przedruk, [w:] J. Turowicz, *Kościół nie jest łodzią podwodną*, pod red. J. Hennelowej, Kraków 1990, s. 52–64; zob. też: P. Bączek, *W trosce o linię „Tygodnika Powszechnego”*. Kardynał Karol Wojtyła a „Kryzys w Kościele” według Jerzego Turowicza, „Christianitas”, 2005, nr 23/24, s. 127–163.

³⁹ Ibidem.

⁴⁰ T. Kraško, op.cit., s. 29; zob. też: J. Żakowski, *Trzy ćwiartki wieku...*, s. 116; A. Boniecki, op.cit., s. 10; J. Kurski, op.cit., s. 229.

⁴¹ J. Żaryn, op.cit., s. 272.

⁴² *Miłość, dialog, spór. Korespondencja Karola Wojtyły – Jana Pawła II z Jerzym Turowiczem*, „Tygodnik Powszechny”, 2.04.2006, nr 14, s. 15–20.

Artykuł Turowicza został negatywnie odebrany również w środowisku. Krytycznie ocenił go Stefan Kisielewski⁴³, który w swoich „Dziennikach” zanotował:

W „Tygodniku” ukazał się artykuł Turowicza „Kryzys w Kościele”, który mnie wściekł potwornie. Facet pisze, jakby nie żył w Polsce i w komunizmie, ale gdzieś we Francji czy we Włoszech⁴⁴. A kilka dni później jeszcze bardziej podkreślał swoją irytację:

Bardzo mnie zmierził „Tygodnik”, a raczej niektórzy jego wodzowie: Jerzy [Turowicz], ksiądz Andrzej [Bardecki] i Żychiewicz, czyli ojciec Malachiasz. Mają w głowie tylko... walkę z Prymasem o reformę Kościoła, przy czym są tak rozżarci, że mówią o Prymasie dosłownie ostatnimi słowami. (...) Ci idioci uważają się niemal za ksiąząt Kościoła i nie mają teraz większych zmartwień, jak tylko owe reformy, które dotyczą się może świata zachodniego, ale nie nas, bo tutaj głupkowaty moloch komunizmu przytłacza wszystko, a wszelkie dyskusje soborowo-reformatorskie toczą się wobec marksistowskiej klaki, zainteresowanej w tym, aby katolicyzm był jak najmniej intensywny, jak najbardziej rozwodniony przez „liberalizację”. Nie wiedzą, gdzie żyją, mają tylko swoje „hobby”⁴⁵.

Kilka miesięcy po opublikowaniu artykułu Turowicza nastąpiło kolejne uderzenie w episkopat polski ze strony grupy krakowskiej. 18 października 1969 r. redaktor „Tygodnika Powszechnego” Tadeusz Żychiewicz⁴⁶ podczas „Tygodnia Eklezjologicznego” na KUL-u wygłosił referat „Świadectwo wiary”, w którym krytycznie odniósł się do niektórych form działalności hierarchii i duchowieństwa w Polsce, m.in. skrytykował ogłoszony przez episkopat program społecznej krucjaty miłości. Stwierdził m.in., że:

(...) jeśli się ma przez dłuższy czas bliższe kontakty z duchowieństwem – wyczuwa się przez skórę, że ludzie w sutannach, habitach czy białych kołnierzykach skłonni bywają do cichego mniemania, że to właśnie ich sposób świadczenia

⁴³ Stefan Kisielewski, ps. Kisiel, Teodor Klon, Tomasz Staliński, Julia Hołyńska (1911–1991) – prozaik, publicysta, kompozytor, krytyk muzyczny, współzałożyciel i członek Unii Polityki Realnej. Od 1945 r. związany ze środowiskiem „Tygodnika Powszechnego”, do którego pisał (z przerwami) do 1989 r. 1957–1965 poseł na sejm. Szerzej zob. S. Kisielewski, *Dzienniki*, Warszawa 1997; M. Urbanek, *Kisiel*, Wrocław 1997; R. Jarocki, op.cit.; M. Wiszniowska, *Stańczyk Polski Ludowej*, Katowice – Warszawa 2004; A. Wiatr, *Stefan Kisielewski jako krytyk muzyczny*, Wrocław 2006; J. Waldorff, *Słowo o Kisielu*, Warszawa 1995; J. Pruszyńska, *Kisiel*, Warszawa [b.r.w.]; J. Suszko, *Donosy na Kisiela. Zeznania kandydata na donosiela*, Warszawa 2006.

⁴⁴ S. Kisielewski, *Dzienniki*, op.cit., s. 163.

⁴⁵ Ibidem, s. 165–166.

⁴⁶ Tadeusz Żychiewicz (1922–1994) – publicysta i pisarz religijny, historyk sztuki, od 1957 r. członek zespołu redakcyjnego „Tygodnika Powszechnego”, współpracownik miesięcznika „Znak”, autor esejów, szkiców i artykułów o tematyce biblijnej, liturgicznej i biograficznej. Szerzej zob. K. Stepniak, *W poszukiwaniu Kościoła idealnego. Życie i dzieło Tadeusza Żychiewicza (1922–1994)*, Olecko 2004; K. Wiśniewska, *Przypadki Malachiasza. Dziesięć lat temu zmarł Tadeusz Żychiewicz*, „Tygodnik Powszechny”, 14.11.2004, nr 46, s. 18–19.

jest najlepszy, jeśli już nie jedynie właściwy. Nawiasem rzekłszy, to właśnie z powodu istnienia tego rodzaju podskórnych mniemań Kościoła – rządzone, jak wiadomo, przez duchowieństwo – wyniósł w ciągu wieków na ołtarze prawie wyłącznie osoby duchowne, albo też takich osobników, którzy sposobem życia i bycia najżywiej duchownych przypominali. Był to niewątpliwie bardzo oryginalny wyraz świetnego samopoczucia, o ile nie dowód duchownego samochwalstwa⁴⁷.

Żychiewicz uważał, że „owo zawężanie mniemań przeszkadza samym duchownym w skutecznym świadectwie wiary”. Dowodził, że „jeżeli duchowieństwo jest nazbyt zafascynowane własnym sposobem i stylem świadczenia [wiary] – to wówczas, choćby podświadomie, dąży do tego, aby wszystkim dookoła wpoić ów własny sposób świadczenia”⁴⁸. Referat został odebrany jako atak na kardynała Wyszyńskiego i episkopat. Ówczesny rektor KUL-u, ksiądz profesor Wincenty Granat, wystosował memoriał do władz kościelnych z wyrazami ubolewania, że redaktor Żychiewicz wykorzystał trybunę KUL-u do atakowania hierarchii. Zwrócił się również do kardynała Wojtyły, informując go, że Żychiewicz pozwolił sobie na niewybredne ataki pod adresem episkopatu, czym wyrządził krzywdę KUL-owi⁴⁹. Kardynał Wojtyła ocenił referat Żychiewicza jako atak na episkopat i zwrócił uwagę, że główna myśl referatu sprowadzała się do wykazania, że władza w Kościele sprawowana jest w sposób autorytatywny, niedający jednostce swobody wypowiedzania się⁵⁰.

Relacje między „Tygodnikiem Powszechnym” a kardynałem Wyszyńskim i hierarchią Kościoła katolickiego w Polsce nakreślił list prymasa z 13 marca 1975 r., wystosowany do Jerzego Turowicza z okazji trzydziestolecia kierowanego przez niego pisma. Prymas pisał w nim m.in.:

(...) oczekiwałem od Was ostrożności w przekazywaniu różnych opinii ze świata katolickiego o ryzykownych próbach, które wiele mogą zburzyć cennego dorobku własnego życia, a nie zawsze umieją budować. Zbyt jednostronne relacje, uwydatniające ostro niesprecyzowane różnice, zamiast uwydatnić to, co Kościół jednoczy, były ryzykowne.

Autor listu wyrażał swój żal do krakowskiego środowiska:

Osobiście odczuwałem boleśnie Waszą nieobecność w przygotowawczej pracy Kościoła do „Sacrum Poloniae Millennium”. Przeglądanie roczników „Tygodnika” z tego okresu potwierdza, jak skromne było Wasze współdziałanie z programami

⁴⁷ IPN, Biuro Udostępniania (BU), 01041/113/J/pdf, Materiały Wydziału IV SB w Krakowie z lat 1965–1970, s. 107, V Tydzień Eklezjologiczny – Lublin, KUL. 18.10.1969 r. – Seminarium plenarne. Referat redaktora T. Żychiewicza: „Świadectwo wiary” (stenogram wg nagrania).

⁴⁸ Ibidem.

⁴⁹ Ibidem, s. 36, Informacja dotycząca reperkusji wystąpienia redaktora Żychiewicza przeciwko hierarchii podczas obrad w KUL, 9.12.1969 r., Warszawa.

⁵⁰ Ibidem.

doktrynalnymi, moralnymi, homiletycznymi i katechetycznymi Hierarchii kościelnej, chociaż były to programy bardzo wszechstronne, o czym świadczy uważne wczytanie się w tekst „Ślubów Jasnogórskich Narodu”.

Zarzucał redaktorom „Tygodnika”:

Nie podjęliście też naszych programów walki religijno-moralnej z zagrożeniami Narodu, które płynęły z ateizacji, laicyzacji, wolności etycznej, nietrzeźwości itp. Nic dziwnego, że niekiedy z Waszych kół wychodziły opinie krzywdzące pracę Kościoła, zwłaszcza, gdy były wypowiedane do prasy zagranicznej. Znowu – osobiście – odbieram wrażenie, że nie idziecie ręką w rękę z Episkopatem Polski, gdy on ogłasza swoje listy do Wiernych, gdy wysyła swoje memoriały do Władz państwowych – chociaż można by wejść w tę tematykę i po swojemu przekazać ją czytelnikom. A tych listów, o których czasami spotka się kilkunastuosobową zaledwie wzmiankę, było tyle. Wobec tego wysiłku biskupów – by dotrzeć do społeczeństwa – zajmowaliście raczej postawę stojących na boku obserwatorów. Listy pasterskie ogłoszone w „Tygodniku” – można by policzyć na palcach⁵¹.

Prymas ponownie podkreślił, jak bardzo bolesne dla niego było, że „Tygodnik” nie zamieszczał listów Episkopatu Polski, gdy w styczniu 1981 r. pisał do Turowicza:

jest dużo miejsca dla prawosławia, dla ekumenizmu, dla demokracji itd., a dla Słowa Biskupów polskich jest zaledwie kilkanaście wierszy na marginesie. (...) Twój Kościół jest zepchnięty w Twoim piśmie na kronikarskie manowce (...) Walczę z Tobą o prymat nauczania hierarchicznego w Polsce⁵².

Według Ewy Krystyny Czaczkowskiej, większość napięć między kardynałem Wyszyńskim a grupą „Znaku” wynikała „z odmiennego pojmowania wolności dyskusji w Kościele i o Kościele”⁵³. Dla komunistów konflikty między środowiskiem „Tygodnika Powszechnego” a hierarchią kościelną były na rękę. Uważnie je obserwowano i analizowano, by później wykorzystać do własnych celów. Bezpieczeństwo zależało nie tylko na skonfliktowaniu kardynała Wyszyńskiego ze środowiskiem „Tygodnika”, ale również na dezintegracji społeczności katolickiej i oderwaniu jej od prymasa. Czytelnicy „Tygodnika” nie znali prywatnych listów ani nie uczestniczyli w prywatnych rozmowach między prymasem a przedstawicielami redakcji. O ich wzajemnych relacjach mogli jedynie wnioskować na podstawie artykułów krytykujących Kościół i prymasa, które ukazywały się w piśmie⁵⁴. Środowisko „Tygodnika Powszechnego” było o wiele bardziej krytyczne wobec kardynała Wyszyńskiego niż twierdzili jego przedstawiciele. Różnice dotyczyły stosunku do Soboru Watykańskiego II, poglądów na wolność dyskusji w Kościele oraz pobożność

⁵¹ Cyt. za: A. Boniecki, op.cit., s. 10.

⁵² Ibidem.

⁵³ E. K. Czaczkowska, *Kardynał...*, s. 317.

⁵⁴ C. Kuta, op.cit., s. 34.

ludową. Krytykował prymasa za styl rządzenia Kościołem, autorytaryzm, obarczyło także winą za napięcie w relacjach państwo – Kościół. Nie miało też najlepszego zdania o formacie intelektualnym Wyszyńskiego. O prymasie, jak wynika z różnych źródeł, wyrażano się ostro, czasem nawet ponad miarę. O niechętnym stosunku krakowskiego środowiska do prymasa świadczą też donosy pisane przez pracowników „Tygodnika”, zwerbowanych jako t.w. SB. Sabina Kaczmarska⁵⁵ – t.w. ps. „Targowska”/„Strzelec”/„Jesion” – w donosie z 16 września 1967 r. informowała bezpiekę:

Bardzo ujemnie oceniono w redakcji „Tygodnika Powszechnego” zachowanie się hierarchii kościelnej w trakcie wizyty de Gaulle’a [na początku września 1967 r. prezydent Francji przebywał z oficjalną wizytą w Polsce – C.K.]. W stosunku do Wyszyńskiego używano wprost niewybrednych epitetów za jego aspiracje polityczne i odmowę udziału w przyjęciu wydanym przez generała de Gaulle’a. Myślik wprost wołał, że on przejdzie na protestantyzm, gdyż poglądy i polityka biskupów jest fałszywa i mu nie odpowiada. (...) Duże pretensje mają również do Wojtyły, że nie powitał de Gaulle’a w Katedrze na Wawelu. Przypuszczają, że zakazał mu uczynić tego Wyszyński, więc Wojtyła posłusznie się podporządkował. Atakowano księdza Bardeckiego, że w takich wypadkach powinien Wojtyła próbować chociażby doradzić co należy robić. Skąpski zaś wprost powiedział, że jeżeli kard. Wojtyła się boi Wyszyńskiego to do kolegium kardynałów nie można go faktycznie zaliczać⁵⁶.

Pod koniec września 1967 r. Kaczmarska donosiła:

Hennelowa bardzo gwałtownie i krytycznie skomentowała wystąpienie kardynała Wojtyły w Bydgoszczy. Zarzuciła Wojtyle brak umiaru w wychwalaniu Wyszyńskiego, potępiła jego uległość i podporządkowanie się Prymasowi. Zapytała księdza Bardeckiego czy Wojtyła nie ma nic innego do roboty niż wychwalać Wyszyńskiego?⁵⁷.

26 czerwca 1969 r. t.w. „Targowska” informowała SB:

W redakcji „Tygodnika Powszechnego” z dużym oburzeniem mówi się o postawie kardynała Wyszyńskiego wobec zmarłego [chodzi o Jerzego Zawieyskiego – przyp. C.K.]. Nie wziął on udziału w uroczystościach pogrzebowych, a proszącym go o tę przysługę wobec zmarłego (zdaje się Stommie) odpowiedział: „nie mam czasu”. Żychiewicz i ojciec Kasznica [...] wprost lżyli Wyszyńskiego. Żychiewicz

⁵⁵ Sabina Kaczmarska (1925–2008) – korektorka w „Tygodniku Powszechnym”. W latach 1967–1979 współpracowała z bezpieką jako t.w. „Targowska”, następnie „Strzelec” i „Jesion”. Szerzej zob. C. Kuta, op.cit., s. 80–82.

⁵⁶ IPN Kr, 009/7936, t. 1, Teczka pracy t.w. pseudonim „Targowska” dotyczy Sabina Kaczmarska, k. 223, Doniesienie t.w. „Targowska”, 16.09.1967 r., Kraków.

⁵⁷ Ibidem, k. 234, Notatka spisana ze słów t.w., 30.09.1967 r., Kraków.

stwierdził, że „postęпки” Wyszyńskiego należałoby skrupulatnie spisać i przy okazji „rzucić mu nimi w twarz”⁵⁸.

Z kolei t.w. „Ares”, czyli Tadeusz Nowak, w donosie z października 1967 r. mówił na temat kardynała Wojtyły:

Od chwili otrzymania biretu kardynalskiego Wojtyła kilkakrotnie wygłaszał hołdownicze przemówienia w stosunku do Wyszyńskiego. (...) Dla Wojtyły winno być problemem działanie, przystosowywanie kościoła do warunków w jakich wypadło mu działać, a nie ciągłe mówienie, że jest razem z Wyszyńskim⁵⁹.

To tylko niektóre przykłady obrazujące nastawienie środowiska „Tygodnika Powszechnego” do hierarchów. Dokumenty SB pokazują znacznie silniejszy antagonizm na linii „Tygodnik Powszechny” – kardynał Wyszyński, a w konsekwencji również pewien spór z kardynałem Wojtyłą, od którego „Tygodnik” oczekiwał zdystansowania się od prymasa, a także dużo głębszy podział niż przedstawiali to po latach ludzie „Tygodnika”⁶⁰. W 1990 r. Jerzy Turowicz stwierdzał, że jego środowisko wprawdzie przywiązywało dużą wagę do praw, roli i miejsca świeckich w Kościele, ale w żadnej mierze nie oznaczało to „jakiegoś krytycznego stanowiska” wobec prymasa⁶¹. W podobnym tonie wypowiadała się Józefa Hannelowa⁶² i Krzysztof Kozłowski⁶³. Natomiast Tadeusz Mazowiecki twierdził, że to SB wyolbrzymiała różnice⁶⁴. Pisali o nich jednak nie tylko agenci bezpieki. Ich oceny są zbieżne z opiniami Stefana Kisielewskiego, który po jednej z wizyt w redakcji „Tygodnika” zanotował w swoich „Dziennikach”, że mówią tam o prymasie „dosłownie ostatnimi słowami”.

⁵⁸ Ibidem, k. 438–439, Notatka spisana ze słów t.w., 26.06.1969 r., Kraków.

⁵⁹ IPN Kr, 009/2911, t. 3, Teczka pracy t.w. „Ares”, k. 97, Notatka spisana ze słów t.w. „Ares”, 12.10.1967 r. Kraków.

⁶⁰ R. Graczyk, op.cit., s. 298, 485, przyp. 119.

⁶¹ Cyt. za E.K. Czackowska, *Tygodnik Powszechny nie lubił prymasa Wyszyńskiego*, <http://www.rp.pl/artukul/623052-Tygodnik-Powszechny-nie-lubil-prymasa-Wyszynskiego.html#ap-1> (dostęp: 27.12.2016).

⁶² Józefa Hannelowa z domu Golmont (ur. 1925 r.) – publicystka, dziennikarka, od 1948 r. w „Tygodniku Powszechnym”, 1956–1962 sekretarz redakcji, 1962–2008 zastępca redaktora naczelnego. 1989–1993 poseł na sejm. Szerzej czyt. J. Hannelowa, „Bo jestem z Wilna”. *Z Józefą Hannelową rozmawia Roman Graczyk*, Kraków, 2001.

⁶³ Krzysztof Kozłowski (1931–2013) – dziennikarz, publicysta, doktor filozofii. Od 1956 r. w redakcji „Tygodnika Powszechnego”, sekretarz redakcji, a w latach 1965–2007 zastępca redaktora naczelnego. 1989–2001 senator, minister spraw wewnętrznych w rządzie Tadeusza Mazowieckiego.

⁶⁴ E. K. Czackowska, *Tygodnik Powszechny nie lubił...*

3. Grupa „Dziś i Jutro”/Stowarzyszenie PAX

Działalność grupy skupionej wokół Bolesława Piaseckiego⁶⁵, nazywanej początkowo – od tytułu wydawanego przez nią tygodnika – grupą „Dziś i Jutro”, przekształconej w 1952 r. formalnie w Stowarzyszenia PAX, była kontrowersyjna, a momentami wręcz antykościelna. Środowisko to określało się jako katolickie i jednocześnie akceptujące ustrój socjalistyczny, głosiło ideę „katolika radykalnego” i utworzenia katolickiego ugrupowania „społecznie postępowego”. Przy czym przez katolicyzm radykalny rozumiano włączenie się części katolików w przeobrażenia społeczno-polityczne państwa socjalistycznego.

Początkowo episkopat odnosił się pozytywnie do grupy Piaseckiego, który u progu swej działalności zabiegał o przychylną hierarchów dla swojej inicjatywy. W czasie spotkania z prymasem Augustem Hlondem⁶⁶ w październiku 1945 r. przedstawił swoją grupę jako „pretorianów Kościoła katolickiego”. Gdy jeszcze cele tego środowiska nie zostały ujawnione, prymas Hlond odniósł się do ich inicjatywy przychylnie. Wprawdzie odmówił firmowania jej swoim autorytetem, ale wyasygnował 5 tysięcy dolarów, by wesprzeć wydanie pierwszego numeru „Dziś i Jutro”⁶⁷.

⁶⁵ Bolesław Piasecki (1915–1979), ps. Leon Całka, Sablewski – polityk, prawnik. Jeden z założycieli Obozu Narodowo-Radykalnego a następnie przywódca Ruchu Narodowo-Radykalnego Falanga, założyciel i przywódca tajnej organizacji Konfederacja Narodu, dowódca Uderzeniowych Batalionów Kadrowych, po ich scaleniu w 1943 r. z AK dowódca 3. batalionu 77. Pułku Piechoty AK. Od 12.11.1944 r. więziony przez władze radzieckie. Przesłuchiwany kilkakrotnie przez gen. NKWD Iwana Sierowa. Latem 1945 r. zwolniony z więzienia. Po wojnie współtworzył i kierował tzw. społecznie postępowym ruchem katolików świeckich, skupionych wokół tygodnika „Dziś i Jutro”, a następnie utworzył Stowarzyszenie PAX, któremu przewodniczył do końca życia. 1965–1979 poseł na sejm, 1971–1979 członek Rady Państwa (Szerzej na temat B. Piaseckiego i jego działalności zob. A. Dudek, G. Pytel, op.cit.; J. M. Majchrowski, *Geneza politycznych ugrupowań katolickich. Stronnictwo Pracy, grupa „Dziś i Jutro”*, Paryż 1984; A. Micewski, *Współrządzić...; idem, Wielki outsider katolicyzmu polskiego*, „Zdanie”, 1989, nr 4, s. 24–30; Z. Przetakiewicz, *Od ONR-u do PAX-u*, Warszawa 1994; A. K. Kunert, *Słownik biograficzny konspiracji warszawskiej 1939–1944*, Warszawa 1987, s. 125–129; J. Engelgard, *Bolesław Piasecki 1939–1956*, Warszawa 2015). Z badań Piotra Gontarczyka wynika, że w 1948 r. Piasecki został zarejestrowany jako agent V Departamentu MBP o kryptonimie „Tatar” (Zob. P. Gontarczyk, *Zagadka agenta „Tatara”*, „Gazeta Polska”, 2006, nr 30, s. 12–13). Na temat agenturalnych powiązań B. Piaseckiego z bezpieczeństwem zob. też J. Nowak (Zdzisław Jeziorański), *Wojna w eterze wspomnienia. t. I: 1948–1956*, [Wrocław 1989], s. 201–210. Z tezą o agenturalnej działalności B. Piaseckiego nie zgadzają się Ryszard Reiff oraz Jan Engelgard (Zob. R. Reiff, *Więzień Piasecki rozmawia z gen. NKWD Iwanem Sierowem*, [w:] idem, *Archiwum Stowarzyszenia PAX. Publicystyka polityczna. Tom I: Refleksje z pogranicza historii, ideologii i polityki Stowarzyszenia PAX*, Warszawa 2006, s. 49–77; J. Engelgard, op.cit., s. 161–163).

⁶⁶ Kardynał August Hlond SDB (1881–1948) – święcenia kapłańskie w 1905 r. Od 1925 r. ordynariusz katowicki, od 1926 r. arcybiskup metropolita gnieźnieński i poznański, od 1927 r. kardynał. W okresie II wojny światowej przebywał poza granicami kraju. Od 1946 r. metropolita warszawski, z zachowaniem arcybiskupstwa gnieźnieńskiego. Zob. ks. P. Nitecki, op.cit., s. 149.

⁶⁷ D. Zamiatąła, *Stowarzyszenie PAX w rzeczywistości PRL*, „Roczniki Teologiczne”, 2007, t. 54, z. 4, s. 157; G. Rolewicz, *Porozumienie Państwo-Kościół z 14 kwietnia 1950 roku w świetle publicystyki „Dziś i Jutro”*, [w:] *Sensus catholicus...*, s. 182–183.

Wkrótce jednak po kilku spotkaniach z działaczami tej grupy, w styczniu i marcu 1946 r., określił ich jako „ludzi niemyślących kategoriami Kościoła” i nabrał podejrzeń, że są na usługach tajnych służb i nie wchodził z nimi w żadne relacje⁶⁸. Podobne stanowisko przyjął jego następca, prymas Stefan Wyszyński.

Zaangażowanie polityczne tego środowiska po stronie obozu wrogięgo Kościołowi zmieniło nastawienie hierarchii do tej grupy. Gdy mnożyły się represje wobec Kościoła, środowisko „Dziś i Jutro” jawnie współuczestniczyło w działaniach partii i organów bezpieczeństwa przeciwko Kościołowi katolickiemu. Bezskrytyczna akceptacja posunięć władzy komunistycznej powodowała, że grupa Piaseckiego była izolowana w środowiskach katolickich. Prymas Polski Stefan Wyszyński w liście pasterskim z 8 września 1949 r. skrytykował pisma Piaseckiego i nazwał grupę „Dziś i Jutro” „katolickimi odszczepieńcami społecznymi”. Zabronił też wówczas duchowieństwu nie tylko współpracy z tym środowiskiem, ale także prenumerowania jego pism „Dziś i Jutro” i „Słowa Powszechnego”⁶⁹.

Grupa Piaseckiego nadal jednak uczestniczyła w akcjach antykościelnych władz, m.in. brała aktywny udział w przejęciu przez władze „Caritasu” na początku 1950 r., poparła też instytucję „księży patriotów”⁷⁰. Komisja Główna Episkopatu Polski wydała wówczas uchwałę, w której odcinano się od środowiska „Dziś i Jutro”⁷¹.

Dramatyczna sytuacja Kościoła katolickiego w Polsce na przełomie lat czterdziestych i pięćdziesiątych powodowała, że był on zmuszony korzystać z usług Piaseckiego jako mediatora w rozmowach z władzami komunistycznymi. Piasecki odgrywał wówczas rolę agenta wpływu. Kilkakrotnie namawiał prymasa do ustępstw wobec komunistów i do podporządkowania się żądaniom władz⁷². Przywódca „Dziś i Jutro” brał czynny udział w toczących się od drugiej połowy 1949 r. rozmowach rządu z episkopatem, pełniąc rolę mediatora. Podpisanie porozumienia 14 kwietnia 1950 r. wykazało przydatność Piaseckiego na arenie politycznej⁷³.

W 1951 r. w związku z konfliktem rządu z episkopatem dotyczącym utrzymania się tymczasowości administracji kościelnej na Ziemiach Zachodnich grupa „Dziś i Jutro” poparła władze, czyniąc odpowiedzialnymi za ten stan biskupów i żądała zniesienia tymczasowości administracji kościelnej na tych ziemiach. Na łamach „Słowa Powszechnego” atakowano papieża Piusa XII oraz prymasa

⁶⁸ D. Zamiatała, op.cit., s. 157.

⁶⁹ A. Dudek, G. Pytel, op.cit., s. 181; A. Micewski, *Współrzędzić...*, s.35.

⁷⁰ D. Zamiatała, op.cit., s. 132.

⁷¹ Ibidem, s. 158.

⁷² Szerzej zob. A. Micewski, *Kardynał...*, s. 89–155. Por. E. K. Czaczkowska, *Kardynał...*, s. 140.

⁷³ A. Dudek, G. Pytel, op.cit., s. 186; Szerzej o porozumieniu Państwo – Kościół z 14.04.1950 r., zob. A. Dudek, op.cit., s. 18–24; J. Żaryn, op.cit., s. 107–111; Całość tekstu porozumienia zob. *Kościół w PRL. Kościół katolicki a państwo w świetle dokumentów 1945–1989. T. 1, Lata 1945–59*, oprac. P. Raina, Poznań, 1994, s. 232–235; idem, *Kardynał Wyszyński*, [t.] 2, *Losy więzienne*, Warszawa 1999, s. 11–14.

Wyszyńskiego⁷⁴. Episkopat przestrzegał środowisko Piaseckiego przed ingerencją w wewnętrzne sprawy Kościoła i rozbijaniem jego jedności. Ostrzegał przed wykorzystywaniem księży przeciwko biskupom, a księżom zabronił utrzymywania kontaktów z PAX-em. W słynnym memoriale *Non possumus* z 8 maja 1953 r. episkopat negatywnie ocenił Stowarzyszenie PAX za popieranie działań rządu wobec Kościoła⁷⁵.

W 1953 r. przywódca PAX podczas spotkań z prymasem namawiał go do ustępstw wobec rządu i popierał rozgrywające się wówczas procesy pokazowe wobec księży oraz biskupa Czesława Kaczmarka⁷⁶. Na początku września 1953 r., dwa dni po zakończeniu procesu biskupa Kaczmarka, Piasecki na polecenie komunistów spotkał się z prymasem, by nakłonić go do wydania oświadczenia potępiającego kieleckiego biskupa oraz podjęcia współpracy z władzami⁷⁷. Kilka dni później, 25 września 1953 r., władze aresztowały prymasa. Gdy kardynał Wyszyński przebywał w więzieniu, Piasecki prowadził podwójną grę. Z jednej strony poprzez posłów reprezentujących Stowarzyszenie PAX na forum sejmowym wyrażał swoje niezadowolone z faktu aresztowania prymasa, a jednocześnie, równoległe z zakulisowymi zabiegami mającymi na celu zwolnienie kardynała, PAX występował publicznie z twierdzeniami, jakoby aresztowanie Wyszyńskiego było jego winą⁷⁸. Zdaniem Ewy Krystyny Czaczkowskiej, PAX *nie zrobił niczego w kierunku uwolnienia Prymasa, a jego organ „Słowo Powszechne”, szedł w tej sprawie ręką w rękę z „Trybuną Ludu”*⁷⁹. Kardynał Wyszyński nie krył zdziwienia, gdy kilka lat później, przeglądając prasę paksowską z tego okresu, nie znalazł w niej jakiegokolwiek informacji o swoim internowaniu. W „Zapiskach więziennych” odnotował:

⁷⁴ D. Zamiatała, op.cit., s. 133.

⁷⁵ Ibidem, s. 158.

⁷⁶ Biskup Czesław Kaczmarek (1895–1963) – 24.05.1938 r. prekonizowany ordynariuszem kieleckim, 4 września tego roku otrzymał sakrę biskupią. W latach 1951–1956 więziony za rzekome popieranie w okresie międzywojennym akcji faszystowskich, współpracę z okupantem niemieckim, szpiegostwo na rzecz Stanów Zjednoczonych i Watykanu, faszyzację życia społecznego oraz handel walutą. Podczas pokazowego procesu zorganizowanego w dniach 14–22.09.1953 r. przyznał się do zarzucanych mu czynów i został skazany na 12 lat więzienia. 10.02.1956 r. Naczelna Prokuratura Wojskowa zwolniła go z odbywania kary (do lutego 1956 r.) ze względów zdrowotnych. 30.03.1957 r. został oczyszczony z części zarzutów. Chociaż komuniści żądali, by został usunięty z urzędu, to Watykan nie godził się na to. Zob. M. Grzybowski, *Kaczmarek Czesław*, [w:] *Słownik polskich teologów katolickich*, t. 6, pod red. L. Grzebienia, Warszawa 1983, s. 12–14; J. Stępień, *Sprawa biskupa Czesława Kaczmarka*, „Zeszyty Historyczne”, 1988, nr 86, s. 170–186; J. Śledzianowski, *Ksiądz Czesław Kaczmarek biskup kielecki. 1895–1963*, Kielce 1991; ks. P. Nitecki, op.cit., s. 189; R. Gryz, *Kaczmarek Czesław*, [w:] *Leksykon duchowieństwa...*, s. 101–104.

⁷⁷ D. Zamiatała, op.cit., s. 133. Por. E. K. Czaczkowska, *Kardynał...*, s. 164.

⁷⁸ A. Dudek, G. Pytel, op.cit., s. 210.

⁷⁹ E. K. Czaczkowska, *Kardynał...*, s. 13.

Odnosiło się wrażenie, że dla redakcji „Słowa [Powszechnego]” nic się nie stało godnego uwagi, co wymagałoby zajęcia stanowiska „katolickiego”. (...) Zajmują się wszystkim, wymyślają całemu światu, złożyć Adenauerowi, kardynałom niemieckim, mówią o fabrykach, o traktorach, o kukurydzy – natomiast uważny czytelnik „Słowa” nie znajdzie nic o ich stanowisku wobec gwałtownie usuniętego przedstawiciela hierarchii Kościoła⁸⁰.

Złych relacji PAX-u z hierarchią kościelną nie poprawiło uwolnienie prymasa jesienią 1956 r. Biskupi odcinali się od Stowarzyszenia. W wydanym w 1963 r. oświadczeniu kardynał Wyszyński określił je jako „zamaskowany ośrodek propagandowy służący do oczerniania Kościoła w Polsce”, postępujący w myśl „dyrektyw od partii komunistycznej, tajnej policji i Urzędu do spraw Wyznań”⁸¹.

Działacze Stowarzyszenia PAX wyrażali przekonanie, że orientacja polityczna katolików jest wyłącznie ich sprawą, stąd też starali się podważać polityczną – w ich mniemaniu – rolę biskupów w sprawach dotyczących świeckich. Pod koniec 1965 r. PAX włączył się w sterowaną przez władzę akcję potępienia orędzia biskupów polskich do biskupów niemieckich. Dla grupy Piaseckiego orędzie biskupów było przejawem mieszania się Kościoła w sprawy państwa. Należy przy tym zaznaczyć, że orędzie potępiła tylko centrala PAX, natomiast oddziały terenowe nie podjęły w tej kwestii żadnej akcji⁸².

W okresie Soboru Watykańskiego II, władze nakazały działaczom PAX-u organizowanie konferencji wojewódzkich z udziałem księży i dezawuowanie orędzia biskupów. Zaleciły również podżeganie niezadowolonych grup wiernych, publikowanie tekstów na ten temat w prasie, by powstały organizacje kontestatorów w Kościele. W tym czasie prasa paksowska relacjonowała obrady soboru i informowała o przyjętych dokumentach, preferując tzw. skrzydło reformistyczne. Krytykowano „konserwatyzm społeczno-polityczny polskich biskupów na czele z Prymasem Wyszyńskim”⁸³.

W 1966 r., podczas obchodów milenijnych we Wrocławiu, Piasecki ponownie zaatakował episkopat, zarzucając mu anachronizm polityczny. Zaostrzenie w tym czasie relacji państwo – Kościół przypisywał integrystycznej i konserwatywnej postawie biskupów⁸⁴.

⁸⁰ S. Wyszyński, *Zapiski więzienne*, Warszawa 2001, s. 206–210.

⁸¹ Cyt. za: M. Łaszczyk, *Stowarzyszenie PAX w powojennej Polsce. Charakterystyka i próba pastoralnej oceny środowiska katolików świeckich współpracujących z systemem politycznym PRL*, „Studia Wrocławskie”, 2005, nr 8, s. 209.

⁸² D. Zamiatała, *op.cit.*, s. 141.

⁸³ Cyt. za: D. Zamiatała, *op.cit.*, s. 140, 156.

⁸⁴ *Ibidem*, s. 141.

Po raz kolejny Piasecki zaatakował biskupów w sejmie w grudniu 1967 r., kiedy to oskarżył ich, że prowadzą politykę oderwaną od rzeczywistości i lojalność wobec państwa przeciwstawiają lojalności wobec Kościoła. Wyrażał pogląd, że członkowie hierarchii kościelnej mogą być dla wierzących autorytetem w sprawach wiary i moralności chrześcijańskiej, ale nie mają prawa wpływać na poglądy polityczne wiernych⁸⁵. W odpowiedzi na ten atak episkopat wydał oświadczenie, w którym przedstawił główne szkody, jakie PAX wyrządził Kościołowi. Biskupi pisali:

Nie usłyszeliśmy nigdy w ciągu dwudziestu dwu lat działalności Stowarzyszenia PAX jego głosu w obronie wolności i praw Kościoła. Powtarzają się natomiast stałe ataki przeciwko episkopatowi, pomawianie episkopatu o nieliczenie się z polską racją stanu, o wywoływanie konfliktu z władzami państwowymi⁸⁶.

Członkowie episkopatu przy różnych okazjach wyrażali swoją dezaprobatę wobec działań PAX-u.

Poprawa stosunków między episkopatem a PAX-em nastąpiła dopiero po wizycie w Polsce kardynała Agostino Casarolego⁸⁷ w 1974 r. Wówczas to kuria warszawska wydała pozwolenie na wydawanie niektórych książek w wydawnictwie PAX⁸⁸. Od końca lat siedemdziesiątych nie dochodziło już do poważniejszych spięć w relacjach Stowarzyszenia PAX z episkopatem. Niemniej jednak prymas Wyszyński nie zmienił swego negatywnego stosunku do tej organizacji i nigdy nie zaaprobował linii ideowej PAX-u. Jak odnotował Janusz Zabłocki, przyczyną tego było to, że „rozumiał on dobrze, iż Piasecki nie jest w kontaktach z nim jedynie bezinteresownym pośrednikiem spieszącym z »misją dobrych usług«, ale prowadzi swoją własną grę. Kontakty te miały przynieść konkretne korzyści jego grupie, przede wszystkim umacniając jej pozycję w oczach władzy”⁸⁹.

Po otrzymaniu informacji o śmierci lidera PAX-u prymas pisał w swoim kalendarium:

Jednym z głównych jego błędów było i to, że był oparciem dla wszystkich grup księży, organizowanych przez UB do walki z Kościołem. (...) B. Piasecki schodzi z tej ziemi z opinią wielkiego szkodnika Kościoła⁹⁰.

⁸⁵ Ibidem, s. 142.

⁸⁶ Cyt. za A. Micewski, *Współrzędzić...*, s. 123.

⁸⁷ Kardynał Agostino Casaroli (1914–1998) – od 1967 r. arcybiskup tytularny, 1967–1979 sekretarz Kongregacji ds. Nadzwyczajnych Kościoła/Rady Spraw Publicznych Kościoła, od 1979 r. kardynał, główny architekt polityki wschodniej Watykanu za pontyfikatu Pawła VI, 1979–1990 sekretarz Sekretariatu Stanu. Zob. J. Zabłocki, *Dzienniki*, t. 2: 1966–1975, Warszawa 2011, s. 1025.

⁸⁸ D. Zamiatąła, op.cit., s. 161.

⁸⁹ J. Zabłocki, *Prymas Stefan Wyszyński. Opór i zwycięstwo*, Warszawa 2002, s. 147.

⁹⁰ Cyt. za: R. Skwarski, *Za zieloną kurtyną. PAX lat 1975–1982*, Londyn 1990, s. 30.

Zaś w dniu pogrzebu Piaseckiego 4 stycznia 1979 r. kardynał Wyszyński zanotował:

Dziś (...) pogrzeb śp. Bolesława Piaseckiego, za którego nie przestaję się modlić. Powtarzam często, że mu wszystko odpuszczam, czym utrudnił pracę Kościołowi⁹¹.

Przedstawiając relacje Stowarzyszenia PAX z hierarchią Kościoła katolickiego, trzeba również wspomnieć, że jeśli nawet po 1956 r. prymas nieufnie odnosił się do Piaseckiego, to niektórzy hierarchowie, m.in. biskup Michał Klepacz⁹² z Łodzi, utrzymywali z nim poprawne relacje⁹³. A po zabójstwie syna Piaseckiego – Bogdana – znaczna część hierarchii stanęła po jego stronie, udzielając mu moralnego wsparcia⁹⁴. Pamiętać też należy, że episkopat chętnie korzystał z usług wydawniczych PAX-u, z przerwą, która nastąpiła w połowie lat pięćdziesiątych, kiedy to w czerwcu 1955 r. po opublikowaniu książki Piaseckiego „Zagadnienia istotne” nastąpiło wpisanie prasy paksowskiej na indeks. Ponowna poprawa relacji nastąpiła pod koniec lat siedemdziesiątych XX w., gdy komunikaty z posiedzeń Konferencji Episkopatu oraz dokumenty Kościoła zaczęły ukazywać się na łamach prasy paksowskiej. Następca Piaseckiego, Ryszard Reiff, został przyjęty przez kardynała Wyszyńskiego 29 marca 1979 r.⁹⁵ Kilka miesięcy później, w czerwcu 1979 r., podczas I pielgrzymki Jana Pawła II do Polski, na zaproszenie prymasa wziął udział w audiencji z Ojcem Świętym w Pałacu Arcybiskupim. Według Ryszarda Skwarskiego, miał wówczas zapewnić papieża: „Przyrzekam, że odtąd już tylko dobre wiadomości o PAX-ie będą przychodzić do Rzymu”⁹⁶. Patrząc na działalność Stowarzyszenia PAX w następnych latach, można stwierdzić, że jeśli chodzi o relacje z hierarchią kościoła katolickiego dotrzymano tego zobowiązania.

⁹¹ Cyt. za: A. Dudek, G. Pytel, op.cit., s. 322.

⁹² Biskup Michał Klepacz (1893–1967) – w 1946 r. prekonizowany ordynariuszem łódzkim, sakrę biskupią przyjął 13.04.1947 r. Po aresztowaniu kardynała Wyszyńskiego, na żądanie władz komunistycznych stanął na czele Konferencji Episkopatu Polski (1953 r.). W swojej diecezji zreorganizował sieć parafialną, powołał Duszpasterstwo Akademickie i zwołał dwa synody diecezjalne (w 1948 r. i 1958 r.). Uczestnik Soboru Watykańskiego II. Autor licznych publikacji z zakresu teologii, pedagogiki i filozofii. Zob. np.: T. Krahel, *Klepacz Michał*, [w:] *Słownik polskich teologów katolickich*, t. 6, s. 77–80; ks. P. Nitecki, op.cit., s. 203–204.

⁹³ A. Dudek, G. Pytel, op.cit., s. 272.

⁹⁴ Zabójstwo Bohdana Piaseckiego miało miejsce najprawdopodobniej 22.01.1957 r. Piętnastoletni syn Bolesława Piaseckiego został wówczas uprowadzony sprzed warszawskiego LO pw. św. Augustyna, do którego uczęszczał. Ciało Bohdana Piaseckiego odnaleziono dopiero 8.12.1958 r. Sprawa ta do dziś nie została wyjaśniona. Na temat uprowadzenia i śmierci Bohdana Piaseckiego zob. P. Raina, *Sprawa zabójstwa Bohdana Piaseckiego*, Warszawa 1989; idem, *Mordercy uchodzą bezkarnie. Sprawa Bohdana P.*, Warszawa 2000; *Mord polityczny na Bohdanie, synu Bolesława Piaseckiego*, [w:] R. Reiff, op.cit., s. 261–279; P. Pleskot, *Poza granicą pewności: Bohdan Piasecki*, [w:] idem, *Miasto śmierci. Pytania o morderstwa polityczne popełnione w Warszawie (1956–1989)*, s. 111–173; P. Pleskot, *Bohdan Piasecki. Cios w serce (ojca)*, [w:] idem, *Zabić. Mordy polityczne w PRL*, Kraków 2016, s. 407–462.

⁹⁵ R. Skwarski, op.cit., s. 81.

⁹⁶ Ibidem, s. 84.

4. Wnioski

Analizując relacje środowisk „Tygodnika Powszechnego” oraz Stowarzyszenia PAX z hierarchią Kościoła katolickiego w Polsce, nasuwa się wniosek, że najgorzej układały się one w latach sześćdziesiątych. Środowiska te wykorzystane zostały przez władze komunistyczne oraz będące w ich dyspozycji tajne służby PRL do rozbijania Kościoła katolickiego. O ile nie budziło to zdziwienia w przypadku PAX-u, który już wcześniej był wykorzystywany w tym celu, o tyle trudno zrozumieć stanowisko grupy „Tygodnika Powszechnego”. Przez szereg lat krakowskie środowisko postrzegane i kreowane było jako to, które – w przeciwieństwie do PAX-u – „nie chciało kłamać”⁹⁷. Z przytoczonych powyżej przykładów oraz z zachowanych materiałów archiwalnych byłej SB wynika również, że obydwie środowiska wykorzystane zostały do skonfliktowania episkopatu, a zwłaszcza prymasa Wyszyńskiego z kardynałem Wojtyłą. Polepszenie relacji władz komunistycznych z Kościołem w połowie lat siedemdziesiątych wpłynęło na poprawę relacji na linii episkopat – Stowarzyszenie PAX oraz episkopat – „Tygodnik Powszechny”.

⁹⁷ M.in. w książce A. Micewskiego, *Współrzędzić...* oraz tekstach zamieszczanych w 1985 r., 1990 r. i 1995 r. na łamach „Tygodnika Powszechnego” z okazji kolejnych okrągłych rocznic istnienia pisma.

Stefan Pastuszewski

„Okołokatolickie” związki wyznaniowe jako mimowolny i świadomy sojusznik komunistów w walce z Kościołem rzymskokatolickim w Polsce w latach 1944–1989

1. Wstęp

Liderzy komunistów przejmujących w 1944 r. władzę w Polsce, zdawali sobie sprawę, że jednym z najpoważniejszych przeciwników ich koncepcji zaprowadzenia „ustroju sprawiedliwości społecznej” będzie Kościół rzymskokatolicki. Wynikało to nie tylko z ateistycznego segmentu ideologii komunistycznej, ale i – oderwanych od prawa naturalnego – założeń tejże ideologii. Kościół stał bowiem na gruncie prawa naturalnego w życiu społeczno-ekonomicznym. Chrześcijaństwo ze swej natury sprzeciwiało się światopoglądowi materialistycznemu.

Nic też dziwnego, że już od 1944 r., choć na początku – zajęci podziemiem zbrojnym i opozycją polityczną – oficjalnie starali się Kościół rzymskokatolicki obłaskawić, przygotowywali grunt pod walkę z nim. Jedną z wypróbowanych w okresie międzywojennym w ZSRR metod walki z przeciwnikiem ideologicznym było wzniecanie i podtrzymywanie rozłamów w strukturze przeciwnika, osłabienie jego morale, oddziaływanie dywersyjne poprzez formacje „przyklejające się” do przeciwnika i weń wnikające.

W strukturze wyznaniowej rozbitego przez wojnę społeczeństwa polskiego istniały nierzymskokatolickie związki religijne, które czuły się pokrzywdzone przez konkordat z 1925 r. oraz wynikłe z niego uregulowania, preferujące Kościół rzymskokatolicki. Miały też do niego, jako do wyznania większościowego, awersję, wynikłą jakby z samej natury wyznań mniejszościowych, tym bardziej, że jak dotąd zdobywały wyznawców głównie poprzez konwersje z rzymskiego katolicyzmu. Czuły się reformatorami chrześcijaństwa, a więc według swojego mniemania były „lepsze”. Wśród tych wyznań znajdowały się wyznania, które metaforycznie można nazwać „okołokatolickimi”, jako że korzystając z teologii, ale też katolickich rozwiązań

eklezyjnych i obrzędowych, wprowadzały mniej lub bardziej daleko idące reformy i innowacje. Przede wszystkim nie uznawały zwierzchnictwa papieża, kultu świętych oraz katolickiej dyscypliny eklezyjalnej. To narodowcy, mariawici i starokatolicy. Pod koniec lat sześćdziesiątych XX w. dołączyły do nich kameralne, ale bardzo ruchliwe grupy „liberalnych katolików”, notabene o wątpliwej reputacji moralnej. Ich negatywne, a przynajmniej, krytyczne nastawienie do Kościoła rzymskokatolickiego („syndrom rzymskokatolicki”) zostało przez komunistów wykorzystane poprzez sztuczne podtrzymywanie ich egzystencji, a była ona z wielu względów zagrożona, także z racji kultywowania przez większość Polaków zasady *Polonia semper fidelis*. Większość Polaków była odporna na nowinki religijne i negatywnie reagowała na wszelkiego typu „odszczepeństwa”.

Wspierając w latach czterdziestych XX w. ideę zjednoczenia „okołokatolickich” związków wyznaniowych utożsamiających się ze starokatolicyzmem, władza komunistyczna łudziła się, że zbuduje przeciwwagę dla Kościoła rzymskokatolickiego. Podjęte w tym zakresie próby spaliły jednak na panewce i wówczas komuniści aż do lat sześćdziesiątych XX w. skupili się na wzmocnieniu Kościoła polskokatolickiego, uprzednio odrywając go od amerykańskiej macierzy. „Narodowcy”, sterowani przez tajnych współpracowników nawet w randze biskupów, nie sprościli jednak temu zadaniu. Komunistom pozostała więc, realizowana aż do schyłku PRL, doktryna lokalnego przynajmniej osłabiania Kościoła rzymskokatolickiego przez jego „bliźniacze” związki wyznaniowe oraz, oczywiście wzniecanie niesnasek i sporów wewnątrz Kościoła rzymskokatolickiego. Przy okazji, realizując założenia ateizacji społeczeństwa, niektóre osoby, głównie z kręgów Kościoła starokatolickiego oraz „grup liberalnych”, ośmieszały swoim zachowaniem religię jako taką, co mieściło się w założeniach szerokiego frontu ateizacji, chociażby z racji tego, że duchowni tych wyznań nosili takie same stroje jak księża rzymskokatolicki, a w kontaktach ze społeczeństwem często pod nich się podszywali.

2. Polityka władz Polski Ludowej wobec mniejszościowych związków wyznaniowych

Dalekosiężnym celem komunistów przejmujących władzę w Polsce Ludowej „było wyeliminowanie wszelkich Kościołów i związków wyznaniowych z życia społecznego, a następnie doprowadzenie do „nawracania” obywateli na światopogląd materialistyczny”¹. Ta „konieczność historyczna” przez pierwszy okres musiała jednak ustąpić na rzecz trzeźwej kalkulacji taktycznej. Zarówno Włodzimierz Lenin jak i jego następcy oraz naśladowcy w państwach „obozu socjalistycznego” zdawali sobie bowiem sprawę, że dla budowy, ale też w późniejszym czasie,

¹ K. Białecki, *Kościół narodowy w Polsce w latach 1944–1965*, Poznań 2003, s. 24.

obrony państwa socjalistycznego, nie wystarczy poparcie ateistów, lecz konieczna jest – przynajmniej milcząca – akceptacja ze strony ludzi wierzących, którzy przeżyli. Tak więc ze względów taktycznych Józef Stalin podjął współpracę z Kościołami i ludźmi wierzącymi w czasie II wojny światowej, a polscy komuniści w okresie umacniania swojej władzy, czyli do 19 stycznia 1947 r.

Władze Polski Ludowej swoją politykę wyznaniową wzorowały na polityce wyznaniowej ZSRR. „Dorobek intelektualny marksizmu-leninizmu z domieszką stalinowskiej praktyki (np. wykorzystywanie Kościołów mniejszościowych do atakowania najważniejszego w danym kraju wyznania czy też rozbijanie go od wewnątrz poprzez organizowanie różnych grup dysydenckich) stał się w Polsce Ludowej główną wytyczną polityki wyznaniowej”².

Oficjalnie ogłoszono rozdział Kościoła od państwa przy zachowaniu wolności sumienia i wyznania. W praktyce natomiast w Polsce Ludowej stosowano następujące reguły polityki wyznaniowej, oczywiście, że w różnych okresach z różnym natężeniem:

- 1) eksponowanie w doktrynie prawno-politycznej „suwerenności wewnętrznej państwa”, a więc nadrzędności państwa nad wszystkimi organizacjami, w tym wyznaniowymi (ta zasada ustrojowa wyraźnie wiązała się z realizowanym nadzorem nad działalnością Kościołów i związków religijnych oraz uzasadniała go);
- 2) kształtowanie wśród zwierzchności kościelnych, duchowieństwa, działaczy kościelnych i wiernych postawy „lojalności wobec państwa i realizowanej polityki w sferze gospodarczej, społecznej czy politycznej”³;
- 3) wykorzystywanie związków wyznaniowych, w tym, przede wszystkim, kleru jako czynnika legitymizującego system władzy; tworzenie ze wspólnot wyznaniowych „pasa transmisyjnego” do społeczeństwa;
- 4) tworzenie z mniejszości religijnych przeciwwagi dla Kościoła rzymskokatolickiego przy wykorzystaniu wszelkich zaszczości historycznych, podziałów i bieżących konfliktów;
- 5) podtrzymywanie i eksponowanie mniejszościowych związków wyznaniowych jako propagandowy dowód wolności sumienia i wyznania; wykorzystywanie ich do propagowania akcji na rzecz pokoju.

Konstytucyjny zapis wolności sumienia i wyznania blokował jednak możliwość bezpośredniego oddziaływania na związki wyznaniowe, które broniąc się przed ingerencją, powoływały się na Konstytucję. Zaczęto więc stosować wobec nich cały system działań nieformalnych, starając się, aby działania te wprost nie łamały prawa. Do tego celu zaprzęgnięto MBP (Wydział V Departamentu IV i jego odpowiedniki

² Ibidem, s. 23.

³ Ibidem, s. 24–25.

w terenie), które rozbudowując od 1948 r. sieć tajnych współpracowników w strukturach wyznaniowych, wywoływało w tych strukturach niesnaski oraz wzmogło tendencje do ich demokratyzacji, a w istocie anarchizacji. W operacjach rozłamowych korzystano przede wszystkim z ideologicznego pojęcia „reakcjonizmu” jako przeciwwagi dla „postępowości”.

Jednym z argumentów przeciwko „reakcyjnym” liderom kościelnym była ich postawa wobec okupanta niemieckiego w czasie wojny, a zazwyczaj była ona spolegliwa, gdyż związki wyznaniowe, w znacznym stopniu niemające polskiej proweniencji, nad lojalność wobec Rzeczypospolitej i narodu polskiego przedkładały chęć przetrwania, która zresztą też wystąpiła w niektórych kręgach Kościoła rzymskokatolickiego. W oparciu o te argumenty (przeszłość okupacyjna, tendencje demokratyzacyjne) wymieniono rękoma działaczy kościelnych kierownictwo Polskiego Autokefalicznego Kościoła Prawosławnego, Kościoła Metodystycznego, Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego, Kościoła Starokatolickiego Mariawitów i Kościoła Adwentystów Dnia Siódmego.

W celu lepszej kontroli nad ewangelikalnymi związkami wyznaniowymi, zazwyczaj radykalnymi w kwestiach religijno-społecznych i unikających udziału w polityce, wymuszono na nich, wzorem radzieckim, fuzję w latach 1947–1953 w formie Zjednoczonego Kościoła Ewangelicznego. Popierano, nieudaną jednak, akcję zjednoczenia różnych Kościołów o orientacji starokatolickiej.

W istocie jednak władze komunistyczne w latach 1951–1956 nie były zainteresowane rozwojem nierzymskokatolickich związków wyznaniowych. „Kierownictwo polityczne stało wówczas na stanowisku, że ewentualne popieranie mniejszości wyznaniowych nic nie daje, a pewne korzyści osiąga się wówczas, jeżeli obywatel zerwie z danym związkiem wyznaniowym i przejdzie na pozycje światopoglądu naukowego”⁴. Niemniej Dekret o wolności sumienia i wyznania z 5 sierpnia 1949 r. oraz Konstytucja z 22 lipca 1952 r. blokowały bezpośrednie działania ateizacyjne. Chcąc nie chcąc, należało uznać istnienie tych związków i włączyć je w funkcjonowanie ludowego państwa, przy okazji oczywiście je osłabiając.

Politykę wyznaniową Polski Ludowej realizowały, ściśle ze sobą współpracujące: MPB i, powstały w 1950 r., UdSW, który przejął dotychczasowe zadania Departamentu Wyznaniowego MAP. Obydwie instytucje miały swoje agendy terenowe. Po 1956 r. powołano Zespół do spraw Kleru przy WA KC PZPR, który z czasem przekształcił się w Komisję do spraw Kleru przy KC PZPR.

Istotną częścią polityki wyznaniowej państwa była polityka kadrowa oparta o dekret o obsadzaniu duchowych stanowisk kościelnych z 9 lutego 1953 r. Pozwalał on władzom na dokonywanie ocen księży i parafii: „Owe oceny były z reguły

⁴ Archiwum Akt Nowych (AAN), Urząd do Spraw Wyznań III, (UdSW III), 25/335, [b.p.], Notatka o sytuacji Kościoła Polskokatolickiego na terenie woj. krakowskiego z 4.11.1957 r.

wiązane z pozytywnym lub negatywnym załatwianiem przez administrację wyznaniową wielu potrzeb czy to placówek duszpasterskich, czy zwierzchności kościelnych, czy wspólnot wyznaniowych w ogóle. Wiązano je przykładowo z przydziałem reglamentowanych materiałów na potrzeby remontowo-budowlane obiektów kultu i innych, z systemem ulg i zwolnień podatkowych, z obsadą placówek duszpasterskich i innych stanowisk kościelnych czy też np. z polityką paszportową⁵. Pozwalano na, bądź hamowano, działania charytatywno-społeczne, w tym jakże ważne dla ciągłości formacji wiernych, akcje wypoczynkowe dla dzieci i młodzieży. Sterowano kontaktami zagranicznymi.

„Zimna wojna”, która w panikarski wręcz sposób odcięła powiązania zagraniczne, w tym pomoc finansowo-materialną dla wyznań mniejszościowych, wymuszała taką pomoc ze strony państwa, głównie poprzez Fundusz Kościelny. „Nie zachowała się szczegółowa dokumentacja dotycząca Funduszu Kościelnego. Z dużym prawdopodobieństwem można stwierdzić, że ok. 10% przeznaczono na dotacje niektórych wspólnot nierzyskokatolickich, a 90% na finansowanie organizacji i instytucji „parakatolickich”⁶.

Polityka bezpośredniego sterowania związkami mniejszościowymi z perspektywą ich likwidacji, została po 1956 r. zastąpiona przez politykę wykorzystywania ich do realizacji celów budowy „państwa realnego socjalizmu” oraz osłabiania Kościoła rzymskokatolickiego. Tolerancja często przeradzała się w finansowe wspieranie, „oczywiście, że w zamian za pełną uległość”. Serwitutami płaconymi władzy był m.in. udział w akcjach propagandowych, kształtowanie „właściwej postawy obywatelskiej wśród wiernych”, propaganda antykatolicka, itd. Udzielano więc związkom mniejszościowym dyskretnej pomocy organizacyjnej w sporach z Kościołem rzymskokatolickim, wspierano akcje ekumeniczne, które umacniały odrębność związków nierzyskokatolickich, zezwalano na ponowne nawiązanie kontaktów ze współwyznawcami za granicą, wspierano z Funduszu Kościelnego⁷. Eksponowano przekonanie, że „tylko władza ludowa jest gwarantem swobodnego rozwoju danego wyznania w niechętnie nastawionym doń środowisku rzymskokatolickim”⁸.

Tak zarysowana koegzystencja władzy i mniejszościowych związków wyznaniowych zaczęła się rozmywać po 1966 r., kiedy to władze komunistyczne z Władysławem Gomułką na czele, w czasie forsownej konfrontacji milenium-tysiąclecie (1957–1966) doceniły rolę Kościoła rzymskokatolickiego w umacnianiu tożsamości

⁵ K. Urban, *Mniejszości wyznaniowe w Polsce po II wojnie światowej. Szkice i materiały*, Kraków 2012, s. 127.

⁶ K. Urban, *Kościół prawosławny w Polsce 1945–1970*, Kraków 1992, s. 29.

⁷ Obecnie z Funduszu Kościelnego opłaca się część składek ZUS-owskich dla duchownych różnych wyznań.

⁸ K. Białecki, *op.cit.*, s. 26.

narodowej oraz de facto uznały jego „rząd dusz”⁹. Relacje ze związkami mniejszościowymi nie były odtąd zbyt ściśle. Fundusz Kościelny stał się mniej szczodry, a kierownictwo państwowe różnych szczebli, „jeśli tylko było zainteresowane, z różnych względów, ociepleniem stosunków z Kościołem rzymskokatolickim, czyniło to często kosztem niedawnych sprzymierzeńców”¹⁰. Okazali się oni słabi, niegodni zainteresowania, a szczególnie wsparcia finansowego.

Jeśli zachowano do końca PRL wypracowane dotąd procedury nadzoru, szczególnie kadrowego nad związkami wyznaniowymi i inwigilację ich przez tajnych współpracowników, to głównie dla podtrzymania swego aparatu, w tym coraz bardziej biurokratyzującej się Służby Bezpieczeństwa. Wskazują na to zgromadzone w IPN materiały operacyjne SB, z których zazwyczaj nie wyciągano żadnych praktycznych wniosków. „Zadaniowanie” t.w. i k.o. w szeregach związków wyznaniowych służyło tylko pozyskiwaniu informacji, które następnie przetwarzano w formie jałowych, mało przez kogo czytanych raportów. Teczki puły, a efektów nie było żadnych.

Relacja władze PRL – mniejszościowe związki wyznaniowe jeszcze bardziej rozmyła się po 1970 r., choć formalnie, w postaci „więzi” biurokratyczno-konfidenckich trwała aż do schyłku PRL. W istocie była tylko „sztuką dla sztuki”. Tajne służby, najbardziej w tym okresie rozbudowane, pracowały intensywnie, ale raczej na „jałowym biegu”.

Relacja ze związkami mniejszościowymi nie miała większego znaczenia z racji ustabilizowanych, choć cały czas konfrontacyjnych, relacji z Kościołem rzymskokatolickim. W takiej sytuacji, oficjalnie jednak wszystkim szczeblom komunistycznej władzy nieujawnionej, groteskowo brzmi nazwa, założonej w 1984 r. „Sprawy obiektowej kryptonim »Ortodoksi« dotyczącej objęcia kontrolą operacyjną Kościołów i związków wyznaniowych innych niż rzymskokatolickie w województwie suwalskim”¹¹.

Dokument ten przekonuje o „działaniu dla działania”, uzasadniającym głównie rozbudowywanie sieci tajnych służb, a nie osiągnięcia konkretnych celów przez aparat władzy w schyłkowej fazie PRL, która de facto rozpoczęła się już w połowie lat siedemdziesiątych XX w.

⁹ W. Gomułka miał cały czas świadomość siły Kościoła rzymskokatolickiego. Jako wicepremier TRJN powiedział w grudniu 1944 r. do delegacji „narodowców”, którzy oferowali jemu swoje „dywersyjne usługi”: „Kościół Rzymski to potęga i Wy chcecie z nim walczyć?”; K. Białecki, op.cit., s. 42.

¹⁰ Ibidem, s. 30.

¹¹ S. Pastuszewski, *Polscy starowierycy w świetle sprawy obiektowej „Ortodoksi” 1988–1989*, „Rocznik Białkopodlaski”, 2012, t. XX, s. 176.

3. Włączenie „narodowców” w państwową politykę antyrzymskokatolicką

Mimo niedwuznacznych ofert walki z Kościołem rzymskokatolickim, składanych jeszcze w czasie trwania działań wojennych przez działaczy i kler PNKK¹², władze komunistyczne długo zwlekały z ich wykorzystaniem. Przyczyn było kilka.

Najważniejszą była doktryna walki z Kościołem rzymskokatolickim poprzez osłabienie go od środka przez grupy dysydenckie. Sprawdziła się ona w ZSRR, głównie w walce z Rosyjską Prawosławną Cerkwią, więc dlaczego nie miałyby się sprawdzić w Polsce.

PNKK obciążony był współpracą z niemieckim okupantem¹³, co w ówczesnej atmosferze rozliczeń wojennych miało bardzo poważne znaczenie¹⁴. Drugim obciążeniem, równie poważnym w warunkach „zimnej wojny”, był fakt, że PNKK w Polsce był tylko diecezją misyjną PNKK w USA, a na jej czele stał obywatel amerykański, biskup Józef Padewski (1894–1951). Chyba jednak najpoważniejszym kontrargumentem wobec „oferty antywatykańskiej” składanej przez „narodowców” była słabość organizacyjna i moralna Kościoła. Kler składał się głównie z „odpadowiczów” z Kościoła rzymskokatolickiego, a wierni pochodzili raczej z nizin społecznych. PNKK siecią swych parafii nie obejmował całego kraju. Największe wspólnoty działały w Małopolsce i na Lubelszczyźnie, a akcja „opanowania” Ziem Odzyskanych nie przyniosła spodziewanych efektów w postaci zbudowania tam sieci silnych parafii, bowiem powstałe bazowały głównie na migrantach z tradycyjnych regionów PNKK i po pewnym czasie ulegały likwidacji, albo daleko idącej dewolucji.

Władze komunistyczne miały co do tego dobre rozeznanie, jako że bardzo szybko skierowały w obręb PNKK swoich agentów.

Biskup Adam Jurgielewicz w czasie okupacji należał do PPR, a po 1944 r. został funkcjonariuszem w stopniu porucznika na stanowisku instruktora wychowawczo-politycznego w KW MO w Łodzi. W 1946 r. skierowano go do PNKK¹⁵. Informatorami UBP niemal od zarania Polski Ludowej byli księża: Józef Dobrochowski (t.w. „Grzmot”) i Józef Garbala, a informacji wojskowej ksiądz Józef Praczyński¹⁶.

¹² Działacze PNKK, który powstał u schyłku XIX w. w opozycji do Kościoła rzymskokatolickiego, ludzili się, że będą cennym sojusznikiem dla zwalczającej Watykan władzy ludowej.

¹³ W 1991 r. większość parafii PNKK utworzyła zalegalizowany przez władze okupacyjne związek wyznaniowy pod nazwą Kościół Starokatolicki Unii Utrechckiej w Generalnej Guberni; jego zwierzchnikiem został niemiecki ksiądz Fryderyk Lachmayr, który w sierpniu 1944 r. uciekł na Zachód.

¹⁴ Prominentni księża Izydor Doktor, Edward Narbutt–Narbuttowicz i Stanisław Piekarcz zostali w 1948 r. skazani na śmierć za współpracę z gestapo; wyroków nie wykonano.

¹⁵ AAN, UdSW III, 14/296, [b.p.], Pismo Referatu ds. Wyznań PPRN m. Łodzi do UdSW z 31.10.1953 r., Łódź.

¹⁶ AAN, UdSW III, 26/251, [b.p.], Pismo Wydziału ds. Wyznań PWRN w Poznaniu do UdSW z 7.01.1957 r., Poznań.

Kler PNKK nie dość, że został przez wypadki wojenne moralnie osłabiony, to jeszcze w znacznym stopniu składał się z „odpadowiczów” relegowanych z Kościoła rzymskokatolickiego za wykroczenia dyscyplinarne, w tym natury moralnej¹⁷. Niesnaski personalne były na porządku dziennym. Biskup Jan Padewski (1894–1951) nie cieszył się zbyt dużym autorytetem, a poza tym posądzano go o niewłaściwe dysponowanie pomocą materialną, za pośrednictwem której autorytarnie zarządzał Kościołem. Statutowo zadekretowana „demokracja wewnętrzna” w Kościele nie sprzyjała spójności organizacyjnej, nierzadko przeradzając się w anarchię. Dezynwoltura kapłanów była na porządku dziennym. Rozpoczęty w latach trzydziestych XX w. odpływ wiernych trwał.

To, że ostatecznie władze komunistyczne zaprzęły jednak PNKK do dywersji antywatykańskiej, zawdzięczać należy głównie protekcji przedwojennego działacza PPS, adwokata, Henryka Świątkowskiego (1896–1970), który był propagatorem PNKK jako Kościoła ludowego i demokratycznego. Po okupacji szybko związał się on z władzą ludową, będąc początkowo pełnomocnikiem rządu na województwa pomorskie, a potem ministrem sprawiedliwości. Był on na swój sposób ideowcem uprawiającym „antypanską” politykę, uważając, że Kościół rzymskokatolicki jest „przeżytkiem feudalnym”. Wtórował mu Mieczysław Rogalski, dyrektor Departamentu Konsularnego MSZ. W latach 1945–1950 był on nawet członkiem Tymczasowej Rady Kościoła, będąc poprzednio sekretarzem Rady Polskiego Starokatolickiego Kościoła – nieudanej imprezy zjednoczeniowej w ramach starokatolicyzmu. Cichym protektorem PNKK był też, najpierw minister administracji publicznej, a potem premier, Edward Osóbka-Morawski (1909–1997), którego siostra była gorliwą wyznawczynią starokatolicyzmu faronowskiego. „Narodowcom” sprzyjały też niektóre władze lokalne na Ziemiach Odzyskanych, wywodzące się z terenów przedwojennej obecności PNKK, a więc głównie z Małopolski i Lubelszczyzny. Poza tym księża narodowcy byli sprawniejsi od rzymskokatolickich w przejmowaniu opuszczonych przez Niemców świątyń, zagospodarowanie których było poważnym problemem dla tych władz.

Politycznym protektorem PNKK chodziło nie tylko o „antywatykańską dywersję”, ale też i o zagwarantowanie pomyślności bytowej przedmiotu protekcji poprzez zwiążanie go z państwem, co było istotne z chwilą zerwania więzi PNKK z amerykańską macierzą w 1951 r. Ideowi protektorzy wbrew faktom i symptomom uważali, że PNKK może się rozwinąć. Twierdzili, że jeśli już katolicyzm w Polsce musi istnieć, to w postaci demokratycznej, niezależnej od Watykanu. Myśl ta cały czas tkwiła w narracji aparatu partyjnego. 15 lipca 1963 r. powtórzył ją podczas obrad Komisji KC PZPR ds. kleru sekretarz KC Ryszard Strzelecki (1907–1988): „Jeśli

¹⁷ AAN, UdSW, 19/232, [b.p.], Sprawozdanie biskupa E. Kriegelowicza.

wierni mają dość biskupa rzymskiego, a nie dojrzeliby jeszcze do tego, aby całkowicie zerwać z religią, to należy ich przyciągnąć do Kościoła polskokatolickiego”¹⁸.

W oparciu o sugestie tych komunistycznych działaczy MBP opracowało na początku lat pięćdziesiątych XX w. plan budowy instrumentu dywersji wobec Kościoła rzymskokatolickiego.

4. Pierwsza próba, agenturalna

Niemające skądinąd pełnej akceptacji najwyższych władz komunistycznych zadanie uczynienia z Kościoła Narodowego oręża antywytykańskiego („hufca pomocniczego”) przypadło Ministerstwu Bezpieczeństwa Publicznego, które zastosowało do jego realizacji właściwe sobie metody, przede wszystkim kadrowe. Polegały one na zastąpieniu „czynników reakcyjnych” osobami godnymi zaufania, najlepiej agentami wpływu.

Liderem zmontowanej przez UBP 22 stycznia 1951 r. „grupy inicjatywnej”, sformalizowanej w Tymczasowe Kolegium Rządzące PNKK, które odebrało władzę biskupowi Józefowi Padewskiemu, został t.w. „Grzmot”, czyli ksiądz Józef Dobrochowski (1904–1988) z Bydgoszczy¹⁹. Później jako osoba charakterologicznie niestabilna, po wykonaniu „brudnej roboty”, został z władz kościelnych wyeliminowany.

26 maja 1951 r. na Konferencji Rozszerzonego Kolegium Rządowego PNKK wybrano jako wikariusza generalnego księdza Juliana Pękałę (1905–1977), będącego od 8 marca 1951 r. informatorem UBP o ps. „Jawor”, a jako I sekretarza księdza Eugeniusza Krieglewicza (1916–1990), który został zarejestrowany jako t.w. „Brzeski”. Oni to zaczęli sprawować rzeczywistą władzę, a w istocie sprawował ją ksiądz Eugeniusz Krieglewicz jako człowiek o wysokiej inteligencji i cieszący się większym zaufaniem UBP. Mimo że oficjalnie przyznawał się do ateizmu, to II Zjazd Duchowieństwa Kościoła Polskokatolickiego²⁰, który odbył się w Warszawie 24 lipca 1952 r., wyraźnie sterowany przez tajne służby oraz zastraszone, wybrał jego i księdza Juliana Pękałę na stanowiska biskupów. Potwierdził to Pierwszy Synod Powszechny Kościoła Polskokatolickiego, który odbył się 8–11 grudnia 1952 r. W ostatnim dniu synodu przymuszeni przez UBP biskupi mariawicy Wacław Marian Bartłomiej Przysiecki i Roman Maria Jakub Próchniewski, któremu dodano, nieuznanego dotąd przez narodowców biskupa tytularnego²¹ Adama Jurgielewicza, udzielili elektom sakry. Była to realizacja Nowego Prawa Kanonicznego Kościoła

¹⁸ *Tajne dokumenty Państwo–Kościół 1960–1980*, Londyn 1996, s. 80.

¹⁹ S. Pastuszewski, *Ksiądz Józef Dobrochowski (1904–1988) jako informator UB o pseudonimie „Grzmot”*, „Kronika Bydgoska”, 2014, t. XXV, s. 73–108.

²⁰ Nazwę Kościoła zmieniono podczas III Sesji Rady Kościoła 13–14.09.1951 r.

²¹ Tytuł ten również nie był dotąd w PNKK akceptowany.

Polskokatolickiego, przyjętego 13–14 września 1952 r. na III Sesji Rady Kościoła, które to prawo stanowiło, że „kierownictwo nad Kościołem sprawuje nie jednostka dożywotnio, lecz kuria biskupia złożona z trzech biskupów ordynariuszów z jednokową władzą jurysdykcyjną nad całym Kościołem”²². W ten sposób realizowano, odróżniając „narodowców” od „rzymian”, zasadę „demokratyzmu kościelnego”, a w istocie uzależniano kierownictwo Kościoła od czynników zewnętrznych poprzez wspieranie dominacji w równoważnym tercjecie, a de facto duecie, głównego agenta. Był nim do 1956 r. Eugeniusz Kriegielewicz (t.w. „Brzeski”).

Agenturalna próba wzmocnienia Kościoła polskokatolickiego nie mogła się udać dlatego, że była... agenturalna. Miała charakter świecki, operacyjny, nieuwzględniający religijnego charakteru przedmiotu owej operacji.

Zabrakło w niej zmysłu eklezjalnego i tego, co w eklezjologii nazywa się *duchem*. Żaden z dwóch równoległych biskupów nie miał ani charyzmy, ani szczerego zapału kościelnego. Wiodący w tej operacji biskup Eugeniusz Kriegielewicz był ateistą, czego zresztą nie ukrywał, wynajętym za pieniądze (miał na utrzymaniu liczną rodzinę) do pilnowania, ale też wzmocnienia instytucji zwanej Kościołem.

Mimo że był inteligentny i dobrze poukładany organizacyjnie, nie wykazywał zbyt dużej inicjatywy, wciąż oglądając się na swoich mocodawców. Próbując oczyścić Kościół z „nieodpowiednich elementów”, napotykał na poważny „opór materii”, ale też nie miał kim zapełnić luk powstałych po relegowanych kapłanach. Kościół rzymskokatolicki, odbudowując się po wojnie i budując sieć parafii na Ziemiach Zachodnich i Północnych, godził się bowiem na różne wykroczenia dyscyplinarne swego kleru. Największe osiągnięcia biskupa-agenta to staranne raporty, głównie w zakresie oceny podległego mu kleru²³. Jego partner, biskup Julian Pękala, był z kolei gorzej przygotowanym karierowiczem o bardzo niskim autorytecie wśród konfratrów. Jego raporty były mało rzeczowe a działalność agenturalna polegała głównie na pilnowaniu partnera w biskupstwie, jako że UBP nie miał zaufania do swoich agentów. Trudno przewidzieć, czy obaj agenci „widzieli się”, choć na pewno mogli się domyślać, jaką nawzajem pełnią rolę. Przekonanie o wszechmocy i wszechobecności UBP było wówczas powszechne.

Agenturalna dwuwładza w Kościele polskokatolickim w latach 1951–1957 była finansowo wspierana przez komunistów. W 1951 r. Zarząd Funduszu Kościelnego, będący referatem w Urzędzie do Spraw Wyznań, na odbudowę i konserwację świątyni narodowych przekazał 43,5 tysiąca zł, podczas gdy znacznie większemu Polskiemu Autokefalicznemu Kościołowi Prawosławnemu przekazał 60 tysięcy zł. Pomoc

²² AAN, UdSW III, sygnatura, k. 9/196, [b.p.], Okólnik nr 3 Kurii Biskupiej Kościoła Polskokatolickiego z 17.10.1951 r.

²³ AAN, UdSW III, 19/232, [b.p.], Sytuacja Kościoła polskokatolickiego, Krótkie dane dotyczące Kościoła polskokatolickiego, 21.12.1953 r.

materialna dla wymienionych z nazwiska księży narodowych i prawosławnych wyniosła 12 tysięcy zł, a dotacje na wydatki osobowe i administracyjne wynosiły w przypadku Kościoła polskokatolickiego 180 tysięcy zł, podczas gdy prawosławni otrzymali 340 tysięcy zł. Spośród innych związków wyznaniowych marginalnie jedynie dostrzeżono Kościół Ewangelicko-Augsburski. Władze ostentacyjnie więc wspierały tylko spacyfikowane przez siebie Kościoły.

Cyniczny, ale też samokrytyczny biskup Eugeniusz Kriegelewicz, stwierdzivszy, że nie zdał egzaminu, bowiem nie wzmocnił i nie oczyścił Kościoła, skorzystał z popaździernikowego zamieszania i w styczniu 1957 r. zrezygnował z biskupstwa, oficjalnie już ogłaszając swoje bezbożnictwo. Z racji tego, że do tego czasu obronił pracę doktorską na ChAT, zajął się pracą naukową w WSP w Kielcach, gdzie jako docent wykładał w latach 1969–1989 religioznawstwo, etykę, socjologię i filozofię²⁴. Zerwał też z działalnością agenturalną. Przed śmiercią powrócił do rzymskiego katolicyzmu.

9 stycznia 1957 r. Ogólnopolski Zjazd Kapłanów powołał więc Radę Kościoła, która miała być najwyższym organem wykonawczym do najbliższego synodu. Przewodniczącym rady został bp Julian Pękala.

5. Druga próba, wyznaniowa

Nieudana, agenturalna próba uczynienia z Kościoła polskokatolickiego przeciwagi dla Kościoła rzymskokatolickiego na pewien czas zniechęciła komunistów do realizacji tej koncepcji, niemającej jednak, według znawców problematyki wyznaniowej, większych szans powodzenia. Ponadto była ona kosztowna, bowiem wymagała ciągłego dofinansowywania, nieefektywnych jako „dywersantów”, zdemoralizowanych, mało pracowitych i niecieszących się społeczną akceptacją, księży. Ponadto, okrzepły już, Kościół rzymskokatolicki podjął w terenie ostrą walkę z „dywersantami”. Koncepcja dywersji polskokatolickiej realizowana była przez aparat bezpieczeństwa w zasadzie jako ćwiczenie owego aparatu, niezbędne na głównym poligonie, jakim był Kościół rzymskokatolicki. Funkcjonariusze UB i SB oswajali się w ten sposób z „religijną rzeczą”.

Kolejna, podjęta w 1957 r. próba, też z jednej strony była ćwiczeniem dla tych służb, ale z drugiej – z góry, poprzez ideologię, narzuconym zadaniem do wykonania. Zrekonstruowany po Październiku 1956 r. aparat państwowy PRL, w tym przypadku w pionie wyznaniowym, potrzebował treści dla swojej pracy, która bardzo szybko powróciła na tory konfrontacji z Kościołem rzymskokatolickim. Mimo, w miarę już pozytywnych stosunków z tym Kościołem, z końcem 1957 r. Kościół polskokatolicki „jako element dywersji antyrzymskokatolickiej znów znalazł się

²⁴ Pismo Archiwum Uniwersytetu Jana Kochanowskiego w Kielcach do autora z 28.08.2013 r.

w kręgu zainteresowań władz”²⁵. W zasadzie to rozrastający się aparat bezpieczeństwa, szukający pretekstu do swego istnienia, sugerował politykom takie rozwiązanie.

Drugą operację wykorzystania „hufca pomocniczego” w walce na odcinku wyznaniowym przygotowano już bardziej finezyjnie, z większą znajomością eklezyjalnej rzeczy. Stwierdzono, że na czele Kościoła winna stanąć osoba z charyzmą, zapalem i znajomością spraw kościelnych, a nie żaden aparatczyk czy tępy, zdemoralizowany karierowicz, na dodatek ateista będący agentem służb specjalnych. „Jednocześnie władze nie dostrzegły wśród kapłanów polskokatolickich nikogo, kto potrafiłby dokonać planowych zmian i gwarantowałby podniesienie prestiżu wyznania. Dodatkowym problemem utrudniającym wyłonienie takiego kandydata było skłócenie panujące wśród księży. W tej sytuacji postanowiono wypromować osobę z zewnątrz”²⁶.

Wybór padł na przygotowującego się do sekularyzacji z uwagi na konkubinat²⁷, ale też ostry spór z racji wygórowanych ambicji ze swoim ordynariuszem, księdza prałata Maksymiliana Rodego (1911–1999) z Poznania²⁸. Był on doktorem teologii. W czasie okupacji prowadził działalność konspiracyjną, głównie na polu tajnego nauczania. Był dyrektorem Biura Oświaty i Kultury Delegatury Rządu na Ziemię Zachodnie. Redagował czasopismo konspiracyjne „Kultura Polska” i „Doktryna Społeczna”. W latach 1944–1945 został osadzony w obozie koncentracyjnym w Oranienburgu-Sachsenhausen. Po wojnie został referentem do spraw duszpaństwa Kurii Archidiecezjalnej Poznańskiej, a potem wikariuszem generalnym.

Redagował czasopisma kościelne, wykładał na UAM i w WSD. Akceptował socjalistyczny porządek, co było jednym z powodów pozbawienia go funkcji kościelnych przez poznańskiego arcybiskupa Wincentego Dymka (1888–1956).

Znalezienie takiego kandydata i to w miarę młodego, gdyż 46-letniego, świadczy o operatywności tajnych służb i administracji wyznaniowej.

Ksiądz Maksymilian Rode, nie bez oporów jednak, przyjął przedstawioną mu 20 września 1957 r. przez dyrektora generalnego UdSW Jana Lecha propozycję objęcia kierownictwa w Kościele polskokatolickim. Bardzo ostrożnie, wiedząc, że w życiu kościelnym gwałtowne ruchy nie są wskazane, stopniowo wkraczał do nowej eklezji, od 1 grudnia 1957 r. jako wykładowca ChAT, od 2 stycznia 1958 r. jako redaktor wydawnictw kościelnych, a od 20 grudnia 1958 r. jako wikariusz generalny.

²⁵ K. Białecki, op.cit., s. 86.

²⁶ K. Białecki, op.cit., s. 89–90.

²⁷ UdSW w referacie z 1961 r. napisał, że kardynał S. Wyszyński, aby zapobiec przejściu księdza Maksymiliana Rodego do Kościoła polskokatolickiego, „proponował mu funkcję biskupa sufragana w Płocku i nawet poszedł tak daleko, że wyraził zgodę, aby arcybiskup Maksymilian Rode żył ze swą kobietą”, *Kościół w PRL. Dokumenty 1960–1971*, t. II, pod red. P. Rainy, Poznań 1995, s. 52.

²⁸ Oficjalnie wystąpił z Kościoła rzymskokatolickiego 15.02.1958 r.

Awans swój zawdzięczał nie tylko sterowaniu przez SB i jej wewnątrzkościelnych agentów, ale również swojej charyzmie, zdolnościom i pracowitości. 8 czerwca 1959 r. ze stanowiska przewodniczącego Rady Kościoła, na polecenie SB oczywiście, ustąpił t.w. „Jawor”, czyli biskup Julian Pękała, a następnego dnia jego miejsce zajął ksiądz Maksymilian Rode. 16–17 czerwca 1959 r. odbył się IV Synod Ogólnopolski Kościoła Polskokatolickiego, który wybrał Maksymiliana Rodego na biskupa ordynariusza. Sakry biskupiej udzielił mu 5 lipca 1959 r. w katedrze starokatolickiej pw. św. Gertrudy w Utrechcie pierwszy biskup PNKK Leon Grochowski (1886–1969) w asyście czterech biskupów starokatolickich, co wiązało się z przyjęciem do Unii Utrechckiej. Umocowany międzynarodowo Kościół polskokatolicki zaczął wzmacniać się od wewnątrz. Otrzymał też oparcie, w tym finansowe, w amerykańskiej centrali PNKK.

Nowy biskup, mimo niechęci do niego części zdemoralizowanego kleru oraz kapłanów zaślepionych w swej „antyrymskości”, rozpoczął intensywną pracę organizacyjną. Uporządkował przepisy wewnątrzkościelne, zaostrzył dyscyplinę wśród księży, odrodził Wyższe Seminarium Duchowne, powołał szereg wydawnictw. W 1959 r. założył Społeczne Towarzystwo Polskich Katolików prowadzące poprzez zakład „Polkat” działalność gospodarczą, która miała wzmocnić finanse Kościoła. Powstawały nowe parafie, przybyło wiernych. Władze komunistyczne znów zaczęły dotować polskich katolików; od 1959 r. zaczęto księżom wypłacać regularne pensje. Metodami administracyjnymi wspierano remonty i budowę świątyń.

Pomimo ewidentnych osiągnięć na polu organizacyjnym i w sferze prozelityzmu (przyjmowanie skłóconych z władzami kościelnymi parafii rzymskokatolickich), działalność biskupa Maksymiliana Rodego zaczęła być po pewnym czasie kwestionowana przez niektóre czynniki państwowe, co – jak się później okazało – było elementem szerszej gry politycznej. Twierdzono, że Kościół nie ma wystarczających osiągnięć rozwojowych. Stwierdzenie to miało wiele cech hipokryzji, bowiem Kościół polskokatolicki, podobnie jak inne związki wyznaniowe, na co dzień osłabiany był w ramach ideologicznej walki z religią, co czynili zarówno „wyznaniowi” jak i „tajniacy”. Oficjalnie twierdzono, że rozwój Kościoła polskokatolickiego był niewystarczający, szczególnie w zakresie misji wśród wyznawców Kościoła rzymskokatolickiego. Krytykowano uległość kierownictwa dyrektywom przekazywanym z USA, notabene wspieranym hojnymi dotacjami w „twardej walucie”. Mimo że 13 lipca 1963 r. Komisja ds. Kleru przy KC PZPR pod przewodnictwem sekretarza KC Zenona Kliszki (1908–1989) podtrzymała wolę wspierania Kościoła polskokatolickiego, to jednak wkrótce zanegowano takie rozwiązanie, zapewne w wyniku ostrego wystąpienia w tej kwestii episkopatu Kościoła rzymskokatolickiego, co miało miejsce 29 kwietnia 1964 r. Wybierano układanie się z Kościołem rzymskokatolickim, wzmacniającym się podczas kampanii milenium–tysiąclecie,

niż tracienie pieniędzy na „hufiec pomocniczy”, którego obecność i wsparcie przez władze były jedną z pretensji zgłaszanych podczas coraz częstszych rozmów przedstawicieli episkopatu Kościoła rzymskokatolickiego z władzami w celu osiągnięcia „milenijnej jedności ideowo-moralnej” narodu, w której to „jedności” ostatecznie zaakceptowano obecność religii. Dała też o sobie znać, jak podczas pierwszej „próby dywersyjnej”, słabość kadrowa Kościoła polskokatolickiego, w tym wewnętrzne skłócenie kleru i niechęć do nowego, wymagającego zwierzchnika. Wobec biskupa Maksymiliana Rodego, który utracił samokontrolę, zaczął nazywać się „prymasem”, a także wyniośle odnosił się do administracji wyznaniowej, narastała wewnątrzkościelna opozycja, o którą nietrudno w zdemokratyzowanych, notabene silnie nasyconych agenturą, strukturach. Według niej, biskup Maksymilian Rode był w Kościele polskokatolickim „ciałem obcym” i to jeszcze pochodzącym ze zniechęconego „Watykanu”. Raziła jego „rzymskokatolicka biskupia jednowładczość”, nieliczenie się z opinią pozakurialną oraz wspieranie księży o rodowodzie rzymskokatolickim, których uważał za lepiej przygotowanych, co oczywiście było faktem.

Jak widać, większości kleru i świeckim działaczom polskokatolickim zabrakło samozachowawczego zmysłu eklezjalnego. Nie dostrzegli oni szans rozwojowych Kościoła wynikłych ze zdolności i pracowitości nowego zwierzchnika oraz z istnienia założonych przez niego agend kościelnych. Przede wszystkim jednak nie dostrzeżono faktu coraz większej uległości władz PRL wobec żądań rosnącego w siłę Kościoła rzymskokatolickiego. List Episkopatu Polski z 29 kwietnia 1964 r. do Rady Ministrów²⁹ zawierał szereg ostrych protestów dotyczących współpracy władz z Kościołem polskokatolickim, a że miało to miejsce w przeddzień kulminacji obchodów Milenium Chrztu Polski – Tysiąclecia Państwa Polskiego, prawdopodobnie ów list zdecydował o ostatecznym porzuceniu „narodowców” przez komunistów.

Na decyzję tę nałożyła się względna stabilizacja, która rozpoczęła się od pięciodzinnej rozmowy prymasa Stefana Wyszyńskiego z I sekretarzem KC PZPR Władysławem Gomułką 26 kwietnia 1963 r.

Wznowiono obrady Komisji Wspólnej. „Ekipa Gomułki (...) weszła w stadium stabilizacji i nie była zainteresowana ani łagodzeniem, ani też nadmiernym zaostreniem polityki wyznaniowej”³⁰. Ekipa ta, chcąc uchodzić za praworządną i sprawiedliwą, wrażliwa była na krytykę, a taka brzmiała we wspomnianym liście episkopatu: „Agresywność duchownych tzw. Kościoła narodowego jest zrozumiała, gdy weźmie się pod uwagę nie ulegający wątpliwości fakt patronowania jej przez UdSW, który te akcje nie tylko popiera, lecz nawet nimi kieruje”³¹.

²⁹ *Kościół w PRL. Dokumenty 1960–1974...*, s. 280.

³⁰ A. Dudek, R. Gryz, *Komuniści i Kościół w Polsce (1945–1989)*, Kraków 2006, s. 213–214.

³¹ *Kościół w PRL Dokumenty 1960–1974...*, s. 280.

Władze, mimo spektakularnych akcji antykościelnych, de facto coraz bardziej liczyły się ze stanowiskiem Kościoła rzymskokatolickiego. Od 1961 r., w czasie trwania obchodów milenium-tysiąclecia, stroną ofensywną była już strona kościelna, która w licznych publicznych i kierowanych do władz wystąpieniach nie przebiegała w słowach. „Sformułowanie otwartych, ciężkich oskarżeń pod adresem ekipy rządzącej oraz zakamufLOWANA, ale czytelna groźba postawienia jej członków w bliżej nieokreślonej przyszłości przed trybunałami, były ze strony kierownictwa episkopatu przejawem dużej pewności siebie. Płynęła ona zapewne z przekonania, że strona rządowa nie zdecyduje się na pogłębienie represji i powrót metod z okresu stalinowskiego, bez względu na to, jak ostrych słów będą używać biskupi”³².

Komuniście nie traktowali tych słów jako „czczej gadaniny”. Mając świadomość wzrastającego z roku na rok poparcia Kościoła przez większą część społeczeństwa polskiego, szli na różne ustępstwa.

W tej sytuacji ciągle wzmacnianie Kościoła polskokatolickiego, w ostatecznym rozrachunku niezdającego egzaminu jako „hufiec pomocniczy” w walce z Kościołem rzymskokatolickim, nie miało większego sensu.

Władze wyznaniowe oddały więc prymasa polskokatolickiego w ręce opozycji wewnątrzkościelnej, w której dominowali tajni współpracownicy SB. Opozycja ta w charakterze kolejnej „grupy inicjatywnej” 29 października 1965 r. zażądała ustąpienia Maksymiliana Rodego ze stanowiska biskupa naczelnego oraz powołała Prezydium Rady Kościoła z biskupem Julianem Pękałą na czele. Podpisana przez biskupa rezygnacja nastąpiła z dniem 1 listopada 1965 r. Biskup Maksymilian Rode pozostał jednak członkiem Kościoła polskokatolickiego, pracując do końca życia w ChAT. Załamany i zdruzgotany moralnie, w latach 1972–1989 stał się tajnym współpracownikiem SB o pseudonimach „Prymas” i „Profesor”. Po VII Synodzie Ogólnopolskim Kościoła Polskokatolickiego 15 maja 1975 r., tytułem wynagrodzenia krzywd, powołano go jako oficjała Sądu Kościelnego, członka Rady i Prezydium Rady Synodalnej, członka Rady Pedagogicznej przy Radzie Synodalnej oraz członka Kolegium Wykonawczego. Z racji słabości Kościoła były to funkcje raczej tytularne.

Niepowodzenie misji biskupa Maksymiliana Rodego w 1965 r. „uzmysłowiło ostatecznie władzom, że nie zdołają z Kościoła narodowego uczynić poważnej alternatywy dla Kościoła rzymskokatolickiego”³³. Zbiegło się to – jak już zaznaczono – z ostatecznym uzmysłowieniem sobie faktu w czasie forsownej „bitwy o rząd dusz” na polu milenium-tysiąclecie, że Kościół rzymskokatolicki jest trwałym elementem polskiej rzeczywistości, z którym trzeba, chcąc nie chcąc, układać się. Być może przede wszystkim to, narastające od 1963 r. przekonanie, spowodowało, że nielubiany przez znaczną część anarchizującego kleru „prymas

³² A. Dudek, R. Gryz, op.cit., 214–215.

³³ K. Białecki, op.cit., s. 6.

polsekokatolicki” został pozbawiony „parasola ochronnego” władz i oddany na pastwę zanarchizowanego kleru. Istnieje nawet przypuszczenie, że impuls odwołania owego „prymasa” wyszedł wprost z kręgów zwycięzcy milenijnej konfrontacji, czyli Prymasa Tysiąclecia jako kara za apostazję, odrzucenie skądinąd wątpliwej moralnie oferty (biskupstwo wraz z żoną) oraz prowadzoną przez Maksymiliana Rodego na łamach prasy złośliwą krytykę prymasa Stefana Wyszyńskiego. Raził też używany przez Maksymiliana Rodego tytuł „prymasa polsekokatolickiego”. Stefan Wyszyński nie wyobrażał sobie, aby w Polsce było dwóch prymasów. Władysław Gomułka jako lider obchodów państwowych, chcąc je zakończyć w spokoju, prawdopodobnie uległ rzymskokatolickim naciskom. Rzeczywiście, Kościół polsekokatolicki nie zdał dywersyjnego egzaminu, ale przecież można było przestać go wspierać bez usuwania Maksymiliana Rodego.

Władze PRL przestały ostatecznie traktować Kościół polsekokatolicki jako wyróżniony element polityki wyznaniowej, co spowodowało jego stagnację a nawet stopniowy uwiąd, na który wpływ miał też postępujący proces laicyzacji społeczeństwa. Równocześnie „zdrowa” część Kościoła, pozbawiona degradujących w istocie związków z władzą, zaczęła Kościół odradzać, co pozwoliło mu przetrwać do dziś.

6. Kościół polsekokatolicki jako instrument szachowania Kościoła rzymskokatolickiego

Po obydwu nieudanych próbach uczynienia z Kościoła polsekokatolickiego poważnego rywala Kościoła rzymskokatolickiego władze komunistyczne, nie łącząc zbyt nio w ten związek wyznaniowy, wykorzystywały go do szachowania w różnych bieżących grach politycznych swego głównego przeciwnika ideologicznego. Już sam fakt istnienia instytucji, do której, nie zmieniając profesji, można było przejść, osłabiał dyscyplinę wśród rzymskokatolickiego kleru.

W omawianym referacie UdSW z 1961 r. napisano: „Ten kościół polsekokatolicki bardzo niepokoi Wyszyńskiego i uniemożliwia Mu stosowanie nieograniczonych represji wobec księży postępowych. A nam pozwala zaszachować Wyszyńskiego i skuteczniej bronić księży postępowych. Trzeba zwrócić uwagę na to, że Wyszyński bardziej obawia się przechodzenia księży rzymskokatolickich do kościoła polsekokatolickiego³⁴, aniżeli ruchu księży postępowych w łonie Kościoła rzymskokatolickiego”. Zdaniem referenta działa się tak, ponieważ 45–50-letni kapłan, skonfliktowany ze swoim przełożonym, miał możliwość przejścia do Kościoła polsekokatolickiego, „gdzie warunki materialne z pomocą państwa są nie najgorsze,

³⁴ O tym, że władze nie szanowały swego sojusznika świadczy, że w oficjalnych dokumentach nazwę jego pisano z małej litery, podczas, gdy Kościoła rzymskokatolickiego z dużej.

a przy tym wszystkim można się jeszcze ożenić. Dlatego po prostu nie jest bez wyjścia”³⁵.

W konkluzji podrozdziału poświęconemu Kościołowi narodowemu autor podaje powody, dla których państwo zaangażowało się w poparcie dla tegoż Kościoła oraz przypomniał podstawowy cel polityki wyznaniowej władz: „Poparcie, jakie udzielamy przez władze państwowe kościołowi polskokatolickiemu, wynika więc nie stąd, że liczy się na to, że rozwój tego kościoła w perspektywie może w większym stopniu wypierać, ograniczyć wpływy Kościoła rzymskokatolickiego, nie na to się liczy i nie to jest głównym kierunkiem. Głównym kierunkiem jest przecież pogłębienie procesów laicyzacji i od tej strony ograniczenie wpływów Kościoła rzymskokatolickiego. Kościół polskokatolicki jest nam potrzebny po prostu po to, aby wygrywać pewne sprawy wewnątrz Kościoła rzymskokatolickiego”³⁶.

Wykorzystywano więc osłabienie dyscypliny w Kościele rzymskokatolickim poprzez przyjmowanie przez Kościół polskokatolicki kapłanów nieprzestrzegających reguł eklezjalnych oraz parafii skłóconych z biskupami ordynariuszami.

Jak ważna była to sprawa we wzajemnych relacjach między dwoma Kościołami świadczy fakt, że w międzyeklezjalnym (między Kościołem rzymskokatolickim a Kościołem polskokatolickim) porozumieniu podpisanym 16 maja 2000 r. we Wrocławiu wykluczono możliwość inkardynacji kapłanów z drugiego Kościoła.

Być może po wyczerpaniu się misji Maksymiliana Rodego komunści podjęliby się jednak „trzeciej próby dywersji”, gdyby nie szczególny zbieg okoliczności. Operacja, która doprowadziła do ustąpienia „polskokatolickiego prymasa” była – podobnie jak operacja przeciwko biskupowi Józefowi Padewskiemu w 1951 r. – sterowana przez tajne służby i administrację wyznaniową, której reprezentantem był naczelnik Wydziału III UdSW Adam Wołowicz. Większość liderów opozycyjnych było tajnymi współpracownikami SB: Antoni Naumczyk (t.w. „Oskar”), Tadeusz Majewski (t.w. „Ryszard”), Józef Osmólski (t.w. „Boguszewski”), Józef Prac (Informacja Wojskowa) Julian Pękala (t.w. „Jawor”). Współpracował z nimi „wiecznie niezadowolony”, ale szczerzy „narodowiec”, schorowany ksiądz Edward Narbutt-Narbuttowicz (1912–1965), który jednak dla zdezorientowanego kleru i wyznawców miał stanowić przysłowiowy „listek figowy”, jako że w latach czterdziestych był represjonowany przez komunistów, otrzymał nawet wyrok śmierci. Liderem owej „grupy inicjatywnej” był bardzo zdolny i rzutki ksiądz Antoni Naumczyk, jednak 2 kwietnia 1969 r. w wieku 44 lat zginął w katastrofie samolotowej pod Zawoją. Drugi kandydat na lidera, ksiądz Edward Narbutt-Narbuttowicz, zmarł w 1965 r. w wieku 53 lat. Znowu nie było komu dowodzić „hufcem pomocniczym”.

³⁵ Kościół w PRL. Dokumenty 1960–1974..., s. 53.

³⁶ Ibidem, s. 53.

Szachowanie Kościoła rzymskokatolickiego za pośrednictwem Kościoła polskokatolickiego trwało aż do schyłku PRL. Władze łudziły się też, że – jak napisał jeden z funkcjonariuszy UDSW – „Kościół rzymskokatolicki część energii przeznaczony na walkę z nami będzie gubił na zwalczanie narodowców”³⁷. Wykorzystywano też „syndrom rzymskokatolicki” w kręgach polskokatolickich w celu rozniecenia lokalnych niesnasek międzywyznaniowych, które ośmieszały religię. Drobne koncesje czyniły jedynie władze lokalne, głównie w regionach tradycyjnej egzystencji Kościoła polskokatolickiego, a więc w Małopolsce i na Lubelszczyźnie.

Kościół polskokatolicki wspierany był pośrednio poprzez wzmocnienie Polskiej Rady Ekumenicznej, która na „froncie ideologicznym” służyła komunistom jako dowód niepełnego duchowego panowania Kościoła rzymskokatolickiego w społeczeństwie polskim.

Tajne służby z kolei, głównie na zasadzie inercji, inwigilowały Kościół polskokatolicki, wciąż pozyskując w nim nowych tajnych współpracowników, których w zasadzie do niczego nie wykorzystywano³⁸. Paradoksalnie, najbardziej rozbudowany w latach siedemdziesiątych XX w. aparat SB był w tym okresie najmniej wykorzystywany przez władze PRL. Gromadzenie informacji dominowało nad prowadzeniem operacji.

Wyjątkowe nasycenie Kościoła polskokatolickiego agenturą wynikało również z faktu, że kler narodowy miał silne powiązania z klerem rzymskokatolickim, będącym głównym przedmiotem zainteresowania służb specjalnych. Agentów z Kościoła polskokatolickiego wykorzystywano więc do działań dezintegracyjnych, między innymi poprzez dyskredytację kleru rzymskokatolickiego, głównie na płaszczyźnie obyczajowej.

7. Dywersyjna rola innych „okołokatolików”

Pozostały po nieudanej akcji zjednoczenia polskiego starokatolicyzmu Kościół starokatolicki został rozbity przez UBP w 1953 r. i egzystował w szczątkowej postaci w formie dwóch zwalczających się nawzajem grup, arcybiskupa Zygmunta Szypolda i biskupa Ignacego Wysoczańskiego. Jego dywersja wobec rzymskiego katolicyzmu polegała głównie na tym, że dawał on szansę księżom odpadowiczom. Spełniał też drugie, przypisane przez komunistów zadanie: ośmieszał religię jako taką.

Ksiądz Leon J. Nawrocki w paryskim czasopiśmie „Polska w Europie” w 1979 r. (sierpień-grudzień) napisał: „Człowiek słaby, podatny na wpływy zewnętrzne.

³⁷ K. Białecki, op.cit., s. 104.

³⁸ T.w. o ps. „Andrzej-II” był w latach 1973–1989 biskup Wiktor Wysoczański, który w 1995 r. zajął miejsce zwierzchnika Kościoła polskokatolickiego biskupa Tadeusza Majewskiego (1926–2002), zarejestrowanego z kolei jako t.w. „Ryszard”; Instytut Pamięci Narodowej, Biuro Udostępniania, BOZ/001215/3, t. I, k. 1–2.

Różne instytucje – niestety nie tylko reżimowe – pracowały skutecznie nad wpędzeniem go w alkoholizm i narkomanię. Synowie Ignacego Loyoli mieli wspaniałą zabawę, kiedy wyprowadzali pijanego Szypolda na ulice Wrocławia ubranego w purpurę i z przypiętą na plecach kartką »biskup starokatolicki« – żeby nie było żadnych wątpliwości. Arcybiskup Szypold zmarł (przy skutecznej pomocy bliźnich) w 1964 r.”

Po śmierci arcybiskupa Zygmunta Szypolda w 1965 r. władze zawiesiły Kościół starokatolicki, czyli w istocie zdelegalizowały jego działalność, lecz część jego wyznawców, a w zasadzie księży, bo był to Kościół typowo kadrowy, budowało „w podziemiu” nowe eklezjalności. Rozdrobnienie postępowało, podobnie jak odejście od głównego nurtu, w kierunku Kościołów liberalnych, a tylko noszących sztyl „starokatolickie”. Pojawili się biskupi, którzy uzyskiwali sakry od Pozajurysdykcyjnego Zakonu Mariawitów w Niemczech oraz z tygla amerykańskich *episcopos vagantes*. Dowolnie racjonalizowano owe doktryny, liberalizowano zasady moralne i dyscyplinę kościelną, protestantyzowano lub bezrefleksyjnie sięgano do obrzędowości prawosławia.

Z tej grupy odrzuconych przez tradycyjne eklezje kapłanów, wraz z liberalizacją stosunków społecznych i mentalności Polaków, wykształciła się amorficzna grupa „wolnych kapłanów starokatolickich”, zwanych też „dzikimi” lub „niedzielnymi”, gdyż większość z nich pracowała w innych zawodach, a posługą religijną zajmowała się tylko w niedziele i święta. Proces ten przyspieszyła zmniejszona kontrola życia religijnego przez władze PRL, co datuje się od końca lat sześćdziesiątych XX w. Wówczas to, po zakwestionowaniu ważności święceń udzielonych przez biskupa Piotra Bogdana Filipowicza i biskupa Ignacego Wysoczańskiego, zaczęły się mnożyć ponad potrzeby sakry biskupie, głównie z rąk kolejnych zwierzchników Pozajurysdykcyjnego Zakonu Mariawitów w Niemczech. Sakry te nie są uznawane ani przez starokatolicyzm Unii Utrechckiej, ani też polski starokatolicki mariawityzm, nie mówiąc już o rzymskim katolicyzmie.

Biskup Helmut Norbert Maria Paulus Maas (1918–1992), z linii sukcesyjnej arcybiskupa Jana Marii Michała Kowalskiego, najpierw starał się o ożywienie mariawityzmu felicjanowskiego, jako że otrzymał sakrę od biskupa Paulusa Marii Marca Fatôme’a (1873–1953), konsekrowanego z kolei przez arcybiskupa Jana Marię Michała Kowalskiego³⁹. Kierował on zarejestrowanym Starokatolickim Kościołem Mariawitów w NRD. 25 listopada 1956 r. udzielił sakry biskupowi Józefowi Marii Rafaelowi Wojciechowskiemu (1917–2005), który został zwierzchnikiem Kościoła Katolickiego Mariawitów. Biskup Maas powołał w Zittau (Żytawa w NRD) diecezję Starokatolickiego Kościoła Mariawitów w NRD. 25 września 1966 r. wyświęcił na

³⁹ Paulus Maria Marc Fatôme został przyjęty w Płocku do Zgromadzenia Kapłanów Mariawitów i w 1938 r. otrzymał sakrę biskupią z rąk arcybiskupa Jana Marii Michała Kowalskiego.

kapłana, a potem konsekrował, Jana Marię Leona Plichtę, który był jego przedstawicielem w Polsce, włączającym się potem w „dzikie sakry starokatolickie”. Takim samym przedstawicielem został biskup Krzysztof Józef Fornagel (1920–1969), konsekrowany w 1967 r. Biskup Maas konsekrował 14 października 1969 r. w Zittau biskupa Henryka Tymoteusza Marciniaka, uprzednio wyświęcając go na kapłana *sub conditione*, gdyż nie uznawał innych święceń, w tym udzielonych Henrykowi Tymoteuszowi Marciniakowi 19 marca 1968 r. przez arcybiskupa Piotra Bogdana Filipowicza. Wyraźnie budował własną linię sukcesyjną. Biskup Maas z czasem utracił pełnomocnictwa kościelne Kościoła Katolickiego Mariawitów w Felicjanowie i stał się z własnego wyboru biskupem wędrownym (*episcopus vagans*), w związku z tym, również wyświęcony przez niego jego następcą „Norbert Udo Maria Szuwart jest wprawdzie biskupem, ale tylko wędrownym, którego ważności sakry biskupiej ze względów formalnych nie uznają Kościoły tradycyjne”⁴⁰.

W latach 1965–1975 działały następujące grupy pretendujące, poza Kościołem polskokatolickim i Starokatolickim Kościołem Mariawitów, do miana starokatolickich:

1. Birytualna (starogreckokatolicka z domieszką staroprawosławia) grupa Ignacego Wysoczańskiego:
 - biskup Ignacy Jan Wysoczański (1901–1975),
 - biskup Andrzej Waclaw Ćwikliński (ur. 1937),
 - biskup Jakub Jan Antoni Malczewski (1936–1990),
 - biskup Józef Dobrochowski (1904–1988),
 - biskup Władysław Piotr Kochciuk (1923–1996).
2. Starokatolicka grupa Bogdana Piotra Filipowicza:
 - biskup Piotr Bogdan Filipowicz (1933–1995),
 - biskup Jakub Jan Rokita (1911–1993),
 - biskup Jan Kazimierz Banach (1914–1988),
 - biskup Klaudiusz Waclaw Perendyk (1945–1994).
3. „Starokatolicka” grupa nazywająca się Autokefalicznym Kościołem Katolickim:
 - biskup Juliusz Sykstus Trzeciak (ur. 1923),
 - biskup Henryk Tymoteusz Marciniak (ur. 1947).
4. „Mariawicka” o orientacji felicjanowskiej:
 - biskup Jan Maria Leon Plichta (ur. 1936).
5. „Mariawicka” – amerykańska:
 - biskup Krzysztof Józef Fornagel (1920–1969),
 - biskup Jan Erwin Hendrysiak (ur. 1946).
6. „Niezależna”:
 - biskup Eugeniusz Kupski (ur. 1904).

⁴⁰ List Borysa Przedpełskiego do autora z 26.02.2016 r.

Choć tytuły duchownych, a nawet sam ich status, a już na pewno piastowane przez nich urzędy, były w wielu przypadkach umowne, to jednak w tych katakumbach wyznaniowych kryło się aż 15 biskupów, podczas gdy w tym czasie w Kościele rzymskokatolickim posługiwało 93 biskupów. Proporcja ta jednoznacznie świadczy o powadze całego zjawiska. Liczba szeregowych księży była zmienna, jednak nieproporcjonalnie mała w stosunku do liczby biskupów, ale za to nieproporcjonalnie duża w stosunku do liczby wiernych (około tysiąca osób). Te dwie dysproporcje zdają się wskazywać na to, że w całej tej „imprezie”, mówiąc językiem wicestarosty biłgorajskiego „witającego” w 1935 r. Ignacego Wysoczańskiego⁴¹, nie o zaspokajanie potrzeb religijnych w pierwszym rzędzie chodziło.

Taka „wolnoamerykanka religijna”, zawieszona w społecznej próżni, gdyż szeregowych wiernych prawie nie było, nie mogła utrzymać się zbyt długo. Część „niedzielných” kapłanów i biskupów porzuciła „zabawki” i wróciła do pracy zawodowej i do swoich rodzin, część jak arcybiskup Henryk Tymoteusz Marciniak, przeszła do innych, poważniejszych konfesji, gdzie otrzymała tam ważne kanoniczne święcenia.

Kościół Starokatolicki Mariawitów, bardzo dbający po ekscesach arcybiskupa Jana Marii Michała Kowalskiego o dobór kadr, blokował kapłanom „niedzielnym” dostęp. Przypadki inkardynacji byłych duchownych rzymskokatolickich, polskokatolickich, starokatolickich i felicianowskich były niezwykle rzadkie. „Wynikało to z osobliwości formacji mariawickich kadr duchownych. Kapłan, zgłaszając akces do Kościoła mariawitów, przechodził próbę, podczas której nie przysługiwały mu przywileje wynikające ze święceń. Następnie przystępował do obłóczyn w habit mariawicki i otrzymywał imiona zakonne. Później przechodził nowicjat, stopniowo będąc dopuszczanym do funkcji subdiakona (np. możliwość dotykania naczyń eucharystycznych), diakona (np. czytanie lekcji czy Ewangelii), aż w końcu zezwalano mu na głoszenie nauk i odprawianie Mszy św. Tego typu procedura bez wątpienia ograniczała napływ „wędrowných” kapłanów z innych Kościołów, z drugiej jednak strony zapewniała zdyscyplinowanie kleru i przygotowanie do pracy duszpasterskiej”⁴². Skutecznie bronił też się Kościół rzymskokatolicki, bardzo dobrze znając moralność tych kapłanów. Poza tym znaczna ich część swego czasu opuściła Kościół rzymskokatolicki, a więc według prawa kanonicznego dokonała schizmy.

Część „kapłanów niedzielných”, aby funkcjonować w sferze religijnej, przeszedłszy na pozycje wolnego kapłaństwa, nie szukała bądź nie tworzyła związków wyznaniowych. Wystarczyła wąska grupa zainteresowanych, choćby tylko chwilowo. W swej wolnej twórczości religijnej nie liczone się z jakimikolwiek zasadami

⁴¹ Archiwum Państwowe Lublin, Zespół Akt Urząd Wojewódzki Lubelski 1919–1939, Wydział Społeczno–Polityczny, 856, k. 91, Notatka wicestarosty biłgorajskiego E. Barcza z 21.03.1935 r.

⁴² T. D. Mames, *Mysteria mysticorum. Szkice z duchowości i historii mariawitów*, Kraków 2009, s. 70–71.

teologicznymi, a eklezjalne zasady katolickie traktowano powierzchownie i wybiórczo. Głoszono dowolne nauki, imitowano różne obrzędy. Proces ten podobny był do procesów mających już wcześniej miejsce w Europie Zachodniej, a szczególnie w Stanach Zjednoczonych. Tak, w opozycji do tradycyjnych eklezji, zaczęła się w latach siedemdziesiątych XX w. realizować w Polsce wolność religijna. Korzystali z niej wolni kapłani o orientacji katolickiej, mniej ważnych lub nieważnych, godziwych lub niegodziwych święceniach, często suspendowani. Nie mają oni wyraźnej tożsamości katolickiej, odwołując się do jednego Boga i jednego Kościoła powszechnego. Afirmują się szyldem starokatolicyzmu, bez pełnej znajomości i rozumienia starokatolickich treści, zawartych przecież w ustaleniach unii utrechckiej. Starokatolicyzm traktują hasłowo, przede wszystkim jako uwolnienie się spod władzy papieża i podległej jemu hierarchii oraz zrzucenie pęt dyscypliny kościelnej, przede wszystkim celibatu. Część z nich uprawia swobodną, zazwyczaj mistyczną twórczość teologiczną, najczęściej nietworzącą spójnego systemu. Ze środowiska tego wyrastają, zwykle dla zaspokojenia swoich ambicji oraz innych osobistych potrzeb, a nie z potrzeby eklezjalnej, biskupi uzyskujący sakrę z różnych, często nieuznanych przez rzymski katolicyzm, starokatolicyzm utrechcki, anglikanizm i prawosławie linii sukcesyjnych. Chcąc dotrzeć do właściwej, ale też w celu uzależnienia się od siebie nawzajem, poprawiają swoje święcenia *sub conditione*, jak również święcenia szeregowych kapłanów. Biskupi ci i kapłani tworzą przeróżne, często zmienne konstelacje grup i wspólnot, nie dbając o ich wielkość, trwałość i tożsamość, szermując ewangelicznym hasłem: „Gdzie dwóch, trzech...”. Utrzymują się z ofiar zafascynowanych odmiennością religijną, często o charakterze wolnej twórczości wiernych, ale też z pracy własnych rąk, uprawiając wówczas religię po godzinach pracy. Zazwyczaj nie afiszują się z tym, zamykając się w wąskich grupach podobnie myślących i zachowujących się wędrowników religijnych. Korzystając z liberalnej Ustawy o gwarancjach wolności sumienia i wyznania z 17 maja 1989 r., działalności religijnej, rejestrują te grupy⁴³, które po pewnym czasie stają się ciałami martwymi, tkwiącymi w rejestrze Kościołów i związków wyznaniowych, gdyż nikt

⁴³ Na mocy art. 2 pkt 1 Ustawy o gwarancjach wolności sumienia i wyznania z maja 1989 r., wszyscy obywatele mogą „tworzyć wspólnoty religijne, zwane dalej Kościołami i innymi związkami wyznaniowymi (...) w celu wyznawania i szerzenia wiary religijnej, posiadającej własny ustrój, obrzędy kulturowe”. Aby trafić do rejestru Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Administracji, należy zebrać co najmniej 100 wiernych, którzy legitymizują się polskim obywatelstwem i posiadają pełną zdolność do czynności prawnych. Pod wnioskiem muszą widnieć podpisy wszystkich członków nowego kościoła, a każdy ma być poświadczony notarialnie (opłata za poświadczenie pojedynczego podpisu wynosi 24,40 zł). Poza podpisem, wnioskodawca musi podać swoje szczegółowe dane: imię, nazwisko, PESEL, numer i serię dowodu tożsamości, datę urodzenia oraz miejsce zamieszkania. Kolejnym krokiem jest określenie statusu powstającego kościoła/związku wyznaniowego. Trzeba określić m.in. jego nazwę, cele działalności, sposób ich realizacji, zakres kompetencji i siedzibę władz, a także podać informację na temat źródeł finansowania oraz zaciągania zobowiązań majątkowych. W rejestrze MSWiA (2016 r.) znajduje się 186 kościołów i związków wyznaniowych.

nie ma ochoty ani możliwości ich wyrejestrowania, bowiem po pewnym czasie grupy te zanikają.

Tak zanikł Autokefaliczny Kościół Katolicki pozostający w interkomunii z Autokefalicznym Kościołem Katolickim w Niemczech, gdy zwierzchnik arcybiskup Henryk Tymoteusz Marciniak w 1974 r. zrezygnował z urzędu⁴⁴ i w 1975 r. przeszedł do Kościoła polskokatolickiego, w którym w 1976 r. uzyskał kanonicznie ważne święcenia kapłańskie. Fakt ten świadczy o tym, że była to „impresa” zaspokajająca potrzeby tylko kilkunastu osób pragnących paradować we fioletach.

Zjawisko to z racji tradycyjnego, choć biernego przywiązania przeważającej większości Polaków do Kościołów historycznych, ma jednak charakter śladowy. Można oszacować, że wolnych (niedzielných) kapłanów o orientacji katolickiej, w tym także tych, którzy choć suspendowani, świadczą posługę religijną nie pod szyldem starokatolicyzmu, obecnie (2016 r.) jest stu. Tak więc, jeśli każdego z nich otacza grupa średnio dziesięciu, zazwyczaj zmieniających się, czasem z najbliższej rodziny, wiernych, skala tego zjawiska nie przekracza tysiąca. Nie obserwuje się jej wzrostu, tak jak obserwuje się wyraźny wzrost liczby osób indyferentnych religijnie i ateistów. Świadczy to bez wątpienia o „niereligijnym charakterze” Polaków.

Niemniej trzeba zwrócić uwagę na determinację tych duchownych, a także oficjalnych Kościołów starokatolickich działających w okresie PRL z jednej strony pod ścisłą kontrolą a nawet dyktatem władz świeckich, a z drugiej przy dezaprobatie, nieraz przeradzającej się w agresywną niechęć, duchowieństwa Kościoła rzymskokatolickiego i jego wyznawców. „Społeczeństwo polskie (...) traktowało starokatolickie Kościoły jako »państwowe«, mające na celu zniszczenie prześladowanego przez komunistyczne władze państwowe Kościoła rzymskokatolickiego”⁴⁵. Do tego należy dodać trudną sytuację bytową, z uwagi na małą liczbę wiernych, kadr tychże Kościołów.

Pewna część orbitujących w tej sferze, bo na pewno nie środowisku, wiernych, a nawet kapłanów, posiadających jednak „charakter religijny”, opuszcza po pewnym czasie pozycje „starokatolickie”, przechodząc na pozycje ewangelikalne jako bardziej racjonalne i odpowiadające duchowi wspólnotowemu oraz mniej angażujące obrzędowo (msze święte, sakramenty, obrzędy paraliturgiczne, święta, uroczystości). Część wraca do poprzednich konfesji, głównie, oczywiście, rzymskokatolickiej, i to najczęściej na starość z obawy przed utratą „zbawienia, które jest w Kościele”. Część, mając dość religijnej wolności, w której nie ma nic stałego i pewnego, gdzie absurd nazywa się prawdą a niemoralność wolnością człowieka, przechodzi do konfesji radykalnie wiążących, jak adwentyzm czy jehowityzm. Jest to możliwe, gdyż prawie wszystkie konfesje w Polsce są otwarte, łaknące z racji postępującej laicyzacji i sekularyzacji nowych wiernych. Zjawisko to dotyczy również niektórych

⁴⁴ List Henryka Tymoteusza Marciniaka do autora z 31.03. 2016 r.

⁴⁵ T. Piątek, *Rola i pozycja starokatolicyzmu na Śląsku*, Opole 1993, s. 113.

kapłanów „starokatolickich”, którzy nie traktują swego kapłaństwa jako powołania, tylko jako formę zaspokojenia swych własnych potrzeb, w tym na pewno też religijnych. A potrzeby zmieniają się i formy ich zaspokojenia również.

8. Wnioski

Obydwe próby uczynienia z Kościoła polskokatolickiego oręża walki z Kościołem rzymskokatolickim zakończyły się niepowodzeniem. Przyczyną były błędne założenia tychże operacji, szczególnie pierwszej, agenturalnej, która nie uwzględniała specyfiki związku wyznaniowego jako takiego, którego rozwój ma charakter immanentny, wynika z religijnych potrzeb człowieka, a nie z woli świeckich animatorów.

W obydwu przypadkach na niepowodzenie wpłynęła również słabość kadr duchownych Kościoła polskokatolickiego – zanarchizowanych pod pretekstem demokracji, zdemoralizowanych, niewkładających większego wysiłku w rozwój swego Kościoła, oglądających się na finansowanie ze strony państwa.

Kościół polskokatolicki, stając naprzeciwko Kościoła rzymskokatolickiego, uzależniony był od sytuacji w tymże, a także od stosunków władz do Kościoła większościowego. Stosunek ten zmieniał się w zależności od sytuacji politycznej, także w trakcie przeprowadzanych akcji dywersyjnych, które raz były wzmacniane, raz osłabiane. Wystąpił nawet pewien dualizm działania. Inną politykę prowadziły władze naczelne, głównie partyjne, a inną ich pionierzy specjalistyczne – administracja wyznaniowa i aparat bezpieczeństwa. Można z dużym prawdopodobieństwem stwierdzić, że do obydwu operacji naczelne władze komunistyczne nie były w pełni przekonane⁴⁶, a tylko pozwoliły na ich prowadzenie przez wyspecjalizowane służby, a te w celu udowodnienia konieczności swego istnienia, realizowały je jak potrafiły, ćwicząc się przy okazji w kwestiach eklezjalnych.

Na niepowodzenie obydwu operacji złożyła się też skuteczna obrona prowadzona przez Kościół rzymskokatolicki, która nierzadko miała charakter bezpardonowych, nieprzebierających w środkach ataków na Kościół polskokatolicki. Służyły temu listy słane do władz, ale przede wszystkim ambony.

W istocie jednak obydwie operacje wykazały nieefektywność sterowania związku wyznaniowego przez czynniki zewnętrzne, bowiem traci on wtedy swoją wewnętrzną moc i obumiera. Związek wyznaniowy jest fenomenem samoistnym, bazującym na potrzebach religijnych jednostek i społeczeństw.

Niesprawiedliwym byłoby traktowanie rozwoju Kościoła narodowego w latach 1944–1966 jedynie jako efektu użycia tego związku wyznaniowego do dywersji wobec Kościoła rzymskokatolickiego. W szeregach kleru i działaczy polskokatolickich nie

⁴⁶ Sekretarz KC PZPR Ryszard Strzelecki stwierdził w 1963 r., że „cała ta instytucja jest w tej chwili tworem sztucznie podtrzymywanym”; *Tajne dokumenty Państwo-Kościół 1960–1980*, op.cit., s. 79.

tylko tliła się, ale i rozpałała idea Kościoła ludowego, demokratycznego, narodowego, sprawiedliwości społecznej, zaszczipiona na gruncie polskim przez polsko-amerykańskich misjonarzy w okresie międzywojennym. Grupa wierna tej idei starała się, mimo wielu przeszkód, służyć wiernym, szczególnie z terenów i środowisk tradycyjnego funkcjonowania katolicyzmu narodowego, a więc w Małopolsce, na Lubelszczyźnie i na Ziemiach Odzyskanych. Dążyła do oczyszczenia kleru z „elementów przypadkowych”, „odpadowiczów” z innych Kościołów, co nie było zadaniem łatwym, gdyż warunki socjalno-bytowe w Kościele polskokatolickim były trudne (małe biedne parafie, skromne dotacje państwowe, negatywna presja ze strony **nierzyskokatolickiej** większości). Była to jednak grupa, która dla dobra jedności wewnątrzkościelnej dawała się manipulować narzuconemu przez komunistów kierownictwu Kościoła⁴⁷, które z kolei nie potrafiło, a na pewnym etapie także mu nie pozwalano, rozwinąć eklezji. Drugim „mimowolnym grzechem” ideowych „narodowców” było naiwne kojarzenie idei „demokratycznego Kościoła dla ludzi” z „władzą ludową”. Przedwojenni działacze eklezjalni mieli głównie orientację socjalistyczną.

Część szczerych wyznawców ideologii polskokatolickiej cały czas miała świadomość, że mariaż Kościoła z władzą na dłuższą metę osłabia Kościół, lecz dla wygody (dotacje) i pod wpływem większości kościelnej, a szczególnie zdemoralizowanego kleru⁴⁸, godziła się na taką opcję. Zło tej sytuacji grupa ta pojęła w całej pełni dopiero po „porzuceniu” przez komunistów Kościoła w latach siedemdziesiątych XX w., a już na pewno po upadku PRL. Świadomość tę do dziś obciąża odium kolaboracji z komunistami.

Spadkobiercy grupy „szczerych narodowców” starają się obecnie podtrzymać egzystencję Kościoła polskokatolickiego w regionach i środowiskach, dla których ów Kościół jest depozytariuszem „wiary ich ojców”. Liczba wiernych Kościoła polskokatolickiego nie przekracza obecnie 20 tysięcy osób, podczas gdy w okresie Polski Ludowej wahała się w granicach 30 tysięcy osób⁴⁹.

Obydwa Kościoły mariawickie w okresie PRL „zamknęły się na siebie” i, przedstawiając na tradycyjnym terenie swej egzystencji, nie dały się władzom komunistycznym

⁴⁷ Niemniej grupa ta wykazywała równocześnie typową dla całego środowiska polskokatolickiego niechęć do Kościoła rzymskokatolickiego jako naturalnego konkurenta na katolickiej płaszczynie wyznaniowej.

⁴⁸ W 1963 r. ówczesny dyrektor (1961–1965) Urzędu do Spraw Wyznań Tadeusz Żabiński (1904–1990) stwierdził: „Kierownictwo Kościoła zostało zdemoralizowane wysokościami dotacji Urzędu do Spraw Wyznań. Księża nie prowadzą pracy misyjnej wśród wiernych Kościoła rzymskokatolickiego, a tylko próbują przechwycić parafie będące w konflikcie z biskupami rzymskokatolickimi”, *Tajne dokumenty Państwo – Kościół 1960–1980*, s. 79.

⁴⁹ W 1963 r. sekretarz KC PZPR Jerzy Morawski (1918–2012) stwierdził: „Wielkich perspektyw rozwojowych Kościół nie posiada, mogą jedynie osiągnąć 50 000 wyznawców”; *Tajne dokumenty Państwo – Kościół 1960–1980*, op.cit., s. 78.

wciągnąć w „dywersję antywatykańską”. „Okołokatolickie grupy” liberalne z kolei, ośmieszając a nawet zohydżając religię i kler, mimowolnie pomagały komunistom w akcji ateizacyjnej.

„Okołokatolickie” związki wyznaniowe weszły obecnie w pluralistyczny, „sprywatyzowany” układ wyznaniowy w Rzeczypospolitej, nie odgrywając już większego znaczenia w skali społecznej, z wyjątkiem tradycyjnych regionów swojej egzystencji. Poszerzył się jednak margines „liberalnego katolicyzmu”, mający niewiele, oprócz form zewnętrznych, wspólnego z katolicyzmem tradycyjnym.

Aneksy

1. Referat Urzędu do spraw Wyznań o aktualnych stosunkach między państwem a Kościołami 1961 r. (fragment):

„(...) Kościół polskokatolicki, jak wiadomo, nie uznaje prymatu Papieża. Poza tym ten kościół nie uznaje celibatu duchownych. Pod względem liturgii i pod względem dogmatyki, poza dogmatem o nieomyślności Papieża, zachował to wszystko, co charakteryzuje wyznanie rzymskokatolickie. Do kościoła polskokatolickiego przeszło kilkunastu księży rzymskokatolickich, reprezentujących bardzo wysokie kwalifikacje intelektualne i nazwijmy to „zawodowe”, a przede wszystkim ks. Maksymilian Rode, któremu Wyszyński, aby zapobiec jego przejściu do kościoła polskokatolickiego, proponował funkcję biskupa sufragana w Płocku i nawet poszedł tak daleko, że wyraził zgodę, aby Rode żył ze swą kobietą. Rzeczą polegała na tym, że Rode nie bardzo, skoro już powziął decyzję przejścia do kościoła polskokatolickiego, nie bardzo widział potrzebę ukrywać, że związany jest z kobietą. Wyszyński o tym się dowiedział i sądząc, że być może jednym z motywów przejścia Rodego do kościoła polskokatolickiego jest to, że chce się z tą niewiastą ożenić, udzielił mu zezwolenia na współżycie z nią. Rode to odrzucił, poszedł do kościoła polskokatolickiego i mimo oporów ze strony duchowieństwa polskokatolickiego, które żywi pewne obawy, też na tle konkurencyjnym, że mogą być wypierani przez tych księży, którzy przechodzą z Kościoła rzymskokatolickiego, został jednak wybrany na synodzie tego kościoła biskupem ordynariuszem kościoła polskokatolickiego. Odtąd ten kościół jest kierowany przez człowieka, którego poziom nie jest niższy jak poziom Wyszyńskiego, a który też siebie nazywa prymasem. A już największym zaskoczeniem dla Wyszyńskiego było to, że Rode został wyświęcony, otrzymał sakrę biskupią z rąk jednego arcybiskupa i pięciu biskupów w katedrze starokatolickiej w Utrechcie, a kościół polskokatolicki został przyjęty do Unii Utrechckiej. Odpadł tu taki argument, że Rode jest biskupem mianowanym przez komunistów, skoro sakrę biskupią wręczyli mu tak wysocy dostojnicy kościelni na Zachodzie. A poza tym, kościół polskokatolicki podpisał umowę z kościołem narodowym w Stanach Zjednoczonych, który dotychczas uważał kościół polskokatolicki w kraju za swą ekspozyturę i władze duchowne tego kościoła w Stanach Zjednoczonych uważały siebie za zwierzchnictwo tego kościoła w Polsce. W związku z tym stosunki miały być zerwane. Rode je odnowił, zawarł z tym kościołem umowę, że kościoły te są niezależne od siebie, współdziałają ze sobą i pomagają sobie wzajemnie, jednakże na zasadzie pełnej równoprawności. Jednym z punktów tej umowy jest to, że kościół w Stanach Zjednoczonych wspiera kościół w Polsce materialnie,

a kościół w Polsce wspiera kościół w St. Zjednoczonych kadrowo, pod wzgl. kadrowym, kierując tam młodych księży na kilkuletnie praktyki.

Liczba wyznawców w kościele polskokatolickim wzrosła w ostatnich latach od 35 do prawie 80 tysięcy. Były przypadki przejścia proboszczów z dużą częścią parafii, miało to miejsce m.in. w Olkuszu. Ten kościół polskokatolicki bardzo niepokoi Wyszyńskiego i uniemożliwia Mu stosowanie nieograniczonych represji wobec księży postępowych. A nam pozwala zaszachować Wyszyńskiego i skutecznej bronić księży postępowych. Trzeba zwrócić uwagę na to, że Wyszyński bardziej obawia się ruchu przechodzenia księży rzymskokatolickich do kościoła polskokatolickiego, aniżeli ruchu księży postępowych w łonie Kościoła rzymskokatolickiego. On jednak wtedy ma nad nimi jakąś kontrolę, a ksiądz postępowy w wieku 45 czy 50 lat, to jest człowiek, któremu trudno życie zaczynać od nowa i dla niego klęską życiową jest, jeśli pozbawia się go prawa wykonywania funkcji kapłańskich. Ten człowiek obecnie zawsze znajduje miejsce, bo może przejść do kościoła polskokatolickiego, gdzie warunki materialne z pomocą państwa są nie najgorsze, a przy tym wszystkim może się jeszcze ożenić. Dlatego po prostu nie jest w sytuacji bez wyjścia.

Poparcie, jakie udzielamy przez władze państwowe kościołowi polskokatolickiemu, wynika więc nie stąd, że liczy się na to, że rozwój tego kościoła w perspektywie może w większym stopniu wypierać, ograniczać wpływy Kościoła rzymskokatolickiego, nie na to się liczy i nie to jest głównym kierunkiem. Głównym kierunkiem jest przecież pogłębienie procesów laicyzacji i od tej strony ograniczenia wpływów Kościoła Rzymskiego. Kościół polskokatolicki jest nam potrzebny po prostu po to, aby wygrywać pewne sprawy wewnątrz Kościoła rzymskokatolickiego (...)

Kościół w PRL. Dokumenty 1960–1974, t. II, pod red. P. Rainy, Poznań 1995, Wydawnictwo W Drodze, s. 47–70.

2. List Episkopatu do Rady Ministrów w sprawie naruszenia wolności sumienia, 29 kwietnia 1964 r. (fragmenty):

„(...) Nieraz wezwania (...) następują w drodze telefonicznej i mają na celu „przeprowadzenie rozmowy” w toku której szantażem, groźbą, obietnicą i innymi nielicującymi z godnością cywilizowanego postępowania środkami przez prawo niedozwolonymi stara się odwieść wezwanego od sumiennego wykonywania obowiązków duszpasterskich i innych zadań religijnych, jak również często nakłania się do niesubordynacji wobec zwierzchniej władzy kościelnej i jej przedstawicieli.

Takie metody postępowania, szarpiące nerwy, niszczące zdrowie i zakłócające spokój osobom duchownym, bardzo utrudniają normalną pracę duszpasterską.

W Urzędzie do Spraw Wyznań metodę powyższą z wyrafinowaniem i wręcz z jakimś sadyzmem stosuje wobec osób zakonnych pracownik tamtejszego Wydziału do Spraw Zakonnych, Tadeusz Włodarczyk.

Osobnik ten, jako eks-zakonnik, który w artykule pt. *Dlaczego wystąpiłem z kościoła rzymskiego*, opublikowanym w *Posłannictwie*, luty 1959 na str. 8, zadeklarował się jako członek kościoła polskokatolickiego – zdaniem Episkopatu, nie powinien załatwiać spraw zakonnych dla braku obiektywnego spojrzenia na nie, wymagane od pracownika administracji państwowej. (...) Najbardziej jednak bolesną i nabrzmiałą krzywdą jest polityka Urzędu do Spraw Wyznań, zmierzająca do pomniejszenia posiadanie przez Kościół katolicki budowli sakralnych, przy jednoczesnym popieraniu dywersji prowadzonej w tym zakresie przez duchownych tzw. kościoła polskokatolickiego. Kościołów nie pozwala się budować, mimo potrzeb życiowych i woli mas wierzących ludu pracującego, który budując nowe miasta, dzielnice i osiedla, pragnie w nich widzieć kościoły. Jednocześnie istniejące obiekty sakralne (kaplice itp.) likwiduje się siłą lub podstępnie przekazuje nie wyznawcom, lecz „duchownym” tzw. wyznania polskokatolickiego, których tupet w rozbijaniu parafii rzymskokatolickich jest wyjątkowo rażąco i nietolerancyjny.

Nie są chyba obce Rządowi Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej sprawy likwidacji w sposób nie tylko sprzeczny z praworządnością, ale świętokradczy i obrażający najświętsze uczucia wierzących, kaplic szpitalnych w Opolu, Nysie, Kędzierzynie przez ekssalezjanina Piątka i zbezczeszczenia Najświętszego Sakramentu, sprawa likwidacji kaplicy w budynku Niższego Seminarium Duchownego w Katowicach, zajętego bezprawnie przez miejscowego Kuratora Okręgu Szkolnego, bezkarne i brutalne zlikwidowanie kaplic i wywiezienie przedmiotów kultu w Sycowie, Tuczynie, Bolesławcu, Rawiczu, Lipinach, Ludwikowie, Warszawie, Poznaniu itd. itd.

Agresywność duchownych tzw. kościoła narodowego jest zrozumiała, gdy weźmie się pod uwagę nie ulegający wątpliwości fakt patronowania jej przez Urząd do Spraw Wyznań, który te akcje nie tylko popiera, lecz nawet nimi kieruje.

Istnieją na to dowody w postaci faktów dyskryminacji wyznawców kościoła rzymskokatolickiego w Bolesławiu, Wierzbicy, Gnojnie, Chwałowicach i innych jeszcze miejscowościach. Postępowanie władz administracyjnych na tym odcinku urąga wszelkiej praworządności i elementarnym zasadom współżycia ludzkiego.

W Poznaniu np. zabytkowy kościół św. Kazimierza, zbudowany i użytkowany przez katolików przez 200 lat, po remoncie kapitalnym, w czasie którego nabożeństwa dla głuchoniemych odbywały się w kościele parafialnym, został urzędowo oddany przez poznański wydział wyznań „duchownemu narodowemu”.

Podobnie, tylko w bardziej rażąco i kompromitująco władze administracyjne sposób, osadzono „duchownych hodurów” w Chwałowicach (...).”

Kościół w PRL. Dokumenty 1960–1974, t. II, pod red. P. Rainy, Poznań 1995, Wydawnictwo W Drodze, s. 273–281.

Kinga Lisowska

Program naukowo-wychowawczy Niższego Seminarium Duchownego w Wejherowie *versus* program średniej szkoły państwowej w latach 1948–1957

„Niezależnie od tego, jaką nazwę nosił wówczas kraj, istotne jest, że dominował w nim ustrój niedemokratyczny, w którym sprawowanie władzy było zagwarantowane dla ludzi oficjalnie przynajmniej deklarujących swoją przynależność do formacji komunistycznej oraz, że był on w zasadniczych sprawach zależny od władz ZSRR”¹.

1. Wstęp

II wojna światowa pozostawiła zaburzoną infrastrukturę szkolnictwa, pustki wśród kadry nauczycielskiej spowodowane emigracją oraz brak jednolitego systemu oświaty i programu nauczania. Przyjmuje się, że w czasie wojny wymordowano 17 tysięcy nauczycieli, w tym: 13 tysięcy ze szkół powszechnych, 1700 ze szkół średnich ogólnokształcących, 1000 ze szkół zawodowych, 700 ze szkół dokształcających, 120 z zakładów edukacyjnych oraz 416 pracowników oświatowych². W okresie okupacji nauki nie pobierało 1676 tysięcy osób spośród 3492 tysięcy dzieci w wieku szkolnym³. Skutkiem tego był duży odsetek analfabetyzmu w powojennej Polsce. Okupanci pozwalali niekiedy na prowadzenie poszczególnych szkół powszechnych. Jednak szkoły często zamykano z braku nowej kadry pedagogicznej. W rezultacie 110 tysięcy osób nie otrzymało świadectwa ukończenia gimnazjum (tzw. małych matur), 75 tysięcy dużych matur, 30 tysięcy dyplomów szkół wyższych oraz 80 tysięcy świadectw szkół zawodowych⁴. Niekorzystnie przedstawiał się również stan budynków i urządzeń szkolnych. „Zniszczone i zdewastowane budynki szkolne stanowiły na dawnych ziemiach polskich przeciętnie ok. 30%, a na ziemiach zachodnich przekraczały 50% (w Gdańsku sięgały nawet 60%) ogólnej

¹ A.L. Sowa, *Wielka historia Polski*, t. 5, cz. 2, Kraków 2003, s. 409.

² S. Mauersberg, *Reforma szkolnictwa w Polsce w latach 1944–1948*, Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk 1974, s. 29.

³ *Ibidem*, s. 31.

⁴ *Ibidem*, s. 32.

liczby czynnych przed wojną. Zaś z obliczeń poszczególnych kuratoriów nadesłanych wówczas ministerstwu wynika, że umeblowanie szkolne uległo zniszczeniu przeciętnie w ok. 70%, pracownie i pomoce naukowe w ok. 90%, a księgozbiory blisko w 95%”⁵.

Taka sytuacja społeczno-polityczna towarzyszyła odradzającemu się w latach powojennych szkolnictwu polskiemu. W analizie problemu programu naukowo-wychowawczego NSD w Wejherowie najważniejsze będą dwa pierwsze okresy rozwoju polskich nauk pedagogicznych: I. lata 1945–1948 – nawiązanie do tradycji przedwojennych; II. lata 1949–1956 – okres stalinowski⁶.

Lata 1945–1948 to czas debat o problematyce wychowawczej, ideałach wychowawczych, programach nauczania i ustroju szkolnictwa. Wielu ówczesnych pedagogów podejmowało zagadnienie budowy nowego systemu oświaty w duchu demokratycznym. Wydawano także książki pedagogiczne i dydaktyczne, w tym również pozycje okresu okupacyjnego. Wśród autorów można wyróżnić: Sergiusza Hessena, Kazimierza Sośnickiego, Henryka Rowida, Aleksandra Kamińskiego, Helenę Radlińską⁷. Publikowano z zakresu psychologii oraz socjologii wychowania⁸.

Kolejne lata 1945–1948 związane są z przerwaniem działalności demokratycznej w szkolnictwie i dorobku pedagogicznym oraz wprowadzeniem wzorów radzieckich. „Przełom ideologiczny i metodologiczny objął niemal całe środowisko pedagogiczne, orientujące się w kierunku pedagogiki socjalistycznej”⁹. Obok zmiany systemu oświaty zablokowano dotychczasowy nurt wychowawczy na płaszczyźnie pedagogicznej, wprowadzając tłumaczenie podręczników z języka rosyjskiego na język polski. Do przykładowych pozycji z dziedziny pedagogiki i psychologii należał „Poemat pedagogiczny” autorstwa Antona Makarenki¹⁰. Wprowadzono także szeroką edukację nacjonalistyczną trwającą do 1953 r. wśród czynnych zawodowo nauczycieli. Natomiast po 1953 r. rozpoczęły działalność różnego rodzaju instytucje i wydawnictwa pedagogiczne¹¹.

W opisane powyżej okresy rozwoju oświaty w Polsce powojennej wpisuje się również działalność szkół katolickich. W pierwszych latach państwowości polskiej Kościół miał możliwość rozwoju placówek oświatowych. Młodzież gimnazjalna

⁵ Ibidem, s. 30–31.

⁶ Zastosowany podział prezentowany jest w wielu opracowaniach odnoszących się do historii Polski po II wojnie światowej oraz do historii Kościoła.

⁷ K. Bartnicka, I. Szybiak, *Zarys historii wychowania*, Warszawa 2001, s. 211.

⁸ Wśród autorów m.in.: Stefan Baley, Władysław Witwicki, Józef Chałasiński.

⁹ *Historia wychowania. Wiek XX*, pod red. J. Miąso, t. 1, Warszawa 1980, s. 371.

¹⁰ K. Bartnicka, I. Szybiak, op.cit., s. 212.

¹¹ Na Uniwersytecie Warszawskim wyodrębnił się Wydział Pedagogiki, a przy Polskiej Akademii Nauk Komitet Badań Pedagogicznych pod kierownictwem Bogdana Suchodolskiego. Do nowych wydawnictw należały zaś: „Studia Pedagogiczne” i „Studia Psychologiczne”.

była co niedzielę prowadzona na mszę św. do kościoła. Dla wszystkich dzieci ze społeczności katolickiej organizowano także kolonie i obozy. Ponieważ władze państwowe nie uznały konkordatu z 1925 r., do 1950 r. kwestia Kościoła katolickiego w Polsce, w tym szkolnictwa kościelnego, pozostawała nierozstrzygnięta. Pierwsze wyraźniejsze głosy na temat działalności Kościoła pojawiły się na przełomie roku 1948 i 1949 r. Aleksander Zawadzki (jeden z przywódców komunistycznych) tak oto mówił o poczynaniach duchowieństwa: „reakcyjna części polskiego duchowieństwa wykorzystuje uczucia religijne, ludzi wierzących by mieszać się w sprawy państwa ludowego (...) uprawiać reakcyjną politykę wśród wiernych (...)”. W tym okresie podjęto pierwsze kroki w kierunku ograniczenia pracy Kościoła katolickiego na rzecz oświaty oraz wychowania dzieci i młodzieży. 14 lutego 1948 r.¹² Ministerstwo Oświaty ogłosiło laicyzację szkolnictwa. Zakony prowadzące ośrodki edukacyjne otrzymały nakaz rejestracji swojej działalności jako placówki zaliczonej do stowarzyszeń. Kongregacje pozbawiono także w dużej mierze majątku pozwalającego na utrzymanie internatów i szkół. W kolegium do 1950 r. świadectwa uzyskiwano eksternistycznie. Oznaczało to, że uczeń niższego seminarium nie mógł zdać matury w seminarium, ale jedynie poza nim. Kandydat zobowiązany był do przystąpienia do egzaminów pisemnych z trzech przedmiotów¹³ oraz do 11 ustnych¹⁴. Cała procedura odbywała się przed komisją państwową wyznaczoną przez właściwe kuratorium. Wydawało się, że sytuacja ulegnie poprawie po podpisaniu w 1950 r. nowego konkordatu. Okres względnego porozumienia nie trwał długo, gdyż już w 1951 r. podjęto decyzję o zmianie egzaminów eksternistycznych. Władze państwowe zastrzegły potrzebę dołączenia odpowiednich dokumentów przed przystąpieniem do egzaminów. Chodziło przede wszystkim o zaświadczenie z miejsca pracy rodziców oraz poświadczenie o pracy społeczno-politycznej¹⁵. Egzamin dojrzałości miał wskazywać, czy dany kandydat jest odpowiednio dojrzały politycznie i społecznie. Wymagano także ukończenia 18 roku życia, podczas gdy od absolwentów szkół młodzieżowych oczekiwano jedynie osiągnięcia 17 roku życia¹⁶. W latach 1952–1957 masowo likwidowano szkoły kościelne. Przejmowano placówki nocą, nie spisując raportów i nie powołując się na żadną literę prawa. W czasie likwidacji niższych seminariów duchownych powoływano się na ustawę o prywatnych szkołach, twier-

¹² B. Kumor, *Historia Kościoła*, cz. 8, Lublin 1995, s. 479.

¹³ Były to: na wydziałach humanistycznych i klasycznych – język polski, matematyka, fizyka; na wydziałach przyrodniczych – język polski, biologia oraz fizyka.

¹⁴ Zdawano następujące przedmioty: język polski, język nowożytny, historię, naukę o Polsce i świecie współczesnym, matematykę, biologię, fizykę z astronomią, chemię, geografę z geologią, propedeutykę filozofii oraz język łaciński (na wydziałach humanistycznych) bądź język grecki (na wydziałach klasycznych).

¹⁵ A. Mazgłewski, *Szkolnictwo wyznaniowe w Polsce w latach 1944–1980*, Lublin 2004, s. 188.

¹⁶ *Ibidem*.

dząc że oświata katolicka nie spełnia wymogów określonych w ustawie z 1932 r.¹⁷ Przełom październikowo-czerwcowy 1956 r. umożliwił powrót religii do szkół i racjonalnej polityki kadrowej wśród stanowisk kościelnych. Był to jednak chwilowy zryw niosący nadzieję na lepsze jutro.

2. Program i metody wychowawcze Niższego Seminarium Duchownego w Wejherowie

Niższe Seminarium Duchowne w Wejherowie utworzone zostało z Collegium Leoninum w Wejherowie. Pierwszy konwikt dla uczniów wejherowskiego gimnazjum powstał pod koniec XIX w.¹⁸ Była to jedna z trzech tego typu placówek funkcjonujących w diecezji chełmińskiej (do pozostałych należały: Gregorianum w Świeciu i Albertinum w Chełmnie¹⁹). Collegium zamknięto w momencie wybuchu I wojny światowej, a jego działalność została wznowiona w 1918 r. Po zakończeniu II wojny światowej stan techniczny budynków konwiktu był bardzo zły, a w jego części funkcjonował szpital. Brakowało ponadto środków finansowych do przystosowania pomieszczeń dla wychowanków szkoły. Ostatecznie otwarcie Leoninum nastąpiło w roku szkolnym 1947/1948 i wówczas to do konwiktu przystąpiło 13 uczniów²⁰. Po 1948 r. sytuacja Collegium pogorszyła się z powodu zmian w szkolnictwie świeckim i polityki antykościelnej władz komunistycznych. Tadeusz Staniewski, dyrektor wejherowskiego gimnazjum i przewodniczący Towarzystwa Burs i Stypendiów, zażądał w 1950 r. przekazania budynków szkoły. Swoją prośbę motywował tym, że nie są one należycie wykorzystywane, a tym samym przydatne dla młodzieży uczącej się w gimnazjum będącym w złej sytuacji materialnej. Reakcja kurii biskupiej była natychmiastowa, bowiem 1 kwietnia 1950 r. z Leoninum utworzono Małe Seminarium Duchowne²¹.

Podstawowym zadaniem NSD było przygotowanie młodzieży do studiów teologicznych w wyższych seminariach. Młodzież płci męskiej otrzymywała w placówce jedzenie i spanie. Obowiązywało także określone chesne, z którego zwalniano w przypadku trudnej sytuacji majątkowej. NSD na terenie zaboru pruskiego w dwudziestoleciu międzywojennym funkcjonowały na podstawie ściśle określonych regulaminów archidiecezji gnieźnieńskiej i poznańskiej. Zarchiwizowany w zasobie

¹⁷ Wymóg był brany pod uwagę, mimo że szkolnictwo kościelne nie podlegało ustawie z 1932 r. o szkolnictwie prywatnym.

¹⁸ J. Gojke, *Collegium Leoninum 1950–1957*, Praca magisterska napisana na Wydziale Teologicznym KUL pod kierunkiem dr. A. Nadolnego, Lublin 1991, s. 30.

¹⁹ B. Kumor, *Ustrój i organizacja Kościoła polskiego w okresie niewoli narodowej (1772–1918)*, Kraków 1980, s. 472.

²⁰ L. Jażdżewski, *Collegium Leoninum (1872–1957)*, Banino, s. 81.

²¹ *Ibidem*, s. 87.

Archiwum Diecezjalnym w Pelplinie zespół Collegium Leoninum w Wejherowie zawiera wspomniane rozporządzenie, które podzielono na 4 części: 1. Uwagi ogólne, 2. Obowiązki wychowanków, 3. Funkcje seminaryjne, 4. Regulamin domowy. Jego treść przedstawiała się następująco:

I. Uwagi ogólne

1. NSD Archidiecezji Gnieźnieńskiej jest zakładem wychowawczo-naukowym, w którym młodzież pragnąca przystąpić do Wyższego Seminarium Duchownego Archidiecezji Gnieźnieńskiej ma ukształtować w sobie cnoty przyszłego kapłana i zdobyć wykształcenie średnie.
2. Na czele zakładu stoi mianowany przez Ordynariusza Ksiądz Rektor, który w myśl jego poleceń kieruje ogólnie życiem duchowym, wychowawczym, naukowym i gospodarczym zakładu i jest za to przed Ordynariuszem odpowiedzialny.
3. Władzą kontrolną Księdza Rektora jest mianowane przez Ordynariusza Kuratorium NSD składające się z trzech osób z przewodniczącym na czele, które ma referować Ordynariuszowi o stanie NSD, kontrolować pracę Księdza Rektora, służyć mu radą i doświadczeniem, jak również roztaczać opiekę nad pomyślnym rozwojem seminarium.
4. Zastępcą Księdza Rektora jest Ksiądz Wicerektor, który kieruje w szczególny sposób życiem wychowawczym zakładu:
 - a) przeprowadza pogadanki wychowawcze,
 - b) ma nadzór nad korespondencją wychowanków,
 - c) daje pozwolenia na wyjście z zakładu i na przyjmowanie odwiedzających,
 - d) organizuje imprezy, wycieczki itp.
5. Pomocnikiem Księdza Rektora i Wicerektora jest Prefekt, do którego należy:
 - a) układanie planu dnia i dopilnowanie jego wykonania,
 - b) czuwanie nad karnością i porządkiem w zakładzie,
 - c) kontrolowanie prac naukowych wychowanków,
 - d) mianowanie, kontrola i zwalnianie funkcjonariuszy seminaryjnych,
 - e) zwalnianie od ogólnych zajęć,
 - f) ogłaszanie rozporządzeń władzy,
 - g) najbliższa opieka nad wychowankami.
6. Życiem duchowym zakładu kieruje w szczególny sposób Ojciec Duchowny:
 - a) jemu podlegają wszystkie ćwiczenia duchowe, on je naznacza i nimi kieruje,
 - b) jest kierownikiem i doradcą we wszystkich sprawach sumienia, dlatego powinni wychowankowie nie poprzestawać na jego ogólnych wskazówkach, lecz zwracać się osobiście po wskazówki i rady,
 - c) jest opiekunem religijnych organizacji na terenie seminarium,
 - d) nie bierze udziału w kwalifikacyjnych posiedzeniach Rady Pedagogicznej, aby wychowankowie mieli pełną swobodę zaufania i szczerości w dziedzinie kierownictwa duchowego.

7. Życiem naukowym wychowanków kierują pod zwierzchnictwem Księdza Rektora, Profesorowie, którzy w porozumieniu z Księdzem Wicerektorem regulują sprawy wychowawcze.
8. Na zakończenie roku szkolnego decyduje Rada Pedagogiczna o ocenach pracy naukowej wychowanków i przejść do następnej klasy.
9. Na zakończenie NSD zdają wychowankowie maturę.

II. Obowiązki wychowanków

1. Wychowankowie obowiązani są do ustawicznego dążenia do świętości życia, tak iżby mogli powiedzieć o sobie za św. Pawłem: „Żyję ja, już nie ja, żyje we mnie Chrystus” dlatego będą:
 - a) prowadzić życie modlitwy przez pobożne odmawianie przypisanych modłów, uświęcanie swoich zajęć dziennych przez zbożną intencję i akty strzeliste, codzienny różaniec, adorację Najświętszego Sakramentu, wieczorne błogosławieństwo, nabożeństwa październikowe, majowe, czerwcowe i drogę krzyżową w poście.
 - b) I. Korzystać z sakramentu Pokuty przynajmniej raz na miesiąc. Do słuchania spowiedzi wychowanków są przeznaczeni: Ojciec Duchowny oraz spowiednicy zwyczajni i nadzwyczajni. Wychowankowie mają zupełną swobodę w wyborze spowiednika, jednak dla dobra życia duchowego każdy powinien obracać się stale do spowiednika i jemu szczerze i z uległością poddać się pod kierownictwo duchowe. W przypadku gdy chodzi o spokój sumienia wychowanka dozwolone jest skorzystanie ze spowiedzi poza terenem seminarium, nawet bez pytania przełożonych.
II. Jak najczęściej przystępować do Komunii Św.
III. Brać codzienny udział w Mszy Św.
 - c) słuchać z uwagą słów wieczornego czytania duchownego i wprowadzać usłyszane wskazówki, a także rady spowiednika w swoje życie przez codzienną systematyczną pracę nad sobą, do której pomocą będzie ranne postanowienie i wieczorny rachunek sumienia;
 - d) brać udział w miesięcznym dniu skupienia i rekolekcjach.
2. Dbać o zdrowie fizyczne przez należyte wykorzystanie przerw, przechadzek, wycieczek, gier, zabaw, racjonalny sport i higieniczny tryb życia.
3. Zdobyć odpowiednią wiedzę przez:
 - a) obecność i czynny udział w lekcjach,
 - b) sumienne przygotowanie się na lekcje i odrobienie zadanych prac,
 - c) sumienne wykorzystanie czasu przeznaczonego na naukę,
 - d) posiadanie wymaganych pomocy naukowych.
4. Starać się pielęgnować w zakładzie atmosferę Rodziny Nazaretańskiej: Dlatego traktować wszystkich kolegów w duchu bratniej miłości Chrystusowej, unikać ciasnej przyjaźni partykularnej, poufałości, jak i niechęci oraz szyderstw i obmowy.
5. Przestrzegać ściśle regulaminu i poleceń przełożonych, odnosić się do nich nie tylko z szacunkiem, lecz także z miłością i zaufaniem, i szczerością.
6. Spełniać określone regulaminem obowiązki i polecenia funkcyjnych seminarium (...).

III. Funkcje seminaryjne

1. Komendant – zmienia się co kwartał
 - a) stoi na czele wychowanków i prowadzi ich we wszystkich wspólnych zajęciach (...),
 - c) pośredniczy pomiędzy przełożonymi a wychowankami,
 - d) dba o porządek i dokładne wykonanie regulaminu przez kolegów,
 - e) dba o ciszę i skupienie w czasie nauki prywatnej, bez jego pozwolenia nie wolno wychodzić z sali szkolnej w czasie nauki a z refektarza w czasie posiłków,
 - f) wyznacza dyżury tygodniowe i miesięczne, ogłasza je na tablicy ogłoszeń.
2. Przyboczny – zmienia się co kwartał
 - a) zastępuje komendanta i służy mu pomocą,
 - b) kontroluje, czy niżsi funkcyjni spełniają należycie swoje zadania i melduje o tym Księdzu Prefektowi.
3. Ceremoniarz – zmienia się co kwartał
 - a) kieruje i prowadzi w czynnościach liturgicznych, w których koledzy biorą udział,
 - b) uczy i egzaminuje kolegów z ministrantury i funkcji liturgicznych,
 - c) wyznacza ministrantów i podział funkcji liturgicznych.
4. Zakrystianin – zmienia się co kwartał
 - a) dba o porządek i czystość w zakrystii,
 - b) przygotowuje szaty i przybory liturgiczne do nabożeństw i chowa je uporządkowane po nabożeństwie,
 - c) roztacza troskę o Najświętszy Sakrament,
 - d) przedstawia potrzeby kaplicy Księdzu Rektorowi,
 - e) jemu podlegają kaplicznik i altarzysta.
5. Bibliotekarz – zmienia się co kwartał
 - a) prowadzi biblioteczkę i czytelnię seminaryjną,
 - b) wypożycza i odbiera książki w wyznaczonym czasie: dba o ich dobry stan i przechowanie,
 - c) opiekuje się wyłożonymi pismami i przechowuje je starannie.
6. Kronikarz – zmienia się co kwartał (...).
7. Kustosz – zmienia się co kwartał
 - a) pilnuje czystości i całości sprzętów domowych (...).
8. Sportowiec – zmienia się co kwartał
 - a) organizuje gry sportowe na boisku i w sali,
 - b) ma pod swoją opieką sprzęt sportowy.
9. Sklepikarz – zmienia się co kwartał (...).
10. Zastępowi – zmieniają się co miesiąc
 - a) są komendantami zastępu (...).
11. Pocztowiec – zmienia się co miesiąc
 - a) załatwia wszystkie sprawy związane z pocztą,

- b) załatwia polecenia chłopców na miasto za uprzednim zgłoszeniem Księdzu Prefektowi.
12. Alterysta – zmienia się co tydzień
- dba o czystość i porządek na ołtarzu (...),
 - dba o wieczną lampkę (...).
13. Kaplicznik – zmienia się co tydzień
- dba o porządek i czystość w kaplicy (...).
14. Dyżurny – zmienia się co tydzień
- dba o tablicę, gąbkę, krede i przybory do lekcji,
 - wietrzy salę szkolną w czasie wszystkich przerw i pilnuje, aby w tym czasie nikt nie przebywał w sali,
 - zamiata codziennie salę szkolną,
 - zapala i gasi światło w sali szkolnej.
15. Porządkowi – zmieniają się co tydzień
- dbają o czystość i porządek w sypialniach (...).
16. Higienišci – zmieniają się co tydzień
- dbają o porządek w miejscach ustępowych, umywalniach i łażni (...).
17. Dzwonnik – zmienia się co pół tygodnia (od południa niedzieli do środy wieczora, do czwartku rana, do niedzieli południa) (...).
18. Lektor – zmienia się co pół tygodnia (...).
19. Kredencjarze – zmieniają się co pół tygodnia
- dbają o porządek i czystość w refektarzu (...).
20. Infirmiarz – zmienia się...?
- udziela doraźnej pomocy chorym kolegom i zgłasza chorych Księdzu Profesorowi (...).

IV. Regulamin domowy

- Wychowankowie są obowiązani wypełniać punktualnie na sygnał dzwonka ogłoszony plan zajęć. Zwolnić od wspólnych zajęć może Ksiądz Prefekt lub w nieobecności Władza Wyższa.
- Milczenie obowiązuje:
 - w czasie ciszy nocnej,
 - w czasie nauki prywatnej,
 - w czasie obiadu i kolacji, o ile jest publiczne czytanie,
 - w miesięczne dni skupienia i rekolekcje.
- Należy dbać o bezwzględną czystość i porządek w całym domu, a zwłaszcza w miejscach ustępowych oraz utrzymać w porządku własne rzeczy i łóżko, na które w ciągu dnia siadać ani kłaść się nie wolno.
- Należy mieć w największym poszanowaniu wszystkie sprzęty domowe (...).
- Przy posiłkach w refektarzu należy przestrzegać dobrego zachowania się, a w czasie publicznego czytania słuchać z uwagą lektora.

6. Po obiedzie i kolacji korzystają wychowankowie z przerwy, podczas której nie wolno się uczyć ani przebywać bez konieczności na pokojach. Ten czas należy wykorzystać na gry i zabawy na boisku lub sali i na braterskie obcowanie z kolegami.
7. Wychodzić na miasto wolno tylko za pozwoleniem Księdza Wicerektora i tylko tam, dokąd o to proszono.
8. W czasie roku szkolnego wychowankowie nie mogą bez specjalnego pozwolenia Księdza Rektora opuszczać zakładu i udawać się do rodzin lub znajomych. Z wielkich wakaacji przywożą wychowankowie świadectwo moralności od swych Księży Proboszczów.
9. Gości wolno przyjmować tylko w sali szkolnej w niedzielę od godziny 12.30 do 19.00 i w poniedziałki oraz czwartki od godziny 13.30 do 15.00 (...).
11. Nie wolno prenumerować ani kupować czasopism lub dzienników bez pozwolenia władzy wychowawczej.
12. Palenie tytoniu, picie napojów alkoholowych, gry w karty są zakazane.
13. Nie wolno wychowankom prowadzić rozmów i dyskusji na tematy polityczne oraz należeć do jakichkolwiek organizacji politycznych, gdyż przyszli kapłani mają wszystkich darzyć równą miłością chrystusową.
14. Należy uszanować pracę i poświęcenie służby domowej, nie wolno jednak wdawać się z nimi w poufale stosunki lub wydawać poleceń lub rozkazów. Na terenie kuchni i mieszkania służby wychowankom bez pozwolenia księży wychowawców wchodzić nie wolno²².

Z treści regulaminu przeznaczonego dla niższych seminarium duchownych w archidiecezji gnieźnieńskiej wynika, że zasady życia w domu konwiktu, obowiązki i prawa wychowanków były jasno określone. Niemal w każdej części rozporządzenia podkreśla się powinność przestrzegania wszelkich przepisów przez uczniów. Odnosząc się do przytoczonych powyżej informacji, należy zaznaczyć, że wychowankowie pochodzący z miejscowości, w której znajdowała się placówka, mogli raz w tygodniu na dwie godziny wyjść poza mury szkolne do domu. Dla reszty podopiecznych był to czas rekreacji na świeżym powietrzu. Po południu powtarzano zadany materiał na zajęciach. Dzień kończono modlitwą o godzinie 18.00 w kaplicy konwiktu. Następnie była wspólna wieczerza i modlitwa, a ok. godziny 21.00 rozpoczynała się cisza nocna²³.

Oprócz wychowanków spełniających określone stanowiska, wyznaczono także: seniora – pośrednika między wychowawcą a wychowankiem; kierownika świetlicy – zajmował się sprawami rekreacji na świetlicy; kierownika sportowego – zajmował się prowadzeniem gimnastyki porannej²⁴.

²² Archiwum Diecezji Pelplińskiej (ADP), Collegium Leonium w Wejherowie (CLW), teczka 14, [b.p.], Regulamin dla Niższych Seminarium Duchownych Archidiecezji Gnieźnieńskiej.

²³ L. Jażdżewski, op.cit., s. 98.

²⁴ Ibidem.

Dzień powszedni wychowanków także posiadał określony porządek:

- 6.00–6.10 pobudka i gimnastyka poranna
- 6.10–6.30 mycie, ubieranie i zasłanie łóżek
- 6.30–7.10 modlitwy poranne w Kaplicy i Msza Św.
- 7.10–7.45 śniadanie i czas wolny
- 7.45–8.05 repetycja lekcji
- 8.15–13.30 lekcje
- 13.35–13.55 obiad
- 13.55–14.05 adoracja w Kaplicy
- 14.15–15.15 rekreacja
- 15.15–16.00 studium
- 16.00–17.00 podwieczorek i rekreacja
- 17.00–19.00 studium ścisłe
- 19.00–19.45 kolacja i rekreacja
- 19.45–20.30 ostatnie studium, lektura i korespondencja
- 20.30–21.00 nabożeństwo wieczorne: majowe i czerwcowe
- 21.00–21.15 modlitwy wieczorne
- 21.15–21.30 przygotowanie się do spoczynku
- 21.30 spoczynek nocny²⁵.

W NSD w Wejherowie w każdy czwartek uczniowie odbywali dłuższe popołudniowe przechadzki poza miasto, a wieczorem egzortę. W piątki po południu przysługiwała kąpiel. W soboty zaś po południu rozpoczynano czyszczenie i strojenie kaplicy i otrzymywano okazję do spowiedzi św. W niedzielę:

- 6.50 pobudka bez gimnastyki
- 7.20 modlitwy poranne
- 7.30. Msza św.
- 9.30–10.30 studium, udział w sumie parafialnej
- po południu jedna godzina studium
- 18.00 nieszpory w kaplicy
- wieczorem – wieczór koleżeński²⁶.

Program naukowy placówki składał się z następujących przedmiotów: religii, języka polskiego, języka łacińskiego, języka niemieckiego, języka francuskiego, historii, geografii, fizyki, chemii, matematyki, rysunku, wychowania fizycznego i śpiewu²⁷. Nauki według powyższego schematu mogła odbywać jedynie młodzież

²⁵ ADP, CLW, teczka 14, [b.p.] Regulamin dla Niższych Seminariów Duchownych Archidiecezji Gnieźnieńskiej.

²⁶ Ibidem.

²⁷ Ibidem.

męska, która ukończyła siódmą klasę szkoły podstawowej²⁸. Trzeba było posiadać: świadectwo ukończenia siódmej klasy szkoły podstawowej, metrykę chrztu i bierzmowania, życiorys, świadectwo zdrowia oraz opinię księdza proboszcza²⁹. Ponadto wychowankowie zobowiązani byli do przygotowania własnej pościeli, łóżka, książki do nabożeństw, podręcznika do VIII klasy i śpiewnika kościelnego autorstwa Jana Siedleckiego³⁰. W Niższym Seminarium w Wejherowie można było ukończyć jedynie klasę I i II (starą ósmą i dziewiątą)³¹. Maturę uzyskiwano jedynie w Collegium Marianum bądź w szkołach państwowych. Przemysław Jankowski przedstawił tę sytuację słowami:

Nauka w Seminarium w Wejherowie trwała 2 lata. Później przeniesiono nas do Niższego Seminarium Duchownego w Pelplinie. Po roku pobytu w Pelplinie opuściłem seminarium i teraz zaczęły się problemy z dostaniem się do szkoły średniej państwowej. Nie było mowy o dostaniu się do klasy XI. Wiem, że inni koledzy, którzy opuścili seminarium mieli te same problemy. Uważano nas za ludzi, którzy nie wzbudzali zaufania w Polsce Ludowej³².

W teczce Collegium Leoninum w Wejherowie w zasobie Archiwum Diecezjalnego w Pelplinie zachowały się pytania zadawane w trakcie sprawdzianów i egzaminów z języka polskiego i historii. Podczas lekcji języka polskiego nakazywano przede wszystkim:

- (...) Wygłosić z pamięci dowolną bajkę Krasickiego (...),
- (...) Scharakteryzuj postacie szlachty ośmieszane w satyrach Krasickiego (...),
- (...) Wygłosić z pamięci dowolny fragment „Pana Tadeusza” (...),
- (...) Opowiedzieć dzieje Jacka Soplicy (...)
- (...) Odczytaj początek wiersza „Do przyjaciół Moskali” (...),
- (...) Jakie poglądy na sprawę wyzwolenia głosił Hugo Kołłątaj (...),
- (...) Co wiesz o Chopinie (...),
- (...) Opowiadanie o Leninie na podstawie czytanki „Robotnik” według Prusa (...),
- (...) Treść „Odezwy Komitetu Narodowego w Rosji”: co wiesz na jej podstawie o Joachimie Lelewelu (...),
- (...) Kogo nazywamy bohaterem za „Wolność Naszą i Waszą” (...),
- (...) Walka proletariatu z ustrojem kapitalistycznym według Wasilewskiej za wspólną sprawę. Jak młodzież bierze udział w budowie naszej ojczyzny (...),
- (...) Co wiesz o życiu i działalności Juliana Marchlewskiego (...)³³.

²⁸ L. Jażdżewski, op.cit., s. 96; do Leoninum zgłaszali się kandydaci z dekanatów: kartuskiego, wejherowskiego, żukowskiego, kościerskiego, puckiego oraz gdańskiego.

²⁹ Ibidem.

³⁰ Ibidem.

³¹ Ibidem.

³² Ibidem, Wspomnienia Stanisława Jankowskiego.

³³ ADP, CLW, teczka 14,[b.p.], luzy w teczce.

W czasie sprawdzianów i lekcji historii w roczniku 1953/1954 nakazywano udzielać odpowiedzi na następujące zagadnienia/pytania:

- (...) Odpowiedz kiedy i jak powstała Polska Ludowa (...),
- (...) Wskaż na mapie ziemie Państwa Polskiego w X w. i porównaj z terytorium Polski Ludowej (...),
- (...) Opowiedz o rewolucji 1905 w Rosji (...),
- (...) Daj przykład przyjaźni i pomocy ZSRR dla Polski Ludowej (...),
- (...) Kiedy powstało KRN (...) – Krajowa Rada Narodowa (...),
- (...) Co to jest proletariat (...),
- (...) Warunki życia i pracy robotników w Rosji przed przewrotem październikowym (...),
- (...) SDKPiL (...) – Socjaldemokracja Królestwa Polskiego i Litwy (...),
- (...) Dlaczego faszystowski Rząd Polski odrzucił ZSRR 1939 r. (...),
- (...) Kongres zjednoczeniowy – Polska Zjednoczona Partia Robotnicza – PZPR i jego znaczenie (...),
- (...) Omów znaczenie Grunwaldu (...),
- (...) Rozwój przemysłu na ziemiach polskich w XIX w. (...),
- (...) Najazd szwedzki (...),
- (...) Polska Partia Robotnicza – PPR i jego kierownicza rola w walce o Polskę Ludową w czasie okupacji (...),
- (...) Udział Polaków w Komunie Paryskiej (...),
- (...) Sprawa chłopska w Powstaniu Listopadowym (...)³⁴.

W programie szkolnym były również wycieczki urządzone raz do roku. W ich trakcie zapoznawano młodzież z małych miejscowości ze światem³⁵.

W skład programu wychowawczego wchodziła przede wszystkim troska o formację duchową wychowanków. Dbał o nią prefekt uzależniony od dyrektora. Oznaczało to, że w przypadku chęci wprowadzenia nowej drogi wychowawczej, musiał uzyskać zgodę dyrektora. Prefekt ponadto miał być młody w celu lepszego zrozumienia młodzieży³⁶, musiał odznaczać się pobożnością, gorliwością i być wesołego usposobienia³⁷. Nie mógł on przeładowywać czasu wolnego zbyt wieloma ćwiczeniami duchowymi – bano się wywołania reakcji odwrotnej u uczniów. Młody człowiek miał formować się zatem przez ćwiczenia duchowe, takie jak: modlitwy poranne, rozmyślanie, msze św., Anioł Pański, adoracje Najświętszego Sakramentu, różaniec, modlitwy wieczorne, sakrament pokuty i pojednania, sakrament Eucharystii,

³⁴ Ibidem.

³⁵ L. Jażdżewski, op.cit., s. 100.

³⁶ Ibidem, s. 102.

³⁷ Ibidem.

rekołecje oraz dni skupienia³⁸. Życie wychowanków podporządkowano kalendarzowi kościelnemu. W październiku odbywały się modlitwy różańcowe, w maju msze św. przy bocznym ołtarzu Matki Boskiej. Uczniowie seminarium brali również udział w odpustach kalwaryjskich odbywających się w Wejherowie³⁹. Formacja intelektualna dawała zaś możliwość gruntownego i systematycznego poznania człowieka, świata i Boga⁴⁰. Powiązanie zwykłych przedmiotów z nauczaniem religii dawało uczniom wizję całościową Królestwa Bożego. Program wychowawczy skonstruowano w taki sposób, by wykształcić w młodym człowieku nawyki punktualności, umiejętności organizacji pracy, umiłowanie wiedzy oraz piękna liturgii⁴¹.

Rok szkolny podzielony był na dwa semestry, z przerwą na ferie świąteczne. Uczniowie mogli korzystać także z biblioteki liczącej 50 woluminów; pozostałe 148 pożyczono do ss. Zmartwychstanek z Wejherowa, a 206 woluminów wypożyczono z Powiatowej Biblioteki Publicznej⁴². Realizowano program nauczania obowiązujący w szkołach średnich o profilu humanistycznym, poszerzony o lekcje religii. Wyrzucenie z seminarium groziło za złe oceny oraz za niewłaściwą opinię z miejsca zamieszkania i z czasu przebywania w konwikcie.

3. Program wychowawczy niższych seminariów duchownych a program szkoły państwowej – podobieństwa i różnice

Od 1948 r. podstawą wychowania państwowego była ideologia marksistowska i leninowska, a całe szkolnictwo podporządkowano komunistycznej indoktrynacji. Poznanie ukierunkowano na marksistowsko-leninowską filozofię⁴³, socjologię, ekonomię i pedagogikę. Nakazano także korzystać przy selekcji materiału nauczania ze źródeł rozkwitającej nauki i sztuki radzieckiej, a także rozwijać miłość do Polski Ludowej⁴⁴. Negowano nacjonalizm, czyli wiarę w mocarstwowość oraz misję dziejową Narodu Polskiego. Popierano wychowanie w duchu internacjonalistycznym⁴⁵. W kształtowaniu młodzieży uwzględniano treści związane z aktualnie najważniejszym frontem walki o socjalizm.

³⁸ Ibidem.

³⁹ APD, CLW, Kronika. Małe Seminarium Duchowne (Kronika MSD), s. 49.

⁴⁰ L. Jażdżewski, op.cit., s. 103.

⁴¹ Ibidem, s. 106.

⁴² ADP, Kronika. Małe Seminarium Duchowne, s. 38.

⁴³ B. Bierut: „Zamyka się okres błędzenia po manowcach zgniłego liberalizmu ideologicznego w dziedzinie pedagogiki. Odtąd jedyną podstawą filozoficzną i metodologiczną nowej oświaty staje się marksizm-leninizm”, zob. S. Mauersberg, op.cit., s. 239.

⁴⁴ Ibidem.

⁴⁵ Ibidem.

Po 1948 r. przeprowadzono również akcję szkolenia nauczycieli, której celem było:

Dokonanie na bazie studiów marksizmu-leninizmu przełomu ideologicznego wśród nauczycieli i pracowników administracji szkolnej oraz przyspieszenie kształtowania ich światopoglądu naukowego. Szkolenie ideologiczne miało przygotować nauczycieli do realizacji nowych programów nauczania, podporządkowanych komunistycznej indoktrynacji, spowodować włączenie nauczycielstwa do socjalistycznej przebudowy kraju⁴⁶.

Roman Dolata uważa, że „(...) polski system oświaty w okresie – Polska Rzeczpospolita Ludowa – PRL miał cechy charakterystyczne dla modelu radzieckiego, ale także cechy swoiste”⁴⁷. Twierdził również, że system szkolnictwa można opisać na zasadzie kilku konkretnych stwierdzeń, takich jak: silne upolitycznienie i zideologizowanie oświaty; system oświaty jako twórca i ten, który pilnuje utrzymania pożądanej wspólnoty społecznej; silna centralizacja systemu oświaty oraz marginalna obecność w systemie szkolnictwa niepaństwowego⁴⁸. Szkoła miała więc służyć za instrument kształtowania nowego człowieka – *homo sovieticus* – zdolnego do wykonywania poleceń władzy⁴⁹. System szkolnictwa tworzył formę scentralizowanego organizmu podobnego do socjalistycznej gospodarki. Poprzez szeroko rozbudowane szkolnictwo zawodowe kontrolowano odpowiednią liczebność poszczególnych grup społecznych. Dążąc jednocześnie do utrzymania licznej grupy wielkoprzemysłowej.

W nauce języka polskiego nakazywano sięgać do folkloru słowiańskiego, przy tym w szczególności do rosyjskiego⁵⁰. Obok tego miano akcentować krzywdę i walkę klasową ludu, uwrażliwiać na nową polską rzeczywistość kształtowaną w tle ZSRR⁵¹. Polecano przede wszystkim literaturę radziecką, a w polskiej wątki plebejskie. W kwestii nauczania historii opowiedziano się za periodyzacją opartą na pięciu formacjach rozwoju społeczno-gospodarczego, a także za szerszym potraktowaniem międzynarodowego i polskiego ruchu robotniczego⁵². Propagowano przynależność do ZWM oraz rozpowszechniano wzór młodego robotnika oraz chłopca⁵³. Na stałe przyjęto do programu szkolnego uczestnictwo młodzieży w siewach, żniwach czy też wykopkach.

W 1949/1950 r. doszło do wprowadzenia nowego planu w systemie nauczania w liceach ogólnokształcących. Zwiększono przede wszystkim liczbę godzin języka

⁴⁶ Ibidem, s. 117.

⁴⁷ R. Dolata, *Najważniejsze wyzwania stojące przed polską oświatą*, „Analiza i Opinie”, 2005, nr 45, s. 2.

⁴⁸ Ibidem.

⁴⁹ Ibidem.

⁵⁰ S. Mauersberg, op.cit., s. 239.

⁵¹ Ibidem.

⁵² Ibidem, s. 240.

⁵³ S. Gawlik, *Budowa postaw nowego ładu szkolnego (1944–1995)*, Olsztyn 1996, s. 40.

polskiego oraz matematyki. Ograniczono jednakże nowożytny języki obce do dwóch, wśród których obowiązkowy był język rosyjski⁵⁴. Zdecydowano się na wprowadzenie nowych przedmiotów: nauki o społeczeństwie (klasa X), nauki o Polsce i świecie współczesnym (klasa XI), astronomii oraz logiki. W ramach nowych programów nauczania przeciętna liczba godzin lekcyjnych dziennie wynosiła od 6 do 7⁵⁵. Program był tak przeładowany, że brakowało czasu na lekcje powtórzeniowe. Jeszcze na planach lekcji z roku 1950/1951 znajdowała się religia, na którą przeznaczono 2 godziny. Ponadto dopiero na planie z 1955/1956 r. zaznaczono język rosyjski w wymiarze 3 godzin, we wcześniejszych programach umieszczano język obcy.

W szkole państwowej wpajano młodym adeptom wyższość ustrojową, prawną, kulturową oraz etyczną socjalizmu nad kapitalizmem⁵⁶. W procesie wcielania nowej ideologii wychowawczej niszczone zostały tradycje, jak i struktury społeczne. W Collegium nauczanie opierało się na ideałach duchowym i intelektualnym. Szczególną uwagę zwracano na to, co moralne, wzniosłe, braterskie oraz ludzkie. Kształcono człowieka godnego miana homo sapiens – tolerancyjnego, pomocnego, dobrze wychowanego i zaradnego życiowo. O tę ostatnią cnotę dbano za pośrednictwem wszelkich posług i funkcji, jakie młody człowiek był obowiązany spełniać w czasie swojej nauki. W szczegółowych planach przedmiotów, zwłaszcza tych nacechowanych narodowo, zauważalna była myśl nowego nurtu socjalistycznego. Był to specjalny zabieg stosowany w szkolnictwie prywatnym, który chronił placówkę przed interwencją państwową. Jako przykład można podać cytowane już wcześniej pytanie z języka polskiego: „(...) Opowiadanie o Leninie na podstawie czytanki *Robotnik według Prusa*” (...) czy też pytanie z historii: (...) „Daj przykład przyjaźni i pomocy ZSRR dla Polski Ludowej (...)”. Polityka władz socjalistycznych wobec szkolnictwa prywatnego opierała się bowiem na niechęci wywołanej obawą o brak kontroli nad przekazem ideologicznym, a także antypatią do własności prywatnej oraz szkolnictwa wyznaniowego jako najsilniejszego w sektorze prywatnym.

Różnica pomiędzy programem nauczania średniej szkoły państwowej a NSD (posiadającym od 1950 r. zbliżoną formę edukacyjną do średniej szkoły ogólnokształcącej) polegała przede wszystkim na podejściu ideologicznym. W pierwszej kształtowano przodownika pracy biorącego udział w budowie socjalizmu. W seminarium natomiast formowano człowieka moralnego, duchowego i zaradnego. Nie ukierunkowywano jego poglądów politycznych, uważając ten zabieg za niewłaściwy moralnie. Program nastawiano jedynie na potrzebę przekazywania wiedzy

⁵⁴ S. Majewski, *Przedmioty organizacyjno-programowe szkolnictwa średniego ogólnokształcącego*, [w:] *Oświata, wychowanie i kultura fizyczna w rzeczywistości społeczno-politycznej Polski Ludowej (1945–1989)*, pod red. R. Grzybowski, Toruń 2005, s. 203.

⁵⁵ Ibidem, s. 204.

⁵⁶ S. Gawlik, op.cit., s. 40.

oraz uduchowienia jednostki. Szkoła państwowa gwarantowała wychowankom obecność przy pracy rolnej i robotniczej. W placówce katolickiej zaś zwracano uwagę na rozwój umysłu, poprzez wycieczki i zajęcia ruchowe dbano o tężyznę fizyczną. W programie państwowym również zapewniono wychowanie fizyczne, a po 1950 r. przysposobienie obronne.

W obydwu typach placówek funkcjonowała łacina i język nowożytny. W państwowej oświacie przeważał język rosyjski, a w Collegium język niemiecki. Należy sądzić, że niemiecki miał znaczenie dla studiowania literatury kościelnej, która niewątpliwie na terenie archidiecezji poznańskiej zachowała się w większości w języku niemieckim. W Niższym Seminarium Duchownym, z racji połączenia szkoły z internatem, kładziono nacisk na szczegółowe określenie planu dnia. Podejmowano te kroki nawet w przypadku gimnastyki porannej, wycieczek, spacerów oraz wieczorów koleżeńskich. Brakowało tego na pewno w codziennym harmonogramie placówki państwowej.

Program naukowo-wychowawczy NSD w Wejherowie cechował się zatem ukierunkowaniem na formację tężyzny duchowej, umysłowej oraz fizycznej. Państwowy natomiast miał na celu wykształcenie jednostki spójnej z socjalizmem, działającej na rzecz państwa. W programie państwowym zawarto także przedmioty nieprowadzone w placówkach kościelnych, jak: nauka o Polsce i świecie współczesnym, nauka o społeczeństwie, geologia, astronomia oraz logika. W obu typach ośrodków zauważalna jest także różnica w porządku dnia. Oba jednak posiadały przepełniony program naukowo-wychowawczy: kościelne obarczały młodzież zbytnimi zadaniami z zakresu posługi bożej, a w szkole państwowej z nurtu ideologicznego.

4. Wnioski

Kościelne placówki oświatowe w latach 1945–1948 weszły w skład sektora szkolnictwa prywatnego PRL i zdominowały go swoją działalnością. NSD stanowiły odpowiednik państwowej szkoły średniej, co wymusiło niejako analizę porównawczą programu państwowego i prywatnego właśnie – kościelnego. Szczegółowa praca nad zagadnieniem programu NSD w Wejherowie wykazała specyfikę szkół kościelnych doby PRL oraz pozwoliła przedstawić informacje, które zachowały się w aktach archiwów diecezjalnych na terytorium zaboru pruskiego – diecezji pelplińskiej (chełmińskiej).

Reasumując, należy stwierdzić, że mimo typowości w funkcjonowaniu niższych seminariów duchownych w stosunku do innych placówek duchownych tego okresu, ich program naukowo-wychowawczy cechuje duża doza charakterystycznych aspektów związanych z potrzebą utrzymania szkoły oraz zjednania sobie okolicznych kandydatów.

Arkadiusz Czwołek

Ksiądz Stefan Trzeciński – „wróg Polski Ludowej”. Sprawa odwołania kanclerza kurii chełmińskiej w 1953 r.

W pierwszych latach po zakończeniu II wojny światowej polscy komuniści nie przystąpili do otwartej walki z Kościołem katolickim. W sierpniu 1944 r. władze komunistyczne pozwoliły na reaktywowanie działalności KUL-u. Wyraziły również zgodę na wydawanie prasy katolickiej, m.in. „Tygodnika Powszechnego” oraz „Tygodnika Warszawskiego”. Z budżetu państwowego przeznaczono również środki finansowe na odbudowę zniszczonych obiektów sakralnych. Sytuacja zaczęła się zmieniać po 1947 r., gdy aparat władzy zaostrzył kurs wobec Kościoła katolickiego. W kolejnych latach wprowadzono wiele restrykcyjnych przepisów, które ograniczały swobodę funkcjonowania Kościoła katolickiego. Wobec nieprawomyślnych księży zaczęto stosować różnorodne represje, włącznie z karą aresztu i wieloletniego więzienia. Podczas pokazowych procesów skazywano duchownych za domniemaną współpracę z okupantem niemieckim czy też pomoc podziemiu niepodległościowemu. Wiernym odmawiano posługi duszpasterskiej w szpitalach, sanatoriach i więzieniach, zakazywano organizowania tradycyjnych procesji religijnych i pielgrzymek. Rozpoczął się proces usuwania religii ze szkół. Upaństwowiono wiele szpitali wyznaniowych oraz zakładów opiekuńczo-wychowawczych. Przystąpiono również do likwidacji szkolnictwa wyznaniowego. Zmniejszono nakłady prasy katolickiej, a wobec wydawnictw religijnych wprowadzono cenzurę. W 1950 r. państwo przejęło „dobrą martwą rękę”, a Kościół katolicki stracił ponad 155 tysięcy ha ziemi oraz wiele budynków. Oprócz działań administracyjnych i represyjnych, władze komunistyczne próbowały rozbijać od wewnątrz jedność Kościoła katolickiego. Pojawiła się grupa katolików świeckich wyrażająca gotowość współpracy z partią komunistyczną. Na początku jej działacze skupili się wokół tygodnika „Dziś i Jutro”, a w 1952 r. utworzyli Stowarzyszenie PAX. Przez wiele lat jego przewodniczącym pozostawał Bolesław Piasecki. W 1949 r. rozpoczęła oficjalną działalność grupa „księży patriotów”, akceptująca ówczesny system polityczny i wspierająca działania władz. W wyniku represji w latach 1945–1953 zginęło 37 kapelanów diecezjalnych, 54 zakonników i siostr zakonnych, a ponad 2,5 tysiąca

duchownych aresztowano, wysłano w miejsca odosobnienia lub wypędzono. Wielu duszpasterzy podjęło decyzję o opuszczeniu państwa. Przełom lat czterdziestych i pięćdziesiątych XX w. stanowił jeden z najtrudniejszych okresów dla Kościoła katolickiego w powojennej Polsce¹.

Już w 1944 r. komuniści powołali przy PKWN pierwszy Resort Bezpieczeństwa Publicznego, który w 1945 r. przekształcił się w MBP. We wczesnych latach powojennych to MBP i jego terenowe oddziały odegrały główną rolę w walce z podziemiem niepodległościowym. W tym okresie prześladowaniem duchowieństwa zajmował się także Zarząd Informacji Wojska Polskiego. Początkowo organy bezpieczeństwa skoncentrowały się na umacnianiu władzy ludowej. Dopiero później rozszerzyły swoją działalność o związki religijne. Liczebność aparatu przymusu dynamicznie rosła. W 1944 r. w resorcie bezpieczeństwa pracowało 1640 osób, a w 1953 r. ponad 42 tysiące funkcjonariuszy. Kolejną strukturą powołaną do zwalczania wpływów Kościoła katolickiego w życiu społecznym był utworzony w 1950 r. UdSW. Jego lokalne odpowiedniki znalazły się w województwach oraz początkowo w powiatach. UdSW posiadał szerokie kompetencje wobec związków wyznaniowych, m.in. sprawował nadzór nad prawidłowym wykonywaniem przepisów regulujących funkcjonowanie poszczególnych wyznań religijnych, kontrolował działalność wychowawczą i opiekuńczą związków religijnych, nadzorował działalność stowarzyszeń religijnych, kongregacji zakonnych oraz fundacji wyznaniowych. Dodatkowo koordynował sprawy wyznaniowe z innymi resortami, zajmował się kwestiami prawnymi i projektami legislacyjnymi regulującymi relacje państwa z poszczególnymi wyznaniem, prowadził statystyki dotyczące działalności związków religijnych. Rozbudowany aparat represji ułatwił komunistom walkę z Kościołem katolickim².

¹ A. Dudek, R. Gryz, *Komuniści i Kościół w Polsce (1945–1989)*, Kraków 2006, s. 13–48; J. Żaryn, *Dzieje Kościoła katolickiego w Polsce (1944–1989)*, Warszawa 2003, s. 75–100; K. Białycki, *Najważniejsze założenia polityki wyznaniowej państwa i ich realizacja w latach 1945–1956*, [w:] *Władze wobec Kościołów i związków wyznaniowych w Wielkopolsce w latach 1945–1956*, pod red. K. Białyckiego, Poznań 2008, s. 13–22; K. Kowalczyk, *Stosunki państwo – Kościół na Pomorzu Zachodnim w latach 1945–1972. Zarys problemu*, [w:] *Kościół rzymskokatolicki na Pomorzu Zachodnim i ziemi lubuskiej w latach 1945–2005*, pod red. G. Wejmana, Szczecin 2005, s.29; ks. J. Marecki, *Państwo a Kościół katolicki w latach 1945–1989. Walka o „rząd dusz”*, [w:] *Polityka władz państwowych wobec Kościoła katolickiego na Pomorzu Zachodnim i ziemi lubuskiej w latach 1945–1989*, Szczecin 2010, s. 15–18; R. Gryz, *Władze partyjno-państwowe w Polsce w walce z duchowieństwem (1945–1956)*, [w:] *Represje wobec duchowieństwa Kościołów chrześcijańskich w okresie stalinowskim w krajach byłego bloku wschodniego*, pod red. J. Myszora, A. Dziuroka, Katowice 2004, s. 108–126.

² K. Rokicki, *Aparatu obraz własny. Analiza wykresów porównawczych dotyczących kadry aparatu bezpieczeństwa publicznego w latach 1944–1955*, [w:] „Zwyczajny” resort. Studia o aparacie bezpieczeństwa 1944–1956, pod red. K. Krajewskiego, T. Łabuszewskiego, Warszawa 2005, s. 14–15; L. Fiejdasz, *Stosowanie prawa przez Wydział do Spraw Wyznań w Rzeszowie wobec duchownych Kościoła katolickiego w latach 1950–1973*, Lublin 2012, s. 21–24, 66–67; W. Frazik, B. Kopka, G. Majchrzak, *Dzieje aparatu represji w Polsce Ludowej (1944–1989). Stan badań*, [w:] *Wokół teczek bezpieki. Zagadnienia metodologiczno-źródłoznawcze*, pod red. F. Musiała, Kraków 2015; R. Gryz, *Państwo a Kościół w Polsce 1945–1956 na przykładzie województwa kieleckiego*, Kraków 1999, s. 22–23.

W pierwszych powojennych latach władze komunistycznie nie przykładały dużej uwagi do rozpracowania duchowieństwa. Sytuacja ta zaczęła się szybko zmieniać, gdy rozprawiono się z podziemiem niepodległościowym oraz legalną opozycją polityczną. Dopiero pod koniec lat czterdziestych XX w. aparat bezpieczeństwa zwiększył zainteresowanie kuriami biskupimi i rozpoczął systematyczne zbieranie materiałów dotyczących ich działalności. W 1949 r. w kręgu zainteresowania organów bezpieczeństwa znalazły się 24 kurie biskupie i administracje apostolskie. Szczególnej kontroli podlegali administratorzy diecezji, m.in. biskupi ordynariusze, biskupi sufraganii, kanclerze i skarbnicy kurii biskupich. Początkowo inwigilacją struktur kierowniczych diecezji nie zajmowały się wyspecjalizowane struktury aparatu represji, gdyż działania wobec nich podejmowano w ramach szerszej zakrojonej akcji wobec Kościoła katolickiego. Dopiero później powołano odpowiednie wydziały, referaty i sekcje, którym powierzono rozpracowanie kurii biskupich. W 1946 r. Departament V MBP wydał podległym mu strukturom instrukcję w sprawie ewidencji duchowieństwa diecezjalnego. Zgodnie z wytycznymi, polecono sekcjom 5 wydziałów V WUBP założyć 7 teczek (skoroszytów). W teczce I zbierano oficjalne materiały (historia i charakterystyka diecezji, plany obiektów, struktura i rozmieszczenie w terenie, skład kurii i aktywu duchownego); w teczce II – umieszczano informacje dotyczące istniejącej agentury; w teczce III – ewidencjonowano współpracę księży z legalną opozycją (Polskie Stronnictwo Ludowe, Stronnictwo Pracy) oraz ich wcześniejszą współpracą agenturalną; w teczce IV – dokumentowano współpracę operacyjną, a w teczce V – całą korespondencję. Natomiast w teczce VI rejestrowano wszystkie formy nielegalnej działalności (tajne zebrania i posiedzenia, nielegalne wydawnictwa, agenturalne wystąpienia publiczne, akcje antydemokratyczne, akty przestępcze etc.), w teczce VII zaś – materiały dotyczące zaangażowania księży w proreżimowych ugrupowaniach demokratycznych. W 1949 r. p.o. dyrektor MBP Julia Brystygierowa w referacie poświęconym metodom walki z Kościołem katolickim mówiła „Te sztaby kleru [kurie biskupie – A.C.] są przez nas jeszcze bardzo słabo rozpracowane. Są u nas takie kurie, gdzie biskupi znani są właściwie tylko z nazwiska (...) mamy tylko 38 biskupów i wszyscy powinni nam być dobrze znani, nie tylko wtedy, kiedy wyjeżdżają na wizytacje, o czym meldują raporty, natomiast jeśli idzie o stosunki prywatne, prawdziwą ich rolę polityczną, kto rządzi, czy biskup w kurii jest tylko figurą, a rządzi kanclerz, czy też inny dostojnik nadaje ton. Jeśli idzie o całokształt zagadnień życia Kurii tylko w bardzo nielicznych wypadkach mamy wiadomości”³.

³ *Aparat bezpieczeństwa w latach 1944–1956. Taktyka, strategia, metody*, cz. 2: Lata 1948–1949, opr. A. Paczkowski, Warszawa 1996, s. 159; A. Dziurok, *Wstęp*, [w:] *Aparat bezpieczeństwa wobec kurii biskupich w Polsce*, pod. red. A. Dziuroka, Warszawa 2009, s. 7–9; *Instrukcja nr 1 departamentu V MBP w sprawie ewidencji duchowieństwa diecezjalnego w sekcjach V wydziałów V wojewódzkich urzędów bezpieczeństwa publicznego*, 1946 r., Warszawa, [w:] *Metody pracy operacyjnej aparatu bezpieczeństwa*

Po zakończeniu II wojny światowej aparat bezpieczeństwa przystąpił także do rozpracowania duchowieństwa diecezji chełmińskiej. Ze względu na niepokrywające się granice diecezji z granicami administracyjnymi województw obszar diecezji chełmińskiej znajdował się w zainteresowaniu WUBP w Gdańsku i WUBP w Bydgoszczy. Zgodnie z dekretem KRN z marca 1945 r., ustalono granice administracyjne województwa gdańskiego. Pierwsi funkcjonariusze organów bezpieczeństwa przybyli na obszar województwa gdańskiego na początku 1945 r. Organizatorem WUBP w Gdańsku został płk Grzegorz Korczyński, który energicznie przystąpił do budowy nowych struktur. W pierwszych latach powojennych rozpracowaniem duchowieństwa zajmowała się sekcja 3 Wydziału I WUBP w Gdańsku. Na przełomie 1945 r. i 1946 r. jej obowiązki przekazano nowej sekcji 5 Wydziału V WUBP w Gdańsku. W styczniu 1953 r. zmniejszono zakres działalności Wydziału V i wyłączono spod niego sprawy duchowieństwa. Kolejna reorganizacja struktur bezpieczeństwa przyniosła powołanie nowego Wydziału XI WUBP w Gdańsku. W jego ramach utworzono cztery komórki: referatowi I powierzono sprawy duchowieństwa świeckiego, referatowi II – zakonnego, referatowi III – organizacje katolickie, a referatowi IV – niekatolickie związki wyznaniowe. Po kolejnej reformie przekazano rozpracowanie duchowieństwa Wydziałowi VI, gdzie pracowało 12 funkcjonariuszy. Dodatkowo zmieniono zadania poszczególnych jednostek organizacyjnych. Odtąd sekcja I zajmowała się inwigilacją kurii biskupich i seminariów duchownych, referat II rozpracowywał zakony, sekcja 3 – duchowieństwo świeckie, a sekcja 4 – pozostałe niekatolickie związki wyznaniowe. W omawianym okresie na obszarze województwa gdańskiego znalazła się cała diecezja gdańska, część diecezji chełmińskiej i warmińskiej, a powiat lęborski należał do diecezji gorzowskiej. Inwigilacją Kurii Biskupiej Chełmińskiej zajmowały się gdańskie organy bezpieczeństwa. Na terenie województwa pomorskiego (późniejszego bydgoskiego) znalazły się aż cztery diecezje: włocławska, chełmińska, gnieźnieńska i połocka. Nienakładanie się granic administracyjnych poszczególnych diecezji z granicami województw powodowało spory kompetencyjne pomiędzy poszczególnymi referatami wyznaniowymi, które uregulowano dopiero później. Na obszarze województwa pomorskiego (bydgoskiego) działalnością represyjną wobec Kościoła katolickiego zajmowali się w latach 1945–1952 funkcjonariusze Wydziału V WUBP w Bydgoszczy oraz referatów piątych w poszczególnych powiatowych organach bezpieczeństwa. W samym wydziale V utworzono siedem sekcji, które podjęły walkę z przeciwnikami nowego ustroju. W każdej sekcji pracowało od 2 do 6 funkcjonariuszy. Represjami wobec Kościoła katolickiego zajmowała się sekcja 5. Funkcjonował również ściśle określony podział

pracy, podobnie jak w gdańskich strukturach bezpieczeństwa. Analogiczne oddziały do walki ze związkami wyznaniowymi powołano na obszarze całego kraju⁴.

Pierwsze powojenne lata okazały się niezwykle trudne dla diecezji chełmińskiej. Podczas II wojny światowej duchowieństwo poniosło duże straty osobowe. W wyniku zbrodniczej działalności Niemców we wrześniu 1939 r. zginęło (zamordowano, zmarło) ponad 200 księży, a podczas sześcioletniej okupacji niemieckiej – kolejnych 350 duchownych diecezji chełmińskiej. Po zakończeniu II wojny światowej stan duchowieństwa zmniejszył się o prawie połowę. W wyniku działań wojennych wielu księży diecezjalnych znalazło się poza granicami państwa. Diecezja chełmińska poniosła także duże straty materialne. Uszkodzeniu uległo wiele kościołów, kaplic oraz klasztorów. W latach 1939–1945 zniszczono 55 obiektów sakralnych. Należało reaktywować prace wielu szkół wyznaniowych oraz zakładów opiekuńczych i wychowawczych. W wielu parafiach brakowało księży. Nieuregulowana pozostawała również sprawa obsady stolicy biskupiej. Przedwojenny ordynariusz biskup Stanisław Wojciech Okoniewski wyjechał w pierwszych dniach września 1939 r. na emigrację do Portugalii, gdzie po kilkuletnim pobycie zmarł i tam został pochowany. Z jego polecenia opiekę nad diecezją chełmińską sprawował biskup Konstanty Dominik. Decyzję tę zakwestionowały nowe władze niemieckie i aresztowały tymczasowego ordynariusza diecezji chełmińskiej. Do swojej śmierci w 1942 r. biskup Konstanty Dominik pozostawał pod nadzorem policji niemieckiej. W tym czasie dyplomacja III Rzeczy podjęła zabiegi w Stolicy Apostolskiej, aby ta mianowała biskupa gdańskiego Karola Marię Antoniego Spletta na nowego biskupa chełmińskiego. W wyniku działań niemieckich w grudniu 1939 r. papież Pius XII powołał biskupa gdańskiego na administratora apostolskiego, który przejął zarząd nad diecezją chełmińską. Po zakończeniu II wojny światowej władze PRL przetrzymywały Karola Marię Antoniego Spletta 8 lat w więzieniu i przez 3 lata internowały, nim pozwoliły mu na wyjazd do RFN. Do swojej śmierci w 1964 r. ksiądz Karol Maria Antoni Splett pozostawał formalnie gdańskim biskupem diecezjalnym. W sierpniu 1945 r. prymas August Hlond wyznaczył na administratora apostolskiego

⁴ D. Czerwiński, *Pierwsza dekada. Aparat bezpieczeństwa w województwie gdańskim w latach 1945–1956*, Gdańsk 2016, s. 29–30, 34,37; idem, *Działania gdańskiego aparatu bezpieczeństwa wobec kurii biskupiej w Pelplinie w pierwszej połowie lat pięćdziesiątych XX wieku*, [w:] *Letnia Szkoła Historii Najnowszej 2012. Referaty*, pod red. K. Dworaczka, Ł. Kamińskiego, Warszawa 2013, s. 25; A. Paczoska-Hauke, *Represje bydgoskiego aparatu bezpieczeństwa wobec osób duchownych diecezji chełmińskiej w latach 1945–1956*, [w:] *Diecezja chełmińska w czasach komunizmu (1945–1990)*, t. 2, pod red. W. Polaka, W. Rozyńkowskiego, J. Szilinga, Pelplin 2009, s. 23–24; L. Potykanowicz-Siuda, *Państwo a Kościół katolicki w województwie gdańskim w latach 1945–1970*, Warszawa 2011, s. 11–12; *Aparat bezpieczeństwa w walce z Kościołem katolickim w województwie pomorskim (bydgoskim) w latach 1945–1956*, wstęp A. Paczoska-Hauke, wybór i opracowanie T. Chinciński i A. Paczoska-Hauke, Bydgoszcz–Gdańsk 2010, s. 15–16; J. Żelazko, *Antykościelne struktury i kierunki działania Wojewódzkiego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego (Wojewódzkiego Urzędu do spraw Bezpieczeństwa Publicznego) w Łodzi*, [w:] *Władze komunistyczne wobec Kościoła katolickiego w Łódzkiem 1945–1967*, pod red. J. Wróbla, L. Próchniaka, Warszawa 2005, s. 35–46.

diecezji chełmińskiej i gdańskiej ks. dr. Andrzeja Wronkę. Organy bezpieczeństwa otrzymały zadanie rozpoczęcia wszechstronnej inwigilacji nowego administratora apostolskiego, gdyż postrzegano go jako duchownego negatywnie ustosunkowanego do systemu komunistycznego. Już w chwili jego ingresu na nową funkcję kościelną, władze komunistyczne zapowiedziały, że nie uznają jego pełnomocnictw. Ten wielce zasłużony kapłan przyczynił się do odnowy zniszczonej podczas II wojny światowej polskiej organizacji kościelnej w dwóch powierzonych jego opiece diecezjach, rozpoczął proces odbudowy zburzonych świątyń, reaktywował prace kurii biskupich czy też WSD w Pelplinie. Podjął się również uzupełnienia stanu duchowieństwa obydwóch diecezji. Wiosną 1946 r. Ojciec Święty powołał na stanowisko biskupa chełmińskiego księdza Kazimierza Józefa Kowalskiego. Tym samym zakończył się okres tymczasowego zarządzania diecezją chełmińską. W 1948 r. papież nominował księdza Bernarda Czaplńskiego na biskupa sufragana chełmińskiego⁵.

W kolejnych latach biskup chełmiński Kazimierz Józef Kowalski dał się poznać jako zadeklarowany przeciwnik nowego ładu polityczno-społecznego. Potępiał również działania rządu. W 1949 r. biskup ordynariusz ostro skrytykował antykościelny dekret „O ochronie wolności sumienia i wyznania”, który ograniczał swobodę zakonów, kongregacji duchownych i stowarzyszeń religijnych. Od początku swojej posługi biskupiej znalazł się w zainteresowaniu organów bezpieczeństwa. Na początku 1950 r. komuniści przystąpili do likwidacji siedemnastu wybranych diecezjalnych zarządów „Caritas” oraz wprowadzili zarząd przymusowy. Przeciwno przejęciu „Caritasu” zaprotestował kardynał Adam Sapieha, który zagroził suspendowaniem księżom, którzy zdecydują się przystąpić do nowej organizacji. Stanowisko to poparło wielu biskupów diecezjalnych. Także biskup Kazimierz Józef Kowalski sprzeciwił się ówczesnym działaniom władz komunistycznych wobec „Caritasu” i na obszarze diecezji chełmińskiej starał się ograniczyć zaangażowanie podległego mu duchowieństwa w prace nowej organizacji dobroczynnej. W odpowiedzi na działania biskupa chełmińskiego, komuniści podjęli decyzję o zamknięciu go w areszcie domowym. W oficjalnej prasie wzmogły się ataki propagandowe na

⁵ Ks. S. Bogdanowicz, *Udział biskupa gdańskiego Edmunda Nowickiego w Soborze Watykańskim II*, [w:] *Studia Soborowe*, t. II, cz. 2, *Historia i recepta Vaticanum II*, pod red. M. Białkowskiego, Toruń 2015, s. 195–196; Z. Girzyński, *Duchowieństwo diecezji chełmińskiej po zakończeniu II wojny światowej*, [w:] *Kujawy i Pomorze w latach 1945–1956. Od zakończenia okupacji niemieckiej do przelomu październikowego*, pod red. W. Jastrzębskiego, M. Krajewskiego, Włocławek 2001, s. 193–194, 200–203; ks. F. Manthey, *...Qui Nos Praecesserunt Cum Signo Fidei...*, *Rzecz o profesorach Seminarium Duchownego w Pelplinie, pomordowanych, poległych i zmarłych w związku z wojną 1939–1945*, [w:] *Księga jubileuszowa 350 lat Wyższego Seminarium Duchownego w Pelplinie (1651–2001)*, pod red. A. Nadolnego, Pelplin 2001, s. 319–335; A. Szymanowski, *Sylwetka biskupa Andrzeja Wronki (1897–1974) w świetle dokumentów aparatu bezpieczeństwa PRL*, Wrocław 2012, s. 16–17, 70–71, 75–76; *Kościół katolicki w Polsce 1945–1972. Duchowieństwo i wierni. Miejsca kultu. Życie religijne*, opr. ks. W. Zdaniewicz SAC, Poznań–Warszawa 1978, s. 76.

ordynariusza chełmińskiego, którego oskarżano o tolerowanie nadużyć w diecezjalnym „Caritasie”. Ostatecznie śledczy zmusili biskupa Kazimierza Józefa Kowalskiego do napisania pisma do prezydenta Bolesława Bieruta z prośbą o zwolnienie z aresztu domowego. W marcu 1950 r. biskup chełmiński odzyskał wolność. W ocenie władz komunistycznych biskup Kazimierz Józef Kowalski nadal charakteryzował się negatywną postawą wobec nowej rzeczywistości społeczno-politycznej. Przez kolejne lata komuniści postrzegali władze kościelne diecezji chełmińskiej jako najbardziej reakcyjne i nieskore do porozumienia. Stąd też nasili działania represyjne wobec duchowieństwa diecezji chełmińskiej. Wiele ataków propagandowych komuniści kierowali przeciwko hierarchii kościelnej, m.in. w 1951 r. przypomniano o służbie w niemieckim wojsku podczas I wojny światowej biskupa Kazimierza Józefa Kowalskiego w odwecie za działania biskupa ordynariusza przeciwko „księżom-patriotom”⁶.

W pierwszych latach powojennych aparat represji nasilił działania, aby zbudować sieć agenturalną wśród duchowieństwa. Przystąpił również do rozpracowania poszczególnych kurii biskupich. Wśród wysokich urzędów kościelnych szczególnym zainteresowaniem organów bezpieczeństwa cieszył się kanclerz kurii diecezjalnej, który pełnił rolę głównego notariusza i sekretarza kurii biskupiej. Prawo kodeksowe nakładało obowiązek powołania kanclerza w każdej diecezji spośród duchownych o nieposzlakowanej opinii. Kanclerz nie tracił również swego stanowiska z chwilą opróżnienia stolicy biskupiej. Z urzędu sporządzał akta o charakterze publicznym, wydając ich odpisy i stwierdzając zgodność z oryginałem. Dodatkowo nadzorował działalność archiwum kurii biskupiej, porządkując chronologicznie wpływające akta i sporządzając ich wykazy. Sprawdzał również autentyczność podpisu ordynariusza na aktach publicznych, klasyfikował napływające do kancelarii biskupiej sprawy i rozdzielał je pomiędzy referentów. Jego obszerna i szczegółowa wiedza dotycząca funkcjonowania kurii biskupiej była niezwykle cenna z punktu widzenia funkcjonariuszy bezpieki. Już w cytowanej „Instrukcji nr 1 Departamentu V MPB...”, z 1946 r. wyraźnie polecano zbieranie materiałów dotyczących kanclerzy kurii biskupich. W „Projekcie instrukcji Departamentu V MBP w sprawie werbunku agentury wśród duchowieństwa katolickiego” z lipca 1949 r. pisano: „kanclerze kurii rekrutują się z wysokiego aktywu klerikalnego i wnioski o ich werbunek należy każdorazowo uzgadniać z ministerstwem (...)”. Konieczność uzyskania zgody ze strony MBP nakładano również w przypadku pozyskiwania do tajnej

⁶ J. Sziling, *Przyczynek do biografii księdza biskupa Kazimierza Józefa Kowalskiego*, [w:] *Diecezja chełmińska w czasach komunizmu (1945–1990)*, t. 2, pod red. W. Polaka, W. Rozyńkowskiego, J. Szilinga, Pelplin 2009, s. 12–21; D. Czerwiński, *Pierwsza dekada. Aparat bezpieczeństwa w województwie gdańskim w latach 1945–1956*, s. 409; M. Golon, *Pelplin w działalności powiatowego Urzędu Bezpieczeństwa publicznego w Tczewie w latach 1949–1951. Zarys problematyki*, „*Studia Pelplińskie*”, 2013, t. 46, s. 52–56.

współpracy biskupów oraz prowincjałów zakonów. Umieszczenie we wspomnianej instrukcji biskupów, kanclerzy kurii, oraz prowincjałów zakonnych w jednej kategorii świadczy o postrzeganiu kanclerza kurii jako jednego z najważniejszych urzędników kurii biskupich. W „Wytycznych dla Szefów WUBP i Naczelników Wydziałów WUBP...” z 1949 r. pisano: „Obecny stan pracy agentury na odcinku kleru katolickiego jest niewystarczający (...). Brak jest poważnej agentury w ośrodkach dyspozycyjnych, posiadana stoi na niskim poziomie i podaje jedynie płytkie informacje o zamierzeniach wrogów (...). Konkretnie i najbliższe zadania: zdobycie agentury w każdej kurii biskupiej, tam zaś, gdzie już istnieje, wykorzystanie jej do zdobycia agentury wyższego rzędu. **Przed wszystkim kanclerzy kurii**”. W jednym z resortowych dokumentów z sierpnia 1955 r. polecono funkcjonariuszom aparatu represji rozpracowywanie biskupów znanych ze swojej nieprzejednanej wrogości do systemu komunistycznego. Zgodnie z wytycznymi, organy bezpieczeństwa miały zintensyfikować działania w kuriach biskupich, aby pozyskać cenną agenturę. Kanclerz kurii jako jej notariusz i sekretarz, a także osoba zaufana biskupa ordynariusza, znajdował się wśród priorytetowych celów funkcjonariuszy bezpieczeństwa. Pozyskanie kanclerza kurii do tajnej współpracy otwierało przed strukturami bezpieczeństwa szerokie perspektywy – nie tylko dostęp do spraw wewnętrznych diecezji i wpływ na podejmowane decyzje. Kanclerz kurii zaliczał się do najbliższych współpracowników biskupa diecezjalnego, jego zwerbowanie ułatwiało funkcjonariuszom bezpieczeństwa inwigilację gremiów kierowniczych diecezji. Pozyskanie do współpracy duchownych pełniących funkcje kierownicze stanowiło jedno z najtrudniejszych zadań dla aparatu bezpieczeństwa. W wielu przypadkach akcja werbunku tego typu duchownych kończyła się niepowodzeniem⁷.

Z zachowanej dokumentacji archiwalnej wynika, że organy bezpieczeństwa zainteresowały się kanclerzem kurii biskupiej w Pelplinie księdzem Stefanem Trzczańskim prawdopodobnie w 1949 r. Pod koniec lat czterdziestych XX w. nasiliły

⁷ Ks. F. Bączkiewicz, *Prawo kanoniczne. Podręcznik dla duchowieństwa*, t. 1, Kraków-Kleparz, s. 469–470; ks. dr I. Grabowski, *Prawo kanoniczne*, Warszawa 1948, s. 225; ks. E. Szafronowski, *Współpracownicy biskupa diecezjalnego w pasterskim posługiwaniu*, Warszawa 1977, s. 81–82; J. Adamczyk, *Urząd kanclerza kurii diecezjalnej*, *Rocznik Nauk Prawnych*, 2008, t. 2, s. 251–273; ks. J. Szczepaniak, *Jak werbowano tajnych współpracowników (informatorów, agentów) spośród duchownych*, [w:] *Kościół katolicki w czasach komunistycznej dyktatury. Między bohaterstwem a agenturą. Studia i materiały*, t. 3, pod red. ks. J. Szczepaniaka i M. Lasoty, s. 59; *Instrukcja nr 1 departamentu V MBP w sprawie ewidencji duchowieństwa diecezjalnego...*, s. 81; *Projekt instrukcji Departamentu V MBP w sprawie werbunku agentury wśród duchowieństwa katolickiego*, [w:] *Metody pracy operacyjnej aparatu bezpieczeństwa wobec Kościołów i związków wyznaniowych...*, s. 120–121; *Zadania dla aparatu bezpieczeństwa w związku z działaniami operacyjnymi Departamentu VI Komitetu do spraw Bezpieczeństwa Publicznego wobec Kościoła katolickiego*, [w:] *Metody pracy operacyjnej aparatu bezpieczeństwa wobec Kościołów i związków wyznaniowych...*, s. 199–200; *Wytyczne dla szefów WUBP i naczelników Wydziałów V WUBP w sprawie pracy agenturalno-operacyjnej Wydziałów V*, [w:] *Instrukcje, wytyczne, okólniki dyrektor Departamentu V MBP dotyczące działań przeciwko Kościołowi katolickiemu w latach 1945–1953, wybór i opracowanie*, A. Dziurok, ks. J. Marecki, F. Musiał, Kraków-Katowice 2012, s. 121–124.

się żądania Departamentu V MBP, aby pozyskiwać do współpracy kanclerzy kurii. Także w innych diecezjach funkcjonariusze aparatu bezpieczeństwa w tym czasie przystąpili do rozpracowania kanclerzy kurii biskupich, m.in. w diecezji sandomierskiej inwigilowano księdza Jana Kaczmarzkiego, próbując się rozeznać w jego sytuacji materialnej. Zbierano również informacje o rodzinie duszpasterza. Podobne działania organy bezpieczeństwa podjęły wobec kanclerza kurii chełmińskiej księdza Stefana Trzecińskiego. Przyszły duchowny urodził się 6 września 1906 r. w Golubiu (od 1951 r. Golub-Dobrzyń). Jego ojcem był Damian Trzeciński a matką Konstancja Trzecińska (z domu Wojtaszewska). Swoją edukację ks. Stefan Trzeciński rozpoczął w szkole podstawowej w Golubiu, a po jej ukończeniu przeniósł się do gimnazjum ogólnokształcącego w Wąbrzeźnie. W maju 1926 r. zdał egzamin maturalny i uzyskał świadectwo szkolne ukończenia siedmiu klas. W październiku 1926 r. wstąpił do Biskupiego Seminarium Duchownego w Pelplinie, które ukończył 20 grudnia 1930 r. W tym też dniu otrzymał święcenia kapłańskie z rąk ówczesnego ordynariusza diecezji chełmińskiej biskupa Stanisława Wojciecha Okoniewskiego. Następnie pełnił funkcję wikariusza w Jabłonowie Pomorskim. W październiku 1932 r. przeniesiono go z zachowaniem stanowiska wikariusza do kościoła Najświętszej Marii Panny w Toruniu. W latach 1938–1939 był proboszczem w Rytle. Na początku II wojny światowej aresztowali go Niemcy i osadzili wraz z innymi księżmi polskimi w więzieniu chojnickim. Uniknął rozstrzelania. Przewieziony ze współwięźniami do klasztoru Zamarte (województwo gdańskie), przebywał tam od grudnia 1939 r. do kwietnia 1940 r. Następnie umieszczono go w Stutthofie, a po kilku dniach przetransportowano do kolejnego niemieckiego obozu koncentracyjnego w Sachsenhausen-Oranienburgu, zaś w grudniu 1940 r. do Dachau. Tam przetrzymywano go do września 1941 r., po czym zwolniono. Po odzyskaniu wolności wyruszył do swojej parafii w Rytle, gdzie jako Polak pracował w lasach państwowych. W połowie lutego 1942 r. przedostał się przez zieloną granicę do Warszawy i, pod fałszywym nazwiskiem, służył jako kapelan pomocniczy przy kościele Sióstr Kaniek. Podczas powstania warszawskiego ksiądz Stefan Trzeciński pełnił funkcję kapelana, a po jego zakończeniu schronił się przed powtórny wywiezieniem do Niemiec w klasztorze Ojców Franciszkanów w Niepokalanowie. Po wypędzeniu wojsk niemieckich z terenów polskich powrócił w rodzinne strony do Golubia, gdzie pomagał miejscowemu proboszczowi w pracy parafialnej. Na początku maja 1945 r. ksiądz Stefan Trzeciński przeniósł się do swojej przedwojennej parafii, a w listopadzie 1945 r. rozpoczął studia z prawa kanonicznego na KUL-u. Po ukończeniu studiów i uzyskaniu stopnia magistra prawa kanonicznego, biskup chełmiński powierzył mu 1 lipca 1947 r. stanowisko wicekanclerza, a w lutym 1948 r. kanclerza Kurii Biskupiej Chełmińskiej. Dodatkowo pełnił także funkcję obrońcy węzła małżeńskiego i święceń kapłańskich przy Biskupim Sądzie Duchownym. W grudniu 1949 r.

biskup Kazimierz Józef Kowalski powierzył mu stanowisko radcy duchownego *ad honores*, a w lutym 1951 r. został spowiednikiem zwyczajnym kleryków WSD w Pelplinie. W 1952 r. biskup chełmiński mianował go kanonikiem gremialnym Kapituły Katedralnej Chełmińskiej oraz sędzią prosynodalnym Biskupiego Sądu Duchownego w Pelplinie⁸.

Pierwszych informacji agenturalnych o kanclerzu kurii chełmińskiej dostarczył tajny współpracownik „Norbert” w 1949 r. Z jego doniesień wynikało, że ksiądz Stefan Trzciniński pochodził z Golubia, a przed II wojną światową przebywał w Rydlu niedaleko Chojnic, gdzie pełnił funkcję proboszcza. W pierwszej fazie okupacji zesłano go do jednego z niemieckich obozów koncentracyjnych, natomiast później znalazł schronienie na terenie Generalnego Gubernatorstwa, m.in. w Warszawie i Lublinie, a w 1947 r. powołano go do Kurii Biskupiej Chełmińskiej. Według źródła „Norbert” ksiądz Stefan Trzciniński charakteryzował się miłym obejściem i nie posiadał wyrazistych poglądów politycznych. W miejscu pracy zajmował się głównie redagowaniem pism administracyjnych i nie wpływał na ich zawartość merytoryczną. Kolejne źródło „Lotnik” w lipcu 1949 r. donosiło o piśmie Zakładu Prawa Kanonicznego KUL do księdza Stefana Trzcinińskiego, w którym proszono go o wpłacenie kwoty 2 tysięcy zł na uroczystość konsekracji biskupa lubelskiego Piotra Kałwy. We wrześniu 1949 r. źródło „Lotnik” przekazało informacje o piśmie księdza Stefana Trzcinińskiego do księdza prefekta Edmunda Makowskiego w Gdyni, aby nie uczestniczył w zjeździe ZMP. Pod koniec lat czterdziestych XX w. najwięcej informacji o księdzu Stefanie Trzcinińskim dostarczał informator „Lotnik”, chociaż jego doniesień nie można zaliczyć do specjalnie wartościowych, gdyż dotyczyły głównie pojedynczych rozmów z innymi duchownymi. Najcenniejszym źródłem w owym czasie okazał się informator „Wróblewski”, gdyż przekazane przez niego fakty pokrywały się z dotychczasową drogą życiową księdza Stefana Trzcinińskiego. Nie tylko szczegółowo zrekonstruował przedwojenną karierę kościelną przyszłego kanclerza kurii, ale także streścił jego losy wojenne. W jego opinii, to parafianie przyczynili się do uwolnienia duchownego z obozu koncentracyjnego, gdyż zwrócili się z taką petycją do władz okupacyjnych. W jego doniesieniu zawarto kilka cennych

⁸ Archiwum Diecezji Pelplińskiej (ADP), Kuria Biskupia Chełmińska (dalej KBC), Akta personalne 1945–1992, 543, [b.p.], Życiorys ks. S. Trzcinińskiego; ibidem, [b.p.], Biskup chełmiński K.J. Kowalski do ks. S. Trzcinińskiego, 11.08.1947, Pelplin; ibidem, [b.p.], Biskup chełmiński K.J. Kowalski do ks. S. Trzcinińskiego, 27.02.1951, Pelplin; Instytut Pamięci Narodowej w Bydgoszczy, (IPN By), 084/2055, k. 131, Odpis życiorysu ks. S. Trzcinińskiego, 17.11.1953 r., Brodnica; ks. W. Szulist, *Przeszłość obecnych obszarów diecezji pelplińskiej 1939–1945*, cz. II, t. IV, „Studia Pelplińskie”, 2007, t. XXXVIII, s. 142; B. Stanaszek, *Działania aparatu bezpieczeństwa wobec Kurii diecezjalnej i seminarium duchownego w Sandomierzu w latach 1944–1956*, [w:] *Aparat represji wobec Kościoła w latach 1944–1956. Terytorium obecnej diecezji sandomierskiej*, pod red. M. Krzysztofińskiego, ks. J. Mareckiego, ks. B. Stanaszaka, Kraków 2012, s. 14; o. W. Szoldrski CSRR, *Martyrologium duchowieństwa polskiego pod okupacją niemiecką w latach 1939–1945*, [w:] *Sacrum Poloniae Millennium. Rozprawy – Szkice – Materiały Historyczne*, t. XI, Rzym 1965, s. 257, 397.

uwag dotyczących relacji kanclerza kurii z biskupem ordynariuszem. Księdza Stefana Trzcíńskiego łączyły przyjacielskie relacje z biskupem Kazimierzem Józefem Kowalskim, chociaż jego poglądy polityczne były bardziej stonowane niż jego zwierzchnika kościelnego. Nie zaliczał się również do księży postępowych, a podczas spotkań pozostawał oficjalny i ostrożny. Podobnie charakteryzował go informator „44”, określając księdza jako osobę bardzo pracowitą, uprzejmą, a zarazem szczerą w wypowiedziach. W maju 1951 r. na księdza Stefana Trzcíńskiego doniósł kolejny współpracownik organów bezpieczeństwa „Jerzy”. Jego relacje dotyczyły pobytu kanclerza kurii w jego przedwojennej parafii w Rytle, którą odwiedzał co kilka miesięcy. Według jego słów, ksiądz Stefan Trzcíński cieszył się zaufaniem i sympatią wiernych. Informator „Jerzy” streścił również kazanie duchownego, w którym doszukał się treści antypaństwowych. Próbował również rozpracować schemat kontaktów księdza Stefana Trzcíńskiego z parafianami. W otoczeniu księdza Stefana Trzcíńskiego stale przebywało 3–5 tajnych współpracowników organów bezpieczeństwa. Ich wiedza na temat duchownego była niezwykle skromna i niezbyt przydatna dla funkcjonariuszy aparatu represji. WUBP w Gdańsku nie zdobył żadnych kompromitujących materiałów na księdza Stefana Trzcíńskiego. Z ustaleń Daniela Czerwińskiego wynika, że w tym okresie gdańskie organy bezpieczeństwa posiadały przynajmniej kilku informatorów wśród pracowników kurii biskupiej o pseudonimach „Wróblewski”, „Maryla” oraz „Norbert”. Dwóch z nich donosiło również na księdza Stefana Trzcíńskiego. Organy bezpieczeństwa pozyskały do współpracy „Wróblewskiego” w 1949 r. na „zasadzie lojalności”, o czym prawdopodobnie zdecydowała jego przeszłość wojenna. „Wróblewski” pochodził z Gdańska, podczas wojny został wpisany na Niemiecką Listę Narodowościową. W 1944 r. powierzono mu funkcję sekretarza biskupa Karola Marii Antoniego Spletta. Po zdobyciu przez oddziały radzieckie Gdańska umieszczono go w obozie w Kartuzach. Od września 1949 r. pracował jako notariusz kurii biskupiej i wykładowca w WSD w Pelplinie. Z kolei organy bezpieczeństwa pozyskały źródło „Norbert” prawdopodobnie w 1949 r. Był on zatrudniony na stanowisku profesora seminarium, a równocześnie pełnił funkcję kanonika katedralnego. Wspomniani tajni współpracownicy przekazywali głównie informacje dotyczące reakcji biskupów i kurialistów na zarządzenia władz państwowych oraz kreślili charakterystyki poszczególnych pracowników kurii biskupiej⁹.

⁹ IPN By, 084/2055, k. 5, Doniesienie agencyjne, 21.05.1949 r.; ibidem, k. 9, Doniesienie agencyjne, 30.09.1949 r.; ibidem, k. 17, Wyciąg z doniesienia ogólnego informatora „Wróblewski” z dnia 21.10.1949 r.; ibidem, k. 18, Wyciąg z doniesienia informatora „44” z dnia 28.10.1949 r. [b.m.]; ibidem, k. 29, Doniesienie agencyjne dotyczące kazania w kościele Rytle przez księdza Czińskiego lub Trzcíńskiego z Pelplina, 14.05.1951 r., Chojnice; D. Czerwiński, *Działania gdańskiego aparatu bezpieczeństwa wobec kurii biskupiej w Pelplinie...*, s. 27–28.

W następnych miesiącach funkcjonariusze aparatu represji mozolnie ustalali kolejne fakty z życia kanclerza kurii chełmińskiej, m.in. posterunek MO w Pelplinie wystąpił do Ministerstwa Sprawiedliwości o sprawdzenie karalności kanclerza kurii oraz zwrócił się z prośbą do Komendy Miasta MO w Lublinie, aby przeprowadziła szczegółowy wywiad na temat jego osoby. Podobny wniosek wysłano do posterunku MO w Osie (powiat świecki), gdyż przypuszczano, że ksiądz Stefan Trzciniński przebywał tam podczas okupacji niemieckiej. Funkcjonariuszy MO w Pelplinie interesowała szczególnie działalność polityczna księdza Stefana Trzcinińskiego w tym okresie. Nie potrafiiono zebrać żadnych informacji o kanclerzu kurii w Lublinie. Podobną odpowiedź uzyskano z MO w Osie. Z pozyskanych doniesień od tajnych współpracowników organy bezpieczeństwa stworzyły wstępny portret psychologiczny księdza Stefana Trzcinińskiego. W ich opinii duchowny nie wykazywał większego zainteresowania polityką, chociaż sprzeciwiał się ograniczaniu przez państwo praw Kościoła katolickiego. Z jego dezaprobatą spotykały się kontakty kapłanów z oficjalną władzą czy też z propaństwowymi organizacjami kościelnymi. Stąd też zroszczyła była jego krytyka „Caritasu” czy też ruchu „księży-patriotów”. MPB skrupulatnie odnotowało nawet odmowę księdza Stefana Trzcinińskiego przyjmowania „Głosu Kapłana”, czasopisma redagowanego przez środowiska „księży-postępowców”. Podczas pełnienia swojej funkcji kanclerza kurii, ksiądz Stefan Trzciniński zdecydowanie sprzeciwiał się przystępowaniu kapłanów diecezji chełmińskiej do ruchu „księży-patriotów”, podobnie jak ich udziałowi w powstałym w 1949 r. ZBoWiD¹⁰.

Pod koniec 1950 r. gdańska bezpieka ustaliła już podstawowe fakty z życia księdza Stefana Trzcinińskiego, chociaż nie posiadała szczegółowych informacji o rodzinie duchownego. W sporządzonej przez WUBP w Gdańsku charakterystyce księdza Stefana Trzcinińskiego w 1950 r. pisano:

Wymieniony z biskupem żyje w dobrych stosunkach, bardzo często się z nim kontaktuje. Stanowisko jego do zaszłych zmian w kraju jest bierne – wyczekujące. Swojego wyrazu politycznego nie ma, bez osobistych przekonań, w żadnej postępowej akcji, czy to „Caritas” czy Związku Bojowników nie brał żadnego udziału. Przychylnym obecnej rzeczywistości nie jest, gdyż odmówił prenumeraty „Głosu Kapłana”, pisma postępowych księży oraz przeciwdziałał w uczestniczeniu jednego z księży w zjeździe Związku Młodzieży Polskiej, nadmieniając jednocześnie, że ksiądz w żadnym wypadku nie może sympatyzować linii Związku

¹⁰ IPN By, 084/2055, k. 12, Posterunek MO do Ministerstwa Sprawiedliwości, 24.03.1949 r., Pelplin; ibidem, k. 13, Posterunek MO do Komendy Miasta Lublina, 12.03.1949 r., Pelplin; ibidem, k. 14, Posterunek MO do Posterunku MO w Osie, 12.03.1949 r., Pelplin; ibidem, k.15, Komenda MO miasta Lublina do Posterunku MO w Pelplinie, 8.04.1949 r., Lublin; ibidem, k. 16, Posterunek MO w Osie do Posterunku MO w Pelplinie, 13.04.1949 r., Osie; ibidem, k. 21, MBP do Naczelnika V Wydziału WUBP w Gdańsku, 26.04.1950 r., Warszawa.

Młodzieży Polskiej – marksistowsko-leninowskiej. Jest miły w obejściu – delikatny w rozmowach, bardzo ostrożny, zawsze urzędowy, w towarzystwie bardzo powściągliwy. Danych odnośnie rodziny wymienionego nie posiadamy, moralnie prowadzi się bez zastrzeżeń, stan majątkowy nie znany¹¹.

Z racji pełnionej funkcji kanclerza kurii biskupiej, ksiądz Stefan Trzciniński spotykał się często z przedstawicielami władz, gdzie bronił dobrego imienia Kościoła katolickiego i sprzeciwiał się ograniczaniu działalności duchowieństwa diecezji chełmińskiej. Wielokrotnie interweniował w sprawach podległego biskupowi duchowieństwa. Starł się również ochronić majątek kościelny przed przejęciem przez władze państwowe. Podejmował również działania, aby władze wyraziły zgodę na budowę kolejnych kościołów. Sprzeciwiał się relegowaniu lekcji religii ze szkół. Wielokrotnie biskup Kazimierz Józef Kowalski wyznaczał księdza Stefana Trzcinińskiego i mecenasa kurii Adama Lewickiego do rozmów z władzami państwowymi. Należy pamiętać, że ksiądz Stefan Trzciniński pełnił funkcję kanclerza kurii biskupiej w najtrudniejszym okresie dla Kościoła katolickiego. Podczas rozmowy z kierownikiem Referatu do spraw Wyznań PWRN w Gdańsku Zygmuntem Burczykiem w 1952 r., ksiądz Stefan Trzciniński ostro skrytykował kampanię propagandową prowadzoną przeciwko biskupowi Kazimierzowi Józefowi Kowalskiemu, którego osobiście uważał za osobę krystalicznie uczciwą i wielkiego patriotę. Zakwestionował także autentyczność zdjęcia biskupa Kazimierza Józefa Kowalskiego w mundurze niemieckim z I wojny światowej, które zamieszczono w „Głosie Wybrzeża”. Skrytykował również redakcję czasopisma za odmowę umieszczenia sprostowania w tej sprawie, wystosowanego przez kurię biskupią. W 1952 r. ksiądz Stefan Trzciniński stanął w obronie księży Jana Müllera i Edmunda Przybyły z Kościerzyny, których oskarżono o znęcanie się nad dziećmi i ich bicie. Władze wysłały do tego miasta swoich przedstawicieli, w tym redaktora „Dziennika Bałtyckiego”, którym polecono zbadanie sytuacji. Podczas pobytu w Kościerzynie zorganizowali oni spotkanie komitetów rodzicielskich z tych szkół, gdzie uczyli wspomniani księża. Z informacji zdobytych przez kurię biskupią wynikało, że tylko nieliczni rodzice domagali się ustąpienia wspomnianych katechetów. Także ksiądz Stefan Trzciniński sprzeciwił się ich odwołaniu i chociaż nie bagatelizował sprawy, wyraźnie wskazywał na winę jednego z uczniów, który straszył nożem, a wcześniej przebywał w domu poprawczym. Także rodzice poparli stanowisko kurii biskupiej. Nie tylko zaprzeczyli doniesieniom prasowym wydrukowanym w „Dzienniku Bałtyckim”, ale także opowiedzieli się za dalszym prowadzeniem zajęć z religii przez księdza Jana Müllera i księdza

¹¹ IPN By, 084/2055, k. 24; Charakterystyka, 18.09.1950 r., Gdańsk; ibidem, k. 30, Notatka służbowa z dnia 11.02.1952.

Edmunda Przybyłę. Ksiądz Stefan Trzciniński wypowiadał się także krytycznie na temat aresztowania i procesu biskupa kieleckiego Czesława Kaczmarka¹².

Niewątpliwie sprawą, która posłużyła władzom do odwołania księdza Stefana Trzcinińskiego z funkcji kanclerza kurii biskupiej, było pobicie przez funkcjonariuszy aparatu represji księdza Feliksa Oźgi. Ten zasłużony kapelan diecezji chełmińskiej urodził się 11 października 1917 r. w Sypniewie na Pomorzu. W 1945 r. rozpoczął studia filozoficzno-teologiczne w Arcybiskupim Wyższym Seminarium Duchownym w Gnieźnie, a następnie studiował w WSD w Pelplinie. W 1948 r. przyjął święcenia kapłańskie i objął stanowisko wikariusza w parafii w Grodzicznie. Po kilku miesiącach przeniesiono go do parafii św. Mikołaja w Gdyni-Chyloni, gdzie sprawował nadal funkcję wikariusza i rozpoczął pracę jako katecheta. Podczas pobytu w tym mieście nawiązał przyjazne relacje z młodzieżą o poglądach patriotycznych, m.in. z członkami działającej w latach 1949–1951 na terenie Gdyni organizacji AK „Orleńta”. W jej skład weszli kilkunastoletni chłopcy, którzy postawili sobie za cel walkę z komunizmem. Lokalne organy bezpieczeństwa szybko wpadły na trop konspiracyjnej organizacji i w kwietniu 1951 r. rozpoczęły się pierwsze aresztowania. W ich wyniku ośmiu działaczom postawiono zarzuty prokuratorskie i skazano na kary więzienia. Organy bezpieczeństwa szybko zainteresowały się kontaktami księdza Feliksa Oźgi z podziemną organizacją młodzieżową i rozpoczęły jego inwigilację. Samego duchownego przeniesiono do parafii Przyjaźń, a w październiku 1950 r. aresztowano go i skazano na karę 8 miesięcy za rozpowszechnianie wieści szkalujących Polskę Ludową. Po zakończeniu kary ksiądz Feliks Oźga pełnił swoją posługę kapłańską w parafii Stężycy (powiat Kartuszy), a następnie objął stanowisko administratora parafii Konarzyny. Wielokrotnie nachodzili go tam funkcjonariusze aparatu represji z zamiarem aresztowania, co jednak uniemożliwili parafianie, stając w obronie swojego proboszcza¹³.

Sprawa pobicia księdza Feliksa Oźgi charakteryzowała się bulwersującymi okolicznościami. Z obawy przed reakcją okolicznej ludności, funkcjonariusze aparatu bezpieczeństwa postanowili aresztować duchownego podczas snu. Według zeznań świadków, w nocy z 29 na 30 maja 1952 r. o godzinie 3.00 kilku osobników wtargnęło

¹² Materiały dotyczące działalności kanclerza kurii biskupiej są przechowywane obecnie w Archiwum Archidiecezji Pelplińskiej (m.in. ADP, Kuria Biskupia Chełmińska 1945–1992, 23, 24, 39); L. Potykanowicz-Suda, op.cit., s. 35–36; A. Czwołek, J. Wiśniewski, *Szkoła niepokornych Pomorzaków! Likwidacja Niższego Seminarium Duchownego (Collegium Marianum) w Pelplinie przez władze komunistyczne w świetle materiałów archiwalnych (1950–1961)*, Pelplin 2016, s. 52–54, 68–70; IPN By, 084/2055, k. 30, Notatka służbowa z dnia 11.02.1952 r.; ibidem, k. 31–31v., Notatka służbowa z rozmowy z kanclerzem Kurii Biskupiej w Pelplinie – ks. Trzcinińskim, Gdańsk 21.03.1952 r.; ibidem, k. 109, Doniesie agenturalne, 23.09.1953 r.

¹³ D. Burczyk, *Wojskowy Sąd Rejonowy w Gdańsku (1946–1955)*, Gdańsk 2012, s. 285; J. Wołoszyn, *Konspiracja młodzieżowa na ziemiach polskich w latach 1944–1956*, „Pamięć i Sprawiedliwość”, 2011, nr 10/1 (17), s. 47–74.

na plebanię, otwierając drzwi wytrychem, sterroryzowało gospozię i jej matkę, a następnie udało się na piętro, gdzie spał ksiądz Feliks Ożga. Wątpliwe pozostaje, czy posiadali nakaz aresztowania księdza. Wśród sprawców świadkowie rozpoznali zastępcę komendanta posterunku MO w Starej Kiszewie. Na wieść o brutalnym napadzie na parafię, wierni uderzyli w dzwon kościelny i zbiegli się na miejsce zdarzeń. Z obawy przed gniewem parafian, funkcjonariusze UB opuścili dom księdza. Zgromadzona pod plebanią ludność pożegnała ich kijami i kamieniami. Księdza Feliksa Ożgę wierni znaleźli pobitego, w zakrwawionej koszuli w łóżku ze śladami obrażeń na głowie, twarzy oraz kolanach. Z opowieści kapłana wynikało, że sprawców było pięciu. Żądali, aby opuścił z nimi swoje mieszkanie. Wywiązała się szarpanina pomiędzy funkcjonariuszami a księdzem Ożgą, który wybił szybę i wołał o pomoc. W odpowiedzi prześladowcy wywlekli księdza z łóżka na podłogę, związali mu ręce oraz zakneblowali rącznikiem usta. Na pomoc księdzu przybył lekarz Trawicki z Kościerzyny, który opatrzył jego rany. Nie stwierdził złamania kości. Jeszcze tego samego dnia do Konarzyn przybyli ponownie funkcjonariusze UB w asyście milicji i aresztowali księdza Feliksa Ożgę. Aby usprawiedliwić swoje działania, władze podały zmyślony powód aresztowania duchownego i oskarżyły go o przestępstwa przeciwko państwu i współpracę z gestapo w czasie okupacji. Początkowo mieszkańcy Konarzyn planowali poinformować o pobiciu księdza Feliksa Ożgi KP MO w Kościerzynie, ale gdy zorientowali się, że za pobicie duchownego odpowiadają funkcjonariusze UB, wycofali się z dalszych działań¹⁴.

Na opisane wydarzenia zdecydowanie zareagowała Kuria Biskupia Chełmińska. Wikariusz generalny biskup Bernard Czaplinski powołał komisję, której polecił wyjaśnienie wszystkich okoliczności zajść w parafii w nocy z 29 na 30 maja 1952 r. W jej skład weszli kanclerz kurii ksiądz Stefan Trzciniński oraz mecenas kurii Adam Lewicki. Dwaj przedstawiciele władz kościelnych spisali sprawozdanie oparte na zeznaniach księdza dziekana Ernesta Jesionowskiego z Garczyna, księdza radcy prawnego Leona Kręckiego w Starej Kiszewie, członka rady parafialnej Jana Szwedę oraz innych świadków. Z ich wypowiedzi wynikało, że już wcześniej nieznani osobnicy przynajmniej dwukrotnie próbowali aresztować księdza Feliksa Ożgę, ale parafianie uniemożliwili im uprowadzenie duszpasterza. W nocy z 29 na 30 maja 1952 r. pięciu mężczyzn włamało się na plebanię. Trzech z nich obudziło gospozię Bronisławę Łuszczynską i jej schorowaną matkę oraz przeszukali parter budynku. Dwaj z nich udali się na pierwsze piętro, gdzie spał kapelan, a jeden z nich stał na zewnątrz budynku uzbrojony w broń palną. Gospościa usłyszała krzyk księdza

¹⁴ M. Włodarczyk, *Ożga Feliks (1917–1973), kapłan diecezji pelplińskiej*, [w:] *Leksykon duchowieństwa represjonowanego w PRL w latach 1945–1989*, t. 1, pod red. J. Myszora, Warszawa 2002, s. 210–211; IPN By, 084/2055, k. 36–36v, Protokół informacyjny spisany dnia 5.06.1952 r. w Starej Kiszewie w sprawie wypadków w Konarzynach; ibidem, k. 62–63, Protokół z przesłuchania świadka, 22.06.1952 r., Kościerzyna.

Feliksa Oźgi i odgłos tłuczonej szyby. Próbowwała wezwać pomoc, ale uniemożliwił to pozostający na zewnątrz plebanii funkcjonariusz, w którym okoliczna ludność rozpoznała zastępcę komendanta posterunku MO w Starej Kiszewie. Następnie rozległ się dźwięk dzwonu kościelnego i zaspani wierni przybiegli pod drzwi plebanii, głównie kobiety, które zaczęły histerycznie krzyczeć. Dalszy ciąg wydarzeń pokrywał się z tymi opisanymi wcześniej. W opracowaniu na temat zwalczania „wrogiej działalności reakcyjnego kleru” z 1952 r. władze przyznały się, że aresztowanie nie zostało operacyjnie zabezpieczone i przeprowadzono je bezplanowo. Jeszcze następnej nocy dwaj funkcjonariusze przeszukiwali parafię. Władze kościelne diecezji chełmińskiej skierowały skargę na działania funkcjonariuszy organów bezpieczeństwa do dyrektora UdSW Antoniego Bidy, ministra bezpieczeństwa publicznego Stanisława Radkiewicza oraz ministra sprawiedliwości Henryka Świątkowskiego. We wspomnianym piśmie znalazła się informacja „o pobiciu i niebezpiecznym poranieniu” księdza Feliksa Oźgi oraz jego późniejszym aresztowaniu i wywiezieniu w nieznanym kierunku. Kuria biskupia prosiła władze o natychmiastowe wszczęcie dochodzenia w tej sprawie. We wspomnianym liście znalazły się również informacje, że w napadzie na parafię uczestniczył zastępca komendanta posterunku MO w Starej Kiszewie Bernard Kluk, a okoliczna ludność podtrzymywała wersję o śmierci kapelana w wyniku poniesionych ran. W przypadku potwierdzenia tych wieści, Kuria Biskupia Chełmińska prosiła władze o dokonanie obdukcji i wydanie zwłok księdza Feliksa Oźgi¹⁵.

Podjęte działania przez kurię biskupią w Pelplinie w sprawie pobicia księdza Feliksa Oźgi spotkały się z natychmiastową reakcją władz, a członków komisji przesłuchano w charakterze świadków w prokuraturze gdańskiej. Władze próbowały dociec, skąd kuria biskupia w Pelplinie dowiedziała się o wydarzeniach w Konarzynach. Z zeznań kanclerza kurii wynikało, że jako pierwszy powiadomił pisemnie kurię biskupią ks. Ernest Jesionowski z Garczyna oraz księża przebywający służbowo w Pelplinie. Mimo nacisków ze strony prokuratury ksiądz Stefan Trzciński nie wymienił nazwisk duchownych, którzy poinformowali jego zwierzchników o pobiciu księdza Feliksa Oźgi. Przesłuchujących interesowało, kto rozpuscitał plotki na temat domniemanej śmierci pobitego proboszcza. W swoich zeznaniach ksiądz Stefan Trzciński wyrażał się bardzo ogólnikowo i nie wchodził w szczegóły podjętych działań przez komisję kościelną. Duchowny streścił tylko treść rozmowy ze świadkami, ale już wcześniej kuria biskupia przekazała ich

¹⁵ IPN By, 084/2055, k. 54, Kuria Biskupia Chełmińska do Pana Ministra Antoniego Bidy, 7.06.1952 r., Pelplin; ibidem, k. 55–57, Sprawozdanie z przeprowadzonej w dniu 6 czerwca 1952 r. na polecenie Kurii Biskupiej dochodzeń w sprawie dotyczącej ks. F. Oźgi; *Opracowania na temat zwalczania „wrogiej działalności reakcyjnego kleru” oraz innych środowisk w okresie przedwyborczym (sierpień lub wrzesień 1952 r.)*, [w:] *Aparat bezpieczeństwa w Polsce w latach 1950–1952. Taktyka, strategia, metody*, wstęp A. Paczkowski, wybór i opracowanie A. Dudek, A. Paczkowski, Warszawa 2000, s. 224.

zeznania władzom. Ksiądz Stefan Trzcíński ocenił świadectwa świadków jako wiarygodne, a samo zajście w Konarzynach ogromnie wzburzyło go. W prokuraturze gdańskiej starano się wyjaśnić wszystkie okoliczności powołania komisji kościelnej. Wiele pytań dotyczyło raportu kościelnego z wydarzeń w Konarzynach. Prokurator Jan Miklas dopytywał się o jego dalsze losy. Ksiądz Stefan Trzcíński z mecenasem Adamem Lewickim ustalenia kontroli przedstawili biskupowi Bernardowi Czaplíńskiemu, który z najbliższymi współpracownikami podjął decyzję o powiadomieniu najwyższych czynników państwowych o pobiciu księdza Feliksa Ożgi. W prokuraturze wyraźnie nie spodobały się zawarte w liście stwierdzenia, że doszło do napadu na administratora parafii Konarzyny. Podczas przesłuchania ksiądz Stefan Trzcíński potwierdził, że w chwili sporządzania protokołu komisji, kuria biskupia dysponowała informacjami, że księdza Feliksa Ożgi nie zabito, a wyłącznie aresztowano. Z protokołu zeznań księdza Stefana Trzcíńskiego wynikało, że prokurator wymusił na nim, aby wycofał się z części stwierdzeń, jakie zawarła w swoim raporcie komisja kościelna, m.in. dotyczących pobicia księdza Feliksa Ożgi. Mimo nalegań prokuratora, kanclerz kurii nie przyznał się do winy, że wspólnie z biskupem Bernardem Czaplíńskim w piśmie skierowanym do dyrektora UdSW Antoniego Bidy znieważył organa powołane do ścigania przestępstw, gdy oskarżył je o pobicie kapłana diecezji chełmińskiej. Podobnie nie widział swojej winy w tym, że wraz z biskupem sufraganiem podjęli decyzję o wysłaniu skargi do Stanisława Radkiewicza, gdzie znalazły się słowa o dokonanym napadzie na księdza Feliksa Ożgę, jego ciężkim poranieniu, a nawet śmierci. Prokurator Jan Miklas przesłuchał w charakterze świadka kierownicę kurii biskupiej Feliksa Szczypińskiego oraz mecenasa Adama Lewickiego oraz innych świadków zajść¹⁶.

Po zakończeniu przesłuchań prokurator Jan Miklas sporządził sprawozdanie z czynności śledczych w sprawie zajść w Konarzynach, które poważnie różniło się od wniosków komisji kościelnej. Według ustaleń prokuratora mieszkańcy wiedzieli, że UB planował od dłuższego czasu aresztować księdza Feliksa Ożgę. Mimo tego parafianie świadomie stawiali czynny opór. Wszyscy mieszkańcy Konarzyny orientowali się, że 29/30 maja 1952 r. o godzinie 3.00 nad ranem (sic!) w domu księdza przebywali przedstawiciele władzy, którzy przyjechali z zamiarem aresztowania duszpasterza. Prokurator Jan Miklas podjął decyzję o tymczasowym aresztowaniu trzech organizatorów zajść pod plebanią a za dwoma kolejnymi wysłał polecenie natychmiastowego zatrzymania. Wyjaśnienia członków komisji kurialnej potraktowano jako niewiarygodne. Według prokuratora przedstawiciele kurii biskupiej doskonale zdawali sobie sprawę, że główną przyczyną zajść w Konarzynach było prowokacyjne zachowanie księdza Feliksa Ożgi wobec funkcjonariuszy organów

¹⁶ IPN By, 084/2055, k. 38–44, Protokół przesłuchania świadka ks. S. Trzcíńskiego, 27.06.1952 r., Gdańsk; ibidem, k. 45–46, Protokół przesłuchania świadka F. Szczypińskiego, 26.06.1952 r., Gdańsk.

bezpieczeństwa. W opinii śledczego gdańskiego członkowie komisji kościelnej świadomie przedstawiali w swoim sprawozdaniu wydarzenia w Konarzynach jako napad na duchownego. W ocenie Jana Midasa śledztwo komisji kościelnej miało charakter tendencyjny i jednostronny. Umyślnie strona kościelna rozpowszechniała plotki o śmierci duchownego. Ponoć kanclerz kurii ksiądz Stefan Trzciniński wypowiedział słowa, że ksiądz Feliks Ożga „spoczywa w Bogu”. W końcowej części swego sprawozdania prokurator gdański pisał:

Otworzone w naszym postępowaniu zeznania ludzi składających zeznania przed komisją kurii biskupiej nie dają podstawy do potwierdzenia prowokacyjnej treści listu skierowanego przez kurię biskupią do przedstawicieli Rządu RP. Niezależnie od ujawnionych zeznań świadków składanych przed wspomnianą komisją, charakterystyczny wydaje się fakt, że sama komisja po powrocie z Konarzewa nie wierzyła w plotki wyolbrzymiające zajście z księdzem Ożgą (...). W związku z powyższym sprawozdaję, że przeprowadzam w dalszym ciągu postępowanie wyjaśniające, które do tej pory moim zdaniem w zupełności ujawniło prowokację kurii biskupiej (...). W toku postępowania wyjaśniającego wszystkie czynności dokonywane przeze mnie uzgadniam z WUBP w Gdańsku¹⁷.

Po zakończeniu postępowania wyjaśniającego prokurator gdański sugerował pociągnięcie do odpowiedzialności karnej członków komisji kościelnej – księdza Stefana Trzcinińskiego, mecenasa Adama Lewickiego oraz za rozpowszechnianie plotek o śmierci duszpasterza – księdza Ernesta Jesionowskiego. Także później komuniści podtrzymywali swoją wersję, że wszyscy mieszkańcy Konarzyn wiedzieli o planowanym aresztowaniu księdza Feliksa Ożgi. W opinii władz za wyolbrzymienie i nagłośnienie sprawy księdza Feliksa Ożgi odpowiadała Kuria Biskupia Chełmińska, a podjęte przez nią działania miały charakter prowokacji¹⁸.

Gdy zakończyły się prokuratorskie przesłuchania świadków w sprawie wydarzeń w Konarzynach, nadal inwigilowano księdza Stefana Trzcinińskiego w celu poznania jego prywatnej opinii o powodach aresztowania księdza Feliksa Ożgi. W rozmowach kanclerz kurii podtrzymywał swoje wcześniejsze słowa o napadzie i pobiciu duszpasterza. Wspominał o tym także podczas odprawiania jednej z mszy świętych. Organy bezpieczeństwa próbowały potwierdzić, że kanclerz kurii rozpowszechnia plotki o zamordowaniu i pochowaniu księdza Feliksa Ożgi w nieznanym miejscu, ale nie zdobyły przekonujących dowodów. Wydaje się, że udział w komisji kościelnej księdza Stefana Trzcinińskiego nie wystarczył władzom na wytoczenie mu procesu sądowego. Podobnie jak w przypadku innych duchownych, rozpoczęto

¹⁷ IPN By, 084/2055, k. 67, Sprawozdanie z czynności śledczych dokonanych przez prokuratora miasta i powiatu gdańskiego w sprawie zajścia w Konarzynach w dniu 29 maja 1952 r.

¹⁸ IPN By, 084/2055, k. 64–67, Sprawozdanie z czynności śledczych dokonanych przez prokuratora miasta i powiatu gdańskiego w sprawie zajścia w Konarzynach w dniu 29.05.1952 r.; ibidem, k. 68–71, WUBP do Departamentu V MBP, 26.06.1952 r., Gdańsk.

prześwietlać jego przeszłość z czasów II wojny światowej, szukając dowodów na jego współpracę z okupantem niemieckim. W ten sposób skazano wielu księży w powojennej Polsce. W przypadku księdza Stefana Trzcíńskiego rozpoczęto śledztwo od jego najbliższej rodziny. WUBP w Gdańsku interesował również stan majątkowy rodziny kanclerza kurii. Sprawie tej nadano klauzulę pilności, co świadczyło o determinacji organów bezpieczeństwa, aby rozprawić się jak najszybciej z niepokornym duchownym. Pozyskane w rodzinnym mieście księdza informacje nie dostarczyły aparatowi bezpieczeństwa dowodów na przestępczą działalność jego rodziny. Według doniesień PUBP w Wąbrzeźnie ksiądz Stefan Trzcíński nie wstąpił nigdy do żadnej organizacji politycznej. Jego ojciec Damian Trzcíński działał w przedwojennym Stronnictwie Narodowym, ale zmarł ok. 1930 r. Matka Konstancja Trzcínska do 1939 r. prowadziła rodzinny hotel w Golubiu, który przekazała później swojej córce. Podczas wojny matka duchownego otrzymała III grupę niemieckiej grupy narodowej, ale nie odnaleziono żadnych dowodów na jej współpracę z okupantem. Po zakończeniu II wojny światowej nie wstąpiła do żadnej partii politycznej, a jej stosunek do ówczesnej rzeczywistości w Polsce i ZSRR pozostawał bierny. Mniej pozytywnie lokalni funkcjonariusze bezpieki wyrażali się na temat siostry księdza – Heleny Trzcínskiej. Do 1939 r. nie należała ona do żadnej partii politycznej i organizacji społecznej. Podczas II wojny światowej wyszła za mąż za Pawła Żubra i otrzymała w spadku po matce hotel. W okresie okupacji niemieckiej zamieszkiwała w Golubiu, gdzie prowadziła hotel i restaurację. Otrzymała również III grupę niemieckiej grupy narodowościowej, a jej stosunek do okupanta funkcjonariusze organów bezpieczeństwa określali jako przychylny, chociaż nie szkodziła miejscowej ludności polskiej. W 1951 r. władze przejęły hotel rodzinny Trzcínskich w Golubiu i pozostawiły Marię Żuber na stanowisku administratora obiektu. Tajne służby zdobyły również informację na temat szwagra księdza Stefana Trzcíńskiego – Pawła Żubra. Podobnie jak jego żona, posiadał III grupę niemieckiej grupy narodowościowej, a podczas okupacji pracował w szpitalu wojskowym w Niemczech. Po zakończeniu II wojny światowej powrócił do swojej małżonki i utrzymywał się z dochodu hotelu. W 1949 r. zatrudniono go w Gminnej Spółdzielni w Golubiu jako pracownika umysłowego. Nie przynależał do żadnej partii politycznej i organizacji społecznej. Jak stwierdzono w piśmie PUBP w Wąbrzeźnie: „urząd tutejszy odnośnie wymienionego jak i rodziny żadnymi kompromitującymi materiałami nie dysponuje”. Podobnie PUBP w Chojnicach nie znalazł żadnych dowodów poświadczających działalność przestępczą księdza Stefana Trzcíńskiego podczas pobytu w Rytlu. Z zachowanych materiałów archiwalnych trudno ocenić, czy organy bezpieczeństwa poszukiwały innych materiałów kompromitujących, m.in. dotyczących współpracy księdza z podziemiem niepodległościowym. Z wcześniejszych doniesień

informatorów nie wynikało, aby ksiądz Stefan Trzciniński współpracował z państwem podziemnym¹⁹.

Ostatecznie śledztwo w sprawie księdza Feliksa Ożgi przejął Wojskowy Sąd Rejonowy w Gdańsku. Instytucję tę wykorzystywali komuniści do walki z Kościołem katolickim. Wojskowe sądy rejonowe rozpoczęły swoją działalność w styczniu 1946 r. Na mocy niezwykle represyjnych przepisów stały się jednym z najgroźniejszych narzędzi nowej władzy, wykorzystywanym przeciwko jej przeciwnikom politycznym. W pierwszych latach działalności orzekły wiele kar śmierci wobec działaczy podziemia niepodległościowego. Przed sądami wojskowymi skazywano również przedstawicieli duchowieństwa katolickiego. W wielu wypadkach orzekano wysokie kary pozbawienia wolności, a kary księża odbywali w więzieniach cieszących się złą sławą, m.in. w Wronkach i Rawiczu. Ksiądz Feliksa Ożgę skazano łącznie na 8 lat więzienia oraz utratę praw publicznych i obywatelskich na 2 lata. Zwolniono go przedterminowo w 1956 r.²⁰

Do początku 1953 r. biskupi diecezjalni nie napotykali poważniejszego oporu ze strony władz w mianowaniu na stanowiska kościelne. Polityka komunistów w tym względzie zmieniła się w lutym 1953 r., gdy Rada Państwa PRL ogłosiła „Dekret o obsadzaniu duchownych stanowisk kościelnych”. Na mocy dekretu pozbawiono faktycznie biskupów możliwości nominacji na urzędy kościelne, gdyż decyzję w tej sprawie uzależniono od organów państwowych. Po wprowadzeniu nowych regulacji prawnych przewodniczący PWRN rozpoczęli wyzwać na rozmowy biskupów diecezjalnych i żądać od nich odwołania ze stanowisk najbardziej nieposłusznych

¹⁹ S. Ligarski, *Powojenne procesy księży katolickich oskarżonych o kolaborację w okresie okupacji hitlerowskiej*, [w:] *Władze komunistyczne wobec Kościoła katolickiego...*, s. 56–66; IPN By, 084/2055, k. 77, Wyciąg z doniesienia informatora „Radzki” z dnia 7.08.1952 r.; ibidem, k. 78, Doniesienie agenturalne, 7.08.1952 r.; ibidem, k. 81, WUBP do PUBP w Chojnicach, 16.12.1952 r., Gdańsk; ibidem, k. 82, WUBP do PUBP w Wąbrzeźnie, 16.12.1952 r., Gdańsk; ibidem, k. 84, PUBP w Wąbrzeźnie do Wydziału V WUBP w Gdańsku, 2.01.1953 r., Tczew; ibidem, k. 86, PUBP w Chojnicach do Wydziału V WUBP w Gdańsku, 9.02.1953 r., Chojnice.

²⁰ Wyrok Wojskowego Sądu Rejonowego w Gdańsku z dnia 26.7.1952 r., [w:] M. R. Bombicki, *Księża przed sądami specjalnymi 1944–1954*, Poznań 1993, s. 217–224; M. Włodarczyk, *Ożga Feliks (1917–1973), kapłan diecezji pelplińskiej...*, s. 211; ks. G. Miloch, *Ograniczanie działalności Kościoła katolickiego diecezji chełmińskiej w latach 1945–1970*, „Ateneum Kapłańskie”, 2005, t. 144, z. 1(575), s. 79; K. Szwaagrzyk, *Księża przed Wojskowym Sądem Rejonowym we Wrocławiu (1946–1951)*, [w:] *Represje wobec Kościoła katolickiego na Dolnym Śląsku i Opolszczyźnie 1945–1989*, pod red. S. A. Bogaczewicza, S. Krzyżanowskiej, Wrocław 2004, s. 47–59; R. Śmietanka-Kruszelnicki, *Kapłani diecezji sandomierskiej skazani przez Wojskowy Sąd Rejonowy w Kielcach*, [w:] *Aparat represji wobec Kościoła w latach 1944–1956. Terytorium obecnej diecezji sandomierskiej*, s. 141–158; P. Chmielowiec, *Kapłani dekanatów północnych diecezji przemyskiej skazani przez komunistyczny wymiar sprawiedliwości*, [w:] *Aparat represji wobec Kościoła...*, s. 387–406; A. Grześkowiak, *Prawo karne instrumentem walki z Kościołem w latach 1944–1956*, [w:] *Represje wobec osób duchownych i konsekrowanych w PRL w latach 1944–1989*, pod red. A. Grześkowiak, Lublin 2004, s. 47–80; F. Musiał, *Wojskowy Sąd Rejonowy w Krakowie (1946–1955). Organizacja, funkcjonowanie, wyroki śmierci*, „Zeszyty Historyczne WiN-u”, 2002, nr 17, s. 50; J. Libiszewski, *Księża katolicy skazani przez Wojskowy Sąd Rejonowy w Bydgoszczy w latach 1946–1954*, „Kronika Bydgoska”, 1995, t. XVII, s. 55.

kapłanów. Restrykcje tego typu dotknęły większość diecezji. Po wprowadzeniu dekretu o obsadzaniu stanowisk kościelnych władze zażądały od biskupa Kazimierza Józefa Kowalskiego usunięcia niektórych duszpasterzy, w tym kanclerza kurii księdza Stefana Trzcíńskiego, którego określano jako największego wroga „księży-postępowych”. PWRN w Gdańsku wezwało biskupa chełmińskiego na rozmowę 10 marca 1953 r. i zażądało na podstawie art. 6 wspomnianego dekretu usunięcia trzech księży, w tym kanclerza kurii. Władzom kościelnym wyznaczono termin do 17 marca 1953 r. na nominowanie nowych duchownych na zwolnione urzędy kościelne. Decyzję tę oprotestował biskup Kazimierz Józef Kowalski i odwołał się do prezesa Rady Ministrów Bolesława Bieruta. Władze gdańskie postawiły trzy zarzuty księdzu Stefanowi Trzcíńskiemu, które zdecydowały o jego odwołaniu. Pierwszy dotyczył jego współpracy z gestapo podczas okupacji, a drugi – działania z proboszczem wejherowskim Alojzym Kałduńskim na szkodę Polskiej Ludowej. Dwa pierwsze oskarżenia były zupełnie nieprawdziwe. Już wcześniej organy bezpieczeństwa próbowały znaleźć i nie znalazły żadnych dowodów na współpracę duchownego z okupantem niemieckim. Dowodziły tylko perfidii działań funkcjonariuszy UB, którzy doskonale wiedzieli, że Niemcy przetrzymywali duchownego w trzech obozach koncentracyjnych. Z zachowanych materiałów archiwalnych nie wynika, aby tajne służby łączyły sprawę księdza Alojzego Kałduńskiego z księdzem Stefanem Trzcíńskim, chociaż obydwaj sprzeciwiali się przejściu przez państwo kościelnego „Caritas”. Sam ksiądz Stefan Trzcíński zaprzeczał jakiegokolwiek współpracy z duchownym wejherowskim. Trzeci zarzut postawiony księdzu Stefanowi Trzcíńskiemu był najbardziej absurdalny, gdyż obwiniono go o ukrywanie działaczy podziemia niepodległościowego, gdy stanął w obronie księdza Feliksa Ożgi. Tak naprawdę, głównym powodem usunięcia księdza Stefana Trzcíńskiego z funkcji kanclerza kurii było jego zaangażowanie w prace komisji kościelnej badającej sprawę pobicia księdza Feliksa Ożgi. Gdy dowody zebrane przez prokuraturę gdańską okazały się zbyt słabe, aby postawić w stan oskarżenia księdza Stefana Trzcíńskiego, władze państwowe podjęły decyzję o jego usunięciu ze stanowiska kanclerza kurii biskupiej, wykorzystując do tego celu „Dekret o obsadzaniu duchownych stanowisk kościelnych”²¹.

Chociaż władze diecezjalne protestowały przeciwko odwołaniu kanclerza kurii biskupiej, PWRN w Gdańsku nie uwzględniło stanowiska kurii biskupiej. Nie

²¹ D. Czerwiński, *Działania gdańskiego aparatu bezpieczeństwa wobec kurii biskupiej w Pelplinie...*, s. 27–28; idem, *Pierwsza dekada...*, s. 410; ks. H. Borcz-Przemyśl, *Represyjna polityka władz komunistycznych wobec diecezji przemyskiej obrządku łacińskiego w latach 1944–1956*, „Premisla Christiana”, 2004/2005, t. XI, s. 224; L. Potykanowicz-Suda, op.cit., s. 39, 218; ADP, KBC, 44, k. 31, Biskup chełmiński K. J. Kowalski do Prezesa Rady Ministrów B. Bieruta, 10.03.1953 r., Pelplin; ibidem, k. 41–41v, Ks. S. Trzcíński do Kurii Biskupiej Chełmińskiej, 4.05.1953 r., Pelplin.

pozwoliło księdzu Stefanowi Trzcińskiemu na pozostanie w Pelplinie, dopóki nie otrzyma pisemnej odpowiedzi na swoje odwołanie. Biskup Kazimierz Józef Kowalski kilkakrotnie wymawiał się od przyjazdu do PWRN w Gdańsku, aby zyskać na czasie. Z tego powodu władze oskarżały biskupa ordynariusza o działalność antypaństwową. Biskup chełmiński bezskutecznie przekonywał nadzór wyznaniowy, aby powierzył księdzu Stefanowi Trzcińskiemu funkcję kapelana w Topolnie. Kuria Biskupia Chełmińska odwołała się również do UdSW w Warszawie, aby uchyliła decyzję PWRN w Gdańsku w sprawie odwołania ze stanowisk trzech duchownych diecezji chełmińskiej. Ten jednak podtrzymał postanowienie niższej instancji. 7 lipca 1953 r. kierownik UdSW w Gdańsku Zygmunt Burczyk polecił ustnie księdzu Stefanowi Trzcińskiemu opuszczenie w ciągu 48 godzin Pelplina, ale ten odmówił kategorycznie wypełnienia decyzji władz jako zupełnie bezprawnej i niepotwierdzonej pisemnie. Podobne stanowisko zajęła Kuria Biskupia Chełmińska, która wstrzymała się z wykonaniem decyzji władz, gdyż nie przesłano jej pisemnego nakazu opuszczenia przed duchownego Pelplina. Do działania przystąpiła Prokuratura Wojewódzka w Gdańsku, która wezwała księdza Stefana Trzcińskiego w charakterze świadka, chociaż nie poinformowała, w jakiej sprawie. Kuria biskupia odmówiła żądaniu prokuratury, bowiem jej decyzja nie spełniała wymogów prawnych, gdyż nie podano sprawy, jakiej dotyczyło wezwanie. Prawdopodobnie władze wykorzystały prokuraturę gdańską jako kolejny środek nacisku na kurię biskupią, aby przyspieszyła wyjazd kanclerza kurii biskupiej. Chociaż ksiądz Stefan Trzciński pogodził się szybko ze swoją dymisją, nie chciał wyjechać z Pelplina, motywując swoją decyzję pełnieniem innych funkcji kościelnych i wynikającą stąd potrzebą stałego przebywania w kurii biskupiej. Podobne stanowisko zajęła Kuria Biskupia Chełmińska, natomiast UdSW w Warszawie jednoznacznie stwierdził, że zdjęcie ze stanowiska duchownego jest równoważne z opuszczeniem dotychczasowej placówki kościelnej. Z zachowanej korespondencji biskupa Kazimierza Józefa Kowalskiego do księdza Stefana Trzcińskiego wynika, że władze pozbawiły go pozostałych stanowisk kościelnych. Organy bezpieczeństwa monitorowały cały czas rozwój wydarzeń w Pelplinie, ponieważ obawiały się protestów społecznych po usunięciu ze stanowiska kanclerza kurii biskupiej. Funkcjonariusze MO patrolowali ulice miasta, aby zapobiec rozwieszaniu ulotek. Mieszkańcy Pelplina nie przystąpili do akcji protestacyjnej. Odwołania księdza Stefana Trzcińskiego od decyzji administracyjnej nie rozpatrzono pozytywnie i ostatecznie duchowny wyjechał z Pelplina. Przedstawiciele PWRN złożyli obietnicę biskupowi ordynariuszowi, że ksiądz Stefan Trzciński powróci na swoje stanowiska za rok, jeżeli poprawi się jego stosunek do władz państwowych.

W kolejnych miesiącach ksiądz Stefan Trzcziński wielokrotnie przyjeżdżał do Pelplina, wzbudzając tym zainteresowanie funkcjonariuszy bezpieczeństwa²².

W październiku 1953 r. ksiądz Stefan Trzcziński przyjechał do Jabłonowa, gdzie po uzyskaniu oficjalnej zgody Referatu do Spraw Wyznań PWRN w Gdańsku objął funkcję kapłana u Sióstr Pasterek Opaczności Boskiej w Jabłonowie. Po jego przyjeździe PUBP w Brodnicy próbował znaleźć na niego materiały kompromitujące, ale jego działania nie odniosły oczekiwanego rezultatu. Gdy upłynął rok od jego wyjazdu z Pelplina, biskup Kazimierz Józef Kowalski podjął starania, aby ksiądz Stefan Trzcziński powrócił do Pelplina, gdyż traktował nakaz opuszczenia przez niego stolicy biskupiej jako zupełnie bezprawny, chociaż pogodził się z uprawnieniem decyzji o pozbawieniu go funkcji kanclerza kurii. Kuria Biskupia Chełmińska prowadziła również rozmowy z PWRN w Gdańsku, aby przywrócić mu przynajmniej część wcześniej pełnionych funkcji kościelnych, m.in. kanonika Kapituły Katedralnej Chełmińskiej, sędziego Biskupiego Sądu Duchownego oraz spowiednika alumnów WSD w Pelplinie. W czerwcu 1955 r. PWRN w Bydgoszczy nie wyraziło zgody na przeniesienie duchownego do Pelplina i objęcie przez niego dawnych stanowisk kościelnych. Dopiero w listopadzie 1955 r. sukcesem zakończyły się starania kurii biskupiej, gdy pozwolono księdzu Stefanowi Trzczińskiemu na powrót do Pelplina i sprawowanie funkcji sędziego w sądzie biskupim. Wcześniej Kuria Biskupia Chełmińska zadeklarowała, że duchowny nie zostanie ponownie kanclerzem kurii. W grudniu 1955 r. władze kościelne poinformowały księdza Stefana Trzczińskiego o możliwości powrotu do Pelplina. Ksiądz Stefan Trzcziński pozostawał nadal pod stałą obserwacją aparatu bezpieczeństwa. W styczniu 1956 r. próbowano go oskarżyć o szpiegostwo i praktyki homoseksualne, wykorzystując jako pretekst jego prywatną rozmowę z przypadkowo spotkanym żołnierzem w Toruniu. Podczas przesłuchania w tej sprawie ksiądz Stefan Trzcziński odmówił zdecydowanie donoszenia na księży, mówiąc „że konfidentem nie będzie”. W maju 1956 r. zatwierdzono zniszczenie materiałów na księdza Stefana Trzczińskiego, gdyż nie posiadały żadnej wartości operacyjnej. Biskup Kazimierz Józef Kowalski mianował księdza Stefana Trzczińskiego w styczniu w 1957 r. na stanowisko referenta kurii biskupiej, a w styczniu 1958 r. duchowny objął funkcję kanonika penitencjarza przy Katedrze Pelplińskiej. W kolejnych latach ksiądz

²² IPN By, 084/2055, k. 94, PUBP w Tczewie do Wydziału XI WUBP w Gdańsku, 7.04.1953 r., Tczew; ibidem, k. 97, WUBP w Gdańsku do Departamentu XI MBP, 3.03.1953, Gdańsk; ADP, KBC, Akta personalne 1945–1992, 543, [b.p.], Wikariusz generalny B. Czaplinski do ks. S. Trzczińskiego, 14.09.1953 r., Pelplin; ibidem, [b.p.], Wikariusz generalny B. Czaplinski do Prezydium MRN w Pelplinie, 9.07.1953 r., Pelplin; ibidem, [b.p.], A. Karczyński do Prokuratury Wojewódzkiej w Gdańsku, 13.07.1953 r., Pelplin; ADP, KBP, 44, k. 50, Kuria Biskupia Chełmińska do WdSW w Warszawie, 15.06.1953 r., Pelplin; ibidem, k. 63, WdSW w Warszawie do Kurii Biskupiej Chełmińskiej, 25.06.1953 r., Warszawa; ibidem, k. 115, WdSW w Warszawie do Kurii Biskupiej Chełmińskiej, 31.08.1953 r., Warszawa.

Stefan Trzciński pełnił kolejne zaszczytne godności kościelne, m.in. promotora sprawiedliwości przy Biskupim Sądzie Duchownym, wiceoficjała Sądu Duchownego oraz wicepostulatora procesu Sługi Bożego ks. Stefana Wincentego Frelichowskiego. Zmarł 7 sierpnia 1973 r. Pochowano go w rodzinnym grobowcu w Golubiu-Dobrzyniu²³.

²³ IPN By, 084/2055, k. 99, Notatka służbowa z rozmowy przeprowadzonej z księdzem Trzcińskim w dniu 7.07.1953 r.; ibidem, k. 147, Notatka służbowa, 17.01.1956 r.; ADP, KBC, Akta personalne 1945–1992, 543, [b. p.], Biskup chełmiński K. J. Kowalski do ks. S. Trzcińskiego, 10.12.1954 r., Pelplin; ibidem, [b.p.], Biskup chełmiński K. J. Kowalski do PWRN w Gdańsku, 8.01.1955 r., Pelplin; ibidem, [b.p.], Biskup chełmiński K. J. Kowalski do dyrektora Urzędu do Spraw Wyznań J. Izydorczyka, 15.02.1955 r., Pelplin; ibidem, [b.p.], PWRN w Bydgoszczy do Kurii Biskupiej Chełmińskiej, 27.06.1955 r., Bydgoszcz; ibidem, [b.p.], PWRN w Gdańsku do Kurii Biskupiej Chełmińskiej, 22.11.1955 r., Gdańsk; ibidem, [b.p.], Biskup chełmiński K. J. Kowalski do ks. S. Trzcińskiego, 3.01.1957 r., Pelplin.

Elżbieta Wojcieszuk

Nielubiany hierarcha – aparat represji PRL wobec arcybiskupa Jerzego Stroby w latach 1958–1990

1. Wstęp

Arcybiskup Jerzy Stroba urodził się 17 grudnia 1919 r. w Świętochłowicach na Górnym Śląsku (wówczas leżących w diecezji wrocławskiej, od 1925 r. w nowo utworzonej diecezji, obecnie archidiecezji katowickiej) jako najstarsze z sześciorga dzieci Wiktorii z domu Wichuła i Franciszka Strobe. Ojciec pracował w hucie „Floriant”. Dzieci wychowano w duchu polskich tradycji patriotycznych i religijnych. Jerzy Stroba w 1937 r. uzyskał świadectwo dojrzałości i wstąpił do Śląskiego Wyższego Seminarium Duchownego z siedzibą w Krakowie, gdzie w latach 1937–1939 odbył formację przygotowującą do kapłaństwa, studiując równocześnie na Wydziale Teologicznym Uniwersytetu Jagiellońskiego. Kiedy Niemcy w 1939 r. zamknęli krakowskie szkoły wyższe, Stroba kontynuował studia w Widnawie na terenie Czechosłowacji, w archidiecezji wrocławskiej, w której tradycyjnie kształciło się wielu kleryków pochodzących ze Śląska. Świecenia kapłańskie przyjął 19 grudnia 1942 r. we Wrocławiu z rąk kardynała Adolfa Bertrama. Następnie wrócił do diecezji katowickiej, opuszczonej w tym czasie przez wysiedlonego do Generalnego Gubernatorstwa biskupa ordynariusza Stanisława Adamskiego, zwolennika prowadzenia podczas wojny polityki tzw. maskowania się, czyli utajnienia wobec okupanta prawdziwych przekonań narodowych. Stroba był wikariuszem w parafiach chorzowskich, w Piekarach Śląskich oraz w Katowicach-Załężu. Był też prefektem w Nowej Wsi, Pszczynie i Katowicach. Jednocześnie kontynuował studia na Wydziale Teologicznym Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie, gdzie w 1946 r. uzyskał stopień magistra, a w 1952 r. doktorat z teologii. W 1955 r. był rektorem kościoła sióstr wizytek w Siemianowicach. W latach 1949–1952 dodatkowo pełnił funkcję redaktora „Gościa Niedzielnego”. W okresie krótkiego „karnawału wolności” w latach 1955–1958 był rektorem Śląskiego Wyższego Seminarium Duchownego i wykładowcą teologii dogmatycznej na Papieskim Wydziale Teologicznym w Krakowie, przyjażniąc się z jednym z tamtejszych wykładowców – księdzem Karolem Wojtyłą.

Na prośbę kardynała Stefana Wyszyńskiego został mianowany przez papieża Piusa XII biskupem gnieźnieńskim, z przeznaczeniem do pracy duszpasterskiej w ordynariacie gorzowskim jako sufragan biskupa Wilhelma Pluty w Gorzowie (wówczas największej terytorialnie diecezji w Europie). Sakrę biskupią przyjął 16 listopada 1958 r. z rąk arcybiskupa Antoniego Baraniaka – zastępującego kardynała Stefana Wyszyńskiego, przebywającego w tym czasie w Watykanie, gdzie kilka dni wcześniej – 28 października 1958 r. – zakończyło się konklawe. Jego dewizą stało się przyjęte wtedy zawołanie: *Da instrumentum Tuum esse* („Pozwól być Twoim narzędziem”).

Z chwilą ustanowienia administracji apostolskiej, *ad nutum Sanctae Sedis* w Gorzowie Wielkopolskim, 16 września 1967 r., ksiądz Jerzy Stroba został przez papieża Pawła VI mianowany jej biskupem pomocniczym.

W wyniku podpisania umów międzynarodowych stabilizujących sytuację polskiej granicy zachodniej, kolejny papież Paweł VI mógł ustanowić nowy podział diecezji polskich, co uczynił niezwłocznie, tworząc z ordynariatu gorzowskiego trzy diecezje: gorzowską (obecnie zielonogórsko-gorzowską), koszalińsko-kołobrzeską i szczecińsko-kamieńską. 28 czerwca 1972 r. ksiądz Jerzy Stroba został ustanowiony pierwszym biskupem reaktywowanej po wielu wiekach diecezji szczecińsko-kamieńskiej. Sześć lat później, 21 września 1978 r., mianowany przez papieża Jana Pawła I, został arcybiskupem metropolitą poznańskim. Rządy kanoniczne objął 7 października 1978 r., a ingres do katedry poznańskiej miał miejsce 12 listopada 1978 r. już za pontyfikatu papieża Jana Pawła II.

Od 1974 r. biskup Jerzy Stroba był członkiem Rady Głównej Episkopatu Polski, pełnił funkcję Przewodniczącego Komisji Episkopatu do spraw Katechizacji. Od 1992 r. był współprzewodniczącym Komisji Wspólnej Rządu i Episkopatu, a także członkiem komisji przygotowującej zawarcie konkordatu pomiędzy Stolicą Apostolską a Rządem RP.

Aktywnie uczestniczył także w życiu Kościoła powszechnego, gdzie był m.in. członkiem Rady Konferencji Biskupów Europy oraz Międzynarodowej Komisji Katechetycznej przy Kongregacji do spraw Duchowieństwa. W latach 1986–1992 jako jedyny Polak brał udział w pracach dwunastoosobowej komisji kierowanej przez prefekta Kongregacji Nauki Wiary kardynała Josepha Ratzingera, powołanej przez papieża Jana Pawła II w celu przygotowania Katechizmu Kościoła Katolickiego. 12 kwietnia 1996 r. papież Jan Paweł II przyjął jego rezygnację ze stanowiska arcybiskupa poznańskiego, złożoną po osiągnięciu wieku emerytalnego. Arcybiskup Jerzy Stroba zmarł 12 maja 1999 r. i został pochowany w podziemiach katedry poznańskiej¹.

¹ Instytut Pamięci Narodowej w Poznaniu (IPN Po), 60/2, k. 35–39, Charakterystyka biskupa Jerzego Strobę ordynariusza szczecińsko-kamieńskiego, 11.10.1978 r., Szczecin; *Z czynności arcybiskupstkich. Konsekracja Księdza Biskupa Strobę w Gorzowie*, „Miesięcznik Kościelny Archidiecezji

Nawet ograniczony do najważniejszych wydarzeń w życiu arcybiskupa Jerzego Stroby życiorys obrazuje wiernego swemu zawołaniu kapłana, wybitnego specjalistę w dziedzinie katechezy. Jednak w przestrzeni publicznej zachował się przekaz nielubianego hierarchy. Do takiego postrzegania arcybiskupa na pewno przyczyniły się wytyczne KC PZPR w sprawie podejmowania różnych działań wobec Kościoła katolickiego, które patronowały tzw. działaniom dezintegracyjnym funkcjonariuszy aparatu bezpieczeństwa, a także decyzjom UdSW.

W niniejszej pracy zanalizowano dokumenty KC PZPR opublikowane w zbiorze „Kościół w stanie wojennym”². Ważnym materiałem źródłowym są też akta wytworzone przez funkcjonariuszy aparatu bezpieczeństwa, materiały UdSW oraz relacje świadków.

Wykorzystano także informacje zawarte w szeregu ciekawych publikacji poruszających sprawę stosunku władz wobec biskupa sufragana gorzowskiego czy metropolity szczecińsko-kamieńskiego, w tym przede wszystkim prace Marcina Stefaniaka i księdza Dariusza Śmierchalskiego-Wachocz³.

Poznańskiej”, 1958, nr 11, s. 681–684; T. Dzwonkowski, *Administracja apostolska kamieńska, lubuska i prałatury pilskiej. Zarys Dziejów 1945–1966*, [w:] *Księga pamiątkowa 50-lecia organizacji Kościoła katolickiego na ziemi lubuskiej, Pomorza Zachodnim i Północnym (1945–1995)*, pod red. P. Sochy, Zielona Góra–Gorzów 1998, s. 25; J. Dziwoki, *Arcybiskup Jerzy Stroba (1919–1999)*, „Rocznik Świętochłowski”, 2000, t. 2, s. 165–75; H. Olszak, *Duchowieństwo katolickie diecezji śląskiej (katowickiej) w Drugiej Rzeczypospolitej*, Katowice 2000, s. 5; J. Pawlik, *Wspomnienia o seminarium duchownym [Widnawa]*, [w:] *Świat wewnętrznej dostojności. Studia i rozprawy*, Katowice 1999, s. 22–34; G. Polak, *Kto jest kim w Kościele*, Warszawa 1999, s. 347–348; *Stroba Jerzy Jan (Stanisław)*, [w:] K.R. Prokop, *Biskupi Kościoła katolickiego w III Rzeczypospolitej. Leksykon biograficzny*, Kraków 1998, s. 134–135; D. Śmierchalski-Wachocz, *Państwowe i kościelne przeobrażenia administracyjne na Środkowym Nadodrzu w latach 1945–1992*, [w:] *Władze wobec Kościołów i związków wyznaniowych na Środkowym Nadodrzu w latach 1956–1970*, pod red. E. Wojcieszek, Poznań 2013, s. 27–44; R. Żurek, *Kościół rzymskokatolicki w Polsce wobec ziem zachodnich i północnych 1945–1948*, Szczecin–Warszawa–Wrocław 2015, s. 36–66; *Adamski Stanisław (1875–1967), biskup katowicki*, http://www.encyklo.pl/index.php5?title=Adamski_Stanislaw (dostęp: 10.11.2016); ks. R. Włodkowski, *Śp. abp. Jerzy Stroba pierwszy biskup szczecińsko-kamieński*, http://diecezja.szczecin.pl/wspolnoty/biskupi-archidiecezji/-Abp-Jerzy-Stroba_1338 (dostęp: 10.11.2016); *Arcybiskup Jerzy Stroba, Metropolita Poznański (1978–1996)*, <http://www.archpozn.pl/content/view/731/107/> (dostęp: 10.11.2016); Warto też przypomnieć, że papież Jan Paweł II i Stroba zostali mianowani biskupami tego samego dnia.

² *Z najnowszej historii Kościoła. Kościół w stanie wojennym. Wybór dokumentów z Archiwum Akt Nowych*, pod red. T. Krawczaka, C. Wilanowskiego, Warszawa 2008.

³ M. Stefaniak, *Działalność aparatu bezpieczeństwa wobec biskupa Jerzego Stroby i kurii szczecińsko-kamieńskiej w latach 1972–1978*, [w:] *Aparat bezpieczeństwa wobec kurii biskupich w Polsce*, pod red. A. Dziurka, Warszawa 2009, s. 337–353; ks. D. Śmierchalski-Wachocz, *Duchowieństwo rzymskokatolickie na Pomorzu Zachodnim, Środkowym i ziemi lubuskiej w świetle dokumentów państwowych z lat 1945–1989*, t. I, Zielona Góra 2014; idem, *Aparat represji PRL wobec sufragana Kościoła gorzowskiego biskupa dr. Jerzego Stroby w latach 1959–1971*, maszynopis pracy przygotowanej do druku, otrzymany dzięki uprzejmości autora; zob. też m.in.: A. Dudek, R. Gryz, *Komuniści i Kościół w Polsce (1945–1989)*, Kraków 2003; ks. T. Zieliński, *Kościół w Polsce 1944–2007*; przy współudziale S. Bober, Poznań 2009; J. Żaryn, *Kościół w PRL*, Warszawa 2004.

Analizowano, w jaki sposób funkcjonariusze aparatu represji PRL kształtowali wizerunek nielubianego dostojnika Kościoła, aby odpowiedzieć na pytanie, jak arcybiskup Jerzy Stroba w tym „czasie próby” wypełniał swą posługę jako Polak i jeden z najwyższych hierarchów Kościoła katolickiego.

2. Aparat represji PRL wobec biskupa Jerzego Stroby w latach 1958–1972

Sufragan gorzowski Jerzy Stroba w latach 1958–1972 sprawował urząd wikariusza generalnego ordynariatu, pełnił funkcje przewodniczącego Wydziału Nauki Katolickiej, Komisji Liturgicznej i Komisji Sztuki Kościelnej w kurii gorzowskiej oraz wykładał sakramentologię i homiletykę w Wyższym Seminarium Duchownym w Gości-kowie-Paradyżu. W tym czasie zakończyła się już krótkotrwała odwilż w stosunkach między państwem a Kościołem zapoczątkowana dojściem do władzy Władysława Gomułki w październiku 1956 r. Kościół gorzowski, utworzony na Kresach Zachodnich Polski i graniczący od 1949 r. z Niemiecką Republiką Demokratyczną, podobnie jak inne Kościoły katolickie Europy Środkowo-Wschodniej, musiał się zmierzyć z działaniami komunistów dążących do likwidacji struktur kościelnych i wychowania społeczeństwa w duchu ideologii marksistowsko-leninowskiej.

W specyficznej sytuacji Kościoła gorzowskiego dochodziły do tego skomplikowane sprawy prawne dotyczące nieruchomości Kościoła katolickiego na Ziemiach Odzyskanych. Zaraz po wojnie komunistyczne władze w Polsce pozwalały na praktyczne przejmowanie w posiadanie i użytkowanie nieruchomości kościelnych służących sprawowaniu kultu religijnego, w większości poprotestanckich, przez polską administrację katolicką. Po 1957 r. i w latach sześćdziesiątych XX w. władze zmieniały politykę, odbierając obiekty. Utrzymano zasadę dzierżawienia mienia parafii katolickich i poprotestanckich przekazanych w użytkowanie Kościołowi. Jednocześnie nakładano wysokie podatki od dzierżawy. Upaństwowiono niektóre budynki kościelne, jak np. Dom katolicki w Zielonej Górze czy Dom rekolekcyjno-katechetyczny w Rokitnie. W tle realizowanego przez Kościół programu Wielkiej Nowenny Narodu przed Millennium Chrztu Polski toczyły się zmagania między władzą a Kościołem, związane m.in. z peregrynacją obrazu Matki Boskiej Częstochowskiej po parafiach ordynariatu⁴. Istniał też problem odmowy zgody władz na remonty obiektów sakralnych czy budowę nowych świątyń, powołania kleryków do wojska, a także likwidacji seminariów duchownych (dwóch niższych: w Gorzowie

⁴ Szerzej na ten temat m.in.: M. Krupecka, *Upaństwowienie domu rekolekcyjno-katechetycznego w Rokitnie 27 sierpnia 1963 r.*, [w:] *Władze wobec Kościołów i związków wyznaniowych na Środkowym Nadodrzu...*, s. 91–102; T. Stanisławski, *Status prawny nieruchomości Kościoła katolickiego na Ziemiach Odzyskanych w latach 1956–1970*, [w:] *ibidem*, s. 39–45; *Konflikt o Dom Katolicki w Zielonej Górze w dniu 30 maja 1960 roku w świetle dokumentów*, pod red. T. Dzwonkowskiego i in., Poznań 2006.

Wielkopolskim i Słupsku oraz Wydziału Teologicznego WSD w Gorzowie Wielkopolskim, przeniesionego do Gościkowa-Paradyża)⁵. Biskup pomocniczy gorzowski Jerzy Stroba jako wikariusz generalny musiał się zmierzyć z większością problemów Kościoła gorzowskiego. Był też zmuszony do częstych kontaktów służbowych z WdSW w Zielonej Górze, kierowanym przez Mieczysława Żywickiego. Przypomnijmy, że konsekracja biskupa Jerzego Stroby miała miejsce 16 listopada 1958 r. Już wówczas działania SB przyniosły rezultaty, ponieważ za pośrednictwem sieci agenturalnej udało się zniechęcić księży gorzowskich do Stroby. Ostentacyjnie wielu księży, przybyłych na te tereny z Kresów II RP i niezających specyfiki życia na Śląsku, nie wzięło udziału w uroczystym poczęstunku z okazji ingresu biskupa sufragana gorzowskiego⁶.

W województwie zielonogórskim o sprawach duchowieństwa w początkach lat sześćdziesiątych XX w. decydowała tzw. trójka wojewódzka do spraw kleru w składzie: Tadeusz Wieczorek – I sekretarz KW, Ludwik Siedlecki – sekretarz propagandy, Bolesław Galczewski – zastępca KW MO ds. SB, przy udziale Jana Lembasa – przewodniczącego PWRN i Jana Gomółki – I sekretarza KMiP w Zielonej Górze. W rok po objęciu sufraganii władze komunistyczne zorientowały się, że mają trudnego przeciwnika i nasiliły działania dyskredytujące Strobę. Do tego celu szczególnie wykorzystywano sprawę jego nazwiska i związków z diecezją wrocławską podczas wojny. Przykładem takiej propagandy była m.in. dyskusja podczas Egzekutywy KW PZPR w Zielonej Górze 23 lipca 1960 r. na temat potrzeby skasowania w mieście zwyczaju procesji pogrzebowych, „które prócz dezorganizowania ruchu w mieście stwarzają okazję do religijnych demonstracji kleru”. I sekretarz KW PZPR Tadeusz Wieczorek, zabierając głos, stwierdził, że „biskup Pluta i jego z-ca »von Strobe« są to hakatyści i należałoby wyciągnąć na jaw ich działalność z okresu okupacji, pokazać ich właściwe oblicze społeczeństwu”⁷. Nazwisko „von Strobe” użyte przez I sekretarza KW PZPR w Zielonej Górze odpowiadało ówczesnej antyniemieckiej propagandzie władz i miało na celu podkreślenie niemieckiego i szlacheckiego, a więc nie „ludowego”, pochodzenia Stroby. W rzeczywistości było to kłamliwą dezinformacją, ale szybko zostało rozpowszechnione i w niektórych środowiskach funkcjonuje do dziś.

⁵ G. Wejman, *Sytuacja seminariów duchownych w ordynariacie gorzowskim w latach sześćdziesiątych XX w.*, [w:] *Władze wobec Kościołów i związków wyznaniowych na Środkowym Nadodrzu...*, s. 75–90.

⁶ Cytat za: ks. D. Śmierczalski-Wachocz, *Duchowieństwo rzymskokatolickie na Pomorzu Zachodnim, Środkowym i ziemi lubuskiej*, s. 234–235. UB zainteresował się ks. J. Strobą już w 1952 r., a szczególnie w 1954 r., podczas jego posługi jako rektora śląskiego seminarium, kiedy nie zezwolił na udział kleryków w uroczystościach X-lecia PRL, por. M. Stefaniak, *Działalność aparatu bezpieczeństwa wobec biskupa Jerzego Stroby...*, s. 337.

⁷ Cyt. za: R. Zaradny, *Władza i społeczność Zielonej Góry w latach 1945–1975*, Zielona Góra 2009, s. 302.

W pierwszych latach posługi Stroby w ordynariacie gorzowskim kierownictwo zielonogórskiego WdSW oceniało, że współpracownicy biskupa Wilhelma Pluty w kurii, „zaczynając od biskupa pomocniczego Jerzego Stroby są nieprzychylnie nastawieni do naszej rzeczywistości, wiernie wykonują polecenia episkopatu i kardynała Wyszyńskiego”⁸. W 1963 r. negatywna opinia władz komunistycznych o Strobie została utrzymana. W charakterystyce sporządzonej przez Mieczysława Żywickiego w Zielonej Górze przedstawiano dobre wzajemne kontakty między sufraganem Strobą a ordynariuszem gorzowskim biskupem Wilhelmem Plutą. Natomiast podkreślano, że „Do księży odnosi się władczo i z pozycji. Nie wysłuchuje relacji, forsuje swoje zdanie. Księża odnoszą się do niego nieprzychylnie i nie jest przez nich lubiany”⁹.

Podobnie zielonogórska SB w ramach prac Wydziału III prowadziła permanentną inwigilację biskupa¹⁰. W działaniach SB wobec biskupa Stroby stosowano różne metody operacyjne. Zbierano informacje przede wszystkim w ramach tzw. teczki operacyjnej na biskupa (TEOB). Potwierdzają to zachowane kartoteki i inne dokumenty ewidencyjne wytworzone przez funkcjonariuszy SB¹¹. W dzienniku rejestracyjnym zapisany został pod numerem 10372. W kartotece „Księża diecezjalnych i zakonnych” na karcie E-59 odnotowano także ten sam numer sprawy 10372 dotyczącej Jana Jerzego Stroby. Na karcie rejestracyjnej EOK-6/63 Strobę zarejestrowano pod tym samym, jak w 1959 r. numerem 10372 w dniu 12 października 1963 r. w Zielonej Górze jako biskupa sufragana diecezji gorzowskiej. Ostatni wpis na karcie EOK-6/63 pochodzi z 1987 r.¹²

W materiałach na temat działalności biskupa Jerzego Stroby na terenie całego ordynariatu gorzowskiego, a od 1972 r. diecezji szczecińsko-kamieńskiej, zachowały się zebrane przez funkcjonariuszy SB ze Szczecina i Zielonej Góry informacje, meldunki, szyfrogramy, cytaty z kazań i listów pasterskich z lat 1969–1976. Najwięcej miejsca funkcjonariusze poświęcają tam odnotowywaniu ewaluacji reakcji Stroby na sygnały odwilżowe w stosunkach między państwem a Kościołem w 1971 r.,

⁸ Cyt. za ks. D. Śmierczalski-Wachocz, *Aparat represji PRL wobec sufragana Kościoła gorzowskiego bp. dr. Jerzego Stroby w latach 1959–1971*, [w:] *Arcypasterz czasów przełomu...*

⁹ *Ibidem*.

¹⁰ *Aparat bezpieczeństwa w Polsce. Kadra kierownicza*, t. 2, 1956–1975, pod red. P. Piotrowskiego, Warszawa 2006, s. 173–176; E. Wojcieszuk, *Charakterystyka akt aparatu represji ziemi lubuskiej...*, s. 185–186.

¹¹ E. Zajęc, *TEOK, TEOB, TEOP, czyli inwigilacja permanentna*, [w:] R. Dyrca, J. Laska, ks. J. Rażny, E. Zajęc, *Teczka Ewidencji Operacyjnej na Księdza. Teoria i praktyka pracy operacyjnej SB*, Kraków 2009, s. 25–68.

¹² IPN, Kartoteka Księża diecezjalnych i zakonnych: Stroba Jerzy E-59; IPN, Kartoteka odtworzeniowa b. Biura „C” MSW – Stroba Jerzy EOK 6A63; IPN, Karta Wzór EOK-6/63, Stroba Jerzy Jan; Kserokopia karty EOK-6/63, [w:] ks. D. Śmierczalski-Wachocz, *Duchowieństwo rzymskokatolickie na Pomorzu Zachodnim...*, s. 384–385.

w tym na sprawę zamiany własności nieruchomości na Ziemiach Zachodnich¹³. Osobno, w teźce pt. „Faktologia”, odnotowywano wystąpienia duchownego, które uznano za wrogię¹⁴.

Zachowały się też prowadzone przez SB akta paszportowe. Jest to jeden tom, założony w 1953 r., a zakończony w 1984 r. W odniesieniu do okresu gorzowskiego zawiera m.in. wnioski o zgodę na wyjazd do Rzymu w celu wzięcia udziału w obradach Soboru Watykańskiego II. Znajduje się adnotacja funkcjonariuszy z 1963 r.: w rubryce – wyjazd – napisano: „Niewskazany. Zastrzeżenie Biura »C«. Sekcja paszportów wysłała odmowę na polecenie telefoniczne”¹⁵.

Z powodu zastrzeżeń paszportowych biskup Jerzy Stroba uczestniczył tylko w IV, ostatniej sesji Soboru Watykańskiego II w 1965 r. Już pod koniec obrad polscy biskupi wysłali listy do episkopatów świata, zapraszając do udziału w obchodach 1000-lecia Chrztu Polski. Do biskupów niemieckich wysłali także zaproszenie, podpisane przez 34 biskupów polskich obecnych w Watykanie 18 listopada 1965 r., nazwane „Orędziem biskupów polskich do niemieckich braci w biskupstwie”, ze słynną formułą „przebaczamy i prosimy o przebaczenie”. Głównym autorem tego dokumentu był arcybiskup Bolesław Kominek, a w pracach redakcyjnych nad tekstem brali udział: kardynał Stefan Wyszyński, arcybiskup Karol Wojtyła i biskup Kazimierz Józef Kowalski. Raczej należy wykluczyć pojawiające się informacje, że biskup Jerzy Stroba był nieformalnym pomysłodawcą listu biskupów polskich do niemieckich, tym bardziej, że sam biskup Stroba odcinał się od tych twierdzeń¹⁶.

Warto jednak dodać, że w czasie nagonki na Kościół po ogłoszeniu listu biskupów polskich do biskupów niemieckich Stroba został zaliczony przez Komisję KC PZPR do spraw Kleru do grupy biskupów, która opowiadała się za stosowaniem nieustępliwej polityki wobec władz¹⁷.

¹³ IPN Po, 0713/146, k. 15, Meldunek Wydziału IV WUSW w Zielonej Górze na temat wypowiedzi Stroby w dniu 11.02.1971 r., 12.02.1971 r., Zielona Góra.

¹⁴ IPN Po, 060/119, t. 113, k. 203, Faktologia. Wrogię wystąpienia kleru rzymsko-katolickiego. A-Z lata 1945–1979.

¹⁵ IPN Po, 822/82248, Akta paszportowe, k. 11, Pismo z dnia 12.07.1962 r., Gorzów Wielkopolski; ibidem, k. 22, Adnotacje starszego oficera operacyjnego na wniosku paszportowym, 19.09.1963 r., Gorzów Wielkopolski.

¹⁶ Ks. D. Śmierczalski-Wachocz, *Posługa biskupa Jerzego Jana Stroby w Kościele gorzowskim w latach 1958–1972*; por. też: W. Bułhak, *Wywiad PRL o liście biskupów*. Referat wygłoszony podczas konferencji naukowej „Pół wieku później. List biskupów polskich do niemieckich z 18 listopada 1965 r.” zorganizowanej 17.11.2015 r. przez IPN, UKSW oraz Fundację Konrada Adenauera; G. Strauchold, *Kardynał Bolesław Kominek w trzech kulturach*, [w:] *Wokół Orędzia: Kardynał Bolesław Kominek – prekursor pojednania polsko-niemieckiego*, pod red. W. Kochanowskiego i in., Wrocław 2009, s. 41–49.

¹⁷ D. Gałaszewska-Chilczuk, *Działania aparatu bezpieczeństwa wobec biskupa lubelskiego Piotra Kałwy w latach 1949–1974*, [w:] *Aparat bezpieczeństwa wobec kurii biskupich w Polsce*, pod red. A. Dziuroka, Warszawa 2009, s. 125–126.

O wielkim zaufaniu prymasa Stefana Wyszyńskiego do biskupa Jerzego Stroby świadczy nie tylko to, że przyczynił się do ustanowienia go sufraganiem gorzowskim, ale także m.in. fakt mianowania w 1959 r. przewodniczącym Komisji Katechetycznej przy Episkopacie Polski – w momencie rozpoczynającym agresywną laicyzację państwa. W meldunkach SB znajdują się informacje, że to właśnie Stroba referował zagadnienia nowego katechizmu i katechezy rodzinnej¹⁸. SB odnotowała też, że podczas 97. Konferencji Episkopatu Polski 17 października 1966 r. na jego wniosek postanowiono utworzyć centralny ośrodek duszpasterstwa rodzin¹⁹.

Działania zielonogórskiego aparatu represji wobec biskupa Jerzego Stroby trwały nieprzerwanie do końca sprawowania przez niego funkcji sufragana gorzowskiego. Jednocześnie w 1971 r. teczkę kontrolną dotyczącą inwigilacji biskupa Stroby prowadził także Wydział I Departamentu IV MSW w Warszawie zajmujący się inwigilacją m.in. hierarchów Kościoła katolickiego²⁰.

3. Aparat represji PRL wobec arcybiskupa Jerzego Stroby w latach 1972–1978

28 czerwca 1972 r. biskup Jerzy Stroba został prekanonizowany ordynariuszem do nowo erygowanej diecezji szczecińsko-kamieńskiej, a uroczysty ingres do katedry św. Jakuba w Szczecinie odbył się 8 października 1972 r. O jego nominacji prymas Stefan Wyszyński poinformował premiera Piotra Jaroszewicza 29 czerwca 1972 r., stawiając władze przed faktem dokonanym²¹. Ustanowienie Stroby ordynariuszem szczecińsko-kamieńskim bez wcześniejszych konsultacji określiło dalsze działania władz. Szef UdSW wypracował stanowisko rządu wobec tych wydarzeń, akceptując decyzję papieską, ale jednocześnie planując szereg działań represyjnych, aby utrudnić jego działalność w nowej diecezji. SB założyła sprawę obiektową o kryptonimie „Baszta” w celu rozpracowywania kurii szczecińskiej. Teczkę ewidencji operacyjnej na temat Stroby z Wydziału IV SB w Zielonej Górze standardowo przekazano do Wydziału IV SB w Szczecinie. Nowy ordynariusz nie krył swych planów dotyczących rozwoju diecezji i nawet na antenie Radia Watykańskiego o tym mówił, co skrętnie odnotowali funkcjonariusze SB. Prowadzono niejawną obserwację osób, tworzono sieć informatorów i podejmowano działania dezintegracyjne w tym

¹⁸ IPN Biuro Udostępniania (BU), 01283/1025/J, k. 573, Streszczenie posiedzenia Episkopatu z 1960 r., Warszawa.

¹⁹ IPN BU, 01283/1025/J, k. 595–600, Streszczenie z 97. Konferencji Episkopatu Polski, 19.10.1966 r., Warszawa.

²⁰ Por. IPN BU, karta EOK-6/63, k. 3, Informacja, 8.11.1971 r., Gorzów Wielkopolski.

²¹ Por. K. Kozłowski, *Wokół powstania kurii szczecińsko-kamieńskiej w 1972 r.*, „Saeculum Christianum”, 2005, nr 12/1, s. 121–137; K. R. Prokop, *Biskupi Kościoła katolickiego w III Rzeczypospolitej...*, s. 134–135; M. Stefaniak, op.cit., s. 339; J. Stroba, *Początki diecezji szczecińsko-kamieńskiej*, „Prezbiterium”, 1985, nr 1–5, s. 66–75.

środowisku. Według informacji SB, diecezja szczecińsko-kamińska terytorialnie pokrywała się z terenem województwa szczecińskiego, którego powierzchnia wynosiła ok. 13 000 tysięcy km². Wówczas była to jedyna diecezja w Polsce, której terytorium pokrywało się z granicami województwa. Liczyła przeszło 900 tysięcy ludzi, przybyłych przeważnie z Kresów II RP, spośród której połowa nie przekroczyła 25. roku życia, a 64% stanowili mieszkańcy miast. W 1972 r. w diecezji pracowało 353 księży, w tym 216 diecezjalnych i 137 zakonnych, a Szczecin i okolice obsługiwało 150 księży. Bazę materialną zaś stanowiło 518 kościołów, w tym 399 filialnych. 65% wiernych mieszkało w miastach, a z ogólnej liczby 900 tysięcy wiernych 450 tysięcy osiedliło się w Szczecinie i okolicach. We wrześniowej informacji w 1972 r. SB w Szczecinie, przekazanej do Warszawy, podkreślano, że nowo ustanowiony metropolita biskup Jerzy Stroba od początku swych rządów mobilizował wiernych wokół zadania odbudowy katedry św. Jakuba w Szczecinie i ubiegania się o zgodę na remonty i budowę kościołów. W lutym 1973 r. jednak odnotowano, że po przekazaniu do odbudowy kościoła św. Jakuba biskup Stroba – obawiając się trudności finansowych – zakazał rozpoczynania budowy. Przewidywał podobno, że sprawa na nowo stanie się aktualna za pięć lat. Być może dlatego władze wydały zgodę; Stroba w takiej sytuacji kazał natychmiast rozpocząć prace remontowe²².

Ważna dla nowej diecezji była m.in. organizacja kurii biskupiej i pozyskanie odpowiednich pomieszczeń. KW MO ds. SB w Szczecinie na bieżąco informował władze w Warszawie o postępach w tej sprawie. Jeszcze przed październikowym ingresem, w początkach sierpnia 1972 r. biskup Jerzy Stroba przeniósł się na stałe do Szczecina i zamieszkał na plebanii parafii pw. św. Rodziny przy ulicy Królowej Korony Polskiej nr 27/29. Od 1 września 1972 r. kuria rozpoczęła normalne urzędowanie. Ze względu na brak odpowiednich pomieszczeń Wydział Duszpasterski i Nauki Katolickiej zorganizowano w budynku plebanii parafii Szczecin-Pomorzany przy ulicy Połabskiej 1, a pozostałe wydziały kurii oraz siedziba biskupa mieściły się na plebanii parafii pw. Świętej Rodziny w Szczecinie²³. Stroba w tym okresie koncentrował

²² IPN BU, 0713/146, k. 4750, Maszynopis z rozmowy za biskupem J. Strobą w Radio Watykańskim, [bez podpisu], 20.11.1972 r., Rzym; IPN BU, 0713/146, k. 30–34, Informacja I zastępcy komendanta KW MO ds. SB w Szczecinie płk. B. Szymańskiego do płk. Z. Gorońskiego, dyrektora Departamentu IV MSW, 12.12.1972 r., Szczecin; IPN, karta EOK-6/63, k. 4, Informacja, 8.11.1971 r., Warszawa; T. Błaszak, *Wydział IV KW MO/WUSW w Szczecinie w latach 1962–1989 (struktura, kadry, działalność)*, [w:] *Polityka władz państwowych wobec Kościoła katolickiego na Pomorzu Zachodnim i ziemi lubuskiej w latach 1945–1989*, pod red. ks. T. Ceynowy, P. Knapa, Szczecin 2010, s. 51–63; M. Stefaniak, op.cit., s. 339; ks. D. Śmierchalski-Wachocz, *Duchowieństwo rzymskokatolickie na Pomorzu Zachodnim*, s. 280–296.

²³ IPN BU, 0713/146, k. 18–23, Pismo zastępcy KW MO ds. SB ppłk. R. Rusina do dyrektora Departamentu IV MSW w Warszawie płk. Z. Gorońskiego, 4.09.1972 r., Szczecin. Kierownikiem Wydziału duszpasterskiego został ks. Tadeusz Jaskiewicz – proboszcz parafii Szczecin Pomorzany, a kierownikiem Wydziału Nauki Katolickiej został wikary z parafii Szczecin Dąbie – ks. Andrzej Offmański, notariuszem kurii – ks. Bogdan Schmidt, referentem majątkowym (ekonomem) – ks. Joachim Kowalski, por. też K. Kozłowski, op.cit., s. 121–137.

się na pracach organizacyjnych i zabiegał o uzyskanie pomieszczeń na własne mieszkanie i biura kurii, wskazując interesujące go szczecińskie adresy: na pałac biskupi – pałac młodzieży przy alei Wojska Polskiego, a na urząd kurii – budynek przy ulicy Grodzkiej należący do Spółdzielni „Elegancja”. SB w tej sprawie opiniowała: „Również względy operacyjno-techniczne są niekorzystne, gdyż stwarzałyby trudne do pokonania przeszkody w technicznym zabezpieczeniu budynków. Dane sugestie przekazaliśmy władzom wojewódzkim, które przychyliły się do naszych wniosków. Uzgodniono z Przewodniczącym PWRN, że w przypadku decyzji politycznych o przekazaniu budynków na rzecz Kościoła, nie otrzymają żądanych pomieszczeń lecz inne wytypowane przez nas obiekty”²⁴. Zastrzeżenia SB wiązały się z utrudnieniami w inwigilacji za pomocą urządzeń technicznych (np. podsłuchy). Ostatecznie na siedzibę biskupa przeznaczono budynek przy ul. Piotra Skargi 30, a siedzibę kurii planowano wybudować na placu przykatedralnym, wykorzystując tymczasowo pomieszczenia przy ul. Królowej Korony Polskiej²⁵.

Pierwszymi kurialistami zostało dwóch wikariuszy biskupich: ksiądz Roman Konstantynowicz – proboszcz parafii w Kamieniu Pomorskim i ksiądz Witold Stańczyk z Towarzystwa Chrystusowego. I w tej sprawie SB opiniowała:

Oceniając tych kandydatów pod względem politycznym i operacyjnym doszliśmy do wniosku, że kandydatura księdza Konstantynowicza jest dla nas wygodna ze względu na utrzymywany z nim kontakt i posiadanie możliwości wpływu na jego postępowanie. Ks. Stańczyk znany jest nam z negatywnej postawy do władz państwowych i w związku z tym poczyniliśmy próbę skompromitowania go przed biskupem poprzez t.w. „Kometa”. W rozmowie na temat księdza Stańczyka, biskup Stroba ujawnił, że powołanie go na wikariusza w kurii jest z jego strony manewrem taktycznym, zmierzającym do pozyskania względów księży z Towarzystwa Chrystusowego, którzy stanowią 1/3 ogólnego stanu księży w województwie szczecińskim²⁶.

W opinii aparatu represji biskup Jerzy Stroba nie darzył wspomnianych zakonników sympatią, a funkcjonariusze wykorzystali ten fakt do pogłębiania dezintegracji środowiska, pisano: „Te tendencje wśród kleru zakonnego są zjawiskiem korzystnym i w dalszej pracy operacyjnej dążyć będziemy do pogłębiania istniejących antagonizmów”²⁷. Działalność zakonników Towarzystwa Chrystusowego

²⁴ IPN BU, 0713/146, k. 18–23, Pismo zastępcy KW MO ds. SB ppłk. R. Rusina do dyrektora Departamentu IV MSW w Warszawie płk. Z. Gorońskiego, 4.09.1972 r., Szczecin.

²⁵ P. Knap, „Budujemy żywe kościoły”. *Zarys problematyki budownictwa sakralnego w powojennym Szczecinie*, [w:] *Letnia Szkoła Historii Najnowszej 2009*, pod red. Ł. Kamińskiego, T. Kozłowskiego, Warszawa 2010, s. 107–114.

²⁶ IPN BU, 0713/146, k. 18–23, Pismo zastępcy KW MO ds. SB w Szczecinie do dyrektora Departamentu IV MSW w Warszawie, 4.09.1972 r., Szczecin.

²⁷ Ibidem; por. też M. Stefaniak, op.cit. s. 349–350.

na Pomorzy Zachodnim sięgała 1945 r. i biskup Stroba doceniał ich znaczenie na tym terenie, starając się nie poddawać antagonizmom istniejącym zwłaszcza w zakresie problemu uwłaszczenia majątku kościelnego. Zatrudniał w kurii kolejnych, co było skrętnie odnotowywane przez SB²⁸. Powyższe informacje charakteryzują metody działania SB, z których naczelną była metoda *divide et impera*. Warto dodać, że wątek dotyczący rzekomej niechęci Stroby do zakonów był niejednokrotnie wykorzystywany przez SB²⁹.

Same uroczystości ingresowe SB obserwowała w ramach planu o kryptonimie „Zgromadzenie III”. Jak wynika z meldunku SB na ten temat, obecny był na nich prymas Stefan Wyszyński, w procesji z kościoła przy ul. Bogurodzicy 3 do katedry brało w udział ok. 5 tysięcy wiernych, a wzdłuż trasy zgromadziło się ok. 8 tysięcy wiernych, natomiast podczas nabożeństwa w odbudowanej części katedry – ok. 18 tysięcy osób. Oficjalnie uczestniczyło w procesji 26 delegacji z chorągwiami oraz delegacje cechów. Stroba zaprosił także przedstawiciele władz: m.in. Stanisława Rychlika – przewodniczącego PWRN w Szczecinie czy Jana Stopyrę – przewodniczącego MRN w Szczecinie, rezerwując dla nich honorowe miejsca w katedrze³⁰. Podczas uroczystości wygłosił ok. półgodzinne kazanie, w którym m.in. publicznie nawiązał do rozmowy z przewodniczącym Stopyrą zapewniającym go o pomocy w załatwieniu problemów lokalowych. Ordynariusz ironizował, że „wspólnie z władzami państwowymi będzie szukał rozwiązania w sprawie powołania nowych parafii i budowy kościołów, (...) w każdej nowej dzielnicy, nowy kościół, aby klasa robotnicza miała jak najbliżej do swoich świątyń”³¹.

Biskup szczecińsko-kamieński Jerzy Stroba składał wizyty w kolejnych parafiach Szczecina, gdzie odprawiał nabożeństwa i wygłaszał kazania. W relacjach SB zwracała uwagę, że podkreślał osobistą zasługę papieża w utworzeniu nowych diecezji oraz historyczne znaczenie diecezji dla przyszłości Kościoła na tych ziemiach. W ramach uroczystości dziękczynnych za utworzenie przez papieża nowych diecezji z inspiracji Stroby zorganizowano pielgrzymkę diecezjalną do Częstochowy 20 września 1972 r. W informacji do MSW szczecińscy funkcjonariusze SB pisali, że podczas pierwszej konferencji księży nowej diecezji szczecińsko-kamieńskiej,

²⁸ IPN BU, 0713/146, k. 24–29, Informacja z MSW, 11.09.1972 r., Szczecin.

²⁹ IPN BU, 0713/146, k. 30–34, Informacja z MSW, 12.09.1972 r., Szczecin; M. Stefaniak, op.cit., s. 337–353; ks. D. Śmierchalski-Wachocz, *Duchowieństwo rzymskokatolickie na Pomorzu Zachodnim*, s. 280–296.

³⁰ IPN BU, 0713/146, k. 42–43, Opis zaproszeń, 23.09.1972 r.; IPN BU, 0713/146, k. 44–46, Meldunek naczelnika Wydziału IV SB w Szczecinie ppłk. W. Leszczyńskiego do Wydziału IV Departamentu IV MSW, 8.10.1972 r., Szczecin; M. Stefaniak, *Działalność aparatu bezpieczeństwa wobec biskupa Jerzego Stroby*, s. 344.

³¹ IPN BU, 0713/146, k. 44–46, Meldunek naczelnika Wydziału IV SB w Szczecinie ppłk. W. Leszczyńskiego do Wydziału IV Departamentu IV MSW, 8.10.1972 r., Szczecin.

11 września 1972 r., Stroba wygłosił referat na temat dziejów nowo utworzonej diecezji, akcentując jej tysiącletnie związki z państwem Piastów³².

Od 1973 r. coraz bardziej istotna stawała się sprawa katolickiego wychowania dzieci i młodzieży w perspektywie przygotowywanej przez władze reformy wychowania i oświaty. Do problemu piętrzących się utrudnień ze strony władz w nauczaniu katechezy Stroba wracał niejednokrotnie, o czym świadczą zebrane na ten temat cytaty. Jednym z pierwszych – w sprawie warunków wychowania i nauczania katolickiego – było kazanie wygłoszone w Szczecinie podczas uroczystości Bożego Ciała 21 czerwca 1973 r., w trakcie którego, jak odnotowano w dokumentach SB, publicznie pytał:

Na podstawie jakiego prawa planuje się wychowanie młodego pokolenia w oderwaniu od Boga! W oderwaniu od moralności chrześcijańskiej! Młodego pokolenia ludzi wierzących, którzy stanowią większość obywateli Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, i którzy budują od lat trzydziestych w wielkim trudzie naszą przyszłość (...). Biskupi polscy zajmowali się i będą zajmowali głos w sprawach wychowania religijnego dzieci młodzieży i przyszłości chrześcijańskiej ludzi wierzących w naszym kraju. Ale los ten moi drodzy, nie wszystko tkwi w rękach biskupów, leży w rękach obywateli pracujących i budujących Polską Rzeczpospolitą Ludową. Los ten jest w rękach ludzi wierzących. Pragniemy w Wasze ręce biskupi polscy i ja biskup diecezji szczecińsko-kamieńskiej, w Wasze ręce złożyć losy wiary chrześcijańskiej i wychowania młodego pokolenia³³.

Wśród wielu spraw dotyczących duchowieństwa wspomnieć należy o kwestii składania aktu ślubowania przez administratorów parafii diecezji szczecińsko-kamieńskiej. Wydarzenie przygotował i przeprowadził UW w Szczecinie 8 lutego 1974 r. Zaproszono 36 duchownych i wszyscy przybyli, zgodnie z wcześniejszą prośbą ordynariusza wyrażoną 4 lutego 1974 r. podczas konferencji diecezjalnej księży.

³² IPN BU, 0713/146, k. 24–29, Informacja z MSW, 11.09.1972 r., Szczecin; IPN BU, 0713/146, k. 38–40, Informacja dyrektora Departamentu IV MSW płk. Z. Gorońskiego, 23.09.1972 r., Warszawa.

³³ IPN BU, 0713/146, k. 51–52, Kazanie wygłoszone w kościele w Szczecinie podczas uroczystości Bożego Ciała, 21.06.1973 r., por. też, m.in. ibidem, k. 56, Z zestawu cytatów w miesiącach marzec i kwiecień 1974 r.

Jeden z zamieszczonych tam cytatów, wygłoszony podczas kazania w Gnieźnie na uroczystościach św. Wojciecha 28.04.1974 r., zwrócił szczególną uwagę funkcjonariuszy, co zaznaczyli pionową grubą, bordową kreską na lewym marginesie dokumentu: „Są drodzy bracia, jeszcze i inne potrzeby, mniej ujawnione. Ludzie żyjący w zakłamaniu potrzebują wstrząsu, potrzebują wsparcia, które daje świadectwo człowieka miłującego prawdę. Ludzie zastraszeni, przelękli, kryjący się ze swymi przekonaniami potrzebują wyznawców, męźnych wyznawców Chrystusa i ewangelii. Ludzie żyjący z dnia na dzień potrzebują prawdy o wieczności, które zmierzają do Pana Boga, a na które wskazuje ewangelia. Ludzie zrozpaczeni potrzebują świadectwa chrześcijańskiej nadziei. Pytający o sens życia potrzebują ludzi, którzy czerpią siły z żywej wiary. Ludzie znajdujący się jakby w stanie nieważkości, którzy nie wiedzą o co wreszcie się oprzeć, według czego się orientować, potrzebują prawdy o Chrystusie, prawdy o jego matce, prawdy o tym, że można im zawierzyć, że w tym zawierzeniu człowiek się odradza, prostuje i rośnie”.

Stroba wyjaśnił wtedy zgromadzonym, że ślubowanie jest przygotowywane przez władze w porozumieniu z biskupem i prosił, żeby w związku z tym nie było żadnych dysonansów. Pouczył też duchownych, że w myśl uzgodnień między rządem a Episkopatem Polski nie obowiązuje ich składanie życiorysów. Jak wynika z informacją zastępcy dyrektora Departamentu IV MSW pułkownika Konrada Straszewskiego, prośbę o obecność na ślubowaniu Stroba wpłótł podczas przekazywania księżom ogólnej charakterystyki sytuacji diecezji: o przekazywaniu Kościołowi przez władze 82 obiektów i o postępie w załatwianiu spraw związanych z uzyskaniem placu pod budowę seminarium duchownego. Jednocześnie zachęcał księży, by przy każdej nadarzającej się okazji podczas spotkań z władzami podnosili niezadowolone jeszcze sprawy diecezji, jak np. potrzebę budowy obiektu WSD. Natomiast, jak pisał Konrad Straszewski: „Osobiście biskup Stroba uchylił się od udziału w tej uroczystości. Swoje stanowisko w tej kwestii wyraził w piśmie z 7 lutego br. skierowanym do wojewody szczecińskiego. Bezpośrednio po uroczystości ślubowania w urzędzie wojewody odbyło się spotkanie księży dekanatu kamieńskiego z biskupem Strobą”³⁴.

W tym czasie w planie pracy Wydziału I Departamentu IV na lata 1972–1973, w sferze działań nad pozyskaniem nowych tajnych współpracowników i poprawą możliwości agenturalnych, zakładano podjęcie rozmów operacyjnych z dziewięcioma biskupami, w tym z biskupem Jerzym Strobą³⁵. SB także w kolejnych planach pracy podejmowała wysiłki werbowania agenturalnego, jak się okazało, nieudane³⁶.

Od 1974 r. biskup Jerzy Stroba należał do najwyższych dostojników Kościoła katolickiego w Polsce, będąc członkiem Rady Głównej Episkopatu Polski, nadal pełniąc funkcję przewodniczącego Komisji Episkopatu do spraw Katechizacji³⁷.

Jednym z głównych zagadnień absorbujących w tym czasie polskich biskupów była sprawa stosunków między Episkopatem Polski i Episkopatem Niemiec Zachodnich. W dniach 31 października 1974 r. i 1 listopada 1974 r. biskup Jerzy Stroba przebywał w Bambergu, gdzie brał udział w uroczystościach związanych z historycznymi początkami chrześcijaństwa na Pomorzy Zachodnim. Wizyta w diecezji w Bambergu była kontynuacją podobnych uroczystości, które odbyły się w pierwszych

³⁴ IPN BU, 0713/14,6, k. 53–55, Informacja zastępcy dyrektora Departamentu IV MSW płk. mgr. K. Straszewskiego dotycząca stanowiska biskupa Stroby i księży wobec aktu ślubowania administratorów parafii z diecezji szczecińsko-kamieńskiej, 11.02.1974 r., Warszawa.

³⁵ IPN BU, 0713/260, t.1, Plan pracy Wydziału I Departamentu IV na lata 1972–1973, 28.02.1972 r., [w:] *Plan pracy Departamentu IV MSW na lata 1972–1979*, wstęp P. Tomasik, wybór i opracowanie M. Biełaszko, A. K. Piekarska, P. Tomasik, C. Wilanowski, Warszawa 2007, s. 14–24.

³⁶ IPN BU, 0713/260, t. 2, Plan pracy Wydziału I Departamentu IV MSW na lata 1974–1975, 18.01.1974 r., [w:] *Plan pracy Departamentu IV MSW...*, s. 85–86.

³⁷ IPN Po, 60/2, k. 35–39, Charakterystyka biskupa Jerzego Stroby ordynariusza szczecińsko-kamieńskiego, 11.10. 1978 r., Szczecin.

dniach września 1974 r. w diecezji szczecińsko-kamieńskiej. W informacji Departamentu I MSW odnotowano, że uroczystości były dobrze oceniane przez oba Episkopaty Polski i Niemiec, o czym informował Strobę kardynał prymas Stefan Wyszyński³⁸.

W 1975 r. władze podjęły intensywniejsze działania dezintegracyjne zmierzające do zdyskredytowania biskupa Jerzego Stroby w związku z wysuniętą przez prymasa Stefana Wyszyńskiego jego kandydaturą na stanowisko arcybiskupa wrocławskiego. W 1976 r. szczeciński WdSW wydał pozytywną opinię z chwilą jego nominacji na arcybiskupa poznańskiego³⁹.

4. Aparat represji PRL wobec arcybiskupa Jerzego Stroby w latach 1978–1990

W 1978 r. arcybiskup Jerzy Stroba został arcybiskupem metropolitą archidiecezji poznańskim, a uroczysty ingres do katedry poznańskiej odbył się 12 listopada 1978 r. już za pontyfikatu Jana Pawła II, nawiązujący symbolicznie do dwudziestej rocznicy sakry biskupiej, której udzielił mu zmarły arcybiskup Antoni Baraniak⁴⁰.

Poznański aparat bezpieczeństwa, kontynuując inwigilację arcybiskupa Jerzego Stroby, podjął sprawę operacyjnego rozpracowania pod kryptonimem „Pałac” nr 27374, a jego teczkę ewidencji operacyjnej, zgodnie z procedurą, przekazano ze Szczecina do Wydziału IV SB w Poznaniu. W tym czasie poznańska SB odnotowywała, jak to określano: „nieliczne, politycznie szkodliwe”, publiczne wystąpienia biskupów poznańskich i gnieźnieńskich oraz niektórych księży⁴¹. Takich wystąpień w 1979 r. było 36, natomiast w 1980 r. – 15⁴². W związku z coraz bardziej napiętą sytuacją społeczno-polityczną władze PRL przewidywały zwiększenie prób oddziaływania „elementów antysocjalistycznych” na duchowieństwo i stowarzyszenia katolickie. Nakazywano funkcjonariuszom bezpieczeństwa zwiększoną penetrację, zwłaszcza w środowiskach duszpasterstwa akademickiego, KIK-u, PAX-u, ChSS-u⁴³. W materiałach SB z inwigilacji prowadzonej podczas konferencji dziekanów

³⁸ IPN BU, 0713/146, k. 58–59, Informacja dotycząca stosunków między episkopatem PRL i RFN, 6.12.1974 r., Warszawa.

³⁹ IPN BU, 0713/146, k. 63, Telefonogram z Katowic, 14.03.1975 r., Katowice; IPN BU, 0713/146, k. 64, Telefonogram z Katowic, 15.03.1975 r., Katowice; M. Stefaniak, op.cit., s. 347–353.

⁴⁰ Zob. m.in. ks.bp. M. Jędraszewski, *Teczki na Baraniaka. Świadek*, t. 1; *Teczki na Baraniaka. Kalendariusz działań SB*, t. 2, Poznań 2009; idem, *Między Baraniakiem a Stroba. Reakcje władz na proces powoływania nowego Arcybiskupa Poznańskiego*, [w:] *Władze wobec kościołów i związków wyznaniowych w Wielkopolsce w latach 1970–1980*, pod red. K. Białeckiego, Poznań 2010, s. 51–63.

⁴¹ IPN Po, Karta EOK-6/63 nr rej. 10372, k. 6, Informacja, 8.01.1979 r.; IPN Po, 06/224/13, k. 27–30, Referat z dnia 28.11.1979 r.

⁴² IPN Po, 06/222/32, k. 105, Sprawozdania za 1980 r. Tabela.

⁴³ IPN Po, 06/222/32, k. 113–114, Plan pracy Wydziału IV SB w Poznaniu na rok 1979, 12.12.1979 r.

w latach 1978–1980 w archidiecezji poznańskiej wynika, że na tym forum starano się ograniczyć rozmowy wyłącznie do tematów duszpasterskich. Nie uniknięto jednak wypowiedzi na temat aktualnych wydarzeń. Naczelnik Wydziału IV w Poznaniu informował, że podczas konferencji dziekańskiej Stroba szczegółowo omówił tematy poruszone na spotkaniu prymasa Stefana Wyszyńskiego i I sekretarza KC PZPR Edwarda Gierka. Z meldunków SB wynikało, że metropolita identyfikował się z poglądami prymasa. W swych wystąpieniach skierowanych do duchowieństwa podkreślał m.in. sprawy konieczności rozszerzenia wolności obywatelskich, problemy współczesnej rodziny polskiej, zmianę stylu przekazu informacji, akcentując konieczność przejścia od propagandy do informacji oraz zwracał uwagę na konieczności przeznaczenia czasu poświęcanego sprawom wiary w środkach masowego przekazu⁴⁴.

W czasie napiętej sytuacji strajkowej w Polsce arcybiskup Jerzy Stroba nie odstąpił od wcześniej zaplanowanych czynności arcybiskupowskich: w Gostyniu na Świętej Górze 21 sierpnia 1980 r. odprawił mszę św. z homilią podczas rekolekcji kapłańskich, 23 sierpnia 1980 r. w Śremie Jezioranach odbył konferencję duszpasterską, a 26 sierpnia 1980 r. brał udział w uroczystościach ku czci Matki Boskiej Częstochowskiej oraz uczestniczył w obradach Rady Głównej Episkopatu Polski w Częstochowie (26 sierpnia 1980 r. i 9 września 1980 r.)⁴⁵. Podczas konferencji rejonowych kapłanów, od 15 września 1980 r. do 18 września 1980 r., Stroba, omawiając program duszpasterski na lata 1980–1981 zwracał uwagę na główne *motto* programu Episkopatu Polski: „rodzina ewangelizuje środowisko” i, jak meldowali funkcjonariusze poznańskiego SB, sformułował zadania rodziny wobec środowiska towarzyskiego i sąsiedzkiego, środowiska pracy i nauki, środowiska parafialnego rodziny i środowiska życia publicznego. Stroba odwoływał się do kazania wygłoszonego przez prymasa w Częstochowie 26 sierpnia 1980 r. na temat pracy oraz zachęcał księży, „by skłaniać wiernych aby przerwali milczenie w zakładach pracy na temat wiary, (...) milczenie może być czasem równoznaczne z zaparciem się wiary. Jest to problem w całym Kościele polskim, że katolikami ludzie są tylko w niedzielę w kościele”⁴⁶.

⁴⁴ IPN BU, 0713/295 t. 2, k. 3–5, Meldunek naczelnika Wydziału IV SB w Kaliszu kpt. mgr. S. Stępnia, 17.02.1979 r., Kalisz; ibidem, k. 7–11, Meldunek naczelnika Wydziału IV SB w Poznaniu E. Giery, 20.02.1979 r., Poznań.

⁴⁵ E. Wojcieszki, *Kościół katolicki wobec „Solidarności” 1980–1981 w woj. poznańskim w świetle dokumentów aparatu represji, zgromadzonych w Oddziałowym Biurze Udostępniania i Archiwizacji Dokumentów Instytutu Pamięci Narodowej (OBUiAD) w Poznaniu*, [w:] Wielkopolska „Solidarność” w materiałach aparatu represji (1980–1989), pod red. W. Handke, Poznań 2006, s. 183–217.

⁴⁶ IPN BU, 0713/295, t. 2, k. 90–97, Meldunek zastępcy naczelnika Wydziału IV SB w Poznaniu, 18.09.1980 r., Poznań; *Z czynności arcybiskupowskich. Okres październik–grudzień 1979 r.*, „Miesięcznik Kościelny Archidiecezji Poznańskiej”, 1980, nr 11–12, s. 227–230.

Trudny politycznie czas przełomu roku 1980 i 1981 r. skłaniał zapewne metropolitę do wskazywania kapłanom archidiecezji jednolitego kierunku działania. W czasie odwiedzin kołędowych w styczniu-lutym 1981 r., dziekani, powołując się na prośbę arcybiskupa Jerzego Stroby, informowali pozostałych księży, że nie należy poruszać z wiernymi tematyki społeczno-politycznej. Natomiast księża pracujący w Duszpasterstwie Akademickim na terenie archidiecezji poznańskiej nie otrzymali żadnych specjalnych wskazówek modyfikujących ich dotychczasową działalność w ośrodkach Duszpasterstwa Akademickiego⁴⁷.

Publiczne wypowiedzi arcybiskupa Jerzego Stroby podczas wizytacji kanonicznych w 1981 r. w parafiach archidiecezji poznańskiej dotyczyły troski o rozwój sieci parafialnej i budowy nowych kościołów. W sprawie tych wystąpień interweniował WdSW, apelując, aby „w sprawy budownictwa sakralnego kler nie angażował wiernych w celu wywierania nacisków, ponieważ wojewoda zawsze pozytywnie rozpatruje te problemy”⁴⁸.

Wykorzystując sprzyjającą atmosferę społeczno-polityczną, kapelan Stroby, ksiądz Zbigniew Rapior, w ramach akcji ogólnopolskiej w styczniu 1981 r. zbierał w środowisku lekarskim i studenckim podpisy pod wnioskiem do sejmu z żądaniem uchylecia ustawy z 27 kwietnia 1956 r. o warunkach dopuszczalności przerywania ciąży. Wniosek uzasadniano tym, że obowiązująca ustawa jest niezgodna z istniejącym w Polsce porządkiem prawnym traktującym dziecko poczęte jako osobę i przyznającym mu szczególną ochronę prawną⁴⁹.

W okresie „karnawału Solidarności” istotne były kontakty metropolity poznańskiego Jerzego Stroby z przedstawicielami Regionu Wielkopolska NSZZ „Solidarność”, monitorowane niejawnie przez funkcjonariuszy aparatu represji. W okresie od sierpnia 1980 do 13 grudnia 1981 r. najczęstsze kontakty „Solidarności” z Kościołem poznańskim dotyczyły wspólnych uroczystości. Najważniejszą było odsłonięcie pomnika poznańskiego Czerwca’56 w dniach 28 i 29 czerwca 1981 r.

W wielu meldunkach z tego okresu funkcjonariusze akcentowali niechęć Stroby do „Solidarności”, charakteryzując np. rozmowy prowadzone podczas przyjęcia imieninowego 23 kwietnia 1981 r. Stroba, w obecności m.in. wszystkich biskupów diecezji poznańskiej, miał głośno zastanawiać się, czy odprawiać mszę św. w zakładach HCP 3 maja 1981 r. ze względu na konfrontacyjne stanowisko niektórych osób poznańskiej „Solidarności”. Nie chciał jednak zawieść katolików stanowiących przeważającą część załogi. Opinie o negatywnym stosunku Stroby do „Solidarności”

⁴⁷ IPN BU, 0713/303, t. 1, k. 145–146, Meldunek nr 0059, 23.01.1981 r., Poznań; IPN BU, 0713/303, t. 1, k. 157–158, Meldunek nr 0065, 24.01.1981 r., Poznań; IPN BU, 0713/303, t. 1, k. 165–166, Meldunek nr 0069, 26.01.1981 r., Poznań.

⁴⁸ IPN BU, 0713/303, t.1, k. 390–391, Meldunek nr 0174, 24.02.1981 r., Poznań.

⁴⁹ IPN BU, 0713/303, t. 1, k. 66–67, Meldunek nr 0020, 12.01.1981 r., Poznań.

potwierdzali raczej działacze związani z KOR i szeroko pojętej lewicy laickiej. Natomiast inni działacze „Solidarności” zaprzeczają temu, jak np. świadkowie spotkań z arcybiskupem: Leonard Szymański czy Andrzej Judek – obaj wiceprzewodniczący Zarządu Regionu Wielkopolska NSZZ „Solidarność”, a także Jerzy Żarnowski – wiceprzewodniczący Komisji Zakładowej w HCP i przewodniczący Komisji Fabrycznej, podkreślając charakterologiczny dystans, ale także odczuwalną życzliwość metropolity dla delegacji HCP⁵⁰.

W okresie 1980–1981 r. Kościół poznański kierowany przez arcybiskupa Jerzego Strobę współuczestniczył w ważnych wydarzeniach tego okresu. Miały wówczas miejsce kontakty hierarchów z przedstawicielami Międzyzakładowego Komitetu Założycielskiego i Komisji Zakładowych „Solidarności”. Odbływały się uroczyste święcenia sztandarów, krzyży w zakładach pracy, szkołach, szpitalach⁵¹.

Na pewno nowym doświadczeniem stało się dla metropolity zorganizowanie NSZZ „Solidarność” w należącej do archidiecezji Księgarni św. Wojciecha i żądania zmiany dyrektora pod groźbą strajku. Zachowały się relacje z tych działań, co potwierdza działania operacyjne SB w tym środowisku. W wyniku negocjacji nowym dyrektorem wydawnictwa został ksiądz Michał Maciołka⁵².

Ważnym elementem ewangelizacyjnym w archidiecezji były wprowadzone przez Strobę „Tygodnie Kultury Chrześcijańskiej”. Wzbogacały intelektualnie

⁵⁰ IPN BU, 0713/303/1, cz.1, k. 464–465, Meldunek zastępcy naczelnika Wydziału IV SB w Poznaniu, 2.03.1981 r., Poznań; IPN BU, 0713/303, t. 1, cz. 3, k. 932, Meldunek z dnia 27.04.1981 r., Poznań, relacja Andrzeja Judka, 12.08.2011 r.; relacja Leonarda Szymańskiego, 20.09.2015 r.; relacja Jerzego Żarnowskiego, 30.08.2016 r. – w zasobach OBBH w Poznaniu; por. A. Łuczak, *Szymański Leonard*, [w:] *Encyklopedia Solidarności. Opozycja w PRL 1976–1989*, t. 2, pod red. G. Waligóry, Warszawa 2012, s. 450–451; C. Staszewska, *Żarnowski Jerzy Kazimierz*, [w:] *Encyklopedia Solidarności. Opozycja w PRL 1976–1989*, t. 1, pod red. M. Łątkowskiej, Warszawa 2010, s. 315; K. Rzepa, *Wielkopolska „Solidarność” 1980–1981*, „Kronika Wielkopolski”, 2008, nr 3(127), s. 5–31; *Od KOR-u do Białoteki. O początkach „Solidarności” w Poznaniu w latach 1980–1981*, opowiada Lech Dymarski, w latach 1980–1981 rzecznik Zarządu Regionu Wielkopolska „S” i członek Komisji Krajowej „S” spisał Piotr Bojarski, „Kronika Miasta Poznania”, 2005, nr 4, s. 58–80 [tam błędny opis fotografii, nie jest to spotkanie z prymasem Stefanem Wyszyńskim, lecz właśnie z arcybiskupem Jerzym Strobą]; *Andrzej Judek*, http://www.encycol.pl/wiki/Andrzej_Judek (dostęp: 21.01.2017).

⁵¹ IPN BU, 0713/303, t. 1, cz. 3, k. 1002–1003, Meldunek operacyjny Wydziału IV SB w Poznaniu, 4.05.1981 r., Poznań; ibidem, k. 1006–1007, Meldunek operacyjny Wydziału IV SB w Poznaniu, 5.05.1981 r., Poznań; M. Lenartowski, *Na służbie u Hipolita*, Poznań 2010, s. 88–91; E. Wojcieszek, *Kościół katolicki wobec „Solidarności”...*, s. 191–217.

⁵² IPN BU, 0713/303, t. 1, k. 35, Meldunek operacyjny otrzymany od dwóch tajnych współpracowników o pseudonimach „Toni” i „Winiarski” o pytaniach podczas spotkania kołedowego w parafii pw. św. Stanisława Kostki /TEOP nr 0443/ księży do biskupa T. Etterera /TEOK nr 10309/ na temat powstania NSZZ „Solidarność” w księgarni św. Wojciecha, 29.12.1980 r., Poznań; ibidem, k. 188, Meldunek operacyjny, 28.01.1981 r., Poznań; ibidem, k. 228–229, Meldunek operacyjny, 2.02.1981 r., Poznań; ibidem, k. 234–235, Meldunek operacyjny, 2.02.1981 r., Poznań; IPN BU, 0713/303, t. 1, cz. 3, k. 1077–1078, Meldunek operacyjny Wydziału IV SB w Poznaniu, 7.05.1981 r., Poznań; *Dar i służba. Z perspektywy 50 lat kapłaństwa 1960–2010*, pod red. M. Maciołka i M. Boryska, Poznań 2010; E. Wojcieszek, *Kościół katolicki wobec „Solidarności”...*, s. 203–204.

i kształtowały postawy uczestników, których zdecydowana większość należała do „Solidarności” lub sympatyzowała z tym ruchem. SB zwracała uwagę na fakt, że pod kuratelą metropolity już 27 lutego 1981 r. w kościele oo. Dominikanów w Poznaniu w ramach „Tygodnia Kultury Chrześcijańskiej” wykład na temat: „Kościoł a Solidarność” wygłosił prof. Andrzej Świącicki, działacz katolicki, m.in. delegat prymasa Stefana Wyszyńskiego do Stoczni Gdańskiej w sierpniu 1980 r.⁵³

Wiele informacji SB było niewiarygodnych, jak np. meldunek z 15 września 1980 r. o zorganizowaniu studenckiego związku chrześcijańskiego na Uniwersytecie Adama Mickiewicza pod nazwą „Związek Młodzieży Chrześcijańskiej”, a później „Akademicki Związek Chrześcijański”, przez powiązanego z Studenckim Komitetem Solidarności (SKS) i międzynarodową organizacją *Young Men's Christian Association (YMCA)* Włodzimierza Filipka, który do zarządu włączył także Włodzimierza Fenrycha, licząc na jego dobre kontakty z władzami kościelnymi. Według Włodzimierza Fenrycha, zaprzeczającego przynależności do tej organizacji, „Filipek istotnie wpadł na pomysł stworzenia jakiegoś związku chrześcijańskiego. Było to o tyle dziwne, że Filipek zawsze się deklarował jako niewierzący, a na użytek tego właśnie związku mówił, że jest «szukający». Pamiętam, że mnie to właśnie wtedy dziwiło”⁵⁴.

Metropolita poznański spotykał się z władzami województwa, a eskalacja napięcia politycznego w Polsce spowodowała, że w grudniu 1981 r. Stroba odbył kilka spotkań z władzami państwowymi: 3 grudnia 1981 r. w WRN spotkanie z I sekretarzem KW PZPR w Poznaniu Edwardem Skrzypczakiem (w siedzibie WRN Poznaniu), 4 grudnia 1981 r. z wojewodą poznańskim Marianem Królem w siedzibie arcybiskupa, 5 grudnia 1981 r. odwiedził arcybiskupa I sekretarz KW PZPR w Poznaniu. Z tych kontaktów poznański WdSW sporządzał obszernie notatki⁵⁵. Podczas spotkania 14 grudnia 1981 r. władze poznańskie poinformowały o wprowadzeniu stanu wojennego i nowych przepisach prawa. Stroba natomiast mówił o zarządzeniu modlitw we wszystkich parafiach archidiecezji w intencji pokoju i uzgodnił sprawy związane z przyjęciem konwoju (ok. stu ciężarówek z darami), który zmierzał do Polski z Holandii. Uzgodnił organizowanie przepustek dla księży śpieszących

⁵³ IPN BU, 0713/303, t. 1, cz. 2, k. 469–470, Meldunek operacyjny Wydziału IV SB w Poznaniu, 2.03.1981 r., Poznań; ibidem, k. 556–557, Meldunek operacyjny Wydziału IV SB w Poznaniu, 11.03.1981 r., Poznań; por. E. Wojcieszuk, *Duszpasterstwo młodzieży Archidiecezji Poznańskiej...*, s. 260–261.

⁵⁴ IPN Po, 08/1111, k. 23, Meldunek operacyjny Wydziału III KW MO Poznań, 15.09.1980 r. Informacje uzyskane od W. Fenrycha dzięki uprzejmości Zofii Fenrych, 6.12.2016 r., w zbiorach OBBH IPN w Poznaniu.

⁵⁵ IPN Po, 60/2, k. 94–100, Nadzór nad Kościołem rzymskokatolickim. Obsadzanie stanowisk kościelnych – arcybiskup J. Stroba; *Z czynności arcybiskupskich. Okres: Lipiec-Grudzień 1981 r.*, „Miesięcznik Kościelny Archidiecezji Poznańskiej”, 1982, nr 1–3, s. 10; IPN Po, 60/2, k. 93–94, Notatki dla prasy [b.d.].

z posługą duszpasterską po godzinie 22.00 oraz dopytywał o możliwości odwiedzenia internowanych. Takie zapewnienia uzyskał prymas Józef Glemp od generała Wojciecha Jaruzelskiego⁵⁶.

Arcybiskup Jerzy Stroba negatywnie odnosił się do decyzji władz komunistycznych o wprowadzeniu stanu wojennego. W informacjach KC PZPR z marca 1982 r. na temat postaw biskupów wobec stanu wojennego o arcybiskupie Strobie pisano: „Demonstracyjnie dystansował się od władz biskup poznański Stroba, który podczas pobytu w województwie kaliskim, zamiast określić «władze, rząd» itp. używał konsekwentnie terminu «oni»”⁵⁷. 30 maja 1982 r. podczas uroczystości peregrynacji obrazu Matki Boskiej Częstochowskiej wskazywał, że wyjątkowo ciężko stan wojenny przeżywała młodzież i dlatego apelował „o modlitwy celem oświecenia «rządzących nami by pamiętali o specyfice narodu polskiego i jego narodowych tradycjach». Wzywał też do modłów za cierpiących i dręczonych, za walczących”⁵⁸.

Najważniejszym wydarzeniem dla Polaków była II pielgrzymka papieża Jana Pawła II do Ojczyzny w czerwcu 1983 r., w tym do Poznania. Przygotowania i jej przebieg nadzorowane były przez SB w ramach sprawy operacyjnej o kryptonimie „Zorza”. Przedstawiciele WdSW utrzymywali wtedy częste kontakty z arcybiskupem Strobą⁵⁹.

5. Wnioski

Od początku swej posługi biskupiej Jerzy Stroba, wykonując obowiązki w ramach powierzonej mu funkcji, był zmuszony prowadzić negocjacje z aparatem administracyjnym województw: zielonogórskiego, szczecińskiego i koszalińskiego i doświadczał wielu porażek, będąc bezpośrednim świadkiem upaństwowień obiektów sakralnych i drastycznych kar nakładanych na katolików za próbę ich obrony, domiarów podatkowych, itp. Także od momentu, kiedy został biskupem w 1958 r. był inwigilowany przez aparat represji PRL. W okresie posługi biskupiej Stroby

⁵⁶ IPN Po, 60/2, k. 96–98, Notatka z rozmowy z księdzem arcybiskupem Jerzym Strobą w dniu 14.12.1981 r., 15.12.1981 r., Poznań; ks. D. Stelmach, *Interpretacja teologiczna problemu społecznego porozumienia w historii politycznej Polski lat 1980–1989*, Poznań 2016, s. 49.

⁵⁷ Informacja nr III/85/82 Wydziału Organizacyjnego KC PZPR, 15.03.1982 r., Warszawa [w:] *Z najnowszej historii Kościoła...*, s. 28.

⁵⁸ Informacja nr III/92/82 Wydziału Organizacyjnego KC PZPR, 15.03.1982 r., Warszawa [w:] *Z najnowszej historii Kościoła...*, s. 92. W 1982 r. – Roku Wielkiego Jubileuszu 600-lecia Jasnej Góry, kopia cudownego obrazu odwiedziła każdą stolicę biskupią, por. m.in. *Rys historyczny peregrynacji Matki Bożej w jasnogórskiej ikonie*, <http://www.jasnagora.com/wydarzenie-3102> (dostęp: 21.01.2017).

⁵⁹ IPN Po, 06/223, t. 1–43, Operacja „Zorza”; R. Reczek, *Lokalne władze partyjno-państwowe wobec planów przyjazdu i pobytu Jana Pawła II w Poznaniu w czasie II pielgrzymki do Ojczyzny w 1983 r.*, [w:] *Władze wobec kościołów i związków wyznaniowych w Wielkopolsce w latach 1980–1989*, s. 135–167.

w utworzonej w 1972 r. diecezji szczecińsko-kamieńskiej, a od 1978 r. w archidiecezji poznańskiej, władze kontynuowały szykany koordynowane poprzez KC PZPR, MSW i UdSW. SB planowała, jak się szybko okazało, nieudane próby werbunku, z których jednak zrezygnowano, kwalifikując Strobę do grupy najbardziej niebezpiecznych dla komunizmu duchownych. Należał on do osób poddanych szczególnym działaniom operacyjnym SB zmierzającym do osłabiania jego autorytetu. Z dotąd odnalezionych dokumentów SB i UdSW wynika, że był oddanym swej pracy i lojalny wobec prymasa Stefana Wyszyńskiego, biskupów i współbraci w kapłaństwie. W „czasie próby” dobrze wypełniał swą posługę jako Polak i jeden z najwyższych hierarchów Kościoła katolickiego w okresie PRL, pozostając wierny swemu biskupiemu zawołaniu *Da instrumentum Tuum esse*.

Monika Komaniecka

Ojciec Krzysztof Michałowski w sieci tajnych służb. Wybrane zagadnienia współpracy¹

1. Wstęp

20 grudnia 1952 r. Krzysztof Michałowski, ojciec Dominik z klasztoru ojców Benedyktów w Tyńcu, został zawerbowany przez podporucznika Zbigniewa Farynę, starszego referenta sekcji 5 Wydziału V WUBP w Krakowie podczas rozmowy, jaką przeprowadzał z zakonnikami, dotyczącej aresztowań w kurii krakowskiej². Michałowski wykazał bowiem zainteresowanie pracą wywiadowczą (m.in. „używa terminów, krytykuje sposób rewizji przeprowadzonej w jego celi przez pracowników Urzędu”), co funkcjonariusz wykorzystał do nakłonienia zakonnika, aby ten przekazywał informacje o sprawach klasztoru³. W momencie podjęcia współpracy pełnił funkcję sekretarza przeora Piotra Rostworowskiego⁴. Po początkowej niechęci do współpracy (odmówił współpracy na drugim spotkaniu z funkcjonariuszem)⁵, od marca 1953 r. agent zaczął regularnie pisać doniesienia i przychodzić na spotkania⁶. Przybrał sobie pseudonim „Franek”, który potem kilkakrotnie zmieniał na „Włodek”, „Michał”, „Marek” i „Robert”.

Michałowski urodził się 30 października 1912 r. jako syn Marii Wodzickiej i Jana Zygmunta Michałowskiego. Jego ojciec był dyplomatą, w latach dwudziestych XX w. przebywał na placówce w Szwecji i na Węgrzech⁷. Krzysztof otrzymał staranne

¹ Artykuł przedstawia wybrane fragmenty działalności agenturalnej ojca Krzysztofa Michałowskiego i zostanie wkrótce rozwinięty w obszernym opracowaniu przygotowywanym przez autorkę.

² Instytut Pamięci Narodowej w Krakowie (IPN Kr), 009/5287, t. 1, k. 16, Teczka personalna t.w. „Franek”, Raport o dokonanych werbunku informatora ps. „Franek”, 20.12.1952 r., Kraków.

³ Ibidem, k. 16.

⁴ Kalendarium życia, <http://www.kameduli.info/kalendarium.php> (dostęp: 29.01.2017).

⁵ IPN Kr, 009/5287, t. 1, k. 32, Notatka służbowa starszego referenta sekcji 5 Wydziału V ppor. Z. Faryny, 22.12.1952 r., Kraków.

⁶ IPN Kr, 009/5287, t. 1, k. 34, Raport o dokonanych przewerbunku informatora ps. „Franek”, 6.03.1953 r., Kraków. Na temat działalności agenturalnej ojca Michałowskiego pisali, zob. T. Isakowicz-Zaleski, *Księga wobec bezpieczeństwa na przykładzie archidiecezji krakowskiej*, Kraków 2007, s. 179, 208, 403, 412; M. Lasota, *Donos na Wojtyłę. Karol Wojtyła w teczkach bezpieczeństwa*, Kraków 2006, s. 113, 219–220, 230.

⁷ A. Piber, A. Szklarska-Lochmannowa, *Jan Zygmunt Michałowski*, [w:] „Polski Słownik Biograficzny”, t. XX, pod red. S. Kieniewicz, Kraków-Warszawa 1975, s. 663–664.

wykształcenie, znał kilka języków obcych: francuski, angielski, portugalski. W latach 1926–1929 uczęszczał do gimnazjum w Belgii prowadzonego przez ojców benedyktynów, następnie ukończył je w Polsce. W 1933 r. wyjechał do Belgii i wstąpił do zakonu w klasztorze św. Andrzeja koło Bruges, odbywając tam nowicjat, a następnie studia teologiczne⁸. W Belgii przebywał do 1939 r., a następnie przyjechał do opactwa benedyktynów w Tyńcu, gdzie spędził okres II wojny światowej (był wówczas katechetą w szkole w Tyńcu)⁹. Miał trójkę rodzeństwa: jedna z siostr Maria pracowała jako bibliotekarka w Instytucie Onkologicznym w Krakowie, a następnie jako sekretarka miesięcznika „Znak”, druga – Anna Ballaux zamężna, przebywała w Belgii. Jego brat Włodzimierz Michałowski w latach pięćdziesiątych XX w. był pracownikiem paryskiego biura RWE, następnie zastępcą dyrektora RWE, a od 1975 r. jego dyrektorem¹⁰.

Ojciec Krzysztof Michałowski szybko piął się po szczeblach kariery zakonnej: od kwietnia 1959 r. był podprzeorem, od lutego 1969 r. przeorem i członkiem rady opackiej, w latach sześćdziesiątych XX w. był członkiem Komisji Ekumenicznej Episkopatu. W połowie 1963 r. został mianowany wizytatorem żeńskich zakonów benedyktynów¹¹.

W zasobie IPN w Krakowie zachowała się teczka personalna i 17 tomów teczek pracy, w której znajdują się donosy pisane przez t.w. Większość donosów pochodzi z lat 1952–1966; są to tomy 3 do 18 (łącznie 16 tomów), natomiast okres 1967–1983 zawarty jest w jednym tomie (t. 2). Najmniejsza liczba donosów pochodzi z lat osiemdziesiątych XX w. – zaledwie 9¹². Nie wiadomo, pod jakim numerem rejestracyjnym ojciec Michałowski został zarejestrowany jako informator/agent „Franek”, ponieważ w zasobie IPN w Krakowie nie ma dzienników rejestracyjnych z I połowy lat pięćdziesiątych XX w. 3 grudnia 1960 r. t.w. „Włodek” został rejestrowany przez Wydział III SB w Krakowie pod numerem 501 w dzienniku rejestracyjnym

⁸ IPN Kr, 009/5287, t. 1, k. 17, Życiorys.

⁹ IPN Kr, 009/5287, t. 1, k. 19–24, Protokół przesłuchania, 17.12.1952 r., Kraków.

¹⁰ P. Machcewicz, „*Monachijska menażeria*”. *Walka z Radiem Wolna Europa 1950–1989*, Warszawa 2007, s. 177.

¹¹ IPN Kr, 009/5287, t. 1, k. 69, Charakterystyka tajnego współpracownika ps. „Michał” nr rej. OMA-2393/62 za lata 1966–1968, 21.04.1969 r., Kraków.

¹² IPN Kr, 009/5287, t. 2, k. 87, [Doniesienie t.w.], 29.06.1983 r., Kraków; ibidem, t. 2, k. 88–89, Informacja t.w. ps. „Robert”, 31.05.1983 r., Kraków; ibidem, t. 2, k. 90–91, Informacja t.w. ps. „Robert”, 23.01.1983 r., Kraków; ibidem, t. 2, k. 92, Informacja t.w. ps. „Robert”, 21.10.1982 r., Kraków; ibidem, t. 2, k. 93, Informacja t.w. ps. „Robert”, 2.08.1982 r., Kraków; ibidem, t. 2, k. 93a, Informacja na podstawie pisemnej relacji t.w. ps. „Robert”, 6.03.1982 r., Kraków; ibidem, t. 2, k. 94, Informacja opracowana przez t.w. ps. „Marek”, 3.02.1982 r., Kraków; ibidem, t. 2, k. 95, Informacja przekazana przez t.w. ps. „Marek”, 30.11.1981 r., Kraków; ibidem, t. 2, k. 96, Doniesienie [t.w. ps. „Marek”], 2.11.1981 r., Kraków; ibidem, t. 2, k. 97–98, Informacja operacyjna, źródło „Marek”, 15.04.1980 r., Kraków.

sieci, prowadzonym w latach 1960–1962¹³. Kolejna i ostatnia już rejestracja (prze-rejestrowanie) nastąpiła 26 października 1962 r. W dzienniku rejestracyjnym prowadzonym przez SB od 1962 r. aż do 1990 r. figuruje on pod numerem 2393¹⁴. Pierwsza charakterystyka pochodzi z 13 października 1961 r. i została opracowana przez kapitana Zbigniewa Farynę¹⁵, a ostatnia z listopada 1969 r. autorstwa kierownika Grupy 2 Wydziału IV kapitana Józefa Chojnackiego¹⁶. Współpraca wygasła z powodu śmierci Michałowskiego 13 września 1987 r.; miał on wówczas 75 lat.

2. Przebieg współpracy

Tajny współpracownik prowadzony był przez majora Zbigniewa Farynę, który od 1957 r. został zastępcą naczelnika Wydziału IV, czyli pionu antykościelnego SB w Krakowie¹⁷. Następnie od 1966 r. do czerwca 1973 r. spotkania z nim odbywał kierownik Grupy 2 Wydziału IV kapitan Józef Chojnacki¹⁸, a od 1973 r. aż do 1976 r. – podpułkownik Władysław Żyła¹⁹. W latach 1976–1987 jego oficerami prowadzącymi byli następujący po sobie naczelnicy Wydziału IV SB: podpułkownik Józef Biel²⁰ i podpułkownik Zygmunt Majka²¹.

Ojciec Dominik Michałowski wchodził w skład grupy ośmiu zakonników, którzy w 1939 r. przybyli z Rabki do Tyńca i doprowadzili do odnowy fundacji tyńskiej. W maju tego roku książe metropolita Adam Stefan Sapięha przekazał benedyktynom klasztor tyński. W czerwcu 1939 r. do Tyńca przybyli pierwsi zakonnicy.

¹³ IPN Kr, 041/51, t. 10, k. 13. Dziennik rejestracyjny tajnych współpracowników, właścicieli LK, MK, skrzynek kontaktowych KW MO w Krakowie (9.10.1960 r. – 3.08.1962 r.).

¹⁴ IPN Kr, 00201/1, t. 1, Dziennik rejestracyjny WUSW w Krakowie. Szerzej na temat rejestracji i dzienników rejestracyjnych, zob. M. Komaniecka, *Dzienniki korespondencyjne, rejestracyjne, archiwalne i koordynacyjne jako źródło historyczne*, [w:] *Wokół teczek bezpieki – zagadnienia metodologiczno-źródłoznawcze*, pod red. F. Musiała, Kraków 2006, s. 263–272.

¹⁵ IPN Kr, 009/5287, t. 1, k. 48–52, Charakterystyka t.w. ps. „Włodek”, 13.10.1961 r., Kraków.

¹⁶ IPN Kr, 009/5287, t. 1, k. 79–80, Charakterystyka t.w. ps. „Michał” nr OMA-I- 2393, Kraków, listopad 1969 r.

¹⁷ J. Marecki, *Zbigniew Faryna – stachanowiec krakowskiej bezpieki*, [w:] *Kościół katolicki w czasach komunistycznej dyktatury. Między bohaterstwem a agenturą. Studia i materiały*, t. 3, pod red. M. Lasoty, ks. J. Szczepaniaka, Kraków 2010, s. 297–328.

¹⁸ Kpt. Józef Chojnacki od stycznia 1966 r. do września 1972 r. był kierownikiem Grupy Wydziału IV SB w Krakowie. Przebieg służby, zob.: *Nigdy przeciw Bogu. Komunistyczna bezpieka wobec biskupów polskich*, pod red. ks. J. Mareckiego, F. Musiała, Kraków 2007, seria „Niezłomni”, t. 1, s. 389.

¹⁹ Płk Władysław Żyła od 16.04.1971 r. do 15.07. 1976 r. pełnił funkcję naczelnika Wydziału IV SB w Krakowie, w maju 1976 r. przeszedł na emeryturę. Zob. F. Musiał, *Naczelnicy Wydziału IV SB w Krakowie*, [w:] *Kościół katolicki w czasach komunistycznej dyktatury. Między bohaterstwem a agenturą. Studia i materiały*, t. 1, pod red. R. Terleckiego, ks. J. Szczepaniaka, Kraków 2007, s. 26–28.

²⁰ Ppłk Józef Biel pełnił funkcję naczelnika Wydziału IV SB w Krakowie od 16.07.1976 r. do 31.10.1981 r. Zob. F. Musiał, op.cit., s. 29–35.

²¹ Ppłk Zygmunt Majka pełnił funkcję naczelnika Wydziału IV SB w Krakowie od 16.12.1981 r. do 21.12.1987 r. Zob. ibidem, s. 36–39.

Przeorem został ojciec Karol van Oost, a zgromadzenie tworzyli ojcowie: Jan Wierusz-Kowalski²², Piotr Rostworowski, Kazimierz Ratkiewicz, Jacek Matuszewicz, diakon Mateusz Skibniewski oraz bracia Tadeusz Krupa i Pachomiusz Koczwara²³. Głównym zadaniem Michałowskiego jako agenta, a następnie t.w. było rozpracowywanie działalności ojców benedyktynów, a w szczególności przeora ojca Piotra Rostworowskiego, który tę funkcję pełnił w latach 1951–1959²⁴. Informacje te miał z pierwszej ręki, bo był jego sekretarzem. W 1959 r. nowym przeorem został ojciec Mateusz Skibniewski. T.w. przekazywał bezpiece informacje dotyczące kontaktów ojca Piotra Rostworowskiego i przeora Skibniewskiego z biskupem kieleckim Czesławem Kaczmarem. Biskup Kaczmarek²⁵ w czasie kazania w katedrze kieleckiej 10 lutego 1959 r. stanął w obronie prześladowanych katolików w komunistycznych Chinach oraz wezwał do modlitwy za udręczony Kościół w Chinach. Wystąpienie to stało się głównym powodem, dla którego władze PRL w Warszawie przestały go uznawać od 5 czerwca 1959 r. za ordynariusza kieleckiego oraz zażądały, by episkopat usunął biskupa Kaczmarka z Kielc i diecezji. W piśmie do rządu z 18 czerwca 1959 r. biskupi nie ugięli się pod naciskiem władz i odpowiedzieli, że episkopat nie jest kompetentny do odwoływania biskupów²⁶. Dzięki donosom Michałowskiego SB dowiedziała się, że pod koniec czerwca 1959 r. biskup Kaczmarek przekazał dokumenty ojcu Piotrowi Rostworowskiemu (list biskupa do papieża oraz dokumenty dotyczące żądania władz polskich usunięcia biskupa Kaczmarka) podczas jego pobytu, wspólnie z przeorem Skibniewskim, w kurii kieleckiej. Dokumenty te w kurii kieleckiej przetłumaczono na język francuski i angielski i przekazano na Zachód. T.w. sporządził zdjęcia tych dokumentów; zostały one następnie wysłane do Departamentu III MSW. W sierpniu 1959 r. papież Jan XXIII wystosował list do

²² Rówieśnikiem Michałowskiego był benedyktyn Jan Kanty Wierusz-Kowalski, który w 1952 r. wystąpił z zakonu, a kilkanaście lat później ze stanu kapłańskiego. Od 1953 r. był agentem Departamentu V MBP, a w latach sześćdziesiątych XX w. pracownikiem UdSW. Opublikował kilka książek o tematyce religioznawczej, a w latach 1978–1985 był pracownikiem MSW. Zob. D. Zamiatą, *Zakony męskie w polityce władz komunistycznych w Polsce w latach 1945–1989*, Łomianki 2011; S. Cenczkiewicz, *Sprawa antymaryjnego memoriału, czyli o tym, jak bezpieka „uczestniczyła” w Soborze Watykańskim II*, [w:] idem, *Oczami bezpieki. Szkice i materiały z dziejów aparatu bezpieczeństwa PRL*, Kraków 2005, s. 595.

²³ O. M. Kanior, *Tyniec wczoraj i dziś. Życie i działalność benedyktynów tynieckich w latach 1939–2009*, Tyniec 2009, s. 34–47. Zob. także: *Historia benedyktynów w Polsce. Odnowa (XX w.)*, <http://benedyktyni.pl/historia-benedyktynow-w-polsce/odnowa-wiek-xx/> (dostęp: 2.02.2017).

²⁴ M. Florkowska, *Ojciec Piotr. Benedyktyn – kamedula – rekuz*, Kraków 2004, s. 83–86. Zob. także: *Kalendarium życia*, <http://www.kameduli.info/kalendarium.php> (dostęp: 29.01.2017).

²⁵ J. Śledzianowski, *Ksiądz Czesław Kaczmarek – biskup kielecki 1895–1963*, Kielce 1991; B. Noszcak, *Polityka władz PRL wobec izolowanego biskupa Czesława Kaczmarka (1953–1963)*, „Przegląd Archiwalny Instytutu Pamięci Narodowej”, 2009, t. 2, s. 291–323.

²⁶ R. Gryz, *Biskup kielecki Czesław Kaczmarek w starciu z komunistycznym totalitaryzmem (1945–1963)*, „Kieleckie Studia Teologiczne”, 2005, nr 4, s. 217.

biskupa Kaczmarka, wyraził dla niego poparcie i umocnił go w przekonaniu pozostań w diecezji. W październiku 1959 r. w paryskim „Le Monde” ukazał się obszerny artykuł opisujący ówczesne stosunki na linii państwo–Kościół w Polsce, a jego podstawą była korespondencja biskupa kieleckiego z władzami państwowymi. Ojciec Piotr Rostworowski przekazał te dokumenty *attaché* w Ambasadzie Belgii w Warszawie H. de Greindl–Czetwertyńskiej, która następnie posłała je do nuncjatury w Brukseli. W konsekwencji SB przesłuchiwała w tej sprawie ojca Rostworowskiego i przeora Skibniewskiego, a *attaché* ambasady została wydalona z Polski²⁷. Po nagłośnieniu tej sprawy na arenie międzynarodowej władze otwarcie nie atakowały biskupa, starając się jednak podważyć jego autorytet moralny²⁸.

Tajny współpracownik przekazywał informacje o swoich współbraciach: ojcu Leonie Knabicie, który w latach sześćdziesiątych XX w. prowadził działalność katechetyczną w Tyńcu. W 1959 r. powstał w klasztorze benedyktynów dom rekolekcyjny dla młodzieży²⁹. W latach 1963–1970 ojciec Knabit był proboszczem parafii tyńieckiej³⁰. Szereg informacji dotyczyło również ojca Placyda Galińskiego, który w latach sześćdziesiątych XX w. przebywał w Paryżu i zajmował się pracą wśród młodzieży. W 1969 r. został opatem klasztoru w Tyńcu – decyzją SB pozbawiono go wówczas paszportu konsularnego i uniemożliwiono wyjazd z kraju³¹. Opracowywał on charakterystyki zakonników, m.in. ojca Ludwika Mycielskiego³², ojca Jerzego Wołyńskiego, który w 1979 r. był brany pod uwagę przez SB jako kandydat na t.w. o ps. „Zalewski”³³. Przekazywał również informacje o ojcu Augustynie Jan-kowskim, wybitnym polskim bibliście, który od 1958 r. był redaktorem naczelnym „Biblii Tysiąclecia” i tłumaczem pięciu ksiąg, a w latach 1985–1993 został opatem klasztoru w Tyńcu³⁴.

Tajny współpracownik informował bezpiekę o konferencjach, dniach skupienia i osobach odwiedzających klasztor w Tyńcu. Utrzymywał kontakty z Konsulatem

²⁷ IPN Kr, 009/5287, t. 10, k. 217–218, Doniesienie agenturalne, źródło: „Franek”, 5.08.1959 r., Kraków. Zob. także: R. Gryz, op.cit., s. 221.

²⁸ R. Gryz, op.cit., s. 223–224, zob. także: IPN Kr, 009/5287, t. 10, k. 291–293, Doniesienie agenturalne, źródło „Franek”, 12.11.1959 r., Kraków.

²⁹ IPN Kr, 009/5287, t. 10, k. 182, Doniesienie agenturalne, źródło „Franek”, 19.06.1959 r., Kraków.

³⁰ IPN Kr, 009/5287, t. 14, k. 37, Doniesienie t.w. nr XII/3/3, źródło „Włodek”, 23.01.1963 r., Kraków, zob. także: P. Zuchniewicz, *Zakochany mnich. Biografia o. Leona Knabita*, Kraków 2014, s. 161.

³¹ IPN Kr, 009/5287, t. 1, k. 75, Charakterystyka t.w. ps. „Michał” nr rej. OMA-2393/62 za lata 1966–1968, 21.04.1969 r., Kraków.

³² IPN Kr, 009/5287, t. 14, k. 88, Wyciąg z doniesienia t.w. „Włodek” z dnia 28.02.1963 r. pozostającego na kontakcie mjr. Z. Faryny, Kraków.

³³ T. Isakowicz–Zaleski, *Księża wobec bezpieki...*, s. 208.

³⁴ Został 3.05.1983 r. zarejestrowany przez SB jako t.w. „Jaworski”. W styczniu 1990 r. zniszczono jego teczkę pracy. Zob. T. Isakowicz–Zaleski, op.cit., s. 411–412.

Francji w Krakowie – przekazywał informacje o konsulach, obcokrajowcach odwiedzających klasztor w Tyńcu. Przykładowo w ciągu trzech lat (1966–1968) przekazał trzydzieści informacji m.in. o pierwszym przeorze klasztoru w Tyńcu ojcu Karolu van Oost z Belgii, wizytatorze klasztoru ojcu Janie Delacroix z Belgii, który w lutym 1959 r. wizytował Tyniec, a we wrześniu 1963 r. t.w. podczas jego kolejnego pobytu w Polsce prowadził jego inwigilację³⁵, prałacie rzymskim Agostino Casaroli, konsulach francuskich Jeanie Honnoracie³⁶ i Josephie Schmidcie³⁷. Utrzymywał kontakty ze środowiskiem inteligencji krakowskiej, m.in. z dr. Kazimierzem Szwarcbenbergiem-Czernym, pracownikiem tygodnika „Za i Przeciw”³⁸, Franciszkiem Błajdą oraz Haliną Bortnowską, pracownikami miesięcznika „Znak”, filozofem i publicystą Władysławem Stróżewskim.

Tajny współpracownik „Włodek”/„Michał” dostarczał SB wiadomości o żeńskich zakonach (głównie benedyktynekach), zakonach męskich (głównie sercanach, jezuitach i dominikanach) i instytucjach świeckich. Podczas pobytu w Paryżu w 1958 r. Michałowski mieszkał w Domu Prowincjalnym Sercanów³⁹. Znajomość z sercanami wynikała ze wspólnego utworzenia seminarium filozoficzno-teologicznego: w 1951 r. utworzyli je sercanie w domu „Christus Rex” w Sokołówce (Polanica Zdrój), a w 1959 r. dołączyli się benedyktyni z Tyńca, którzy wydelegowali 8 kleryków i dwóch profesorów, ale z powodu trudności kadrowych seminarium zostało rozwiązane⁴⁰.

Ojciec Krzysztof Michałowski przekazywał ponadto informacje dotyczące duchowieństwa krakowskiego, m.in. księdza Wacława Świerzawskiego⁴¹, księdza Józefa Tischnera⁴² oraz księdza Stanisława Małysiaka, który w 1963 r. był wikarym w parafii mariackiej, angażując się w pracę duszpasterską z młodzieżą. Od 1965 r. t.w. „Włodek” przekazywał informacje o księdzu Małysiaku, którego praca została

³⁵ IPN Kr, 009/5287, t. 1, k. 54, Charakterystyka t.w. ps. „Włodek”/poprzednie „Franek” nr rej. OMA-2393/62 za okres od października 1961 r. do 29 lutego 1964 r., 4.04.1964 r., Kraków; ibidem, t. 14, k. 398, Doniesienie t.w. nr XII/39/44, 23.09.1964 r., Kraków.

³⁶ IPN Kr, 009/5287, t. 2, k. 37, Doniesienie t.w. nr XVII/39/36, źródło: „Michał”, 24.09.1968 r., Kraków; ibidem, k. 61, Doniesienie t.w. nr 39/34/71, źródło: „Michał”, 1971 r., Kraków.

³⁷ IPN Kr, 009/5287, t. 2, k. 67, Doniesienie t.w., źródło: „Michał”, 17.01.1974 r., Kraków.

³⁸ R. Graczyk, *Próby wpływu na „Tygodnik Powszechny” przez TW „CK”/„Kace”, [w:] Strażnicy sowieckiego imperium. Urząd Bezpieczeństwa i Służba Bezpieczeństwa w Małopolsce 1945–1990*, pod red. F. Musiała, M. Wenklara, Kraków 2009 (seria „Bezpieka przeciw Małopolanom”, t. 1), s. 489–501.

³⁹ IPN Kr, 009/5287, t. 10, k. 249–250, Doniesienie agenturalne, źródło „Franek”, 12.10.1959 r., Kraków.

⁴⁰ *Historia Polskiej Prowincji SSCC*, <http://www.polanicasercanie.pl/historia-8986/historia-polskiej-prowincji-sscc-8985> (dostęp: 2.02.2017).

⁴¹ T. Isakowicz-Zaleski, op.cit., s. 179.

⁴² IPN Kr, 009/5287, t. 16, k. 283, Doniesienie t.w. nr XIV/26/26, źródło: „Włodek”, 4.05.1965 r., Kraków.

zauważona przez kardynała Karola Wojtyłę; otrzymał on wówczas stanowisko referenta w Wydziale Duszpasterskim Kurii Metropolitalnej⁴³.

Tajny współpracownik „Włodek” znał środowiska katolików świeckich zgromadzonych wokół miesięcznika „Znak”, KIK oraz „Tygodnika Powszechnego”⁴⁴, m.in. utrzymywał kontakty towarzyskie z Jackiem Woźniakowskim i Jerzym Turowiczem⁴⁵ (notabene brat Turowicza, ojciec Bernard, był u benedyktynów w Tyńcu⁴⁶) oraz donosił na Tadeusza Nowaka przed jego ponownym zwerbowaniem do współpracy w 1961 r. Informacje te ułatwiały aparatowi bezpieczeństwa podejmowanie działań zaczepnych wobec różnych środowisk, m.in. brak poparcia Jerzego Turowicza i „Tygodnika Powszechnego” wobec planu Wielkiej Nowenny głoszonej przez Wyszyńskiego wykorzystywano do pogłębienia konfliktu na linii prymas – „Tygodnik Powszechny”⁴⁷. W podobnym tonie władza państwowa wykorzystwała orędzie biskupów polskich do niemieckich ogłoszone w listopadzie 1965 r. podczas II Soboru Watykańskiego. W propagandzie komunistycznej akt ten uznano za ingerencję biskupów polskich do polityki zagranicznej PRL.

Tajny współpracownik wykorzystywany był również do opracowywania dokumentów o charakterze dezinformacyjnym, mających na celu zdyskredytowanie osób i odsunięcie ich ze stanowisk kierowniczych. Wiosną 1963 r. t.w. opracował memoriał w sprawie kanclerza kurii krakowskiej księdza Mikołaja Kuczkowskiego, co miało doprowadzić do usunięcia go ze stanowiska, ale tak się nie stało⁴⁸. T.w. sugerował funkcjonariuszom, żeby nie rozprawiać tego memoriału pocztą, „bo będzie podejrzenie, że to robi UB. Księża wiedzą o kontroli korespondencji przez UB i dojdą do wniosku, że duża ilość tego typu dokumentu musi zwrócić uwagę, a skoro to się nie stało, jest przez nich [UB – M.K.] samych robione, bądź na ich zamówienie”⁴⁹. W lipcu 1963 r. opracował kolejny memoriał przeciwko księdzu

⁴³ T. Isakowicz-Zaleski, op.cit., s. 406–411.

⁴⁴ C. Kuta, „Działacze” i „Pismaki”. Aparat bezpieczeństwa wobec katolików świeckich w Krakowie w latach 1957–1989, Kraków 2009, s. 127; R. Graczyk, *Cena przetrwania. SB wobec Tygodnika Powszechnego*, Kraków 2011; F. Musiał, J. Szarek, *Działania operacyjne SB wobec „Tygodnika Powszechnego” w latach 1957–1965 (wybrane zagadnienia)*, „Pamięć i Sprawiedliwość”, 2006, nr 2, s. 78.

⁴⁵ IPN Kr, 009/5287, t. 14, k. 191, Doniesienie nr XII/15/16, źródło: „Włodek”, 6.05.1963 r., Kraków.

⁴⁶ O. M. Kanior, op.cit., s. 57–61.

⁴⁷ IPN Kr, 009/5287, t. 10, k. 260, Doniesienie agenturalne, źródło: „Franek”, 16.10.1959 r., Kraków. Zob. C. Kuta, *Relacje „Tygodnika Powszechnego” oraz Stowarzyszenia PAX z hierarchią Kościoła katolickiego w Polsce w latach 1945–1989* – artykuł w niniejszym tomie.

⁴⁸ Ksiądz Mikołaj Kuczkowski pełnił funkcję kanclerza kurii krakowskiej w latach 1952–1981. Zob. *Człowiek zasad i obowiązku. Ks. Mikołaj Kuczkowski (22 XI 1910 – 9 XI 1995). Kanclerz Kurii Metropolitalnej w Krakowie i proboszcz Mistrzejowic*, <http://www.mistrzejowice.net/Ks-Mikolaj-Kuczkowski,ked/Zyciorys,accd.html> (dostęp: 5.02.2017).

⁴⁹ IPN Kr, 009/5287, t. 14, k. 173, Wyciąg z uzupełnienia doniesienia t.w. „Włodek” z 22.04.1963 r. pozostającego na kontakcie Z. Faryny, Kraków.

Aleksandrowi Usowiczowi, zarzucając mu niewywiązywanie się z zadań wizytatora Zgromadzenia Księża Misjonarzy. Memoriał ten nie był rozpowszechniony przez SB⁵⁰. W październiku 1963 r. opracował kolejny memoriał o szkodliwości kultu maryjnego dla katolicyzmu w Polsce, co uderzało w kardynała Stefana Wyszyńskiego⁵¹. Na zlecenie SB pisał listy anonimowe do biskupów krakowskich przeciw przełożonym różnych zakonów, w celu skłócenia ich z kurią, m.in. wysłał anonim na inspektora salezjanów księdza Józefa Króla, którego celem było poróżnienie go z kardynałem Karolem Wojtyłą. Opracowywał charakterystyki: kardynała Stefana Wyszyńskiego, arcybiskupa Karola Wojtyły⁵², biskupa tarnowskiego Jerzego Ablewicza, biskupa katowickiego Herberta Bednorza, biskupów krakowskich Juliana Groblickiego⁵³ i Jana Pietraszki⁵⁴, biskupa wrocławskiego Bolesława Kominka, biskupa kieleckiego Edwarda Materskiego, biskupa łódzkiego Józefa Rozwadowskiego, biskupa przemyskiego Ignacego Tokarczuka, biskupa płockiego Jana Wosińskiego i wielu innych⁵⁵. Przekazał informacje o zorganizowaniu w 1968 r. przez kardynała Karola Wojtyłę Instytutu Liturgicznego na Papieskim Wydziale Teologicznym w Krakowie⁵⁶ oraz działalności ośrodka dokumentacji soborowej działającego przy kurii metropolitalnej⁵⁷. Informował również o reakcji środowisk kościelnych na obchody milenijne w 1966 r., o pobycie w Polsce praelata rzymskiego Agostino Casarolego, generała Charlesa de Gaulle'a we wrześniu 1967 r. oraz o udziale biskupów polskich w II Soborze Watykańskim w latach 1962–1965.

Tajny współpracownik często wyjeżdżał za granicę, zawsze uzyskiwał paszport. W 1957 r. i w 1958 r. przebywał we Francji i w Belgii⁵⁸. W czasie pobytu we Francji realizował zadania dla Departamentu I, m.in. w czasie podróży do Paryża w 1957 r. miał wysondować, czy jego brat, który pracował w paryskim biurze RWE, był

⁵⁰ IPN Kr, 009/5287, t. 14, k. 356–359, Memoriał w sprawie ks. A. Usowicza – wizytatora Zgromadzenia Księża Misjonarzy; ibidem, 009/5287, t. 1, k. 54, Charakterystyka t.w. ps. „Włodek” / poprzednie „Franek” nr rej. OMA-2393/62 za okres od października 1961 r. do 29 lutego 1964 r., 4.04.1964 r., Kraków.

⁵¹ IPN Kr, 009/5287, t. 14, k. 448–461, Notatka służbowa nr XII/45/51 z odbytego spotkania z t.w. ps. „Włodek”, 28.10.1963 r., Kraków.

⁵² IPN Kr, 009/5287, t. 14, k. 84–85, Wyciąg z doniesienia t.w. „Włodek” z dnia 28.02.1963 r. pozostającego na kontakcie mjr. Z. Faryny, Kraków.

⁵³ IPN Kr, 009/5287, t. 16, k. 231, Doniesienie t.w. nr XIV/23/25, źródło: „Włodek”, 9.04.1965 r., Kraków.

⁵⁴ M. Lasota, *Donos na Wojtyłę...*, s. 113, 230–231.

⁵⁵ IPN Kr, 009/5287, t. 1, k. 72, Charakterystyka t.w. ps. „Michał” nr rej. OMA-2393/62 za lata 1966–1968, 21.04.1969 r., Kraków.

⁵⁶ Ks. J. Mieczkowski, *Krakowski Instytut Liturgiczny*, Kraków 2005.

⁵⁷ IPN Kr, 009/5287, t. 1, k. 73, Charakterystyka t.w. ps. „Michał” nr rej. OMA-2393/62 za lata 1966–1968, 21.04.1969 r., Kraków.

⁵⁸ IPN Kr, 009/5287, t. 1, k. 48, Charakterystyka t.w. ps. „Włodek”, 13.10.1961 r., Kraków.

skłonny do współpracy z bezpieczeństwem. Początkowo otrzymał zadanie nakłonienia swojego brata do współpracy z SB, ale ze względu na możliwość dekonspiracji agenta, Departament I wycofał to zadanie. Wywiad zdobył na podstawie informacji od agentury, że Zygmunt Michałowski przychylnie wypowiadał się na temat zmian porządkowych w kraju, stąd też pomysł wysłania jego brata do Francji. W dostępnej dokumentacji nie ma raportu z przeprowadzonych rozmów, ale zachowały się sporządzone przez zakonnika odpisy dokumentów, które jego brat przechowywał w biurku w swoim paryskim mieszkaniu. Ponadto pisał doniesienia na temat swoich kontaktów z bratem, jego poglądów politycznych i życia osobistego oraz podał opis jego mieszkania w Monachium⁵⁹. Mimo że Michałowski doradzał, jak podejść swojego brata, aby wciągnąć go do współpracy z wywiadem PRL, to działania te nie przyniosły efektu. Od sierpnia 1962 r. do października 1962 r. t.w. przebywał w Szwajcarii i Belgii i „wykonał częściowo zlecone mu zadania”. Wśród nich było na pewno zdobycie informacji na temat Instytutu Ekumenicznego założonego na zamku w Bossey k. Genewy⁶⁰ oraz kapituły generalnej zakonu benedyktyńców⁶¹. W październiku i listopadzie 1970 r. jako przeor opactwa w Tyńcu brał udział w Kapitułach Generalnych Kongregacji Zwiastowania w Belgii⁶².

W 1972 r. wyjechał do Wilna na zaproszenie sióstr benedyktynek. Razem z nim wyjechał także jego oficer prowadzący kapitan Józef Chojnacki⁶³. T.w. rozpracowywał zgromadzenie sióstr benedyktynek, przedstawił KGB materiały dotyczące nielegalnie funkcjonującego klasztoru benedyktynek oraz osób im pomagających, co dało podstawę do aresztowań. Za tę akcję otrzymał podziękowanie od litewskiego KGB przekazane przez Przedstawiciela KGB ZSRR w Polsce W. Sałowa⁶⁴. Siostry benedyktyнки przebywały w Wilnie od XVII w. w klasztorze pod wezwaniem św. Katarzyny. W 1946 r. w ramach przesiedlania Polaków na Zachód 12 zakonnic przeniosło się do Żarnowca, 5 do Łomży, 1 do sakramentek we Wrocławiu, a 18

⁵⁹ P. Machcewicz, op.cit., s. 177. Zob. IPN BU, 01069/274, k. 77–79; 156–160, [Doniesienia agencjonalne źródło: „Franek”, „Włodek” (1956–1963)].

⁶⁰ Instytut Ekumeniczny został założony na zamku w Bossey w 1946 r. z inicjatywy pierwszego sekretarza Światowej Rady Kościołów (założonej w 1948 r. w Amsterdamie, jej siedzibą była Genewa) Willema Visser ‘Hoofta. Instytut był formacją działaczy ekumenicznych, działał na rzecz zbliżenia różnych wspólnot chrześcijańskich. Zob. S. Nagy, *Bossejski Instytut Ekumeniczny*, [w:] *Encyklopedia Katolicka*, t. 2, Lublin 1976, kol. 839–840.

⁶¹ IPN Kr, 009/5287, t. 1, k. 54, Charakterystyka t.w. ps. „Włodek”/poprzednie „Franek” nr rej. OMA-2393/62 za okres od października 1961 r. do 29 lutego 1964 r., 4.04.1964 r., Kraków.

⁶² IPN Kr, 37/69994, k. 20–21, Akta paszportowe Krzysztofa Michałowskiego. Podanie-Kwestionariusz, Kraków.

⁶³ IPN Kr, 009/5287, t. 1, k. 118, Wniosek w sprawie wyjazdu służbowego pracownika operacyjnego do ZSRR, 13.11.1971 r., Kraków.

⁶⁴ IPN Kr, 009/5287, t. 1, k. 113, [Podziękowanie] od przedstawiciela KGB ZSRR w Polsce W. Sałowa, 25.02.1972 r., [b.m.].

pozostało na miejscu w Wilnie. 16 lipca 1948 r. wywieziono je pod przymusem do Czarnego Boru (7 km na południe od Wilna); przetrzymywano je tam przez trzy miesiące. Po powrocie musiały szukać pracy i mieszkania. Przebywały nadal w Wilnie; działały w ukryciu aż do 1989 r. na Zwierzyńcu⁶⁵.

Tajny współpracownik w sierpniu i wrześniu 1977 r. przebywał w Belgii, odwiedzając swoją siostrę⁶⁶. W sierpniu i wrześniu 1984 r. wyjechał do Belgii w celu wzięcia udziału w Kapitulie Generalnej Zakonu w Wavreumont⁶⁷. Wziął również udział w pogrzebie ojca Karola van Oost w opactwie Zevenkerken pod Bruges w Belgii jako delegowany przez opata klasztoru w Tyńcu ojca Augustyna Janowskiego⁶⁸. Ostatni jego wyjazd zagraniczny odnotowany w aktach paszportowych to podróż do Wilna na przełomie maja i czerwca 1986 r.⁶⁹

3. Spotkania z oficerami prowadzącymi

Tajny współpracownik przekazywał SB ważne dokumenty kościelne, m.in. 106. uchwałę Konferencji Episkopatu Polski z czerwca 1968 r.⁷⁰ Od listopada 1961 r. dysponował kalką sympatyczną znajdującą się w książce przygotowanej przez Biuro „T”, z której korzystał przy przekazywaniu informacji korespondencyjnie. W czerwcu 1963 r. otrzymał od SB aparat fotograficzny Minox do fotografowania dokumentów⁷¹. Spotkania ze swoim oficerem prowadzącym odbywał regularnie w MK i LK: od 1962 r. do końca 1964 r. w MK „Słońce”, od 1964 r. w MK „Kaprys”⁷² oraz innych: MK „Grota”, MK „Jawor”, MK „Mariola”, a także LK „Cela”⁷³, LK „Marianna”⁷⁴. Czasami też spotykano się na dworcu w Krakowie lub w lesie koło

⁶⁵ F. Paluszkiwicz, *Benedyktynki wileńskie*, Wilno 2002, s. 36–37.

⁶⁶ IPN Kr, 37/69994, k. 15, Podanie–Kwestionariusz, 14.04.1977 r.

⁶⁷ IPN Kr, 37/69994, k. 8–9, Podanie–Kwestionariusz, 15.06.1984 r.; ibidem, k. 10, Zaświadczenie Sekretariatu Episkopatu Polski, 9.05.1984 r., Warszawa.

⁶⁸ IPN Kr, 37/69994, k. 6, Podanie o paszport, 24.02.1986 r., Kraków; ibidem, k. 7, Podanie o. Augustyna Jankowskiego do Wydziału Paszportowego KW MO w Krakowie, 23.02.1986 r., Tyniec.

⁶⁹ IPN Kr, 37/69994, k. 3–4, Podanie o paszport, 21.04.1986 r., Kraków.

⁷⁰ IPN Kr, 009/5287, t. 1, k. 71, Charakterystyka t.w. ps. „Michał” nr rej. OMA–2393/62 za lata 1966–1968, 21.04.1969 r., Kraków.

⁷¹ IPN Kr, 009/5287, t. 1, k. 55, Charakterystyka t.w. ps. „Włodek”/poprzednie „Franek” nr rej. OMA–2393/62 za okres od października 1961 r. do 29 lutego 1964 r., 4.04.1964 r., Kraków.

⁷² Dysponentem mieszkania konspiracyjnego był funkcjonariusz Wydziału IV ppor. T. Gołąb wynajmujący je na podstawie dokumentów legalizacyjnych na nazwisko: T. Głąb. Zob. IPN Kr, 009/7303, Teczka mieszkania konspiracyjnego kr. „Kaprys”.

⁷³ LK „Cela” znajdował się przy ul. Łobzowskiej. Zob. IPN Kr, 009/9069, Teczka LK „Cela”.

⁷⁴ LK „Marianna” znajdował się w mieszkaniu Marii i Bolesława Bochenków (ul. Szewska 27/7), którzy byli znajomymi kpt. Józefa Chojnackiego. Po początkowej dekonspiracji lokalu w 1968 r. (sąsiadka Bochenków widziała obcą osobę wchodzącą do mieszkania) LK był wykorzystywany w latach 1972–1990. Zob. IPN Kr, 009/10499, Teczka LK „Marianna”. Zob. także: W. Frazik, *Casus tajnego współpracownika pseudonim „Kazek”*, [w:] *Komunistyczny aparat represji wobec Jezuitów Prowincji*

Tyńca⁷⁵. W przypadku kiedy SB chciała szybko nawiązać kontakt, wysyłano do klasztoru benedyktynów w Tyńcu jedną z funkcjonariuszek Wydziału IV, porucznik Władysławę Podolską pod pretekstem spowiedzi⁷⁶. Kiedy z kolei t.w. chciał się spotkać, wysyłał najczęściej list do funkcjonariusza kapitana Józefa Chojnackiego na adres kamienicy przy ulicy Karmelickiej 14⁷⁷ lub na adres Zbigniewa Faryny – ulica 18 stycznia w Krakowie (rzadko)⁷⁸. W miarę upływu czasu liczba spotkań wzrastała, co wynikało z dużego zaangażowania t.w. we współpracę. Największe jej natężenie przypadło na lata sześćdziesiąte XX w.

Tabela 1. Częstotliwość spotkań t.w. z oficerami prowadzącymi

Rok	Ilość spotkań
1953	34
1954	53
1955	30
1956	44
1957	39
1958	29
1959	40
1960	41
1961	47
1962	45
1963	59
1964	72
1965	79
1966	70
1967	55
1968	47

Źródło: IPN Kr 009/5287, t. 1, k. 62, 71.

Polski Potudniowej, pod red. A. P. Biesia, F. Musiała, Kraków 2014, seria: „Kościół w okowach”, s. 281, przypis 73.

⁷⁵ IPN Kr, 009/5287, t. 1, k. 55, Charakterystyka tajnego współpracownika ps. „Włodek”/ poprzednie „Franek” nr rej. OMA-2393/62 za okres od października 1961 r. do 29 lutego 1964 r., 4.04.1964 r., Kraków.

⁷⁶ IPN Kr, 009/5287, t. 1, k. 70, Charakterystyka tajnego współpracownika ps. „Michał” nr rej. OMA-2393/62 za lata 1966–1968, 21.04.1969 r., Kraków.

⁷⁷ IPN Kr, 009/5287, t. 12, k. 38, 44 [Koperta, listy].

⁷⁸ IPN Kr, 009/5287, t. 17, k. 61–62 [Koperta i list].

W latach siedemdziesiątych XX w. i osiemdziesiątych XX w. spotkania stały się rzadsze ze względu na wiek i stan zdrowia t.w. Doniesienia pisał sam odręcznie albo na maszynie. Co pewien czas – co dwa lub trzy miesiące – otrzymywał wynagrodzenie (średnio miesięcznie było to około 1000 zł), a co cztery miesiące lub niekiedy częściej dostawał specjalne premie⁷⁹. Za wynagrodzenie wystawiał odręczne pokwitowania. SB pomogła mu również zdobyć paszporty dla matki i siostry⁸⁰.

3. Sprawa kryptonim „Wzgórze”

Michałowski był głównym źródłem informacji o ojcu Piotrze Rostworowskim, który w 1951 r. został pierwszym po wojnie przeorem odrodzonego po wojnie klasztoru benedyktynów w Tyńcu. W 1964 r. SB w Krakowie założyła przeciw ojcu Rostworowskiemu sprawę agenturalnego rozpracowania o kryptonimie „Wzgórze”. Donosy t.w. „Włodka” i założony w połowie lat sześćdziesiątych XX w. w klasztorze podsłuch telefoniczny o kryptonimie „Górka” dały bezpiece pretekst do inwigilacji ojca Piotra. 18 stycznia 1965 r. t.w. „Włodek”, na polecenie SB, założył dwa nadajniki podsłuchowe: jeden w rozmównicy klasztoru tyńckiego przy furcie za obrazem, a drugi w rozmównicy na gzymsie drzwi prowadzących do refektarza klasztornego.

Dzień wcześniej odbył on przeszkolenie u naczelnika Wydziału „T” pułkownika Kazimierza Helbina⁸¹ i na bieżąco relacjonował mu przebieg wydarzeń w klasztorze po instalacji nadajników⁸². Akcja założenia podsłuchu zbiegła się z działaniami funkcjonariuszy, którzy chcieli wynająć pokój w Tyńcu i rozpoczęli obserwację klasztoru, fotografując budynki. Wzbudziło to zdziwienie miejscowych ludzi, którzy powiadomili o tym zakonników. Wśród ojców rozeszła się pogłoska, że w klasztorze zainstalowano podsłuch:

We wsi i w klasztorze opowiadają, że UB zakłada podsłuch na klasztor. Knabit opowiadał memu znajomemu, który tam był w poniedziałek, że w sobotę 16 stycznia przyjechali panowie z aparatami i wynajmowali pokój u Barbary Żmudy, powiedzieli, że płacą 1.000 złotych za pokój, że mają pracę do wykonania, że to wielka tajemnica i nie wolno o tym nikomu mówić, obiecywano jej też remont

⁷⁹ *Fundusz operacyjny IV Wydziału KWMO w Krakowie (1962–1966)*, oprac. M. Hałaburda, ks. J. Szczepaniak, [w:] *Kościół katolicki w czasach komunistycznej dyktatury. Między bohaterstwem a agenturą. Studia i materiały*, t. 1, pod red. R. Terleckiego, ks. J. Szczepaniaka, Kraków 2007, s. 380–383; *Fundusz operacyjny IV Wydziału KWMO w Krakowie (1966–1970)*, oprac. M. Hałaburda, ks. J. Szczepaniak [w:] *ibidem*, t. 2, pod red. R. Terleckiego, ks. J. Szczepaniaka, Kraków 2008, s. 379–381.

⁸⁰ IPN Kr, 009/5287, t. 1, k. 62, Notatka kontrolna do teczki personalnej t.w., 22.02.1965 r., Kraków.

⁸¹ Przebieg służby zob. W. Frazik, F. Musiał, M. Szpytma, M. Wenklar, *Ludzie bezpieki województwa krakowskiego. Obsada stanowisk kierowniczych Urzędu Bezpieczeństwa i Służby Bezpieczeństwa w województwie krakowskim w latach 1945–1990. Informator personalny*, Kraków 2009, s. 276–277.

⁸² IPN Kr, 009/5287, t. 1, k. 114–115, Notatka służbowa z odbytych spotkań z t.w. ps. „Włodek” w dniach 17, 18 i 19.01.1965 r., 19.01.1965 r., Kraków.

bezpłatny nietynkowanej części domu (...). Przeor Skibniewski bierze sprawę pół żartem, pół serio, mówi np. w rozmowie z zakonnikiem: każde słowo, które teraz mówimy jest słyszane – albo; gdy będziemy mieli posiedzenie rady, będziemy mówili na otwarciu: pozdrowienia dla podłączonych itp.⁸³.

Według doniesień t.w. „Włodka”, ojciec Piotr przypuszczał, że przyjazd funkcjonariuszy mógł być związany z próbą zainstalowania „podsluchu »zdalnego«, tj. aparatury łapiącej na odległość wszelkie rozmowy w pomieszczeniach klasztoru”. Kiedy t.w. opowiedział funkcjonariuszom, jak wyglądała atmosfera w klasztorze, otrzymał od SB polecenie usunięcia nadajników, ponieważ istniało realne zagrożenie dekonspiracji podsluchu, gdyż zakonnicy mogli zacząć ich szukać. 19 stycznia 1965 r. t.w. wymontował nadajniki założone w rozmównicach⁸⁴.

SB prowadziła inwigilację ojca Piotra Rostworowskiego w związku z jego zaangażowaniem w pomoc dwóm Czeszkom⁸⁵. W sierpniu 1963 r. Antoni i Anna Otypkowie oraz ich córka Anita przybyli do Tyńca, prosząc ojca Rostworowskiego o pomoc. Otypko jako były funkcjonariusz graniczny w Czechosłowacji, pod koniec lat czterdziestych XX w. skazany za pomoc w ucieczkach na Zachód, zbiegł z więzienia i przedostał się do Stanów Zjednoczonych. Chciał sprowadzić z Polski żonę i córkę. Otypkova kilka lat spędziła w więzieniu za próbę ucieczki. Przedostała się do Polski i wraz z córką, dzięki pomocy ojca Piotra, ukrywała się początkowo w Krakowie u jego znajomych. Następnie kobiety zostały przewiezione na Wybrzeże, gdzie zamierzały przedostać się za granicę ukryte na pokładzie statku, co umożliwić miał pracujący w Gdańsku krewny zakonnika. W dniu wyjazdu zaufany człowiek wycofał się z pomocy i przez jakiś czas musiały ukrywać się w Wejherowie⁸⁶. Pod koniec października 1963 r. t.w. „Włodek” przekazał SB przypuszczalne miejsca ukrywania się Czeszek, do których ojciec Piotr mógł je wywieźć⁸⁷. SB zdecydowała prowadzić obserwację ojca Piotra, jednak on sam zorientował się, że jest śledzony⁸⁸. W tym czasie t.w. „Włodek” przekazał SB sfotografowany dziennik i listy ojca Piotra⁸⁹. Wówczas na podstawie donosów t.w., w których podał on miejsca ukrywa-

⁸³ IPN Kr, 009/5287, t. 16, k. 104, Doniesienie t.w. nr XIV/4/4, źródło: „Włodek”, 20.01.1965 r., Kraków.

⁸⁴ IPN Kr, 009/5287, t. 16, k. 117, Doniesienie t.w. nr XIV/8/8, źródło: „Włodek”, 22.01.1965 r., Kraków.

⁸⁵ M. Lasota, op.cit., s. 218–220.

⁸⁶ IPN Kr, 009/5287, t. 14, k. 433, Doniesienie t.w. nr XII/43/48, źródło: „Włodek”, 15.10.1963 r., Kraków.

⁸⁷ IPN Kr, 009/5287, t. 14, k. 446, Notatka służbowa nr XII/44/50 z odbytego spotkania z t.w. ps. „Włodek” 1963 r., z dnia 26.10.1963 r., Kraków.

⁸⁸ IPN Kr, 009/5287, t. 14, k. 519, Doniesienie t.w. nr XII/49/58, źródło: „Włodek”, 16.12.1963 r., Kraków.

⁸⁹ IPN Kr, 009/5287, t. 14, k. 228, [Zadania dla t.w.], 12.04.1965 r., Kraków.

nia Czeszek, bezpieka przygotowała zasadzkę i kiedy w marcu 1966 r. kobiety próbowały uciec z Wybrzeża, SB aresztowała je. Aresztowano również ojca Piotra Rostworowskiego, oskarżając go o udzielanie pomocy Czeszkom⁹⁰. W klasztorze w Tyńcu i u kilkunastu jego znajomych przeprowadzono rewizje. SB od pewnego już czasu obserwowała osoby związane z Instytutem Świeckim Przemienienia Pańskiego, traktując go jako nielegalny związek działający w tajemnicy wobec władz państwowych. Aresztowanie ojca Piotra ułatwiło SB jawny atak na Instytut, ponieważ podczas rewizji w klasztorze znaleziono adresy i telefony osób związanych z Instytutem, a ponadto osoby te zaangażowane były w sprawę ukrywania Czeszek. W sierpniu 1966 r. gdański sąd wydał wyrok: ojciec Piotr Rostworowski został skazany na 4 lata więzienia, Anna Otypko na 2 lata, a dziecko umieszczono w domu dziecka. Ojciec Rostworowski w grudniu 1967 r. został warunkowo zwolniony z więzienia, a w 1968 r. został przeorem ojców kamedułów na Bielanach⁹¹.

4. Tajny współpracownik w ocenie Służby Bezpieczeństwa i otoczenia

Major Zbigniew Faryna, który spotykał się z Michałowskim i przyjmował od niego doniesienia, uważał go za niezwykle cennego tajnego współpracownika. Dostrzegając jego zaangażowanie, cenił zapał i inicjatywę swojego agenta, pisząc w październiku 1961 r. w charakterystyce: „Nigdy nie trzeba go przekonywać o potrzebie zdobycia takiej czy innej informacji. Wykona naprawdę każde zadanie, konkretnie określone i nie grożące dekonspiracją”⁹². Faryna wykorzystywał t.w. do rozpracowania zakonu benedyktynów, innych zakonów, duchowieństwa parafialnego oraz środowiska katolików świeckich.

U źródeł współpracy t.w. leżała niechęć do części hierarchii kościelnej, którą funkcjonariusz umiejętnie pogłębiał, podkreślając w rozmowach zasługi oddawane przez niego dla kraju. „Jest człowiekiem wierzącym, ale nie fanatykiem, umie oddzielić sprawę wiary od polityki, a także wychodzi z założenia, że przede wszystkim powinien pracować dla kraju. Jest niewątpliwie patriotą. (...) Zorientowany świetnie w problemach nurtujących dzisiejszy Kościół w świecie i w Polsce, widzi jego dobre i złe strony działania i wskazuje je nam, podpowiadając jednocześnie, jak uderzać. Sądzi, że w ten sposób nastąpią przeobrażenia w kościele”⁹³. Podkreślano, że jest patriotą i dla dobra Ojczyzny jest w stanie wiele zrobić. Ale nie dba

⁹⁰ IPN Kr, 009/5287, t. 1, k. 101, Notatka służbowa z odbytego spotkania z t.w. ps. „Włodek” z dnia 22.03.1966 r., 23.03.1966 r., Kraków. Zob. także: P. Zuchniewicz, op.cit., s. 152–155.

⁹¹ M. Florkowska, op.cit., 158–180.

⁹² IPN Kr, 009/5287, t. 1, k. 49, Charakterystyka t.w. ps. „Włodek”, 13.10.1961 r., Kraków.

⁹³ IPN Kr, 009/5287, t. 1, k. 64, Notatka pokontrolna doteczki personalnej t.w., 22.02.1965 r., Kraków.

o interesy Kościoła. Wskazywano, że jest człowiekiem o dużej kulturze osobistej: „inteligentny, zrównoważony, spokojny, ale równocześnie bardzo spostrzegawczy i ujmujący w kontaktach z otoczeniem”, „ma bardzo łatwy sposób nawiązywania znajomości, budzi zaufanie i szacunek”⁹⁴.

Ale Faryna zobaczył w Michałowskim człowieka w pewnym sensie niespełnionego, dla którego praca z organami bezpieczeństwa miała posmak nowości i tajemnicy. Okazała się szansą na przełamanie „monotonii życia zakonnego”, przeżycie przygody i sposobem na życie: „Współpraca z nami pasjonuje go [znajduje w niej osobiste zadowolenie], t.w. wie, że ze współpracy z nami nie wycofa się nigdy. (...) On wyżywa się w tej pracy”⁹⁵.

Z kolei kapitan Józef Chojnacki dążył do inspirowania t.w. do „działań na rzecz prowadzenia przez zakon polityki lojalności względem władz państwowych z jednej strony oraz ujawniania i inicjowania konfliktów i rozbieżności wśród kleru i hierarchii kościelnej świeckiej i zakonnej”⁹⁶. Oceniając t.w. podkreślał: „W zadaniach zleconych t.w. wykazuje dużo chęci, własnej inicjatywy zachowując przy tym konspirację i należyłą roztropność. Raczej odstąpi od wykonania zadania niż miałby narazić się na ujawnienie swoich planowych zamiarów”⁹⁷.

W 1981 r. naczelnik krakowskiego Wydziału IV major Zygmunt Majka pisał o nim: „Stwierdzić należy, że t.w. jest klasycznym przykładem t.w., który współpracę ze SB »ma we krwi«”⁹⁸.

W 2006 r. na łamach internetowego wydania „Gościa Niedzielnego” ojciec Leon Knabit opublikował wspomnienia o swoich relacjach z przedstawicielami władzy państwowej i oficerami UB–SB⁹⁹. Można się dowiedzieć, że w latach sześćdziesiątych XX w. wspólnie z przeorem Skibniewskim mieli przeświadczenie, że SB wiedziała bardzo dużo, co się działo w klasztorze w Tyńcu. Przeczuwali, że być może któryś z zakonników donosi, ale wykluczyli tę ewentualność ze względu na jej absurdalność. Takie przekonanie pojawiło się ponownie u ojca Leona, kiedy SB aresztowała ojca Piotra Rostworowskiego, ale nie było bezpośrednich dowodów i odrzucono domysły w myśl benedyktyńskich zasad¹⁰⁰. Wiele wątków wyjaśniło się dopiero, kiedy po powstaniu IPN ujawnione zostały akta SB.

⁹⁴ Ibidem, t. 1, k. 64.

⁹⁵ IPN Kr, 009/5287, t. 1, k. 50, Charakterystyka t.w. ps. „Włodek”, 13.10.1961 r., Kraków.

⁹⁶ IPN Kr, 009/5287, t. 1, k. 78, Charakterystyka t.w. ps. „Michał” nr rej. OMA-2393/62 za lata 1966–1968, 21.04.1969 r., Kraków.

⁹⁷ Ibidem, t. 1, k. 80, Charakterystyka t.w. ps. „Michał” nr OMA-I- 2393, Kraków, listopad 1969 r.

⁹⁸ IPN Kr, 009/5287, t. 2, k. 95, Informacja przekazana przez t.w. ps. „Marek”, 30.11.1981 r., Kraków.

⁹⁹ Zob. *Autolustracja*, <http://gosc.pl/doc/790950.Autolustracja/4> (dostęp:12.02.2017).

¹⁰⁰ P. Zuchniewicz, op.cit., s. 154–166.

5. Wnioski

Współpracując z SB przez ponad trzydzieści lat, ojciec Dominik Michałowski był nie tylko źródłem informacji, ale także agentem wpływu wykorzystywanym przez SB do dezinformacji oraz skłócania różnych środowisk: duchowieństwa parafialnego z hierarchią czy też przełożonych zakonów z zakonnikami. Sam również w wielu wypadkach inspirował aparat bezpieczeństwa do różnych działań przeciwko Kościołowi. Przestrzegał zasad konspiracji, działając niedostrzegalnie w środowisku osób zakonnych i wśród księży: „Przez wiele lat nabrał cech dobrego, inteligentnego wywiadowcy. Mimo intensywnej współpracy nie ma sygnałów, by o to był podejrzewany. Wręcz przeciwnie, zachowanie się środowiska i hierarchii w stosunku do »Włodka« świadczy, że ma on pełne zaufanie tych ludzi”¹⁰¹. Był świadomy swojej roli dla SB i żądał za to zapłaty, ale zarazem lubił swoją pracę – „służbę” – jak ją określał w rozmowach z funkcjonariuszami.

Benedyktyn Michałowski był w jakimś sensie postacią tragiczną, ponieważ do końca nie odnalazł się we wspólnocie zakonnej. Wybierając drogę współpracy z organami bezpieczeństwa, która pociągała go swoją tajemniczością, wierzył (a być może usprawiedliwiał się sam przed sobą), że może w ten sposób pomóc Kościołowi.

Współpracując z SB, sprzeniewierzył się własnemu powołaniu, szkodząc również swojej wspólnocie zakonnej w Tyńcu.

¹⁰¹ IPN Kr, 009/5287, t. 1, k. 55, Charakterystyka t.w. ps. „Włodek” / poprzednie „Franek” nr rej. OMA-2393/62 za okres od października 1961 r. do 29 lutego 1964 r., 4.04.1964 r., Kraków.

Daniel Gucewicz

Polski rok 1966. Ku syntezie obchodów polskiego tysiąclecia

Historia Polski po II wojnie światowej zazwyczaj przedstawiana jest w skrótowny sposób za pomocą tzw. polskiego kalendarza, którego istotą są przesilenia społeczno-polityczne. To właśnie one, nazywane od miesięcy, w których się rozegrały, cieszą się popularnością i to nie tylko wśród historyków, dzięki czemu ich bibliografia przedstawia się już całkiem dobrze, a z roku na rok przybywa kolejnych opracowań dotyczących przede wszystkim wydarzeń w ośrodkach lokalnych. Zresztą „miesiące” te doczekały się już swojej monografii autorstwa Jerzego Eislera¹. Co więcej, w dwóch przypadkach doszło do „rozszerzenia” miesięcy na całe lata, dzięki czemu, za Pawłem Machcewiczem, mówimy o „polskim roku 1956”², a za Eislerem o „polskim roku 1968”³.

Z postulatami opracowania monografii „polskiego roku 1966” wystąpił w recenzji mojego doktoratu Ryszard Gryz⁴, a niedoceniając tego okresu w historiografii podkreślali w roku jego pięćdziesiątej rocznicy m.in. uczestnicy konferencji naukowej „Pół wieku Milenium”⁵ oraz – na szerszą skalę – autorzy filmu dokumentalnego „Rok 1966”⁶. Marcin Zaremba w swoim świetnym eseju o latach sześćdziesiątych XX w. wskazywał, że rok 1966 obok 1968 stanowił największy wyłom w owym dualistycznym okresie rządów Władysława Gomułki⁷. Mimo to, tytuł jednej z rocznicowych publikacji, zbioru „Zapomniany rok 1966”⁸, choć od jego wydania upłynęło ponad dwadzieścia lat, wydaje się nadal aktualny. W niniejszym referacie chciałbym rozwinąć tę myśl i na podstawie kilku przykładów udowodnić, jak duże

¹ J. Eisler, „Polskie miesiące”, czyli kryzys(y) w PRL, Warszawa 2008.

² P. Machcewicz, *Polski rok 1956*, Warszawa 1993.

³ J. Eisler, *Polski rok 1968*, Warszawa 2006.

⁴ R. Gryz, *Recenzja rozprawy doktorskiej mgr. Daniela Gucewicza „Rok 1966 w diecezji gdańskiej. Milenium kontra Tysiąclecie”*, Gdańsk, 29.04.2013 r., maszynopis w zbiorach autora.

⁵ Konferencja naukowa *Pół wieku Milenium. Religijne, polityczne i społeczne aspekty obchodów tysiąclecia chrztu Polski (1956–1966/1967)*, Warszawa, 12–13 maja 2016 r.

⁶ *Rok 1966*, reż. R. Geremek, premiera 22.07.2016 r. w TVP Historia, <https://www.youtube.com/watch?v=H65tWqUmBno> (dostęp: 15.01.2017).

⁷ M. Zaremba, *Spółczesność polskie lat sześćdziesiątych – między „małą stabilizacją” a „małą destabilizacją”*, [w:] *Oblicza Marca 1968*, pod red. K. Rokickiego, S. Stępienia, Warszawa 2004, s. 28.

⁸ *Zapomniany rok 1966. W XXX rocznicę obchodów Milenium Chrztu Polski*, pod red. L. Mażewskiego, W. Turka, Gdańsk 1996.

znaczenie rok ten miał dla powojennej historii Polski, a także pokrótce omówić jego bibliografię.

* * *

W historiografii, czy to sprzed 1989 r., czy późniejszej, zgodnie uważa się rok 1966 za moment przesilenia w stosunkach państwo – Kościół doby Władysława Gomułki, za apogeum konfliktu, słynnej „walki o rząd dusz Polaków”. Jego tłem był ideologiczny spór o kształt polskiego Milenium, czyli tysięcznej rocznicy tzw. chrztu Polski, symbolicznego początku państwa polskiego. Kościół pod wodzą prymasa Stefana Wyszyńskiego przygotowywał się na ten wielki jubileusz przez blisko dekadę w ramach Wielkiej Nowenny, a w roku 1966 zorganizował dziesiątki uroczystości w całym kraju, kontynuowane też w roku następnym. Z kolei rządzący państwem komuniści, uznając, że nacechowany licznymi odniesieniami do niezafałszowanej przez nich historii program kościelny stanowi zagrożenie dla ich legitymizacji, podjęli walkę z jednej strony propagandowo-ideologiczną, z drugiej – administracyjną, ograniczając możliwości Kościoła oddziaływania na społeczeństwo.

„Bitwa milenijna” rozpoczęła się już w grudniu 1965 r. wraz z reakcją władz na „Orędzie biskupów polskich do biskupów niemieckich”, w którym Episkopat Polski wystąpił w roli rzecznika polskiego społeczeństwa, co władze rezerwowały dla siebie. W konsekwencji nie wpuszczono do Polski papieża Pawła VI, prymasowi Stefanowi Wyszyńskiemu zaś nie zezwolono z niej wyjechać, by mógł w Stolicy Apostolskiej zainaugurować święto Milenium Chrztu Polski. Organizowane przez Kościół obchody miały zostać przyćmione przez „kontrobchody” Tysiąclecia Państwa Polskiego, pod które w rzeczywistości podciągano wszystkie możliwe imprezy różnego rodzaju. Nachalna antykościelna propaganda i antimilenijne działania władz oraz ich świadome prowokacje doprowadziły do wielu konfliktów społecznych, w tym protestów na ulicach kilku większych miast. Przykładem bezsilności partii było słynne „aresztowanie” kopii obrazu Matki Bożej Częstochowskiej, mające położyć kres jego peregrynacji po całej Polsce, która według komunistów nosiła cechy manifestacji politycznej (podobnie jak całe obchody). Przyczyniło się to jednak do gestu z podtekstem wybitnie politycznym ze strony duchowieństwa i wiernych, bowiem przez sześć kolejnych lat po Polsce peregrynowały puste ramy.

W kontekście obchodów milenijnych mówi się o szykanowaniu i tłamszeniu Kościoła w Polsce, o jego ograniczeniach narzucanych przez władze komunistyczne. Gdy jednak spojrzeć na to z innej perspektywy, należy stwierdzić, że sam fakt zorganizowania przez Episkopat Polski z prymasem Wyszyńskim na czele swoistego *tournée*, a więc dziesiątek uroczystości w całym kraju z udziałem milionów nieprzymuszonych przez nikogo wiernych (i nie tylko ich, o czym niżej), świadczył

o ogromnej sile i niezależności Kościoła w Polsce, która była ewenementem w całym bloku wschodnim. Władze nie były w stanie ich zakazać, starały się jedynie w różny sposób i z różnym skutkiem im przeszkadzać i je ograniczać, w rzeczywistości będąc w defensywie. Komuniści mogli więc sądzić, że ukute przez nich, wraz z rozpoczęciem Wielkiej Nowenny, określenie: „ofensywa wojującego klerykalizmu”, jest jak najbardziej słuszne.

Nie można też pominąć faktu, że choć strona kościelna, w tym zwłaszcza prymas, oficjalnie odżegnywała się od konfrontacji, to mimo wszystko do niej dążyła, wiedząc, że stoi za nią większość społeczeństwa. Dlatego też zapewnienie odpowiedniej oprawy i frekwencji podczas uroczystości na Szlaku Milenijnym było jednym z priorytetów dla ich organizatorów. A trzeba pamiętać, że nie dysponując środkami masowego przekazu, Kościół posiadał wielki autorytet i wpływ na społeczeństwo, szczególnie w mniejszych ośrodkach, co powodowało, że jego możliwości mobilizacyjne były duże. Podobnie zorganizowanie w 1967 r. obchodów w stolicy „czerwonego” Zagłębia – Sosnowcu śmiało można potraktować jako swoiste wyzwanie rzucone komunistom (nie zapominając oczywiście o tym, że zamieszkali tam robotnicy byli w zdecydowanej większości ludźmi wierzącymi). Wątek ten jest raczej pomijany w opracowaniach dotyczących obchodów, przyjmuje się, że to wyłącznie strona państwowa parła do konfrontacji. Inaczej problem ten opisał zewnętrzny obserwator, Hansjakob Stehle, który dostrzegał, że prymas, choć nie dążył do wojny totalnej z komunistami, to starał się podtrzymać ducha oporu wśród wiernych, bowiem „jawny spór – nie sięgający jednak granicy zerwania! – podtrzyma katolicką świadomość i wzmocni jej ducha oporu”⁹.

Konflikt milenijny roku 1966 cechowała totalność i masowość, nie będzie bowiem przesady w stwierdzeniu, że od rozpoczęcia propagandowej kampanii antyurzędowej temat ten docierał do bez mała całego społeczeństwa. Był wszechobecny: w prasie, radiu i telewizji, w szkołach, w zakładach pracy, w których organizowano zebrania i masówki potępiające list episkopatu na niemal każdej imprezie państwowej, ale też – a może przede wszystkim – w kościołach, na różnego rodzaju nabożeństwach, podczas których wierni dowiadywali się prawdy o orędziu i innej od oficjalnie głoszonej wersji tysiącletnich dziejów Polski.

Po obu stronach „barykady” angażowały się milionowe rzesze uczestników (choć nierzadko bywały „części wspólne” obu „zbiorów”, gdy uczestnicy imprez państwowych brali następnie udział w uroczystościach kościelnych i vice versa). Przyjazd do danej miejscowości prymasa i biskupów na obchody milenijne przyciągał

⁹ H. Stehle, *Tajna dyplomacja Watykanu. Papiestwo wobec komunizmu (1917–1991)*, Warszawa 1993, s. 279–280; D. Gucewicz, *Konfrontacja? Obchody milenijne w Gdańsku na tle relacji pomiędzy biskupem Edmundem Nowickim i I sekretarzem KW PZPR Janem Ptasińskim*, [w:] *Pół wieku Milenium. Religijne, polityczne i społeczne aspekty obchodów tysiąclecia chrztu Polski (1956–1966/1967)*, pod red. B. Noszczaka.

tłumy ludzi, których liczba sięgała nawet kilkuset tysięcy¹⁰, ale z reguły kształtowała się na poziomie kilkunastu–kilkudziesięciu tysięcy, co w sumie dawało bez mała kilka milionów uczestników kościelnych uroczystości milenijnych o randze centralnej (czyli tych z udziałem prymasa i biskupów). Z drugiej strony, na imprezy państwowe w ramach obchodów Tysiąclecia Państwa Polskiego władze mobilizowały jeszcze więcej obywateli, nierzadko jednak stosując pośredni lub bezpośredni przymus, albo zwyczajnie, organizując wyjazd bądź wyjście służbowe na daną uroczystość. Według szacunków Wojska Polskiego w samej tylko Sztafecie Tysiąclecia i związanej z nią akcji propagandowo–odczytowej na wsiach, na przełomie kwietnia i maja 1966 r., w całej Polsce brało udział 3,5 miliona osób. Liczby te ukazują skalę i rozmiar obchodów polskiego Milenium, które objęło ogromną część społeczeństwa, dając poniekąd słuszność tezie, że była to faktycznie „walka o rząd dusz Polaków”.

W roku 1966 zauważalna była wyraźna radykalizacja nastrojów społecznych, w tym wzrost tendencji antyklerykalnych, co znalazło odzwierciedlenie w źródłach i relacjach świadków historii. Z pociągów wypraszano zakonnice, księży atakowano podczas wizyt duszpasterskich, biskupi otrzymywali pogróżki, innym taksówkarze odmawiali kursów, robotnika, który bronił orędzia próbowano pobić, a zbałamuczone propagandą dzieci demonstrowały swoją niechęć do prymasa, stwierdzając, że na drogę jego przejazdu wyrzucą druty kolczaste¹¹.

Bez dozy przesady można też mówić o rozbudzeniu wśród części społeczeństwa nastrojów antykomunistycznych, które w tym czasie zaczęto manifestować. Najlepszym tego przykładem były napisy w rodzaju „precz z komunizmem” pojawiające się na murach polskich miast, m.in. w Gdańsku czy Malborku. Zdarzały się też przypadki ataków na przedstawicieli zniechwalonej władzy, np. na pracownika gdańskiego WdSW, który spotkał się z ostracyzmem ze strony własnych sąsiadów. Już nie antykomunistyczne, ale bardziej prokościelne inicjatywy (ulotki, plakaty, napisy), choć naturalnie przez władze uznawane za „wrogie”, pojawiały się też w innych miejscowościach¹².

Największym jednak przejawem wzburzenia społecznego w roku 1966 były zamieszki uliczne, do jakich doszło podczas obchodów milenijnych z udziałem kilkuset osób w Krakowie (8 maja) i Gdańsku (28–29 maja) oraz kilku tysięcy

¹⁰ Tak było na Jasnej Górze 3 maja (300–400 tys.) i w Piekarach Śląskich 22 maja (300 tys.).

¹¹ D. Sienkowiec, *Kościelne obchody Milenium Chrztu Polski na Dolnym Śląsku*, „Śląski Kwartalnik Historyczny Sobótka”, 2006, nr 4, s. 498; M. Trąba, „Kościół nie da się zagrozić łańcuchami...”. *Uroczystości milenijne w Sosnowcu (20–21 maja 1967)*, Katowice 2007, s. 32; S. Zaborowski, *Milenium łeczyckie. Fakty, dokumenty, wspomnienia*, Łódź–Łęczyca 2007, s. 45; D. Gucewicz, *Próba sił? Rok 1966 w Gdańsku. Milenium kontra Tysiąclecie*, Gdańsk 2014, s. 143.

¹² A. Poniński, *Uroczystości milenijne we Włocławku*, „Ateneum Kapłańskie”, 2007, t. 148, z. 3, s. 489; A. Choniawko, *Konfrontacyjne działania władz Wielkopolski wobec Kościoła w końcowej fazie obchodów milenijnych*, „Przegląd Zachodni”, 2006, nr 1, s. 211; D. Gucewicz, *Próba sił?...*, s. 210–213, 223, 260.

w Warszawie (24 czerwca). O ile w przypadku Krakowa i Warszawy można mówić o ich bezpośrednim sprowokowaniu przez władze (atak ZOMO nastąpił na stosunkowo spokojne, choć głośno manifestujące swą religijność na ulicach tłumy wiernych), o tyle w Gdańsku ludzie spontanicznie w demonstracyjny sposób zniszczyli antykościelne plansze propagandowe i nie mieli też oporów przed fizyczną napaścią na funkcjonariuszy w cywilu, co dopiero ściągnęło na nich interwencję ZOMO (notabene pierwszą, tak poważną, w województwie gdańskim). Dowodziło to, że wierni nie zamierzali tylko biernie przyglądać się „bitwie milenijnej” toczonyj pomiędzy partią a episkopatem, lecz chcieli wyrazić swój czynny sprzeciw wobec kolejnych ataków na Kościół, którego byli częścią.

Do trzech wspomnianych zajęć należy dodać nadal mało znane wydarzenie z Brzegu nad Odrą, gdzie 26 maja 1966 r. doszło do regularnej bitwy ulicznej z udziałem ok. dwóch tysięcy mieszkańców z siłami porządkowymi w liczbie blisko siedmiuset. Co prawda, nie były one związane z obchodami milenijnymi jako takimi (władze lokalne zamierzały eksmitować księży z jednego z budynków użytkowanych przez parafię), lecz wpisywały się w ogólny kontekst wzrostu antykościelnej polityki władz¹³. Ponieważ nie były one w tym roku odosobnione, dają kolejny dowód na duże znaczenie całego wybitnie niespokojnego roku 1966, stanowiącego preludium do późniejszych protestów społecznych.

Odnosić też trzeba, że najaktywniejszą grupą manifestującą niepokorną postawę i biorącą udział w tych wydarzeniach były osoby młode, w tym uczniowie, studenci, młodzi robotnicy – młode pokolenie, które dopiero wchodziło w dorosłość, urodzone i wychowane już w Polsce Ludowej, niemające za sobą traumatycznych przeżyć wojny czy stalinizmu, a przez to mniej ograniczone, bardziej buntownicze. To właśnie ono dwa i cztery lata później w sposób jeszcze bardziej dobitny protestowało na ulicach wielu miast całej Polski.

Poza tym należy pamiętać, że w wielu przypadkach już sam udział w uroczystościach kościelnych należałoby traktować jako przykład czynnego oporu przeciw władzy. Można powiedzieć, że obchody milenijne były swoistym referendum ludowym. Wielu Polaków przychodziło na uroczystości wbrew woli władz, nierzadko wbrew nakazom, narażając się na konsekwencje służbowe lub pozbawienie pracy¹⁴. Dla wielu udział w uroczystościach musiał być aktem odwagi, manifestacją wiary, w ich czasie bowiem w zakładach pracy urządzano nadgodziny bądź dodatkowe dyżury, wstrzymywano urlopy, wysyłano na wycieczki lub nakazywano uczestnictwo w imprezach państwowych.

¹³ J. Jakubów, *Pacyfikacja wystąpień w obronie Kościoła w Brzegu 25–26 maja 1966. Opozycja – Kościół – organy bezpieczeństwa na terenie powiatu brzeskiego 1945–1966*, Wrocław 2006.

¹⁴ Jeden z konkretnych przykładów podaje S. Zaborowski, *Milenium łączycie...*, s. 33–34 i 42.

I tu przechodzimy do kolejnej istotnej kwestii, słynnej „opozycyjności” Kościoła względem rządzących w Polsce komunistów. W pierwszej połowie lat sześćdziesiątych XX w. w Polsce nie istniała nawet namiastka opozycji politycznej. W tym kontekście – atakowany przez propagandę – prymas Wyszyński jawił się jako ten, który publicznie głosił odmienną od oficjalnie przyjętej, „jedynie słusznej” wizji kraju. Był autentycznym mężem stanu i wizjonerem, który walczył o poszerzenie swobód nie tylko religijnych, ale obywatelskich, ogólnoludzkich. Opór instytucjonalny, jaki stawiał polski Kościół komunistycznym władzom od początku ich zainstalowania, przenosił się też na dużą część wiernych, a w 1966 r. zyskiwał dodatkowych zwolenników. W uroczystościach milenijnych niejednokrotnie brali udział członkowie PZPR, urzędnicy i funkcjonariusze różnych służb, oficerowie Wojska Polskiego, nie bacząc na możliwe konsekwencje. Istnieją relacje, że nawet osoby związane z partią i ruchem komunistycznym (m.in. Antoni Zambrowski i Stanisław Staszewski), niemający też wiele wspólnego z katolicyzmem, zaczęły wówczas – a więc na wiele lat przed Adamem Michnikiem¹⁵ – dostrzegać potencjał Kościoła w walce z reżimem, a także, co równie istotne, zaczęły zwracać się w stronę katolicyzmu¹⁶. Sami zresztą partyjni dygnitarze widzieli, że – jak stwierdził Jan Ptaszyński – „przy Wyszyńskim nie skupiają się wierni, a przeciwnicy naszego ustroju państwowego”¹⁷.

Ciekawostką jest to, że podczas wielu uroczystości milenijnych dochodziło do spontanicznego wyrażania aprobaty dla słów kardynała poprzez wznoszenie oklasków i okrzyków, a także wielokrotne intonowanie dlań pieśni „Sto lat”. Elementy te w sposób wyraźny przeniesione były do świątyń z przyzwyczajęń nabytych podczas rozlicznych państwowych zebrań, wieców, masówek. Do tej pory nie do pomyslenia było klaskanie w kościele. Dziwili się temu zagraniczni dziennikarze, a przedstawiciele władz zachowanie to określali mianem „wiecowania” (co było dla nich dowodem na polityczny charakter uroczystości). Nie podobało się ono również prymasowi Wyszyńskiemu, o czym nieraz z rozżaleniem wspominał w swym dzienniku¹⁸. Inna sprawa, że po obchodach w Piekarach Śląskich zanotował: „nasze

¹⁵ A. Michnik, *Kościół, lewica, dialog*, Paryż 1977; por. J. Kufel, *Rewizja stosunku lewicy laickiej do Kościoła katolickiego w obliczu walki z systemem komunistycznym. Casus Adama Michnika*, [w:] *Kościół w obliczu totalitaryzmów. Zbiór studiów dla uczczenia XXV męczeńskiej śmierci księdza Jerzego Popiełuszki*, Toruń 16–17 X 2009 r., pod red. W. Polaka, W. Rozynkowskiego, M. Białkowskiego, J. Kufła, Toruń 2010, s. 699–708.

¹⁶ Pisał o tym m.in. J. Eisler, *Marzec 1968. Geneza. Przebieg. Konsekwencje*, Warszawa 1991, s. 123.

¹⁷ Cyt. za: D. Gucewicz, *Próba sił?...*, s. 343.

¹⁸ Np. w Starym Sączu: „Mówić nie jest łatwo, chociaż deszcz przestał padać. Początkowo przerwano słowo Boże oklaskami, chociaż nie było do nich powodu. Widocznie wtargnął nowy obyczaj, który trzeba nieco przygasić. Proszę, by nie klaskano”; S. Wyszyński, *Zapiski milenijne. Wybór z dziennika „Pro memoria” z lat 1965–1967*, wybór i oprac. M. Okońska, M. Plaskacz, A. Rastawicka, Warszawa 2001, s. 149.

uroczystości zamieniają się niekiedy na manifestację, czemu staramy się umiarkowanie przeciwdziałać. Ale nie da się całkowicie”¹⁹.

Rok milenijny to również niezwykła mobilizacja całej maszyny aparatu władzy. W Gdańsku krążyła wówczas złośliwa plotka, że „na 22 lipca ma być wprowadzone odznaczenie »Order za wybitne zasługi w ożywieniu życia wewnątrzpartyjnego«. Order taki ma otrzymać kardynał Wyszyński, który przyczynił się do ożywienia aparatu państwowego przez organizowanie obchodów kościelnych w związku z tysiącleciem chrztu Polski”²⁰.

Siedmioletni program Tysiąclecia Państwa Polskiego Marcin Zaremba określił mianem „ostatniej motywowanej ideologicznie mobilizacji na tak wielką skalę w europejskich krajach bloku wschodniego”²¹. Na początku 1966 r. w ramach akcji antyurzędowej władze organizowały dziesiątki, jeśli nie setki tysięcy różnego rodzaju spotkań, pogadań czy odczytów nie tyle dla zwykłych obywateli, ale przede wszystkim dla swoich zwolenników, szeregowych członków partii, którzy niewiele rozumieli z całego milenijnego sporu i w zdecydowanej większości nie byli „wojującymi ateistami”. Mobilizowano ich do organizacji tysięcy imprez pod szyldem Tysiąclecia, na które z kolei spędzano nierzadko pod przymusem rzesze ludzi, po to tylko, by „zapewnić frekwencję”. Po raz pierwszy też na tak masową skalę w aparat propagandowy wprzęgnięto jeszcze w miarę pozytywnie odbierane Wojsko Polskie, które było organizatorem najpierw Sztafety Tysiąclecia, a potem m.in. akcji propagandowo-odczytowej na wsiach oraz akcji „Proboszcz”.

Z rokiem 1966 i latami wcześniejszych doń przygotowań wiąże się też zauważalny rozwój struktur i pracy operacyjnej SB, szczególnie jej pionu „wyznaniowego”. Departament IV MSW utworzony został raptem cztery lata przed apogeum milenijnego konfliktu, a pierwszy poważny sprawdzian przeszedł właśnie podczas jego trwania, gdy pozyskiwał plany i zamierzenia kościelnych obchodów oraz zabezpieczał ich przebieg, a dzięki wzmożonej pracy operacyjnej poszerzał „rozpoznanie” wroga. Przykładowo w Komendzie Powiatowej MO w Gorzowie Wielkopolskim w 1965 r. powołano dodatkowego „esbeckiego” II zastępcę, „dla lepszego wykonawstwa zadań po linii kleru i bardziej zsynchronizowania ich z Wydziałem IV”²².

Zresztą nie tylko ten pion, ale i cała SB znajdowała się w stanie podwyższonej gotowości, co również było wynikiem napiętej sytuacji w kraju. Z dokumentów proveniencji państwowej, ale też zachowania władz, niemal razi oczekiwanie na

¹⁹ Ibidem, s. 93.

²⁰ Cyt. za: D. Gucewicz, *Próba sił?...*, s. 359.

²¹ M. Zaremba, *Spółczesność polskie lat sześćdziesiątych...*, s. 28.

²² Cyt. za: J. Sikorski, *Apogeum obchodów Milenium Chrztu Polski i Tysiąclecia Państwa Polskiego na ziemi lubuskiej w 1966 r.*, [w:] *Władze wobec Kościołów i związków wyznaniowych na Środkowym Nadodrzu w latach 1956–1970*, pod red. E. Wojcieszak, Poznań 2013, s. 59.

autentyczny atak ze strony Kościoła, uznawanego za realnego wroga państwa. Prymas Stefan Wyszyński notował: „Oni ciągle czekają na to, »kiedy zacniemy«”²³. Z kolei ksiądz Bogdan Stanaszek przy wyliczaniu niezliczonych rzesz funkcjonariuszy zmobilizowanych do „ochrony” obchodów w Sandomierzu pisał: „Czytając plan, można było odnieść wrażenie, że władze przygotowują się na przybycie do Sandomierza nie tyle wiernych na uroczystości religijnego, co terrorystów, gotowych do obalenia siłą socjalistycznego ustroju”²⁴.

Na marginesie można dodać ewentualność „odwołania się do wiernych” w sprawie państwowych prób przejęcia kontroli nad seminariami duchownymi, które miały miejsce w drugiej połowie roku milenijnego. Na jednej z konferencji episkopatu, w obliczu realnego zagrożenia, niektórzy biskupi proponowali podjęcie zdecydowanej obrony niezależności kościelnych placówek, poprzez podjęcie strajków bądź odwołanie się do narodu właśnie²⁵. Tak więc Kościół doskonale zdawał sobie sprawę ze swej przewagi.

Podczas wspomnianych obchodów w Krakowie i Warszawie, ale też późniejszych w Sosnowcu i Łodzi, władze zastosowały nową metodę (przeciw)działania, polegającą na wykorzystaniu tzw. aktywu partyjnego do celów prowokacyjnych w ramach manifestacji antykościelnej. Były to faktyczne bojówki złożone z szeregowych członków partii, ściągniętych z różnych zakładów pracy, przywiezionych w rejon kościoła na czas obchodów, nierzadko w stanie podchmielonym, opłaconych za wykrzykiwanie obraźliwych haseł pod adresem biskupów i prymasa, wyśmiewanie i prowokowanie wiernych, blokowanie wyjść ze świątyń²⁶. Jest to o tyle istotne, że przecież dwa lata później podobne bojówki stały się jednym z głównych „bohaterów” tłumienia protestów studenckich w całej Polsce.

W roku milenijnym władze dążyły na wszystkie możliwe sposoby do zdyskredytowania Kościoła. W większości były to metody stosowane już wcześniej, tym razem podjęto je ze zwiększonym wysiłkiem. Wśród przykładów działań propagandowych i iście dywersyjnych można wymienić mało rozpoznaną próbę reaktywacji ruchu „księży patriotów”, który w zasadzie przestał mieć znaczenie wraz z upadkiem stalinizmu. Najpierw w grudniu 1965 r. władze zorganizowały pielgrzymkę księży do Watykanu, co było częścią kampanii antyurzędzowej. Następnie urządzono akcję budowy we Wrocławiu pomnika papieża Jana XXIII, a w uroczystości wmurowania kamienia węgielnego w lipcu 1966 r. udział wzięło tysiąc księży z całej Polski

²³ S. Wyszyński, *Zapiski milenijne...*, s. 178.

²⁴ B. Stanaszek, *Kryptonim „Wista”*. Służba Bezpieczeństwa wobec obchodów Milenium Chrztu Polski w Sandomierzu, Lublin 2007, s. 18.

²⁵ A. Dudek, *Państwo i Kościół w Polsce 1945–1970*, Kraków 1995, s. 207–209.

²⁶ Sosnowieckie bojówki przedstawił M. Trąba, „Kościół nie da się zagrozić łańcuchami...”, s. 69 i n.; por. E. K. Czaczkowska, *Kardynał Wyszyński*, Warszawa 2009, s. 353–354.

i rzeczywiście mogło to zadowalać komunistów, szczególnie że obie inicjatywy odbywały się bez poparcia hierarchii i wbrew jej zakazom²⁷.

Wyjątkowo duży był też rozmach represji użytych przez władze w roku milenijnym zarówno wobec duchowieństwa, jak i zwykłych wiernych. Częściej niż dotychczas karano duchownych za każde drobne naruszenie przepisów, a wobec wiernych, którzy stawali w obronie Kościoła, nie wzbraniano się przed stosowaniem surowych kar. Doskonały tego przykład mieliśmy w województwie gdańskim, gdzie do więzień, z mniej lub bardziej oczywistych kolizji z prawem, trafiło przynajmniej pięciu duchownych oraz ponad dwadzieścia młodych osób, które postanowiły wyrazić swój sprzeciw wobec antykościelnej polityki władz, niszcząc propagandowe instalacje czy też malując hasła na murach²⁸. Bartłomiej Noszczak w niedawno wygłoszonym referacie o jezucie ojcu Czesławie Białku postawił pytanie, czy w roku milenijnym nie nastąpił renesans represji stosowanych w okresie stalinizmu. Pokazał przy tym, że nawet wtedy władze nie posunęły się tak daleko w szykanowaniu mocno schorowanego duchownego, jak właśnie w czasie Milenium²⁹.

Występowała widoczna tendencja władz do wynajdywania nierzadko na siłę zarzutów wobec duchowieństwa, albo też przeciągania spraw, które mogły mieć swój finał wcześniej. Przykładem służyła sprawa benedyktyna z Tyńca ojca Piotra Wojciecha Rostworowskiego, aresztowanego pod koniec marca 1966 r. za pomoc w próbie nielegalnego przekroczenia granicy, a w sierpniu 1966 r. skazanego aż na 4 lata więzienia. Obserwująca przebieg wydarzeń SB zakończyć sprawę mogła już na jesieni roku poprzedniego, zapewne uznano jednak, że aresztowanie ojca Piotra oraz osób powiązanych z całą sprawą, wśród których byli i inni księża, tuż przed rozpoczęciem obchodów milenijnych będzie miało lepszy wydźwięk³⁰.

Nie tylko z wymienionych przed chwilą względów rok 1966 zasługuje na baczniejszą uwagę historyków. Kilka lat temu w Instytucie Badań Literackich PAN powstała praca poświęcona właśnie temuż rokowi, pisana jednak z zupełnie innej perspektywy. Jej redaktorzy dostrzegli, że „rok 1966, z pozoru nieistotny i niewyróżniający się szczególnie w pamięci historycznej, okazuje się zwrócić i punktem przecięcia rozmaitych tendencji kulturowych, społecznych i politycznych, wyznaczających obszar między nacjonalistycznym konsensem a tendencjami

²⁷ J. R. Sielezin, *Prasa wrocławska w walce z Kościołem katolickim w okresie Milenium Chrztu Polski (1965–1966)*, [w:] *Propaganda antykościelna w Polsce w latach 1945–1978*, pod red. S. Dąbrowskiego, B. Rogowskiej, Wrocław 2001, s. 211; J.W. Pomin, *Milenium Chrztu Polski w Archidiecezji Gnieźnieńskiej*, Warszawa 2013, s. 93–94.

²⁸ D. Gucewicz, *Próba sił?...*, s. 330–334.

²⁹ B. Noszczak, *Renesans stalinizmu? Represjonowanie duchowieństwa katolickiego przez komunistyczny aparat władzy w okresie obchodów milenijnych – przypadek o. Czesława Białka SJ*, [w:] *Pół wieku Milenium...*

³⁰ D. Gucewicz, *Próba sił?...*, s. 330–333.

emancypacyjnymi”³¹. Istotną zaś rzeczą, która rzutowała na późniejsze procesy historyczne, było według Tomasza Żukowskiego, ustanowienie przez obie zwaśnione strony (Kościół i partię) nacjonalistycznego pola dyskursu politycznego, który spór ideologiczny przekładał na kategorie narodowe, przez co światopoglądowy wróg stawał się wrogiem narodu. Jak zaznaczał autor, dzięki nauczaniu prymasa Stefana Wyszyńskiego, kontynuowanemu przez papieża Jana Pawła II, doprowadziło to do ukształtowania symboliki narodowej jako wybitnie antykomunistycznej. Mimo że wielkie znaczenie w jej rozwinięciu mieli sami komuniści, którzy poprzez wieloletnie odwoływanie się do treści narodowych (zapoczątkowane właśnie z okazji tysiąclecia) próbowali znaleźć legitymizację wśród społeczeństwa³².

Mniej ważna, choć także zauważalna rzecz, która zaistniała w roku milenijnym, to rozwój telewizji i jej wprzęgnięcie w działania komunistycznych władz. Katarzyna Pokorna-Ignatowicz, autorka książki o tym medium w PRL, wskazywała, że „sprawa Milenium” była „pierwszym przypadkiem wykorzystania telewizji dla realizacji polityki propagandowej partii”³³, do tej pory bowiem peerelowscy decydenci nie znajdowali w tej nowince technologicznej odpowiedniego narzędzia w indoktrynacji społeczeństwa. Z czasem jednak telewizja duże znaczenie miała odegrać w próbie laicyzacji społeczeństwa. To właśnie od roku 1966 w niedzielne i świąteczne poranki zaczęto nadawać ciekawe programy, w tym amerykańskie filmy bądź bardzo atrakcyjne dla dzieci bajki Disneya, by ludzi zachęcić do pozostania w domach, a odciągnąć od pójścia do kościoła.

Pozostając w świecie kultury i rozrywki, a także zachodnich wpływów, warto zwrócić uwagę, czy (albo na ile) antykościelne inicjatywy państwowe nie przyczyniły się do rozwoju... polskiej muzyki rockowej, zwanej wówczas bigbitem. Co prawda rock'n'roll w tym czasie przeżywał swój rozkwit i był swoistym manifestem młodego pokolenia na całym niemal świecie, nie da się jednak ukryć, że w Polsce nie był mile widziany, choćby z tego względu, że pochodził z Zachodu. Nie miało to jednak żadnego znaczenia i w roku milenijnym nie szczędzono publicznych pieniędzy na organizowanie mnóstwa koncertów z udziałem zagranicznych bądź polskich zespołów młodzieżowych równoległe do uroczystości kościelnych. W zamyśle inicjatorów (czyli władz partyjnych) tych *eventów* po raz kolejny chodziło o odciągnięcie młodzieży od Kościoła. Skrajnym przykładem był nieudany

³¹ K. Chmielewska, G. Wołowicz, T. Żukowski, *Od redaktorów*, [w:] *Rok 1966. PRL na zakręcie*, pod red. K. Chmielewskiej, G. Wołowicza, T. Żukowskiego, Warszawa 2014, s. 5.

³² T. Żukowski, *Ustanowienie nacjonalistycznego pola dyskursu społecznego. Spór między partią a Kościołem w roku 1966*, [w:] *Rok 1966. PRL na zakręcie*, s. 11–38. O narodowej legitymizacji pisał już wcześniej m.in. M. Zaremba, *Komunizm, legitymizacja, nacjonalizm. Nacjonalistyczna legitymizacja władzy komunistycznej w Polsce*, Warszawa 2001.

³³ K. Pokorna-Ignatowicz, *Telewizja w systemie politycznym i medialnym PRL. Między polityką a widzem*, Kraków 2003, s. 76–77.

zamiar sprowadzenia do Polski *The Beatles* lub *The Animals* w ramach przeciwdziałania uroczystościom na Jasnej Górze³⁴.

* * *

Generalnie rzecz ujmując, ogólny przebieg konfliktu roku milenijnego w Polsce i jego najważniejsze momenty są dość dobrze znane, choćby z każdej z licznych syntez stosunków państwo – Kościół³⁵ czy też kilku „milenijnych” wydawnictw źródłowych³⁶, w tym jakże cennych, acz subiektywnych, „Zapisków” prymasa Stefana Wyszyńskiego. Gdy jednak bliżej przyjrzeć się szczegółowej bibliografii tej konfrontacji, okazuje się, że jest ona – w zestawieniu do przywołanych wcześniej innych „polskich miesięcy”, Marca ’68 czy Grudnia ’70 – wyjątkowo skromna. Do tej pory powstała tylko jedna synteza autorstwa Bartłomieja Noszczaka³⁷, aczkolwiek gwoli ścisłości należy wspomnieć, że jeszcze w okresie PRL w obiegu wewnętrznym MSW zostało wydane opracowanie poświęcone obchodom milenijnym, jednak, choć bogate w faktografię, napisane było przez funkcjonariusza SB w sposób tendencyjny³⁸.

Wspomniane opisy przedstawiają konflikt milenijny wyłącznie z perspektywy centrali, nierzadko też z odniesieniami do niemalże osobistej rywalizacji Władysława Gomułki i prymasa Stefana Wyszyńskiego w kwestii prymatu nad narodem polskim. Giną w nich niemal zupełnie lokalne społeczności wiernych, duchowieństwo, ale też polityka przedstawicieli władz terenowych, dla których Milenium mogło być i zazwyczaj było dużym wyzwaniem. Nie będzie bowiem przesadą stwierdzenie, że dla wielu diecezji, miast i miejscowości uroczystości zorganizowane

³⁴ Przyjazd Beatlesów mógłby mieć zresztą drugie dno, o czym pewnie polscy decydenci nie mieli pojęcia. W marcu 1966 r. opublikowano wypowiedź Johna Lennona, który stwierdził, że „Jesteśmy teraz bardziej popularni niż Jezus. Nie wiem, co przeminie szybciej: rock'n'roll czy chrześcijaństwo”. Kilka miesięcy później w Stanach Zjednoczonych wybuchła z tego powodu afera, która spowodowała ataki na zespół i zawieszenie jego koncertowej działalności. D. Szreter, *Kalendarium muzyki rozrywkowej: John Lennon kontra Jezus*, http://www.dziennikbaltycki.pl/artukul/376194_kalendarium-muzyki-rozrywkowej-john-lennon-kontra-jezuswideo.id,t.html (dostęp: 15.01.2017).

³⁵ Przede wszystkim: A. Dudek, *Państwo i Kościół...*, s. 181–211; por. A. Dudek, R. Gryz, *Komuniści i Kościół w Polsce (1945–1989)*, Kraków 2006, s. 217–250; B. Fijałkowska, *Partia wobec religii i Kościoła w PRL*, t. 2, cz. 2: 1964–1970, Olsztyn 2000, s. 67–102.

³⁶ Najważniejsze to: P. Raina, „*Te Deum*” Narodu Polskiego. *Obchody Tysiąclecia Chrztu Polski w świetle dokumentów Kościelnych*, Olsztyn 1991; *Uroczystości milenijne 1966 roku. Sprawozdania urzędów spraw wewnętrznych*, pod red. W. Chudzik, I. Marczak, A. Napieralskiego, M. Olkuśnik, Warszawa 1996; *Obchody milenijne 1966 roku w świetle dokumentów Ministerstwa Spraw Wewnętrznych*, pod red. W. Chudzik, I. Kielmel, I. Marczak, Warszawa 1998.

³⁷ B. Noszczak, „*Sacrum*” czy „*profanum*”? *Spór o istotę obchodów Milenium polskiego (1949–1966)*, Warszawa 2002.

³⁸ Z. Mirgos, *Obchody milenijne Kościoła rzymskokatolickiego w Polsce w latach 1956–1967*, Warszawa 1980 (egzemplarze dostępne w archiwach IPN); por. D. Gucewicz, *Próba...*, s. 14.

z okazji wielkiego jubileuszu w 1966 i 1967 r. z udziałem prymasa i licznych biskupów stanowiły jedno z najważniejszych wydarzeń po II wojnie światowej. Wyzwołyły wiele inicjatyw zarówno duchowieństwa, które jak najgodniej chciało świętować Milenium, jak i zwykłych wiernych, także artystów, którzy przygotowywali odpowiednią oprawę lokalnego milenijnego święta. Na 25 istniejących wówczas diecezji bądź jednostek o podobnym statusie odbyły się wówczas 32 podobne uroczystości (z udziałem prymasa)³⁹ w 42 miejscowościach, w tym w prawie wszystkich stolicach biskupich⁴⁰. Cztery obchody tej rangi w różnym czasie odbyły się w archidiecezji gnieźnieńskiej, a po dwie w diecezjach: częstochowskiej, gorzowskiej, poznańskiej, sandomierskiej i wrocławskiej.

Stan badań na temat tych lokalnych uroczystości przedstawia się bardzo różnie. Z punktu widzenia popularyzacji „zapomnianego” roku milenijnego na uwagę zasługują przede wszystkim wydawnictwa samoistne, czyli książki monograficzne, które dysponują większą siłą oddziaływania niż artykuły bądź rozdziały w syntezach. Na owe 32 obchody do tej pory wydano dwanaście takich publikacji, aczkolwiek wiele z nich ma charakter źródłowy (uzupełniony odpowiednim opisem). Dotyczą one następujących miejsc: archidiecezja gnieźnieńska (Gniezno, Bydgoszcz, Kruszwica, Inowrocław)⁴¹, diecezja gdańska (Gdańsk)⁴², diecezja warmińska

³⁹ W tej liczbie nie uwzględniam tradycyjnych uroczystości na Jasnej Górze poza punktem kulminacyjnym obchodów milenijnych 3 maja 1966 r. Kalendarz wyglądał następująco: Gniezno (9.04.1966 r.–16.04.1966 r.), Poznań (16.04.1966 r.–17.04.1966 r.), Jasna Góra (2.05.1966 r.–3.05.1966 r.), Kraków (7.05.1966 r.–8.05.1966 r.), Piekary Śląskie (21.05.1966 r.–22.05.1966 r.), Gdańsk (28.05.1966 r.–29.05.1966 r.), Bydgoszcz (29.05.1966 r.), Lublin (5.06.1966 r.–6.06.1966 r.), Olsztyn i Frombork (18.06.1966 r.–19.06.1966 r.), Warszawa (21.06.1966 r.–26.06.1966 r.), Kruszwica (29.06.1966 r.), Sandomierz (2.07.1966 r.–3.07.1966 r.), Kielce i Wiślica (16.07.1966 r.–17.07.1966 r.), Tarnów i Stary Sącz (23.07.1966 r.–24.07.1966 r.), Łomża (6.08.1966 r.–7.08.1966 r.), Opole i Kamień Śląski (13.08.1966 r.–14.08.1966 r.), Przemyśl (20.08.1966 r.–21.08.1966 r.), Ostrów Wielkopolski i Skalmierzyce (3.09.1966 r.–4.09.1966 r.), Tarnobrzeg (7.09.1966 r.–8.09.1966 r.), Toruń i Chełmża (10.09.1966 r.–11.09.1966 r.), Siedlce (17.09.1966 r.–18.09.1966 r.), Drohiczyń (1.10.1966 r.–2.10.1966 r.), Włocławek (8.10.1966 r.–9.10.1966 r.), Wrocław i Trzebnica (15.10.1966 r.–16.10.1966 r.), Lubaczów (22.10.1966 r.–23.10.1966 r.), Inowrocław (25.10.1966 r.–26.10.1966 r.), Szczecin i Gorzów Wielkopolski (5.11.1966 r.–6.11.1966 r.), Płock (12.11.1966 r.–13.11.1966 r.), Białystok (19.11.1966 r.–20.11.1966 r.), Sosnowiec (20.05.1967 r.–21.05.1967 r.), Łódź i Tum (10.06.1967 r.–11.06.1967 r.), Kamień Pomorski i Kołobrzeg (1.07.1967 r.–2.07.1967 r.).

⁴⁰ Wyjątkami były: Katowice w diecezji katowickiej (uroczystości odbyły się w Piekarach Śląskich) oraz Pelplin w diecezji chełmińskiej (Toruń – Chełmża – Toruń).

⁴¹ J.W. Pomin, *Milenium Chrztu Polski...*; idem, *Dokumenty. Referaty wygłoszone podczas sesji naukowych w Wielkim Tygodniu Tysiąclecia Chrztu Polski w Gnieźnie*, Bydgoszcz 2015; idem, *Dokumenty. Kazania, przemówienia i referaty wygłoszone w Archidiecezji Gnieźnieńskiej przez biskupów i kapłanów w roku milenijnym Chrztu Polski 1966*, Bydgoszcz 2015; idem, *Dokumenty Stolicy Apostolskiej Episkopatu Polski i kardynała Stefana Wyszyńskiego z roku milenijnego Chrztu Polski w Archidiecezji Gnieźnieńskiej*, Bydgoszcz 2015.

⁴² D. Gucewicz, *Próba sił?...*

(Frombork/Olsztyn)⁴³, diecezja sandomierska (Sandomierz)⁴⁴, diecezja płocka (Płock)⁴⁵, administracja archidiecezji wileńskiej (Białystok)⁴⁶, Zagłębie Dąbrowskie w diecezji częstochowskiej (Sosnowiec)⁴⁷, diecezja łódzka (Łódź/Tum)⁴⁸, a niedawno do tego grona dołączyła część ordynariatu gorzowskiego – ziemia lubuska (Gorzów Wielkopolski)⁴⁹. Jednak tylko dwie prace (dotyczące obchodów w archidiecezji gnieźnieńskiej i diecezji gdańskiej) liczą po kilkaset stron i przedstawiają szersze spektrum zagadnień.

Pozostałe uroczystości zostały opisane w krótszych bądź dłuższych naukowych artykułach monograficznych lub tylko popularnonaukowych, czasem także w syntezach stosunków społeczno-politycznych albo państwowo-kościelnych na danym terenie. Wiele z tekstów znajduje się w bardzo cennych, rocznicowych wydawnictwach⁵⁰. Większość z nich opiera się jednak często niemal wyłącznie na źródłach proveniencji państwowej (partyjnych, administracyjnych i esbecko-milicyjnych), co sprawia, że ich walor poznawczy jest ograniczony. Ponadto ich opisy podlegają pewnemu schematowi, który zawiera okres przygotowań do roku 1966, plany przeciwdziałania i zamierzenia władz (z reguły bez ukazania ich faktycznej realizacji) oraz przebieg milenijnej konfrontacji w danym ośrodku. Niewiele miejsca poświęca się w nich na przedstawienie działań i zachowania duchowieństwa, zwłaszcza biskupów, ale i rzeczywistych reakcji społeczeństwa. Często brakuje w nich informacji na temat inicjatyw podejmowanych przez lokalne władze, tego jak wypełniały polecenia płynące z centrali, czy bardzo ważnego ukazania skali zastosowanych represji. Istotne byłoby też ukazanie, w jaki sposób obchody milenijne wpłynęły na relacje państwa i Kościoła w mikroskali, jakie były ich reperkusje.

O ile wykaz pozycji dotyczących inaugurujących Milenium chrztu centralnych obchodów w Gnieźnie, Poznaniu i Jasnej Górze jest dość duży, o tyle pewną białą plamą pozostają publikacje dotyczące bardzo ważnych obchodów i wydarzeń z nimi

⁴³ *Milenium pod szczególną kontrolą. Źródła do uroczystości w diecezji warmińskiej*, wstęp i oprac. A. Kopiczko, Olsztyn 2013.

⁴⁴ B. Stanaszek, *Kryptonim „Wiśła”...*

⁴⁵ *Płockie milenium. Uroczystości milenijne w diecezji płockiej w tajnych dokumentach Służby Bezpieczeństwa*, wstęp, wybór i oprac. J. Pawłowicz, Toruń 2006.

⁴⁶ K. Sychowicz, A. Szot, *Białostockie Millennium. Białystok na milenijnym szlaku. Obchody Tysiąclecia Chrztu Polski (1966 r.)*, Białystok 2006.

⁴⁷ M. Trąba, „Kościół nie da się zagrozić łańcuchami...”

⁴⁸ S. Zaborowski, *Milenium łączyckie...*

⁴⁹ J. Sikorski, *Gaude Mater Polonia. Administracja partyjno-państwowa i Kościół na ziemi lubuskiej w zenicie milenijnej rywalizacji*, Gorzów Wielkopolski 2016.

⁵⁰ *Zapomniany rok 1966...; Millennium polskie. Walka o rząd dusz*, pod red. C. Wilanowskiego, Warszawa 2002; *Milenium czy Tysiąclecie*, pod red. B. Noszczaka, Warszawa 2006; *Milenium kontra Tysiąclecie – 1966*, pod red. K. Białeckiego, S. Jankowiaka, J. Miłosza, Poznań 2007; planowany jest też kolejny pokonferencyjny zbiór: *Pół wieku Milenium...*

związanych w dawnej stolicy, Krakowie⁵¹. Z kolei autentyczną dziurą na mapie prac „milenijnych” są uroczystości w Siedlcach, czyli siedzibie biskupów wcale niemałej diecezji siedleckiej. Nie udało mi się ustalić żadnej pracy o tamtejszych obchodach, a informację o nich można znaleźć tylko w wydawnictwach źródłowych.

Wydaje się, że podobnie jak cały rok milenijny, tak i wspomniane już zamieszki uliczne, do jakich doszło wówczas w Krakowie, Gdańsku i Warszawie, również pozostają niedoceniane. Przykładowo, dopiero od niedawna do szerszej świadomości społecznej docierają wcześniej niemal kompletnie zapomniane wydarzenia gdańskie, co dzieje się m.in. dzięki zachowanym zdjęciom. W moim odczuciu śmiało można je dopisać do „polskiego kalendarza”, nie tylko dlatego, że poprzedziły Marzec’68 i Grudzień’70, ale też dlatego, że – podobnie do tamtych – brali w nich udział przedstawiciele wielu grup społecznych, a przede wszystkim ludzie młodzi. Jako autorowi studium poświęconego gdańskiemu Majowi’66⁵², nadal jest mi trudno zrozumieć, dlaczego do tej pory nikt w rzetelny i dogłębny sposób nie zbadał zajęć krakowskich i warszawskich⁵³. O ile te pierwsze miały, jak się wydaje, stosunkowo skromny zasięg (aczkolwiek zatrzymano podczas nich kilkunastu młodych ludzi, w tym kleryków), o tyle te drugie nie dość, że rozegrały się na ulicach centrum stolicy, to uczestniczyły w nich tysiące osób, a represje objęły kilkadziesiąt z nich. Znamienne, że o konkretnej liczbie skazanych w Warszawie po raz pierwszy opowiedziała w ubiegłym roku na przytaczanej tu wielokrotnie konferencji „Pół wieku Milenium” Ewa K. Czaczkowska⁵⁴. Dopiero wtedy mogłem zweryfikować tezę, że wyroki, jakie spadły na uczestników gdańskich demonstracji, były najwyższe w całym kraju!⁵⁵

⁵¹ Do tej pory opisanych przede wszystkim przez: T. Filipczak, *Reakcje krakowskich władz na obchody Millennium w świetle zachowanej dokumentacji Komitetu Wojewódzkiego PZPR, Wojewódzkiej Rady Narodowej i Miejskiej Rady Narodowej w Krakowie*, [w:] *Millennium polskie...*, s. 73–84; M. Lasota, *Małopolska*, [w:] *Milenium czy Tysiąclecie...*, s. 196–213. W najbliższym czasie ma się dodatkowo ukazać: R. Łatka, *Rywalizacja państwo-Kościół w czasie obchodów milenijnych na przykładzie województwa krakowskiego*, [w:] *Pół wieku Milenium...*

⁵² D. Gucewicz, *Gdański incydent milenijny. Suplement do albumu „Milenium czy Tysiąclecie”*, „Biuletyn Instytutu Pamięci Narodowej”, 2008, nr 10, s. 75–81; idem, *Próba sił?...; zob. też wystawę Zapomniany Maj 1966. Milenijna konfrontacja na ulicach Gdańska*, http://arch.ipn.gov.pl/ftp/wystawy/IPN_wystawa_Zapomniany_maj.pdf (dostęp: 15.01.2017).

⁵³ O krakowskich jest mowa w przywołanych wyżej artykułach, a informacje o warszawskich znaleźć można przede wszystkim w: T. Ruzikowski, *Mazowsze*, [w:] *Milenium czy Tysiąclecie...*, s. 214–235; S. Stępień, *Obchody Milenium Chrztu Polski w 1966 r. w Warszawie w dokumentach aparatu bezpieczeństwa*, [w:] *Warszawa. Miasto w opresji*, pod red. K. Krajewskiego, M. Pietrzak-Merty, Warszawa 2010, s. 641–719; por. A. Dudek, T. Marszałkowski, *Walki uliczne w PRL (1956–1989)*, Kraków 1992, s. 77–82.

⁵⁴ E. K. Czaczkowska, *Represje karno-administracyjne wobec uczestników milenijnych uroczystości w Warszawie w świetle materiałów archiwalnych IPN*, [w:] *Pół wieku Milenium...*

⁵⁵ Trójkę rzekomych „głównych prowodyrów” skazano na kary 10 miesięcy, 1 roku i 2 lat więzienia, podczas gdy w Warszawie najwyższy wyrok sięgał 6 miesięcy.

W tym miejscu warto zatrzymać się chwilę przy osobach skazanych za udział we wspomnianych „incydentach” milenijnych, które do dziś – jako kolejna grupa osób represjonowanych w PRL z przyczyn politycznych – pozostają zupełnie niezauważone, nie mówi się o nich w podobny sposób jak o represjonowanych w Marcu’68 czy Grudniu’70, nie przyznaje odznaczeń (mając oczywiście świadomość nieporównanie mniejszej skali protestów milenijnych). Znamienne, że gdy przed blisko dziesięć laty rozmawiałem z jednym z gdańskich skazanych (na 6 miesięcy), zaznaczył on, że nikomu przez ponad 40 lat nie wspominał o tym fakcie! Wynika to oczywiście z owego niedoceniań i braku społecznej świadomości rangi roku 1966 w historii Polski.

Z drugiej strony rzadko zwraca się również uwagę na państwowe obchody Tysiąclecia, a do wyjątków należą teksty wyłącznie im poświęcone. Nie można jednak bagatelizować twierdzenia, że również one niosły ze sobą pewne pozytywne działania i treści, choć oczywiście, jak niemal wszystko w tamtych czasach, odpowiednio „obudowane” ideologią. Bartłomiej Noszczak opisał związane z przygotowaniem do obchodów polskiego tysiąclecia inicjatywy środowisk naukowych (historyków i archeologów), określając ten okres najlepszym dla polskich nauk humanistycznych⁵⁶. Powoli zaczynają pojawiać się kolejne głosy na ten temat, wskazujące, że państwowe obchody to nie tylko słynne i faktycznie korzystne dla polskiego społeczeństwa „tysiąc szkół na Tysiąclecie”, ale też popularyzacja wiedzy o regionie. Program Tysiąclecia docierał do wszystkich miast i miasteczek, w których podejmowano liczne inicjatywy dla rozpoznania ich historii, a inicjowane z tej okazji czyny społeczne, być może często⁵⁷, ale nie zawsze były tylko przymusem i pustym gestem propagandowym⁵⁸. Tym bardziej dziwi, że do dziś nie powstały żadne prace na temat realizacji najbardziej rozpoznawalnego i zapamiętanego hasła obchodów państwowych, czyli wspomnianych „tysiąclatek”, ani w skali kraju, ani lokalnej. Inna sprawa, że ów wspomniany pozytywny przekaz w większości wiązał się z obchodami w ich początkowym stadium, w 1966 r. chodziło już bowiem wyłącznie o zahamowanie i zmniejszenie oddziaływania kościelnego programu Milenium.

Na zakończenie warto wskazać inne wątki dotyczące omawianego zagadnienia, jakie do tej pory pozostają niemal zupełnie nierozpoznane. Bez jasnej odpowiedzi, choć pewnie takie już pozostanie, jest pytanie o powody, dla których Władysław

⁵⁶ B. Noszczak, „Sacrum” czy „profanum”...

⁵⁷ Por. M. Królak, *Tysiąclecie kontra milenium. Obchody tysiąclecia państwa polskiego w Bydgoszczy i województwie bydgoskim w 1966 roku*, cz. 1, „Świat Idei i Polityki”, 2004, s. 195.

⁵⁸ Por. J. Sikorski, *Apogeum obchodów Milenium...*, s. 73; A. Młynarczyk-Tomczyk, *Kielce i województwo kieleckie w obchodach Tysiąclecia Państwa Polskiego. Dorobek naukowy i popularyzacyjny w wybranych aspektach*, „Almanach Historyczny”, 2015, z. 2, s. 281–293.

Gomułka tak bardzo zaangażował się w wojnę z Kościołem. Istnieje teza, że został w nią wmanewrowany przez walczące o wpływy środowisko „partyzantów” Mieczysława Moczara⁵⁹. W literaturze nie wspomina się też o jakże istotnej kwestii, mianowicie, jak na walkę partii z Kościołem w owym czasie zapatrywali się „towarzysze radzieccy”. Chyba jedyny tego ślad znajduje się w zapisie z rozmów polskiej delegacji w Moskwie w październiku 1966 r.⁶⁰ Skądinąd wiadomo, że impuls do rozpoczętego pod koniec lat pięćdziesiątych XX w. wzrostu antykościelnej polityki najpewniej wyszedł z Moskwy⁶¹.

Inna daleka od poznania sprawa to wewnątrzkościelny opór wobec prymasowskiego programu Wielkiej Nowenny, w którym na czoło wysuwał się kult maryjny. Istnieje przekonanie, że niezbyt chętnie zapatrywały się nań i go realizowały niektóre zakony, ale zmęczeni nim byli również księża diecezjalni; w negatywnym świetle widzieli go też przedstawiciele tzw. katolików świeckich. Według jednego z dokumentów SB kurialiści diecezji warmińskiej peregrynację mieli nazywać „cyrkiem” i „wielkim dziwactwem narzuconym przez Wyszyńskiego”⁶². Wątek ten jest o tyle ciekawy, że ukazuje odmienne od nieco zmitologizowanego obrazu pełnej jedności, jaka panowała w polskim Kościele oraz wśród jego hierarchów pod kierownictwem prymasa Stefana Wyszyńskiego. Nie jest przecież tajemnicą, że wielu z nich autentycznie ciążyła apodyktyczność „szefa”⁶³. Choć nieobecność tych spraw w literaturze wynika zapewne z uznania ich za wstydlive, to w imię prawdy historycznej nie można ich przemilczać.

Do wyjaśnienia pozostaje też wiele innych problemów. Wśród nich wybór miejsc, w których odbyły się najważniejsze uroczystości milenijne z udziałem prymasa, w tym ich o wiele mniejsze nasilenie na Ziemiach Odzyskanych, ale nie tylko tam. Przykładowo w diecezji chełmińskiej, obejmującej duży teren przede wszystkim ówczesnych województw gdańskiego i bydgoskiego, uroczystości odbyły się we wrześniu 1966 r. w Toruniu i Chełmży, a więc na jej wschodnich rubieżach, podczas gdy znane z religijności Kaszuby i Kociewie z niewyjaśnionych przyczyn zostały całkowicie pominięte przez episkopat (ich związki z ówczesną diecezją gdańską, która swe obchody zorganizowała w maju, były wówczas bardzo luźne). Inna sprawa to nie do końca wyjaśniony wątek zorganizowania obchodów milenijnych

⁵⁹ Por. A. Dudek, *Państwo i Kościół...*, s. 209.

⁶⁰ *Tajne dokumenty Państwo – Kościół 1960–1980*, Londyn 1996, s. 247–249.

⁶¹ N. Szlichta, *Cerkwa za umow chruszczowskoji antyreligijnoji kampaniji: sytuacija w Ukraini ta jiji polska paratel*, <http://old.lnu.edu.ua/Subdivisions/um/um4-5/Statti/9-SHLIHTA%20Natalia.htm> (dostęp: 15.01.2017), pierwodruk: „Ukrajina Moderna” 2000, nr 4/5; por. A. Friszke, *Opozycja polityczna w Polsce 1945–1980*, Londyn 1994, s. 113.

⁶² Cyt. za: *Milenium pod szczególną kontrolą...*, s. 97.

⁶³ E. K. Czaczkowska, *Kardynał Wyszyński...*, s. 381 n.; por. D. Gucewicz, *Konfrontacja? Obchody milenijne w Gdańsku...*

w diecezji łódzkiej nie w 1966 r., a w roku następnym. Najprawdopodobniej zaważyła na tym dość kompromisowa wobec władz postawa ordynariusza łódzkiego biskupa Michała Klepacza, krytykowana przez innych biskupów, w tym samego prymasa⁶⁴.

Last but not least pozostaje zbadanie wpływu, jaki dziesięcioletni program milenijny Kościoła wywarł zarówno na religijność Polaków, jak i ich postawy społeczne, zwłaszcza antysystemowe. Są to naturalnie sprawy z zakresu historii długiego trwania, a więc stosunkowo trudne do uchwycenia, jednak o tyle istotne, że mogą zbliżyć nas do odpowiedzi na pytanie o zwycięzcę milenijnej bitwy, a także ukazać rolę polskiego Kościoła katolickiego w obalaniu komunizmu nie tylko w Polsce, ale całym bloku wschodnim. Bezsprzecznie polityczne zwycięstwo w milenijnej walce odniósł Kościół pod wodzą prymasa, czego odzwierciedleniem jest nadany mu przydomek Prymasa Tysiąclecia. Obchody udowodniły siłę polskiego katolicyzmu, a słabość walczących z nim komunistów. Jednak, na co wskazywał Bartłomiej Noszczak, czy sukces ten nie był zwycięstwem pyrrusowym, właśnie wyłącznie politycznym, powierzchownym, na którym, mimo wszystko, stracił Kościół, który w ferworze „walki” szybko zapomniał o duchowym programie Wielkiej Nowenny, a także opóźnił wprowadzanie reform soborowych?⁶⁵

⁶⁴ Por. K. Lesiakowski, *Obchody milenijne w diecezji łódzkiej 1966–1967*, [w:] *Władze komunistyczne wobec Kościoła katolickiego w Łódzkiem 1945–1967*, pod red. J. Wróbla, L. Próchniaka, Warszawa 2005, s. 160–161; S. Zaborowski, *Milenium łączyckie...*, s. 25.

⁶⁵ B. Noszczak, „*Sacrum*” czy „*profanum*”..., s. 256; por. J. Eisler, *Marzec 1968...*, s. 123.

Łucja Marek

„Teczki na parafie” jako forma działań operacyjno-dokumentacyjnych Służby Bezpieczeństwa

1. Wstęp

Kościół katolicki jako siła ideologicznie „wroga”, obdarzona ogromnym autorytetem przez naród, był obiektem permanentnej inwigilacji komunistycznego aparatu bezpieczeństwa¹. Wraz z kolejnymi reorganizacjami resortu i zmianami sytuacji społeczno-politycznej zmieniały się nazwy i odrębność komórek odpowiedzialnych za inwigilację Kościoła. Kolejno były to: sekcja 3 Wydziału I Resortu Bezpieczeństwa Publicznego (od 20 grudnia 1944 r.), Wydział III Departamentu I MBP (od 1 stycznia 1945 r.), Wydział V Departamentu V MBP (od 6 września 1945 r.), Departament XI MBP (od 9 stycznia 1953 r.), Departament VI Komitetu do spraw Bezpieczeństwa Publicznego (od 7 grudnia 1954 r.), Wydział V Departamentu III SB MSW (od 27 listopada 1956 r.), Departament IV SB MSW (od 9 czerwca 1962 r.), zespół II Departamentu Studiów i Analiz SB MSW (od 24 sierpnia 1989 r. do 31 lipca 1990 r.)².

Spośród wyżej wymienionych struktur najtrwalszy okazał się Departament IV SB MSW i jego odpowiedniki w postaci wydziałów IV KW MO. Bez wątplenia wpływ na jego powstanie i rozwój miały szeroko prowadzone przez Kościół katolicki akcje duszpasterskie na przełomie lat pięćdziesiątych i sześćdziesiątych XX w., związane z duchowymi przygotowaniem narodu do obchodów Milenium Chrztu Polski. Aktywność Kościoła znalazła odzwierciedlenie w charakterze (metodach, środkach) oraz zasięgu działań operacyjno-dokumentacyjnych owego pionu wyznaniowego SB, dostosowywanych do bieżącej sytuacji. W tamtym okresie poszukiwano skutecznych form infiltracji najmniejszych jednostek kościelnej administracji, bo to one były zasadniczym obszarem realizacji okołomilenijnych inicjatyw prymasa

¹ Szerzej zob. A. Dziurok, Wstęp, [w:] *Metody pracy operacyjnej aparatu bezpieczeństwa wobec Kościołów i związków wyznaniowych 1945–1989*, pod red. A. Dziuroka, Warszawa 2004, s. 17–75.

² J. Marecki, F. Musiał, *Wprowadzenie*, [w:] *Nigdy przeciw Bogu. Komunistyczna bezpieka wobec biskupów polskich*, pod red. J. Mareckiego, F. Musiała, Warszawa – Kraków 2007 („Niezlomni”, t. 1), s. 20–23.

i episkopatu. Eksperymentowano i ostatecznie wdrożono nowy system ewidencji operacyjnej duchowieństwa i placówek duszpasterskich w postaci „teczki ewidencji operacyjnej na księdza” (TEOK) oraz „teczki ewidencji operacyjnej na parafię” (TEOP). Pierwsza z nich doczekała się już naukowych i krytycznych opracowań³, druga jest mniej znana, gdyż dotychczas nie odnaleziono właściwej TEOP (prawdopodobnie wszystkie zostały zniszczone). Zachowały się tylko jednostkowe, fragmentaryczne teczki podręczne do TEOP, które umożliwiały utrzymanie przejrzystości w zasadniczych aktach. W podręcznych teczkach gromadzono materiały operacyjne na temat życia parafii, „wrogiej i antypaństwowej postawy duchownych”, z których wyłuskiwano dokumenty wartościowe z punktu widzenia zainteresowań SB i w formie lakonicznego regestu streszczano w części drugiej TEOP na tzw. arkuszu kronikarskim. Według normatywów ta podręczna dokumentacja po dwóch latach miała być oceniana i albo protokolarnie niszczona, albo składana w archiwum⁴. Te teczki bywają błędnie określane jako właściwe TEOP⁵.

³ Zob. R. Dyrz, J. Laska, ks. J. Rażny, E. Zając, *Teczka Ewidencji Operacyjnej na Księdza. Teoria i praktyka pracy operacyjnej SB*, Kraków 2009; Ł. Marek, M. Trąba, *Przypadek ks. Brunona Magotta. Studium źródłoznawcze dokumentacji kościelnej i akt aparatu bezpieczeństwa*, Katowice 2010, s. 81–97, 128–174, 220–225; E. Zając, *Teczka na księdza (TEOK, TEOB, TEOP)*, „Arcana” 2006, nr 4–5, s. 225–237; D. Walusiak, *TEOK. Teczka Ewidencji Operacyjnej na Księdza*, [w:] *Kościół w godzinie próby. Nieznane dokumenty i świadectwa*, wstęp ks. T. Isakowicz-Zaleski, pod red. T. Balon-Mroczo, J. Szarka, Kraków 2006, s. 288–296.

⁴ W stosownej instrukcji zapisano: „Materiały stanowiące podstawę do zapisu w arkuszach kronikarskich teczki ewidencji operacyjnej na księdza lub na parafię (oprócz doniesień tajnych współpracowników) przechowuje się przez okres dwóch lat w teczkach podręcznych, prowadzonych przez podoficera ewidencji operacyjnej a następnie kwalifikuje do złożenia w archiwum bądź protokolarnego zniszczenia”. *Zarządzenie nr 00114/63 ministra spraw wewnętrznych w sprawie prowadzenia ewidencji i dokumentowania działalności kleru katolickiego oraz instrukcja nr 002/63 dyrektora Departamentu IV i dyrektora Biura „C” MSW o zasadach i trybie prowadzenia ewidencji i dokumentowania działalności kleru katolickiego*, 6 VII 1963 r., oprac. Ł. Marek, [w:] *Metody pracy...*, s. 341.

⁵ Zob. K. Błaszczyk, *Parafia Sianowo w latach 1963–1970 w świetle teczki ewidencji operacyjnej na parafię (TEOP) prowadzonej przez Służbę Bezpieczeństwa*, [w:] *Diecezja chełmińska w czasach komunizmu (1945–1990)*, t. 2., red. W. Polak, W. Rozynkowski, J. Sziling, Pelplin 2009, s. 263–303. Autor przywołanego artykułu w tytule odwołał się do TEOP, choć przeanalizował „Materiały do teczki ewidencji operacyjnej na parafię Sianowo”, tak je też określił w toku rozważań (ibidem, s. 266, 267, 303), powielając właściwy opis jednostki aktowej.

W zasobie Instytutu Pamięci Narodowej w Gdańsku (IPN Gd) przechowywane są cztery obszerne jednostki aktowe, których współczesny opis archiwalny sugeruje, że są to właściwe TEOP parafii w: Kartuzach (IPN Gd, 003/42, k. 1–392), Sianowie (IPN Gd, 0003/43, k. 1–434) i Wejherowie (IPN Gd, 003/51, t. 1, k. 1–282 i t. 2, k. 1–237), gdy tymczasem zawierają one materiały operacyjne do teczek ewidencji operacyjnej na te parafie z określonego przedziału czasowego. Na charakter akt wskazuje zarówno ich zawartość, jak również oryginalne opisy na okładkach: „Materiały dotyczące parafii Kartuzy za lata 1963–1970”, „Materiały do teczki ewidencji operacyjnej na parafię Sianowo nr 06173 za lata 1963–1970”, „Materiały operacyjne parafii pw. św. Anny w Wejherowie za lata 1971–1973”. Dwie pierwsze wymienione teczki zawierają przede wszystkim „doniesienia agenturalne” i „notatki agenturalne”, informacje i notatki służbowe, korespondencję dotyczącą parafii, ale także pojedyncze („zawieruszone”?) karty sprawdzeń w kartotekach aparatu bezpieczeństwa (karty E-15) i plan zabezpieczenia uroczystości koronacji figury, które de facto powinny być umieszczone w części drugiej

Niniejszy artykuł przedstawia ewolucję pracy operacyjno-dokumentacyjnej pionów wyznaniowych UB/SB, od koncentracji działań na duchowieństwie diecezjalnym i „kierowniczych ogniwach” (kurie biskupie, dziekani, proboszczowie), przez tzw. teczki zagadnieniowe obejmujące sprawy Kościoła z terenu całego powiatu, po odrębne teczki ewidencji operacyjnej na każdą najmniejszą jednostkę kościelnej administracji. Najwcześniejszy system prowadzenia i dokumentowania działań wobec „kleru świeckiego”, z uwagi na brak akt, zostanie zarysowany wyłącznie na podstawie instrukcji, zawierającej szczegółowe wytyczne. Do omówienia teczek zagadnieniowych posłużą akta odzyskane z tzw. worów ewakuacyjnych (materiały przygotowane przez SB do zniszczenia), przechowywane w zasobie IPN w Katowicach⁶. Z kolei wdrożony w pierwszej połowie lat sześćdziesiątych XX w. i obowiązujący do likwidacji SB system ewidencji operacyjnej zostanie scharakteryzowany na podstawie pustych formularzy (wzoru) „teczki ewidencji operacyjnej na parafię”, odnalezionych w wyżej wspomnianych „worach ewakuacyjnych”⁷.

TEOP. W tezcze dotyczącej Kartuz znajduje się także arkusz kronikarski (kopia). Brak natomiast jakichkolwiek materiałów, które powinny znajdować się w części pierwszej TEOP, to dodatkowo wskazuje na ich podręczny charakter. Dokumenty w tezcze dotyczącej Sianowa zostały ułożone w odwróconym układzie chronologicznym (u góry najpóźniejszy dokument, u dołu najwcześniejszy), to sugeruje gromadzenie według kolejności napływu.

Dokumentacja dotycząca Wejherowa nie jest tak rozległa tematycznie jak przywołane wyżej teczki dotyczące Kartuz i Sianowa, lecz ukierunkowana na konkretny problem związany z budownictwem sakralnym. Wydaje się, że te materiały były odrębnie gromadzone, być może niezależnie od tych, na podstawie których sporządzano w tamtym czasie zapisy na arkuszu kronikarskim TEOP tamtej parafii. Wskazuje na to również uzasadnienie wniosku o przekazaniu dokumentacji do archiwum. Czytamy w nim: „Powyższe materiały obejmują lata 1971–1973 i dotyczą konfliktowej sytuacji tego okresu, jaka wytworzyła się na tle budowy kościoła w dzielnicy Wejherowo–Śmiechowo. W miesiącu wrześniu 1973 r. sytuacja została rozładowana po myśli władz państwowych i obecnie nie istnieje na tym terenie problem budowy kościoła. Materiały te w aktualnej sytuacji nie nadają się do operacyjnego wykorzystania, w związku z tym proponuję przesłać do składnicy akt Wydziału „C” KW MO w Gdańsku celem przechowania do chwili zakończenia prowadzenia teczki ewidencji operacyjnej na parafię”. Ostatnie zdanie jednoznacznie rozstrzyga i potwierdza, że ta dokumentacja to nie jest właściwy TEOP parafii w Wejherowie, lecz bieżący podręczny materiał dotyczący problemu, jaki zaistniał na jej terenie. Podobnie wygląda sytuacja z teczką dotyczącą parafii w Wierzbicy, przechowywaną w zasobie Delegatury Instytutu Pamięci Narodowej w Kielcach (IPN Ki), zawierającą przede wszystkim materiały z „operacyjnego rozpoznania nielegalnej parafii w Wierzbicy” (IPN Ki, 014/162).

⁶ Materiały zakwalifikowane do zniszczenia i przygotowane w worach ewakuacyjnych przez SB zostały w takiej formie przekazane przez UOP – Delegaturę w Katowicach do Oddziałowego Biura Udostępniania i Archiwizacji Dokumentów Instytutu Pamięci Narodowej (OBUiAD IPN) w Katowicach, na podstawie ustawy o IPN. W latach 2006–2007 zostały one uporządkowane przez pracowników OBUiAD IPN i włączone do udostępniania. Instytut Pamięci Narodowej w Katowicach (IPN Ka), Wojewódzki Urząd Spraw Wewnętrznych w Katowicach (WUSW Ka), 230/7739, [b.p.] Teczka zagadnieniowa na parafię z Dąbrowy Górniczej, Informacja kierownika Referatu Gromadzenia, Opracowania i Obsługi Magazynów OBUiAD Katowice.

⁷ Czyste formularze TEOP (wzór) zachowały się także w spuściźnie po SB MSW. Zob. Instytut Pamięci Narodowej w Warszawie (IPN) Biuro Udostępniania (BU), 1585/5174.

Należy zaznaczyć, że wyszczególnione w powyższym akapicie formy dokumentacji miały charakter rozpoznawczo-ewidencyjno-profilaktyczny. Niezależnie od tych teczek, tworzonych w ramach specyfiki pracy i wewnętrznych wytycznych pionu wyznaniowego UB/SB, zarówno pod koniec lat czterdziestych XX w. jak i w kolejnych dekadach, pion ten prowadził i dokumentował w odrębnych teczkach działania wymierzone bezpośrednio w osoby, instytucje, zdarzenia uznane za „wrogie”, przestępcze itp. W zależności od charakteru sprawy aktom nadawano określoną kategorię operacyjną, zgodnie z ogólnymi zasadami pracy operacyjnej resortu bezpieczeństwa⁸. One nie będą przedmiotem poniższych rozważań.

2. Sprawa na obiekt „kler świecki” (zespół siedmiu teczek)

W 1946 r. w Departamencie V MBP stworzono jednolite i ogólnopolskie zasady prowadzenia i dokumentowania działań operacyjnych wobec kapłanów Kościoła katolickiego, skoncentrowane na duchowieństwie diecezjalnym (w nomenklaturze resortu bezpieczeństwa: „klerze świeckim”), w którym upatrywano zasadniczego wroga powojennej rzeczywistości⁹. Pierwsze zdanie normatywu, zawierającego wytyczne dla wojewódzkich odpowiedników, wskazywało na kompleksowe podejście do zagadnienia. Głosiło ono: „Na duchowieństwo świeckie w każdej diecezji w województwie należy założyć zespół siedmiu teczek (skoroszyt)”. W ten sposób terenowe pionki wyznaniowe UB zostały zobligowane do prowadzenia swoistego rodzaju siedmiorozdzielowych tzw. spraw obiektowych (zasadniczy „obiekt” w tym przypadku to diecezja i jej „kler”, w podziale na poszczególne szczeble administracji kościelnej). Wojewódzka bezpieka odpowiadała za rozpoznanie i działania operacyjne w odniesieniu do struktur diecezji, powiatowa za rozeznanie dekanatów, a gminna za inwigilację parafii. W przypadku tych najmniejszych jednostek administracji kościelnej działania operacyjne przejęły w krótkim czasie powiatowe i miejskie struktury, wskutek likwidacji komórek UB przy gminnych posterunkach MO¹⁰.

Dokumentację należało prowadzić według określonych zasad, w ujęciu niejako rzeczowo-problemowym. W teczce pierwszej gromadzono „materiały oficjalne”,

⁸ Na temat rodzajów spraw operacyjnych zob. J. Marecki, F. Musiał, *Wprowadzenie*, [w:] *Nigdy przeciw Bogu...*, s. 36–42; F. Musiał, *Pion antywyznaniowy WUBP w Krakowie (1945–1952). Rekonesans badawczy*, [w:] *Przeciw Kościołom i religii. Sprawozdania Sekcji 5 Wydziału V Wojewódzkiego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego w Krakowie 1946–1952*, pod red. F. Musiała, Kraków 2008, s. 83–89; stosowne normatywy zob. *Instrukcje pracy operacyjnej aparatu bezpieczeństwa (1945–1989)*, oprac. T. Ruzikowski, Warszawa 2004, s. 23 i n.

⁹ F. Musiał, A. Dziurok, *Wstęp*, [w:] *Instrukcje, wytyczne, okólniki dyrektor Departamentu V MBP dotyczące działań przeciwko Kościołowi katolickiemu w latach 1945–1953*, wybór i oprac. F. Musiał, A. Dziurok, ks. J. Marecki, Kraków–Katowice 2012, s. 28.

¹⁰ Instrukcja nr 1 dyrektor Departamentu V MBP dotycząca ewidencji duchowieństwa diecezjalnego w sekcjach 5 Wydziałów V WUBP, 1946 r., [w:] *Instrukcje, wytyczne...*, s. 47.

w podziale na siedem części: postanowienie o założeniu sprawy na obiekt, historia i charakterystyka obiektu (diecezji), plany obiektu, struktura i rozpoznanie w terenie, skład kurii (dekanatu w powiecie) i aktywu duchownego, bliższe szczegóły o kadrach kierowniczych, materiały oficjalne dotyczące życia wewnętrznego lub działalności kurii, dekanatu (parafii). W teczce drugiej komasowano podstawowe dane o „sieci agenturalnej” (osobowych źródłach informacji UB), pogrupowane w czterech częściach: plan rozmieszczenia agentury, spis istniejącej agentury i jej charakterystyka, kalendarzyk (grafik) spotkań z agenturą, korespondencja dotycząca agentury i ogólne dane o pracy z nią. Teczka trzecia dotyczyła „ewidencji elementu przestępczego” (księży), informacje porządkowano według pięciu części: spis osób występujących/pojawiających się w materiałach operacyjnych UB, spis osób uznawanych za „niepewny element” (kapłani związani z legalną opozycją: PSL, SP), spis osób, na które posiadano informacje (doniesienia) jeszcze niezwyfikowane, kopie ważnych informacji uzyskanych od agentury na temat wyżej wymienionych osób, oficjalne materiały informacyjne. Teczka czwarta odzwierciedlała „pracę operacyjną”, w podziale na sześć części: miesięczny plan pracy wobec osób ujętych w teczce trzeciej, profilaktyka (akcje zapobiegawcze), odpisy postanowień o założeniu i zakończeniu spraw operacyjnych, raporty i meldunki specjalne (szczególnie tajne), materiały dotyczące kontaktów oficjalnych, spis osób aresztowanych w wyniku działań operacyjnych oraz kopie aktów oskarżeń i wyroków sądowych. W teczce piątej gromadzono korespondencję. Teczka szósta scalała „ewidencję przestępczej działalności”, w podziale na sześć części: tajne zebrania i posiedzenia, nielegalne wydawnictwa, publiczne wystąpienia agenturalne, akcje antydemokratyczne, akty przestępcze, inne przejawy przestępczej działalności. Teczka siódma dotyczyła „ewidencji elementu demokratycznego”, dzieliła się na cztery części: spis księży „przynależnych do partii demokratycznych” (partii tworzących tzw. Blok Demokratyczny), spis księży o zapatrywaniach demokratycznych tzw. postępowych (kapłanów w jakiejś mierze afirmujących system komunistyczny), spis kandydatów na informatorów, spis księży, którzy przekazali jakieś informacje, ale nie współpracowali z UB¹¹.

Omówiona powyżej sprawa na obiekt była odbiciem priorytetów polityki władz komunistycznych pierwszych lat powojennych. Dążąc do umocnienia rządów i wpływów, skupiono się na uzyskaniu przychylności społeczeństwa oraz likwidacji politycznych wrogów i przeciwników: podziemia niepodległościowego, legalnej opozycji (PSL, SP), wpływów pravicowych w ruchu robotniczym. W tamtym okresie unikano otwartej wojny z Kościołem i religią, właśnie dlatego, by nie konfliktować się z bądź co bądź katolickim narodem, ale nie oszczędzono „opozycyjnych” kapłanów.

¹¹ Ibidem, s. 48–57.

Ofiarami ataków, aresztowań, więzień, a nawet morderstw byli duchowni, którzy aktywnie wspierali zbrojne podziemie antykomunistyczne lub prowadzili (legalną) działalność polityczno-publicystyczną¹². Tak było do jesieni 1947 r.

Po rozbiciu podziemia niepodległościowego i opozycji politycznej władze przystąpiły do walki z Kościołem i religią, uzasadniając to „wrogą działalnością kleru”. Zarówno dyrektor Departamentu V MBP płk Julia Brystygier, jak i minister bezpieczeństwa publicznego Stanisław Radkiewicz uznali tę walkę za najtrudniejszą z zadań, jakie stały przed organami bezpieczeństwa. Obiektem inwigilacji uczyniono całe duchowieństwo katolickie¹³. Działania bezpieczeństwa korelowały z polityką wyznaniową władz okresu stalinizmu. Zwalczano m.in. aktywność Kościoła w szkołach, wśród młodzieży, organizacji katolickich. Stopniowo przesuwano punkt ciężkości z „kleru” na środowisko posługi kapłanów. Duszpasterską pracę przedstawiano jako wzmożoną antypaństwową aktywność „najbardziej reakcyjnych elementów kleru”. W takim duchu w 1949 r. centralny pion wyznaniowy pisał do terenowych jednostek UB: „Kler usiłuje mobilizować do walki przeciw państwu i ustrojowi naszemu reakcyjne i zacofane elementy, organizując je w masowych organizacjach przykościelnych”¹⁴.

3. Teczka zagadnieniowa

Po wydarzeniach Października’56 nastąpił czas krótkotrwałej względnej normalizacji w relacjach między państwem i Kościołem. Kryzys polityczny zmusił władze do chwilowych ustępstw, ale nie była to rzeczywista zmiana stosunku, celu i kierunku działań wobec duchowieństwa i religii, lecz element strategii politycznej, ponowne unikanie konfliktu ze społeczeństwem. Przygotowywano wówczas nową taktykę, którą oficjalnie wyartykułowano w 1958 r., przerzucając odpowiedzialność za stan rzeczy na Kościół. Przekonywano, że to on prowadził „coraz szerszą polityczną ofensywę skierowaną przeciwko władzy ludowej”, że jakoby dążył do „zajęcia stanowiska państwa w państwie”¹⁵. Za pretekst do tych oskarżeń posłużyły

¹² J. Żaryn, *Dzieje Kościoła katolickiego w Polsce (1944–1989)*, Warszawa 2003, s. 66–68, 84. Do połowy 1947 r. w więzieniach znalazło się 60 duchownych. A. Gryz, *Władze partyjno-państwowe w Polsce w walce z duchowieństwem (1945–1956)*, [w:] *Represje wobec duchowieństwa Kościołów chrześcijańskich w okresie stalinowskim w krajach byłego bloku wschodniego*, pod red. J. Myszora, A. Dziuroka, Katowice 2004, s. 112.

¹³ A. Dziurok, Wstęp, [w:] *Metody pracy operacyjnej...*, s. 17, 34.

¹⁴ Wytyczne dla szefów WUBP i naczelników Wydziałów V WUBP w sprawie pracy agenturalno-operacyjnej Wydziałów V, po 5.02.1949 r., [w:] *Instrukcje, wytyczne...*, s. 104.

¹⁵ W ten sposób wypowiadał się m.in. minister Jerzy Sztachelski, szef Urzędu do spraw Wyznań, na naradzie poświęconej relacji państwo-Kościół, która odbyła się 24.07.1958 r. w KC PZPR, z udziałem przedstawicieli różnych komórek administracji państwowej. Ł. Marek, *Priorytety polityki wyznaniowej władz w okresie Gomułki*, „Glaukopis”, 2016, nr 33, s. 264–265.

milenijne przygotowania, zainaugurowane w maju 1957 r.: odnowienie Ślubów Jasnogórskich, peregrynacja kopii obrazu Matki Boskiej Jasnogórskiej, a zwłaszcza Wielka Nowenna. Władze przedstawiały te kościelne akcje duszpasterskie jako „ofensywę klerykalizmu” przeciw postępującej laicyzacji.

Dziewięcioletni program narodowych rekolekcji służył odnowieniu i pogłębieniu duchowości i religijności oraz fundamentalnych wartości chrześcijańskich w życiu rodzinnym i społecznym. Adresowany był do poszczególnych stanów i różnych środowisk zawodowych, a realizowany w parafiach danej diecezji. Z punktu widzenia aparatu partyjno-państwowego zagrażał on koncepcji społeczeństwa laickiego oraz walce o „rząd dusz”. W odpowiedzi władze przygotowały kontratak. Pod koniec lutego 1958 r. Sejm PRL na wniosek Rady Państwa ogłosił lata 1960–1966 okresem uczczenia Tysiąclecia Państwa Polskiego¹⁶. Pół roku później KC PZPR niejako oficjalnie zerwał z popaździernikową pozorowaną odwilżą w stosunkach państwo-Kościół, oznajmiając to jednostkom niższego szczebla w specjalnym liście¹⁷. Władysław Gomułka streścił jednym zdaniem program działania tam przedstawiony: „umieścić Kościół na jego właściwym miejscu”. Dalej I sekretarz KC sprecyzował: „A jego właściwe miejsce to jest ta dziedzina wierzeń religii, to są przede wszystkim jego mury kościelne, a odciąć go od życia politycznego i od życia społecznego”¹⁸.

Konsekwencją wyżej opisanej sytuacji była zmiana w pracy operacyjno-dokumentacyjnej pionu wyznaniowego SB. Inicjatywy duszpasterskie czy zalecenia prymasa i biskupów dotyczące konkretnych problemów (np. budownictwa sakralnego, pielgrzymek, nauki religii itp.) realizowane były na poziomie parafii, to wzmogło zainteresowanie SB „dołowym” Kościołem. Inwigilacją objęto całe środowisko kościelne¹⁹. W 1958 r. wdrożono system zagadnieniowy, zgodnie z którym powiatowe jednostki SB gromadziły materiały dotyczące spraw Kościoła z podległego im terenu w jednej wspólnej dla całego powiatu tzw. teczce zagadnieniowej na „kler katolicki”. Zachowane w zasobie IPN w Katowicach akta, będące pozostałością po tego typu teczkach prowadzonych przez referaty SB w Tychach, Rudzie Śląskiej i Dąbrowie Górniczej, wskazują na zróżnicowane podejście jednostek SB do sposobu

¹⁶ Uchwała Rady Państwa z dnia 18.02.1958 r. w sprawie przygotowań obchodów Tysiąclecia Państwa Polskiego, Monitor Polski 1958, nr 12, poz. 78; Uchwała Sejmu Rzeczypospolitej Ludowej z dnia 25.02.1958 r. w sprawie obchodów Tysiąclecia Państwa Polskiego, Monitor Polski 1958, nr 16, poz. 98.

¹⁷ Zob. List Komitetu Centralnego PZPR do egzekutyw partyjnych w sprawie polityki wobec Kościoła, lipiec 1958, [w:] P. Raina, *Kościół w PRL. Kościół katolicki a państwo w świetle dokumentów 1945–1989*, t. 1: *Lata 1945–1959*, Poznań 1994, s. 635–647.

¹⁸ Cyt. za. Ł. Marek, *Priorytety polityki wyznaniowej...*, s. 268.

¹⁹ Zob. Wytoczne Departamentu III MSW w sprawie zwalczania „wrogiej działalności kleru i aktywu katolickiego”, 17.07.1958 r., Warszawa, [w:] *Metody pracy operacyjnej...*, s. 211–217.

porządkowania i systematyzowania materiałów (od chaotycznego ułożenia po podział na parafie). Należy jednak poczynić zastrzeżenie, że omawiana dokumentacja ma charakter odtworzeniowy. Akta z Tychów nie posiadają pierwotnego porządku (poprzednia paginacja wskazuje na zaburzenie struktury)²⁰. Akta z Rudy Śląskiej zawierają spis i według niego zostały usystematyzowane, aczkolwiek przy przekazaniu do archiwum SB określono je: „materiały luźne z lat ubiegłych dotyczące teczki zagadnieniowej”²¹. Dokumentacja z Dąbrowy Górniczej nie posiada ani wcześniejszej paginacji, ani spisu, ale nadany jej układ według parafii znajduje uzasadnienie w oryginalnych kartach tytułowych²².

Inwigilację środowiska kościelnego argumentowano na ogół „wrogą” i „polityczną” działalnością. Tylko w przypadku Tychów zachował się zasadniczy dokument w postaci „postanowienia o założeniu teczki zagadnieniowej”. Starszy oficer operacyjny SB KP MO w Tychach porucznik Józef Janicki szerzej rozbudował zarzuty wobec Kościoła: „kler katolicki w swej działalności usiłuje wszelkimi możliwymi sposobami oddziaływać [sic!] na życie polityczne, naukę, kulturę a zwłaszcza na młodzież. W celu realizacji i osiągnięcia zamierzonego celu, organizuje różnego rodzaju zjazdy tzw. <<dni skupienia>>, odpusty, pielgrzymki itp. W głoszonych kazaniach z ambon krytykuje zarządzenia państw[owe] oraz inspiruje sfanatyzowaną część społeczeństwa do wystąpień takich jak wysyłanie petycji do władz szkolnych oraz organizowanie delegacji z żądaniem nauki religii w szkołach itp. W dążności do realizacji politycznych celów hierarchii kościelnej kler katolicki omija świadomie prawne przepisy obowiązujące w PRL, urządza różnego rodzaju zbiórki na cele kościelne i budownictwo sakralne bez zezwolenia władz administracyjnych”. W ten sposób oficer dowodził potrzeby „właściwego rozpoznania tej działalności i skutecznego przeciwdziałania”, a także zebrania i usystematyzowania materiałów oraz pracy w ramach zagadnienia „kler”²³.

W teczkach zagadnieniowych – najlepiej oddaje to zawartość akt dotyczących powiatu tyskiego – gromadzono informacje na temat kapłanów, a także osób świeckich (członków rad parafialnych, komitetów budowy obiektów sakralnych) oraz

²⁰ IPN Ka, WUSW Ka, 230/6680, t. 1, k. 3, Notatki informacyjne po zagadnieniu kleru [dotyczy powiatu Tychy], i n.; IPN Ka, WUSW Ka, 230/6680, t. 2, k. 1 i n., Notatki informacyjne po zagadnieniu kleru [dotyczy powiatu Tychy].

²¹ IPN Ka, WUSW Ka, 230/7975, t. 1, k. 1 i n., Teczka zagadnieniowa po klerze [powiat] Ruda Śląska; ibidem, k. 1 i n., Pismo zastępcy komendanta miejskiego MO ds. Bezpieczeństwa w Rudzie Śląskiej kpt. M. Raka do naczelnika Wydziału „C” KW MO w Katowicach, 17.01.1968 r.; IPN Ka, WUSW Ka, 230/7975, t. 2, k. 1 i n., Teczka zagadnieniowa po klerze [powiat] Ruda Śląska.

²² IPN Ka, WUSW Ka, 230/7739, k. 1, 21, 59, 80, Teczka zagadnieniowa na parafie z Dąbrowy Górniczej.

²³ IPN Ka, WUSW Ka, 230/6680, t. 1, k. 3, Postanowienie o założeniu teczki zagadnieniowej na „kler katolicki” [powiatu tyskiego], 26.08.1961 r.

stowarzyszeń i organizacji działających na terenie poszczególnych parafii²⁴. Włączano tam charakterystyki, streszczenia materiałów ze spraw (operacyjnej obserwacji, operacyjnego sprawdzenia) dotyczących inwigilacji konkretnych księży i aktywnych katolików²⁵. Analizy postaw kapłanów w okresie poprzedzającym wybory i w dniu głosowania, oceny ich stosunku do PRL (pozytywny, bierny, wrogi)²⁶. Kopie notatek przesyłanych do Wydziału III SB w Katowicach na temat przebiegu konferencji dziekanów, rozmów z proboszczami, komentarzy księży i społeczeństwa w kwestii zarządzeń władz (np. w sprawie punktów katechetycznych), kleryków przebywających w seminariach²⁷. Kopie informacji o bieżących wydarzeniach „po linii kleru”, usuwaniu religii ze szkół, niezarejestrowanych organizacjach, zaległościach podatkowych, nielegalnym budownictwie, procesjach Bożego Ciała, treści kazania²⁸. Przechowywano materiały dotyczące współdziałania aparatu partyjnego i państwowego z SB w kwestii np. nadzoru nad punktami katechetycznymi (wskazówki do rozmów z „aktywem świeckim” na temat katechizacji poza szkołą, sprawozdania z kontroli punktów)²⁹.

Oprócz wyżej wzmiankowanych doniesień dotyczących bieżących problemów, powiat przysyłał do wojewódzkiego pionu wyznaniowego zbiorcze dane miesięczne na temat „pracy po zagadnieniu kleru katolickiego”. Informacje redagowano według określonego wzorca³⁰. Najczęściej pomijano wstęp (liczba i charakter spraw, wykaz t.w. i pracowników resortu odpowiedzialnych za to zagadnienie), a skupiano się na pracy funkcjonariuszy. W części pierwszej wykazywano postępy w działaniach operacyjnych, m.in. ważniejsze przedsięwzięcia, sprawy nowe i zakończone, podobnie odnośnie agentury, wnioski do kolegium orzekającego, materiały przekazane prokuraturze. W części drugiej dokumentowano działalność duchownych³¹. Opisywano inicjatywy duszpasterskie, różne wypowiedzi³². Nieodzownym elementem teczeki

²⁴ Ibidem, k. 15–21, Notatki informacyjne po zagadnieniu kleru [dot. powiatu Tychy], passim; IPN Ka, WUSW Ka, 230/7739, k. 38–58, passim.

²⁵ IPN Ka, WUSW Ka, 230/6680, t. 1, k. 56, 173; IPN Ka, WUSW Ka, 230/6680, t. 2, k. 172, passim.

²⁶ IPN Ka, WUSW Ka, 230/6680, t. 1, k. 116–133, passim; IPN Ka, WUSW Ka, 230/7975, t. 1, k. 71–79.

²⁷ Ibidem, k. 99–100, passim.

²⁸ Ibidem, k. 24–52, passim; IPN Ka, WUSW Ka, 230/7975, t. 2, k. 251–318, passim.

²⁹ IPN Ka, WUSW Ka, 230/6680, t. 2, k. 141–154.

³⁰ IPN Ka, WUSW Ka, 230/6680, t. 1, k. 192–193, Notatka informacyjna nr 8 o pracy po zagadnieniu kleru katolickiego za miesiąc sierpień 1961 r.

³¹ Ibidem, k. 148–166, passim; IPN Ka, WUSW Ka, 230/7975, t. 1, k. 65–67, passim.

³² Dla przykładu, relacjonując przebieg konferencji rejonowej w Katowicach, streszczono wypowiedź bp. Juliusza Bienka na temat książki Leona Świderskiego *Oglądały oczy moje*. Biskup przestrzegął przed autorem znanym już z publicystyki na łamach „Przekroju”, szkalującej kieleckiego ordynariusza bp. Czesława Kaczmarka. Sufragan katowicki demaskował oszczerstwa pod adresem duchownych, podając za przykład bp. Stanisława Adamskiego, pomówionego przez eksksiędza o posiadanie i czerpanie zysków z fabryki tekstylnej. Tak przedstawił stanowisko ordynariusza:

zagadnieniowej były również zestawienia zbiorcze, jak wykaz spraw prowadzonych i zakończonych „po zagadnieniu kleru”, wykaz źródeł informacji swobodnie kontaktujących się z osobami inwigilowanymi („mających dotarcie do figurantów”), wykaz agentury wykorzystywanej „po zagadnieniu kleru”³³. Ponadto kierunkowe plany pracy na dany kwartał roku, usprawniające działania SB³⁴.

Aparat bezpieczeństwa dostrzegał pozytywy, ale także negatywy opisanej powyżej dokumentacji, ze wskazaniem na te drugie. Po czterech latach oceniono: „Dokonaane w 1958 r. przejście Referatów na system zagadnieniowy oraz wprowadzone Instrukcją Nr 001/59 zasady pracy nad ustalonymi zagadnieniami wywarły skuteczny wpływ na wydatną poprawę organizacji w pracy operacyjnej nad zagadnieniem wrogiej działalności kleru i świeckiego aktywu klerikalnego. (...) Niemniej zaczynają narastać pewne, ujemne zjawiska, zwłaszcza natury organizacyjno-dokumentacyjnej, które pomniejszają efekty pracy oraz utrudniają sprostanie przez Referaty [SB szczebla powiatowego – Ł.M.] aktualnym potrzebom”. Inicjatywy związane z duchowym przygotowaniem narodu do Milenium Chrztu Polski angażowały najmniejsze jednostki administracji kościelnej – parafie, które w systemie zagadnieniowym umykały uwadze SB, skoncentrowanej przede wszystkim na „klerze”. Problemem była „fragmentaryczność rozpoznania” i nieprzejrzystość dokumentacji³⁵.

4. Teczka ewidencji operacyjnej na parafię (TEOP)

Zaostrzenie polityki wobec Kościoła katolickiego w latach 1958–1961 wpłynęło na reorganizację struktur aparatu bezpieczeństwa odpowiedzialnych za inwigilację środowisk wyznaniowych, a także sposób pracy. Instrukcja nr 03/60 z 2 lipca 1960 r. o podstawowych środkach i formach pracy operacyjnej SB wskazywała na Kościół katolicki („reakcyjny kler”) jako „główną antysocjalistyczną siłę wewnątrz kraju”³⁶. W czerwcu 1962 r. powołano w strukturach MSW odrębny Departament IV SB (na szczeblu wojewódzkim wydziały IV KW MO), który przejął kompetencje Wydziału V Departamentu III, i do sierpnia 1989 r. zajmował się inwigilacją

„Biskup Adamski odpisał ks. Świdierskiemu, że mu tą swoją fabrykę daruje zrzekając się wszelkich praw do niej. Jest tam jego podpis i pieczęć. Ks. Świderski stanie się w jednej chwili milionerem, prędzej niż z pisania książek. Prosi tylko o doniesienie mu, gdzie ta fabryka się znajduje”. IPN Ka, WUSW Ka, 230/6680, t. 2, k. 39, Notatka informacyjna nr 5 o pracy po zagadnieniu kleru katolickiego za miesiąc maj 1963 r., 28.05.1963 r.

³³ Ibidem, k. 3, passim.

³⁴ Ibidem, k. 8–14, passim; IPN Ka, WUSW Ka, 230/7975, t. 1, k. 216–219, passim.

³⁵ IPN Ka, WUSW Ka, 063/30, k. 1, 3. Wniosek dotyczący eksperymentalnego wprowadzenia zmian w organizacji pracy Referatów KP MO po zagadnieniu kleru [oprac. Z. Nikiel] podpisał zastępca komendanta SB KW MO Katowice mjr W. Kruszyński, 27.10.1962 r.

³⁶ *Instrukcje pracy operacyjnej...*, s. 95.

i zwalczaniem „wrogiej” działalności Kościoła oraz związków wyznaniowych³⁷. Parafia stała się w polityce władz „pierwszą linią frontu walki z klerem”, to musiało znaleźć odzwierciedlenie w pracy operacyjnej i dokumentacyjnej SB. „Istotą proponowanych zmian jest przeniesienie punktu ciężkości z pracy w zagadnieniu w ogóle na pracę nad konkretnymi parafiami i konkretnymi księżmi” – konkludowano³⁸. Do tego przygotowywano się niemal z chwilą powołania Departamentu IV. Temat „Organizacja pracy operacyjnej na terenie parafii” znalazł się wśród trzynastu, zaproponowanych pod koniec czerwca 1962 r. przez pion MSW odpowiedzialny za szkolenia, do opracowania przez uczestników konferencji zaplanowanej w listopadzie tegoż roku dla zastępców komendantów wojewódzkich do spraw bezpieczeństwa³⁹.

Informacje gromadzone dotychczas przez SB nie obejmowały całego duchowieństwa, nie miały charakteru profilaktycznego dogłębnego rozpoznania postawy i sytuacji kapłanów oraz placówek, na których posługiwali. Rozwiązaniem problemu miało być „zaprowadzenie odrębnych teczek na każdą parafię i potraktowanie ich jako systemu dokumentacji pracy operacyjnej”. Pod koniec 1962 r. rozpoczęto eksperymentalne prace nad wdrożeniem nowego systemu, umożliwiającego skuteczniejsze rozpoznania „najmniejszych ogniw” kościelnej administracji. Takie niejako „zindywidualizowane” podejście do każdej jednostki administracji kościelnej uzasadniano tym, „że parafia jest trwałą, podstawową jednostką organizacyjną kościoła rzymskokatolickiego i w jej ramach dokonują się wszystkie formy działania tegoż kościoła, a zarazem każda odznacza się własną specyfiką, kształtowaną przez jej rozmiary, historyczne ukształtowanie, osobowość przywódców i tym podobne przesłanki”⁴⁰. Eksperymentalny system przetestowano – z sukcesem – na terenie wybranych powiatów Polski, m.in. w powiecie będzińskim w województwie katowickim, powiecie chrzanowskim w województwie krakowskim i włoszczowskim w kieleckim⁴¹.

³⁷ Zob. Wydział IV SB KW MO/WUSW w Katowicach (1962–1989). *Struktura, kierownictwo, zakres działania*, „Aparat Represji w Polsce Ludowej 1944–1989”, 2006, nr 1, s. 129–156.

³⁸ IPN Ka, WUSW Ka, 063/30, k. 2, Wniosek dotyczący eksperymentalnego wprowadzenia zmian w organizacji pracy Referatów KP MO po zagadnieniu kleru [oprac. Z. Nikiel] podpisał zastępca komendanta SB KW MO Katowice mjr W. Kruszyński, 27.10.1962 r.

³⁹ IPN BU, 0713/7, Materiały dotyczące konferencji, kursokonferencji, narad z lat 1962–1970, k. 1–2, Pismo dyrektora Departamentu Kadr i Szkolenia MSW do dyrektora Departamentu IV wraz z załącznikiem (pismo do zastępców komendantów wojewódzkich MO ds. bezpieczeństwa), 27.06.1962 r., Warszawa.

⁴⁰ IPN Ka, WUSW Ka, 063/30, k. 2–3, Wniosek dotyczący eksperymentalnego wprowadzenia zmian w organizacji pracy Referatów KP MO po zagadnieniu kleru [oprac. Z. Nikiel] podpisał zastępca komendanta SB KW MO Katowice mjr W. Kruszyński, 27.10.1962 r.

⁴¹ Na temat przebiegu i technicznej strony eksperymentu w powiecie będzińskim zob. Ł. Marek, „Kler to nasz wróg”..., s. 182–187; o eksperymencie w powiecie chrzanowskim zob. E. Zając, *TEOK, TEOB, TEOP, czyli inwigilacja permanentna*, [w:] R. Dyrzc, J. Laska, J. Rażny, E. Zając, *Teczka Ewidencji Operacyjnej...*, 41–44.

Kierownictwo Departamentu IV i wydziałów IV poszczególnych województw wysoko oceniło efekty eksperymentu. W powiecie będzińskim uporano się z nadmiarem starych małowartościowych dokumentów, które „zaciemniały” obraz sytuacji w środowisku duchowieństwa, poprawiono także kontakt i pracę z osobowymi źródłami informacji. W powiecie chrzanowskim: „Rozeznano kler, parafie, ich majątek, aktyw klerikalny. Ustalono szereg faktów, które można będzie wykorzystać w przyszłości do długofalowej pracy politycznej i operacyjnej w parafii. (...) Rezultaty eksperymentu są już widoczne i dały pozytywne wyniki” – informował zastępca naczelnika Wydziału IV SB w Krakowie Stefan Tyrpa. Bardziej zachowawczo wypowiadał się naczelnik kieleckiego Wydziału IV, który na bazie eksperymentu przeprowadzonego we Włoszczowej zwracał uwagę na rejonowy, a nie zagadnieniowy podział pracy w powiatach, tym samym na trudność w oddelegowaniu funkcjonariuszy z zadaniem ewidencjonowania wyłącznie „kleru” i parafii⁴².

Na bazie doświadczeń zdobytych w trakcie wspomnianego powyżej eksperymentu wdrożono nowy, niejako zindywidualizowany, system dokumentacji i inwigilacji „kleru” w postaci teczki ewidencji operacyjnej na księdza (TEOK) i teczki ewidencji operacyjnej na parafię (TEOP). W lipcu 1963 r. ukazały się dwa stosowne normatywy w tej sprawie, jednocześnie sankcjonujące koniec teczek zagadnieniowych w pracy operacyjnej wobec Kościoła katolickiego. Mowa o zarządzeniu nr 00114/63 ministra spraw wewnętrznych w sprawie prowadzenia ewidencji i dokumentowania działalności kleru katolickiego oraz instrukcji nr 002/63 dyrektora Departamentu IV i dyrektora Biura „C” MSW (pion odpowiedzialny za ewidencję spraw i archiwizację) o zasadach i trybie prowadzenia ewidencji i dokumentowania działalności kleru katolickiego⁴³. Normatywy regulowały sposób zakładania i prowadzenia na każdego duchownego i na każdą placówkę duszpasterską znormalizowanych teczek, popularnie zwanych „teczka na księdza” i „teczka na parafię”. Ściśle określały procedury obiegu dokumentów, kart rejestracyjnych, organizacji kartotek, pomocy ewidencyjnych (dzienniki rejestracyjne, skorowidze) itp. Ewidencją objęto wszystkie parafie, także te niezalegalizowane (utworzone bez zgody władz) oraz formalnie nieposiadające odrębności (wikariaty eksponowane). Biuro „C” prowadziło ewidencję parafii z terenu całego kraju, równoległe wydziały „C” KW MO z terenu danego województwa⁴⁴.

⁴² IPN BU, 01251/506, J-33, mf, Jan Pomierny i inni, J. Siemaszkiewicz, *Parafia – pierwszą linią frontu walki z klerem*, „Biuletyn operacyjno-szkoleniowy Służby Bezpieczeństwa”, październik 1963 r., nr 6, k. 37.

⁴³ Zarządzenie nr 00114/63 i instrukcja nr 002/63 zostały opublikowane. Zob. dok. nr 70, oprac. Ł. Marek, [w:] *Metody pracy...*, s. 336–345 lub dok. nr 2–4, [w:] R. Dyrzc, J. Laska, J. Rażny, E. Zajac, *Teczka Ewidencji Operacyjnej...*, s. 113–123.

⁴⁴ Ibidem. Teczka ewidencji operacyjnej na parafię oraz karty rejestracyjne podlegały rejestracji w Biurze „C” MSW. Ewidencję parafii prowadzono na kartach wzór EOK-6-C/63, w późniejszym

Spis zawartości TEOP (zob. aneks nr 1) wytyczał układ materiałów, a specjalne formularze, odpowiadające pozycjom ze spisu, ułatwiały ich przejrzystość. Teczka składała się z dwóch części, wzajemnie dopełniających się. Pierwsza miała charakter ewidencyjny, druga operacyjny. W pierwszej gromadzono informacje związane z funkcjonowaniem i działalnością instytucjonalno-duszpasterską parafii. Komasonowano dane dotyczące m.in. historii parafii, położenia, zasięgu, nieruchomości, stanu majątkowego, placówek zakonnych na podległym obszarze, kaplic i sanktuariów, personelu parafialnego, członków rad/komitetów parafialnych, organizacji katolickich, aktywu świeckiego, osobowych źródeł informacji SB, duszpasterstwa stanowo-zawodowego, a nawet wzory pieczętek i pism maszyn używanych przez urząd parafialny. Informacje te ujmowano w formie rzeczowej syntezy, „wykazu”, w kilku przypadkach uzupełnionego o załącznik w postaci spisu imiennego osób związanych z ewidencjonowanym środowiskiem (zakonników/zakonnice zamieszkałych w placówkach zakonnych, członków organizacji katolickich, aktywu kierowniczego innych wyznań)⁴⁵. Najistotniejszym dokumentem części pierwszej, a nawet całej TEOP, była „notatka z rozpoznania parafii do czasu założenia teczki”, widniejąca na wstępie akt. Wytyczne (dołączone do TEOP), na podstawie których należało ją przygotować (zob. aneks nr 2), uderzają szczegółowością i skalą penetracji środowiska parafii, a także uzmysławiają i wskazują na korelację pomiędzy uzyskanymi danymi a działaniami operacyjnymi SB (np. wykorzystywanie zaistniałych konfliktów, pogłębianie dezintegracji, „zabezpieczanie” czy wspieranie powstających parafii Kościoła narodowego)⁴⁶.

W drugiej części TEOP (zob. aneks nr 1) przechowywano „wyniki sprawdzenia” w kartotekach resortu osób wymienionych w części pierwszej, czyli informacje czy – a jeśli tak, to w jakim charakterze – tymi osobami interesowali się funkcjonariusze SB. Na specjalnym formularzu o tytule „Arkusze kronikarski bieżących materiałów operacyjnych” odnotowywano fakty świadczące o wrogiej i antypaństwowej postawie duchownych. Według objaśnień instrukcji były to „dane odzwierciedlające: działania kleru na społeczeństwo w kierunku przeciwstawienia go zarządzeniom władz państwowych, powiązanie elementów reakcyjnych z klerem, organizowanie wrogiej działalności, stopień wykorzystywania przez kler aktywu

okresie na kartach EOK-6-D/75, EOK-6-D/82, EOK-6-D/86. Instrukcja nie odnosiła się do rejestracji obiektów sakralnych, ale w późniejszym czasie była ona prowadzona na kartach EOK-6-E/75, EOK-6-E/82. Dodatkowe informacje o parafii zgłaszano na kartach E-16, później Mkr-3 (Wniosek na podstawie analizy kart z zasobu IPN Ka).

⁴⁵ IPN Ka, Materiały luźne (nieuporządkowane), b. sygn., Teczka ewidencji operacyjnej na parafie (puste formularze wykazów), kopia w zbiorach autorki [b.p.].

⁴⁶ Dla przykładu zob. Ł. Marek, *Potrzeba czy element polityki władz? Okoliczności powstania parafii polskokatolickiej w Chwałowicach*, [w:] *Wyznania religijne w Rybniku i powiecie rybnickim w XIX i XX w.*, pod red. A. Dziuroka, D. Kellera, B. Klocha, Rybnik 2015 („Zeszyty Rybnickie” nr 22), s. 99–124.

katolickiego i formy jego działalności, sytuację wymagającą podejmowania czynności przez instancje partyjne i administracji państwowej”. Na wspomnianym formularzu widniały tylko krótkie rejestry, a materiały, na podstawie których sporządzono owe zapisy, były przechowywane w teczkach podręcznych przez dwa lata⁴⁷. Dzięki takiemu rozwiązaniu uniknięto przerostu dokumentacji, uzyskano przejrzystość oraz lepszą orientację w zgromadzonym materiale i bieżącej sytuacji. To rozeznanie poprawiło z kolei jakość pracy operacyjnej, której odbiciem były zamieszczone na końcu teczki „plany przedsięwzięć”.

Aparat partyjno-państwowy uważał, że „teczki” umożliwią „podjęcie właściwych kierunków działania na każdej parafii”⁴⁸. W kolejnych latach troszczono się o należyte porządkowanie dokumentacji oraz wykorzystanie zgromadzonych w niej informacji (system obiegu informacji). Ta tematyka była przedmiotem kursokonferencji, szkoleń pracowników analityczno-dokumentacyjnych wydziałów IV SB⁴⁹. Teczki systematyzowały wiedzę, nie tylko funkcjonariuszy SB, i były bardzo pomocne w działaniach operacyjno-politycznych. Za przykład posłużyć może akcja z przełomu 1971–1972 r. dotycząca nielegalnego budownictwa sakralnego. W okresie przedterminowych wyborów do Sejmu PRL, zaplanowanych na 19 marca 1972 r., władze obawiały się narastającego niezadowolenia społecznego, samowoli budowlanych i kościelnych akcji dotyczących spornych kwestii. W efekcie aparat bezpieczeństwa wzmógł zainteresowanie nielegalnymi obiektami sakralnymi, a także miejscami (punktami), w których takich obiektów nie było, ale istniało zagrożenie, że mogą powstać. Kierownictwo SB szczebla wojewódzkiego poleciło wówczas terenowym jednostkom zaktualizować stan wiedzy na ten temat⁵⁰. Podstawowym źródłem, z którego czerpano informacje były TEOP i materiały zgromadzone w teczkach podręcznych⁵¹.

⁴⁷ Dok. nr 70, oprac. Ł. Marek, [w:] *Metody pracy ...*, s. 340–341.

⁴⁸ Protokół nr 3 z posiedzenia Zespołu ds. kleru przy Wydziale Administracyjnym KC PZPR w dniu 18.02.1964 r., [w:] *Tajne dokumenty państwo-Kościół 1960–1980*, Londyn 1996, s. 107.

⁴⁹ Zob. IPN BU,0713/7, k. 13, Sprawozdanie z przebiegu kursokonferencji pracowników grup analityczno-dokumentacyjnych wydziałów IV KW MO z kraju, 15.09.1964 r., Warszawa; ibidem, k. 31, Uwagi Departamentu IV do programu przeszkolenia pracowników – analityków (w skali kraju), 26.11.1965 r.; ibidem, k. 37, Pismo naczelnik Wydziału IV Departamentu IV MSW kpt. J. Siemaszkiewicz do naczelnika Wydziału Szkolenia Departamentu Kadr i Szkolenia płk. M. Muranowicza, 30.09.1965 r., Warszawa; ibidem, k. 43, Pismo wicedyrektora Departamentu IV MSW płk. Z. Gorońskiego do wicedyrektora Departamentu Kadr i Szkolenia płk. F. Kubicy, 28.10.1965 r., Warszawa; ibidem, k. 50, Pismo naczelnik Wydziału IV Departamentu IV MSW kpt. J. Siemaszkiewicz do naczelnika Wydziału IV KW MO w Warszawie, 16.05.1967 r.; Zob. też: Instytut Pamięci Narodowej we Wrocławiu (IPN Wr), 09/122, k. 15 i n., Programy i wytyczne do szkolenia 1963–1966.

⁵⁰ Ł. Marek, *Aparat partyjno-państwowy PRL wobec budownictwa sakralnego na terenie Zabrze*, [w:] *Zabrze 1933–1989. Szkice z dziejów politycznych miasta*, pod red. S. Rosenbauma, Katowice 2011, s. 206–207.

⁵¹ Zob. IPN Ka, WUSW Ka, 056/135, t. 1, k. 2, Informacje dotyczące zagadnienia kleru z terenu: Będzin, Sosnowiec, Zawiercie, Cieszyn, Rybnik, Bielsko-Biała, Bytom, Wodzisław Śląski, Gliwice, Pszczyna, 1972 r., *passim*.

* * *

„Teczka na parafię”, wdrożona w lipcu 1963 r. jako nowy system dokumentacyjno-operacyjny, była odpowiedzią na okółomilenijną aktywność Kościoła, na akcje duszpasterskie realizowane na poziomie podstawowych komórek administracji kościelnej, na rodzące się wówczas duszpasterstwa stanowo-zawodowe. Zasadniczym celem nie było uporządkowanie dokumentacji i lepsza organizacja pracy, lecz stworzenie długofalowego, perspektywicznego działania korelującego z założeniami władz: ograniczenie wpływu i autorytetu Kościoła, zamknięcie jego aktywności w murach sakralnych, laicyzacja życia społecznego. Nowy system ewidencji i pracy operacyjnej został uzgodniony z „kierownictwem politycznym”.

12 sierpnia 1963 r. w Departamencie IV MSW odbyła się narada naczelników wojewódzkich wydziałów IV i wydziałów „C” KW MO poświęcona wdrożeniu nowego systemu ewidencji i dokumentacji „kleru”. Uczestnicy spotkania dzielili się wrażeniami z eksperymentalnego wprowadzenia „teczek na parafie” i „teczek na księży” w wybranych jednostkach powiatowych SB. Wśród obecnych był też zastępca kierownika Wydziału Administracyjnego KC PZPR, Wiesław Ociepka. Niejako na podsumowanie konferencji powiedział on wobec zgromadzonych: „(...) prace zlecone w chwili obecnej terenowi zostały bardzo ściśle przekonsultowane z kierownictwem politycznym i są niezbędne, gdyż zaostrzająca się w niektórych odcinkach walka z wrogim klerem, wymaga gruntowniejszego, bardziej pełnego i bieżącego rozeznania przeciwnika”. Dalej podkreślał:

Zadania postawione przed pionem IV posiadają wielorakie znaczenie. Ta wielorakość musi być należycie przez aparat zrozumiana i doceniona. Nie chodzi bowiem tylko o uporządkowanie i zaktualizowanie dokumentacji (aczkolwiek ma ona wielkie znaczenie, ponieważ bez należytej dokumentacji nie można należycie pracować) – ani o przegląd miesięczny, kwartalny czy półroczny nastrojów w parafiach – ale o długofalowe, perspektywiczne działanie, jakie wszystkie nasze komórki zajmujące się zagadnieniami kleru muszą prowadzić. To działanie musi być odpowiednio przygotowane. Musi być oparte o solidne rozeznanie sytuacji i kleru⁵².

Kontynuując rozważania, Ociepka mocno artykułował znaczenie parafii w polityce wyznaniowej władz i działaniach operacyjnych aparatu bezpieczeństwa. Podkreślił, że to parafia realizuje idee, wytyczne, dyrektywy kościelnych hierarchów. Zwrócił też uwagę na nowe atrakcyjne formy i metody działania, ożywiające życie wspólnot skupionych wokół najmniejszych komórek kościelnej administracji. Swoją wypowiedź zakończył stwierdzeniem: „Dlatego też – jak przed każdą poważniejszą

⁵² IPN BU, sygn. 01251/506, J-33, mf, J. Siemaszkiewicz, *Parafia – pierwszą linią frontu walki z klerem*, „Biuletyn operacyjno-szkoleniowy Służby Bezpieczeństwa”, październik 1963 r., nr 6, k. 39.

batalią – potrzebne jest głębsze rozeznanie przeciwnika, jego sił ekonomicznych, ludzkich, jego rezerw, rozeznania wpływu kleru w różnych środowiskach, jego planów i naszych słabych punktów”⁵³.

„Przeciwnik” (Kościół) wiedział o działaniach władz, ale nie uświadamiał sobie skutków i w ogóle skali zagrożenia płynącego z permanentnej, długofalowej i systematycznej inwigilacji. Na podstawie wyżej wspomnianej narady krajowej kapitan Józefa Siemaszkiewicz z Departamentu IV MSW zredagowała i opublikowała w wewnętrznym biuletynie SB artykuł pt. „Parafia pierwszą linią frontu walki z klerem”, który odsłaniał kulisy działań aparatu bezpieczeństwa, a także przesunięcie środka ciężkości w polityce władz z tzw. centralnych ogniw Kościoła (episkopat, kurie biskupie) na parafie. Kopia dokumentu dotarła do rąk prymasa za pośrednictwem arcybiskupa Bolesława Kominka z Wrocławia i została przez niego przedstawiona 16 grudnia 1963 r. członkom Komisji Głównej Episkopatu Polski. Po odczytaniu przez kardynała Wyszyńskiego dokumentu biskup Zygmunt Choroński, sekretarz generalny Konferencji Episkopatu Polski, stwierdził: „To nic nowego, oni teczki już i przed tym zakładali, to nowa forma biurokracji i z tego nic nie wyjdzie”⁵⁴.

⁵³ Ibidem, k. 40–41.

⁵⁴ IPN BU, sygn. 01251/505, J-89, mf [b.p.], Notatka służbowa z dnia 17.12.1963 r. [dotyczy rozmowy zarejestrowanej na obiekcie kryptonim „Czarodziej”], 17.12.1963 r., Warszawa.

Aneks 1

Spis zawartości teczki ewidencji operacyjnej na parafię, 1963 r.

TAJNE

SPIS ZAWARTOŚCI TECZKI EWIDENCJI OPERACYJNEJ NA PARAFIĘ

CZĘŚĆ I

1. Spis zawartości.
2. Notatka z rozpoznania parafii do czasu założenia teczki.
3. Szkic sytuacyjny wsi lub ulic (w miastach) należących do parafii.
4. Fotografie obiektów parafialnych i sakralnych.
5. Wykaz placówek zakonnych z dokładnymi adresami oraz spisami imiennymi zamieszkałych w nich zakonników, zakonnice.
6. Wykaz kaplic i sanktuariów z określeniem miejsca ich położenia.
7. Wykaz punktów katechetycznych z dokładnymi adresami.
8. Wykaz miejsc odpustowych z datami odpustów.
9. Wykaz i stan majątku parafialnego.
10. Wykaz członków rady (komitetu) parafialnej, z uwzględnieniem miejsca pracy, zajmowanego stanowiska i przynależności organizacyjnej.
11. Wykaz organizacji katolickich i spisy aktywu kierowniczego.
12. Wykaz innych wyznań – spisy aktywu kierowniczego.
13. Wykaz tajnych współpracowników i kontaktów obywatelskich służby bezpieczeństwa na terenie parafii (pseudonimami).
14. Wzory pieczętek i pism maszyn używanych przez urząd parafialny.
15. Materiały dot. duszpasterstwa stanowo-zawodowego.

CZĘŚĆ II

1. Spis zawartości.
2. Karty E-15 z wynikami sprawdzenia w Biurze „C” MSW i KGMO osób figurujących w części I teczki.
3. Arkusz kronikarski bieżących materiałów operacyjnych.
4. Plany przedsięwzięć wynikające z potrzeb operacyjnych.

Źródło: IPN Ka, Materiały luźne (nieuporządkowane), b. sygn., Teczka ewidencji operacyjnej na parafię (puste blankiety), kopia w zbiorach autorki.

Aneks 2

Wytyczne do opracowania notatki dotyczącej charakterystyki parafii (położenia, historii, majątku, personelu, organizacji, działalności duszpasterskiej itp.) do czasu założenia teczki ewidencji operacyjnej na parafię, 1963 r.

Warszawa, dnia 6 lipca 1963 r.

TAJNE

Egz. Nr

WYTYCZNE na podstawie których winna być opracowana notatka do teczki ewidencji operacyjnej na parafię

Do teczki ewidencji operacyjnej na parafię winna być opracowana szczegółowa notatka zawierająca całokształt działalności politycznej i gospodarczej parafii z uwzględnieniem następujących danych:

Nazwa parafii (pod jakim wezwaniem)

Miejscowość

Adres plebanii – Nr telefonu

Dekanat

Diecezja

Rozdział I

1. Położenie parafii – ilość i nazwy wsi i osad należących do parafii – wiejskiej, ilość i nazwy ulic – parafii miejskiej. Ilość i rodzaj kościołów filialnych, kaplic, sanktuariów, domów rekolekcyjnych na terenie parafii. Ilość wiernych, procent niewierzących (w miarę możliwości).
2. Data założenia parafii wybudowania kościoła. Rodzaj budowli – styl, przypuszczalna kubatura, ilość miejsc, czy stanowi zabytek (dokonane konserwacje i przeróbki), obecny stan techniczny.
3. Opis zabudowań. Stan majątkowy (dawniej i obecnie) – nieruchomości inwentarz. Dochody parafii, wydatki, wysokość sum przekazywanych kurii, wysokość opodatkowania.
4. Zabudowania i instytucje sąsiadujące z kościołem (rodzaj i nazwy instytucji – państwowe, prywatne) odległość od kościoła itp.

Rozdział II

1. Ilość kleru obsługującego parafię (stale, doraźnie czy w porównaniu z ubiegłym okresem nastąpił wzrost lub zmniejszenie liczby kleru). Nazwiska proboszczów (od wyzwolenia). Aktualny stan (wykaz nazwisk i krótka ocena ich postawy – negatywna, bierna, pozytywna) kleru – proboszcza, wikariuszy.
2. Personel pomocniczy parafii (organista, kościelny, gospodyni itp.) – wykaz osób zamieszkałych bądź zatrudnionych w urzędzie parafialnym.
3. Formy i metody działalności kleru na parafii (ważniejsze wydarzenia od wyzwolenia, systematycznie z ostatnich 2–3 lat) – stosunek do hierarchii, władz państwowych – ich zarządzeń. Główny kierunek działalności urzędu parafialnego, skuteczność i efekty w porównaniu z wytycznymi hierarchii kościelnej. Działalność antysocjalistyczna kleru – przeciwdziałanie księży i aktywu katolickiego różnym akcjom organizowanym przez władze państwowe, partie polityczne i organizacje społeczne. Represje ze strony władz (formy, podstawy).
4. Konflikty w parafii i ich podłoże:
 - a) Miedzy parafianami i klerem,
 - b) Miedzy proboszczem a wikariuszami,
 - c) Miedzy katolikami a innymi wyznaniem,
 - d) Miedzy parafianami o wpływ na życie parafii.
5. Ilość punktów katechetycznych (wykaz i adresy w załączniku) – charakterystyka ich działalności – program nauczania, ilość młodzieży objętej katechizacją (klasami), skład osobowy katechetów, sytuacja prawna punktów (uregulowanie zgłoszeniem lub umową z Inspektorem Oświaty). Warunki sanitarne pomieszczeń. Stosowane represje wobec katechetów oraz profilaktyka – wyniki.
6. Rodzaj i częstotliwość imprez organizowanych przez kler w parafii (wizytacje biskupów, odpusty, misje, rekolekcje itp.).
7. Działalność charytatywna – formy; osoby z niej korzystające.
8. Formy i metody werbowania młodzieży do seminariów i nowicjatów zakonnych.

Rozdział III

1. Ilość i rodzaj zakonów mieszczących się na terenie parafii – zakony habitowe, bezhabitowe, otwarte, zamknięte; rodzaj prowadzonej działalności, rodzaj posiadanych tradycji w środowisku. Majątek zakonów – zabudowania, klasztory, ziemia, placówki wychowawcze usługowe itp. (Wykaz placówek w załączeniu).

2. Formy współpracy placówek zakonnych z urzędem parafialnym, z klerem, z aktywem świeckim.
3. Formy i zakres działalności rady parafialnej (wykaz osób w załączeniu).
4. Rodzaj wrogich ugrupowań i organizacji – politycznych, społecznych – działających na terenie parafii od wyzwolenia (wymienić i krótko scharakteryzować działalność ewentualnych grup dywersyjnych, kontrrewolucyjnych itp., ich stopień powiązania z klerem, ich aktualne pozostałości na parafii).
5. Nazwy organizacji katolickich istniejących obecnie w parafii – kierunki i zakres działania, przybliżony skład osobowy, ocena ich kierownictwa. Ewentualne organizacje katolickie nielegalne.
6. Osoby powiązane z klerem – zakres świadczonych usług wobec kleru – pomoc materialna, przekazywanie informacji o zamierzeniach państwa wobec kościoła itp. (wobec osób, miejsca ich zatrudnienia – załączyć).

Rozdział IV

1. Rodzaj i ilość innych wyznań na parafii (świadkowie Jehowy, prawosławni, metodyści itp.). Stan ilościowy, posiadany majątek, krótka ocena działalności.
2. Układ stosunków między rzymsko-katolikami a przedstawicielami innych wyznań.

Źródło: IPN Ka, Materiały luźne (nieuporządkowane), b. sygn., Teczka ewidencji operacyjnej na parafię (puste blankiety), kopia w zbiorach autorki.

Marcin Kasprzycki

SB i partia wobec naboru do wyższych seminariów duchownych w latach sześćdziesiątych i pierwszej połowie lat siedemdziesiątych XX w. w województwie krakowskim

1. Wstęp

W wyniku zmian zachodzących w Polsce po wydarzeniach Października, komunistyczna policja polityczna, poza zmianą nazwy, została znacznie ograniczona personalnie i dla większego ukrycia jej przed społeczeństwem, włączona w struktury MSW. W powiatach osłabienie stanu osobowego SB było jeszcze bardziej widoczne niż na poziomie wojewódzkim, a to właśnie tam, po zaostrzeniu przez ekipę Władysława Gomułki kursu wobec Kościoła katolickiego, miała być prowadzona znaczna część pracy operacyjnej i politycznej przeciwko „reakcyjnemu klerowi”¹. W sporządzonych w czerwcu 1969 r. uwagach Departamentu IV MSW na temat pracy operacyjnej Wydziału IV SB w Krakowie stwierdzono na wstępie: „Miasto Kraków i województwo jest jedynym w kraju terenem o tak wielkim nasileniu kleru, instytucji kościelnych oraz ośrodków katolików świeckich mających zasięg również na cały kraj”. Tutaj znajdowało się około 3761 duchownych diecezjalnych i zakonnych (według SB około 1/5 całego duchowieństwa), około 4,5 tys. zakonnic (1/6 wszystkich), siedziby dwóch kurii biskupich (w Krakowie i Tarnowie), 4 WSD diecezjalne (krakowskie, tarnowskie, śląskie i częstochowskie), 13 WSD zakonnych oraz siedziby 15 prowincji zakonów męskich².

Lokalne struktury SB, współdziałając z aktywnym partyjnym oraz administracją terenową, prowadziły działania wobec Kościoła i wiernych na wielu polach. Jednym z nich były działania wymierzone w paraliżowanie powołań młodzieży męskiej, co

¹ Ł. Marek, „Oni atakują, my się bronimy”. *Stosunki państwo – Kościół w latach 1956–1970*, [w:] *Stosunki państwo – Kościół w Polsce 1944–2010*, pod red. R. Łatka, Kraków 2013, s. 48–54.

² Instytut Pamięci Narodowej (IPN) Biuro Udostępniania (BU), 01041/47/CD, Materiały Wydziału IV SB w Krakowie 1968–1969, k. 143, Uwagi dotyczące stanu pracy operacyjnej SB w Krakowie po linii pionu IV-go, 27.06.1969 r., Warszawa.

miało utrudnić Kościołowi pozyskiwanie i kształcenie nowych duszpasterzy. Według szacunków SB i partii, w województwie krakowskim najwięcej powołań występowało w takich powiatach, jak Bochnia³, Brzesko, Limanowa⁴, Nowy Sącz i Tarnów (diecezja tarnowska) oraz Nowy Targ⁵, Sucha Beskidzka i Żywiec (archidiecezja krakowska)⁶.

2. Kwestia powołań w wytycznych krakowskiej SB w latach 1957–1975

W pierwszych latach po 1956 r., w odniesieniu do WSD i powołań do stanu kapłańskiego, bezpieka raczej koncentrowała się na rozpoznaniu już studiujących alumnów, gromadzeniu maksymalnie dużej liczby informacji o nich samych i ich rodzinach. Mobilizacja działań miała następować w okresie przerw w nauce (letniej i zimowej). To wówczas, w oparciu o zebrany materiał, także drogą agenturalną, SB miała intensyfikować swoje działania i podejmować próby rozmów z klerykami oraz zdobywać materiały, które następnie miały posłużyć do ich szantażowania bądź kompromitowania w oczach przełożonych. W 1962 r. kierownictwo SB kładło nacisk, by funkcjonariusze w powiatach, podczas aranżowanych rozmów, zwracali uwagę na takie aspekty, jak „ich stosunek i chęć dalszego pobytu w seminarium, kwestię osobistego zadowolenia z obranego kierunku kształcenia się i stopień sfanatyzowania”⁷.

Na początku lat sześćdziesiątych XX w. bezpieka za cel działań stawiała sobie przede wszystkim pozyskanie do współpracy kleryków, a w dalszej kolejności, jako korzyści operacyjne uwzględniała działania ukierunkowane na „wyprowadzenie” z seminarium oraz „osłabienie naboru kandydatów z danego terenu na studia teologiczne”⁸. Taki kierunek działań potwierdzały wytyczne w kolejnych

³ W granicach tego powiatu jeden dekanat przynależał do archidiecezji krakowskiej a trzy do diecezji tarnowskiej.

⁴ W 1973 r. istniały cztery dekanaty, z tego jeden (mszański) należał do archidiecezji krakowskiej.

⁵ W granicach powiatu nowotarskiego jeden dekanat (krościeński) należał do diecezji tarnowskiej.

⁶ Instytut Pamięci Narodowej w Krakowie (IPN Kr), 039/38, k. 132–133, Korespondencja dotycząca alumnów, Informacja [dotycząca „geografii” powołań], 11.08.1965 r., Kraków; Archiwum Narodowe w Krakowie (ANKr), 408, Sekretariat KW PZPR w Krakowie. Protokoły posiedzeń wraz z załącznikami: 8.05.1974 r. –18.06.1974 r., k. 119, Analiza motywów podejmowania przez młodzież nauki w seminariach duchownych, 05.1974 r., Kraków [załącznik do protokołu posiedzenia sekretariatu KW PZPR odbytego w dniu 20.05.1974 r.].

⁷ IPN Kr, 08/95/DVD, t. 2, Teczka zagadnieniowa „Borowiki”, k. 339, Duchowieństwo z powiatu Bochnia, Pismo do zastępcy komendanta powiatowego MO ds. Bezpieczeństwa w Bochni, 20.04.1962 r., Kraków.

⁸ IPN Kr, 08/156, t. 3, Teczka zagadnieniowa „Niespokojni”. Duchowieństwo w powiecie Miechów, k. 111–112, Pismo do zastępcy komendanta powiatowego MO ds. Bezpieczeństwa w Miecho-
wie, 5.07.1963 r., Kraków.

latach⁹. Ale coraz wyraźniej kierownictwo SB w Krakowie zaczęło domagać się od jednostek terenowych efektów pracy „jeśli chodzi o rozeznanie kandydatów na studia teologiczne”, tymczasem analiza ich zaangażowania w tę problematykę wskazywała, że było ono niewystarczające i jednostronne. W 1964 r. zalecono referatom SB w powiatach, aby m.in. przeanalizowały wszystkie przypadki tego- rocznych powołań i uwzględniły „faktyczne przyczyny wstąpienia do seminarium”¹⁰.

W kolejnych latach gromadzone przez SB informacje służyły do analizowania przyczyn powołań w poszczególnych powiatach i tworzenia w oparciu o nie planów przeciwdziałania¹¹. W jednym z pism do referatów SB (RSB), rozesłanych w lipcu 1968 r. zastępca komendanta wojewódzkiego MO ds. Bezpieczeństwa płk Stanisław Wałach stwierdził, że analiza aktywności Kościoła na odcinku powołań wykazała stałe, choć niewielkie tendencje wzrostu naboru do seminariów, a jedną z przyczyn niepowstrzymania tego trendu była nie dość aktywna praca operacyjno-rozpoznawcza ze strony SB i MO. Wobec tego Wałach zalecił, aby „problematyka całokształtu działań (...) aparatu w zakresie alumnów i kandydatów do WSD stała się jednym z głównych zadań (...) codziennej pracy SB”. Funkcjonariusze mieli m.in. prowadzić „systematyczne rozpoznanie zakresu, metod i form działalności duchowieństwa” w odniesieniu do pracy z młodzieżą pod kątem powołań (zwracanie uwagi na duchownych pracujących z młodzieżą, ustalanie powiązań między księżmi a nauczycielami). Poza tym funkcjonariusze w jednostkach powiatowych odpowiedzialni za sprawy wyznaniowe powinni organizować przeciwdziałania o charakterze polityczno-operacyjnym, ukierunkowane na ograniczenie naboru. Chodziło m.in. o przygotowywanie systematycznych informacji dla instancji partyjnych, lokalnych władz (zwłaszcza oświatowych) oraz inspirowanie ich do określonych działań, prowadzenie rozmów sondażowo-rozpoznawczych z kandydatami czy też wszechstronniejsze wykorzystanie osobowych źródeł „w odwołaniu od zamiarów wstępowania kandydatów do WSD (...)”. Pojawił się także postulat wyszukiwania „kandydatów na t.w. spośród osób noszących się z zamiarem wstąpienia do WSD, opracowywania ich, pozyskiwanie i wprowadzanie do seminariów duchownych”¹².

⁹ IPN Kr, 014/31, Materiały dotyczące alumnów z powiatu chrzanowskiego 1964–1975, k. 9–10, Pismo do zastępcy komendanta powiatowego MO ds. Bezpieczeństwa w Chrzanowie, 5.06.1964 r., Kraków.

¹⁰ IPN Kr, 08/156, t. 3, k. 260, Pismo do zastępcy komendanta powiatowego MO ds. Bezpieczeństwa w Miechowie, 26.09.1964 r., Kraków.

¹¹ Analizy takie sporządzono najpierw na poziomie wojewódzkim a następnie zebrane informacje opracował Departament IV MSW. Zob. IPN Kr, 0179/406 [b.p.], Analiza niektórych aspektów pracy operacyjnej na odcinku alumnów WSD województwa krakowskiego za 1965 r., styczeń 1966 r., Kraków; IPN Kr, 039/39, k. 124–131, Informacja dotyczy naboru alumnów do WSD w roku szkolnym 1965/66, 29.06.1966 r., Warszawa.

¹² IPN Kr, 023/14, k. 302–303, Wytyczne kierownictwa KW MO w Krakowie. Pismo zastępcy komendanta wojewódzkiego MO ds. Bezpieczeństwa do zastępcy komendanta powiatowego MO ds. Bezpieczeństwa w Nowym Targu, 15.07.1968 r., Kraków.

W 1970 r. zwrócono uwagę jednostkom powiatowym SB, by poprzez „aktywne przeprowadzenie rozpoznania i opracowania osób skłonnych do podjęcia studiów teologicznych” wykorzystały fakt mniejszej w tym roku szkolnym liczby maturzystów. Wobec tego zalecano, by funkcjonariusze odpowiedzialni za te sprawy lepiej byli przygotowani do rozmów z kandydatami do stanu duchownego (chodziło o bardziej szczegółowe rozpoznanie danej osoby). Zastrzeżono, aby taki dialog podejmować „tylko w przypadkach uzasadnionych możliwości pozyskań lub istotnego pogłębienia rozpoznania naboru (...)”. W kwestii profilaktyki, przypomniano, że zadaniem SB miało być „informowanie instancji partyjnych o wynikach rozpoznania naboru oraz przekazywanie tym instancjom, ewentualnie osobom spośród aktywu społeczno-politycznego sugestii dotyczących przedsięwzięć profilaktycznych”¹³.

W marcu 1971 r., wobec niewspółmiernych do nakładu pracy efektów paraliżowania ilości powołań, I zastępca komendanta wojewódzkiego SB pułkownik Wałach zwrócił uwagę, że dla jednostek w powiatach rolniczych i „będących tradycyjną bazą naboru kandydatów” ta problematyka powinna być jedną z najważniejszych. W zakresie ograniczania powołań, wśród celów pracy operacyjnej, wymieniono m.in. tworzenie „agentury perspektywicznej”, przypomniano o podejmowaniu wysiłków werbunku „osób mających możliwość podjęcia studiów teologicznych oraz wskazywanie czynnikom politycznym możliwości przeciwdziałania wstąpieniom”¹⁴.

W kwietniu 1971 r. w celu lepszego organizowania działań operacyjnych wobec WSD i problemu powołań przy Wydziale IV SB w Krakowie wyznaczono dwie grupy operacyjne, jedną w Krakowie, drugą w Tarnowie, które miały m.in. wspierać jednostki powiatowe SB w realizacji tych przedsięwzięć¹⁵.

W czerwcu 1971 r. rozesłano jednostkom powiatowym SB ankietę jako wzór do ujednoliconego zbierania informacji, m.in. w trakcie rozmów z alumnami. Wprawdzie dotyczyła ona głównie życia w seminarium, niemniej znalazły się w niej także pytania, które miały posłużyć do „obiektywnego rozpoznania powodów oraz trybu przyjmowania i opuszczania seminariów, jak i rozpoznania środowisk seminaryjnych”¹⁶.

Jesienią 1971 r. Wydział IV SB w Krakowie przesłał jednostkom powiatowym SB uwagi dotyczące pracy w zakresie przeciwdziałania naborowi do seminariów oraz działaniom wymierzonym w alumnów. Były one efektem kontroli przeprowadzonych

¹³ IPN Kr, 023/21/DVD, cz. I, Dokumenty dotyczące alumnów 1971–1973, k. 251–252, Pismo do zastępcy komendanta powiatowego MO ds. Bezpieczeństwa w Nowym Targu, 10.06.1970 r., Kraków.

¹⁴ IPN Kr, 023/14, k. 125–126, Pismo do zastępcy komendanta powiatowego MO ds. Bezpieczeństwa w Nowym Targu, 13.03.1971 r., Kraków.

¹⁵ Ibidem, k. 31, Pismo do zastępcy komendanta powiatowego MO ds. SB w Nowym Targu, 26.04.1971 r., Kraków.

¹⁶ Ibidem, k. 39, Pismo do zastępcy komendanta powiatowego MO ds. SB w Nowym Targu, 25.06.1971 r., Kraków; ibidem, k. 20, Tezy do rozmów na temat seminarium [b.d.].

w wybranych RSB. W odniesieniu do powołań kapłańskich naczelnik Wydziału IV SB, podpułkownik Władysław Żyła, zwrócił uwagę, że niedostatecznie w działaniach wobec tego problemu wykorzystywano dostępne środki informacji na temat kandydatów do stanu kapłańskiego. Przypomniął, że do źródeł tych należały: „analiza operacyjna absolwentów szkół średnich, k.o., t.w., dokumenty „W”, znacznie rzadziej funkcjonariusze MO, dyrekcje szkół czy aktywiści organizacji młodzieżowych”. Dodał, że pozytywne efekty w pracy operacyjnej przynieść mogło „posiadanie k.o. wśród maturzystów”¹⁷.

Podpułkownik Władysław Żyła zwrócił także uwagę, że realizacja przedsięwzięć wobec tych problemów (nabór i alumni) spoczywała głównie na SB, a tym czasem „ umiejętne zachęcenie i zwrócenie uwagi innym ogniwom administracji i władzy powoduje, iż znajdujemy pomoc oraz poparcie, co w konsekwencji daje korzystne rezultaty”¹⁸.

Korespondencja pomiędzy Wydziałem IV SB a referatami SB w powiatach dowodziła, że zmiana ekipy rządzącej w grudniu 1970 r. nie wpłynęła hamująco w terenie na pracę operacyjną na odcinku antywyznaniowym, a jednym z ważniejszych zadań w tym zakresie pozostawały przedsięwzięcia obliczone na ograniczanie powołań wśród młodzieży oraz podejmowanie działań operacyjnych, prowadzących do spadku ilości już studiujących w seminariach. Intensywność pracy w tym zakresie zależała od specyfiki terenu, jednak na kwestie te zwracano uwagę w planach i zadaniach Departamentu IV MSW¹⁹.

O wadze problemu może świadczyć zainicjowana w 1973 r. przez Wydział IV SB w Krakowie specjalna akcja o charakterze destrukcyjno-dezintegracyjnym, której nadano kryptonim „Fala”. Wprawdzie dotychczas nie udało się natrafić na żaden dokument inicjujący tę akcję, jednak jej istnienie i realizację potwierdziła rozproszona korespondencja Wydziału IV SB z niektórymi RSB, jak również dokumentacja operacyjna.

W czerwcu 1973 r. Wydział IV SB, w związku ze zbliżającymi się egzaminami do wyższych seminariów, zwrócił się do jednostek powiatowych SB o przedstawienie informacji, które miały zawierać dane na temat postępów w przygotowaniu i opracowaniu „kandydatów do realizacji przedsięwzięcia kryptonim »Fala«”. Według zaleceń mjr. Wiesława Ciupińskiego, zastępcy naczelnika Wydziału IV SB, „opracowanym

¹⁷ IPN Kr, 023/21/DVD, cz. I, k. 46, Pismo do zastępcy komendanta powiatowego MO ds. SB w Nowym Targu, 3.09.1971 r., Kraków.

¹⁸ Ibidem, k. 46.

¹⁹ Informacja na temat oceny działalności Kościoła rzymskokatolickiego, stowarzyszeń i organizacji katolickich i innych wyznań objętych pracą operacyjną Departamentu IV MSW, [Warszawa, 1972 r.], [w:] *Plany pracy Departamentu IV MSW w latach 1972–1979*, wybór i oprac. M. Biełaszko, A. K. Piekarska, P. Tomasiak, C. Wilanowski, Warszawa 2007, s. 10–11; Informacja na temat planu pracy polityczno-operacyjnej Wydziału I Departamentu IV MSW na lata 1972–1973, 28.02.1972 r., Warszawa, [w:] *ibidem*, s. 23.

kandydatom, którym dotychczas nie ujawniono celu współpracy, należy po ocenie pod kątem przydatności do akcji »Fala« i w przypadkach uznanych za celowe przystąpić do przedstawiania im naszych propozycji w zakresie i formie określonej indywidualnie dla każdego z kandydatów²⁰.

W grudniu 1973 r., kilka miesięcy po wdrożeniu tego planu, Wydział IV SB stwierdził, że przedsięwzięcia podjęte przez RSB województwa krakowskiego „pozwoliły na zdobycie doświadczenia w tym zakresie i stworzyły podstawę do decyzji o kontynuowaniu zamierzonych działań na rok przyszły²¹”. Dla realizacji akcji kryptonim „Fala” w 1974 r. Wydział IV SB przekazał RSB założenia rozplano- wane na kilka kolejnych miesięcy, które zawierały m.in.: rozpoznanie młodzieży w klasach maturalnych, maturzystów z dwóch ostatnich lat, którzy zatrudnieni byli tymczasowo, studentów którzy przerwali lub zrezygnowali ze studiów. Wytypo- wani kandydaci powinni ponadto wywodzić się ze środowisk „klerykalnych”, utrzymywać kontakty z duchownymi oraz prezentować co najmniej średni poziom ogólny (grudzień 1974 r.); w kolejnym etapie wyselekcjonowani kandydaci (2–4 z terenu poszczególnych RSB) mieli zostać wstępnie opracowani pod kątem wer- bunku i formalnie zarejestrowani w wydziałach „C”. Na tym etapie SB miała zwe- ryfikować ich przydatność do realizacji zadań w akcji „Fala” (styczeń–luty 1974 r.); następny krok to przejście do fazy werbunku, przy czym funkcjonariusze wciąż nie powinni ujawnić faktycznego celu pozyskania do współpracy. Na tym etapie rolą SB było dalsze wiązanie OZI z bezpieką (zlecenie zadań m.in. z zakresu pionu IV, szko- lenie, sprawdzanie przez innych OZI). Ważnym elementem było zlecenie takim t.w. zadań obejmujących nawiązanie znajomości z duchownym, najlepiej z własnej parafii oraz udział w rekolekcjach (marzec–kwiecień 1974 r.)²².

Podsumowując te zalecenia, podpułkownik Władysław Żyła zwrócił uwagę na konieczność „zachowania pełnej konspiracji przedmiotowej akcji z uwagi na ewen- tualne skutki braku należytej tajności²³”.

Z materiałów SB wynika, że realizację akcji „Fala” podjęły m.in. jednostki SB w Myślenicach²⁴, Nowym Sączu²⁵ i Nowym Targu²⁶.

²⁰ IPN Kr, 020/21, Informacje przekazane do KP PZPR i KW MO, k. 34, Pismo do zastępcy kome- danta powiatowego MO ds. SB w Myślenicach, 23.06.1973 r., Kraków.

²¹ IPN Kr, 020/21, k. 30, Pismo ppłk. W. Żyły naczelnika Wydziału IV SB w Krakowie do zastępcy komendanta powiatowego ds. SB w Myślenicach, 7.12.1973 r., Kraków.

²² Ibidem, k. 31.

²³ Ibidem, k. 32.

²⁴ IPN Kr, 020/21, k. 35–37, Plan pracy do realizacji działań operacyjnych kryptonim „Fala”, 21.12.1973 r., Myślenice.

²⁵ IPN Kr, 041/64, t. 2, Notatki z analizy teczek byłych t.w. za lata 1968–1975, k. 128, Notatka służbowa z analizyteczki personalnej i pracy t.w. „Romuald”, 2.04.1975 r., Kraków.

²⁶ IPN Kr, 023/22, t. 2, Meldunki informacyjne pionu IV, k. 77–78, Meldunek informacyjny doty- czący realizacji przedsięwzięć kryptonim „Fala”, 21.01.1974 r., Nowy Targ.

Na przełomie 1973 r. i 1974 r. Wydział IV SB zorganizował w wybranych RSB narady poświęcone wyzwaniom pionu antywyznaniowego. Jednym z wiodących problemów poruszonych w trakcie tych spotkań była „praca operacyjna RSB w zakresie alumnów i naboru do WSD (rozpoznanie, przeciwdziałanie i organizacja przedsięwzięcia kryptonim „Fala”)”. Mimo dużego nacisku na ten obszar zainteresowań, aktywność SB w powiatach woj. krakowskiego nie była dostatecznie intensywna, co znalazło odzwierciedlenie w braku werbunków do „Fali”, zarówno wśród alumnów, jak i osób planujących podjęcie studiów teologicznych. Taki stan rzeczy kierownictwo Wydziału IV SB tłumaczyło brakiem doświadczenia w realizacji zadań w ramach „Fali”, niemniej według niego istniały przesłanki do tego, by każdy RSB pozyskał do współpracy jednego-dwóch, specjalnie pod tym kątem wyselekcjonowanych kandydatów na t.w.²⁷.

3. Problem powołań w ocenie instancji partyjnych

Ważnym ogniwem inspirującym działania wobec Kościoła katolickiego były lokalne struktury partii, które, kierując się zaleceniami listu KC PZPR z lipca 1958 r., miały inicjować i nadzorować politykę na tym odcinku²⁸. Spośród wszystkich instancji powiatowych partii w województwie krakowskim, najwięcej uwagi kwestiom oddziaływania duchowieństwa na młodzież i powołaniom poświęcał KP PZPR w Nowym Sączu. W posiedzeniu egzekutywy 12 grudnia 1962 r. dotyczącym problematyki wyznaniowej uczestniczył przedstawiciel KW PZPR Pacholec, który podzielił się z aktywnym nowosądeckim kilkoma uwagami na temat pracy z młodzieżą: „Ukierunkowanie winno iść ze strony czynników politycznych i władz do ograniczania napływu doboru do seminariów duchownych. Kuria tarnowska jest największym dostawcą do seminariów duchownych w Polsce a powiat Nowy Sącz gra pierwsze skrzypce, jest on największym dostawcą młodzieży seminarium duchownego w Tarnowie. Na tym odcinku trzeba działać od szkół, do tych poszczególnych ludzi trzeba docierać poprzez rodziny, poprzez kierownictwa szkół i oddziaływać na nich”²⁹.

We wrześniu 1964 r. szef SB Józef Kordyl zwrócił uwagę, aby jedno z kolejnych posiedzeń egzekutywy poświęcić na omówienie z dyrektorami szkół problemu powołań, bowiem, jak przekonywał, to „oni najlepiej wiedzą kto idzie do seminariów,

²⁷ IPN Kr, 066/15, Informacje dotyczące ocen i analiz pracy SB, k. 48–49, Informacja dotycząca rejonowych narad oraz kontroli RSB w zakresie zagadnień pionu IV, 10.04.1974 r., Kraków.

²⁸ A. Dudek, R. Gryz, *Komuniści i Kościół w Polsce (1945–1989)*, Kraków 2003, s. 143–144.

²⁹ ANKr, 29/2261/106, Egzekutywa KP PZPR w Nowym Sączu: protokoły z załącznikami 5.10.1962 r. – 28.12.1962 r., s. 723, Protokół nr 44/62 z posiedzenia egzekutywy KP PZPR Nowy Sącz odbytego w dniu 12.12.1962 r.

a to się jakoś u nas dusi i nie podaje do wiadomości, kto idzie do seminarium”³⁰. Zaledwie dwa tygodnie później instancja powiatowa PZPR ponownie zajęła się problematyką wyznaniową. Poruszono m.in. sprawę powołań wśród tutejszej młodzieży. Kordyl stwierdził, że w tym roku do WSD wstąpiło dziewięciu kandydatów i choć była to liczba mniejsza niż w latach poprzednich, to i tak powiat nowosądecki dominował w tym względzie w całym województwie. Według jego słów, funkcjonariusze SB rozmawiali ze wszystkimi ujawnionymi kandydatami, trzech udało się odciągnąć od zamiaru podjęcia nauki w seminarium. Dwóm z nich udzielono pomocy w znalezieniu pracy, jednemu w podjęciu studiów. Kordyl wysunął zarzuty wobec ZMS i ZMW, że nic w tym kierunku nie zrobiły. Pretensje miał także do dyrektorów szkół, którym bezpieka zwracała uwagę, by informowali o ujawnionych uczniach, „lecz nas nie powiadomili”, tłumaczył szef SB. Zwrócił uwagę, że dyrektor LO w Krynicy był „sklerykalizowany” a z jego szkoły do WSD wstąpiło trzech absolwentów³¹. Mimo świadomości istnienia tego zjawiska, władze partyjne wydawały się nie mieć pomysłu, jak skutecznie przeciwstawić się „ofensywie” Kościoła. Sekretarz propagandy KP PZPR Jan Koszkul (z zawodu nauczyciel) w 1965 r. stwierdził, że „sprawa rekrutacji do seminarium duchownego zesła całkowicie pod ziemię” i przyznał, że wraz z dyrektorami szkół byli bezradni, w jaki sposób rozwiązać ten problem³². Na jednej z egzekutyw Tomasz Ciągło, sekretarz KM PZPR w Krynicy, wyraził opinię, że aktyw partyjny za mało uwagi zwracał na kwestię powołań. „My się dowiadujemy o tym wtedy, kiedy dany kandydat jest już przyjęty do seminarium. Uważam, że te sprawy należy stawiać przed zespołem partyjnym rodziców w szkołach średnich”, stwierdził Tomasz Ciągło³³. Do sprawy odniósł się także Kordyl, który zwrócił uwagę na to, że wielu kleryków rekrutowało się z LO w Nowym Sączu. Uważał, że w kwestii powołań nie funkcjonowała należycie współpraca wielu instytucji³⁴.

Na tle instancji nowosądeckiej, niewiele miejsca tej problematyce poświęciła partia w Nowym Targu, mimo że w powiecie tym ilość młodzieży wstępującej do seminariów utrzymywała się na wysokim poziomie. Jedynie w 1966 r. sekretarz

³⁰ ANKr, 29/2261/114, Egzekutywa KP PZPR w Nowym Sączu: protokoły z załącznikami 8.07.1964 r.– 6.11. 1964 r., s. 241, Protokół nr 108/64 z posiedzenia egzekutywy KP PZPR w Nowym Sączu w dniu 9.09.1964 r.

³¹ Ibidem, s. 273, Protokół nr 109 z posiedzenia egzekutywy KP PZPR w Nowym Sączu odbytego w dniu 23.09.1964 r.

³² ANKr, 29/2261/119, Egzekutywa KP PZPR w Nowym Sączu: protokoły z załącznikami 2.09.1965 r.– 27.10. 1965, s. 687, Protokół nr 42 z posiedzenia egzekutywy KP PZPR w Nowym Sączu odbytego w dniu 13.10.1965 r.

³³ ANKr, 29/2261/146, Egzekutywa KP PZPR w Nowym Sączu: protokoły z załącznikami 5.10.1970 r. – 24.12. 1970 r., [b.p.] Protokół nr 38/70 z posiedzenia egzekutywy KP PZPR Nowy Sącz odbytego w dniu 26.11.1970 r.

³⁴ Ibidem.

Alfred Potoczek, na posiedzeniu egzekutywy poświęconej sprawom wyznaniowym, w odniesieniu do problemu powołań stwierdził, że należało „zarezerwować pewną pulę miejsc rektorskich na wyższych uczelniach dla tej młodzieży, która w trakcie rozmów zrezygnuje ze studiów na WSD”. Takie rozwiązanie zasugerował uczestniczącym w posiedzeniu przedstawicielom KW MO i KW PZPR³⁵.

Wojewódzkie struktury partii także analizowały tę problematykę i, podobnie jak policja polityczna, początkowo więcej miejsca w przygotowywanych opracowaniach poświęcały seminariom (kadra naukowa, majątek, podatki, nadzór władz), ilości alumnów, ich pochodzeniu społecznemu niż samym powołaniom. W 1963 r., jako środek zapobiegawczy, sekretariat KW PZPR zalecił Wydziałowi Oświaty KW i kuratoriom „przygotować specjalny program przeciwdziałający wstępowaniu absolwentów szkół państwowych do seminariów duchownych, a zwłaszcza dla tych szkół, które szczególnie się na tym odcinku wybijają”³⁶. W 1974 r. partia ponownie zajęła się tym problemem w skali całego województwa. Przeanalizowano „geografię” powołań, pochodzenie społeczne oraz przyczyny wstępowania młodzieży do seminariów. Wśród środków zapobiegawczych WA KW PZPR zalecał m.in. UW „opracowanie (...) długofalowego, kompleksowego programu pracy ideowo-wychowawczej z nauczycielami i młodzieżą liceów ogólnokształcących (...)”, a instancjom partyjnym w powiatach zaktywizowanie pracy propagandowej z nauczycielami i młodzieżą³⁷.

4. Działania RSB wobec problemu powołań

Pierwsze kompleksowe analizy dotyczące pracy jednostek powiatowych SB na „odcinku” wyższych seminariów i powołań wśród młodzieży Wydział IV SB w Krakowie przeprowadził w 1964 r. Ocena wykazała, że RSB koncentrowały się przede wszystkim na działaniach wobec alumnów w okresie przerw w nauce. Jeśli chodzi o powołania, to w wielu powiatach SB nie udało się rozpoznać w odpowiednim czasie potencjalnych kandydatów do seminarium. Wydaje się, że wiele zależało od kierownictwa SB w poszczególnych powiatach i odpowiedniego współdziałania z instancją partyjną czy kierownictwem szkół i gronem nauczycielskim. Na przykład w ocenie Wydziału IV SB dyrekcja LO w Bochni, mimo wyczulenia na ten problem,

³⁵ ANKr, 29/2262/95, KP PZPR w Nowym Targu. Egzekutywa: protokoły z załącznikami 23.09.1966 r. – 28.12. 1966 r., s. 7, Protokół nr 31/66 posiedzenia egzekutywy KP PZPR w Nowym Targu odbytego w dniu 23.09.1966 r., 24.09.1966 r., Nowy Targ.

³⁶ ANKr, 370, KW PZPR w Krakowie. Kancelaria I sekretarza. Protokoły posiedzeń sekretariatu z załącznikami: 4.06.1963 r. – 3.12.1963 r., s. 35, Informacja o wyższych i niższych seminariach duchownych [załącznik do protokołu posiedzenia sekretariatu KW PZPR w dniu 4.06.1963 r.].

³⁷ ANKr, 408, s. 125–127, Projekt zaleceń sekretariatu KW PZPR w Krakowie w sprawie aktywizacji działań zmierzających do ograniczenia naboru kandydatów do WSD, maj 1974 r., Kraków, [załącznik do protokołu posiedzenia sekretariatu KW PZPR odbytego w dniu 20.05.1974 r.].

nie poinformowała SB o uczniach, którzy planowali podjąć naukę w WSD. Stało się tak, bowiem nie podjęła ona żadnych szczególnych wysiłków by rozpoznać zamiary maturzystów³⁸.

Jeszcze gorzej postąpiono w Brzesku, gdzie SB nie zachowała „czujności” wobec czterech uczniów pochodzących z tego powiatu, którzy przeniesieni zostali do LO ze zlikwidowanego NSD w Tarnowie. Gdy bezpieka ujawniła jednego z uczniów liceum w Brzesku i powiadomiła dyrekcję szkoły, ta nie zrobiła nic, by odciągnąć go do tego zamiaru. Nawet nie przeprowadzono z nim rozmowy³⁹. Podobnie znikomą determinacją w powstrzymaniu ujawnionego przez SB kandydata do tarnowskiego WSD wykazała się dyrekcja LO w Dąbrowie Tarnowskiej⁴⁰. W Suchej Beskidzkiej funkcjonariuszom nie udało się ustalić w odpowiednim czasie dwóch kandydatów, których decyzje dla SB były „zaskoczeniem”. Natomiast trzeci z nich „przechrzył” partię i bezpiekę. Przeprowadzono z nim rozmowę, po której podjął on pracę nauczyciela w szkole podstawowej, jednak wkrótce zrezygnował z niej i rozpoczął studia w krakowskim WSD⁴¹. Bezpieka w Żywcu nie wykazała się dużą skutecznością w przeciwdziałaniu powołaniom, bowiem w roku szkolnym 1963–1964 do WSD wstąpiło ośmiu absolwentów szkół średnich, a tylko trzech innych udało się przekonać do zmiany planów życiowych⁴².

Dobrze oceniono współpracę SB z dyrekcją szkół w Chrzanowie i Jaworznie, m.in. na bieżąco monitorowano sytuację wśród uczniów klas maturalnych, dzięki której ustalono, że w roku szkolnym 1964/1965 żaden z absolwentów nie planował studiów teologicznych⁴³. Z kolei w Nowym Sączu zadowalające było współdziałanie

³⁸ Co ciekawe, kilka miesięcy wcześniej SB przekonywała, że w Bochni grono nauczycielskie przyczyniło się do ustalenia 5 kandydatów do seminarium. Por. IPN Kr, 039/38, k. 292, Analiza powołań alumnów do krakowskiego i tarnowskiego seminarium duchownego z terenu województw krakowskiego i rzeszowskiego, 11.07.1964 r., Kraków; ibidem, k. 335, Notatka z wyrywkowej kontroli pracy operacyjnej RSB w Bochni dotyczącej kleryków, przeprowadzonej w dniu 29.10.1964 r. przez kpt. W. Nowaka, 29.10.1964 r., Bochnia.

³⁹ IPN Kr, 039/38, k. 338–339, Notatka z wyrywkowej kontroli pracy operacyjnej po zagadnieniu Wydziału IV SB w RSB KP MO Brzesko przeprowadzonej w dniu 30.10.1964 r. przez kpt. W. Noska, 30.10.1964 r., Brzesko.

⁴⁰ IPN Kr, 039/38, k. 350, Notatka z wyrywkowej kontroli pracy operacyjnej po zagadnieniu Wydziału IV SB w RSB Dąbrowa Tarnowska, przeprowadzonej w dniu 31.10.1964 r. przez kpt. W. Noska, 31.10.1964 r., Dąbrowa Tarnowska.

⁴¹ IPN Kr, 039/38, k. 409, Notatka służbowa z kontroli pracy na odcinku alumnów WSD pozostających w zainteresowaniu RSB Sucha, przeprowadzonej w dniu 4.11.1964 r., 6.11.1964 r., Kraków.

⁴² IPN Kr, 039/38, k. 424, 430, Notatka służbowa z dokonanej wyrywkowej kontroli dokumentacji oraz pracy operacyjnej RSB w Żywcu dotycząca niektórych zagadnień pozostających w zainteresowaniu Wydziału IV SB, 4.11.1964 r., Żywiec.

⁴³ IPN Kr, 039/38, k. 348, Notatka z wyrywkowej kontroli pracy RSB Chrzanów dotyczącej niektórych zagadnień interesujących Wydział IV SB przeprowadzonej w dniu 4.11.1964 r., 6.11.1964 r., Kraków; ibidem, k. 352; Notatka służbowa z kontroli pracy na odcinku alumnów WSD i kleru pozostającego w aktywnym zainteresowaniu RSB Jaworzno przeprowadzonej w dniu 2.11.1964 r., 7.11.1964 r., Kraków.

RSB i KP PZPR, gdzie dużym zaangażowaniem wykazał się sekretarz propagandy Jan Koszkuł, który m.in. zorganizował naradę z kierownictwem szkół średnich z powiatu. Pośród ujawnionych 17 kandydatów, sześciu udało się odwieść od decyzji o wstąpieniu do WSD a następnie osobom tym udzielono pomocy w podjęciu pracy bądź rozpoczęciu nauki na uczelniach państwowych⁴⁴.

W Nowym Targu bezpłacie udało się ustalić czterech uczniów a działania podjęte wspólnie z dyrekcją liceów były na tyle skuteczne, że aż trzech z nich zrezygnowało z podjęcia nauki w seminarium. Słusznie zauważono, że „posiadając odpowiednie rozeznanie w określonym czasie o kandydatach ubiegających się o studia teologiczne, referat jest w stanie przeprowadzić odpowiednią pracę operacyjną (...)”⁴⁵.

Przeprowadzona 4 lata później kontrola pracy RSB pod kątem powołań wykazała większe niż kilka lat wcześniej zainteresowanie lokalnych struktur bezpieki kwestią przeciwdziałania temu zjawisku, niemniej sposób realizacji założeń i ich skuteczność wyglądały różnie w poszczególnych powiatach. Miało to swoje przełożenie na liczbę wstępujących do seminariów absolwentów szkół. Nie bez znaczenia na przebieg tego procesu miała aktywność duchowieństwa parafialnego w pracy z młodzieżą, co owocowało stosunkowo wysokim poziomem powołań w niektórych powiatach⁴⁶. Tak było na przykład w powiecie nowotarskim, gdzie od wielu lat policja polityczna starała się koordynować pracę operacyjną wobec kandydatów do seminariów, a mimo to liczba podejmujących naukę na tych uczelniach utrzymywała się na wysokim poziomie. Na przykład w 1968 r. do seminariów (krakowskiego i tarnowskiego) wstąpiło 21 uczniów szkół z terenu powiatu. W trakcie działań w 1968 r. bezpieka udało się ustalić nazwiska 31 uczniów, którzy nosili się z zamiarem kontynuowania nauki w WSD i, jak przekonywano, mimo wiedzy SB cel ten zrealizowało 17 absolwentów. Pozostali do końca nie ujawnili swoich planów życiowych, dlatego funkcjonariusze wobec nich nie przedsięwzięli żadnych kroków⁴⁷.

Z kolei brzeska SB w 1968 r., głównie za sprawą informacji od OZI, rozmów z dyrekcją szkół oraz analizy zachowań uczniów (dwóch z nich uczestniczyło

⁴⁴ IPN Kr, 039/38, k. 337–338, Notatka z wyrywkowej kontroli operacyjnej RSB w Nowym Sączu w odniesieniu do kleryków WSD w Tarnowie, przeprowadzonej w dniach 2.11.1964 r. – 3.11.1964 r. przez kpt. W. Noska, 3.11.1964 r., Nowy Sącz.

⁴⁵ IPN Kr, 039/38, k. 392–393, Notatka służbowa z dokonanej wyrywkowej kontroli dokumentacji oraz pracy operacyjnej RSB w Nowym Targu dotyczącej niektórych zagadnień pozostających w zainteresowaniu Wydziału IV SB, 6.11.1964 r., Nowy Targ; IPN Kr, 039/57, t. 2, Informacje dotyczące kandydatów i alumnów WSD, k. 43–44, Analiza i kierunki pracy operacyjnej na odcinku naboru do WSD w Krakowie i Tarnowie za okres od 1964 r., 9.07.1968 r., Nowy Targ.

⁴⁶ K. Talarek, *Diecezja tarnowska w latach 1945–1970. Problemy personalno-organizacyjne*, Tarnów 2012, s. 591.

⁴⁷ IPN Kr, 039/63/DVD, k. 60, Informacja dotycząca WSD w Krakowie i Tarnowie, 8.11.1968 r., Kraków; IPN Kr, 039/57, t. 2, k. 148–152, Analiza całokształtu działań RSB w zakresie alumnów i kandydatów do WSD oraz dalsze kierunki pracy operacyjnej, 18.10.1968 r., Nowy Targ.

w zamkniętych rekolekcjach w Ciężkowicach), ustaliła nazwiska 9 kandydatów do seminarium. Warto jednak zwrócić uwagę, że jawne działania w tym kierunku, podjęte z inicjatywy SB przez dyrektora LO w Brzesku Zbigniewa Starzyka, który wśród uczniów przeprowadził na ten temat ankietę oraz rozmawiał z rodzicami, nie przyniosły żadnych efektów. Jak napisała SB: „fiasko tych przedsięwzięć jest wynikiem daleko idącej tajemnicy, jaką utrzymują uczniowie klas XI przed wstąpieniem do WSD”⁴⁸.

SB w Myślenicach wytypowała kilku uczniów klas maturalnych tamtejszego LO i wokół nich planowała organizować pracę operacyjną, obliczoną na uzyskanie informacji potwierdzających zamiar rozpoczęcia studiów teologicznych. W lecie 1968 r. funkcjonariusze SB przeprowadzili rozmowy z czterema uczniami, w trakcie których poza poszerzeniem wiedzy o nich samych, starali się wydobyć od rozmówców informacje o planach ich szkolnych kolegów. Działania te nie przyniosły zakładanych rezultatów, bowiem w ocenie SB „rzadko zdarzają się wypadki, że absolwent szkoły średniej przyznaje się w rozmowie z pracownikiem RSB lub w swoim środowisku, że zamierza wstąpić do WSD. Zamiar taki jest zawsze kamuflowany przez składanie dokumentów na uczelnię świecką, z której nawet po przyjęciu zrezygnuje”⁴⁹.

Z kolei SB w Limanowej przeprowadziła rozmowy operacyjno-sondazowe z dziewięcioma kandydatami do WSD. W ich efekcie trzech uczniów nie podjęło nauki w seminarium, trzech kolejnych rozmówców przyznało się do swoich planów, jednak oświadczyli oni pracownikom SB, że ich nie zmienia. W przypadku ojca jednego z nich, Stanisława Kunickiego, który był kierownikiem USC oraz pełniącym obowiązki sekretarza GRN, lokalny aparat władzy w ramach działań odwetowych miał zdecydować o przeniesieniu go na inne stanowisko⁵⁰.

Na tle działań SB wobec naboru do seminariów diecezjalnych, aktywność wobec powołań do seminariów zakonnych była przez policję polityczną traktowana marginalnie, co tłumaczono m.in. faktem, że studenci, zanim podjęli naukę w seminarium, przebywali w nowicjatch poszczególnych zgromadzeń rozmieszczonych w różnych częściach kraju, co utrudniało ich właściwe rozpoznanie⁵¹. Niemniej, gdy okoliczności pozwalały, bezpieka stosowała środki zapobiegawcze, jak w przypadku uczniów salezjańskiej szkoły zawodowej w Oświęcimiu, gdzie po zwerbowaniu

⁴⁸ IPN Kr, 039/57, t. 2, k. 12–14, Informacja dotycząca naboru kandydatów do WSD, 14.07.1968 r., Brzesko.

⁴⁹ IPN Kr, 039/57, t. 2, k. 24–28, Informacja dotycząca alumnów WSD w Krakowie za lata 1967–1968, 5.07.1968 r., Myślenice.

⁵⁰ IPN Kr, 039/57, t. 2, k. 129–130, Analiza dotycząca naboru kandydatów do WSD oraz stanu alumnów, 21.10.1968 r., Limanowa.

⁵¹ IPN Kr, 039/63/DVD, k. 335–336, Informacja dotyczy geografii powołań i aktualnego stanu alumnów WSD na terenie województwa krakowskiego, 9.07.1968 r., Kraków.

jednego z uczniów w roku szkolnym 1967/1968 SB uzyskała nazwiska chłopców, którzy wyrażali chęć wstąpienia do nowicjatu Towarzystwa Salezjańskiego w Kopcu. RSB w Oświęcimiu informacje na ich temat miała przekazać jednostkom SB z terenu, skąd pochodzili⁵².

* * *

Jako przykład systematyczności przedsięwzięć operacyjno-politycznych, podejmowanych przez policję polityczną, można wskazać działania RSB w Nowym Targu w 1971 r. W tym roku nowotarska SB stosunkowo wcześniej zainteresowała się problemem powołań wśród młodzieży z tego powiatu. Już pod koniec marca 1971 r. przekonywała, że ustaliła 23 potencjalnych kandydatów do seminarium, kończących naukę w czterech liceach ogólnokształcących w powiecie – w Jabłonce, Krościenku, Nowym Targu i Rabce. W tym czasie SB wobec problemu powołań aktywna była na kilku płaszczyznach. Po pierwsze werbowała, choćby doraźnie, osobowe źródła informacji spośród uczniów ostatnich klas lub nauczycieli wspomnianych szkół; po drugie, na podstawie gromadzonych i sukcesywnie uzupełnianych informacji o ustalonych uczniach, typowała spośród nich potencjalnych kandydatów do werbunku; po trzecie, współdziałała z innymi podmiotami, m.in. powiatową instancją partyjną, której przekazywała informacje oraz wysuwała propozycje konkretnych przedsięwzięć, konsultowała z PSW powołanie konkretnych poborowych do wojska czy wreszcie inicjowała rozmowy z dyrektorami liceów. Poza tym SB uczulała agenturę wywodzącą się zarówno spośród osób duchownych, jak i uczniów ostatnich klas liceów, na zdobywanie informacji o uczestnikach rekolekcji organizowanych w Krakowie⁵³.

Po miesiącu RSB raportował, że przeprowadził rozmowę operacyjną z jednym z ustalonych kandydatów do WSD, który przekonywał funkcjonariusza, że podjęcie przez niego studiów teologicznych było wolą matki, natomiast on nie miał do tego predyspozycji i twierdził, że wolałby kontynuować naukę na AGH. Funkcjonariusz zasugerował, że dyrektor LO okaże mu pomoc, aby mógł wybrać taki kierunek studiów. W trakcie dialogu uczeń podał nazwiska dwóch kolegów, którzy, według jego przypuszczeń, mieli wybrać studia teologiczne. W sprawie 9 uczniów, którzy według SB mogli po ukończeniu liceum składać dokumenty do WSD, bezpieka porozumiała się z szefem Powiatowego Sztabu Wojskowego, aby po ukończeniu szkoły średniej zostali powołani do wojska. Z innym potencjalnym kandydatem do WSD, uczniem LO w Jabłonce, funkcjonariusz SB podjął dialog, w trakcie którego

⁵² IPN Kr, 039/57, t. 2, k. 72, Meldunek specjalny dotyczący naboru do WSD z terenu powiatu oświęcimskiego w 1968 r., 11.07.1968 r., Oświęcim.

⁵³ IPN Kr, 023/21/DVD, cz. I, k. 75–81, Meldunek operacyjny dotyczący aktualnego rozpoznania kandydatów do WSD oraz pracy operacyjnej na tym odcinku, 30.03.1971 r., Nowy Targ.

chłopak miał przekazać informacje na temat kolegi, który według jego przypuszczeń mógł iść do WSD. Przekonywał funkcjonariusza, że sam nie zamierzał podjąć nauki w seminarium, jednak zachęcony przez SB uczestniczył w rekolekcjach, jakie pod koniec kwietnia 1971 r. zorganizowano w Krakowie. Bezpieka na tym etapie traktowała go jako nierejestrowany kontakt operacyjny ps. „Marian”⁵⁴.

Kolejne czynności funkcjonariusze nowotarskiej SB przeprowadzili w maju 1971 r. i były one w pewnym stopniu konsekwencją uzyskanych dotychczas informacji na temat konkretnych osób. I tak, wobec jednego z maturzystów LO w Rabce, który był ministrantem, policja polityczna podjęła działania prowadzące do tego, że nie zdał on egzaminu dojrzałości. Podobne środki, w porozumieniu z kadrą nauczycielską, zastosowano względem uczniów LO w Nowym Targu, w efekcie czterech potencjalnych kandydatów do seminarium nie zdało matury. Ponadto z inspiracji SB dyrektor LO w Nowym Targu rozmawiał z ojcem jednego z uczniów, który miał stwierdzić, „że zrobi wszystko, by syn nie poszedł do WSD”⁵⁵. W Jabłonce, na podstawie informacji od k.o. „Marian” oraz w oparciu o rozmowy z domniemanymi kandydatami do WSD, RSB ustalił siedmiu uczniów, którzy mogli złożyć dokumenty do seminarium. W celu zweryfikowania tych informacji zlecono k.o. „Marian” udział w egzaminach wstępnych w krakowskim seminarium. Jednocześnie „Marian” zadeklarował dalszą współpracę z SB, jednak zdecydowanie zastrzegł, że „nie podejmie nauki w WSD, nawet jako nasze [tj. SB] źródło informacji, ponieważ nie czuje u siebie predyspozycji do tego zawodu (...)”⁵⁶.

W stosunku do jednego z maturzystów liceum w Jabłonce, który według ustaleń SB miał ubiegać się o rozpoczęcie studiów teologicznych, policja polityczna odpowiednio poinstruowała kierownictwo szkoły, w efekcie nie zdał egzaminu dojrzałości⁵⁷.

Kontakt operacyjny „Marian” ostatecznie nie wziął udziału w egzaminie do seminarium, jednak był na miejscu i zdołał ustalić, którzy maturzyści z LO w Jabłonce przystąpili do niego⁵⁸.

SB z udziałem tego OZI podjęła grę także wobec innego ucznia. Bezpieka posiadała informację, że mimo zdania egzaminów, miał on „duże wątpliwości czy będzie w stanie wytrzymać dyscyplinę w Seminarium”. SB wykorzystała to do przeprowadzenia kolejnej z nim rozmowy, z której zwierzył się „Marianowi”. Miał mu m.in.

⁵⁴ IPN Kr, 023/21/DVD, cz. I, k. 82–86, Meldunek informacyjny dotyczący aktualnego rozpoznania kandydatów do WSD oraz pracy operacyjnej na tym odcinku, 2.05.1971 r., Nowy Targ.

⁵⁵ IPN Kr, 023/21/DVD, cz. I, k. 87–88, Meldunek informacyjny dotyczący aktualnego rozpoznania kandydatów do WSD oraz pracy operacyjnej na tym odcinku, 27.05.1971 r., Nowy Targ.

⁵⁶ Ibidem, k. 88–89.

⁵⁷ Ibidem, k. 89.

⁵⁸ IPN Kr, 023/21/DVD, cz. I, k. 97, Meldunek informacyjny dotyczący aktualnego rozpoznania kandydatów do WSD oraz pracy operacyjnej na tym odcinku, 5.07.1971 r., Nowy Targ.

powiedzieć, że na kolejne spotkanie z SB nie pójdzie. Na taką postawę wpłynęła też rozmowa z proboszczem księdzem Tadeuszem Masnym, któremu ujawnił fakt nagabywania go przez esbeków. Jak ustalił „Marian”, uczeń ten bliski był decyzji, aby nie wstępować do seminarium. Jednocześnie miał się zabezpieczyć przed powołaniem do wojska zdobyciem zwolnienia, sugerującego problemy ze wzrokiem. Ostatecznie naukę w krakowskim WSD rozpoczął⁵⁹.

Podsumowując pracę wykonaną w 1971 r., RSB w Nowym Targu stwierdził, że na ujawnionych 23 kandydatów, do WSD w Krakowie i Tarnowie wstąpiło 8 absolwentów (odpowiednio 6 i 2). Z ogólnej liczby przyjętych na studia, tylko w przypadku dwóch alumnów SB nie wiedziała o ich zamiarach. O podjęciu przez nich studiów teologicznych dowiedziała się dopiero, gdy zostali przyjęci do seminarium. Usprawiedliwiając brak podjęcia wobec nich jakichkolwiek decyzji, RSB tłumaczył się faktem, że obaj nie byli tegorocznymi absolwentami, przez co nie znaleźli się w polu zainteresowania policji politycznej. Mimo planów wcielenia kilku alumnów I roku jesienią 1971 r. do wojska, według informacji z końca września 1971 r., pozostawali oni w krakowskim WSD.

Jak przekonywała nowotarska SB, w omawianym roku szkolnym w wyniku działań przez nią podjętych (bezpośrednio lub pośrednio, poprzez zainicjowanie określonych decyzji przez inne podmioty), nauki w seminarium nie rozpoczęło w sumie 15 maturzystów. Z tej liczby aż siedmiu uczniów, w efekcie inspiracji ze strony SB, „oblało” maturę! Poza tym bezpieka przeprowadziła inne drobne kombinacje. W przypadku jednego ucznia doniesiono proboszczowi o jego rzekomych kontaktach z SB. Jak stwierdzono, „RSB właśnie zakładał taki cel i cel ten został osiągnięty”. Wobec innego ucznia, który mimo że nie zdał matury – za czym stała także SB – to otrzymał od władz krakowskiego seminarium zaproszenie na pobyt próbny; bezpieka zainicjowała kroki, które umożliwiły zatrudnienie go w Wytwórni Nart w Szaflarach⁶⁰.

* * *

Konkretnym przykładem wysiłków podejmowanych przez policję polityczną w celu realizacji działań specjalnych, ukrytych w ramach wspomnianej już akcji kryptonim „Fala”, był werbunek i wykorzystanie przez SB t.w. ps. „Zdzich”⁶¹.

⁵⁹ IPN Kr, 023/21/DVD, cz. I, k. 105–106, Meldunek informacyjny dotyczący aktualnego rozpoznania kandydatów do WSD oraz pracy operacyjnej, 28.08. 1971 r., Nowy Targ.

⁶⁰ IPN Kr, 023/21/DVD, cz. I, k. 112–114, Notatka dotycząca dokonanej analizy pracy RSB w Nowym Targu po zagadnieniu kleryków i na odcinku naboru kandydatów do WSD, 28.09.1971 r., Nowy Targ.

⁶¹ Według zapisów ewidencyjnych oraz materiałów operacyjnych SB pseudonim ten otrzymał Józef Milan Modła (ur. 1952 r.). Pozyskany do współpracy przez RSB w Nowym Targu 18.04.1973 r. (z taką datą napisał zobowiązanie), 2.05.1973 r. zarejestrowany pod nr. Kr 12587/73. W związku ze wstąpieniem do WSD w Kielcach został przez Wydział IV SB w Kielcach zarejestrowany w dzienniku

Młodzieniec pochodził ze Spiszu, ale naukę w szkole średniej kontynuował na Orawie, w Liceum Ogólnokształcącym w Jabłonce, skąd do WSD trafiało wielu absolwentów. W 1971 r., po uzyskaniu matury, przystąpił do egzaminów wstępnych do Wyższej Szkoły Pedagogicznej, jednak na uczelnię się nie dostał⁶². W 1972 r. ponownie próbował rozpocząć studia wyższe, tym razem w Wyższej Szkole Rolniczej, ale na uczelnię nie został przyjęty. W 1973 r. także przygotowywał się do przystąpienia do egzaminów na Wydział Melioracji WSR, a jego determinację w kontynuowaniu nauki wzmagała obawa przed powołaniem do wojska⁶³.

Czynnikiem, który mógł odegrać istotne znaczenie w wyborze tego kandydata do realizacji założeń akcji kryptonim „Fala”, był fakt, że jego czterech kolegów z LO, po zakończeniu nauki w szkole średniej, wstąpiło do WSD w Krakowie. Wprawdzie w chwili gdy zainteresowała się nim SB, w seminarium był tylko jeden z nich, pozostali trzej odbywali służbę wojskową, znajomość z nim mogła zostać wykorzystana w działaniach operacyjnych SB. W rozmowie z podporucznikiem Adamem Turowszym kandydat zaznaczył, że osobiście nie brał pod uwagę wstąpieniem do seminarium, nie czuł po prostu powołania. Funkcjonariusz, prowadząc z nim dialog, starał się przekonać kandydata, by zdecydował się na wykonanie

wzór EOK-8/73, jako kleryk tego seminarium pod nr 41054. Po opuszczeniu WSD, dotyczący go TEOK został złożona w archiwum Wydz. „C” KW MO w Kielcach pod nr. 10328/II. Po zmianach organizacyjnych, związanych z reformą administracyjną w 1975 r. zarejestrowany pod nr. NS-163 przez Wydział IV SB w Nowym Sączu. We wrześniu 1975 r. przekazany do Wydziału II SB w Nowym Sączu i zarejestrowany pod nr. NS-581. Wówczas miał realizować zadania wobec rodziny uciekiniera do Austrii, a także przekazywał ogólne informacje na temat środowiska mniejszości słowackiej. Wyłączony z sieci OZI 12.03.1979 r. z powodu choroby i braku możliwości realizacji zadań operacyjnych. We wrześniu 1981 r. Józefem Modłą zainteresował się Wydział Paszportów SB w Nowym Sączu, podjął z archiwum teczkę t.w. „Zdzich” a jego samego 10.09.1981 r. zarejestrował pod nr. NS-5987 jako k.o. „Zdzich”. Ponownie wyłączony z sieci OZI w lipcu 1984 r. z powodu zmiany miejsca zamieszkania. Należy zaznaczyć, że pierwotnie w dokumentacji operacyjnej, jak i na karcie EO-4-A, podano błędną datę urodzenia t.w., co zostało skorygowane kartą E-16. Zob. IPN BU, 003322/1, Karta EOK-6/74 z kartoteki księży katolickich dotycząca J. Modły; IPN BU, 2912/1, Karta E-14 z Biura „C” MSW dotycząca J. Modły; IPN BU, 01472/10/DVD, k. 250, Dziennik ewidencji operacyjnej księży; IPN Kr, 00142, Karta Mkr-2 z kartoteki ogólnoinformacyjnej KW MO w Krakowie, Nowym Sączu, Tarnowie dotycząca J. Modły; IPN Kr, 00142, Karta EO-4/73 z kartoteki ogólnoinformacyjnej KW MO w Krakowie, Nowym Sączu, Tarnowie dotycząca J. Modły; IPN Kr, 084, Karta EO-4-A z kartoteki kart rejestracyjnych wycofanych WUSW w Krakowie, Nowym Sączu, Tarnowie dotycząca J. Modły; IPN Kr, 087, Karta E-16 z kartoteki kart zwróconych z Biura „C” MSW dotycząca J. Modły; IPN Kr, 0032/243, t. 1-2, Teczka personalna i pracy t.w./k.o. „Zdzich”.

⁶² W tej kwestii w dokumentach SB pojawiła się pewna nieścisłość. Gdy bezpieka przygotowywała się do jego pozyskania, twierdziła, że kandydat wprawdzie zdał egzaminy wstępne na WSP, jednak z powodu braku miejsc nie został przyjęty. W charakterystyce t.w. „Zdzich” sporządzonej kilkanaście miesięcy później, SB podała informację, że J. Modła w 1971 r. dostał się na WSP, jednak naukę na I roku studiów przerwał. Por. IPN Kr, 0032/243, t. 1, [b.p.], Teczka personalna t.w./k.o. „Zdzich”, Notatka dotycząca rozmowy operacyjnej przeprowadzonej z ob. J. Modłą, 14.04.1973 r., Nowy Targ; ibidem, Charakterystyka oraz kierunkowy plan wykorzystania t.w. ps. „Zdzich”, 30.12.1974 r., Nowy Targ.

⁶³ Ibidem.

określonych zadań dla SB, przy czym zasugerował mu, że wcale nie będzie miał gwarancji, że tym razem dostanie się na studia, a w przypadku niepowodzenia, z pewnością otrzyma powołanie do wojska. Udzielając wsparcia SB poświęci rok, w zamian bezpieczeństwa gotowa będzie mu pomóc w dostaniu się na studia bądź znalezieniu pracy i podjęciu studiów zaocznych, argumentował Turowski. Na tym etapie nie zdecydował się jednak na ujawnienie przed nim rzeczywistego sposobu wykorzystania go przez policję polityczną⁶⁴. Do sformalizowania współpracy doszło 18 kwietnia 1973 r., gdy w Zakopanem kandydat zgodził się na kontakty z SB i wykonywanie dla niej, w miarę możliwości, zadań, co potwierdził własnoręcznie napisanym zobowiązaniem⁶⁵.

Wśród celów pozyskania, określonych przez starszego inspektora RSB w Nowym Targu Adama Turowskiego, znalazły się m.in.: realizacja zadań w akcji o krypt. „Fala”, dotarcie do t.w. „Ignac” (kleryk WSD w Krakowie) oraz rozpoznanie środowiska młodzieżowego pod kątem powołań kapłańskich⁶⁶.

Jak się wydaje, dla SB priorytetem było przekonanie pozyskanego do tego, aby podjął naukę w seminarium, gdzie, wykonując wskazówki policji politycznej, mógłby realizować przedsięwzięcia o charakterze destrukcyjnym. Jednym z pierwszych zadań, jakie otrzymał po podjęciu współpracy, było odnowienie znajomości z kolegą z liceum, który studiował w krakowskim seminarium. Już wówczas przez Turowskiego t.w. musiał być poinformowany o ewentualnym podjęciu, z polecenia SB, studiów teologicznych, skoro w maju 1973 r., gdy spotkał się w WSD z klerykiem Ignacym Machajem, zwierzył mu się ze swoich wahań dotyczących wstąpienia do seminarium. Machaj miał zachęcić go do rozmowy z rektorem i zaproponował, że pożyczy mu materiały, które pozwolą mu przygotować się do egzaminów⁶⁷.

Po kolejnej rozmowie z t.w. „Zdzich” Turowski zanotował: „Rozmawiając z t.w. ps. „Zdzich” na temat kwestii dalszego jego wykorzystania stwierdziłem, że ma pewne opory jeżeli chodzi o podjęcie nauki w WSD. Argumentował swoje wahania takimi problemami, jak to, że będą widzieć mieszkańcy wsi i rodzice. Później po

⁶⁴ IPN Kr, 0032/243, t. 1, [b.p.], Notatka dotycząca rozmowy operacyjnej przeprowadzonej z ob. J. Modłą, 14.04.1973 r., Nowy Targ. Na sporządzonym przez por. A. Turowskiego dokumencie, w którym zwracał się o wyrażenie zgody na werbunek wytypowanego kandydata, jego przełożony, I zastępca komendanta powiatowego MO ds. SB mjr W. Starowicz, zawarł uwagę: „Nie utwierdzać go w przekonaniu, że we wszystkich jego życiowych sprawach będziemy mu mogli pomóc”. Zob. IPN Kr, 0032/243, t. 1, [b.p.], Raport o zezwolenie na pozyskanie t.w., 14.04.1973 r., Nowy Targ.

⁶⁵ IPN Kr, 0032/243, t. 1, [b.p.], Raport o zatwierdzenie dokonanego pozyskania tajnego współpracownika ps. „Zdzich”, 19.04.1973 r., Nowy Targ; ibidem, [b.p.], Zobowiązanie t.w. „Zdzich”, 18.04.1973 r., Zakopane.

⁶⁶ IPN Kr, 0032/243, t. 1, [b.p.], Raport o zezwolenie na pozyskanie t.w., 14.04.1973 r., Nowy Targ.

⁶⁷ IPN Kr, 0032/234, t. 1, [b.p.], Wyciąg z notatki spisanej ze słów t.w. ps. „Zdzich”, 10.05.1973 r., Nowy Targ; ibidem, [b.p.] Notatka sporządzona na podstawie słów t.w. ps. „Zdzich”, 21.05.1973 r., Nowy Targ.

wystąpieniu będą się »podśmiechiwać«, jak z innych. (...) Stwierdził, że jeśli chodzi o jego osobę, to nie widzi u siebie żadnych oporów i jest zdyscyplinowany. Widzi tylko problem opinii”⁶⁸. Według Turowskiego t.w. w czasie tej rozmowy miał wyrazić gotowość przystąpienia do egzaminów wstępnych w krakowskim seminarium⁶⁹.

We wrześniu 1973 r. „Zdzich” udał się na rozmowę z rektorem WSD księdzem Franciszkiem Macharskim, jednak w związku z jego nieobecnością rozmawiał z księdzem prefektem. Ten miał stwierdzić, że w zasadzie było już po terminie i lepiej byłoby, gdyby zgłosił się po zakończeniu aktualnego roku szkolnego, a przez ten czas przemyślał sprawę wyboru studiów teologicznych⁷⁰.

Przez kolejne kilkanaście miesięcy nieznane są relacje t.w. „Zdzich” z SB, bowiem w jego teczce personalnej nie zachowała się dokumentacja operacyjna z tego okresu, niemniej z arkusza wypłat dla t.w. wynika, że pomiędzy październikiem 1973 r. a listopadem 1974 r. jedenastokrotnie odnotowano wpisy świadczące o przekazaniu mu wynagrodzenia⁷¹. Istnieją przesłanki wskazujące, że w tym czasie t.w. „Zdzich” mógł być wykorzystany przez SB do działań wymierzonych w ruch oazowy, organizowany przez księdza Franciszka Blachnickiego na terenie powiatu nowotarskiego (głównie w Krościenku nad Dunajcem)⁷².

Następny dokument, datowany 16 listopada 1974 r., był wyciągiem z notatki sporządzonej na podstawie rozmowy z OZI, która odbyła się 14 listopada 1974 r. w hotelu „Centralnym” w Kielcach. Uczestniczył w niej, oprócz podporucznika Adama Turowskiego, funkcjonariusz Wydziału IV SB w Kielcach Zbigniew Oziębłowski. Z opisu wynikało, że nie powiódł się plan wprowadzenia t.w. „Zdzich” do seminarium w Krakowie, jednak udało się bezpiecznie zrealizować ten pomysł w Kielcach, ponieważ, jak się okazało, t.w. był wówczas seminarzystą pierwszego roku tamtejszego WSD. W trakcie spotkania funkcjonariusze SB odebrali od niego informacje, w których scharakteryzował kleryków pierwszego roku seminarium. W rozmowie poruszyli

⁶⁸ IPN Kr, 0032/243, t. 1, [b.p.], Wyciąg z notatki spisanej ze słów t.w. ps. „Zdzich”, 11.06.1973 r., Nowy Targ.

⁶⁹ Ibidem.

⁷⁰ IPN Kr, 0032/243, t. 1, [b.p.], Wyciąg z notatki sporządzonej na podstawie słów t.w. ps. „Zdzich”, 18.09.1973 r., Nowy Targ.

⁷¹ IPN Kr, 0032/243, t. 1, [b.p.], Arkusz wypłat i świadczeń na rzecz t.w.

⁷² Pisał o tym A. Turowski w charakterystyce t.w., twierdząc, że „po przeprowadzonej kombinacji operacyjnej został wprowadzony do »oaz«”. Ponadto informacja o osobach uczestniczących w oazie, zapisana została na dwóch stronach z zeszytu formatu A5, do których adnotację, dołączoną na oddzielnej kartce (następnie dopiętej do nich), sporządził A. Turowski. Według niej, było to doniesienie t.w. „Zdzich”, przesłane Turowskiemu na skrytkę pocztową. Nie można jednak w sposób jednoznaczny określić, jakiego okresu opis przedstawiony przez t.w. „Zdzich” miał dotyczyć. Por. IPN Kr, 0032/243, t. 1, [b.p.], Charakterystyka oraz kierunkowy plan wykorzystania t.w. ps. „Zdzich”, 30.12.1974 r., Nowy Targ; ibidem, t. 2, [b.p.], Teczka pracy t.w./k.o. „Zdzich” (w zasadzie koperta, w której znajduje się kilka dokumentów), Informacja dotycząca uczestników „oazy”, 7.12.1974 r., Nowy Targ.

także kwestię dalszego pobytu w seminarium i optowali za tym, by t.w. pozostał tam do końca roku szkolnego. W tej sprawie t.w. miał stwierdzić, że „przy obecnym samopoczuciu, stanie psychicznym maksymalnie może wytrzymać do świąt grudniowych. Warunki w seminarium, tryb życia, [warunki] bytowe wpływają na niego bardzo ujemnie. Czuje się psychicznie wyczerpany”. Ponadto obawiał się, że jeśli będzie tutaj przebywał dłużej, to odwiedzi go ojciec, który nie wiedział, że syn „uczył się” w kieleckim seminarium⁷³.

W sumie t.w. „Zdzich” w kieleckim seminarium przebywał od września 1974 r. do 4 stycznia 1975 r. W trakcie pobytu w WSD zdobył informacje, które według SB doprowadziły do usunięcia z seminarium kilku kleryków⁷⁴. Od kiedy podjął współpracę, do września 1974 r., a więc do czasu wyjazdu do Kielc, porucznik Adam Turowski odbył z nim 22 spotkania (9 w 1973 r. i 13 w 1974 r.). Do chwili opuszczenia kieleckiego seminarium był wielokrotnie wynagradzany, a podczas pobytu w Kielcach inspektor Adam Turowski pieniądze przysyłał mu przekazem pocztowym⁷⁵.

W raporcie z przeprowadzonej przez funkcjonariuszy Departamentu IV MSW w czerwcu 1974 r. kontroli działań Wydziału IV SB w Krakowie, mimo odnotowania prowadzonych przez ten pion działań dezintegracyjnych na odcinku wyznaniowym, nie wspomniano o akcji „Fala”. Niemniej w kontekście aktywności policji politycznej wobec zjawiska powołań i funkcjonowania WSD archidiecezji krakowskiej, w raporcie zawarto ciekawe spostrzeżenie, które mogło stać się wyznacznikiem działań dla policji politycznej w kolejnych latach: „Wysiłki operacyjne Wydziału na terenie seminariów tak krakowskiego, jak i zakonnych nie spowodowały dotąd większych rezultatów w postaci seryjnych rezygnacji, które przysporzyłyby kierownictwu większe kłopoty. Duża elastyczność w metodach wychowawczych rektora księdza Franciszka Macharskiego, mimo że jej słabe strony są wykorzystywane

⁷³ IPN Kr, 0032/243, t. 1, [b.p.], Wyciąg z notatki sporządzonej ze słów t.w. ps. „Zdzich” pozostającego na kontakcie kpt. A. Turowskiego, 16.11.1974 r., Nowy Targ.

⁷⁴ W jednym z raportów, w którym A. Turowski wnioskował o wypłatę wynagrodzenia dla t.w., uzasadniał, że miało zostać ono wręczone za „realizację zleconych zadań na terenie seminarium. T.w. ps. „Zdzich” dotychczas przekazał wiele bardzo istotnych informacji dających rozeznanie kleryków I-go roku oraz pozwalających podejmować dalsze przedsięwzięcia charakteru destrukcyjnego”. Por. IPN Kr, 0032/243, t. 1, [b.p.], Wniosek o wyeliminowanie z czynnej sieci t.w. ps. „Zdzich” nr rej. NS-581, 9.03.1979 r., Nowy Sącz; ibidem, [b.p.], Raport o wyrażeniu zgody na wręczenie wynagrodzenia, 14.12.1974 r., Nowy Targ.

⁷⁵ IPN Kr, 060/43, t. 9, Teczka obiektowa na powiat Nowy Targ, [b.p.], Notatka służbowa z przeprowadzonej kontroli w dniach 25.09.1974 r. i 26.09.1974 r. w RSB Nowy Targ dotycząca realizacji wniosków i uwag zawartych w protokole kontroli pracy operacyjnej w RSB Nowy Targ z dniach 27.09.1972 r., 1.10.1974 r., Kraków; IPN Kr, 0032/243, t. 1, [b.p.], Arkusz wypłat i świadczeń na rzecz t.w.; ibidem, [b.p.], Raport dotyczący wpłaty pieniężnej dla t.w. „Zdzich” (do raportu załączony został druk przekazu), 1.10.1974 r., Nowy Targ.

przez Wydział, utrudnia na obecnym etapie działania dezintegracyjne. Zachodzi pytanie, czy mający miejsce ostatnio duży liberalizm kierownictwa WSD krakowskiego i kurii w selekcjonowaniu kandydatów do święceń kapłańskich nie spowoduje napływu do kadry duchownych ludzi o różnych cechach, które wkrótce będą rzutowały negatywnie na jakość tej kadry. Nasuwałby się tu wniosek o niehamowanie tego procesu naszymi działaniami⁷⁶.

Inne zdanie na ten temat miał WA KW PZPR w Krakowie. Według niego praca SB, która była głównym wykonawcą akcji przeciwdziałania, nie zawsze przynosiła pożądane rezultaty, choć jednocześnie przyznawał, że problemem okazał się sposób wykorzystania materiałów przygotowanych przez SB przez instancje powiatowe partii. Co ciekawe, sekretariat KW PZPR, opracowując zalecenia dla instytucji, które miały uczestniczyć w kompleksowym zapobieganiu wstępowaniu młodzieży do seminariów, nie uwzględnił policji politycznej⁷⁷.

Podsumowując przedsięwzięcia operacyjne pionu IV SB w 1974 r. na tym polu, które stanowiły konsekwencję widocznego zaangażowania księży w pracę duszpasterską wśród młodzieży na terenie województwa, Wydział IV SB w Krakowie pisał:

W wyniku zaktywizowania pracy operacyjno-rozpoznawczej i skutecznego przeciwdziałania w 20 wypadkach przygotowani w szkołach średnich kandydaci do WSD zmienili swoje zamiary i znaleźli się w innych uczelniach państwowych lub zakładach pracy. Wśród tych, którzy wstąpili na I rok studiów zorganizowano szereg dobrych i perspektywicznych źródeł informacji. Przy omawianiu tego zagadnienia trzeba jednak podkreślić, że nie wszystkie RSB posiadają właściwe rozpoznanie oraz zastosowana profilaktyka przez czynniki wychowawcze w szkołach średnich jest dalece jeszcze niewystarczająca. Dlatego takie RSB jak: Nowy Sącz, Tarnów, Brzesko, Żywiec, Sucha i Nowy Targ, skąd rokrocznie jest największy nabór do WSD, muszą dokonać gruntownej oceny pracy operacyjno-rozpoznawczej i wypracować bardziej skuteczne przedsięwzięcia ograniczające ten dość masowy nabór⁷⁸.

⁷⁶ IPN BU, 0713/174, k. 232, Narady oraz wyniki kontroli Wydziałów IV SB, Załącznik do protokołu kontroli Wydziału IV SB w Krakowie, 27.06.1974 r., Warszawa.

⁷⁷ ANKr, 408, s. 123–127, Projekt zaleceń sekretariatu KW PZPR w Krakowie w sprawie aktywizacji działań zmierzających do ograniczenia naboru kandydatów do WSD, Kraków, maj 1974 r. [załącznik do protokołu posiedzenia sekretariatu KW PZPR odbytego w dniu 20.05.1974 r.].

⁷⁸ IPN Kr, 066/15, k. 90, Ocena wyników pracy operacyjnej na tle istniejącego zagrożenia uży- skanych przez jednostki SB KW MO w Krakowie w roku 1974, 1.01.1975 r., Kraków.

4. Wnioski

Na koniec, w kontekście zasygnalizowanego zaangażowania dyrektorów szkół średnich, których stanowiska objęte były nomenklaturą lokalnych struktur partii, a niekiedy także szeregowych nauczycieli w proces powstrzymywania zjawiska powołań wśród absolwentów szkół, warto podkreślić dążenie partii komunistycznej do stałego poszerzania swoich wpływów w tej grupie zawodowej. Rozpoczęta przez ekipę Władysława Gomułki, pod hasłem laicyzacji, polityka wypierania Kościoła katolickiego z przestrzeni publicznej połączona była z walką o młode pokolenia Polaków. Ważnym narzędziem PZPR w procesie indoktrynacji młodzieży stać się mieli należący do partii i uświadomieni ideologicznie nauczyciele. Przekonanych do światopoglądu materialistycznego łatwiej było nakłonić do udziału w odciąganiu bądź utrudnianiu młodym ludziom takiej drogi życiowej. Dokumenty partyjne w województwie krakowskim potwierdzają stałe dążenie do zwiększenia upartyjnienia reprezentantów tej grupy zawodowej oraz kształtowanie u nich postaw laickich, jednak proces ten nie był równomierny i napotykał na wiele problemów⁷⁹. Nacisk na pracę ideologiczną wśród nauczycieli, traktowanych przez władze PRL jako środek oddziaływania w procesy wychowawcze młodzieży, wzmógł się po objęciu władzy przez ekipę Edwarda Gierka⁸⁰.

W analizie przygotowanej dla I sekretarza przez WA KW PZPR w Krakowie stwierdzono:

Słabym ogniwem w tym zakresie [przeciwdziałania powołaniom] są wychowawcy klasowi, którzy posiadają najkorzystniejsze warunki w oddziaływaniu ideowo-wychowawczym, kształtowaniu postaw młodzieży i kierunkowaniu zainteresowań. Ten stan jest następstwem nieskrystalizowanego światopoglądu znacznej ilości wychowawców. Wielu wśród z nich jest wierzących, praktykujących a nawet zaangażowanych po stronie kleru⁸¹.

⁷⁹ Zob. np. ANKr, 29/2261/186, KP PZPR w Nowym Sączu. Protokoły z porad aktywu partyjno-gospodarczego 1963–1964, [b.p.], Protokół z narady dyrektorów szkół średnich, sekretarzy POP i kierowników internatów odbytej w dn. 2.02.1963 r. w sprawie laicyzacji i wychowania młodzieży, Nowy Sącz; ANKr, 669, KW PZPR w Krakowie. Wydział Organizacyjny, Informacje KP, KM o nastrojach wśród społeczeństwa 1971 r., s. 15–21, Informacja o sytuacji politycznej i nastrojach w środowisku nauczycielskim w powiecie nowotarskim, 3.09.1971 r., Nowy Targ; ANKr, 1341, KW PZPR w Krakowie, Wydział Kultury Nauki i Oświaty. Protokoły posiedzeń Komisji ds. Oświaty wraz z załącznikami 1972–1975, s. 537–541, Protokół Komisji Oświaty KW PZPR w Krakowie z dnia 6.12.1974 r.; ANKr, 1396, KW PZPR w Krakowie, Wydział Kultury Nauki i Oświaty. Informacje dotyczące przebiegu zebrań sprawozdawczo-wyborczych w szkolnych POP 1963–1966, 1970, [b.p.], Ocena pracy szkolnych organizacji partyjnych w regionie krakowskim, maj 1970 r.

⁸⁰ J. Kuberski, *Szkoła i społeczeństwo. Problemy nadchodzącej reformy szkolnej*, Warszawa 1977, s. 211–230; J. Kuberski, *Aktualne i perspektywiczne problemy polityki oświatowej*, Warszawa 1974, s. 185–187.

⁸¹ ANKr, 408, s. 115–117, Analiza motywów podejmowania przez młodzież nauki w seminariach duchownych, maj 1974 r., Kraków [załącznik do protokołu posiedzenia sekretariatu KW PZPR odby-

Aparat władzy w omawianym okresie z różną intensywnością i skutecznością zwalczał wszelkie formy aktywności Kościoła katolickiego. Jednym z ważniejszych zadań SB, choć potraktowanym ze szczególną uwagą dopiero z czasem, było utrudnianie rozwoju kadrowego Kościoła, co starano się osiągnąć nie tylko poprzez przeciwdziałanie powołaniom, ale także próby kierowania do WSD osób pozyskanych przez bezpieczeństwo do współpracy.

Postępowanie nowotarskiej SB w jednym tylko roku pokazało, że policja polityczna, w powiecie, w którym problem powołań był dla komunistów poważnym wyzwaniem, była główną siłą inicjującą i koordynującą przedsięwzięcia, które miały zahamować ten proces. Perfidia, jakiej wobec młodych ludzi dopuszczała się policja polityczna (manipulacja, utrudnianie zdobycia matury, werbunek i wykorzystanie w działaniach dezintegracyjnych), potwierdziła, że gdy w grę wchodziło zniszczenie przeciwnika, wszystkie środki były dozwolone.

Michał Białkowski

Początki odnowy posoborowej w Kościele katolickim w Polsce (do 1972 r.). Zarys wybranych problemów¹

1. Odnowa a recepcja – rozważania terminologiczne i periodyzacja

Pojęcie odnowy posoborowej nierozzerwalnie związane jest z terminem recepcji Soboru Watykańskiego II. Podjęcie zaś tematu recepcji nauczania Soboru Watykańskiego II w Polsce, jako procesu historycznego, wydaje się być jednym z najważniejszych postulatów badawczych stających przed historykami Kościoła w Polsce². Do tej pory w literaturze dominują bowiem głównie ujęcia teologiczno-pastoralne³. Niemniej, zachętą a nie przeszkodą może być także fakt, że na samym początku rozważań pojawia się wiele fundamentalnych pytań. Jak choćby: Czym jest recepcja? Jak rozumieli ją sami uczestnicy Soboru Watykańskiego II? Jak postrzegały recepcję osoby zaangażowane w proces odnowy posoborowej? Jakie istnieją uwarunkowania recepcji związane ze specyfiką Kościoła w Polsce? Jakie wymiary życia Kościoła w Polsce objęła recepcja?

Ojciec Gerald O'Collins SJ i Edward G. Faruggia SJ podają, że pod pojęciem recepcji (łac. *recepto* = przyjęcie) rozumiemy proces odczytania i właściwego zrozumienia nauczania Soboru Watykańskiego II oraz jego przyjęcia, to znaczy wdrażania

¹ Zaprezentowane w niniejszym artykule materiały archiwalne pochodzące z Archiwum Archidiecezji Warszawskiej (AAW), zespół Sekretariatu Prymasa Polski (SPP) zostały udostępnione autorowi na podstawie decyzji kardynała Kazimierza Nycza, arcybiskupa metropolity warszawskiego z 27 kwietnia 2016 r.

² Zob. *Studia Soborowe*, t. 2, cz. 1: *Historia i recepcja Vaticanum II*, pod red. M. Białkowskiego, Toruń 2014; *Studia Soborowe*, t. 2, cz. 2: *Historia i recepcja Vaticanum II*, pod red. M. Białkowskiego, Toruń 2015; M. Białkowski, *Wokół Soboru Watykańskiego II. Studia i szkice*, Toruń 2016, s. 21.

³ Przykładem mogą być prace: F. Jabłoński, *Recepcja idei misyjnej w Polsce po Soborze Watykańskim II*, Kraków 2003; L. Szewczyk, *Recepcja liturgicznego wymiaru homilii. Studium homiletyczne na podstawie badań kaznodziejstwa kapłanów archidiecezji katowickiej w latach 1972–1999*, Katowice 2003; Z. Ogórek, *Recepcja odnowy liturgicznej Soboru Watykańskiego II w Diecezji Warmińskiej*, Olsztyn 2006. Również w tym nurcie mieści się – zawierający interesujące ujęcie perspektywiczne – tekst księdza J. Bagrowicza, *Recepcja Soboru Watykańskiego II w Polsce – zagadnienia wybrane. Refleksje bardzo osobiste*, [w:] *Studia Soborowe*, t. 2, cz. 1: *Historia i recepcja Vaticanum II*, pod red. M. Białkowskiego, Toruń 2014, s. 579–608.

w myślenie i działanie Kościoła (Ludu Bożego)⁴. Z kolei kanadyjski teolog Gilles Routhier, autor klasycznej pracy „La réception d'un concile”, pod pojęciem „receptcja” rozumie:

(...) proces o charakterze duchowym, za pomocą którego sobór oraz jego postanowienia zostają wchłonięte i zintegrowane w życiu określonej wspólnoty kościelnej jako żywy przejaw wiary apostołskiej⁵.

Jak zauważa ksiądz Robert Skrzypczak: „Słowo pochodzące ze słownika wyrażen prawnych znalazło zastosowanie w refleksji o charakterze historyczno-teologicznym dla zaprezentowania dynamiki rozwoju, czy to dogmatu, czy też praktyki duszpasterskiej Kościoła”⁶.

Wybitni eksperci soborowi – ojciec Alois Grillmeier SJ i ojciec Yves Congar OP – wskazują, że w procesie receptcji odgrywają rolę różne czynniki:

- 1) podmiot czynny (wspólnota kościelna),
- 2) treść (wydarzenie soboru i jego przesłanie),
- 3) dynamizm (relacja pomiędzy stanem dotychczasowym a zmianą),
- 4) podmioty pośrednie (osoby, instytucje, środki przekazu), które w zależności od sposobu i intensywności oddziaływania mogą sprzyjać bądź zakłócać efekt zmiany.

Stwierdzają ponadto, że przywołane czynniki winny być obecne w opisie procesu receptcji jakiegoś zdarzenia czy idei. W dynamice receptcji można wyróżnić **fazę hermeneutyczną** (zrozumienia i interpretacji dzieła soborowego oraz decyzji i działań podjętych w stosunku do stanu zastanego i oczekiwanego). Po niej następuje **faza zastosowania**, a więc pełnej lub częściowej realizacji soborowych postanowień⁷. Z kolei ojciec Christoph Theobald SJ, autor wydanej w 2009 r. książki „La réception du concile Vatican II”, łączy obie fazy receptcji w jeden spójny i ciągły proces⁸. Proces receptcji nie zawsze jednak musi przebiegać zgodnie z powyższym schematem (faza hermeneutyczna i faza zastosowania – realizacji) i może wykazywać różne odmienności związane z uwarunkowaniami Kościoła żyjącego w konkretnej rzeczywistości społeczno-politycznej. Ksiądz Joseph Ratzinger/Benedykt XVI,

⁴ Receptcja, [w:] *Zwięzły słownik teologiczny*, pod red. G. O'Collinsa, E. G. Faruggia, Kraków 1993, s. 210.

⁵ G. Routhier, *La réception d'un concile*, Editions du Cerf, Paris 1993, s. 69.

⁶ R. Skrzypczak, *Receptcja Soboru w Italii*, [w:] *Studia Soborowe*, t. 2, cz. 2: *Historia i receptcja Vaticanum II...*, s. 307–308.

⁷ *Ibidem*, s. 308.

⁸ Píše, że: „(...) określenie «receptcja» oznacza sposób, w jaki – po jego odbyciu – sobór jest rozumiany, przyjęty i realizowany (wprowadzany w czyn) lub też wprost przeciwnie napotyka na opór w umysłach, które opóźniają bądź wręcz uniemożliwiają jego realizację”. Zob. K. Witko, *Receptcja Soboru Watykańskiego II we Francji – zarys*, [w:] *Studia Soborowe*, t. 2, cz. 2: *Historia i receptcja Vaticanum II...*, s. 345.

analizując posoborowe zmiany w relacjach Kościoł – świat, wyodrębnia trzy fazy recepcji: euforię przełomu; rozczarowanie i kryzys; czas obecny⁹.

Refleksja wokół pojęcia recepcji – jako wyrazu odnowy posoborowej – towarzyszyła biskupom polskim, zarówno podczas Vaticanum II, jak i po jego zakończeniu. Już w „Liście pasterskim polskich ojców soborowych do katolickiej Polski” hierarchowie pisali:

W Polsce wprowadzenie w życie uchwał soborowych spotka się z początkiem drugiego tysiąclecia naszych chrześcijańskich dziejów. Sądząc po tej gorliwości, z jaką, najmiłsi, wspomagaliście obradujący Sobór, możemy słusznie oczekiwać również powszechnego i żarliwego współdziałania w wypełnieniu soborowych wskazań. Uchwały soborowe mają stać się drogowskazem i przynagleniem do gruntownej odnowy w duchu Ewangelii¹⁰.

Próbie podania odpowiedzi na pytanie: Czym jest odnowa rozumiana jako recepcja? odnajdziemy także w liście arcybiskupa Karola Wojtyły skierowanym do Prymasa Tysiąclecia. W sierpniu 1966 r. metropolita krakowski nakreślił swoje metodologiczne rozważania:

W wypowiedzi tej odróżniam recepcję Soboru od jego realizacji. Ta druga będzie stanowiła zadanie dla wielu pokoleń. Możemy tak wnioskować z realizacji Tridentinum, która dokonywała się poniekąd aż do naszych czasów. Recepcja jest czymś innym. Jest to jakiś akt wstępny, w którym dokonuje się samo przyjęcie nauki Soboru oraz jego uchwał. W parze z przyjęciem idzie swoiste zaangażowanie w Sobór jako fakt, który zdecydował o kierunku myślenia i działania Kościoła. Mamy za sobą w Polsce zaangażowanie w Sobór wówczas, gdy on się tworzył, poprzez modlitewne czuwania a także dobre uczynki i ofiary na jego rzecz. Pozostało ono w ścisłej łączności z ostatnimi latami Wielkiej Nowenny. To, co określam jako recepcję Soboru, stanowiłoby zaangażowanie w Sobór jako fakt już dokonany, który jest zarazem początkiem nowego okresu życia w Kościele, w chrześcijaństwie i świecie. (...). Ilekroć zresztą zastanawiałem się nad tym zwłaszcza dokumentem, w którym Kościół najbardziej się otwiera, tzn. nad Konstytucją pastoralną (a poświęciłem mu szczególnie wiele pracy), to zawsze odnajdywałem

⁹ J. Ratzinger, *O nauczaniu II Soboru Watykańskiego. Formułowanie – przekaz – interpretacja*, [w:] J. Ratzinger, *Opera omnia*, t. VII/2, pod red. K. Góździa i M. Góreckiej, Lublin 2016, s. 930–940. Podobnie, opisując recepcję Soboru Watykańskiego II we Francji, ksiądz Krzysztof Witko wyodrębnia fazy: 1) faza radosnego uniesienia (lata 1966–1968), krótka i dynamiczna, zakończona burzliwą rewolucją studencką oraz krytyką Encykliki „*Humanae vitae*”; 2) faza rozczarowania i rozgoryczenia (od 1968 r. do początku lat osiemdziesiątych XX w.), wywołana kryzysem Kościoła posoborowego; 3) faza syntezy lub scalania (od początku lat osiemdziesiątych XX w.), związana z pontyfikatem Jana Pawła II, który przywrócił ewangeliczną nadzieję oraz umocnił i więzy wspólnotowe, i instytucjonalne między wiernymi. Zob. K. Witko, *Recepcja Soboru Watykańskiego II we Francji...*, s. 345–346.

¹⁰ *List pasterski polskich ojców soborowych do katolickiej Polski*, [w:] *Listy pasterskie Episkopatu Polski 1945–1974*, Paris 1975, s. 414.

w nim również wyraźne przeciwstawienie: Vaticanum II nie potępiło nigdzie materializmu oraz marksistowskiej wizji świata – to prawda. Ale Vaticanum II przez swoją wizję świata oraz dosadne stwierdzenie obecności w nim Kościoła, tamtej wizji zdecydowanie się przeciwstawiło. Dokument zaś obecności Kościoła w świecie wynika organicznie z Konstytucji o Kościele. Jest to całość niezwykle zwarta i płodna.

Mając to na uwadze, przeprowadzam moją analogię historyczną. Podobnie jak przed 400 laty uroczysta i publiczna recepcja Tridentinum wytyczyła drogi Kościoła w Polsce i stworzyła podstawę naszej względem niego wierności na całe pokolenia, tak i recepcja Vaticanum II w jego najgłębszym i najistotniejszym znaczeniu może posiadać analogiczne znaczenie. Tym bardziej, że znów znajdujemy się jakby w samym centrum tych spraw, które tkwią u korzenia Soboru i odzwierciedlają się wyraźnie w jego nauczaniu. Wtedy przez naszą ojczyznę przebiegał prąd reformacji, dziś prąd materializmu i laicyzacji (...).

Jak miałyby wyglądać to, co tutaj nazywam recepcją Vaticanum II? Trochę na ten temat już powiedziałem w załączonym tekście. Sprawa jednakże wymaga szczegółowego opracowania i rozłożenia na szereg zadań. W każdym razie, sama recepcja winna posiadać charakter publiczny i uroczysty. Winna przebiegać przez cały Kościół w Polsce, a zarazem i przez całe społeczeństwo: od parafii poprzez diecezje, metropolie aż do wymiaru ogólnonarodowego. W wypowiedzi tarnowskiej metropolita krakowski Karol Wojtyła sugerował system synodów – ale to może sprawa jeszcze późniejsza i jeszcze dalsza w czasie, z uwagi na tę precyzję, z jaką synody takie muszą być przygotowane. Właściwsza będzie więc tutaj forma nie tyle kanoniczna, ile duszpasterska, połączona z rzetelnym wprowadzeniem w naukę i uchwały soboru poprzez poznanie poszczególnych dokumentów soborowych¹¹.

W niniejszym przyczynku przyjęto następujące rozwiązania teoretyczne. Odnowa posoborowa rozumiana jest przede wszystkim jako recepcja. To z kolei pojęcie – analizowane jako proces historyczny – należy zdefiniować jako wieloetapowe, dynamiczne zmiany zachodzące wewnątrz Kościoła, przeobrażające i modernizujące jego nauczanie, struktury, model działalności duszpasterskiej. Proces recepcji winien więc odzwierciedlać zmiany we wszystkich aspektach życia religijnego Kościoła, które były przedmiotem obrad Soboru Watykańskiego i w postaci nauczania soborowego stały się częścią jego doktryny. W sposób szczególny, pod pojęciem recepcji Vaticanum II, należy rozumieć wewnętrzne dzieje Kościoła uobecniające się w żywych procesach odnowy i przystosowania (*acomodata renovatio*), pogłębiania (*approfondimento*) i uaktualnienia (*aggiornamento*)¹².

¹¹ AAW, SPP, Protokoły KEP, II 4 225, k. 8–9, Pismo arcybiskupa metropolity krakowskiego K. Wojtyły do prymasa Polski kardynała S. Wyszyńskiego, 19.08. 1966 r., Kraków.

¹² Dlatego z perspektywy polskiej historiografii recepcja Vaticanum II – to w pewnym sensie – historia, od której odwykliśmy. W ostatnich bowiem latach zdecydowana większość badań związana

Periodyzacja odnowy posoborowej w Kościele katolickim w Polsce pozwala zaproponować następujący podział:

1. Faza wczesna (lata 1966–1978) z wyraźnie wyodrębnionymi dwoma podokresami: 1966–1972 oraz 1972–1978. Cezurą, która dzieli fazę na dwa podokresy, jest rok 1972. Miały wówczas miejsce trzy kluczowe wydarzenia: 8 maja 1972 r. otwarty został Duszpasterski Synod Archidiecezji Krakowskiej; 28 czerwca 1972 r. papież Paweł VI ogłosił bullę „*Episcoporum Poloniae coetus*”; jesienią 1972 r. drukarnię opuściła jedna z najważniejszych publikacji posoborowych „*U podstaw odnowy. Studium o realizacji Vaticanum II*”, autorstwa kardynała Karola Wojtyły.
2. Faza dojrzała (lata 1978–1989): wyznacza ją duszpasterskie nauczanie Jana Pawła II podczas trzech wielkich pielgrzymek do Polski (1979 r., 1983 r., 1987 r.); synody obradujące w większości polskich diecezji oraz wydany w 1986 r. mszał rzymski dla diecezji polskich – trud wielu lat pracy polskich znawców liturgii i translatorów.
3. Faza późna (lata 1989–1999), związana z kilkoma fundamentalnymi zdarzeniami: nieskrępowanym rozwojem ruchów i stowarzyszeń katolickich; II Polskim Synodem Plenarnym (1991–1999); odnową struktur kościelnych na mocy bulli Jana Pawła II „*Tutus Tuus Poloniae populus*” z 25 marca 1992 r.; podpisaniem oraz ratyfikacją konkordatu (odpowiednio 28 lipca 1993 r. i 8 stycznia 1998 r.).

W ocenie autora, zakończenie w czerwcu 1999 r. II Polskiego Synodu Plenarnego definitywnie zamyka **okres pełnej recepcji** Soboru Watykańskiego II i otwiera **fazę jego zastosowania – realizacji**.

2. Uwarunkowania recepcji Soboru Watykańskiego II w Polsce

2.1. Uwarunkowania polityczno-systemowe

Kościół katolicki funkcjonował w systemie totalitarnym, co wyrażało się w ograniczonym katalogu praw oraz niewielkim zakresie możliwości realizowania swojej misji. Aparat kontroli i represji państwa komunistycznego dysponował dwiema specjalnie powołanymi instytucjami, które miały za zadanie przeciwdziałać lub co najmniej ograniczać pracę duszpasterską oraz dezorganizować życie Kościoła. W 1950 r. utworzono WdSW, zaś w 1962 r. – w ramach struktur SB – wyodrębniony został Departament IV MSW i podległe mu wydziały IV SB¹³.

była ze stosunkami zewnętrznymi, kształtowanymi na linii relacji państwo – Kościół, pobudzającymi naszą wyobraźnię historyczną głównie w oparciu o materiały archiwalne wytworzone przez aparat bezpieczeństwa PRL.

¹³ Zob. szerzej: *Metody pracy aparatu bezpieczeństwa wobec Kościołów i związków wyznaniowych 1945–1989*, wstęp, wybór dokumentów, redakcja A. Dziurok, Warszawa 2004.

Tylko zakres spraw podlegających kontroli UdSW obejmował, między innymi, nauczanie religii, działalność uczelni katolickich oraz seminariów duchownych, politykę podatkową, budownictwo sakralne, rynek prasy i wydawnictw katolickich. Rzeczywistość polityczna PRL odciskała więc wyraźnie swoje piętno na życiu Kościoła i miała znaczący wpływ na tempo recepcji Soboru Watykańskiego II¹⁴. Podstawowe zmiany pastoralno-doktrynalne, jakie przyniósł Sobór Watykański II, podlegały bowiem nieustannej konfrontacji z systemem. Jako przykład może służyć rozwój sieci parafialnej oraz związana z nim konieczność budowy nowych kościołów. Represyjna polityka władz komunistycznych wobec Kościoła katolickiego na odcinku gospodarki budowlanej – w drugiej połowie lat sześćdziesiątych XX w. – spowodowała, że liczba wzniesionych wówczas nowych kościołów była przysłowiową „kroplą w morzu potrzeb”. W 1965 r. wybudowano tylko 7 świątyń, w 1966 r. – 12, w 1967 r. – 8, w 1968 r. – 7, w 1969 r. – 6, w 1970 r. – 4¹⁵. Również początek dekady rządów Edwarda Gierka nie przyniósł zasadniczych zmian w tym względzie. W 1971 r. wydano w skali całego kraju tylko 26 zezwoleń na budowy kościołów, a w 1972 r. – 28¹⁶.

Inny wymiar – ważny dla recepcji soborowej – to rynek prasy i wydawnictw katolickich. Wobec administracyjnych ograniczeń w wydawaniu koncesji wydawniczych, ograniczeń w przydziale papieru oraz działania cenzury, nie mogły rozwijać się katolickie oficyny wydawnicze. Dużym ograniczeniem podlegał rynek prasy. W 1965 r. ukazywało się tylko 11 tytułów popularnych czasopism katolickich, a w 1970 r. – 13¹⁷.

2.2. Uwarunkowania prawno-kanoniczne

Uwarunkowania prawno-kanoniczne były wyrazem odpowiedzi Kościoła katolickiego na system totalitarny i wynikające z niego konsekwencje. Stolica Apostolska dokonała modyfikacji systemu władzy Kościoła w Polsce – stał się on odtąd nie tylko scentralizowany, ale jednocześnie efektywny, skuteczny i dość szczelny. Wyrazem takich działań było specjalne umocowanie prawne prymasa Polski, dające

¹⁴ Zob. A. Dudek, R. Gryz, *Komuniści i Kościół w Polsce (1945–1989)*, Kraków 2003, s. 207–215, 257–273; Z. Zieliński, *Kościół w Polsce 1944–2007*, Poznań 2009, s. 121–133, 152–158; B. Rogowska, *Polityka polskich władz komunistycznych wobec Kościoła rzymskokatolickiego*, Wrocław 2013.

¹⁵ *Kościół katolicki w Polsce 1945–1972. Duchowieństwo i wierni. Miejsca kultu. Życie religijne*, oprac. W. Zdaniewicz, Poznań–Warszawa 1978, s. 74.

¹⁶ R. Gryz, *Pozwolić czy nie? Władze PRL wobec budownictwa katolickich obiektów sakralnych w latach 1971–1980*, Kielce 2007, s. 159.

¹⁷ *Kościół katolicki w Polsce 1918–1990. Rocznik statystyczny*, pod red. L. Adamczuka, W. Zdaniewicza, Warszawa 1991, s. 295.

bardzo szerokie kompetencje władcze – nadzwyczajne uprawnienia (*facultates speciales/facultates specialissimae*)¹⁸.

Nadzwyczajne uprawnienia zostały przekazane arcybiskupowi gnieźnieńskiemu i warszawskiemu w kilku fazach (pierwsza – lata 1948–1951, druga – rok 1951 r., trzecia – 1957–1978). Formalnie dzieliły się na przyznane na piśmie (*in scriptis*) i ustne (*viva voce*). Pisemne pełnomocnictwa zweryfikowano podczas wizyty kardynała Stefana Wyszyńskiego w Rzymie wiosną 1957 r. Jako przewodniczący Konferencji Episkopatu Polski prymas Wyszyński otrzymał od Piusa XII (na podstawie dekretu Sekretariatu Stanu z 23 lutego 1949 r. i pisma z 28 lutego 1949 r.) te same uprawnienia, które wcześniej zostały przyznane kardynałowi Augustowi Hlondowi¹⁹.

W 1951 r. władze państwowe podjęły wobec Kościoła katolickiego liczne wrogie działania (bezpodstawne aresztowanie biskupa Czesława Kaczmarka, odsunięcie od sprawowania funkcji kościelnych administratorów apostolskich na Ziemiach Zachodnich i Północnych, zmuszenie kapituł do bezprawnego wyboru wikariuszy kapitułnych). W tej sytuacji – chcąc ratować Kościół w Polsce przed schizmą – prymas Polski zamianował nieważnie wybranych wikariuszy kapitułnych swoimi wikariuszami generalnymi. Kolejne nadzwyczajne uprawnienia nadane pismem Sekretariatu Stanu z 28 lutego 1951 r. formalnie umocowiły wcześniej podjęte już przez prymasa Polski decyzje personalne:²⁰

Następnie prymas odbył podróż do Watykanu, gdzie po rozmowie z papieżem Piusem XII otrzymał upoważnienie do zamianowania dla tych administratur pięciu biskupów tytularnych z uprawnieniami biskupów rezydencjalnych i ustanowienia instytucji niezbędnych do ich funkcjonowania, analogicznych do diecezji (kapituł katedralnych, seminariów duchownych, kurii diecezjalnych, trybunałów kościelnych)²¹.

Do chwili uwięzienia – co nastąpiło we wrześniu 1953 r. – nadzwyczajne pełnomocnictwa prymasa Stefana Wyszyńskiego pozwalały mu budować mocną pozycję lidera w episkopacie i ugruntowały jego pozycję jedyne go przywódcy Kościoła katolickiego w Polsce. Tym samym przywództwo weszło w fazę pełnego scentralizowania w osobie jednego lidera. Po uwolnieniu, podczas kolejnej wizyty w Watykanie – w czerwcu 1957 r. – kardynał na mocy dekretu Sekretariatu Stanu otrzymał najszerszy zakres nadzwyczajnych uprawnień, które obowiązywały na terytorium

¹⁸ J. Krukowski, *Uprawnienia nadzwyczajne kard. Stefana Wyszyńskiego, Prymasa Polski, wobec zagrożenia ze strony reżimu komunistycznego*, „Studia Prymasowskie”, 2011, nr 5, s. 31.

¹⁹ Ibidem, s. 34.

²⁰ M. Białkowski, *Przywództwo w Kościele katolickim w Polsce po 1989 roku*, [w:] *Czynnik religijny w polityce wewnątrzpaństwowej i międzynarodowej na przełomie drugiego i trzeciego tysiąclecia. Wybrane problemy*, pod red. M. Marczewskiej-Rytko, Lublin 2016, s. 219.

²¹ J. Krukowski, *Uprawnienia nadzwyczajne kard. Stefana Wyszyńskiego, Prymasa Polski, wobec zagrożenia ze strony reżimu komunistycznego...*, s. 34–35.

Polski aż do chwili odzyskania niepodległości i przywrócenia stosunków dyplomatycznych ze Stolicą Apostolską w 1989 r. Warto dodać, że wspomniane pełnomocnictwa prymasa Polski potwierdzili kolejni papieże: Paweł VI w sierpniu 1974 r. i Jan Paweł II w październiku 1978 r.²²

Ewa Katarzyna Czaczkowska zwraca uwagę, że nadzwyczajne uprawnienia prymasa Polski były bardzo szerokie. W razie konieczności mógł on powoływać administratorów apostolskich, mianować wikariuszy kapitulnych, przedstawiać Stolicy Apostolskiej kandydatów na biskupów ordynariuszy i sufraganów bez przeprowadzania wewnętrznych konsultacji. Ponadto był opiekunem zakonów męskich i żeńskich (służył do tego specjalny Wydział Spraw Zakonnych przy Sekretariacie Prymasa Polski), żyjących na Wschodzie Polaków oraz całego wychodźstwa²³. Miał również nadzwyczajne uprawnienia wobec obrządków wschodnich: grekokatolickiego, ormiańskokatolickiego i bizantyjsko-słowiańskiego (neounickiego)²⁴.

2.3. Uwarunkowania społeczno-religijne

Trzeci typ to uwarunkowania społeczno-religijne. Rozumiem przez nie przede wszystkim model polskiej religijności oparty na prostej ludowej pobożności, masowym charakterze praktyk (pielgrzymki, okresowe nabożeństwa, uroczystości milenijne), szczególnej roli kultu Najświętszej Maryi Panny, powierzchownej i płytkiej refleksji intelektualnej oraz sporej emocjonalności w przeżywaniu własnej wiary²⁵.

Mimo wielu lat wytężonej pracy ideologicznej oraz wysiłków zmierzających do zbudowania bezklasowego, ateistycznego społeczeństwa socjalistycznego, osiągnięcia polskich komunistów były mizerne. Przeprowadzone w 1960 r. przez OBOP, wśród dorosłej ludności Polski, badania wskazywały, że aż 46,7% mieszkańców wsi i 35,6% mieszkańców miast to regularnie praktykujący katolicy. Nieregularne praktyki deklarowało natomiast 33,3% mieszkańców wsi i 34% mieszkańców miast, niektóre praktyki religijne przestrzegało zaś 12,8% mieszkańców wsi i 17,9% mieszkańców miast. Jako niepraktykujący deklarowało się tylko 6,3% mieszkańców wsi i 12,3% mieszkańców miast²⁶.

Na kształtowanie się świadomości religijnej i narodowej ówczesnych Polaków – mimo podejmowanych przez SB długofalowych działań dezorganizujących – silnie

²² Ibidem, s. 37.

²³ E. K. Czaczkowska, *Kardynał Wyszyński. Biografia*, Kraków 2013, s. 106.

²⁴ Zob. I. Hałagida, *Między Moskwą, Warszawą i Watykanem. Dzieje Kościoła grekokatolickiego w Polsce 1944–1970*, Warszawa 2013; K. Mikołajczuk, *Uprawnienia Kardynała Stefana Wyszyńskiego wobec Kościoła grekokatolickiego w archiwaliach Prymasa i Konferencji Episkopatu Polski*, Lublin 2014.

²⁵ Zob. *Kościół i religijność Polaków 1945–1999*, pod red. W. Zdaniewicza, T. Zembrzuskiego, Warszawa 2000.

²⁶ *Kościół katolicki w Polsce 1918–1990. Rocznik statystyczny*, s. 165.

oddziaływały znane miejsca pielgrzymkowe na czele z Jasną Górą, Kalwarią Zebrzydowską, Licheniem, Piekarami Śląskimi i Górą Świętej Anny²⁷. W 1961 r. na Jasną Górę weszły 64 masowe pielgrzymki, w 1963 r. – 37, w 1966 r. – 30 i podobnie w 1969 r. – 30²⁸. Również Piekary Śląskie – sanktuarium o charakterze krajowym – zgromadziło liczne rzesze pielgrzymów. Tylko 28 maja 1972 r. – podczas pielgrzymki stanowej mężczyzn – wczesnym rankiem zanotowano obecność ponad 15 tysięcy pielgrzymów²⁹. Testem sprawdzającym siłę religijności ludowej i potwierdzającym jej skuteczność był program Wielkiej Nowenny (1957–1966) oraz uroczystości milenijne (1966–1967). 3 maja 1966 r., podczas centralnych uroczystości milenijnych na Jasnej Górze, zgromadziło się ponad milion wiernych³⁰. Zdecydowany wpływ na stabilność polskiego modelu religijności miał wciąż znaczący odsetek ludności zamieszkującej wieś. W 1950 r. było to 63,1%, ludności Polski, w 1960 r. – 51,7%, w 1970 r. – 47,7%, a w 1978 r. wciąż jeszcze 42,5%³¹.

3. Komisje Konferencji Episkopatu Polski jako instytucjonalne narzędzia recepcji

Nauczanie Soboru Watykańskiego II mogło być aplikowane do Kościoła lokalnego tylko poprzez działalność specjalnie powołanych instytucji i organów wyposażonych w odpowiednie instrumenty prawno-decyzyjne oraz wykonawcze³². Dlatego na przestrzeni lat 1963–1969 Konferencja Episkopatu Polski powołała komisje, które w sposób szczególny były odpowiedzialne za recepcję Vaticanum II³³. W znacznej

²⁷ Zob. *Ruch pielgrzymkowy na Jasną Górę 1945–1989. Wybór dokumentów*, wstęp i redakcja W. P. Właźlak, A. Sznajder, Katowice 2009; K. Banaś, *Komunistyczny aparat bezpieczeństwa wobec pielgrzymek stanowych do Piekar Śląskich (1947–1989)*, Katowice 2013.

²⁸ *Kościół katolicki w Polsce 1918–1990. Rocznik statystyczny*, s. 227–229.

²⁹ R. Ciupa, Ł. Marek, *Górnośląski azyl. Pielgrzymki stanowe do Piekar Śląskich w materiałach Służby Bezpieczeństwa*, Katowice 2015, s. 31.

³⁰ *Milenium czy Tysiąclecie*, pod red. B. Noszczaka, Warszawa 2005.

³¹ W diametralnie odmiennej sytuacji społeczno-religijnej przebiegała recepcja w krajach Europy Zachodniej, które – począwszy od dekady lat siedemdziesiątych XX w. – pogrążyły się w głębokiej kontestacji chrześcijaństwa oraz sekularyzacji powiązanej z konsumpcyjnym stylem życia. Ciekawe spostrzeżenia w tej materii poczynili już w 1967 r. biskupi Jerzy Stroba i Ignacu Jeż, którzy odbyli wówczas podróż do Szwajcarii, Francji, Holandii i Niemiec. Zob. AAW, SPP, Protokoły KEP, II 4 234, k. 41–42, Protokół 105. Konferencji Plenarnej Episkopatu Polski, 23–24.11.1967 r., Warszawa. W polskiej literaturze zmiany dotyczące praktyk religijnych opisał J. Mariański w publikacji: *Kościół w społeczeństwie przemysłowym*, Warszawa 1983, s. 102–122.

³² Doniosłą rolę w tej materii odgrywała osoba samego prymasa Polski oraz związane z jego urzędem instytucje, w szczególności Sekretariat Prymasa Polski. W ramach jego struktur funkcjonował między innymi Wydział Spraw Zakonnych, którego prace wywarły znaczący wpływ na przystosowaną odnowę życia zakonnego w Polsce.

³³ Centralnym organem Konferencji Episkopatu Polski była Komisja (później Rada) Główna, w skład której od końca 1969 r. wchodził: prymas Polski kardynał Stefan Wyszyński, kardynał Karol Wojtyła, biskup Bronisław Dąbrowski, arcybiskup Antoni Baraniak, arcybiskup Bolesław Kominek,

mierze efektywność prac tych ciał kolegialnych zależała od współdziałania dwóch wielkich hierarchów polskiego Kościoła – kardynała Stefana Wyszyńskiego i arcybiskupa Karola Wojtyły³⁴. Tak było w przypadku Komisji Teologicznej, o której powstanie zabiegał specjalnie w liście do prymasa Polski z 28 lutego 1966 r. metropolita krakowski:

(...) zakończenie Soboru oraz jego dorobek doktrynalny stanowi dobrą okazję do powołania Komisji Teologicznej. Dorobek doktrynalny jest bowiem bardzo obfity i zarazem bardzo nowy. Prawidłowe posługiwanie się nim w nauczaniu seminaryjnym, a także duszpasterstwie, kaznodziejstwie oraz katechizacji – a to jest obowiązkiem całego Kościoła w przyszłości – możliwe jest tylko pod warunkiem gruntownego przepracowania teologicznego. Sprawa należy do teologów – dotyczy ich warsztatu. Komisja teologiczna miałaby za zadanie: 1) nawiązać do pracy samego Soboru; 2) nadać pracy teologów właściwą rangę, organizację i celowość³⁵.

Oprócz Komisji Teologicznej istotną rolę pełniła Komisja Liturgiczna, gdyż spoczywał na niej główny ciężar przygotowania i wydania polskich edycji ksiąg liturgicznych. W latach 1962–1975 przewodniczył jej biskup opolski Franciszek Jop, który odcisnął też wyraźne piętno na odnowie liturgii w Polsce. W czasie trwania soboru i bezpośrednio po nim członkami Komisji Liturgicznej byli ponadto: biskup pomocniczy archidiecezji gnieźnieńskiej skierowany do pracy duszpasterskiej we Wrocławiu Andrzej Wronka, biskup pomocniczy diecezji przemyskiej Stanisław Jakiel, ksiądz Jan Adamecki oraz o. Franciszek Małaczyński OSB. W późniejszych latach zasilili ją inni wybitni eksperci: administrator apostolskiej diecezji sandomierskiej biskup Piotr Gołębiowski, biskup pomocniczy diecezji częstochowskiej Tadeusz Szwagrzyk, ksiądz Waclaw Schenk, ojciec Placyd Galiński OSB, ksiądz Bolesław Kosecki, ksiądz Jerzy Zalewski, ksiądz Lucjan Balter SAC³⁶.

Inną ważną – z punktu widzenia recepcji – komisją była utworzona 10 lutego 1966 r. Komisja Episkopatu do spraw Ekumenizmu. Jej pierwszym przewodniczącym, w latach 1966–1968, był biskup pomocniczy archidiecezji warszawskiej Jerzy

biskup Piotr Kałwa, biskup Franciszek Jop, biskup Ignacy Tokarczuk, biskup Józef Rozwadowski. Zob. AAW, SPP, Protokoły KEP, II 4 246, k. 27–29, Organa Konferencji Episkopatu Polski, stan na dzień 16.01.1970 r.

³⁴ Począwszy od jesieni 1969 r., współpraca obu kardynałów była jeszcze bliższa i harmonijna, gdyż 30 września tego roku Konferencja Episkopatu Polski wybrała metropolitę krakowskiego Karola Wojtyłę zastępcą przewodniczącego KEP. Zob. AAW, SPP, Protokoły KEP, II 4 245, k. 32, Pismo Prymasa Polski kardynała S. Wyszyńskiego do metropolity krakowskiego kardynała K. Wojtyły, 2.10.1969 r., Warszawa.

³⁵ AAW, SPP, Protokoły KEP, II 4 221, k. 15, Pismo arcybiskupa metropolity krakowskiego K. Wojtyły do Prymasa Polski kardynała S. Wyszyńskiego, 28.02.1966 r., Kraków.

³⁶ H.J. Sobeczko, *Prace Komisji Liturgicznej Episkopatu Polski nad realizacją Konstytucji liturgicznej w Polsce w latach 1963–1975*, „Ruch Biblijny i Liturgiczny”, 1985, nr 4–5, s. 292, 295–297.

Modzelewski, zastępcą ksiądz Władysław Miziołek, członkami: ksiądz Henryk Bogacki, ksiądz Józef Grzelczak TCh, ksiądz Władysław Hładowski, ojciec Krzysztof Kasznica OP, ksiądz Stanisław Nagy SCJ, ojciec Stanisław Szymański SJ, ksiądz Andrzej Zuberbier, ksiądz Aleksander Bystry³⁷. W kadencji lat 1969–1974 komisję tworzyli: przewodniczący – administrator apostolski diecezji pińskiej biskup Władysław Jędruszak, sekretarz – ojciec Stanisław Bojko SJ, członkowie: biskup Jerzy Modzelewski, biskup Władysław Miziołek, ojciec Dominik Michałowski OSB, ksiądz Władysław Hładowski, ojciec Stanisław Szymański SJ, ojciec Celestyn Napiórski OFMConv, ksiądz Zygmunt Chwiłkowski, ojciec Szczepan Jaroszewski OP i ojciec Jacek Bojarski OP³⁸.

Nadzór nad pracami Komisji Apostolstwa Świeckich od 31 sierpnia 1966 r. sprawował jej przewodniczący arcybiskup Karol Wojtyła. Metropolita krakowski był też najprawdopodobniej inicjatorem powstania tej komisji i rzecznikiem udziału w niej świeckich. Ostatecznie jednak w jej skład weszli wyłącznie duchowni³⁹. Sekretarzem Komisji Apostolstwa świeckich został ksiądz Franciszek Macharski, członkami: biskup pomocniczy diecezji gdańskiej Lech Kaczmarek, biskup pomocniczy diecezji łódzkiej Jan Fondaliński, biskup pomocniczy archidiecezji krakowskiej Jan Pietraszko, biskup pomocniczy diecezji lubelskiej Bolesław Pylak, ksiądz Tadeusz Fedorowicz, ojciec Eugeniusz Weron SAC⁴⁰. Wkrótce wielkie zaangażowanie metropolity krakowskiego wpłynęło również na jego wybór do utworzonego przez Pawła VI w styczniu 1967 r. „Consilium de Laicis” („Rady Świeckich”)⁴¹.

Z kolei na czele specjalnie powołanej, jeszcze w okresie obrad Soboru Watykańskiego II, Komisji Soborowej stał arcybiskup poznański Antoni Baraniak. Pozostalymi członkami byli: kardynał Karol Wojtyła, arcybiskup Bolesław Kominek, biskup lubelski Piotr Kałwa, biskup kielecki Jan Jaroszewicz, biskup pomocniczy diecezji gdańskiej Lech Kaczmarek, administrator apostolski *ad nutum Sanctae Sedis* diecezji

³⁷ AAW, SPP, Protokoły KEP, II 4 220, k. 23, Protokół 91. Konferencji Plenarnej Episkopatu Polski, 9–10.02. 1966 r., Warszawa.

³⁸ AAW, SPP, Protokoły KEP, II 4 242, k. 9, Protokół 113. Konferencji Plenarnej Episkopatu Polski, 12–13.02.1969 r., Warszawa; *Encyklopedia ekumenizmu w Polsce (1964–2014)*, pod red. J. Budniaka, Z. Glaesera, T. Kałużnego, Z. J. Kijasa, Kraków 2016, s. 431.

³⁹ AAW, SPP, Protokoły KGEP, II 4 221, 038, Protokół Komisji Głównej, 8.03.1966 r. Warszawa, Arcybiskup Wojtyła zadał wówczas kardynałowi Wyszyńskiemu pytanie: „(...) czy przedstawieni kandydaci do Komisji Episkopatu Apostolstwa Świeckich otrzymają nominacje”? W odpowiedzi prymas Wyszyński stwierdził: „(...) najpierw należy przyjrzeć się kandydatom świeckim – może trzeba będzie z kogoś zrezygnować, innych zaś zaprosić, w każdym razie zaczekać”. W 1967 r. powołano jednak kilku świeckich jako ekspertów komisji.

⁴⁰ AAW, SPP, Protokoły KGEP, II 4 21, 076, Protokół Komisji Głównej, 30.08.1966 r., Warszawa.

⁴¹ AAW, SPP, Protokoły KGEP, II 4 22, 013, Protokół Komisji Głównej, 11.04.1967 r., Warszawa, Zob. J. Dyduch, *Rola Kardynała Karola Wojtyły w pracach Komisji Apostolstwa Świeckich*, [w:] *Karol Wojtyła jako biskup krakowski*, pod red. T. Pieronka, R. Zawadzkiego, Kraków 1988; idem, *Udział Kardynała Karola Wojtyły w pracach Rady Świeckich*, „Prawo Kanoniczne”, 1996, nr 1–2, s. 3–16.

warمیńskiej biskup Józef Drzazga, ojciec Bernard Przybylski OP i ksiądz Wincenty Granat⁴². Od przełomu lat sześćdziesiątych i siedemdziesiątych XX w. zmieniła ona nazwę na: Komisja realizacji Soboru Watykańskiego II (ściślej: Komisja do spraw Wprowadzenia Uchwał Soboru Watykańskiego II)⁴³. Jesienią 1970 r. – podczas 121. Konferencji Plenarnej Episkopatu Polski – arcybiskup Antoni Baraniak, analizując stan odnowy posoborowej:

Omówił również kierunki zadań, jakie aktualnie wyłaniają się przed Komisją, a mianowicie troska o popularyzowanie autentycznej nauki Soboru, właściwe rozeznanie i ocena dotychczasowego dorobku soborowego w Polsce oraz należne wskazywanie dalszych etapów odnowy soborowej w polskiej rzeczywistości kościelnej, troska o rejestrację szeroko pojętej dokumentacji soborowej, kontakty z zagranicznymi ośrodkami, a zwłaszcza rzymskimi itp.⁴⁴

W proces odnowy posoborowej – w różnych wymiarach – włączone były również inne komisje działające przy Konferencji Episkopatu Polski. Na wymienienie zasługują szczególnie: Komisja Duszpasterstwa Ogólnego, której przewodniczył arcybiskup wrocławski Bolesław Kominek, Komisja Maryjna, kierowana przez biskupa częstochowskiego Stefana Barełę, Komisja Katechetyczna⁴⁵ z biskupem pomocniczym administratury apostolskiej w Gorzowie Wielkopolskim Jerzym Strobą oraz Komisja Studiów i Seminariów na czele z biskupem łódzkim Michałem Klepaczem (do stycznia 1967 r.), a następnie biskupem Lechem Kaczmarkiem⁴⁶. W maju 1967 r. z Komisji Studiów i Seminariów wyodrębniono dwie podkomisje: Podkomisję Studiów oraz Podkomisję Seminariów. Następnie – w styczniu 1970 r. – zastąpiona została przez dwa odrębne, samodzielne ciała: Komisję do spraw Nauki na Fakultetach i w Seminariach (Komisja do spraw Nauki), kierowaną przez kardynała Karola Wojtyłę oraz Komisję do spraw Seminariów Duchownych, kierowaną przez biskupa Lecha Kaczmarka⁴⁷.

⁴² AAW, SPP, Protokoły KEP, II 4 233, k. 18, Komisje Konferencji Episkopatu Polski na dzień 1.09.1967 r.

⁴³ Od połowy lat siedemdziesiątych XX w. bardzo energicznie kierował nią biskup pomocniczy diecezji łódzkiej Bohdan Bejze.

⁴⁴ AAW, SPP, Protokoły KEP, II 4 250, k. 40, Protokół 121. Konferencji Plenarnej Episkopatu Polski, 3–4.09.1970 r., Warszawa.

⁴⁵ Efektem prac komisji było wydanie w grudniu 1968 r. w Księgarni św. Wojciecha w Poznaniu posoborowego *Katechizmu religii katolickiej*. Zob. AAW, SPP, Protokoły KEP, II 4 235, k. 39–40, Protokół 106. Konferencji Plenarnej Episkopatu Polski, 24–25.01.1968 r., Warszawa; AAW, SPP, Protokoły KEP, II 4 243, k. 36–39, Protokół 114. Konferencji Plenarnej Episkopatu Polski, 4–5.05.1969 r., Jasna Góra.

⁴⁶ AAW, SPP, Protokoły KGEP, II 4 22, k. 3, Protokół Komisji Głównej, 14.02.1967 r., Warszawa.

⁴⁷ Zob. AAW, SPP, Protokoły KEP, II 4 246, k. 32, 40, Organa Konferencji Episkopatu Polski, stan na dzień 16.01.1970 r.

Na marginesie rozważań o instrumentach odnowy posoborowej podkreślić należy duże znaczenie działalności wydawniczej samej Konferencji Episkopatu Polski, jak i poszczególnych jej członków. Wśród wielu wydawnictw – poszerzających stan wiedzy polskich katolików o Soborze Watykańskim II – wskazać należy na wydrukowanie w 1967 r. podstawowego zbioru dokumentów soborowych, zatytułowanego: „Konstytucje, Dekrety i Deklaracje Soboru Watykańskiego II”. Publikacja została opatrzona krytycznymi wstępami – komentarzami do każdego z dokumentów soborowych. Wśród autorów wprowadzeń byli między innymi specjaliści tej rangi co: ksiądz Stanisław Czerwik, ksiądz Andrzej Maria Deskur, o. Augustyn Jankowski OSB, ksiądz Marian Jaworski, biskup Kazimierz Majdański, ksiądz Józef Majka, ojciec Stefan Moysa SJ, ksiądz Stanisław Nagy, ojciec Bernard Przybylski OP, ksiądz Stanisław Smoleński, ksiądz Andrzej Zuberbier. Na szczególną uwagę zasługują również dwie inne pozycje. Opublikowana w 1969 r. w Paryżu książka arcybiskupa Bolesława Kominka: „Kościół po Soborze” oraz wydana w 1972 r. w Krakowie publikacja kardynała Karola Wojtyły: „U podstaw odnowy. Studium o realizacji Vaticanum II”. Sporym przedsięwzięciem była redagowana przez biskupa Bohdana Bejzego – w latach 1967–1995 – dwudziestotomowa seria „W nurcie zagadnień posoborowych”⁴⁸.

4. Wybrane obszary odnowy posoborowej jako egemplifikacja recepcji Soboru Watykańskiego II w Polsce

4.1. Odnowa liturgii i studia biblijne

Pierwszym dokumentem, prawie jednomyślnie uchwalonym pod koniec drugiej sesji Soboru Watykańskiego II (4 grudnia 1963 r.), była Konstytucja o liturgii „Sacrosanctum Concilium”. Jej wprowadzenie w życie zainicjował papież Paweł VI przez wydanie, 25 stycznia 1964 r., Motu proprio „Sacram liturgiis” i powołanie do życia Rady dla Wykonania Konstytucji o Liturgii Świętej. Na czele tego kolegialnego organu stanął ówczesny biskup Bolonii, kardynał Giacomo Lercaro, a funkcję sekretarza pełnił ksiądz Annibale Bugnini CM⁴⁹.

W Polsce jednym z prekursorów promowania reformy liturgicznej był arcybiskup Karol Wojtyła. Metropolita krakowski już 18 czerwca 1965 r. w piśmie skierowanym do prymasa Polski zapowiedział powołanie do życia Studium (lub Instytutu) Duszpasterstwa Liturgicznego w Krakowie, które kształciłoby:

⁴⁸ Więcej informacji na temat charakteru publikacji soborowych i posoborowych w Polsce zawiera omówienie biskupa Bohdana Bejzego wygłoszone podczas obrad 131. Konferencji Plenarnej Episkopatu Polski. Zob. AAW, SPP, Protokoły KEP, II 4 260, k. 58–60, Protokół 131. Konferencji Plenarnej Episkopatu Polski, 27–28.06.1972 r., Kraków.

⁴⁹ V. Carbone, *Il „Diario” conciliare di Monsignor Pericle Felici*, pod red. A. Marchetto, Città del Vaticano 2015, s. 376; M. Białkowski, *Wokół Soboru Watykańskiego II...*, s. 67.

(...) promotorów duszpasterstwa liturgicznego w duchu soborowej Konstytucji o liturgii. (...) Studium to w swoim duszpastersko-praktycznym nastawieniu nie musi być związane z samą uczelnią, ale stanowić organizm dla siebie, podporządkowany Episkopatowi, a na zlecenie Episkopatu Arcybiskupowi Krakowskiemu⁵⁰.

Realizacja zamierzeń arcybiskupa krakowskiego nastąpiła praktycznie w trybie natychmiastowym, gdyż już w 1966 r. ustanowił on przy Kurii Metropolitalnej Studium Liturgiczne, którego kierownikiem został ojciec Franciszek Małaczyński OSB. Dwa lata później – już jako kardynał – Karol Wojtyła przekształcił studium w Instytut Liturgiczny złączony z Papieskim Wydziałem Teologicznym. Kierownictwo instytutu powierzono księdzu Waławowi Świerzawskiemu. Jednocześnie zapleczem powstającej infrastruktury Instytutu Liturgicznego został kościół św. Marka, w którym urządzano dni skupienia i rekolekcje dla słuchaczy. W pierwszych latach działalności instytutu zajęcia odbywały się w dwóch sekcjach: teoretycznej i praktycznej, przy czym pierwsza stanowiła Studium Przywydziałowe Papieskiego Wydziału Teologicznego w Krakowie, druga zaś służyła kapłanom diecezjalnym i zakonnym do właściwego rozumienia i realizowania reformy liturgicznej. Od początku wykładcami było grono wybitnych specjalistów: ojciec Augustyn Janowski OSB, ojciec Franciszek Małaczyński OSB, ojciec Paweł Szczaniecki OSB, ksiądz Stanisław Czerwik, ksiądz Franciszek Macharski, ksiądz Józef Tischner⁵¹.

W kontekście posoborowej aktywności metropolity krakowskiego konieczne jest wyjaśnienie formułowanych wobec kardynała Stefana Wyszyńskiego zarzutów o blokowaniu (czy wręcz przeciwstawianiu się) soborowej reformy liturgicznej. Ksiądz Helmut Jan Sobeczko, analizując dokumenty pierwszych lat po ogłoszeniu Konstytucji o liturgii „Sacrosanctum Concilium”, wyraźnie stwierdza, że kierowany przez Prymasa Tysiąclecia polski episkopat nie odrzucał soborowej reformy, ale przyjął słuszną zasadę stopniowego jej wprowadzania⁵². Stan ten dobrze wyrażały wnioski z dyskusji podczas obrad 104. Konferencji Plenarnej Episkopatu Polski:

Wykonanie soborowej Konstytucji Liturgicznej postępuje stopniowo. Niekiedy jednak zawodzą wykonawcy. Duchowieństwo nie jest dostatecznie doinformowane i nie zawsze rozumie głęboką wymowę i znaczenie zachodzących zmian. Odczuwa się to zwłaszcza w Liturgii Słowa. Wprowadzenia biblijne nastrożają na obecnym etapie duże trudności. Dotychczasowe gesty kapłana przy Mszy św.

⁵⁰ AAW, SPP, Protokoły KEP, II 4 217, k. 9, Pismo arcybiskupa metropolity krakowskiego K. Wojtyły do Prymasa Polski kardynała S. Wyszyńskiego, 18.06.1965 r., Kraków.

⁵¹ S. Koperek, *Dwadzieścia pięć lat w służbie liturgii*, [w:] *Euntes docete. XXV lat Instytutu Liturgicznego na Wydziale Teologicznym Papieskiej Akademii Teologicznej w Krakowie*, Kraków 1993, s. 339–341.

⁵² H. J. Sobeczko, *Pastoralne wyzwania Konstytucji „Sacrosanctum Concilium” dla Kościoła w Polsce*, „Seminare. Poszukiwania naukowe”, 2005, nr 21, s. 237.

uznano za przesadne, lecz obecnie czynią z niego statystę. Pośpiech w zmianach jest niewskazany⁵³.

Biskupi, ustami kardynała Stefana Wyszyńskiego, krytycznie oceniali zbyt gwałtowne i odgórnice narzucaną reformę, bez należytego wpiętyw przygotowania duchownych i wiernych. Zastrzeżenia episkopatu wobec dykasterii rzymskich dotyczyły zasadniczo sposobu wprowadzania reformy. Prymas uzasadniał to w piśmie z 29 listopada 1968 r. skierowanym do Kongregacji Obrzędów:

Otwarcie i szczerze referuję głosy niepokoju Episkopatu Polski, wypowiedziane w czasie obrad Konferencji Plenarnej, o dalszy zdrowy rozwój reformy. Mamy prawo do wypowiedzenia naszych obaw również dlatego, że święta liturgia jest wielkim dziedzictwem Kościoła Powszechnego, którego jesteśmy częścią i nie jest nam obojętne, co z tym dziedzictwem się dzieje⁵⁴.

W liście tym dalej krytykuje relatywizm i brak szacunku dla przepisów liturgicznych, co powoduje zupełną dowolność, która godzi w społeczny i eklesjalny charakter liturgii. Prymas Polski powołuje się na zamieszanie i nieład w innych krajach, dlatego – pisze:

Postanowiliśmy działać rozważnie i z odpowiednio długim czasem na realizację następującego planu działania:

- przede wszystkim przygotować wiernych przez Konstytucję dogmatyczną o Kościele „Lumen gentium”, gdyż stwierdziliśmy, iż brak znajomości tej Konstytucji w społeczeństwie ustawia w złej proporcji reformę liturgii, zmieniając ją na gorączkę zmian, bez należytego zrozumienia ich celu;
- potrzebny jest odpowiednio długi czas na przygotowanie tekstów i druk ksiąg liturgicznych, co w Polsce jest wyjątkowo trudne, a czasem zbyt opóźnia wprowadzenie reformy;
- również odpowiedniego czasu wymaga przeszkolenie duchowieństwa, aby z należywym zrozumieniem przyjęło zmiany i umiało je wiernym wyjaśniać;
- wreszcie potrzeba czasu na duszpastersko owocne wprowadzenie wiernych do nowej liturgii, co przy duszpasterstwie masowym nie jest łatwe⁵⁵.

Mimo sporej ostrożności w przeprowadzaniu odnowy liturgicznej kardynał Stefan Wyszyński w powierzonej sobie archidiecezji warszawskiej wzorcowo wprowadzał poszczególne etapy reformy liturgicznej i angażował w nią jak największą

⁵³ AAW, SPP, Protokoły KEP, II 4 233, k. 30, Protokół 104. Konferencji Plenarnej Episkopatu Polski, 11–12. 09.1967 r., Warszawa.

⁵⁴ Cyt. za: H. J. Sobeczko, *Pastoralne wyzwania Konstytucji „Sacrosanctum Concilium” dla Kościoła w Polsce*, s. 237.

⁵⁵ *Ibidem*, s. 238.

grupę kapłanów. I tak dbałość o piękno sprawowania Eucharystii i sakramentów zapewniała powołana 6 marca 1965 r. Archidiecezjalna Komisja Liturgiczna⁵⁶.

Oprócz wspomnianych już – krakowskiego i warszawskiego – ośrodków odnowy liturgicznej ważne miejsce na mapie recepcji zajmował Katolicki Uniwersytet Lubelski. Ośrodek lubelski swoje znaczenie zawdzięcza przede wszystkim osobie ks. Franciszka Blachnickiego (1921–1987). W marcu 1965 r. twórca ruchu Światło–Życie zainicjował powstanie Lubelskiego Zespołu Liturgistów. W jego skład weszli księża reprezentujący Sekcję Pastoralną Wydziału Teologicznego KUL, Instytutu Muzykologii Kościelnej KUL, Diecezjalnej Komisji Liturgicznej w Lublinie oraz lubelski klasztor ojców jezuitów⁵⁷. Dużą popularnością cieszyły się organizowane przez zespół dwudniowe kursy liturgiczne. Obok odnowionej liturgii obejmowały one naukę praktycznego sprawowania odnowionych obrzędów mszy św. W 1966 r. ksiądz Franciszek Blachnicki rozpoczął wydawanie „Biuletynu Odnowy Liturgii”, który zawierał między innymi praktyczne propozycje związane z realizacją soborowej odnowy liturgicznej⁵⁸. Ponadto w 1968 r. ksiądz Franciszek Blachnicki zainicjował w imieniu Instytutu Teologii Pastoralnej KUL organizację sympozjów liturgicznych. Pierwsze takie spotkanie odbyło się w sierpniu 1969 r. w Krościenku nad Dunajcem⁵⁹.

Ważnym wymiarem recepcji odnowionej liturgii było przygotowanie, redakcja i druk ksiąg liturgicznych. Proces ten został rozłożony na okres prawie dwudziestu lat. Przyczyn takiego stanu rzeczy należy szukać nie tylko w ograniczonych możliwościach wydawniczych, ale również w świadomym wyborze polskiego episkopatu. Dzięki odstępom czasu, w jakich ukazywały się poszczególne księgi, możliwe było odpowiednie przygotowanie duchowieństwa i wiernych do ich przyjęcia. Użyteczność duszpasterska była też podstawowym kryterium pierwszeństwa w wydawaniu nowych ksiąg, dlatego starano się najpierw o polskie wydanie nowego „Ordo Missae” i „Modlitwy powszechnej”, co nastąpiło w 1970 r.⁶⁰ Następnie – w latach 1972–1978 – wydano siedem tomów „Lekcjonarza mszalnego” i jednocześnie rozpoczęto wydanie obrzędów sakramentów, które zainaugurował w 1972 r. „Chrzest dzieci”⁶¹.

⁵⁶ G. Bereszyński, *Reforma liturgiczna Soboru Watykańskiego II w archidiecezji warszawskiej 1963–1992*, Warszawa 2000, s. 73.

⁵⁷ A. Wodarczyk, *Prorok Żywego Kościoła. Ks. Franciszek Blachnicki (1921–1987) – życie i działalność*, Katowice 2008, s. 248–249.

⁵⁸ *Ibidem*, s. 258–259.

⁵⁹ *Ibidem*, s. 253.

⁶⁰ Zatwierdzenie tekstu „Ordo Missae” przez Radę dla Wykonania Konstytucji o Liturgii Świętej nastąpiło już na początku 1968 r. Zob. AAW, SPP, Protokoły KGEP, II 4 23, k. 4, Protokół Komisji Głównej, 23.01.1968 r., Warszawa.

⁶¹ H. J. Sobeczko, *Pastoralne wyzwania Konstytucji „Sacrosanctum Concilium” dla Kościoła w Polsce*, s. 242.

Recepcja nauczania soborowego nakreślonego w Konstytucji dogmatycznej o Objawieniu Bożym „*Dei verbum*” najpełniej wyraziła się w przywróceniu Pismu Świętemu centralnego miejsca w życiu chrześcijańskim. W tym aspekcie szczególnie duże osiągnięcia święciła biblistyka. Dyskurs naukowy znalazł swoje bogate odzwierciedlenie na łamach wydawanego już od 1948 r. „*Ruchu Liturgicznego i Biblijnego*” – czasopisma poświęconego dwóm głównym źródłom życia chrześcijańskiego⁶².

Nowy przekład ksiąg Starego i Nowego Testamentu – kluczowy projekt polskiej biblistyki – realizowany był, począwszy od końca lat pięćdziesiątych XX stulecia. We wrześniu 1958 r., podczas Zjazdu Biblistów Polskich w Lublinie, ojciec Augustyn Jankowski OSB ogłosił projekt wspólnego (KUL oraz opactwo benedyktynów w Tyńcu pod Krakowem) wydania przekładu Biblii. Ostatecznie benedyktyni nawiązali współpracę z Wydawnictwem Pallottinum z Poznania i już w 1959 r. rozpoczęto żmudne prace translatorskie oraz redakcyjne⁶³. W skład kolegium redakcyjnego przygotowującego pierwsze wydanie weszli prawie wyłącznie tynieccy benedyktyni, między innymi: ojciec Augustyn Jankowski OSB, ojciec Franciszek Małaczyński OSB, ojciec Karol Meissner OSB, ojciec Piotr Rostworowski OSB, ojciec Bernard Turowicz OSB. Edycja miała charakter pracy zbiorowej, gdyż poszczególne księgi przygotowali różni tłumacze. W pierwszym wydaniu wymieniono 39 osób.

Gotowy przekład poddano rewizji, ujednoczeniu i korekcie literackiej. Dokładnie 2 sierpnia 1965 r. ukazały się pierwsze egzemplarze „*Biblii tynieckiej*”, zwanej „*Biblią Tysiąclecia*”⁶⁴. Wobec wielu krytycznych głosów szczególnie duże znaczenie miało drugie wydanie „*Biblii Tysiąclecia*” w 1971 r. Zawierało ono nowe przekłady kilku ksiąg, znaczące zmiany stylistyczne, korektorskie, uporządkowanie pisowni, terminologii i nazewnictwa. Równocześnie – już od 1960 r. – trwały zaawansowane prace nad kolejnym krytycznym przekładem. Była nią „*Biblia poznańska*”, która ukazała się w latach 1973–1974. Inicjatorem tego najlepszego polskiego tłumaczenia Pisma Świętego był ksiądz Aleksy Klawka, za przekład ksiąg Starego Testamentu odpowiadał ksiądz Michał Peter, zaś Nowego Testamentu ksiądz Marian Wolniewicz.

⁶² Zob. *Sześćdziesiąt lat „Ruchu Biblijnego i Liturgicznego” w służbie odnowy biblijnej i liturgicznej w Polsce*, pod red. S. Wronka, Kraków 2007.

⁶³ R. Pietkiewicz, *Przekład Biblii Tysiąclecia i jego zastosowanie w Lekcjonarzu mszalnym*, [w:] *Słowo Boże w liturgii. Obecność – celebrowanie – aktualizacja*, pod red. S. Araszczuka, „*Colloquia Wratislaviensia*”, t. 4, Wrocław 2010.

⁶⁴ Podstawą przekładu były krytyczne edycje tekstów oryginalnych. Do tekstu hebrajskiego i fragmentów aramejskich Starego Testamentu: *Biblia Hebraica*, ed. R. Kittel, A. Alt, O. Eissfeldt, Stuttgart 1945; do tekstu greckiego Starego Testamentu: *Septuaginta...*, ed. A. Rahlfs, t. 1–2, Stuttgart 1943; do tekstu greckiego Nowego Testamentu: *Novum Testamentum Graece at Latine*, ed. A. Merk, Romae 1951.

4.2. Odnowa kolegalności i synodalności

Model eklezjologii wypracowany na Soborze Watykańskim II wprowadził nowe teologiczne ujęcie Kościoła, rozumianego już nie jako *societas perfecta* czy Mistyczne Ciało Chrystusa, ale *communio* – wspólnotę⁶⁵. Głównym rysem zmian eklezjologicznych było przywrócenie kolegalności i synodalności. Podstawowe ustalenia zawierała Konstytucja dogmatyczna o Kościele „*Lumen gentium*” z 18 listopada 1964 r. Natomiast szczegółowe – w zakresie kolegalności – Dekret o pasterskich zadaniach biskupów w Kościele „*Christus Dominus*” z 28 października 1965 r., Dekret o posłudze i życiu kapłanów „*Presbyterorum Ordinis*” z 7 grudnia 1965 r. oraz Motu proprio Pawła VI „*Ecclesiae Sanctae*” z 6 sierpnia 1966 r. Instytucję Synodu Biskupów przewracało zaś Motu proprio Pawła VI „*Apostolica sollicitudo*” z 5 września 1965 r.⁶⁶

4.2.1. Statut Konferencji Episkopatu Polski z 15 marca 1969 r.

Jednym z efektów recepcji Vaticanum II było uregulowanie statusu prawnego Konferencji Episkopatu Polski, której przewodniczącym – z racji piastowania godności prymasa Polski – był kardynał Stefan Wyszyński⁶⁷. W kwietniu 1967 r. przygotowany wstępny projekt Statutu Konferencji Episkopatu Polski został, na polecenie kardynała Stefana Wyszyńskiego, przetłumaczony na język łaciński przez arcybiskupa Antoniego Baraniaka⁶⁸. Przetłumaczony projekt zatwierdzono już na 103. Konferencji Plenarnej Episkopatu Polski, która obradowała 15–16 czerwca 1967 r.⁶⁹ Następnie zatwierdzony przez biskupów dokument został przesłany do zaakceptowania przez Stolicę Apostolską. Naniesione przez Kurię Rzymską poprawki zostały przyjęte przez episkopat Polski 13 lutego 1969 r. i dokument po raz kolejny został przesłany do Rzymu. Ostateczne zatwierdzenie statutu, przez Kongregację do spraw Biskupów, nastąpiło 15 marca 1969 r. Dokument został zaaprobowany na pięć lat, był bowiem – w pewnym sensie – wyrazem eklezjalnego eksperymentu⁷⁰.

⁶⁵ Zob. R. Skrzypczak, *Kościół jako misterium, communio i missio. Przejrzysta wizja eklezjologii katolickiej 40 lat po soborowej konstytucji „Lumen gentium”*, „Warszawskie Studia Teologiczne”, 2004, t. XVII s. 167–184.

⁶⁶ W. Jakubowski, J. Solarczyk, *Ustrój Kościoła Rzymskokatolickiego. Wybrane zagadnienia instytucjonalne*, Warszawa 2002, s. 30–33.

⁶⁷ AAW, SPP, Protokoły KGEP, II 4 23, k. 75, Protokół Komisji Głównej, 14.12.1968 r., Warszawa. Konferencję Episkopatów jako jedno z ciał kolegalnych w Kościele omówiono w pracy: W. Jakubowski, M. Solarczyk, *Ustrój Kościoła Rzymskokatolickiego. Wybrane zagadnienia instytucjonalne*, Warszawa 2002, s. 166–173.

⁶⁸ AAW, SPP, Protokoły KGEP, II 4 22, k. 12, Protokół Komisji Głównej, 11.04.1967 r., Warszawa.

⁶⁹ M. Stępień, *Pozycja prawna Konferencji Episkopatu Polski. Studium prawno-historyczne*, Łomża, 2014, s. 122.

⁷⁰ AAW, SPP, Protokoły KGEP, II 4 24, k. 44–45, Protokół Komisji Głównej, 19.06.1969 r., Warszawa; M. Stępień, *Pozycja prawna Konferencji Episkopatu Polski. Studium prawno-historyczne*, s. 123.

Ogłoszony w języku łacińskim dokument w swojej treści potwierdzał wyjątkową pozycję prymasa Polski i jego przywództwo w Kościele katolickim w Polsce⁷¹. W skład Konferencji Episkopatu Polski wchodził: biskupi ordynariusze, biskupi koadiutorzy, biskupi pomocniczy i biskupi tytularni, którzy sprawowali urząd na terenie Polski powierzony im dla dobra narodu przez Stolicę Apostolską lub Konferencję Episkopatu Polski. Konferencja Episkopatu Polski powoływała inne organy kolegialne: Radę Stałą, Sekretariat Episkopatu, komisje i sekretarza generalnego⁷². Zwyczajne zebrania plenarne miały odbywać się kilka razy w roku, a ich program ustalała i proponowała Rada Stała⁷³.

4.2.2. Synody duszpasterskie

Recepcję synodalności, jako owocu nauczania soborowego, bardzo szybko podjęto w krajach Europy Zachodniej⁷⁴. Również w Polsce – mimo wielu obiektywnych trudności związanych z funkcjonowaniem Kościoła katolickiego w państwie komunistycznym – wielu hierarchów zdecydowało się na przygotowanie synodów na poziomie prowincji lub diecezji. Najczęściej, zgodnie z duchem Soboru Watykańskiego II, miały one charakter pastoralny. Pierwszy posoborowy synod diecezjalny zwołany został przez biskupa Antoniego Pawłowskiego w diecezji włocławskiej w 1967 r.⁷⁵ Kolejne: w archidiecezji poznańskiej (lata 1968–1970), archidiecezji warszawskiej (lata 1971–1973), archidiecezji krakowskiej (lata 1972–1979), diecezji katowickiej (lata 1972–1975).

Synod archidiecezji warszawskiej – trzeci w dziejach Kościoła warszawskiego – zajął się przede wszystkim problematyką recepcji soborowej. W uchwałach synodalnych zdefiniowano na nowo pojęcie diecezji i parafii jako wspólnoty miłości;

⁷¹ Archiwum Konferencji Episkopatu Polski (AKEP), brak sygnatury, dokument łaciński: *Statutum Conferentiae Episcoporum Poloniae, Varsaviae, die 13 februarii Anno 1969*; J. Dyduch, *Kształt prawny Konferencji Episkopatu Polski*, „Prawo Kanoniczne”, 2013, nr 2, s. 5.

⁷² Reformę w funkcjonowaniu Komisji Głównej (Rady Stałej), w tym powołanie – w celu usprawnienia prac poszczególnych komisji episkopatu – dodatkowego sekretarza generalnego *ad intra* proponował w lutym 1969 r. kardynał Karol Wojtyła. Propozycja została jednak odrzucona. Zob. AAW, SPP, Protokoły KGEP, II 4 24, k. 2–3, Protokół Komisji Głównej, 11.02.1969 r., Warszawa,

⁷³ M. Stępień, *Pozycja prawna Konferencji Episkopatu Polski. Studium prawno-historyczne*, s. 126–127.

⁷⁴ Już w latach 1966–1970 miały miejsce obrady „Holenderskiego synodu duszpasterskiego” w Utrechcie i w Noordwijkerhout. W latach 1969–1971 natomiast odbył się Synod Archidiecezji Wiedeńskiej. Kilka lat później odbyły się kolejne synody konferencji narodowych w krajach niemieckojęzycznych. Były to: Synod w Würzburgu w latach 1971–1975 (dla diecezji Republiki Federalnej Niemiec) oraz „Synod 72” w Szwajcarii obradujący w latach 1972–1975. Zob. J. Hernoga, *Recepcja Soboru Watykańskiego w Niemczech*, [w:] *Studia Soborowe*, t. 2, cz. 1, s. 413–434; I. Bokwa, *Synod 72 jako pierwszy etap recepcji Soboru Watykańskiego II w Szwajcarii*, [w:] *Studia Soborowe*, t. 2, cz. 1, Toruń 2014, s. 435–462; J. Szulist, *Niezłomny dialog – recepcja Soboru Watykańskiego w Austrii*, [w:] *Studia Soborowe*, t. 2, cz. 2, s. 377–401.

⁷⁵ Z. Gmurczyk, *Kościół włocławski w rzeczywistości PRL-u za czasów biskupa Antoniego Pawłowskiego (1951–1968)*, Włocławek 2015, s. 270–277.

dowartościowano laikat; powszechne powołanie do świętości i apostołstwa skierowano do duchowieństwa, osób konsekrowanych i świeckich; zreorganizowano struktury diecezjalne, urzędy kurialne i terenowe w duchu służebności i pomocniczości; zreorganizowano formację przyszłych kapłanów w Wyższym Metropolitalnym Seminarium Duchownym⁷⁶.

Modelowy kształt miał synod archidiecezji krakowskiej. Jego otwarcie 8 maja 1972 r. poprzedziły prowadzone od 1970 r. konsultacje metropolity krakowskiego z najbliższymi współpracownikami. 8 maja 1971 r. kardynał Karol Wojtyła powołał 12-osobową Komisję Przygotowawczą Synodu. W okresie od maja 1971 r. do stycznia 1972 r. odbyła ona sześć głównych posiedzeń. W tym czasie – we współpracy z innymi podkomisjami – opracowała strukturę synodu, „Statut Duszpasterski Synodu Archidiecezji Krakowskiej” i „Regulamin Duszpasterskiego Synodu Archidiecezji Krakowskiej”⁷⁷. Oprócz organów legislacyjnych metropolita krakowski utworzył również specjalne ciała – Synodalne Zespoły Studyjne⁷⁸, których członkiem mógł zostać każdy, kto:

(...) decydował się na wysiłek i podjęcie pracy nad zapoznaniem się oraz zapoznaniem innych z nauką Soboru Watykańskiego II. Pracę tę określono jako świadome włączenie się w misję Kościoła oraz współuczestnictwo w kierowaniu Kościołem⁷⁹.

Uroczystość otwarcia synodu odbyła się 8 maja 1972 r., we wspomnienie św. Stanisława, w katedrze wawelskiej. 29 września 1972 r. metropolita krakowski wygłosił do członków Sekretariatu Synodu jedno z najważniejszych przemówień programowych poświęconych problemowi recepcji Soboru Watykańskiego II:

Chciałbym z kolei wyjaśnić, jak rozumiem recepcję, jak można ją rozumieć. Wszak koncepcja może być rozumiana różnie. Może być więc rozumiana czysto teoretycznie (mówi się np. o recepcji Arystotelesa itp.). Coś z tego rodzaju recepcji musi być także i w recepcji Soboru. Wszak Sobór jest pewnym magisterium, jest bardzo bogatym magisterium, jest nauką. Istnieje więc potrzeba nauczania się Soboru od strony jego myśli, nawet od słów i sformułowań. Chodzi nam tutaj nie tylko o recepcję w tym znaczeniu, że tylko w znaczeniu przyswojenia sobie myśli tego Soboru, w pewnym sensie abstrakcyjnym. Chodzi nam o recepcję w znaczeniu bardziej integralnym. Wynika to właśnie z nauki Soboru o Kościele, Sobór był eklezjologiczny i eklezjologiczność tego Soboru – jeżeli tak można powiedzieć –

⁷⁶ G. Bereszyński, *Reforma liturgiczna Soboru Watykańskiego II w archidiecezji warszawskiej 1963–1992*, s. 139.

⁷⁷ Zob. *Duszpasterski Synod Archidiecezji Krakowskiej 1972–1979*, t. 1: *Przebieg prac synodalnych. Dokumenty synodu*, t. 2: *Dokumentacja*, Kraków 1985.

⁷⁸ Zob. T. Ponikło, *Chrześcijanin. Rozmowy ze Stefanem Wilkanowiczem*, Kraków 2009, s. 151–152.

⁷⁹ J. Marecki, *Duszpasterski Synod Archidiecezji Krakowskiej 1972–1979 jako próba recepcji Soboru Watykańskiego II*, [w:] *Studia Soborowe*, t. 2, cz. 1, s. 621.

polegała nie tylko na tym, że stworzył nam jakąś teorię Kościoła, nawet jakąś teologię Kościoła, że odpowiedział na pytanie: co to jest Kościół, ale że konsekwentnie wychodził stale od założenia: my jesteśmy Kościołem (...).

To jest właśnie owo drugie znaczenie recepcji, nie tylko umysłowe. Chodzi tu nie tylko o przyswojenie myśli, ale – o przyswojenie tej całej rzeczywistości, którą jest Kościół w świetle nauki Soboru. Przyswojenie owo rozumiem jako wypracowanie pewnej świadomości i pewnych postaw, jak to znów staram się przeprowadzić w moim studium o realizacji Soboru⁸⁰.

4.2.3. Rady Kapłańskie

Kolejnym znakiem kolegalności Kościoła posoborowego były Rady Kapłańskie. Chronologicznie były one pierwszym organem kolegalnym kapłanów, który został ustanowiony w poszczególnych Kościołach partykularnych w Polsce w ramach odnowy posoborowej. Zadania stawiane Radom Kapłańskim precyzyjnie zostały określone w Dekrecie o pasterskich zadaniach biskupów w Kościele „Christus Dominus” oraz w Dekrecie o posłudze i życiu kapłanów „Presbyterorum Ordinis”. W dokumentach tych podkreślono, że Rady Kapłańskie:

- reprezentują wszystkich księży pracujących w diecezji (diecezjalnych i zakonnych);
- są organem doradczym biskupa ordynariusza, który wspiera go swą radą, doświadczeniem i znajomością potrzeb terenu, a przez to służy pomocą w kierowaniu diecezją;
- udzielają pomocy biskupowi w prowadzeniu dialogu z kapłanami (zasięgają ich opinie o potrzebach i trudnościach życia religijnego w diecezji oraz o swoich zamierzeniach);
- stwarzają możliwość dzielenia się duchowieństwa z biskupem swymi spostrzeżeniami i różnymi wnioskami;
- stwarzają warunki czynnej, zorganizowanej i systematycznej współpracy z biskupem w dziele planowania i realizowania różnych zadań diecezjalnych, a w tym i spraw dotyczących materialnej egzystencji księży pracujących w diecezji⁸¹.

Powołanie Rad Kapłańskich zostało nakazane biskupom w formie obligatoryjnej. W myśl tego nakazu biskupi diecezjalni w Polsce powołali te ciała we wszystkich diecezjach w latach 1967–1981. W interesującym nas okresie – jako pierwsze w 1967 r. – powołane zostały Rady Kapłańskie w archidiecezji wrocławskiej i w diecezji kieleckiej.

⁸⁰ K. Wojtyła, *Przemówienie do członków Sekretariatu Synodu ogłoszone w dniu 29 września 1972 r. w Krakowie*, [w:] *Duszpasterski Synod Archidiecezji Krakowskiej 1972–1979*, t. 2: *Dokumentacja*, s. 62.

⁸¹ W. Jakubowski, J. Solarczyk, *Ustrój Kościoła Rzymskokatolickiego. Wybrane zagadnienia instytucjonalne*, s. 177–178.

Natomiast w 1968 r. w diecezji gdańskiej, w 1969 r. w diecezji chełmińskiej, w 1970 r. w diecezji częstochowskiej, w 1971 r. w archidiecezji wileńskiej z siedzibą w Białymstoku⁸².

4.3. Nowe impulsy w ruchu ekumenicznym

Bezpośrednio przed otwarciem Soboru Watykańskiego II katolickie inicjatywy ekumeniczne inspirował „duch Janowy”. Papież Angelo Roncalli należał bowiem do wielkich admiratorów ekumenizmu. Do takich wydarzeń – oddających doskonale „literę i ducha” Vaticanum II – zaliczyć należy spotkanie ekumeniczne zorganizowane w warszawskim Klubie Inteligencji Katolickiej przez Anielę Urbanowicz 8 maja 1959 r. Uczestniczyli w nim duchowni luterkańscy (ksiądz Zygmunt Michelis), prawosławni (ksiądz Jerzy Klinger) i katolicy (ksiądz Andrzej Bardecki). W kolejnych latach inicjatywa ta była kontynuowana i poszerzana tak, że w listopadzie 1961 r. zorganizowano specjalną trzydniową Sesję Soborowo-Ekumeniczną⁸³. Natomiast od stycznia 1962 r. Kościół w Polsce rozpoczął organizowanie okolicznościowych nabożeństw ekumenicznych w ramach „Tygodnia Modlitw o Jedność Chrześcijan”. 1 października 1962 r. prymas Polski kardynał Stefan Wyszyński erygował – przy warszawskiej kurii metropolitalnej – Ośrodek do spraw Jedności Chrześcijan, którego kierownikiem został ksiądz Władysław Miziołek⁸⁴. Ważną, inspirującą rolę w realizacji nauczania Vaticanum II odegrały serdeczne kontakty kardynała Stefana Wyszyńskiego i biskupa adiunkta Kościoła ewangelicko-augsburskiego Zygmunta Michelisa, który w 1963 r. uzyskał zgodę prymasa Polski na sprawowanie nabożeństw luterkańskich w kościele ss. Sakramentek w Warszawie⁸⁵.

Równocześnie – latach 1963–1971 – w domu rekolekcyjnym Sióstr Franciszkanek Służebnic Krzyża w Laskach pod Warszawą zwoływano kilkudniowe sesje naukowe poświęcone tematyce ekumenicznej. Od 1964 r. zaczęto organizować rekolekcje ekumeniczne dla duchownych różnych wyznań chrześcijańskich, a od 1967 r. podobne rekolekcje organizowane są dla młodzieży⁸⁶.

Drogę ekumenizmu ostatecznie wyznaczył soborowy Dekret o ekumenizmie „Unitatis redintegratio” z 21 listopada 1964 r. Uchwalenie przez Sobór Watykański II tego dokumentu pozwoliło podejmować kolejne odważne inicjatywy ekumeniczne. 16 marca 1965 r. przy warszawskim Ośrodku do spraw Jedności Chrześcijan powstało Studium Chrześcijańskiego Wschodu, a 10 lutego 1966 r. Konferencja

⁸² J. Krukowski, *Recepcja Soboru a struktury kościelne w Polsce*, [w:] *W dwudziestolecie Soboru Watykańskiego II. Recepcja – doświadczenia perspektywy*, pod red. J. Homerskiego, F. Szulca, Lublin 1987, s. 129.

⁸³ A. Friszke, *Oaza na Kopernika. Klub Inteligencji Katolickiej 1956–1989*, s. 85–86.

⁸⁴ *Encyklopedia ekumenizmu w Polsce (1964–2014)*, s. 31–32.

⁸⁵ Zob. J. Kłaczek, *Kościół Ewangelicko-Augsburski w Polsce w latach 1945–1975*, Toruń 2010.

⁸⁶ *Encyklopedia ekumenizmu w Polsce (1964–2014)*, s. 32.

Episkopu Polski powołała do życia Komisję Episkopatu do spraw Ekumenizmu. Świadectwem ogromnej wagi, jaką episkopat Polski przykładał w tamtym czasie do ekumenizmu, jest „List pasterski Episkopatu” z 23 października 1968 r., poświęcony okazywaniu braterskiego szacunku braciom z innych Kościołów chrześcijańskich⁸⁷. Biskupi polscy pisali:

Wewnętrzna przemiana serca musi ukazać się w prawdziwie braterskim stosunku do braci chrześcijan prawosławnych, do ewangelików i innych wspólnot chrześcijańskich. Nie może być w naszych sercach miejsca na uprzedzenia, na powierzchowne i krzywdzące sądy, na obojętność wobec wartości duchowych i religijnych u nich przechowywanych⁸⁸.

Dokument ten wywołał zresztą bardzo ciekawe reakcje ze strony duchownych niekatolickich, dobrze ilustrujące skomplikowane relacje międzykonfesyjne oraz wciąż istniejące kwestie sporne:

List był życzliwie przyjęty. Niektórzy duchowni protestanccy prosili o wyrozumiałość, gdyż nie są samodzielni w działaniu ekumenicznym. Nieraz uczestniczą oni w nabożeństwach ekumenicznych, ale nie jako duchowni, oficjalnie – lecz prywatnie, przebywając incognito wśród wiernych w kościele. Lękają się o swoje stanowiska. Protestanci zawierający śluby kościelne z osobą wyznania rzymskokatolickiego nie chcą podpisywać zobowiązań odnośnie katolickiego wychowania dzieci. Na terenie diecezji sandomierskiej duchowni kościoła narodowego usiłowali organizować w swoich kościołach nabożeństwa ekumeniczne i zapraszali na nie kapłanów i wiernych Kościoła katolickiego. W Krakowie, gdzie przewodniczącym Rady Kościołów [Oddziału Wojewódzkiego Polskiej Rady Ekumenicznej – M.B.] jest duchowny kościoła narodowego i nie otrzymał zaproszenia na wspólną modlitwę ekumeniczną, inni zaproszeni nie przybyli na nabożeństwo⁸⁹.

Punktem zwrotnym posoborowego ekumenizmu w Polsce była inicjatywa Komisji Episkopatu do spraw Ekumenizmu nawiązania kontaktów z Polską Radą Ekumeniczną⁹⁰. Pierwsza wymiana korespondencji pomiędzy obiema stronami dialogu ekumenicznego miała miejsce w 1971 r.⁹¹ W podsumowaniu działalności Komisji Ekumenicznej KEP, w lutym 1972 r., optymistycznie zwracano uwagę, że prowadzony jest dialog teologiczny z czterema wspólnotami kościelnymi na temat omó-

⁸⁷ Ibidem, s. 32–33; *List pasterski Episkopatu Polski na Tydzień Modłów o zjednoczenie chrześcijan „O dążeniu do jedności chrześcijan”*, [w:] *Listy pasterskie Episkopatu Polski 1945–1974*, s. 544–548.

⁸⁸ *List pasterski Episkopatu Polski na Tydzień Modłów o zjednoczenie chrześcijan „O dążeniu do jedności chrześcijan”*, [w:] *Listy pasterskie Episkopatu Polski 1945–1974*, s. 547.

⁸⁹ AAW, SPP, Protokoły KEP, II 4 242, k. 10, Protokół 113. Konferencji Plenarnej Episkopatu Polski, 12–13.02.1969 r., Warszawa.

⁹⁰ AAW, SPP, Protokoły KEP, II 4 256, k. 40, Protokół 127. Konferencji Plenarnej Episkopatu Polski, 25.09.1971 r., Warszawa.

⁹¹ *Encyklopedia ekumenizmu w Polsce (1964–2014)*, s. 33–34.

wienia i wzajemnego uznania sakramentalności chrztu św.; szczególnie dokładne rozpoznanie teologiczne dotyczyło mariawitów; podjęto próbę nawiązania kontaktów z Polską Radą Ekumeniczną oraz uzyskano zgodę KEP na prowadzenie rozmów z Towarzystwem Biblijnym odnośnie rozpowszechniania Pisma św.⁹²

4.4. Odnowa struktur kościelnych

Recepcja nauczania soborowego wyrażała się również poprzez odnowę struktur kościelnych. W Dekrecie o pasterskich zadaniach biskupów w Kościele „Christus Dominus” z 28 października 1965 r. znalazły się między innymi przesłanki do podjęcia zmian organizacji struktur kościelnych, które winny, przede wszystkim, odpowiadać potrzebom wiernych (DB 22).

4.4.1. Posoborowy projekt terytorialnej reorganizacji diecezji polskich z listopada 1967 r.

Najprawdopodobniej już wczesną wiosną 1966 r. podjęto prace przygotowawcze związane z posoborowym projektem reorganizacji Kościoła w Polsce, gdyż w protokole z posiedzenia Komisji Głównej Episkopatu Polski 8 marca 1966 r. znalazł się zapis: „Trzeba także pomyśleć o Komisji dla rewizji granic diecezji w związku z dekretem: *De regime Episcoporum in Ecclesia*”⁹³.

Prace nad projektem zintensyfikowano pod auspicjami arcybiskupa Bolesława Kominka, wiosną 1967 r., gdy doszło do nominacji czterech administratorów apostoelskich *ad nutum Sanctae Sedis* dla Wrocławiu, Gorzowa Wielkopolskiego, Opola i Olsztyna⁹⁴. Pół roku później – pismem z 10 listopada 1967 r. – arcybiskup Bolesław Kominek zwracał się do prymasa Polski o umieszczenie sprawy projektu w programie obrad Komisji Głównej Konferencji Episkopatu Polski⁹⁵. Istotnie, podczas najbliższego posiedzenia tego kolegialnego ciała – 22 listopada 1967 r. – projekt został zaprezentowany przez arcybiskupa Bolesława Kominka. Z naniesionych odręcznych uwag kardynała Stefana Wyszyńskiego wynika, że nie spotkał się on z aprobatą członków Komisji Głównej. Prymas Polski zanotował: „Komisja Główna stoi na stanowisku, że projekt jest zbyt: a) oderwany od historycznych stolic biskupich, b) nie bierze pod uwagę warunków geograficznych i komunikacyjnych”, i na marginesie: „nieaktualne, do akt”⁹⁶.

⁹² AAW, SPP, Protokoły KEP, II 4 258, k. 169, Protokół 129. Konferencji Plenarnej Episkopatu Polski, 9–10.02.1972 r., Warszawa.

⁹³ AAW, SPP, Protokoły KGEP, II 4 21, k. 38, Protokół Komisji Głównej, 8.03.1966 r., Warszawa.

⁹⁴ AAW, SPP, Protokoły KEP, II 4 232, k. 56–57, Protokół 103. Konferencji Plenarnej Episkopatu Polski, 15–16.06.1967 r., Warszawa.

⁹⁵ AAW, SPP, Protokoły KGEP, II 4 22, k. 33, Pismo arcybiskupa B. Kominka do kardynała S. Wyszyńskiego, 10.11.1967 r., Wrocław.

⁹⁶ Ibidem.

Projekt – dotąd niepublikowany w formie edycji źródłowej – jest przykładem nowatorskiego ujęcia oraz coraz mocniej odczuwalnej w Kościele potrzeby dostosowania do nowej rzeczywistości społeczno-politycznej. Być może właśnie fakt, że opierał się na zbyt odważnych i nowoczesnych założeniach, biorących pod uwagę przeobrażenia demograficzne, urbanistyczne oraz industrialne, nigdy nie wyszedł poza fazę opracowania. W tym miejscu przypomnijmy, że ówczesny podział administracyjny był zasadniczo efektem postanowień konkordatu zawartego pomiędzy Rzeczpospolitą Polską i Stolicą Apostolską 10 lutego 1925 r., zmodyfikowanych przez narzucone, powojenne zmiany granic w Europie Środkowo-Wschodniej. Posoborowy projekt nowego podziału Kościoła katolickiego w Polsce oparty został na następujących założeniach metodologicznych:⁹⁷

1. Podstawą terytorialnej reorganizacji diecezjalnej był istniejący podział administracyjny państwa. Uznano, że podstawową jednostką organizacji jest województwo, które stanowiło również samodzielną jednostkę ekonomiczną (osobny region rozwoju ekonomicznego). Diecezja, jako jednostka podziału administracyjnego Kościoła, podlegała administracyjno-państwowym regulacjom prawnym, zatem wskazane byłoby w relacjach z władzami państwowymi, by zależna była tylko od jednej władzy terytorialnej. Jeśli względy demograficzne zmuszały do podziału obszaru województwa na dwie diecezje lub więcej, nie miały one wykraczać poza granice tego województwa.
2. Podział uwzględniał istniejącą sieć dróg oraz komunikacji (autobusy, kolej).
3. Ludność diecezji nie miała przekraczać jednego miliona, a wielkie miasta (powyżej pół miliona mieszkańców) mogły tworzyć odrębne diecezje. Stolicami diecezji (siedzibami biskupów) miały być miasta będące centrami demograficznymi i ekonomicznymi, niekoniecznie geograficznymi.
4. Tradycyjna stolica diecezji nie podlegałaby zmianie, jeśli nie było w terenie innego miasta o lepszych walorach. Zalecano – w miarę możliwości – dostosowanie do istniejących granic.
5. Nazewnictwo i dane statystyczne przyjęto z oficjalnych roczników statystycznych. Dalszy podział na niższe jednostki administracyjne (dekanaty) miał być przygotowany już po przeprowadzeniu rewizji granic diecezji.

Rozważany przez Komisję Główną Konferencji Episkopatu Polski projekt zakładał podział na siedem prowincji kościelnych: 1) archidiecezję gdańską, z diecezjami: gdańską, koszalińską, olsztyńską, szczecińską; 2) archidiecezję gnieźnieńską, z diecezjami: bydgoską (chełmińską), gnieźnieńską, kaliską, Poznań Miasto, włocławską; 3) archidiecezję katowicką, z diecezjami: częstochowską, katowicką, gliwicką; 4) archidiecezję krakowską, z diecezjami: jaworznicką, Kraków Miasto,

⁹⁷ AAW, SPP, Protokoły KGEP, II 4 22, k. 36–37, Problem terytorialnej reorganizacji diecezji polskich, 1967 r.

kielecką, radomską (sandomierską), tarnowską; 5) archidiecezję lubelską, z diecezjami: białostocką, lubelską, przemyską, rzeszowską, zamojską (chełmską); 6) archidiecezję warszawską, z diecezjami: Łódź Miasto, piotrkowską, płocką (Warszawa-Zachód), siedlecką (Warszawa-Wschód), Warszawa Miasto; 7) archidiecezję wrocławską, z diecezjami: gorzowską, legnicką, opolską, wrocławską⁹⁸.

Projekt zakładał więc „likwidację”: diecezji chełmińskiej (a na pewno radykalną zmianę jej granic i pozbawienie stołeczności Pelplina na rzecz Bydgoszczy lub Torunia⁹⁹), diecezji łomżyńskiej oraz administratur apostolskich w Drohiczyńcu¹⁰⁰ i w Lubaczowie (następcą tego ośrodka administracji kościelnej byłaby nowa diecezja zamojska¹⁰¹). Jednocześnie zakładano powstanie aż czterech diecezji miejskich, ograniczonych terytorialnie do obszaru samego miasta (Poznań, Kraków, Łódź, Warszawa), przy czym zastanawiające jest, że w grupie tej pominięto Wrocław. Status arcybiskupstwa utraciłby Poznań, uzyskały natomiast Gdańsk, Katowice i Lublin. Projekt miał więc charakter kompleksowy: z jednej strony zmierzał do uregulowania administracji kościelnej na tzw. Ziemiach Odzyskanych, z drugiej rozwiązywał ostatecznie kwestię fragmentów diecezji leżących na Kresach Wschodnich.

Pod koniec obrad Komisji Głównej Konferencji Episkopatu Polski arcybiskup Bolesław Kominek dokonał podsumowania prac nad projektem. W protokole zapisano:

(...) problem jeszcze bardzo niedojrzały i nie jest do końca przemyślany, dlatego propozycje nie są dopracowane, chodzi o zasygnalizowanie problemu podziału administracyjnego diecezji w Polsce. W dyskusji podkreślono, by zająć się najpierw terenem Ziemi Zachodnich, a potem Polską centralną. Zasadniczy błąd projektu to, że odchodzi się od dawnych siedzib, zrywa się z tradycją, gotowymi urzędzeniami. Przenoszenie stolic biskupich prawie że niemożliwe w dzisiejszych warunkach ekonomicznych. Niektóre koncepcje bardzo śmiałe¹⁰².

Zatem przyczyny obiektywne takie jak: zerwanie z historycznymi siedzibami stolic biskupich, brak uregulowanej sytuacji kościelnej na tzw. Ziemiach Odzyskanych, obecność czynników ekonomicznych, a może i przewidywane sprzeciwy władz państwowych sprawiły, że dokument nie był przedmiotem obrad zebrania plenarnego Konferencji Episkopatu Polski, a dalsze prace studyjne zostały wstrzymane¹⁰³.

⁹⁸ Ibidem, k. 64–68.

⁹⁹ Ibidem, k. 39.

¹⁰⁰ Ibidem, k. 37.

¹⁰¹ Ibidem, k. 51.

¹⁰² AAW, SPP, Protokoły KGEP, II 4 22, k. 77, Protokół Komisji Głównej, 22.11.1967 r., Warszawa.

¹⁰³ W czerwcu 1970 r. pojawił się jednak kolejny projekt – tym razem ograniczony tylko do administratury apostolskiej w Gorzowie Wielkopolskim. Biskup Wilhelm Pluta wnioskował wówczas o jej podział na trzy diecezje. Papież przychylnie ustosunkował się do tej propozycji już w listopadzie 1970 r. Ostatecznie sugestia dotycząca podziału została spełniona dwa lata później w bulli Pawła VI „Episcoporum Poloniae coetus”. Zob. AAW, SPP, Protokoły KGEP, II 4 25, k. 75, Protokół Komisji

4.4.2. Zmiany struktur kościelnych wprowadzone bullą „Episcoporum Poloniae coetus” z 28 czerwca 1972 r.

Tymczasowy status polskiej struktury kościelnej na tzw. Ziemiach Odzyskanych był przedmiotem ostрых konfliktów pomiędzy rządem PRL a Kościołem katolickim¹⁰⁴. Jak wiadomo też, Episkopat Polski wielokrotnie przedkładał swoje prośby w tej sprawie Stolicy Apostolskiej. W grudniu 1969 r. prymas Polski udał się do Rzymu wraz z kilkoma biskupami i złożył memoriał podpisany przez 56 polskich hierarchów w sprawie stworzenia stałej organizacji kościelnej na Ziemiach Odzyskanych¹⁰⁵.

Spełnienia tych postulatów, jak wskazywała Stolica Apostolska, przez dłuższy czas uniemożliwiał brak układu pokojowego po zakończeniu drugiej wojny światowej. Przeszkoda ta ustała dopiero w wyniku zawarcia układu granicznego pomiędzy PRL i RFN z 7 grudnia 1970 r., uznającego granicę na Odrze i Nysie Łużyckiej¹⁰⁶. W styczniu 1971 r. zainicjowano w tej sprawie rozmowy – najpierw prowadził je z premierem PRL Piotrem Jaroszewiczem sekretarz Episkopatu Polski biskup Bronisław Dąbrowski, a później sam prymas Stefan Wyszyński¹⁰⁷. Dwa tygodnie po ratyfikacji przez Bundestag polsko-niemieckiego układu granicznego, 31 maja 1972 r. prymas Polski zwrócił się do papieża Pawła VI o dokonanie nowego podziału kościelnego na Ziemiach Odzyskanych. 28 czerwca 1972 r. Paweł VI wydał bullę „Episcoporum Poloniae coetus”¹⁰⁸.

Na mocy tej bulli nastąpiła erekcja nowych diecezji na Ziemiach Odzyskanych oraz reorganizacja metropolii wrocławskiej, gnieźnieńskiej i warszawskiej. Diecezje te otrzymały polskich biskupów, a metropolia wrocławska – polskiego arcybiskupa Bolesława Kominka¹⁰⁹. Powstały nowe diecezje: 1) gorzowska (włączona do

Głównej, 16.06.1970 r., Warszawa; AAW, SPP, Protokoły KGEP, II 4 25, k. 104–105, Protokół Komisji Głównej, 24.11.1970 r., Warszawa.

¹⁰⁴ A. Grajewski, *Normalizacja administracji kościelnej na Ziemiach Zachodnich w kontekście watykańskiej polityki wschodniej*, [w:] *Droga do stabilizacji polskiej administracji kościelnej na Ziemiach Zachodnich i Północnych po II wojnie światowej. W 40. rocznicę wydania konstytucji apostolskiej Pawła VI „Episcoporum Poloniae coetus”*, pod red. W. Kucharskiego, Wrocław 2013, s. 101–120.

¹⁰⁵ Memoriał ten został przygotowany przez arcybiskupa Bolesława Kominka najprawdopodobniej latem 1969 r. Zob. AAW, SPP, Protokoły KGEP, II 4 24, k. 56, Protokół Komisji Głównej, 29.09.1969 r., Warszawa; Z. Zieliński, *Ziemie Zachodnie i Północne w polityce PRL*, [w:] idem, *Educatrix et Advocata. Wychowawca i Obrońca. Miejsce Kościoła w dziejach Narodu. Studia i szkice*, Lublin 2015, s. 81.

¹⁰⁶ S. Wilk, *Struktura administracyjna Kościoła w Polsce przed bullą »Totus Tuus Poloniae populus«*, [w:] *Kościół w Polsce. Dzieje i kultura*, t. 12, pod red. J. Walkusza, Lublin 2013, s. 135.

¹⁰⁷ AAW, SPP, Protokoły KGEP, II 4 26, k. 23, Komunikat z posiedzenia Rady Głównej Episkopatu Polski, 5.03.1971 r., Warszawa.

¹⁰⁸ W. Jakubowski, M. Solarczyk, *Organizacja Kościoła rzymskokatolickiego na ziemiach polskich od X do XXI wieku*, Warszawa–Olsztyn 2011, s. 34; Z. Zieliński, *Ziemie Zachodnie i Północne w polityce PRL*, s. 84–85.

¹⁰⁹ S. Wilk, *Struktura administracyjna Kościoła w Polsce przed bullą »Totus Tuus Poloniae populus«*, s. 136–137.

metropolii wrocławskiej) z biskupem Wilhelmem Plutą; 2) koszalińsko-kołobrzeska (włączona do metropolii gnieźnieńskiej) z biskupem Ignacym Jeżem; 3) opolska (włączona do metropolii wrocławskiej) z biskupem Franciszkiem Jopem; 4) szczecińsko-kamieńska (włączona do metropolii gnieźnieńskiej) z biskupem Jerzym Strobą; 5) warmińska (włączona do metropolii warszawskiej) z biskupem Józefem Drzazgą. Diecezja gdańska – posiadająca do tej pory prawo egzempcji – została włączona do metropolii gnieźnieńskiej¹¹⁰.

Zatem od chwili ogłoszenia bulli „*Episcoporum Poloniae coetus*” struktura organizacyjna Kościoła w Polsce obejmowała: pięć metropolii z pięcioma archidiecezjami (gnieźnieńską, warszawską, poznańską, krakowską i wrocławską) i siedemnastoma diecezjami oraz dwie diecezje (łomżyńską i przemyską) i trzy administratury apostolskie (w Białymstoku, Drohiczynie i w Lubaczowie), które formalnie należały do wakujących i znajdujących się poza granicami PRL metropoliami – wileńską i lwowską¹¹¹.

4.5. Zmiana paradygmatu udziału świeckich w życiu Kościoła (od obecności do zaangażowania)

Obok reformy liturgicznej największe, widoczne zmiany w Kościele posoborowym dotyczyły świeckich. Nowa pozycja, nowe zadania, nowe wyzwania i teologiczna promocja świeckich w Kościele nakreślone zostały w Konstytucji dogmatycznej o Kościele „*Lumen gentium*”, Konstytucji duszpasterskiej o Kościele w świecie współczesnym „*Gaudium et spes*” z 7 grudnia 1965 r., w szczególności zaś w Dekrecie o apostołstwie świeckich „*Apostolicam actuositatem*” z 18 listopada 1965 r.

Na polskim gruncie, głównie z doświadczeń pastoralnych Kościoła krakowskiego oraz z inspiracji jego metropolity kardynała Karola Wojtyły, 2 czerwca 1969 r. uchwalono „*Dyrektorium Apostolstwa Świeckich*”¹¹². Dokument ukazywał model dynamicznej parafii, w której świeccy połączeni są w grupy (wspólnota wspólnot), realizując różne zadania i programy duszpasterskie¹¹³. Wkrótce – podczas posiedzenia plenarnego 15–16 stycznia 1970 r. – „*Dyrektorium Apostolstwa*

¹¹⁰ W. Jakubowski, M. Solarczyk, *Organizacja Kościoła rzymskokatolickiego...*, s. 34–35; R. Masalski, *Bulla »Episcoporum Poloniae coetus« – geneza i konsekwencje*, [w:] *Kościół w Polsce. Dzieje i kultura...*, s. 152; Z. Zieliński, *Kościół w Polsce 1944–2007*, s. 150; J. Żaryn, *Dzieje Kościoła katolickiego w Polsce (1944–1989)*, Warszawa 2003, s. 302–305.

¹¹¹ S. Wilk, *Struktura administracyjna Kościoła w Polsce przed bullą »Totus Tuus Poloniae populus«*, s. 140.

¹¹² Obszerny dokument zawierał: wstęp; wskazania ogólne; wskazania szczegółowe oraz cztery części zatytułowane: I. Dziedziny apostołstwa; II. Różne formy apostołstwa; III. Porządek działalności apostołskiej; IV. Wychowanie do apostołstwa. Zob. AAW, SPP, Protokoły KGEP, II 4 25, k. 14–47, *Dyrektorium Apostolstwa Świeckich*, 1969 r., Kraków.

¹¹³ J. Mariański, *Apostołstwo świeckich w Kościele*, [w:] *W dwudziestolecie Soboru Watykańskiego II...*, s. 108.

Świeckich” zostało zaakceptowane przez Konferencję Episkopatu Polski i stało się obowiązujące w Kościele polskim¹¹⁴.

Świeccy w Polsce nie tylko – w wymiarze doktrynalnym – przebyli drogę od „obecności” do „zaangażowania”, ale wzięli aktywny i twórczy udział w recepcji Soboru Watykańskiego II¹¹⁵. Jako przykład wskazać można choćby dwa, odmienne formacyjnie środowiska. Pierwsze z nich to ruch katolickiej inteligencji skupionej w pięciu Klubach Inteligencji Katolickiej (Warszawa, Kraków, Wrocław, Poznań, Toruń) oraz wokół redakcji „Tygodnika Powszechnego”, miesięczników „Znak” i „Więź”¹¹⁶. Spora grupa przedstawicieli tego środowiska (Wacław Auleytner, ksiądz Andrzej Bardecki, Halina Bortnowska, Bohdan Cywiński, Stanisława Grabska, Hanna Malewska, Stefan Swieżawski, Andrzej Święcicki, Jerzy Turowicz, Andrzej Wielowieyski, Stefan Wilkanowicz, Jacek Woźniakowski) wzięła aktywny udział w III Kongresie Apostolstwa Świeckich w Rzymie, który obradował 11–18 października 1967 r.¹¹⁷

Podmiotowość apostołska świeckich – w tym środowisku – wyrażała się również w popularyzacji nauczania soborowego. Od chwili zamknięcia Soboru Watykańskiego II, przez wiele lat, na łamach „Tygodnika Powszechnego”, „Znaku” i „Więzi”, ukazywały się cykle artykułów poświęconych recepcji¹¹⁸. Wśród najaktywniejszych publicystów ze środowiska krakowskiego wymienić należy: Jerzego Turowicza, Jacka Woźniakowskiego, Stefana Wilkanowicza, Hannę Malewską, Halinę Bortnowską i Józefę Hannelową. Z kolei z warszawskiego: Juliusza Eską, Stanisławę Grabską, Tadeusza Mazowieckiego, Janusza Zabłockiego i Jerzego Zawieyskiego¹¹⁹.

¹¹⁴ AAW, SPP, Protokoły KGEP, II 4 25, k. 44–45, Protokół Komisji Głównej, 19.06.1969 r., Warszawa.

¹¹⁵ Zob. *Leksykon ruchów i stowarzyszeń w Kościele. Ruchy, stowarzyszenia, III zakony, bractwa*, pod red. A. Petrowej-Wasilewicz, Warszawa 2000; W. Śmigiel, *Uczestnictwo wiernych świeckich w budowaniu Kościoła-Wspólnoty. Studium teologicznopastoralne w świetle nauczania Kościoła (1962–2009)*, Lublin 2010.

¹¹⁶ Zob. R. Jarocki, *Czterdzieści pięć lat w opozycji (o ludziach „Tygodnika Powszechnego”)*, Kraków 1990; A. Friszke, *Oaza na Kopernika. Klub Inteligencji Katolickiej 1956–1989*, Warszawa 1997; M. Białkowski, *Oaza na Mostowej. Klub Inteligencji Katolickiej w Toruniu (1957–2007)*, Toruń 2008; P. Kaźmierczak, *Klub Inteligencji Katolickiej w Krakowie w latach 1956–1989*, Kraków 2009; K. Białecki, *Klub Inteligencji Katolickiej w Poznaniu w latach 1956–1991*, Poznań 2012; *Ludzie Znaku*, pod red. A. Matei, Kraków 2015.

¹¹⁷ A. Friszke, *Oaza na Kopernika...*, s. 83; P. Kaźmierczak, *Klub Inteligencji Katolickiej w Krakowie ...*, s. 87.

¹¹⁸ Tylko w miesięczniku „Więź” sprawy Soboru Watykańskiego II i jego recepcji wielokrotnie były tematami przewodnimi poszczególnych numerów. W 1966 r. nr 1 (93) zatytułowany został: *Ostatnia sesja Vaticanum II (i inne)*, a nr 2 (94) *O wolności religijnej (i inne)*; w 1968 r. tytuł nr 9 (137) brzmiał: *Chrześcijaństwo w obliczu dialogu z niewierzącymi (i inne)*; w 1970 r. nr 1 (141): *Ekumenizm znaczy cierpliwość (i inne)*, nr 4 (144): *Powołanie i zadania świeckich w Kościele posoborowym (i inne)*; w 1972 r. nr 9 (173): *Chrześcijańskie powołanie i zadania w pracy dla pojednania (i inne)*.

¹¹⁹ Zob. *Ludzie Znaku...*

Ponadto środowisko to podjęło szereg niekonwencjonalnych, jak na ówczesne czasy, działań popularyzatorskich w postaci wykładów, odczytów, prelekcji i konferencji wygłaszanych w seminariach duchownych diecezjalnych oraz domach zakonnych. Dominowała tematyka soborowa. Szczególną rolę w recepcji nauczania soborowego odegrał KIK w Warszawie. Tylko w 1967 r. kilkunastu tego członków stowarzyszenia wygłosiło ponad 70 odczytów w wyższych seminariach duchownych w Łodzi, Olsztynie, Płocku, Włocławku, Pieniężnie, Ołtarzewie. Natomiast w roku 1968/1969 klubowi prelegenci wygłosili 80 referatów w 25 duszpasterstwach akademickich oraz 60 odczytów. W roku następnym liczba odczytów wzrosła do 300¹²⁰.

Drugie środowisko to ruch Światło-Życie¹²¹. Jego powstanie, działalność i rozkwit – z perspektywy minionych dziesięcioleci – należy ocenić jako pastoralny ewenement na obszarze Europy Środkowo-Wschodniej. Początki i niezwykle dynamiczny rozwój ruchu oazowego to dzieło ks. Franciszka Blachnickiego, który już latem 1954 r. zorganizował pierwsze rekolekcje dla ministrantów „Oazę Dzieci Bożych”¹²². W 1963 r. odbyły się pierwsze rekolekcje dla dziewcząt „Oaza Niepokalanej”, w 1965 r. dla dorosłych (kapłańskie wczasy rekolekcyjne), a w 1968 r. dla młodzieży męskiej „Oaza Nowego Życia”¹²³. W 1967 r. ksiądz Franciszek Blachnicki objął funkcję Krajowego Duszpasterza Służby Liturgicznej i odtąd bardzo szybko wzrastała ilość rekolekcji formacyjnych organizowanych przez sam ruch oraz grup podejmujących ciągłą pracę roczną. W latach 1970–1972 zaczęły powstawać wspólnoty alumnów, studentów i młodzieży pracującej¹²⁴. Bardzo mocno należy podkreślić, że proponowana – przez ksiądz Franciszka Blachnickiego – wizja formacji była głęboko zakorzeniona w nauczaniu Soboru Watykańskiego II. Ten charyzmatyczny duchowny sięgał wprost do dokumentów soborowych, opierając swoje programy duszpasterskie na odnowionej liturgii i studium Pisma Świętego.

* * *

W niniejszym artykule zarysowano wybrane obszary odnowy posoborowej w Kościele katolickim w Polsce. Spośród tych zagadnień, które wymagają jeszcze omówienia, wymienić należy choćby odnowę wychowania chrześcijańskiego, reformę

¹²⁰ A. Friszke, *Oaza na Kopernika. Klub Inteligencji Katolickiej 1956–1989*, s. 82 i 109–110.

¹²¹ Zob. R. Derewenda, *Dzieło wiary. Historia Ruchu Światło-Życie 1950–1985*, Kraków 2010.

¹²² A. Wodarczyk, *Prorok Żywego Kościoła. Ks. Franciszek Blachnicki (1921–1987) – życie i działalność*, s. 164–165.

¹²³ Ibidem, s. 301–302, 313–314.

¹²⁴ W. Śmigiel, *Nowe ruchy eklezjalne w Kościele. Czy nadeszła „wiosna Kościoła”?*, [w:] *Recepcja Soboru. Niektóre wyzwania wobec życia i działalności Kościoła 40 lat po Soborze Watykańskim II*, pod red. K. Półtoraka, „Studia i Rozprawy”. Wydział Teologiczny Uniwersytetu Szczecińskiego, t. 14, Szczecin 2007, s. 164.

formacji duchowo-intelektualnej w seminariach duchownych, posługi kapłanów czy przystosowaną odnowę życia zakonnego¹²⁵. Wydaje się jednak, że przytoczone przykłady dobrze oddają niełatwą rzeczywistość posoborowego Kościoła w Polsce, jednocześnie dowodząc, że recepcja była procesem ciągłym, o dużej dynamice wydarzeń, zarówno wprowadzanym odgórnie, jak i podlegającym siłom oddolnym, wpływającym głównie ze środowisk świeckich. I to właśnie laikat – mimo ograniczonych możliwości decyzyjnych – miał olbrzymi wpływ na kierunek recepcji. Koniecznie należy podkreślić, że odnowa posoborowa dotyczyła wszystkich stanów Kościoła i wszystkich środowisk, w których obecni byli katolicy, przy czym przebiegała w trudnych warunkach wewnętrznych wstrząsów społecznych (konflikt milenijny państwo – Kościół w latach 1966–1967, Marzec’68 i Grudzień’70).

¹²⁵ Zob. A. Górską, *Zakony żeńskie w dobie odnowy soborowej*, „Przewodnik Katolicki”, 1969, nr 16, s. 14,8–14,9; Paweł VI, *Charyzmat życia zakonnego. Przemówienia i dokumenty*, wybór i oprac. T. Sułowska, Poznań 1974; E. Gambari, *Życie zakonne po Soborze Watykańskim II*, Kraków 1998; P. Liszka, *Charyzmatyczna moc życia zakonnego*, Wrocław 1996; idem, *Charyzmat życia zakonnego*, Warszawa 2002; P. Jamioł, *Odnowa życia zakonnego w świetle Soboru Watykańskiego II i w nauczaniu magisterium Kościoła*, „Polonia Sacra”, XVI (XXXIV) 2012, nr 31(75), s. 59–72; A. Mirek, *Trudne lata wielkie dni. Zakony żeńskie w PRL*, Lublin 2015.

Jan Wiśniewski

Rozwój duszpasterstwa akademickiego w Polsce w latach 1976–1981. Zarys problematyki

Tradycja duszpasterstw akademickich w Polsce sięga XIV w., kiedy w Krakowie, z inicjatywy króla Kazimierza Wielkiego, powstała pierwsza na ziemiach polskich uczelnia – Akademia Krakowska, przekształcona później w Uniwersytet Jagielloński. Dla studentów uczelni wyznaczono pierwszy kościół akademicki – świątynię pod wezwaniem św. Anny. Drugim takim centrum stał się w XVI w. kościół św. Janów w Wilnie¹, w którym miano sprawować opiekę duszpasterską nad żakami ówczesnej Akademii i Uniwersytetu Wileńskiego². Rozbiory Rzeczypospolitej Obojga Narodów pod koniec XVIII w., a później powstania narodowe przeciwko zaborcom, zahamowały w dużej mierze nie tylko rozwój duszpasterstwa akademickiego, ale sam rozwój szkolnictwa wyższego na ziemiach polskich. Zlikwidowano m.in. Akademię Zamoyską w 1784 r., Uniwersytet Warszawski w 1831 r., a rok później Uniwersytet Wileński. Większą autonomią i możliwością rozwoju mogły poszczycić się jedynie uczelnie na ziemiach zaboru austriackiego, tj. w Galicji, a szczególnie uniwersytety w Krakowie i Lwowie, w których istniała rozbudowana opieka duchowna nad studentami. Rozwój duszpasterstwa akademickiego widoczny był szczególnie pod koniec XIX w. Powstały wtedy katolickie zrzeszenia i organizacje studenckie, takie jak: Polonia, Sodalicja Mariańska Akademicka czy Katolicki Klub Akademicki³. W tym samym czasie widoczna była także powolna odbudowa szkolnictwa wyższego w zaborze rosyjskim. W Warszawie powołano ponownie uniwersytet⁴ i kilka innych szkół wyższych. Z powodu zakazu uczestnictwa studentów tychże uczelni w jakichkolwiek stowarzyszeniach rozwinęła się tajna organizacja, wyznająca poglądy chrześcijańskie pod nazwą Prąd i Odrodzenie⁵. Rozkwit katolickiego ruchu młodzieżowego przypada jednak na okres po odzyskaniu niepodległości przez

¹ Kościół pod wezwaniem św. Jana Chrzciciela i św. Jana Ewangelisty.

² Łacińska nazwa uczelni: *Academia et Universitas Vilnensis Societatis Jesu*.

³ K. Podstawka, *Duszpasterstwo akademickie*, [w:] *Duszpasterstwo specjalne*, pod red. R. Kamińskiego, B. Drózdza, Lublin 1998, s. 243; J. Majka, *Historia katolicyzmu społecznego w Polsce. Katolickie organizacje młodzieżowe*, Warszawa 1981, s. 353–354.

⁴ *Императорскій Варшавскій Университет*.

⁵ M. Przybysz, *Wyspy wolności. Duszpasterstwo akademickie w Łodzi 1945–1989*, Łódź 2008, s. 11.

państwo polskie w 1918 r. Działyły wówczas głównie trzy organizacje: Sodalicia Mariańska Akademicka, Odrodzenie i Iuventus Christiana ICH. Mimo tego władze kościelne postanowiły rozwinąć pod względem organizacyjnym swoją działalność duszpasterską w tym środowisku. Pierwszego aktu formalnego ustanowienia DA dokonał przy kościele św. Anny w Warszawie 4 stycznia 1928 r. arcybiskup Aleksander Kakowski. Pierwszym duszpasterzem został ksiądz Edward Sz wajnic. Kolejne powstały w Poznaniu, Wilnie, Krakowie i Lublinie, czyli w przedwojennych miastach akademickich II Rzeczypospolitej⁶.

Wybuch II wojny światowej przerwał dynamiczny rozwój tego typu duszpasterstwa. Odtąd jedyną możliwością działania była konspiracja. Celem było objęcie posługą duszpasterską przede wszystkim studentów i pracowników tajnych wyższych uczelni⁷. W podziemiu, w konspiracyjnych warunkach, opieka duchownych polegała głównie na sprawowaniu liturgii, udzielaniu spowiedzi, rekolekcji i pomocy materialnej⁸. Podczas trwania tego straszliwego konfliktu szeregi duszpasterzy DA zostały podczas wojny znacznie przerzedzone, zresztą jak i całego duchowieństwa w Polsce. Ogółem straty Kościoła katolickiego w granicach II Rzeczypospolitej w czasie drugiej wojny światowej wyniosły 2801 osób duchownych (w tym 6 biskupów, 1863 kapłanów diecezjalnych i 63 kleryków oraz 289 kapłanów zakonnych, 86 kleryków i 205 braci i 289 zakonnice). Stanowiło to 28% ówczesnego duchowieństwa polskiego. Przykładowo w archidiecezji wrocławskiej zabito 49,2% duchowieństwa, w chełmińskiej 47,8%, w łódzkiej 36,8%, w poznańskiej 31,1%⁹. Przykłady heroicznej postawy polskiego duchowieństwa, zakonników i sióstr zakonnych oraz

⁶ M. Marcinkiewicz, *Wstęp*, [w:] „Oaza wolności”. *Duszpasterstwa akademickie w latach siedemdziesiątych XX w.*, pod red. M. Marcinkiewicz, Szczecin 2011, s. 5–7.

⁷ Po zajęciu ziem polskich władze hitlerowskie przystąpiły nie tylko do zniszczenia kultury polskiej oraz biologicznej zagłady narodu polskiego. Częścią składową planu biologicznej zagłady było maksymalne ograniczenie możliwości rozwoju umysłowego polskiej młodzieży. Dowódca SS Heinrich Himmler w jednym z przemówień powiedział – (...) „dla polskiej ludności Wschodu nie mogą istnieć szkoły wyższe niż 4-klasowa szkoła ludowa. Celem takiej szkoły ma być wyłącznie proste liczenie, najwyżej do pięciuset, napisanie własnego nazwiska, wiedza, iż boskim przykazaniem jest być posłusznym Niemcom, uczciwym, pracowitym i rzetelnym. Czytania nie uważam za konieczne”. Mimo represji okupanta Polacy postanowili się temu sprzeciwić poprzez tajne nauczanie, które przeszło do historii jako tzw. tajne komplety. Nauczyciele uważali prowadzenie tajnych kompletów za swój obywatelski obowiązek, a młodzież garnęła się do nauki i osiągała dobre wyniki. W końcowych latach okupacji w szkołach średnich uczyło się ponad 100 tysięcy młodzieży (kilka tysięcy zdało matury), a wiedzę na poziomie wyższym zdobywało kilka tysięcy studentów. Tajne nauczanie było bezwzględnie zwalczane przez niemieckie władze okupacyjne, a za ich udzielanie groziły surowe kary: w latach 1939–1945 życie straciło 8,5 tys. polskich nauczycieli, a nauczyciele i uczniowie wiedzieli, że w razie wykrycia groziło im, także właścicielom mieszkań, w których odbywały się komplety, więzienie i wysłanie do obozów koncentracyjnych, a nawet śmierć. Tajne komplety, prowadzone na tak wielką skalę na ziemiach polskich, były jedyną tego rodzaju formą oporu w okupowanej Europie.

⁸ D. Kaczmarczyk, *Duszpasterstwo akademickie w okresie okupacji*, „Więź”, 1970, nr 10, s. 58–74.

⁹ J. Żaryn, *Kościół w PRL*, Warszawa 2004, s. 7; T. J. Craughwell, *The Gentile Holocaust*, www.catholicculture.org (dostęp: 22.11.2015).

świeckich katolików, więźniów obozów i innych miejsc zagłady, ukazały namacalnie procesy beatyfikacyjne i kanonizacyjne ojca Maksymiliana Kolbego, biskupa Michała Kozala, 11 sióstr nazaretanek z Nowogródka, księdza Stefana Frelichowskiego oraz 108 męczenników niemieckiego nazizmu¹⁰. Nie mniejsze cierpienia dotknęły duchownych i katolików objętych od 1939 r. okupacją sowiecką. Szacuje się, że z rąk sowieckich, a później ze strony nazistów i nacjonalistów ukraińskich, zginęło około pięciuset kapłanów różnych wyznań, w tym głównie księży katolickich¹¹.

Po zakończeniu działań wojennych, w rzeczywistości nowego systemu totalitarnego, ponownie funkcjonowanie rozpoczęły DA. Widoczne było to przy uczelniach reaktywowanych w Warszawie i Krakowie. Wraz z rozwojem nowych ośrodków uniwersyteckich i „przenosinami” starszych z Kresów Wschodnich, władze kościelne tworzyły także nowe placówki duszpasterstwa akademickiego. Tuż po wojnie powstały ośrodki DA w Opolu, Łodzi, Gdańsku i Wrocławiu, w 1946 r. w Szczecinie, w 1947 r. w Katowicach i w Toruniu, a w 1949 r. w Bydgoszczy¹². Już w 1945 r. w Poznaniu odbył się pierwszy zjazd duszpasterzy akademickich, zaś w 1946 r. Episkopat Polski podjął decyzję, że duszpasterstwa będą funkcjonować jako odrębna instytucja kościelna. Działalność sprowadzała się głównie do roli religijnej, wychowawczej, pedagogicznej. Duszpasterze akademicy roztaczali opiekę głównie duchową (ale i nierzadko, oferując pomoc charytatywną) nad młodzieżą akademicką, przygotowując do bogatego życia sakramentalnego, organizując również zajęcia wspólnotowe, rekolekcje¹³.

W początkowym okresie powojennym praca duszpasterska wśród studentów opierała się głównie na działalności reaktywowanych stowarzyszeń katolickich, w ramach których tworzone grupy akademickie. Młodzież studencka masowo angażowała się także w ruch samopomocy „Caritas Academica”. Gdy naciski władz komunistycznych i represje ze strony sił bezpieczeństwa doprowadziły w 1949 r. do zawieszenia działalności wszystkich katolickich stowarzyszeń, a w styczniu 1950 r. przejęto także „Caritas” (i związaną z nią „Caritas Academica”), DA utraciło zasadniczą podstawę swojej działalności. Likwidacja dotychczasowych struktur wywołała w tych środowiskach stan dezorganizacji i zagubienia. Od tego momentu nastąpiło jednak przeobrażenie organizacyjne duszpasterstwa akademickiego. W 1952 r. powstała Komisja Krajowa ds. Duszpasterstwa Akademickiego (tzw. KEDA), której zadaniem było koordynowanie pracy duszpasterskiej w środowisku akademickim

¹⁰ Kazanie arcybiskupa Stanisława Gądeckiego, przewodniczącego Konferencji Episkopatu Polski, z okazji 70-lecia wyzwolenia obozu koncentracyjnego Dachau, http://episkopat.pl/dokumenty/pozostale/6607.1_Swiatlo_w_ciemnoscach.prn (dostęp: 01.04.2017).

¹¹ J. Żaryń, *Kościół w PRL*, op.cit., s. 7.

¹² A. Przybecki, *Urzeczywistnianie się Kościoła w środowiskach akademickich*, Poznań 1986, s. 55.

¹³ A. Przybecki, *Duszpasterstwo akademickie w polskim prawodawstwie kościelnym po roku 1945*, „Poznańskie Studia Teologiczne”, 1992, t. 7, s. 135.

w ramach całej Polski. W maju 1953 r. Konferencja Episkopatu Polski zatwierdziła „Wytyczne pracy Duszpasterstwa Akademickiego”, w których stwierdzano, że DA jest urzędem kościelnym, powoływanym przez ordynariuszy poszczególnych diecezji w celu „zorganizowania opieki duchownej nad całą społecznością akademicką”¹⁴. Dokument ten regulował prawne podstawy egzystencji ośrodków duszpasterskich i wyznaczał ramy ich działalności, co de facto oznaczało oficjalne sankcjonowanie inicjatyw podejmowanych przez duszpasterzy akademickich. Dotychczasowa metoda formacji w małych grupkach została zastąpiona nauczaniem z „ambony” na spotkaniach „masowych”. Praca od tej pory zaczęła koncentrować się wokół kościoła akademickiego (na liturgii, rekolekcjach) i kapłana lub zakonnika, na którym spoczywał cały ciężar odpowiedzialności¹⁵. Podejmowane były również próby pracy w konspiracji, nielegalnej kontynuacji wcześniej działających stowarzyszeń, np. pod pozorem spotkań chórów akademickich, jednak z powodu działań komunistycznych służb bezpieczeństwa były one zaniechane, gdyż dawały powód do ataków na Kościół i poszczególnych jego członków¹⁶.

Duże znaczenie dla rozwoju DA miały uroczystości związane z milenium chrztu Polski w 1966 r. Był to czas przesilenia w stosunkach państwa z Kościołem. Konfrontacyjny charakter tych obchodów przejawiał się nawet w sferze języka. Z jednej strony świętowano tysiąclecie państwa polskiego, a z drugiej milenium chrztu Polski. Początek tej swoistej „rywalizacji” rozpoczął się pod koniec 1965 r. propagandową akcją skierowaną przeciwko polskim biskupom za wystosowanie „Orędzia do biskupów niemieckich” i słynne słowa: „przebaczamy i prosimy o przebaczenie”. Polskie państwo komunistyczne rozpoczęło jedną z największych kampanii propagandowych okresu powojennego¹⁷. Wraz z nią władze podjęły też szereg działań antykościelnych na skalę niespotykaną od czasów stalinowskich. Częściej niż dotychczas szykanowano księży za tzw. wrogie kazania, wychwytywano każde, nawet najdrobniejsze, kolizje duchowieństwa czy wiernych z ówczesnym prawem, stosując ostre represje administracyjne czy prawne (sądowe), utrudniano działalność organizacjom i stowarzyszeniom katolickim. Posunięto się nawet do „zaaresztowania” peregrynującej po kraju kopii obrazu Matki Bożej Częstochowskiej, co w konsekwencji zostało odebrane jako znak słabości rządzących i wystawiło ich na śmieszność, szczególnie gdy zaczęto organizować peregrynację pustych ram tegoż obrazu. Patrząc z szerszej perspektywy, z rywalizacji milenijnej zwycięsko – w sensie politycznym – wyszedł polski Kościół pod przewodnictwem Prymasa Tysiąclecia kardynała Stefana Wyszyńskiego. Uroczystości organizowane w całym

¹⁴ Ibidem, s. 167–168.

¹⁵ Ibidem, s. 136.

¹⁶ M. Przybysz, op.cit., s. 14.

¹⁷ D. Gucewicz, *Próba sił? Rok 1966 w Gdańsku. Milenium kontra Tysiąclecie*, Gdańsk 2014, s. 195–212.

kraju przyciągnęły rzesze Polaków, którzy w ten sposób manifestowali nie tylko przywiązanie do swego Kościoła, lecz także sprzeciw wobec antykościelnych działań komunistycznych władz, jak również swoją podmiotowość wobec władzy¹⁸.

Podczas uroczystości milenijnych zaktywizowały się także środowiska akademickie, szczególnie związane z duszpasterstwem prowadzonym przez poszczególne parafie czy też zakony. Właściwie we wszystkich ośrodkach akademickich i w większości dużych parafii miejskich rozwijały się lub powstawały nowe ośrodki DA. Włączyły się one aktywnie do organizowanych uroczystości, co wywoływało reakcję władz komunistycznych. Przykładowo, 3 maja 1966 r. w szykanowane przez władze komunistyczne święto Najświętszej Maryi Panny Królowej Polski i także zwalczaną zawzięcie rocznicę uchwalenia Konstytucji 3 maja w Częstochowie – w której centrum jest położona Jasna Góra, główne polskie sanktuarium maryjne – zatrzymano młodzież w szkołach do godziny 20.00. Nieobecność miała być karana wyrzuceniem ze szkoły¹⁹. W Kielcach młodzież akademicka mieszkająca w bursach została zmuszona do pozostania w akademikach między 1 a 15 maja 1966 r. „pod najostrzejszymi sankcjami, włącznie z groźbą odsunięcia od studiów i pozbawienia akademika”²⁰. Podobne wydarzenia miały miejsce m.in. w Krakowie, Lublinie i Wrocławiu²¹.

W czerwcu 1967 r. miało miejsce bardzo istotne wydarzenie dla dalszego rozwoju DA. Na posiedzeniu Episkopatu Polski biskup Jerzy Modzelewski – od 1961 r. delegat Episkopatu ds. Duszpasterstwa Akademickiego – przedstawił memoriał, przygotowany w Komisji Krajowej Duszpasterstwa Akademickiego, który krytycznie odnosił się do dotychczasowej działalności DA, mimo pozytywnych wrażeń związanych z uczestnictwem studentów w uroczystościach milenijnych. Oderwani od rodziny i środowiska lokalnego – jak zapisano w memoriale – programowo ateizowani na uczelniach młodzi ludzie łatwo rezygnowali z praktyk religijnych. Dodatkowym utrudnieniem w sprawowaniu opieki nad młodzieżą studencką był brak kościołów akademickich w miastach, w których mieściły się uczelnie wyższe. W memoriale podkreślono, że na 21 ośrodków akademickich jedynie 3 miały duszpasterstwa, zaś na 150 tysięcy studentów przypadało 8 duchownych, skierowanych tylko do tego rodzaju posługi duszpasterskiej. Co prawda, do pomocy kierowani byli również inni księża czy zakonnicy, ale mieli oni również inne obowiązki i zajęcia, co powodowało rozpad zorganizowanej pracy duszpasterskiej i odpływ młodzieży. Memoriał postulował we wnioskach końcowych zwrócenie baczniejszej uwagi na

¹⁸ J. Żaryń, *Kościół w PRL*, op.cit., s. 59–75.

¹⁹ M. Mikołajczyk, *Władza ludowa a diecezja częstochowska*, Częstochowa 2000, s. 94–102.

²⁰ Cyt. za: J. Żaryń, *Kościół w PRL*, op.cit., s. 73.

²¹ Ibidem.

rozbudowę i zabezpieczenie materialne ośrodków DA oraz wsparcie duszpasterzy klerykami kończącymi studia teologiczne (diakoni)²².

W listopadzie 1967 r. powstał Regulamin Duszpasterstwa Akademickiego, który określał jego zadania jako, m.in.: troskę o rozwój życia religijnego młodzieży akademickiej oraz pogłębienie wiedzy religijnej wśród młodzieży akademickiej; troskę o moralne wychowanie młodzieży katolickiej i organizowanie doraźnej pomocy charytatywnej²³. Jego powstanie było swego rodzaju odpowiedzią na tezy zawarte we wcześniejszym memoriale i doprowadziło szybko do systematycznej poprawy „jakości” i aktywności duszpasterstw grupujących studentów.

W oparciu o te „wywrotowe” zadania poszczególni duszpasterze podejmowali wiele działań mających na celu pozyskanie jak najliczniejszego grona studentów dla prowadzonych przez siebie ośrodków duszpasterskich. Do najbardziej typowych przedsięwzięć podejmowanych w ośrodkach DA należały nie tylko te stricte religijne: msze akademickie, rekolekcje, wspólne pielgrzymki – szczególnie organizowane do Gniezna i na Jasną Górę lub do innych sanktuariów – obchody świąt kościelnych i spotkania z biskupami, ale również prelekcje, wykłady oraz różne formy konwersatoriów i spotkań z osobowościami życia religijnego i intelektualnego. Organizowano ponadto szereg dodatkowych zajęć o charakterze turystyczno-rekreacyjnym: letnie rajdy turystyczne, obozy szkoleniowo-wypoczynkowe, wycieczki krajoznawcze czy nawet kuligi, w których brały udział tylko osoby pewne i zaufane. DA organizowały występy zespołów muzycznych, wypożyczanie prasy, indywidualne porady, a także – nad czym szczególnie ubolewali funkcjonariusze SB – „pozycją przyciągającą część młodzieży akademickiej są na ogół dobrze zaopatrzone księgozbiory, będące często na indeksie, ponieważ zawierają treści sprzeczne z ustrojem”²⁴. Oprócz tradycyjnej współpracy ze środowiskiem akademickim starano się nawiązać szereg indywidualnych kontaktów ze studentami. Służyło temu m.in. ułatwianie znalezienia zakwaterowania, pomoc materialna w postaci bezzwrotnych pożyczek, pomoc w znalezieniu pracy dla studentów chcących lub zmuszonych utrzymać się samodzielnie na studiach²⁵.

²² *Memoriał Duszpasterzy Akademickich do Najdostojniejszego Księdza Biskupa Jerzego Modzelewskiego, Delegata Episkopatu dla spraw duszpasterstwa akademickiego*, [w:] Akta Kurii Metropolitarnej Warszawskiej – archiwum A. Przybeckiego, oprac. K. Jarkiewicz, Kraków 2004, s. 63–64.

²³ Instytut Pamięci Narodowej w Bydgoszczy, (IPN By), 069/1289/2, [b.p.] Informacja MSW Departamentu IV L.dz. UG-0644/4/68 z 17.10.1976 r., Regulamin Komisji Krajowej Duszpasterstwa Akademickiego przy Episkopacie Polski.

²⁴ Archiwum Akt Nowych, Urząd do Spraw Wyznań (AAN, UdSW), 125/334, [b.p.] Urząd Wojewódzkiego w Bydgoszczy do Urzędu do Spraw Wyznań z 9.09.1976 r., Bydgoszcz.

²⁵ K. Maniewska, *Kościół katolicki w Bydgoszczy wobec prób laicyzacji i dezintegracji społeczeństwa w okresie rządów Edwarda Gierka*, Warszawa 2007, s. 191.

Pewnego rodzaju podsumowaniem działalności DA w tamtym okresie – szczególnie po wystąpieniach studenckich przeciwko władzom komunistycznym z marca 1968 r. – były uroczystości jasnogórskie 11–12 maja 1968 r. Polscy biskupi spotkali się wówczas z 4 tysiącami młodych pielgrzymów, którzy przybyli wraz z 34 duszpasterzami akademickimi z całego obszaru Polski. Główną homilię wygłosił arcybiskup Bolesław Kominek – administrator apostolski, a później metropolita archidiecezji wrocławskiej – którego słowa można dziś traktować jako motto dla programu rozwoju duszpasterstwa akademickiego w latach siedemdziesiątych XX w.:

W przeszłości Kościół bronił się przed tym co nowe, bronił ginących ustrojów, występował nawet przeciwko Wiośnie Ludów, która była dziełem młodych i śmiałych walczących o wolność, demokrację i postęp. Kościół nie rozumiał nowych prądów. Współczesny Kościół jest inny, jest jedynym nosicielem prawdy, rzecznikiem pokoju, postępu i rozwoju. Kościół jest głównym i prawdziwym rewizjonistą, gdyż śmiało rewiduje własne wnętrze i chce rewidować otaczający go świat, usuwać wszystko, co przeszkadza w postępie. (...) Obecne niepokoje u młodzieży studenckiej są wynikiem entuzjastycznej, rozważnej, dalekowzrocznej i patriotycznej troski o dalszy prawidłowy rozwój naszej Ojczyzny²⁶.

W 1970 r. w Polsce miały miejsce tzw. wydarzenia grudniowe. Doszło wówczas do masowych wystąpień robotników i stoczniowców w większych miastach polskiego Wybrzeża: Gdańsku, Gdyni, Szczecinie i Elblągu. Przyczyną były znaczne podwyżki cen żywności i postępujące ubożenie społeczeństwa. Wojsko i milicja otworzyły ogień wobec demonstrantów, używając nawet broni maszynowej. Było 45 zabitych i ponad 1000 rannych. Pod naciskiem Moskwy doszło do zmian w polskich władzach komunistycznych; odsunięty od władzy został Władysław Gomułka, a I sekretarzem PZPR został Edward Gierek. Zaczął on prowadzić – lub raczej głosić – politykę normalizacji stosunków państwo – Kościół. Władzy zależało – głównie z racji otwarcia gospodarki na Zachód i zaciągania wielomilionowych kredytów – na tworzeniu pozorów poprawnych stosunków z hierarchią kościelną. Jej symbolem stało się przede wszystkim utworzenie stałej administracji kościelnej na Ziemiach Zachodnich i Północnych oraz uporządkowanie spraw własności na terenie ziem poniemieckich włączonych do Polski na mocy postanowień Wielkiej Trójki z Jałty i Poczdamu oraz zaniechanie otwartej i bezpardonowej krytyki poczynąń Kościoła, a zwłaszcza prymasa Polski kardynała Stefana Wyszyńskiego. W 1976 r. ówczesny premier Piotr Jaroszewicz wysłał nawet prymasowi Wyszyńskiemu bukiet 75 róż z okazji 75 urodzin. Życzył mu z tej okazji dalszego sprawowania

²⁶ Cyt. za: J. Żaryn, *Biskupi wobec „marcowej” młodzieży*, „Biuletyn Instytutu Pamięci Narodowej”, 2008, nr 86, s. 18.

urzędu prymasowskiego, co urastało do pewnego symbolu i miało spore znaczenie²⁷. Władze komunistyczne zgodziły się również na wydanie kilkudziesięciu pozwoleń na budowę świątyń. Zdaniem wielu historyków opinia o normalizacji nie znajduje jednak większego uzasadnienia. W istocie, w omawianym okresie władze komunistyczne prowadziły konsekwentną i bezwzględną kampanię mającą na celu całkowitą laicyzację życia społecznego. Szczególną aktywność wykazano w dziedzinie ograniczenia praktyk religijnych, działalności DA oraz regulacji katechizacji dzieci i młodzieży. Jak można wnioskować, nowa ekipa Gierka starała się wylansować nowe wzorce osobowe oparte na funkcjonującym systemie w ZSRR, czyli stworzyć „nowego człowieka” – *homo sovieticus*. Starano się narzucić społeczeństwu materialistyczny, a zatem konkurencyjny dla Kościoła katolickiego model wychowania²⁸.

Kościół katolicki w Polsce nie pozostał jednak bierny wobec zaistniałej sytuacji. Pewien impuls został nadany przez Episkopat Polski (a dokładnie Komisję Krajową ds. Duszpasterstwa Akademickiego), który widząc potrzebę walki o wychowanie i światopogląd studentów, w 1971 r. nadał nowy statut DA. Zwrócono baczniejszą uwagę na formację intelektualną i społeczną oraz głębszą więź z Kościołem i Narodem. Formy pracy były bogate: nabożeństwa, konferencje, rekolekcje, pielgrzymki (zwłaszcza piesze na Jasną Górę, ale także do bardziej lokalnych sanktuariów), kursy przedmażeńskie, bardzo popularne wieczory historyczne czy wykłady, włączanie się w Tygodnie Kultury Chrześcijańskiej. Według wycień z początku lat siedemdziesiątych XX w. na około 700 tysięcy studentów w kraju, około 3 tysiące studentów w sposób stały i aktywny brało udział w spotkaniach DA. Ilość uczestników duszpasterstwa można nazwać przysłowiową kroplą w morzu, jednak władze komunistyczne traktowały tę grupę jako wielkie zagrożenie. W dokumentach archiwalnych często można odnaleźć sugestie oficerów SB mówiące, że nie ilość, lecz jakość stanowiła problem. Według relacji jednego z wyższych dowódców SB główny problem z członkami DA był taki, że stanowili przyszły aktyw KIK (często członkowie DA kontynuowali kariery naukowe czy zawodowe, mimo przeszkód ze strony SB i aparatu komunistycznego) czy też – przez swoją postawę moralną i postępowanie – cieszyli się dużym zaufaniem w swoich środowiskach pracy lub miejscach zamieszkania²⁹.

²⁷ Wiek 75 lat w kontekście prawa kanonicznego jest uznawany za umożliwiający przejście na emeryturę.

²⁸ W. Roszkowski, *Najnowsza historia Polski*, Warszawa 2003, t. 2: 1945–1980, s. 580–588; A. Dudek, R. Gryz, *Komunizm i Kościół w Polsce 1945–1989*, Kraków 2004, s. 257; J. Eisler, *Grudzień 1970. Genezą, przebieg, konsekwencje*, Warszawa 2012, s. 34 i n.

²⁹ IPN By, 069/1289/3, [b.p.], Raport mjr. H. Koczyka dla Naczelnika Wydziału I Departamentu IV Ministerstwa Spraw Wewnętrznych w Warszawie na temat Duszpasterstwa Akademickiego z 15.06.1970 r.; M. Żak, Kryptonim „Podopieczny”. *Wieloletnia walka Urzędu Bezpieczeństwa i Służby Bezpieczeństwa z toruńskim duszpasterstwem akademickim*, [w:] *Kościół w obliczu totalitaryzmów. Zbiór*

Studenci, często poprzez DA angażowali się również w życie różnych ruchów oazowych, takich jak: neokatechumenat (od 1975 r.); Fokolarini (Dzieło Maryi, od 1974 r.) czy też bardzo popularny „Ruch Światło-Życie”, choć w tym ostatnim uczestniczyła głównie młodzież szkół średnich. Założyciel tego ruchu, ksiądz Franciszek Blachnicki, kapłan katowicki, wcześniej tworzył „Krucjatę Trzeźwości” – ruch o nastawieniu maryjnym i apostołskim, który liczył w 1960 r. blisko 50 tysięcy członków. Władze komunistyczne zaniepokojone masowością ruchu zlikwidowały Krucjatę, a samego księdza Blachnickiego skazały na 9 miesięcy więzienia. Od 1963 r. zaczął on ponownie aktywnie działać, organizując rekolekcje „Oaz Dzieci Bożych”, które w 1969 r. przyjęły nazwę „Ruch Żywego Kościoła”, a w 1976 r. wspomnianego wcześniej „Ruchu Światło-Życie”³⁰. W latach 1974–1979 w rekolekcjach tego ruchu brało udział po około 10–15 tysięcy uczestników, w tym niewielki odsetek studentów. Byli oni jednak na ogół kadrami i wychowawcami wspomnianych grup rekolekcyjnych. Liczebność biorących udział w rekolekcjach systematycznie wzrastała i doszła do 45 tysięcy w 1981 r. Władze próbowały walczyć z oazami za pomocą kar administracyjnych nakładanych na organizatorów „nielegalnych kolonii” i na osoby użyczające mieszkań. Rozwiązywano organizowane przez państwo kolonie dla dzieci i młodzieży, gdy kadra wychowawców rekrutująca się z DA brała wraz z dziećmi udział w nabożeństwach. Księża i młodzież konspirowali swój udział w wycieczkach. W 1977 r. podjęto próbę zlikwidowania ruchu, ale wobec zdecydowanej obrony oaz przez władze kościelne i narastających kłopotów ze zorganizowaną opozycją polityczną nie zdecydowano się na jakieś drastyczne działania. Wspieranie oaz i DA było jednym z powodów, dla których komunistyczne władze negatywnie oceniały metropolitę krakowskiego kardynała Karola Wojtyłę³¹.

Władze komunistyczne na początku lat siedemdziesiątych XX w. wykorzystywały pewien konserwatyzm polskiego Kościoła do realizacji postanowień soborowych,

studiów dla uczczenia XXV rocznicy męczeńskiej śmierci księdza Jerzego Popiełuszki Toruń 16–17 X 2009, pod red. W. Polaka, W. Rozyńkowskiego, M. Białkowskiego, J. Kufla, Toruń 2010, s. 693–694.

³⁰ Ks. Franciszek Blachnicki (1921–1987) – kapłan diecezji katowickiej, w 1939 r. uczestnik kampanii polskiej, od października 1939 r. działał w konspiracyjnych strukturach Polskich Sił Zbrojnych i Polskiej Organizacji Powstańczej, aresztowany w marcu 1940 r. i więziony przez Niemców kolejno w Auschwitz, Zabrzu i Katowicach. Po zakończeniu wojny wstąpił do seminarium duchownego i w 1950 r. przyjął święcenia kapłańskie. Był twórcą ruchu oazowego od 1954 r. i jego moderatorem do 1982 r. W 1961 r. aresztowany i skazany na 13 miesięcy w zawieszeniu na 3 lata. Po wprowadzeniu stanu wojennego na emigracji. Zmarł w Carlsbergu (ówczesna RFN). Obecnie trwa jego proces beatyfikacyjny. Zob. G. Bochenek, *Ks. Franciszek Blachnicki*, [w:] *Opozycja w PRL. Słownik biograficzny 1956–89*, t. 1, pod red. J. Skórzyńskiego, P. Sowińskiego, M. Strasza, Warszawa 2000, s. 38–40; A. Wodarczyk, *Prorok żywego Kościoła*, Katowice 2008; A. Wojtas, *Apostoł żywego Kościoła*, Kraków 2003.

³¹ Bp Z. Pawłowicz, *Kościół i państwo w PRL (1944–1989)*, Gdańsk 2004, s. 351–352; T. Kamiński, *Kościół katolicki w PRL jako przestrzeń alternatywnej aktywności obywatelskiej*, [w:] *Kościół w obliczu totalitaryzmów...*, s. 774–781.

staraly się wbić klin w relacje z Watykanem. Służyły temu zakulisowe rozmowy ze Stolicą Piotrową, sugerujące, że głównym źródłem konfliktu państwo – Kościół jest reakcyjna postawa Episkopatu Polski, a zwłaszcza prymasa Wyszyńskiego. Działania te – szczególnie w kontekście prowadzonej przez Watykan nowej polityki wschodniej w stosunku do państw komunistycznych – przynosiły częściowo sukcesy. Władze komunistyczne zgodziły się także na powstanie w ramach Departamentu IV MSW – nadzorującego pracę funkcjonariuszy SB odpowiedzialnych za inwigilację, rozpracowywanie i walkę z „wroga” działalnością Kościoła rzymsko-katolickiego – Samodzielnej Grupy „D” do prac nad dezintegracją struktur Kościoła. Została ona później znacznie rozbudowana i liczyła ponad tysiąc funkcjonariuszy. Prowadziła działalność sprzeczną z komunistycznym prawem, czy wręcz kryminalną. Członkowie tej grupy odznaczali się bezwzględnością i brutalnością. W celu skłócenia duchownych członkowie grupy produkowali fałszywe dokumenty, rozpuszczali plotki o księżach i osobach duchownych, starali się poróżnić środowiska katolickie. W tym celu wykorzystywano t.w. SB ulokowanych w samych strukturach Kościoła, jak też wśród wiernych. Agenci i współpracownicy służb komunistycznych podsycali animozje, kolportowali szkalujące duchownych druki, fałszowali np. listy, pamiętniki, oczerniając ich autorów i bohaterów. Członkowie grupy „D” posuwali się do zastraszzeń, pobić (m.in. księdza Romana Kotlarza – ze skutkiem śmiertelnym) a nawet zabójstw, co potwierdziła specjalna komisja sejmowa działająca w 1989 r.³²

Wracając do DA, zdecydowaną zmianę w większych ośrodkach akademickich przyniosła połowa lat siedemdziesiątych XX w. Nastąpił wówczas rozkwit życia religijno-kulturalnego w Kościele polskim, co wiązało się niewątpliwie z reformami Soboru Watykańskiego II, które powoli adaptowano do polskich warunków. Młodzież polska ograniczana przez nowe regulacje prawne dotyczące oświaty publicznej oraz poddana naciskom ideologicznym widocznym w nauczaniu, doborze zajęć

³² *Plany pracy Departamentu IV MSW na lata 1972–1979*, wstęp P. Tomasiak, wybór i opracowanie M. Bieleaszko, A. K. Piekarska, P. Tomasiak, C. Wilanowski, Warszawa 2007, (seria „Dokumenty”, t. 17), s. 89 i n. (dotyczy to szczególnie dokumentów z rozdziału III i IV); A. Dziurok, M. Gałęzowski, Ł. Kamiński, F. Musiał, *Od Niepodległości do Niepodległości. Historia Polski 1918–1989*, Warszawa 2010, s. 371. Wspomniany ksiądz Roman Kotlarz (1928–1976 z diecezji sandomierskiej) był szykanowany przez władze komunistyczne od lat pięćdziesiątych XX w. Jednocześnie duchownego dręczyli uporczywie i regularnie funkcjonariusze SB. Na początku lat siedemdziesiątych XX w. był inwigilowany i przesłuchiwany przez SB. W tym czasie dość często był bity przez „nieznanych sprawców”. W 1976 r. brał udział w tzw. wypadkach radomskich: błogosławił demonstrantów, mówił w kazaniach o wydarzeniach z „Grudnia 1970”. Został następnie oskarżony przez władze komunistyczne o zachęcanie do zbrodni, zaś w lipcu i sierpniu 1976 r. był regularnie nachodzony i bity w swojej plebanii przez pięciu SB, którzy włamywali się do domu bezbronnego księdza w osłonie i przyzwoleniu MO i organów prokuratury. Ks. Kotlarz stracił przytomność podczas odprawiania mszy św. 15 sierpnia, a zmarł trzy dni później, w wieku 48 lat. Sprawę morderstwa z powodu braku dowodów umorzono w 1991 r. S. Kowalik, *Kotlarz Roman*, [w:] *Leksykon duchowieństwa represjonowanego w PRL w latach 1945–1989. Pomordowani – więźniowie – wygnani*, pod red. J. Myszora et al., t. 1, Warszawa 2002, s. 125–127.

i w dopuszczalnych formach organizacyjnych, wbrew założeniom władz komunistycznych odczuwała potrzebę kontaktu z prawdziwymi autorytetami, którymi naturalnie stawali się kapłani. Kościół zaczął zwracać baczniejszą uwagę na pracę z młodzieżą zlaicyzowaną, często kwestionującą wiele dogmatów religijnych, a dotychczasowe metody wychowawcze, zmierzające do wykształcenia elit, zostały zastąpione pracą z „masami”³³. Na te zmiany w Kościele i wśród wiernych nałożyły się wydarzenia czerwca 1976 r., podczas których ponownie władze brutalnie spacyfikowały protesty robotników w Radomiu i Warszawie, co doprowadziło do powstania opozycji demokratycznej (m.in. KOR, ROPCiO)³⁴. W zmieniającej się rzeczywistości rola wielu duszpasterstw akademickich – zwłaszcza tych w dużych ośrodkach akademickich – uległa pewnej modyfikacji. Duszpasterstwa nie były już wyłącznie miejscem pogłębiania religijności i wiedzy, ale stały się forum swobodnej wymiany myśli i wspierania rozwoju intelektualnego (nieocenioną wprost zasługę w tym względzie miały duszpasterstwa prowadzone przez ojców jezuitów i ojców dominikanów). Głównym celem duszpasterstwa był rozwój intelektualny i duchowy, poszerzanie horyzontów myślowych w takich dziedzinach jak: filozofia, sztuka, teologia, historia, literatura, nauki społeczne. Organizowano spotkania, odczyty, wykłady, dyskusje o kwestiach z obszaru teologii, ale także, co ważne, z historii, polityki, ekonomii. Często przybierały one formę kilkudniowych sesji odczytów i wykładów poświęconych nurtującym problemom z zakresu spraw społecznych, politycznych i historii. Swoje wykłady wygłaszali znani działacze opozycyjni, naukowcy z całego kraju. Wśród nich znaleźli się m.in. Tadeusz Mazowiecki, ksiądz Józef Życiński, ksiądz Józef Tischner, Jerzy Turowicz, Władysław Bartoszewski, Jerzy Turowicz, Stanisław Stomma, Stefan Kisielewski, Leszek Kołakowski i wielu innych³⁵.

W latach siedemdziesiątych XX w. dużą popularnością cieszyły się tzw. Trybuny Duszpasterskie³⁶. Pomysłodawcą tej formy otwartych dyskusji młodzieży z naukowcami reprezentującymi różne dziedziny, redaktorami pism katolickich, lekarzami, psychologami, na atrakcyjne w środowisku młodzieży tematy, był dominikanin ojciec Konrad Hejmo, który zainicjował pierwsze trybuny jako duszpasterz

³³ S. A. Bogaczewicz, K. Jarkiewicz, *Duszpasterstwo akademickie w Polsce po drugiej wojnie światowej*, „Biuletyn Instytutu Pamięci Narodowej”, 2001, nr 10, s. 44.

³⁴ Więcej na temat wydarzeń czerwca 1976 r. zob. P. Sasanka, *Czerwiec 1976. Geneza – przebieg – konsekwencje*, Warszawa 2006; A. Sobieraj, *Czerwiec’76*, „Biuletyn Instytutu Pamięci Narodowej”, 2011, nr 125.

³⁵ W. Polak, *Anatomia agenta. Historia tajnego współpracownika Służby Bezpieczeństwa o pseudonimie „Karol” (1978–1983)*, Gdańsk 2005, s. 23–24.

³⁶ Inspiracją dla tego pomysłu stała się niespełniona obietnica Edwarda Gierka, który po tragicznych wydarzeniach Grudnia’70 obiecał opinii publicznej stworzenie trybun obywatelskich, ważnego miejsca dialogu między władzą a społeczeństwem. Miały one przyjąć formułę telewizyjnych programów, w których przedstawiciele władzy odpowiadają na pytania obywateli. Szybko jednak ten pomysł władza zarzuciła.

akademicki w Poznaniu w 1971 r. Wspomniana inicjatywa szybko rozprzestrzeniła się w innych ośrodkach, gdzie funkcjonowały DA, i trafiła m.in. do Gdańska, w którym pomysłodawca Trybun Duszpasterskich w 1977 r. pełnił czasowo funkcję opiekuna DA przy kościele św. Mikołaja, w zastępstwie usuniętego stąd ojca Ludwika Wiśniewskiego³⁷.

Wielką popularnością w latach siedemdziesiątych XX w. cieszył się festiwal współczesnej muzyki sakralnej „Sacrosong”, którego organizatorem był salezjanin ksiądz Jan Palusiński. Jego pierwsza edycja miała miejsce w 1969 r. Przez dziesięć lat festiwal odbywał się kolejno w różnych miastach Polski, m.in. w Krakowie, Wrocławiu, Katowicach i w Toruniu. W 1974 r. zawędrował do Warszawy. Owocem warszawskiej edycji festiwalu była inicjatywa zorganizowania pierwszego Tygodnia Kultury Chrześcijańskiej, który się odbył w kwietniu 1975 r. Głównym organizatorem był ówczesny rektor kościoła akademickiego św. Anny w Warszawie, ksiądz Tadeusz Uszyński³⁸. Powodzenie Tygodnia Kultury Chrześcijańskiej dało możliwości bliższych kontaktów twórców i artystów z Kościołem. Od października 1978 r. rozpoczęły się comiesięczne spotkania artystów w kościele św. Anny, w których brali udział duszpasterze akademicki. Tym samym powstała struktura przysłego Duszpasterstwa Środowisk Twórczych. Według szacunków, do grudnia 1981 r. duszpasterstwo obejmowało swoją posługą około ośmiuset twórców. Pierwszym duszpasterzem był ksiądz Wiesław Niewęglowski, który był również duszpasterzem akademickim³⁹.

Ośrodki DA dały możliwość i szansę przedstawienia swojej twórczości szerszej publiczności wielu aktorom, literatom, muzykom, plastykom czy naukowcom. Organizowano wystawy – szczególnie dla artystów odrzuconych przez oficjalne ośrodki artystyczne i „nieidących” z linią partyjną takich artystów, jak Władysław Hasiór, Tadeusz Brzozowski, Stanisław Rodziński. DA przyłączały się także do organizowania wielu imprez, których głównymi inicjatorami były np. Duszpasterstwa Środowisk Twórczych, KIK czy muzea poszczególnych diecezji. Głośne nazwiska i wielkie wydarzenia kulturalne przyciągały z kolei coraz więcej studentów, jak również pracowników naukowych uczelni, maturzystów czy szeroko pojętej inteligencji. Przychodzili również robotnicy⁴⁰. Tego typu inicjatyw było bardzo dużo, szczególnie w Warszawie i Krakowie – czyli w ośrodkach, w których nie tylko prężnie działały ośrodki DA, ale także w których mieszkali lub pracowali artyści

³⁷ J. Wąsowicz SDB, *Niezależny ruch młodzieżowy w Gdańsku w latach 1981–1989*, Gdańsk 2012, s. 42.

³⁸ J. Żaryn, *Dzieje Kościoła katolickiego w Polsce (1944–1989)*, Warszawa 2003, s. 359 i n.

³⁹ W. A. Niewęglowski, *Nowe przymierze Kościoła i środowisk twórczych w Polsce w latach 1964–1996*, Warszawa 1997, s. 90–96.

⁴⁰ E. Małachowska, *Duszpasterstwa akademickie a kultura niezależna w Kościele*, „Biuletyn Instytutu Pamięci Narodowej”, 2011, nr 122–123, s. 60–61.

i twórcy. Odbywały się cykliczne wykłady i sesje naukowe, aktorzy wystawiali swoje spektakle, wielu artystów i fotografów prezentowało własne prace, a liczne koncerty, wieczorki poezji czy emisje filmów ściągały wielką widownię. W mniejszych miejscowościach i ośrodkach akademickich duszpasterze musieli wykazać się dużo większą pomysłowością i zaangażowaniem, by sprowadzić do siebie wielkich twórców kultury⁴¹.

Oprócz tego typu działań w niektórych diecezjach stosowano jeszcze inne formy duszpasterstwa. W diecezji gdańskiej corocznie odbywały się pielgrzymki do miejsc martyrologii narodu z czasów II wojny światowej na Pomorzu, takich jak: Piaśnica k. Wejherowa, Stutthof czy Westerplatte. Cieszyły się one dużą popularnością wśród młodzieży zaangażowanej w działalność DA. Regularnie uczestniczyło w nich kilkuset studentów. Nawet tego typu pielgrzymki spotykały się z krytyką SB, która oceniała je w kategoriach „wykorzystania uczuć patriotycznych młodzieży”⁴².

Kościół otwierał się także na dialog ekumeniczny. W DA organizowano spotkania z członkami innych Kościołów chrześcijańskich, głównie protestantami i prawosławnymi. Przykładowym miejscem wymiany poglądów na temat wiary były spotkania studentów różnych wyznań w ramach Tygodni Eklezjologicznych Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego. Do Polski zaczęły przyjeżdżać także grupy młodzieży chrześcijańskiej z różnych krajów, głównie z Niemiec, Francji i Austrii.

Akademickie ośrodki duszpasterskie prowadziły także rozbudowaną akcję charytatywną. Dotyczyło to zwłaszcza narastających problemów społecznych. Ogłoszenie papieskiej encykliki *Humanae vitae* w sprawie aborcji nasiliło akcję duszpasterską Kościoła na rzecz przeciwdziałania uśmiercaniu nienarodzonych, szczególnie po przyjęciu przez władze PRL tego typu rozwiązań prawnych⁴³. W ośrodkach DA organizowano kursy przedmałżeńskie powiązane z programem wychowania seksualnego, zwłaszcza nauki naturalnych metod planowania rodziny. W tę akcję wychowawczą zaangażowały się znane osobistości świata medycznego: psychologowie, seksuolodzy, ginekolodzy, położnicy. W prowadzonych instytutach religijnych, seminariach duchownych i akademiach teologicznych Kościoła organizował specjalne kursy świeckich instruktorów poradnictwa rodzinnego, których zadaniem

⁴¹ D. Przastek, *Scena bez kłamstw. Teatr w Kościele po 13 grudnia 1981 roku*, „Biuletyn Instytutu Pamięci Narodowej”, 2011, nr 122–123, s. 48–49; E. Małachowska, op.cit., s. 61.

⁴² Cyt. za: J. Wąsowicz SDB, op.cit., s. 40.

⁴³ Ustawa z dnia 27 kwietnia 1956 r. o warunkach dopuszczalności przerywania ciąży (DzU z 1956 r. nr 12 poz. 61) obowiązująca w PRL pozwalała na usunięcie ciąży ze względów medycznych, gdy ciąża była wynikiem przestępstwa (kazirodstwo, gwałt), a także ze względu na trudną sytuację ekonomiczną. W praktyce jednak aborcję wykonywano wówczas na życzenie pacjentki. Wg różnych danych, w omawianym okresie rocznie wykonywano ok. 150–200 tys. aborcji, najwięcej aborcji wykonano w 1962 r. – 272 tys.

było organizowanie przy parafiach ośrodków pomocy rodzinie⁴⁴. W związku z nasilaniem się zjawiska samotnego rodzicielstwa szczególną opieką w ośrodkach DA Kościół otaczał matki studentki. Organizowano domy dla samotnych matek, członkowie duszpasterstw kwestowali przed kościołami na rzecz rodzin potrzebujących wsparcia finansowego. Pojawiły się projekty budowy finansowanych przez Kościół mieszkań dla ubogich rodzin studenckich. Trzeba też pamiętać o uczestnictwie studentów z DA w budowie kościołów⁴⁵.

Do najbardziej znanych DA zaliczano duszpasterstwa prowadzone przez dominikanów – „Beczka” w Krakowie (ojciec Andrzej Kłoczowski, ojciec Tomasz Pawłowski), w parafii św. Mikołaja w Gdańsku i Lublinie (ojciec Ludwik Wiśniewski) czy też w Poznaniu (ojciec Honoriusz Kowalczyk), a także wspomnianych wcześniej jezuitów, np. w Gdańsku (ojciec Bronisław Sroka), Szczecinie (ojciec Walerian Czuma) czy w Toruniu (ojciec Władysław Wołoszyn). Wielką popularnością cieszyły się także DA prowadzone przez redemptorystów w Toruniu (ojciec Eugeniusz Karpiel) czy księża diecezjalnych w Katowicach (ksiądz Oskar Thomas)⁴⁶. W każdym mieście akademickim funkcjonowało na ogół kilka ośrodków duszpasterskich, np. w Katowicach duszpasterstwa akademickie działały przy kościołach: Wniebowzięcia NMP, Przemienienia, NSPJ na Koszutce, św. Józefa w Załężu, w Panewnikach i w Chorzowie przy kościele św. Antoniego. Duszpasterze w tych ośrodkach organizowali spotkania dla studentów, proponując udział w mszach świętych i wykładach religijnych wygłaszanych często przez diecezjalnych duszpasterzy akademickich⁴⁷.

⁴⁴ IPN By, 069/1289/4, [b.p.], Pismo mjr. Z. Jakubowskiego do naczelnika Wydziału IV SB w Bydgoszczy z 11.04.1970 r., Bydgoszcz.

⁴⁵ Z. Mocarska-Tycowa, *Duszpasterstwo akademickie w oczach uczestniczki*, [w:] *Jezuici w Toruniu 1596–1997*, pod red. K. Maliszewskiego i W. Rozyrkowskiego, Toruń 1997, s. 133–142; S. A. Bogaczewicz, K. Jarkiewicz, op.cit., s. 44–45.

⁴⁶ Więcej na temat działalności DA w poszczególnych ośrodkach można znaleźć w pracach: M. Szumowski, *Duszpasterstwo akademickie w archidiecezji warszawskiej w latach 1928–1992*, Warszawa 2000; M. L. Niedziela, *Duszpasterstwo Akademickie przy kościele św. Wojciecha we Wrocławiu w czasach rodzenia się i dojrzewania „Solidarności”*. Szkic programu i działalności, [w:] *Miejsce i rola Kościoła wrocławskiego w dziejach Śląska*, pod red. K. Matwijowskiego, Wrocław 2001, s. 174–184; P. Tarnowski, *Duszpasterstwo akademickie w Lublinie*, Lublin 1981; K. Jarkiewicz, *Duszpasterstwa akademickie Krakowa po II wojnie światowej*, Kraków 2004; J. Skowronek, *Duszpasterstwo Akademickie w Trójmieście w latach siedemdziesiątych XX w.*, [w:] „Oazy wolności”. *Duszpasterstwo akademickie...*, s. 25–36. A. Bielska, *Duszpasterstwo Akademickie w Gorzowie Wielkopolskim w latach 1972–1989*. „Oaza wolności” i głos sprzeciwu wobec komunistycznych władz, [w:] *W służbie władzy czy społeczeństwa? Wybrane problemy kultury i nauki na Środkowym Nadodrzu w latach 1945–1989*, pod red. P. Bartkowiaka i D. Kotlarka, Zielona Góra 2010, s. 86–96; S. Galij-Skarbińska, *Rola Duszpasterstwa akademickiego ojców jezuitów w Toruniu w kształtowaniu postaw opozycyjnych*, [w:] *Opozycja demokratyczna w Toruniu i w województwie toruńskim w latach 1976–1980*, pod red. W. Polaka i S. Galij-Skarbińskiej, Toruń 2017, s. 101–141.

⁴⁷ Ks. S. Puchała, *Rozwój duszpasterstwa akademickiego w diecezji katowickiej*, „Śląskie Studia Historyczno-Teologiczne”, 1994–1995, nr 27/28, s. 303–316; idem, *Rola Kościoła katowickiego w tworzeniu środowiska akademickiego na Śląsku*, <http://gazeta.us.edu.pl/node/242711> (dostęp: 12.12.2015).

Według danych MSW liczba ośrodków duszpasterstwa akademickiego wzrosła z 17 w 1962 r. do 177 w 1972 r.; w 1976 r. było ich już 224 i prowadziło je 304 duszpasterzy. Od połowy lat siedemdziesiątych XX w. aż o 50% miała wzrosnąć liczba studentów uczestniczących w działalności DA. Również rosła religijność ogółu studentów, z których przynajmniej 40% uczestniczyło w tradycyjnych nabożeństwach religijnych, ale również w innych formach życia religijnego, zwłaszcza w pielgrzymkach, np. w corocznej pielgrzymce na Jasną Górę brało udział około 10 tysięcy studentów⁴⁸.

Działalność DA po 1976 r. stała się prawdziwą enklawą w „scenariuszu” zaplanowanym przez władzę ludową. Duszpasterstwa stały się miejscem „wolnego rynku idei”, gdzie młodzi ludzie mogli prezentować swoje rzeczywiste postawy i wartości, co sprawiło, że w warunkach ówczesnego reżimu nabrały one charakteru antysystemowego. Analiza sytuacji w środowiskach DA pod koniec lat siedemdziesiątych XX w. świadczyła o trwałej radykalizacji postaw młodzieży. Konstatowano w środowiskach „władzy”, że ówczesna postawa młodzieży wchodząca w życie społeczne w trakcie schyłku „epoki” Gierka i narodzin „Solidarności” oraz stanu wojennego 1981 r. charakteryzowała się specyficznym stanem świadomości, który nie przystaje do konwencji systemu socjalistycznego, a więc jest wobec niego dysfunkcyjny. Owa dysfunkcyjność miała z kolei sprzyjać powodzeniu rozszerzania w tym środowisku wpływów opozycji politycznej – a także Kościoła katolickiego, który konsekwentnie zachowywał żywe zainteresowanie wpływem na wychowanie młodego pokolenia. „Walka o młodzież” traktowana była przez komunistów śmiertelnie poważnie. W cytowanej analizie napisano: „Nie chodzi tu tylko o utrzymanie [przez Kościół katolicki – przyp. J. W.], względnie wychowanie młodzieży studenckiej w duchu religijnym, lecz również o pozyskanie tej młodzieży dla celów ideowo-politycznych Kościoła – i to z perspektywą objęcia przez tę młodzież w przyszłości odpowiedzialnych stanowisk w życiu politycznym, państwowym i gospodarczym”⁴⁹.

DA było postrzegane przez władze jako instytucja prowadząca działalność polityczną. Władze zwracały uwagę zwłaszcza na używanie pseudonimów i odbywanie spotkań w prywatnych mieszkaniach. Rozróżniano też elity, stałych i doraźnych uczestników. Warto dodać, że środowisko to zainicjowało petycję do marszałka Sejmu w sprawie powołania nadzwyczajnej komisji do zbadania interwencji MO w Radomiu i Ursusie w czerwcu 1976 r. Minister WdSW Kazimierz Kąkol w piśmie

⁴⁸ K. Jarkiewicz, *Manifestacja sprzeciwu duszpasterstw akademickich Krakowa w latach 1945–1989. Działania organów bezpieczeństwa wobec duszpasterstw*, [w:] *Młodzież w oporze społecznym 1944–1989*, pod red. M. Kały, Ł. Kamińskiego, Wrocław 2002, s. 114; H. Dominiczak, *Organy bezpieczeństwa PRL w walce z Kościołem katolickim 1944–1990. W świetle dokumentów MSW*, Warszawa 2000, s. 377–378.

⁴⁹ H. Dominiczak, *Organy bezpieczeństwa PRL...*, s. 392.

do kardynała Wyszyńskiego z kwietnia 1979 r. wymienił DA jako formę działalności antypaństwowej⁵⁰. Domagał się przywołania do porządku i wyciągnięcia konsekwencji wobec najbardziej aktywnych polityków w sutannach – jak to on określił – ojców Czумы⁵¹ i Wiśniewskiego⁵².

Środowisko duszpasterstwa akademickiego było nieustannie intensywnie rozpracowywane i zwalczane przez organy bezpieczeństwa. Według jednej z informacji pochodzących z kurii diecezji siedleckiej, miały miejsce przypadki „terroryzowania i szantażowania poszczególnych studentów, którzy są wzywani przez Służbę Bezpieczeństwa na długie przesłuchania w sprawie duszpasterstwa akademickiego. Nęka się nie tylko słuchaczy, ale także ich rodziców i krewnych”⁵³. Podobne przypadki stwierdzono w większości diecezji. Podczas rozmowy sekretarza Episkopatu Polski biskupa Dąbrowskiego z wicepremierem Józefem Tejchmą, ten ostatni stwierdził, że podane przez biskupa przypadki: „świadczą o takim prymitywizmie władz bezpieczeństwa, że budzą wątpliwości, czy są prawdziwe”. Starano się przy tym zwerbować z ich grona jak największą liczbę tajnych współpracowników. Stąd

⁵⁰ G. Waligóra, *Komitet Obrony Robotników*, „Biuletyn Instytutu Pamięci Narodowej”, 2011, nr 125, s. 41–43.

⁵¹ Hubert Walerian Czuma SJ (ur. 1930) – polski duchowny katolicki, jezuita, działacz opozycji w okresie PRL. Aresztowany za działalność antypaństwową. W 1973 r. został duszpasterzem akademickim w Szczecinie, gdzie przebywał przez pięć lat. Następnie wyjechał do Rzymu, gdzie uczestniczył w rocznym studium duchowości. W 1978 r. w trakcie posługi w Szczecinie był organizatorem odczytu opozycjonisty Leszka Moczulskiego, na którym obecnych było około półtora tysiąca słuchaczy. W konsekwencji, na żądanie władz, został przeniesiony do Radomia, gdzie pracuje od 1979 r. Więcej na temat o. Huberta Czумы i działań operacyjnych wobec niego: M. Stefaniak, „Wyrzączyć zgodę na jego przeniesienie”. *Działalność lokalnych struktur aparatu represji w Szczecinie wobec o. Huberta Czумы w latach 1973–1979*, [w:] „Oaza wolności”. *Duszpasterstwa akademickie...*, s. 79–92.

⁵² Ludwik Wiśniewski OP, właśc. Marian Wiśniewski (ur. 1936) – polski duchowny, dominikanin, duszpasterz akademicki, rekolekcjonista, działacz opozycji antykomunistycznej. W latach 1963–1966 został pierwszy raz duszpasterzem akademickim w Gdańsku. Następnie studiował na Akademii Teologii Katolickiej w Warszawie (1966–1968). W 1968 r. powrócił do Gdańska i do 1972 r. prowadził tam ponownie duszpasterstwo akademickie. Organizował w nim spotkania z niezależnymi katolickimi intelektualistami, m.in. z Bohdanem Cywińskim, Andrzejem Wielowieyskim, Tadeuszem Mazowieckim, Józefą Hannelową. Do jego wychowanków należeli m.in. Aleksander Hall, Arkadiusz Rybicki, Maciej Grzywaczewski, Grzegorz Grzelak, Antoni Pawlak, Marian Terlecki. Od 1972 r. do 1981 r. pracował w Lublinie również jako duszpasterz akademicki. Wspierał razem ze studentami robotników – ofiary wydarzeń radomskiego Czerwca 1976 r. W tym samym roku wystosował nagłośniony przez Radio Wolna Europa list otwarty do Edwarda Gierka w reakcji na jego twierdzenia, że PRL jest państwem świeckim. Utrzymywał kontakty z KOR i ROPCiO. Od 1981 r. do 1988 r. był duszpasterzem akademickim we Wrocławiu. Propagował tam ideę walki „bez przemocy” z komunizmem. M. Choma-Jusińska, *Władze administracyjne i aparat bezpieczeństwa wobec Duszpasterstwa Akademickiego o. Ludwika Wiśniewskiego w Lublinie w latach 1972–1981*, [w:] „Oaza wolności”. *Duszpasterstwa akademickie...*, s. 37–46; idem, *Rola duszpasterstwa akademickiego o. Ludwika Wiśniewskiego w działalności opozycji przedsolidarnościowej w Lublinie*, „Pamięć i Sprawiedliwość”, 2005, nr 4/1 (7), s. 155–179.

⁵³ *Kościół w PRL. Kościół katolicki a państwo w świetle dokumentów 1945–1989*, oprac. P. Raina, Poznań 1995, t. 2, s. 680.

też służbom bezpieczeństwa, władzom lokalnym i uczelniom znane były doskonale nazwiska studentów zaangażowanych w działalność religijną, co skutecznie ułatwiało ich – jak to określali esbecy – „dezaktywizację”. Imano się przy tym różnych metod, od werbunku w szeregi tajnych współpracowników, interwencje u władz uczelni podejmujących działania zmierzające do niezaliczenia przez nich sesji, aż po zwolnienie czy niedopuszczenie do pracy na uczelni – czy to na stanowisku naukowym czy też administracyjno-technicznym. Bezlitosna kampania SB wobec studentów należących do DA zmierzała przede wszystkim do „przeciwdziałania operacyjnego idącego w kierunku zmniejszenia frekwencji na zajęciach duszpasterskich, skłócenia duszpasterzy, obniżenia ich prestiżu wśród słuchaczy, absorbowanie ich uwagi tematami odbiegającymi od zaplanowanych. (...) Frekwencję w ośrodkach obniża świadomość, że władze uczelniane znają studentów chodzących do DA. Osiąga się to przez profilaktyczne rozmowy ze studentami prowadzone przez kadre naukową, działania tajnych współpracowników oraz dokumentowanie imprez okolicznościowych organizowanych przez nielegalnych”⁵⁴. Najskuteczniejszą metodą zastraszania wobec członków DA były owe „profilaktyczne” rozmowy, często przeprowadzane w siedzibie SB lub na uczelni. Podczas takich rozmów zazwyczaj uświadamiano żakom, że siły porządkowe i władze uczelni znają doskonale ich zaangażowanie w działalność DA, mogą w każdej chwili wyciągnąć konsekwencję, poczynając od relegowania z uczelni, a kończąc na odpowiedzialności karnej. Często oskarżano studentów o „niewłaściwe wypowiedzi i oceny względem spraw moralności i etyki socjalistycznej”, a także oskarżano duchownych o nieetyczne zachowanie⁵⁵. Wielu zastraszanych w ten sposób studentów, mając w perspektywie nieukończenie studiów lub inne konsekwencje, decydowała się w obawie o swoją przyszłość informować o przedsięwzięciach podejmowanych w rodzimych ośrodkach DA. Oczywiście, niejednokrotnie taka postawa nie wynikała jedynie ze strachu, ale i z chęci korzyści majątkowych i późniejszych perspektyw w poszukiwaniu pracy. Co istotne, wielu w ten sposób pozyskanych t.w. nie widziało nic zdrożnego w informowaniu SB o odbytych spotkaniach, wystąpieniach osób zaproszonych czy wyjazdach. Często byli oni niezbyt świadomi rangi swojej decyzji i raczej słabego charakteru. Z tych powodów wśród członków DA znajdowali się często aktywni t.w. SB⁵⁶. Studenci którzy nie chcieli się podporządkować, byli pod pozorem braku wpisów w indeksie, niezaliczenia egzaminów lub praktyk, usuwani

⁵⁴ Cyt. za.: K. Maniewska, op.cit., s. 193–194.

⁵⁵ IPN By, 069/1289/4, [b.p.], Wykaz tajnych współpracowników i stosowanych wobec nich metod operacyjnych z 20.08.1970 r.

⁵⁶ Świetnym przykładem prowadzonych działań w ośrodkach DA mających na celu pozyskanie tajnych współpracowników jest historia agenta o ps. Karol, działającego w latach 1978–1983 w Toruniu. Więcej na ten temat: W. Polak, *Anatomia agenta...*; idem, *Służba Bezpieczeństwa wobec toruńskich duszpasterstw akademickich*, [w:] *Szkice z najnowszej historii Torunia*, Gdańsk 2008, s. 50–94.

z uczelni lub nie mogli znaleźć pracy po jej ukończeniu. Bardziej opornych wzywano na przesłuchania, aresztowano lub nawet szykanami zmuszano do emigracji. Często po ukończeniu uczelni kierowano takie osoby (mężczyzn) do służby wojskowej jako elewów szkół oficerskich rezerwy⁵⁷. Często represjonowane były rodziny czy też znajomi tychże studentów⁵⁸. W niektórych przypadkach dochodziło do tragedii. W maju 1977 r. został zamordowany student polonistyki Uniwersytetu Jagiellońskiego Stanisław Pyjas, uczestnik spotkań duszpasterskich u ojców dominikanów w Krakowie. Jego śmierć pociągnęła za sobą powstanie Studenckich Komitetów Solidarności⁵⁹.

Władze państwowe, zaniepokojone skalą zaangażowania Kościoła na rzecz środowiska akademickiego, wszelkimi sposobami starały się zdyskredytować pracę duszpasterską w poszczególnych ośrodkach. Nie tylko rozbudowywano sieć informatorów i agentów. Władze lokalne nakładały kary administracyjne i finansowe na duszpasterstwa za organizowanie uroczystości religijnych i imprez w pomieszczeniach duszpasterskich. Nasyłano różnorakie kontrole i wizytacje. Szykanowano takie akcje, jak obozy rekreacyjne dla niepełnosprawnych, wspomniane wcześniej festiwale piosenki religijnej „Sacrosong” i Tygodnie Kultury Chrześcijańskiej, a nawet akcje trzeźwości podczas juwenaliów. Konsekwencje karno-administracyjne mogły grozić wszystkim tym studentom, którzy zdecydowali się spędzić wakacje lub czas wolny w gronie wspólnoty DA⁶⁰. Kiedy tylko MO lub SB uzyskiwała informację o planowanym wyjeździe studentów, uruchamiała służby w miejscowości wypoczynkowej, do której udawała się młodzież. Celem inwigilacji było wylegitymowanie uczestników, sprawdzenie obowiązku meldunkowego oraz sprawdzenie pozwolenia na zorganizowanie danej formy wypoczynku. Jeśli znaleziono jakiegokolwiek uchybienie, rozwiązywano obóz i nakładano mandat lub kolegium na duchownego (opiekuna) lub studentów⁶¹. Szczególnie interesowano się uczestnikami pielgrzymek na Jasną Górę. Wykorzystując agentów i informatorów, SB – we współpracy z milicją i władzami administracyjnymi – starała się wcześniej

⁵⁷ Szkoły Oficerów Rezerwy (SOR) – powstały w 1973 r. Kierowano do nich absolwentów wyższych szkół cywilnych na obowiązkowe przeszkolenie, które trwało 6 miesięcy, a później dalsze 6 miesięcy stażu w jednostkach wojskowych. Wobec byłych członków DA nie można było się odwołać od takiej decyzji.

⁵⁸ IPN By, 069/1289/4, [b.p.] Wykaz tajnych współpracowników i stosowanych wobec nich metod operacyjnych z 20.08.1970 r.

⁵⁹ S. A. Bogaczewicz, K. Jarkiewicz, op.cit., s. 45.

⁶⁰ IPN By, 069/1289/4, [b.p.], Pismo mjr. Z. Jakubowskiego do naczelnika Wydziału IV SB z 30.04.1970 r., Bydgoszcz.

⁶¹ K. Maniewska, op.cit., s. 200–202.

poznać liczbę uczestników pielgrzymki oraz ich personalia. Miało to służyć zastrzeżeniu potencjalnych uczestników pielgrzymki lub też karać ich po jej odbyciu⁶².

Pod koniec lat siedemdziesiątych XX w. zaczął się głęboki kryzys polityki gospodarczej ekipy Gierka. Ponadto na Stolicę Piotrową wyniesiono kardynała Karola Wojtyłę – Jana Pawła II, który stał się dla wielu Polaków, a szczególnie młodzieży, symbolem prawdy i zmian. Wybór metropolity krakowskiego na papieża i jego I pielgrzymka do Polski w 1979 r. wzmocniły znaczenie głosu Kościoła w sprawach zasadniczych dla ojczyzny oraz przekonanie o własnej sile i godności oraz niezbywalności fundamentalnych dla każdego narodu praw. Symbolem tego był udział 6 milionów Polaków w spotkaniach z Ojcem Świętym. Siła społecznego sprzeciwu zmusiła władze do uległości, której owocem były porozumienia sierpniowe i późniejsza rejestracja NSZZ „Solidarność”. Mimo tych oznak „słabości” komunistycznego reżimu, zasadnicza doktryna głosząca konieczność zwalczania Kościoła jako wroga komunizmu i socjalizmu była nadal osią polityki wyznaniowej państwa.

W latach 1980–1981 Kościół katolicki w Polsce – hierarchia, znakomita więźność duchowieństwa świeckiego i zakonnego oraz aktywna część katolików świeckich – wsparła powstawanie centralnych i lokalnych struktur NSZZ „Solidarność”. Symbolicznym znakiem zmian i – jak to określił jeden z znawców tematyki, Jan Żaryn – „wybijania się narodu na niepodległość stawał się krzyż, zawieszany i obecny w latach 1980–1981 w zakładach pracy, w szpitalach, świetlicach, w klasach szkolnych i w pokojach nauczycielskich”⁶³. W terenie spotkania założycielskie zakładowych i ponadzakładowych struktur „Solidarności” odbywały się także w domach parafialnych przy wsparciu organizacyjnym, prawnym i koncepcyjnym miejscowych kapłanów i biskupów, bądź delegowanych przez nich osób świeckich (m.in. Wiesława Chrzanowskiego czy też Romualda Kukołowicza). Kościół popierał instruktorów harcerskich próbujących w marcu 1981 r. zreformować Związek Harcerstwa Polskiego w duchu przedwojennego skautingu, a także wspierał młodzież akademicką (m.in. biskup łódzki Józef Rozwadowski) w jej walce o samorząd uczelniany i prawo do założenia własnego, niezależnego zrzeszenia⁶⁴.

Rola DA w okresie od sierpnia 1980 r. do grudnia 1981 r. była niezmiernie ważna. Tysiące osób przewinęło się przez jego struktury, biorąc udział w różnych imprezach i działaniach. W tym okresie można było zaobserwować – szczególnie po pielgrzymce Jana Pawła II do ojczyzny w 1979 r. – że zaczął następować podział na dwie grupy wśród uczestników spotkań duszpasterskich. Dla pierwszych głównym

⁶² IPN By, 069/1289/4, [b.p.], Notatka służbowa dotycząca ustalenia danych personalnych uczestników pielgrzymki do Częstochowy z 26.05.1970 r.

⁶³ <http://13grudnia.org.pl/artykuly/ko%C5%9Bci%C3%B3%C5%82-katolicki-solidarno%C5%9B%C4%87-w-latach-1980-1981> (dostęp: 15.12.2016).

⁶⁴ J. Żaryn, *Kościół w PRL...*, s. 132–133.

celem było pogłębienie religijności, dla drugich – walka o większą samorządność studencką na uczelniach. Ruch „Solidarności” pogłębił podziały w ośrodkach duszpasterstwa. Część osób – korzystając z poczucia wolności – opuściła organizację i zaangażowała się w tworzenie NZS. Część zajęła się działalnością publicystyczną, propagującą idee duszpasterstwa w środowisku akademickim, wydawała periodyki, przygotowywała audycje w studenckich radiach, brała udział w pielgrzymkach i obozach. Większość jednak przyjęła bierną postawę wobec wydarzeń politycznych, przyłączając się tylko okazjonalnie do strajków. Mimo rysującego się podziału w DA duszpasterstwo tętniło życiem⁶⁵.

Władze komunistyczne starały się za wszelką cenę ograniczyć wpływ Kościoła na młodzież. Jednak w tym okresie tzw. „festiwalu Solidarności” działania te nie przynosiły niemal żadnych sukcesów. Potwierdzeniem tego są słowa jednego z zabójców księdza Jerzego Popiełuszki, który podczas procesu, usprawiedliwiając swoje działania, powiedział: „Jak można było zachować spokój, kiedy inspirowano młodzież, podjudzano ją. Nie wiem czy Wysoki Sąd ma świadomość, jakie były systemy wychowania młodzieży. Od postaw, na tak zwanej „oazie”, konspiracja, pseudonimy, wychowanie w nastrojach nienawiści do władz. Duszpasterstwo Akademickie – konspiracja i pseudonimy”⁶⁶. Władze zdawały sobie sprawę z trwałą radykalizacji postaw młodzieży. Konstatowano, że ówczesna młodzież akademicka, wchodząca w życie społeczne w trakcie przełomowego okresu powstania i rozwoju „Solidarności” oraz stanu wojennego (wprowadzonego w 13 grudnia 1981 r. i trwającego do lipca 1983 r.), charakteryzowała się dojrzałością oraz „specyficznym stanem świadomości, który nie przystaje do konwencji systemu socjalistycznego, a więc jest wobec niego dysfunkcyjny”⁶⁷.

Podsumowując działalność DA przed sierpniem 1980 r. – czyli przed powołaniem „Solidarności” – trzeba stwierdzić, że duszpasterstwo stanowiło istotne zaplecze dla wszelkich ruchów opozycyjnych wobec władzy komunistycznej i z tego powodu było zaciekle zwalczane przez służby bezpieczeństwa PRL. Jego rola jeszcze bardziej wzrosła po wprowadzeniu stanu wojennego w grudniu 1981 r., gdy stało się swego rodzaju schronieniem – dla tym razem – konspiracyjnej opozycji.

⁶⁵ A. Hlebowicz, *Kościół katolicki a opozycja na Pomorzu Gdańskim 1966–1984*, [w:] *Opozycja antykomunistyczna w Gdańsku (1976–1980). O pomorskim modelu obrony czynnej*, pod red. L. Mażewskiego, W. Turka, Gdańsk 1995, s. 19–29.

⁶⁶ P. Raina, *Ks. Jerzy Popiełuszko męczennik za wiarę i ojczyznę*, Olsztyn 1990, cz. II: *Proces toruński*, s. 129.

⁶⁷ Cyt. za.: M. Przybysz, *op.cit.*, s. 172.

Ksiądz Michał Damazyn

„Wolność” i „Naród” w homiliach sufragana gnieźnieńskiego, biskupa Jana Michalskiego w latach 1976–1978

1. Wstęp

Pamięć zbiorowa jest krucha i trwała zarazem. Krucho, bo podatna na zniekształcenia upływającego czasu. Trwała, bo przenosi przez bolesne doświadczenia prawdy, które w czasach kryzysu stanowią przetrwalniki jej wielkości i siły. Stąd ważne i potrzebne jest, by w czasie swobody zachować pamięć o tych, którzy w okresie zniewolenia przypominali Polakom o istniejącej w nich wolności jako sile sprawczej zmiany zastanego porządku. Tym bardziej, że słowa te zostały utrwalone między innymi w dokumentach sporządzanych przez funkcjonariuszy Służby Bezpieczeństwa na podstawie podsłuchanych kazań kapłanów i biskupów. Stenogramy tych mów „zamknięte” są dziś w archiwach IPN. Przywołanie ich i ich autorów do zbiorowej pamięci społeczności (narodu) to skromne zaledwie wyrażenie wdzięczności za ich odwagę i bezkompromisowość z czasów cenzury i zniewolenia.

Spośród wielu ludzi Kościoła, głoszących w czasach komunizmu niewygodną ówczesnej władzy prawdę, zasiewając ziarna wolności, edukując moralnie, etycznie, historycznie i patriotycznie, należy zapamiętać na ziemi bydgoskiej między innymi sufragana gnieźnieńskiego Jana Michalskiego. Był on jednym z tych hierarchów kościelnych, którzy potrafili w sposób bezkompromisowy głosić prawdę o ówczesnej władzy, realiach życia, domagać się wolności w różnych jej wymiarach; głosić prawdę, która miała prowadzić do obalenia systemu poprzez – wyznaczając do tego celu wydawałoby się prozaiczną drogę – prawdziwą wierność nauce Kościoła i przestrzeganiu Bożych przykazań przez wierzących. Homilie biskupa Michalskiego z pierwszych lat jego posługiwania utkane są także odniesieniami do historii Polski, martyrologii narodu i dziedzictwa chrześcijaństwa, które – jak przypominał wielokrotnie w swych homiliach skierowanych do bierzmowanej młodzieży – pozwalało Polsce pozostać wielką i taką ją – jak wierzył – ponownie uczyni. Ich stenogramy, pochodzące z lat 1976–1978, to ponad 500 kart maszynopisu i to one stanowią podstawę tego opracowania.

2. Życiorys biskupa Jana Michalskiego

Jan Michalski urodził się w Bydgoszczy 6 lutego 1914 r. Przez całe swe życie czuł się bydgoszczaninem, nazywając swoje miasto „ukochanym” i „męczeńskim”. W Bydgoszczy spędził swoje lata dziecięce i młodość, dorastając w cieniu bydgoskiej fary (dziś katedry biskupiej). Tu ukończył Szkołę Powszechną im. Adama Mickiewicza i Państwowe Gimnazjum Humanistyczne, w którym złożył egzamin maturalny w 1933 r. Następnie wstąpił do (właściwego wówczas jego miejscu zamieszkania) Wyższego Seminarium Duchownego w Gnieźnie. Święcenia kapłańskie przyjął z rąk arcybiskupa gnieźnieńskiego Augusta Hlonda, prymasa Polski, 3 czerwca 1939 r. Mszę św. prymicyjną sprawował w kościele pw. Świętej Trójcy w Bydgoszczy, parafialnym dla wspólnoty wydzielonej między innymi z parafii farnej, do której należał w chwili urodzenia¹. Jego pierwszą placówką, do której został skierowany, była Chojna. Posługiwał w niej zaledwie dwa miesiące, gdyż po wybuchu II wojny światowej powrócił do Bydgoszczy. Tu posługiwał w parafii farnej, szpitalu polowym, ale i rozpoczął swą działalność konspiracyjną, obejmując nią nie tylko miasto, ale i przyległe powiaty. Przygotowywał, m.in., i przekazywał żołnierzom polskim i Żydom fałszywe dokumenty tożsamości, akty chrztu, pomagał w bezpiecznym opuszczeniu przez nich miasta. Ta aktywność spowodowała, że gestapo zainteresowało się jego osobą, skutkiem czego w 1941 r. opuścił Bydgoszcz, ukrywając się początkowo w Pleszewie, a następnie – Inowrocławiu, gdzie korzystał z pomocy swego kolegi z lat seminaryjnych, wówczas posługującego w miejscowej farze, księdza Paula Matthausa². Po pewnym czasie i to miejsce stało się dla niego niebezpieczne, stąd – po uzyskaniu fałszywych dokumentów dzięki pomocy niemieckiego urzędnika miejskiego Urzędu Pracy Urbana Thelena³ – opuścił Kujawy, szukając schronienia w Warszawie. Tam również duszpasterzował (zapewniając sobie tym samym środki utrzymania), ale i kontynuował działalność konspiracyjną, m.in. wysyłając paczki żywnościowe do obozów koncentracyjnych czy też

¹ Parafia pw. Świętej Trójcy została erygowana 1.04.1924 r.

² Paul Matthaus (1910–1991), urodzony jako obywatel niemiecki, jego rodzice pochodzili ze Śląska (matka) i Czech (ojciec). Studiował w seminarium duchownym we Wrocławiu i Gnieźnie. Święcenia kapłańskie przyjął w maju 1937 r. Następnie prymas skierował go do pracy duszpasterskiej w parafii w Czerniejewie (powiat gnieźnieński). Pomiędzy 1940 r. a 1945 r. pracował w inowrocławskiej parafii pw. św. Mikołaja, duszpasterzując wśród Niemców. Po wojnie przyjął polskie obywatelstwo i zmienił pisownię swego nazwiska na ksiądz Paweł Matausz. Do 1988 r., w którym przeszedł na emeryturę, był proboszczem parafii w Wierzchucinie Królewskim.

³ Urban Thelen (1915–2008), podobnie jak ksiądz Mattausch pochodził z Nadrenii, choć poznali się dopiero w Inowrocławiu, gdzie Thelen pracował w biurze meldunkowym. Przewożąc relikwie św. Wojciecha z Gniezna do Inowrocławia, ocalił je przez zniszczeniem. Zostały one następnie (na czas okupacji) ukryte pod posadzką kościoła farnego w Inowrocławiu. Skierowany na front wschodni, po wojnie powrócił do Niemiec. Znajomość z biskupem Janem Michalskim i księdzem Pawłem Matauszem była, po początkowych latach wyciszenia, podtrzymywana.

kolportując podziemną prasę. Bywał tłumaczem w rozmowach biskupa Antoniego Szlagowskiego z Niemcami. Podjął także studia z zakresu prawa kanonicznego na konspiracyjnych uczelniach: Wydziale Teologii Katolickiej Uniwersytetu Warszawskiego (ukończył tu 2 semestry), (od 1943 r.) Wydziale Teologicznym Tajnego Uniwersytetu Ziemi Zachodnich (gdzie był także sekretarzem), a następnie Wydziale Prawa Kanonicznego KUL. Brał również czynny udział w powstaniu warszawskim, będąc kapelanem oddziału „Roma” Armii Krajowej. Po zakończeniu wojny kontynuował studia prawnicze, uzyskując w tym zakresie tytuł magistra w 1946 r. i doktora – w 1947 r. Następnie powrócił do macierzystej archidiecezji gnieźnieńskiej, gdzie pracował w kurii i trybunale metropolitalnym, wykładał prawo kanoniczne w miejscowym seminarium duchownym, pomagał w odbudowie katedry gnieźnieńskiej. W 1951 r., na własną prośbę, został mianowany proboszczem parafii w Niechanowie, gdzie duszpasterzował przez kolejnych 5 lat. Po tym okresie został skierowany wyłącznie do pracy w kurii gnieźnieńskiej. W lutym 1973 r. prymas Stefan Wyszyński mianował go wikariuszem generalnym. W grudniu 1975 r. przyjął konsekrację biskupią, stając się jednym z dwóch biskupów pomocniczych archidiecezji gnieźnieńskiej. W ramach działalności Konferencji Episkopatu Polski, został członkiem komisji: Reformy Prawa Kanonicznego, do spraw Budowy Kościołów, do spraw Duszpasterstwa Rolników. Z chwilą ukończenia 75. roku życia odszedł na emeryturę, formalnie z dniem 1 czerwca 1989 r. Zmarł niecałe dwa miesiące później. Jego ciało spoczywa dziś w krypcie kościoła na cmentarzu św. Piotra i Pawła w Gnieźnie.

3. Wątki biograficzne w kazaniach biskupa Jana Michalskiego

Przedstawiony powyżej biogram biskupa Michalskiego stanowi podstawę do zagłębienia się w treść jego homilii, gdyż nierzadko on sam przywoływał w ich trakcie wspomnienia z lat swej młodości i okresu wojny. Był to dla niego przyczynek do dalszych rozważań, stanowiąc uprawomocnienie i uwiarygodnienie słów, które wypowiadał w dalszej części swych kazań. W wątkach biograficznych należy także szukać podstaw jego patriotyzmu, poglądu na współczesność, definicji „wolności” i „narodu”, a co za tym idzie, również i zgłaszanych postulatów na przyszłość.

Biskup nierzadko wspominał swoją rodzinną Bydgoszcz. W bardzo emocjonalnym kazaniu wygłoszonym na bydgoskich Bartodziejach, w połowie grudnia 1976 r., mówił między innymi:

Ja jestem bydgoszczaninem i tutaj zaopatrywałem polskich żołnierzy, którzy tutaj kończyli życie. Jako Polak stanąłem odważnie razem z młodzieżą polską najpierw w lasach radomskich, a potem podczas Powstania Warszawskiego⁴.

Pół roku wcześniej, w uroczystość Bożego Ciała, w bydgoskiej bazylice, swoją homilię rozpoczął zaś od słów:

Rozkołysały się serca mojego rodzinnego miasta, ażeby uczcić Marię i Króla wszystkich wieków. Przychodzę do was z posługą, aby błogosławić każdy Wasz dom, każdą Waszą rodzinę i każdą waszą ulicę. Cieszę się, że znowu w tym mieście, które podczas okupacji było miastem męczenników, że w tym mieście tak liczne grono, tak liczna rzesza wierzących otacza Chrystusa⁵.

Wówczas wygłosił wykład na temat niebezpieczeństw materializmu, a następnie dodał:

Bracia najmilsi, może powiesz, że to ułuda, przypomnę ci tu w Bydgoszczy, przypomnę tu ja, świadek rozstrzeliwań na Wałach Jagiellońskich, przypomnę ci czasy antychrysta, a to był wstęp⁶.

W trakcie tegoż kazania, wspominając procesję eucharystyczną w jednym z niemieckich miasteczek, której – już jako biskup – przewodniczył, podzielił się ze słuchaczami następującą refleksją:

Czemu właśnie mnie, polskiemu księdzu, dano to piękne polecenie, bym ja niośł Jezusa eucharystycznego? To zrozumiałem wtedy, kiedy niośłem Go ulicami tego miasta dyplomatów i z tym odwiecznym Królem, tym Panem zaklętym w kawałku Chleba rozmawiałem, ja robaczek tej ziemi, na ziemi niemieckiej i mówiłem: patrz, Panie Jezu, tam w Bydgoszczy, tam na polskiej ziemi powiedziano nam, iż nas się wyniszczy, że nie pozostanie śladu po Polakach, że świątynie będą zamknięte, a tutaj jakaś dziwna *mentis* historii [dziwny zbieg historii – M.D.], polski kapłan idzie i niesie Najświętszy Sakrament, idzie z wyspy na Renie, ażeby błogosławić ten lud, który został wierny Bogu i tych, którzy wszyscy zjechali się, by reprezentować różne narody w tym miasteczku dyplomatów⁷.

Wątek zaświadczenia o zbrodniach niemieckich dokonanych w jego rodzinnym mieście znalazł się także w jego kazaniu wygłoszonym na bydgoskich Wyżynach, w czasie mszy św. z okazji peregrynacji kopii cudownego obrazu Matki Bożej

⁴ Instytut Pamięci Narodowej (IPN) Biuro Udostępnień (BU), 0713/10, t. 1, k. 74–77, Stenogram z wystąpienia biskupa J. Michalskiego w kaplicy przy ul. Fordońskiej 4 w Bydgoszczy w dniu 19.12.1976 r. o godz. 17.00, 24.12.1976 r.

⁵ IPN BU, 0713/10, t. 1, k. 37–40, Stenogram kazania wygłoszonego przez biskupa J. Michalskiego w parafii św. Wincentego a Paulo w Bydgoszczy w czasie uroczystości Bożego Ciała w dniu 17.06. br., 19.06.1976 r.

⁶ Ibidem.

⁷ Ibidem.

Jasnogórskiej. Wówczas biskup przeszedł pewien odcinek procesji boso, naśladowując bezimiennego chłopca, którego widział, jak Niemcy prowadzili ulicą Grunwaldzką:

Z ustrzeloną ręką – dłonią, z której poprzez bandażę, a raczej łachmany sączyła się krew na śnieg ulicy, a on prowadzony był boso. Czyż więc ja, jako syn tej męczeńskiej Warszawy mogłem przed Tobą, najlepszą naszą Panią iść inaczej, jak ten nieznanый powstaniec. (...) Najprzewielebniejsza, jako syn tego miasta męczeńskiego i miasta bohaterskiego musiałem iść przed Tobą boso. I miałem na piersi krzyż, który zawieszono mi w Rzymie. I krzyż powstańczy, krzyż AK za Powstanie Warszawskie⁸.

W innym kazaniu wyjaśnił, jak zadysponował tym niezwykle cennym dla siebie medalem – krzyżem AK. Uczynił to w bydgoskim kościele garnizonowym, w czerwcu 1978 r.:

Z Matką Najświętszą szli, wszędzie szli, podczas Powstania Warszawskiego, pamiętam, gdy trzeba było opuszczać jedno podwórze po drugim, z tego warszawskiego powstania, za które otrzymałem Krzyż Powstańczy, który w Bydgoszczy, Matce Najświętszej na Wyżynach i jego widzicie tutaj – Krzyż Armii Krajowej, krzyż, na którym jest napisane: znak, symbol, kotwica i ta Polska Walcząca. (...) Nie siły, które szły z zachodu ogromne, a potem ze wschodu. W narodzie zwyciężyła Matka i Ona w nim zostanie⁹.

Biskup kilkakrotnie powracał do wątku swego udziału w powstaniu warszawskim. W bliskości (nieuznawanego przez ówczesne władze) święta 3 Maja 1976 r., w gnieźnieńskim kościele św. Michała, powiedział m.in.:

Droga młodzieży, jeszcze jedno. Była taka chwila podczas bierzmowania, w której patrząc na Was przypomniła mi się młodzież walcząca w Powstaniu Warszawskim. Patrząc wstecz na tę młodzież nie mogę wyjść z zachwytu dla ich woli walki, dla ich oddania dla dobra sprawy. To oni będący wtenczas w Waszym wieku walczyli o to, abyście Wy mogli teraz spokojnie żyć. Ja również brałem udział w Powstaniu Warszawskim i właśnie od tamtych czasów datuje się moja wiara w młodych i umiłowanie młodych. Ja wtenczas brałem również udział w tym powstaniu i dla młodzieży byłem zdolny zrobić wszystko. Pamiętam, że nie raz czołgałem się w rynsztoku, aby jako kapłan namaścić olejami św. konającego chłopca lub dziewczynę, którzy oddali swoje życie za lepszą przyszłość¹⁰.

⁸ IPN BU, 0713/10, t. 3, k. 74–78, Stenogram z wystąpienia biskupa J. Michalskiego w dniu 10.06.1978 r. o godz. 19.30 w kościele pw. św. Polskich Braci Męczenników w Bydgoszczy – podczas peregrynacji obrazu Matki Boskiej Częstochowskiej.

⁹ IPN BU, 0713/10, t. 3, k. 95–101, Stenogram z kazania biskupa J. Michalskiego z dnia 16.06.1978 r. ogłoszonego w parafii pw. Najświętszej Marii Panny Królowej Polski w Bydgoszczy.

¹⁰ IPN BU, 0713/10, t. 1, k. 2–4, Notatka z kazania biskupa J. Michalskiego ogłoszonego w dniu 30.04.1976 r. o godz. 17.30 w kościele św. Michała w Gnieźnie, 04.05.1976 r.

Biskup niekiedy odwoływał się także i do wcześniejszych wydarzeń z historii Polski, starając się ukazać związek pomiędzy nimi, a także przyczyny stanu obecnego lub wskazując młodzieży, że czas obecny należy do niej, a przez to i obowiązki dbania o wolność i suwerenność Polski i godność polskiego narodu spoczywają w ich rękach. Wywód taki poczynił w parafii Gromadno. Wówczas kreślił dzieje narodu polskiego od jego zarania, czyli działalności i śmierci św. Wojciecha, nazywając go „tym kamieniem węgielnym położonym, na którym do dzisiaj my stoimy”¹¹. To dzięki temu świętemu – patronowi Polski, jak argumentował biskup, ówczesny władca:

Ustanowił Polskę, która do dzisiaj trwa, która żyje w swoich dzieciach, w tych dzieciach, które były jak takie piękne orle, zawsze gotowe wylecieć z gniazda, kiedy by ojczyzna była zagrożona¹².

Tę „pałeczkę pokoleń” walki o wolny kraj podejmowały następnie przez wieki kolejne pokolenia Polaków. Biskup wyjaśniał:

Podzielili naszą polską ziemię, a te nasze pisklaki polskie wychodziły czasami z kosami, jak kosynierzy powstania listopadowego i w powstaniu styczniowym, żeby zerwać te straszne pęta, które krępowały naród wspaniały i Boży, który został podzielony i to było największą raną na historii Europy w czasach nowożytnych¹³.

Wspominał w swych kazaniach także postać św. Stanisława, biskupa krakowskiego, nazywając go „biskupem nadziei”, czy też ofiarę życia św. o. Maksymiliana Kolbego – „prawdziwego Polaka”. Z przywołania tych postaci, ich postawy i wiary w Boga i posłuszeństwo Kościołowi, biskup wyprowadzał wskazania dla swoich słuchaczy, wzywając bierzmowaną młodzież (i ich rodziców) do podobnej wierności tradycji polskiej i wiary przodków, życia moralnego i przeciwstawiania się wszelkiej deprawacji dzieci, młodzieży, kobiet i mężczyzn oraz całych rodzin i narodu.

Wzmiankował także w swoich homiliach robotników poznańskich z 1956 r.¹⁴, strajki robotników w Radomiu i Ursusie¹⁵, postać św. Kazimierza¹⁶.

¹¹ IPN BU, 0713/10, t. 1, k. 14–22, Stenogram wystąpienia biskupa J. Michałowskiego z dnia 12.05.1976 r. godzina 18.00, 18.05.1976 r.

¹² Ibidem.

¹³ Ibidem.

¹⁴ Ibidem.

¹⁵ Por. IPN BU, 0713/10, t. 1, k. 79–83, Stenogram z kazania biskupa J. Michalskiego wygłoszonego w dniu 4.03.1977 r. w kościele pw. św. Wawrzyńca w Nakle, 14.03.1977 r.

¹⁶ Ibidem.

4. Młodzież w homiliach biskupa Jana Michalskiego

Zachowane w IPN stenogramy z kazań biskupa Jana Michalskiego z analizowanych lat stanowią niemal w całości zapis jego aktywności w czasie mszy św. z udzieleniem sakramentu bierzmowania. Stąd wielokrotnie zwracał się on bezpośrednio do młodzieży, pouczał, przestrzegał, napominał, wskazywał, ale i – co należy podkreślić – wyrażał niezachwianą wiarę w młode pokolenie Polaków. Poza tym, jak sam stwierdził w kazaniu w kościele parafialnym w Żydowie, w połowie 1976 r.:

Moim obowiązkiem jest udzielać wam sakramentu bierzmowania, a udzielam go z tym większą radością, bo młodzi są moją wielką słabością. (...) Młodzież, która zawsze była mi bliska, młodzież swoją wiarą w ofiarę wobec Powstania Warszawskiego najbardziej to pokazała¹⁷.

To zawieszenie czasu, pozorne niedostrzeżenie przez biskupa zmiany pokolenia i okoliczności, nie było pomyłką ani błędem skryptora.

W gnieźnieńskim kościele św. Michała, powiedział, wspominając młodzież powstańczą, a jednocześnie wyrażając ufność pokoleniu swych słuchaczy:

Tamta młodzież była naprawdę wspaniała, zdolna do wszelkich wyrzeczeń w obronie wolności. Zapytacie może dlaczego ja dziś mówię o tym. Mówię o tym dlatego, że patrząc na Was wiem i jestem przekonany, że Wy również jesteście napełnieni dobrem, wspaniałymi zaletami i to nieprawda, co o Was się mówi, że jesteście źli i niedobrzy. W Was i to dobro drzemie, i wystarczyłoby tylko zapalić, i się rozpala wielki płomień zdolny do wielkich czynów¹⁸.

W kilka dni po 11 listopada (wówczas nieobchodzonym Narodowym Święcie Niepodległości) 1976 r., bierzmowanym w parafii Bługowo, wyjaśniał ponownie:

Ja chciałbym prosić przede wszystkim dzisiaj, w tych czasach tak pełnych niepokoju, w tych czasach tak ciężkich u nas, na naszej polskiej ziemi, chciałbym prosić, ażebyśmy młodemu pokoleniu zaufali, ale chciałbym również prosić Was, młodzi przyjaciele, żebyście byli świadomi, iż tego zaufania zawieść nie możecie. To jest tak – dzieci – my Wam ufamy, ufa Wam Bóg, który do Was przychodzi z pomocą w sakramentach świętych, dając moc namaszczenia, ufa Wam ta matka – ziemia polska. (...) Pamiętajcie, droga młodzieży, Wy jesteście za tę ojczystą ziemię odpowiedzialni. Myśmy, starsze pokolenie, zrobili swoje. Myśmy stali wtedy, kiedy tutaj szły te ogromne czołgi, starsi pamiętają, jak polski żołnierz

¹⁷ IPN BU, 0713/10, t. 1, k. 41–47, Stenogram z kazania biskupa J. Michalskiego wygłoszonego podczas bierzmowania w parafii pw. św. Stanisława biskupa w Żydowie dnia 22.06.1976 r.

¹⁸ IPN BU, 0713/10, t. 1, k. 2–4, Notatka z kazania biskupa J. Michalskiego wygłoszonego w dniu 30.04.1976 r. o godz. 17.30 w kościele św. Michała w Gnieźnie, 4.05.1976 r.

musiał się cofać, bo nie był dozbrojony, przed taką siłą. Jak on cofał się, jak ze Wschodu przyszli inni, żeby rozebrać tę ziemię. Ale polski naród nie upadł¹⁹.

Wracając do cytowanej już homilii z Żydowa, biskup w dalszym jej fragmencie tłumaczył swoją wcześniejszą myśl wielkiej ufności wobec młodych Polaków:

Pamiętajcie o jednym, że wy odpowiadacie dzisiaj już za tę Polskę i polską ziemię. Pamiętajcie, że ta polska ziemia idzie tysiąc lat z Kościołem i ona nigdy, ta polska ziemia, nie cierpiała na skutek systemów niewolniczych. I wtedy, kiedy Polskę rozegrali, młodzież zrywała się do powstania, a w ostatniej wojnie przeciw pełne były lasy i pełne ulice Warszawy takiej młodzieży jak Wy, która nie pozwoliła sobie skuć rąk w kajdany niewoli²⁰.

Następnie podawał sposoby, dzięki którym to dorastające wówczas pokolenie Polaków, które ma przejąć odpowiedzialność za Polskę, ma bronić się przed deprawacją, którą biskup nazywał zniewoleniem człowieka:

Nie daj zniewolniczyć swojego ciała, pamiętaj, nie daj się zniewolniczyć, przez wódkę, która jest nieszczęściem narodu, przez naśladowanie mody, która przychodzi z Zachodu, bo ktoś chce młode pokolenie zepsuć i zdegenerować, przez seks, który ukazuje się w „Panoramie” na ostatniej stronie. Ukazuje się nagą kobietę lub dziewczynę tygodnia. Wstyd, jeżeli my mając tak mało papieru, nie potrafimy raczyć naszych dzieci i młodzieży innymi obrazami. Droga młodzieży, pamiętajcie, nie daj się zniewolniczyć i także swej duszy, a można ją zniewolniczyć bardzo łatwo. Dzisiaj dużo niewolników chodzi, którzy dla lepszego stanowiska udają, że stracili Boga i nie mogą własnego dziecka do Komunii świętej posłać. I wolą robić wszystko wbrew własnemu sumieniu. Niewolnicy naszych czasów, straszniejsi, aniżeli niewolnicy za Nerona, czy czasów Rzymu i Cezara. Młodzieży! Pamiętaj, że Ty jesteś na tej gnieźnieńskiej ziemi i jesteś jedna z tych, które mają skrzydła, by wzlatywać nad poziomy, jak powiedział Adam Mickiewicz. Nie bądź tuzinkowa i pamiętaj: wymagaj swoje prawa i swoje poglądy religijne i narodowe. Droga młodzieży, to są myśli, byś była świadkiem, bo jesteś potrzebna. Świat dzisiaj potrzebuje Cię, bo mamy w świecie wśród młodzieży nowy prąd – prąd ku prawdzie i prąd ku prawdziwej wolności²¹.

Zadanie dla nowego pokolenia Polaków, wewnątrz już wolnych, choć zniewolonych przez komunistyczny system, jasno określił choćby w czasie homilii wygłoszonej w kaplicy przy ul. Fordońskiej w Bydgoszczy, gdzie przez wiele lat władze nie pozwalały na budowę nowego kościoła. Wtedy powiedział:

¹⁹ IPN BU, 0713/10, t. 1, k. 56–61, Stenogram wystąpienia biskupa J. Michalskiego w kościele parafialnym w Bługowie w dniu 14.11.1976 r. godz. 12.00, 19.11.1976 r.

²⁰ IPN BU, 0713/10, t. 1, k. 41–47, Stenogram kazania biskupa J. Michalskiego wygłoszonego podczas bierzmowania w parafii pw. św. Stanisława biskupa w Żydowie dnia 22.06.1976 r., 24.06.1976 r.

²¹ Ibidem.

Pamiętajcie, że Wy jesteście odpowiedzialni za ten Kościół Boży na tych ziemiach, na przysze 1000-lecie, na drugie 1000-lecie dziejów. Pamiętajcie, że Wy macie prawo się modlić, bo jesteście na własnej ziemi. Na tej ziemi, która jest okupiona krwią najserdeczniejszą. Bo ja nie wiem, czy tutaj w Bydgoszczy jest rodzina zasiadła, która tutaj mieszkała, żeby z niej ktoś nie padł na posterunku, jako świadek tej ziemi, która przez wieki opierała się tutaj właśnie nad Brdą i Notecią, opierała się naporowi niemieckiemu i nie ulękła się tej strasznej przemocy, która szła z Prus Wschodnich²².

5. Naród w kazaniach biskupa Jana Michalskiego

Jak już to zostało wspomniane, dla biskupa Jana Michalskiego naród organizował się wokół Gniezna, relikwii św. Wojciecha, ale i prymasostwa, co w omawianym okresie ma swoje znaczenie przede wszystkim z powodu ataków aparatu władzy na autorytet Kościoła, a w nim także autorytet prymasa. Biskup ten, cieszący się zaufaniem prymasa Stefana Wyszyńskiego, chętnie podkreślał zatem ważność jego posługi.

Naród polski to – dla biskupa Jana Michalskiego – naród bogobojny, zawsze wierny Kościołowi i wierze katolickiej, która w okresach niewoli stanowiła swoiste „przetrwalniki polskości”. Biskup odniósł się do tej kwestii choćby w cytowanej powyżej homilii wygłoszonej w bydgoskiej kaplicy przy ul. Fordońskiej:

Patrzcie, bracia najmilsi: jeżeli nasz naród, ten naród, który stoi na tej ziemi i żyje, rodzi się od tysiąclecia, jeżeli on miał w swojej historii chwile, iż był najpotężniejszym narodem Europy, ten naród dostał się do (nicości)²³ niewoli tylko dlatego, że odszedł od przykazań Bożych. Może nie wiecie, ale w XVIII w. trzeba było stworzyć urząd obrońcy węzła małżeńskiego dlatego, że często było tak wielkie rozpasanie, żeby chronić związek małżeński. (...) Jeżeli bym otworzył tę małą ksiąteczkę, a to jest Nowy Testament, to prawie na każdej stronie spotkasz wezwanie, spotkasz myśli, które mówią, iż nie można oddzielać wiary. Pan Jezus powiedział o tym sam. Więcej, że wiara bez uczynków martwą jest²⁴.

Z przesłanki wierności narodu polskiego Chrystusowi, biskup wywodził wnioski, że Polacy, mimo wielokrotnie doświadczanej niewoli i okupacji, zawsze pozostaną sobą, wewnątrznie wolnymi, gdyż posiadają niezachwianą ufność wobec Kościoła i zachowują posłuszeństwo wobec proklamowanego przez niego prawa

²² IPN BU, 0713/10, t. 1, k. 74–77, Stenogram z wystąpienia biskupa J. Michalskiego w kaplicy przy ul. Fordońskiej 4 w Bydgoszczy w dniu 19.12.1976 r. o godz. 17.00, 24.12.1976 r.

²³ W stenogramie słowo to pojawia się w nawiasie. Prawdopodobnie z powodu niepewności nagrania, z którego sporządzano ten dokument.

²⁴ IPN BU, 0713/10, t. 1, k. 6–12, Stenogram wystąpienia biskupa J. Michalskiego w dniu 02.05.1976 r., 20.05.1976 r.

moralnego. Dał temu wyraz w homilii wygłoszonej w kwietniu 1977 r., w nakiel-
skim kościele św. Wawrzyńca.

Dziewczęta pamiętajcie, miejcie świadomość swojej godności i piękności,
która z wewnątrz idzie. Chłopcy pamiętajcie, jakbyś nie chciał, by Tobie ktokol-
wiek zdeptał Twoją siostrę i rzucił ją jak szmatę do rynsztoka, to pamiętaj: szanuj
każde dziewczę i broń każdej polskiej dziewczyny. Bo to jest to, co tworzy naród
i wielkość²⁵.

Myśl tę można odnaleźć także w kazaniu wygłoszonym kilka miesięcy wcześniej
w parafii Węglewo. Do tamtejszej młodzieży przyjmującej sakrament bierzmowa-
nia, powiedział:

Pamiętaj – my na Was liczymy. Liczy na Was Bóg, liczy na Was Kościół, Wasi
kochani rodzice, którzy dzisiaj spracowaną rękę kładli na Twoje ramię. Oni rów-
nież chcą, Wy jesteście dla nas nadzieją i nie wolno Wam nadziei zawieść, nie
wolno zgasić mrozem młodości, bo nie będzie kwiatów, nie będzie owoców. Droga
młodzieży! To jest wiara! To jest wiara! Ten największy skarb, tak jak podkre-
ślałam, to jest nasza wiara, którą się chlubimy. Wiara, która idzie z tym ludem od
lat tysiąca. Wiara, która ten lud podrywała do walki, do powstań, by ten lud i ta
ziemia wolna była²⁶.

W Dąbrówce Kościelnej, we wrześniu 1977 r., tak zaś modlił się za polską
młodzież:

My prosimy Pana Boga za wstawiennictwem Matki Najświętszej, ażeby naród
polski zrozumiał, że stał się jakimś narodem, który może skończyć swój byt,
jeżeli My rozpijając młodzież dzisiaj, będziemy musieli budować nie domy, ale
przytułki dla nienormalnych dzieci urodzonych z pijackich rodziców. My dzisiaj
musimy uświadamiać sobie i skończyć trzeba na polskiej ziemi z nieuczciwością,
z kradzieżą, z deptaniem czystości, rozpustą, łamaniem tego, co święte w rodzi-
nach naszych. My modlić się musimy i wołać do Marii – „Bądź znowu z nami”,
bo wtedy, kiedy rodziny klękają, ojciec i matka, i dzieci, jak przodkowie nasi,
modlić się wspólnie i żeby – jak to dzisiaj mówi teologia – nie tylko uczęszczać
do kościoła, ale stworzyć nowe kościoły, świątynie domów Waszych²⁷.

Zatem, w opinii biskupa Jana Michalskiego, naród polski potrafił w przeszłości
(zabory i okupacja), a zatem i w obecnym czasie potrafi przetrwać, mimo zewnątrz-
nych przeciwności i prześladowań. Warunkiem jest wierność (od jego zarania, czyli

²⁵ IPN BU, 0713/10, t. 1, k. 79–83, Stenogram z kazania biskupa J. Michalskiego wygłoszonego
w dniu 4.03.1977 r. w kościele pw. św. Wawrzyńca w Nakle, 14.03.1977 r.

²⁶ IPN BU, 0713/10, t. 1, k. 49–54, Stenogram kazania biskupa J. Michalskiego wygłoszonego
w parafii Węglewo w dniu 08.06.1976 r. podczas bierzmowania, 5.07.1976 r.

²⁷ IPN BU, 0713/10, t. 1, k. 147–148, Stenogram kazania biskupa J. Michalskiego wygłoszonego
w dniu 11.09.1977 r. w parafii Dąbrówka Kościelna, 29.09.1977 r.

chrztu Polski) Kościołowi i jego nauczaniu. Największym zaś zagrożeniem: odejście od wiary i moralności, czyli deprawacja młodego pokolenia, tak przez wpływy świata zachodniego, jak i komunizm.

6. Wolność w kazaniach biskupa Jana Michalskiego

Z homilii biskupa Jan Michalskiego należy wnioskować, że dla niego wolność stanowi dar (wyraz błogosławieństwa) Boga, Jego „wdzięczność” dla narodu za jego wierność. Wspomniał o tym choćby w Żegocinie, w 1977 r.:

Rodzice, bądźcie uczuleni, nie dajcie z duszy Waszego dziecka wyrwać Boga, bo nikt nie ma ku temu prawa. Bo na to podpisują narody układy takie, jak w Hel-sinkach, żeby nie gwałcono dusz ludzkich. My jesteśmy dobrym narodem, który śpiewał „my chcemy Boga”, tak nam dopomóż Bóg. I dlatego przetrwaliśmy²⁸.

W nielicznych fragmentach jego kazań, znaleźć też można ślady myślenia mesjanistycznego, kiedy to biskup jednocześnie uświadamiał wielkość polskiego narodu, i przestrzegał przed niebezpieczeństwem utraty owej wyjątkowości, czyli także i wolności, pokoleniu, któremu udzielał sakramentu bierzmowania:

Pytam się Matki Bożej i chyba otrzymuję pytanie jedno: pamiętaj, że ten naród ma coś do spełnienia. To nie są jakieś wizje, to jest jedno, że My Polacy mamy coś do spełnienia. I dlatego ten naród, ten naród, który nie raz tak cierpi, ten naród, który mając tyle na tej ziemi, musi stać w ogonkach i czekać jak żebrak na własnej ziemi. Ten naród cierpliwy i wielki. I musi być cierpliwy. Pamiętaj, musi być cierpliwy, a doczeka się błogosławieństwa Bożego. I ten naród będzie patrzył w tę swoją młodzież z radością, tylko Moi kochani, nie chcecie Wy zawieść. Pamiętajcie, Moi kochani, nie wymieniacie złota swoich dusz na miedziaki, które można znaleźć w rynsztoku. Pamiętaj, droga młodzieży, nie słuchaj tych, którzy chcą wybrać uczucie ludzkie, rodzinę ludzką ze wszystkiego. Nie słuchaj tych, którzy piszą po „Filipinkach” i nie „Filipinkach”, że to wszystko jedno czy – albo wypić szklankę wody. To nie wszystko jedno. To chodzi o godność Twoją i godność człowieka²⁹.

Wolność, istniejąca wewnątrz młodego człowieka, w jego sumieniu, przekazywana jest w rodzinach, ale i wspólnotach kościelnych. Stąd, podobnie, jak w nauczaniu księdza Jerzego Popiełuszki, biskup Jan Michalski postulował powrót do przestrzegania Bożych przykazań i życia moralnego. Na tej drodze miałyby dojść do odnowy rodziny, społeczeństwa, co skutkowałyby w dalszej perspektywie także

²⁸ IPN BU, 0713/10, t. 1, k. 130–132, Stenogram z wygłoszonego kazania biskupa J. Michalskiego w dniu 28.08.77 r. o godz. 16.00 w parafii Żegocin, w diecezji gnieźnieńskiej, 2.09.1977 r.

²⁹ IPN BU, 0713/10, t. 1, k. 91–96, Stenogram kazania biskupa J. Michalskiego wygłoszonego w dniu 15.02.77 r. o godz. 17.00 w kościele św. Wawrzyńca w Gnieźnie, 19.02.1977 r.

i upadkiem ówczesnego porządku i władzy, czyli jednocześnie i odzyskaniem prawdziwej i pełnej wolności, tak osobistej, jak i wspólnotowej, i religijnej. Dlatego też w deprawacji młodzieży widział oznaki wynaradawiania młodego pokolenia. Odwoływał się tu również i do przyrzeczeń jasnogórskich, składanych w 1936 i 1946 r. przez „naród polski (...) w rodzinach, w parafiach, w całym narodzie”³⁰. Uczynił to wówczas, gdy w czerwcu 1978 r. szedł przed kopią cudownego obrazu Matki Bożej Jasnogórskiej przez pewien czas boso, by prosić władze wojewódzkie o zgodę na budowę w Bydgoszczy nowych kościołów³¹, co miało wyrażać prawo do wolności wyznawania swej wiary.

W cytowanej już homilii wygłoszonej na bydgoskich Bartodziejach, gdzie ówczesna władza od wielu lat blokowała budowę jednego z postulowanych nowych kościołów dla mieszkańców tej dzielnicy, biskup jednoznacznie wskazał młodzieży drogę, którą powinna podążać w dorosłym życiu, by dochować wierności przodkom, ale i nie ulec demoralizacji:

Droga młodzieży, mówiąc Tobie o Bogu chciałbym powiedzieć: bądź przede wszystkim człowiekiem, naucz się być grzeczną, naucz się być uprzejmą, pracowitą, naucz się kochać ojczystą ziemię, bo pamiętaj, że to ludzie, którzy nie rozumieją zupełnie Kościoła, są ludzie, którzy chcieliby nas tylko posądzać, że nie dosyć my wdrazamy się w to budownictwo. Ja chciałbym zapytać się tylko o jedno: a kto po tych strasznych zniszczeniach wojennych w Polsce, Polskę odbudował, jeżeli naród jej jest w przeszło 90% katolicki? Droga młodzieży, pamiętaj, że Ty jesteś nadzieją naszą, jesteś tej ziemi i nadzieją tych, którzy umierali, ażebyś miała prawdziwą wolność. A do wolności nie tylko należy to, że mogę mówić, to co mi każą mówić, ale do wolności należy to, że mogę wyznawać Boga i mogę mówić nawet to co mnie boli, ażeby lepiej było w naszym wspólnym domu i żebyśmy ładniej, łatwiej i pręcej ten dom zbudowali. Droga młodzieży! Pamiętaj o tym, nie idź za przykładem tej młodzieży, czy to będzie z Zachodu czy ze Wschodu wszystko jedno, która by chciała życie brać tylko ze strony tej co życie może dać konkretnego. Pamiętaj o tym, to nie jest styl ani polski, ani boży, ani chrystusowy. Chrystus Pan umierając na krzyżu dał swoje życie na Was i dlatego jesteście odkupieni i my musimy nauczyć się dawać!³²

Tożsamy wątek poruszył także w marcu 1977 r. w Wierzchucinie Królewskim, podobnie, również wywodząc swój tok myślenia od czasów zaborów. Tym razem jednak jego wskazania były jeszcze bardziej konkretne:

³⁰ IPN BU, 0713/10, t. 3, k. 74–78, Stenogram z wystąpienia biskupa J. Michalskiego w dniu 10.06.1978 r. o godz. 19.30 w kościele pw. św. Polskich Braci Męczenników w Bydgoszczy – podczas peregrynacji obrazu Matki Boskiej Częstochowskiej.

³¹ Ibidem.

³² IPN BU, 0713/10, t. 1, k. 74–77, Stenogram z wystąpienia biskupa J. Michalskiego w kaplicy przy ul. Fordońskiej 4 w Bydgoszczy w dniu 19.12.1976 r. o godz. 17.00, 24.12.1976 r.

Jezus, Maryja, Narodzie polski! Jeżeli Wy macie odpowiedzialność jeszcze jakąś, za tę ziemię, którą chcieli po kolei zniszczyć i Rosjanie, i hitlerowcy, i Austriacy. Ja się pytam: czy Wy tę ziemię chcecie zniszczyć? Przecież jesteśmy narodem, który nie znosi jarzma, ani innej woli. Czy naprawdę potrzeba tego, że w naszych domach jest tyle zgorszenia z powodu pijaństwa? Czy jest potrzeba, by młody chłopak uczył się tego, by wziąć butelkę piwa i rozbić, i nią grozić innym. Ja się pytam: czemu to służy, a nie tylko to. Powiadacie, że w Waszym życiu jest uczciwość, że wszystko państwowe jest. Jeszcze na całe szczęście nie wszystko państwowe. Ale pamiętajcie o jednym, że ten naród dzisiaj, który słynie jakoby wszystko można załatwić łapówką i nieuczciwością, czy tak dalej pójdzie? Ja wiem, że są trudne czasy, Ja wiem, że boli Was to, że brak jest węgla, również cukru, brak jest innych rzeczy. I współczuję każdej matce która musi czekać w kolejce. Bo to nie jest dobre, to jest tak, jakby ojciec rodziny mając gospodarstwo wszystko sprzedał. Wywozi się węgiel, wywozi się na prawo na lewo, na wschód, na północ, a gospodarz jeździ po trzy razy. Tak to trzeba, żeby biskup powiedział i żeby słyszeli, chociaż tu może przyjechali nawet, bo tak jeżdżą za mną, żeby nagrać. Niech nagrywają, niech powiedzą! Bo jestem z tej ziemi i jestem z tego ludu, jestem na swojej ojcowiznie. I kochani pamiętajcie, to musicie się uwrażliwić. Za 10, za kilkanaście lat Wy pójdziecie do rządów, do prowadzenia gospodarstwa, do kierowania. Pamiętajcie miejcie jakiś kręgosłup moralny, niech to się skończy z tymi willami budowanymi za łapówki³³.

W młodości tej, niezdeprawowanej przez niemoralność i materializm, wewnętrznie wolnej, widział nadzieję odrodzenia wolnej Polski. W Gromadnie, w maju 1976 r., tak zakończył swoje kazanie:

Byliście tacy dobrzy, cierpliwi i słuchacie biskupa. Potrzeba mi jeszcze jedno – pobłogosławić i chce Wam pobłogosławić serca, i chcę wam pobłogosławić, żeby to życie wasze było życiem pięknym. Chcę pobłogosławić tej ziemi, dla której gotów jestem oddać życie za wiarę, bo wiem, że tam gdzie się leje krew, tam powstanie życie i życie będzie ustanowione. My nie od wczoraj myśmy dzieci tej ziemi, z Kościoła od lat tysiąca i my ją weźmiemy tę najpiękniejszą, tę ukochaną, tę naszą Ojczyznę, która jest w Nas i przenieśmy wolną na przyszłe tysiąclecia. Amen. Szczęść Boże³⁴.

³³ IPN BU, 0713/10, t. 1, k. 109–111, Stenogram z wystąpienia biskupa J. Michalskiego w dniu 27.03.1977 r. o godz. 11.00 w kościele parafialnym pw. św. Anny w Wierzychlinie Królewskim, 30.03.1977 r.

³⁴ IPN BU, 0713/10, t. 1, k. 14–22, Stenogram wystąpienia biskupa Jana Michałowskiego w dniu 12.05.1976 r. godzina 18.00, 18.05.1976 r.

7. Wnioski

Obszerne, przytoczone powyżej, cytaty stanowią zaledwie przykłady bardzo jednoznacznych ocen, wypowiedzianych przez biskupa w czasie swoich kazań dla młodzieży bierzmowanej w omawianym okresie. Jednakże dowodzą one, że wypowiadający te słowa był przede wszystkim człowiekiem wielkiego umiłowania ojczyzny, za którą sam walczył, co zaznaczono w wątku biograficznym, jak i w tych miejscach, gdy odnosił się do wydarzeń ze swej młodości. Chętnie posiłkował się także wydarzeniami z bliższej lub odleglejszej historii Polski, których choćby wzmiankowanie było traktowane przez ówczesną władzę jako antypaństwowe, czyli niedopuszczalne. Dla biskupa stanowiły jednak podstawę do dalszych rozważań i wyprowadzania wniosków dla oceny czasów obecnego, jak i wskazań dla młodego pokolenia katolików oraz – dla biskupa były to, jak udokumentowano, terminy niemal tożsame – Polaków.

Dziś wystąpienia te, jak i osoba biskupa Michalskiego, pozostaje w niemal całości zapomniana, choć zasługuje na przypomnienie i wpisanie do świadomości zbiorowej, stanowi bowiem przykład udziału hierarchii kościelnej w walce o wyzwolenie spod komunistycznej dyktatury, podjętej również z kaznodziejskiej ambony.

Przemysław Ruchlewski

Tajny współpracownik „Kowalik” – agent idealny

Pozyskiwanie tajnych współpracowników i innych osobowych źródeł informacji stanowiło podstawę pracy operacyjnej aparatu bezpieczeństwa. Byli oni swoistymi „usząmi i oczami” systemu. Za księdza tajnego współpracownika należy uznać osobę pozyskaną do współpracy z organami bezpieczeństwa świadomie i dobrowolnie lub z chęci uzyskania korzyści materialnych. Osoba taka podpisała zobowiązanie, była „zadaniowana”, pisała doniesienia, regularnie spotykała się z oficerem prowadzącym – podczas spotkań korzystano z lokalów kontaktowych – pobierała wynagrodzenie, przyjmowała upominki, podarunki, wykazywała inicjatywę w działaniach, posiadała pełną świadomość współpracy, np. nadając sobie pseudonim, przekazywała materiały kościelne do powielania, jej doniesienia były skonkretyzowane, ewentualna zmiana oficera prowadzącego nie wpływała na zachowanie agenta. Takim źródłem był t.w. o pseudonimie „Kowalik” – duchowny z diecezji chełmińskiej.

Aparat bezpieczeństwa zainteresował się młodym księdzem już w 1959 r. Duchowny pracował jako wikariusz w parafiach w Gdyni, Czersku¹, Toruniu i, według raportów bezpieczeństwa, „nie występował wrogo wobec władz państwowych”. Prowadził tzw. „świecki” tryb życia, często spotykał się z kobietami, interesował się życiem kulturalnym itp. Kuria pelplińska w 1959 r. zwróciła się do WdSW w Bydgoszczy z propozycją mianowania wikariusza na administratora parafii Zieleń². Ten fakt postanowiła wykorzystać SB i poczęła dogłębnie interesować się duchownym³. Zwracano uwagę na długi pobyt wikariusza w Toruniu, w parafii św. Jakuba i możliwość przekazywania informacji również z tego terenu. Szczegółowe dane o osobie księdza dostarczał inny duchowny t.w. „Kazik”, który już w czerwcu 1958 r. opisał młodego wikarego, jego zwyczaje i tryb życia. Porucznik Waldemar Potrzebski⁴ zajmujący

¹ Czersk – miasto położone w województwie pomorskim, w powiecie chojnickim, siedziba gminy miejsko-wiejskiej Czersk. W latach 1975–1998 miejscowość administracyjnie należała do województwa bydgoskiego.

² Zieleń – wieś położona w województwie kujawsko-pomorskim, w powiecie wąbrzeskim, w gminie Wąbrzeźno.

³ Instytut Pamięci Narodowej w Bydgoszczy (IPN By), 001/874, t. 5, [b.p.], Raport o zezwolenie na opracowanie wytypowanego kandydata do werbunku w charakterze informatora sporządzony przez porucznika Wydziału III SB w Bydgoszczy W. Potrzebskiego z dnia 14.05.1959 r., Bydgoszcz.

⁴ Waldemar Potrzebski – oficer aparatu bezpieczeństwa Wydziału III SB w Bydgoszczy.

się sprawą konstatawał, że najodpowiedniejszym środkiem do zwerbowania będzie informacja o pomocy władz administracyjnych w awansie na samodzielną placówkę oraz w razie potrzeby wykorzystanie materiałów kompromitujących. W początkach sierpnia 1959 r. podjęto decyzję o przeprowadzeniu rozmowy werbunkowej z kandydatem na tajnego współpracownika. Porucznik Potrzebski pisał: „W związku ze złożeniem się dwóch bardzo ważnych dla wymienionego spraw tzn. awansu za dobrą opinię i zaistniałego wypadku kompromitującego jego osobę – dane te w powiązaniu z tym, że nie jest on fanatykiem, planuję wziąć za podstawę werbunku”⁵.

W planie werbunku zaznaczono, że w sposób delikatny uzmysłowi się duchownemu wiedzę na temat zaistniałego wypadku oraz przedstawi się argumenty wskazujące, że na skutek działań władz administracyjnych wyciszono sprawę, tak by nie nabrała rozgłosu wśród innych księży oraz wiernych. Jeśli duchowny w dalszym toku rozmowy werbunkowej niechętnie odnosiłby się do propozycji werbunku, należało u niego „wytworzyć bojaźń” i tym samym spowodować uległość i wyrażenie zgody na kontakty z pracownikiem aparatu bezpieczeństwa, przypominając jednocześnie, że zarówno kuria biskupia, władze świeckie oraz parafianie mogą dowiedzieć się o kompromitujących faktach. Porucznik konstatawał: „Wykazywać przy tym, że można tego uniknąć przy dobrej zgodzie z nami, a w przeciwnym wypadku poderwie sobie dobre imię”⁶.

Rozmowa werbunkowa została przeprowadzona 11 sierpnia 1959 r. w miejscu zamieszkania kandydata. Plan rozmowy werbunkowej okazał się niezawodny. Duchowny narzekał na postępowanie władz kurialnych, twierdził, że księża „ulegli” hierarchii kościelnej otrzymywali dobre placówki duszpasterskie, zaś pozostali gorsze, a czas oczekiwania był o wiele dłuższy. Porucznik Potrzebski sprawę przydziału nowej placówki w Zieleniu rozegrał idealnie. Stwierdził, że posiada znajomych w miejscowym WdSW i że decyzja na objęcie parafii już została podjęta, wyłącznie w oparciu o dobrą opinię księdza. Fakt powyższy przesądził o podjęciu współpracy, a wyciszenie kompromitującej sprawy utwierdziło młodego księdza w słuszności podjętej decyzji. Tym samym rozpoczęła się długotrwała, bo siedemnastoletnia współpraca księdza z aparatem bezpieczeństwa. Podczas rozmowy werbunkowej ksiądz podpisał zobowiązanie o współpracy z SB oraz nadał sobie pseudonim „Kowalik”⁷.

⁵ IPN By, 001/874 t.5, [b.p.], Raport na dokonanie werbunku w charakterze informatora sporządzony przez porucznika Wydziału III SB w Bydgoszczy W. Potrzebskiego z dnia 5.08.1959 r., Bydgoszcz.

⁶ IPN By, 001/874 t.5, [b.p.], Raport na dokonanie werbunku w charakterze informatora sporządzony przez porucznika Wydziału III SB w Bydgoszczy W. Potrzebskiego z dnia 5.08.1959 r., Bydgoszcz.

⁷ IPN By, 001/824, t. 4, [b.p.], Zobowiązanie t.w. z dnia 11.08.1959 r., Bydgoszcz.

Podczas wieloletnich kontaktów duchowny utrzymywał łączność z pięcioma oficerami SB. Werbunku dokonał porucznik Waldemar Potrzebski z Wydziału III SB w Bydgoszczy. Współpracował on z t.w. „Kowalik” od 7 września 1959 r. do 22 stycznia 1962 r. W kontaktach oficjalnych z księdzem używał nazwiska Krysiak. Drugim prowadzącym oficerem był kapitan Stanisław Byler⁸ z Wydziału IV SB w Bydgoszczy, I zastępca KP MO w Aleksandrowie Kujawskim⁹. Spotykał się z agentem w okresie od 22 stycznia 1962 r. do 14 maja 1966 r. Kolejny pracownik operacyjny z Wydziału IV SB w Bydgoszczy pracował ze źródłem od 14 maja 1966 r. do końca 1968 r. Najdłużej, bo aż siedem lat, do roku 1976 z duchownym tajnym współpracownikiem współpracował naczelnik Wydziału IV SB w Bydgoszczy pułkownik Henryk Dojerski¹⁰. Ostatnim prowadzącym t.w. „Kowalik” był również

⁸ Stanisław Byler – 6.03.1946 r. – referent Ekspozytury Kolejowej PUBP w Toruniu; 1.10.1948 r. – starszy referent Ekspozytury Kolejowej PUBP w Toruniu; 1.02.1949 – starszy referent Referatu Kolejowego PUBP w Toruniu; 1.03.1949 r. – referent Sekcji 8 Wydziału IV WUBP w Bydgoszczy; 1.10.1949 r. – starszy referent Sekcji 8 Wydziału IV WUBP w Bydgoszczy; 1.01.1951 r. – starszy referent Sekcji 2 Wydziału Komunikacji WUBP w Bydgoszczy; 1 VI 1951 r. – kierownik Sekcji 2 Wydziału Komunikacji WUBP w Bydgoszczy; 10.09.1951 r.–21.07.1952 r. – słuchacz Rocznej Szkoły Oficerskiej Centrum Wyszkożenia MBP w Legionowie; 8.08.1952 r. – starszy referent Sekcji 3 Wydziału I Departamentu VIII MBP; 15.02.1953 r. – zastępca naczelnika Wydziału VIII WUBP w Gdańsku; 1.08.1954 r. – kierownik Oddziału VIII w Toruniu Wydziału VIII WUBP w Gdańsku; 1.04.1956 r. – starszy oficer operacyjny Oddziału V w Toruniu Wydziału VIII WUBP w Gdańsku; 1.02.1957 r. – starszy oficer operacyjny Wydziału III SB w Bydgoszczy; 1.07.1962 r. – starszy oficer operacyjny Grupy I Wydziału IV SB w Bydgoszczy; 1.02.1966 r. – zastępca/I zastępca komendanta powiatowego MO ds. Bezpieczeństwa w Aleksandrowie Kujawskim; 15.04.1973 r. – zwolniony ze służby w stopniu majora MO. *Obsada stanowisk kierowniczych Urzędu Bezpieczeństwa i Służby Bezpieczeństwa w województwach pomorskim/bydgoskim, toruńskim i włocławskim*, pod red. M. Szymaniaka, Bydgoszcz–Gdańsk 2010, s. 209.

⁹ Aleksandrów Kujawski – miasto i gmina w województwie kujawsko-pomorskim, w powiecie aleksandrowskim. Miasto jest także siedzibą władz powiatu aleksandrowskiego oraz wiejskiej gminy Aleksandrów Kujawski. W latach 1975–1998 miasto administracyjnie należało do województwa włocławskiego.

¹⁰ Henryk Dojerski – 15.09.1945 r. – referent Sekcji 1 PUBP w Inowrocławiu; 21.11.1945 r. – 23.01.1946 r. – słuchacz Centralnej Szkoły MBP w Łodzi; 1.02.1946 r. – referent PUBP w Aleksandrowie Kujawskim (1.12.1946 r. mianowany referentem PUBP w Tucholi, na skutek zmiany decyzji naczelnika Wydziału Personalnego WUBP w Bydgoszczy z dn. 1.01.1947 r. mianowany z powrotem referentem PUBP w Aleksandrowie Kujawskim); 1.10.1947 r. – referent Referatu V PUBP w Aleksandrowie Kujawskim; 15.03.1948 r. – uczestnik Kursu Aktywu Powiatowego w CW MBP w Legionowie; 21.04.1948 r. – w dyspozycji szefa WUBP w Bydgoszczy; 1.04.1949 r. – starszy referent Referatu I PUBP w Aleksandrowie Kujawskim; 15.07.1950 r. – szef PUBP w Świeciu; 2.08.1952 r. – absolwent Kursu Krótkoterminowego Przeszkolenia Szefów i Zastępców Szefów PUBP w Ośrodku Szkolenia MBP; 15.02.1954 r. – w dyspozycji dyrektora Departamentu Kadr Komitetu do spraw Bezpieczeństwa Publicznego; 15.04.1954 r.–12.05.1955 r. – słuchacz Roczego Kursu Specjalnego KGB dla Aktywu Kierowniczego KdsBP w Moskwie; 1.05.1955 r. – naczelnik Wydziału VI WUBP w Bydgoszczy; 28.11.1956 r. – w dyspozycji komendanta wojewódzkiego MO w Bydgoszczy; 1.01.1957 r. – zastępca naczelnika Wydziału III SB w Bydgoszczy; 1.07.1962 r. naczelnik Wydziału IV SB w Bydgoszczy; 9.01.1968 r.–29.03.1968 r. – uczestnik Kursu Doskonalenia Kadr Kierowniczych SB MSW w Legionowie; 1.06.1975 r. – zastępca komendanta wojewódzkiego MO ds. SB we Włocławku; 1.01.1981 r. – 21.01.1981 r. – zastępca komendanta wojewódzkiego MO ds. SB we Włocławku i p.o. komendant wojewódzki MO we Włocławku; 1.08.1983 r. – zastępca szefa WUSW ds. SB we Włocławku;

wysoki rangą oficer, także naczelnik bydgoskiej „czwórki”, major Marian Łowicki¹¹. Fakt, że poczynaniami agenta kierowało kierownictwo wydziału świadczy o wielkiej wartości jednostki agenturalnej.

W wyjątkowych sytuacjach do pracy z tajnym współpracownikiem wykorzystywano lokale kontaktowe o kryptonimach „Orion”, „Wiosna” oraz „Kismet”. Najczęściej pracownik operacyjny spotykał się z księdzem na plebanii, w swoim mieszkaniu oraz na „wolnym powietrzu”, najczęściej w Toruniu i Bydgoszczy.

Agent „Kowalik” przez cały okres współpracy korzystał z pieniędzy wypłacanych przez aparat bezpieczeństwa. Za dobrze wykonywane zadania i przekazywane informacje otrzymywał od 500 do 2000 złotych, średnio co dwa, trzy miesiące. Zachowało się kilkadziesiąt raportów, w których oficer prowadzący rozliczał się z wydatkowanych pieniędzy. Oto kilka przykładów:

W czasie odbytego spotkania z informatorem ps. „Kowalik” wydałem kwotę w sumie 28 złotych (dwadzieścia osiem złotych). Za pieniądze te zakupiłem kawę i papierosy¹².

Melduję, że w dniu 20.10.1960 r. wydatkowałem podczas spotkania z tajnym współpracownikiem występującym pod ps. „Kowalik” nr ewidencyjny 3913/59 kwotę zł 95 (słownie złotych: dziewięćdziesiąt pięć). Powyższą sumę wydatkowałem na konsumpcję jak:

- wino – 56 zł
- ciastka – 16 zł
- kawa – 15 zł
- papierosy – 8 zł

Powyższa suma pozostaje do rozliczenia z pobranej kwoty 100 zł¹³.

5.09.1987 r. – zwolniony ze służby w stopniu pułkownika MO. *Obsada stanowisk kierowniczych Urzędu Bezpieczeństwa i Służby Bezpieczeństwa w województwach pomorskim...*, s. 224–225.

¹¹ Marian Łowicki – 28.07.1952 r. – referent Sekcji 5 UBP na Miasto i Powiat Toruń; 1.04.1954 r. – starszy referent Sekcji 5 UBP na Miasto i Powiat Toruń; 1.04.1955 r. – referent Referatu III PUdsBP w Toruniu; 1.04.1956 r. – oficer operacyjny Referatu IV PUdsBP w Toruniu; 1.01.1957 r. – straszny oficer operacyjny Referatu ds. Bezpieczeństwa KP MO w Toruniu; 1.04.1967 r. – inspektor operacyjny SB Grupy Operacyjnej Referatu ds. Bezpieczeństwa KMIP MO w Toruniu; 16.10.1968 r. – starszy inspektor operacyjny SB Referatu ds. SB Komendy Miejskiej i Powiatowej MO w Toruniu; 1.11.1971 r. – kierownik Grupy Operacyjnej Referatu ds. SB KMIP MO w Toruniu; 16.05.1972 r. – zastępca naczelnika Wydziału IV SB w Bydgoszczy; 1.06.1975 r. – naczelnik Wydziału IV SB w Bydgoszczy; 16.09.1976 r. – naczelnik Wydziału IV SB/WUSW we Włocławku; 1.11.1989 r. – w dyspozycji szefa WUSW we Włocławku; 15.01.1990 r. – funkcjonariusz Wydziału Inspekcji WUSW we Włocławku; 15.03.1990 r. – zwolniony ze służby w stopniu podpułkownika MO. *Twarze bezpieki 1945–1990. Obsada stanowisk kierowniczych Urzędu Bezpieczeństwa i Służby Bezpieczeństwa w województwach pomorskim/bydgoskim, toruńskim i włocławskim*, pod red. M. Szymaniaka, Bydgoszcz–Gdańsk 2010, s. 338–339.

¹² IPN By, 001/824, t.4, [b.p.], Raport sporządzony przez starszego oficera operacyjnego Wydziału IV SB w Bydgoszczy porucznika W. Potrzebskiego z dnia 14.11.1959 r., Bydgoszcz.

¹³ IPN By, 001/824, t.4, [b.p.], Raport sporządzony przez starszego oficera operacyjnego Wydziału IV SB w Bydgoszczy porucznika W. Potrzebskiego z dnia 25.10.1960 r., Bydgoszcz.

Treść większej części zestawień jest dosyć enigmatyczna. Wymieniano kwotę oraz przeznaczenie, ewentualnie podawano rodzaje produktów, jakie zostały kupione przez funkcjonariusza SB. Jednakże kilka rozliczeń uzupełniono o informacje na temat celowości wydatkowania środków z funduszu „O”. Przykładowo:

W dniu 5 marca 1962 r. o godz. 12.20 przybył na spotkanie t.w. ps. „Kowalik”. Aby stawić się na planowe spotkanie w Bydgoszczy na godz. 12.20, z miejsca zamieszkania wychodził on o godz. 8.00 rano, by dostać się do najbliższej stacji. Zachodzi więc uzasadniona konieczność poczęstowania go¹⁴.

Następnie wymieniono listę artykułów składających się na poczęstunek: wino, cztery kawy, cztery bułki, dwadzieścia dekagramów wędliny, dwie paczki papierosów „Grunwald” (w innych raportach mowa o markach „Femina”, „Poznańskie”, „Wawel”, „Visant”, „MDM”, „Orient”) o łącznej wartości sześćdziesięciu dziewięciu złotych. W jednym z raportów referowano, że ksiądz chciał zjeść obiad i nie zdążyłby napisać doniesienia. Rezolutny oficer „zorganizował dla niego poczęstunek”. Innym razem oficer prowadzący meldował o fakcie zaproszenia agenta do swego mieszkania na obiad: „Ponieważ większość spotkań odbywanych z tym t.w. ma miejsce w jego mieszkaniu, a każdorazowo korzystałem z jego poczęstunków, wobec tego zachodziła konieczność rewanżu”¹⁵.

T.w. zwracano także koszty podróży, o czym wspomina m.in. kapitan Stanisław Byler:

T.w. ma koszta podróży związane z przybyciem na spotkanie do Bydgoszczy, wydał ze swoich pieniędzy ponad czterysta złotych. Podróż do Bydgoszczy i z powrotem kosztuje go ponad 80 złotych. Proszę więc o wyasygnowanie pieniędzy operacyjnych tysiąca złotych, które t.w. wręczę jako zwrot kosztów podróży¹⁶.

Innym razem funkcjonariusz SB kupił księdzu bilet kolejowy drugiej klasy relacji Bydgoszcz – Kowalewo Pomorskie¹⁷ za 22 złote 50 groszy.

Zdarzały się również upominki rzeczowe z różnego rodzaju okazji: imienin, urodzin, świąt itp.

¹⁴ IPN By, 001/824, t.4, [b.p.], Raport sporządzony przez starszego oficera operacyjnego Wydziału IV SB w Bydgoszczy kapitana S. Bylera z dnia 2.04.1962 r., Bydgoszcz.

¹⁵ IPN By, 001/824, t.4, [b.p.], Raport sporządzony przez starszego oficera operacyjnego Wydziału IV SB w Bydgoszczy podporucznika S. Niewiadomskiego z dnia 8.12. 1966 r., Bydgoszcz.

¹⁶ IPN By, 001/824, t.4, [b.p.], Raport sporządzony przez starszego oficera operacyjnego Wydziału III SB w Bydgoszczy kapitana S. Bylera z dnia 6.04.1962 r., Bydgoszcz.

¹⁷ Kowalewo Pomorskie – miasto w województwie kujawsko-pomorskim, w powiecie golubsko-dobrzyńskim, siedziba gminy miejsko-wiejskiej Kowalewo Pomorskie. W latach 1975–1998 miasto administracyjnie należało do województwa toruńskiego.

W trakcie (...) spotkania wręczyłem t.w. prezent w postaci koszuli niemnącej oraz zająca. Okazją do tego był zbliżający się Nowy Rok¹⁸.

Z okazji imienin t.w. wręczyłem jemu jako prezent z tej okazji maszynkę do golenia o napędzie elektrycznym marki KOMET, za którą zapłaciłem 600 zł¹⁹.

W 1968 r. moment wręczania prezentu imieninowego księdzu został, jak informował w raporcie oficer prowadzący podporucznik Stanisław Niewiadomski²⁰, utrwalony na taśmie magnetofonowej.

Oficer spotykał się z księdzem także w Toruniu. Wielokrotnie miejscem umówionego terminu była słynna kawiarnia „Pod modrym fartuchem”. Średni rachunek za kawy, ciastka, lampki wina wahał się w granicach od 35 do 45 złotych.

Aparat bezpieczeństwa, chcąc uzależnić swoje źródło, oferował „pomoc” ułatwiającą różnego rodzaju sprawy administracyjne. Ksiądz tajny współpracownik, będąc wikariuszem w Toruniu, miał obowiązek zapłacenia odpowiedniego podatku. Na spotkaniu z funkcjonariuszem SB kapitanem Stanisławem Bylerem 11 stycznia 1962 r. „Kowalik” napomknął o nieuregulowanej kwestii podatkowej. Oczywiście, pieniądze takie otrzymał. Precyzyjnie ujął to kapitan Byler: „nie narazi się go w ten sposób na dekonspirację, a jednocześnie sprawa ta zostanie załatwiona ku obopólnemu zadowoleniu”²¹.

Wspomniałem, że duchownego regularnie wynagradzano. Za właściwie wykonane zadania otrzymywał najczęściej od 1000 do 2000 złotych, co dwa lub trzy miesiące. Zdarzały się okresy w roku, że wypłacano powyższe kwoty księdzu co miesiąc. Wystarczy zaprezentować jeden z raportów wnioskujących o wyrażenie zgody na wynagrodzenie t.w. „Kowalik” kwotą 1500 złotych za tzw. „właściwie wykonane zadanie”.

Duchowny związany był z grupą księży z dekanatów wąbrzeskiego i golubskiego skonfliktowanych z dziekanem dekanatu wąbrzeskiego. Część duchownych sprzeciwiła się władzy dziekana, którego uważali za zbyt uległego w stosunkach w władzami państwowymi. Grupa ta, zwana „wrogą”, przeciwstawiała się zarządzeniom administracyjnym, nie rejestrowała punktów katechetycznych itp. Poprzez tajnego współpracownika o pseudonimie „Kowalik” bezpieka kontrolowała działalność tej grupy, znała jej zamiary i plany oraz mogła planować odpowiednie przedsięwzięcia operacyjne. Księża określani mianem „wrogo nastawionych” nie rejestrowali

¹⁸ IPN By, 001/824, t.4, [b.p.], Raport sporządzony przez starszego oficera operacyjnego Wydziału IV SB w Bydgoszczy podporucznika S. Niewiadomskiego z dnia 23.12.1966 r., Bydgoszcz.

¹⁹ IPN By, 001/824, t.4, [b.p.], Raport sporządzony przez starszego oficera operacyjnego Wydziału IV SB w Bydgoszczy podporucznika S. Niewiadomskiego z dnia 17.06.1967 r., Bydgoszcz.

²⁰ Stanisław Niewiadomski – oficer Wydziału IV SB w Bydgoszczy.

²¹ IPN By, 001/824, t.4, [b.p.], Raport sporządzony przez starszego oficera operacyjnego Wydziału III SB w Bydgoszczy kapitana S. Bylera z dnia 12.01.1962 r., Bydgoszcz.

punktów katechetycznych, za co zostali ukarani karami administracyjnymi w wysokości 1500 złotych. Agent również przyjął powyższą karę, aby uniknąć dekonspiracji. Kwotę 1500 złotych pokryto z funduszu operacyjnego, a sam t.w. otrzymał 1000 złotych za wykonanie zadania.

Najczęściej, chcąc wypłacić t.w. wynagrodzenie za prawidłowe wykonanie zadań operacyjnych, funkcjonariusz SB pisał raport, w którym wykazywał celowość wydatkowania pieniędzy z funduszu operacyjnego. Oto przykład raportu wnioskującego o przyznanie wynagrodzenia w wysokości 1000 złotych:

Wymieniony należy do rzędu cennych jednostek, a ostatnio przekazywane przez niego informacje miały wartość operacyjną i w postaci wyciągów kierowane były do kilku jednostek powiatowych i wojewódzkich oraz do MSW²².

Większość środków operacyjnych wypłaconych t.w. „Kowalik” była kwitowana w czasie spotkania z oficerem prowadzącym. Odręcznie podpisanych przez księdza pokwitowań zachowało się ponad czterdzieści. W większości przypadków duchowny pisał, że kwituje odbiór danej sumy, otrzymanej z tytułu wykonanych zadań. Podpisywał się własnym pseudonimem.

Tajny współpracownik o pseudonimie „Kowalik” stanowił nieocenione źródło dla bydgoskiej i toruńskiej służby bezpieczeństwa. Odpowiadał na każde pytania, niezależnie, czy dotyczyły spraw organizacyjnych Kościoła katolickiego, księży, ich życia prywatnego, poglądów na dane sprawy, czy odnosiły się do osób świeckich.

Z zachowanych kilkudziesięciu donosów z lat 1959–1967 oraz z 1975–1976, pisanych niejednokrotnie ręką samego księdza, wyłania się obraz informatora głęboko związanego z aparatem bezpieczeństwa. Właściwie każde wydarzenie, osoba, sytuacja, która „pozostawała w zainteresowaniu” tajnej policji, było relacjonowane przez t.w. „Kowalika”.

Pośród wielu danych przekazanych SB znajdują się charakterystyki poszczególnych duchownych. Agent, mówiąc o biskupie Bernardzie Czaplińskim²³, wyrażał się w sposób arogancki, zarzucał biskupowi przedmiotowe traktowanie księży, wyciąganie niewspółmiernych konsekwencji za wykroczenia, oskarżał o niemoralny tryb życia²⁴. Zarzucał też swojemu zwierzchnikowi nieczytelną politykę w sprawie nadawania probostw. Najlepsze, najbogatsze, z wysoką liczbą dusz miały przypadać znajomym biskupa, przyjacielom, księżom bezkrytycznie oddanym,

²² IPN By, 001/824, t. 4, [b.p.], Raport sporządzony przez starszego oficera operacyjnego Wydziału IV SB w Bydgoszczy podporucznika S. Niewiadomskiego z dnia 18.09.1968 r., Bydgoszcz.

²³ Biskup Bernard Czapliński (1908–1980) – polski biskup rzymskokatolicki, biskup pomocniczy chełmiński w latach 1948–1973, biskup diecezjalny chełmiński w latach 1973–1980.

²⁴ IPN By, 001/824, t. 5, [b.p.], Raport z odbytego spotkania z informatorem ps. „Kowalik” opracowany przez porucznika Wydziału III SB w Bydgoszczy W. Potrzebskiego z dnia 28.09.1959 r., Bydgoszcz.

a także... niemoralnie się prowadzącym. W grę miały także wchodzić łapówki. Oskarżenia były bezpodstawne, o podłożu prywatnym, szkodziły nie tylko biskupowi, ale również i osobom świeckim, z którymi biskup utrzymywał przyjacielskie stosunki.

Ksiądz wypełniał, od samego początku, różnego rodzaju zadania zlecone przez oficera prowadzącego. Rozpoczęto od zadań nieskomplikowanych; tajny współpracownik miał przedstawić sylwetki danych duchownych:

Na następne spotkanie sporządzić szczegółową charakterystykę na ks. kurialistę Bloch Franciszka mgr prawa kanonicznego z Pelplina. W charakterystyce uwidocznic zachowanie w czasie studiów, stosunek do kolegów, opinie u przełożonych itp. W dalszej części opisać kolejne miejsca pracy, stosunek do przełożonych i przełożonych do niego. Wskazać na jego zapatrywania, poglądy, stopień fanatyzmu, stosunek do pracy, do hierarchii kościelnej itd.²⁵

Agent wywiązał się ze zleconego mu zadania, składając obszerne doniesienie. Wynikało z niego, że pelpliński duchowny pełnił funkcję obrońcy węzła małżeńskiego w Biskupim Sądzie Duchownym, studiował prawo kanoniczne na KUL-u, jego ojciec był organistą w kościele farnym w Grudziądzu. T.w. uważał duchownego za osobę inteligentną, zdolną, krytyczną, przez swoją postawę piętnowaną w kurii biskupiej.

Tak samo t.w. przekazał informacje na temat księdza Bronisława Jagły, ówczesnego dziekana toruńskiego:

(...) nie cieszy się zaufaniem u duchowieństwa toruńskiego, szczególnie proboszczów. Z uwagi na to w dyskretny sposób przed proboszczami stara się pozyskać zaufanie i sympatię wśród księży wikariuszy²⁶.

Powyższe treści stwarzały idealną sytuację dla organów bezpieczeństwa, wykorzystywano je do pogłębiania „nieufności” między proboszczami a wikariuszami.

Agent informował funkcjonariusza, gdzie, kiedy i w jakim celu wyjeżdżał ze swojej parafii. Każda okazja służyła zdobyciu szczegółowych danych. Wybierając się do Więcborka Krajeńskiego na rekolekcje, otrzymał zadanie opisanie sylwetki księdza Jana van Blericq²⁷ oraz formy pracy duszpasterskiej stosowanej w parafii.

²⁵ IPN By, 001/824, t. 1, [b.p.], Doniesienie agenturalne opracowane przez porucznika W. Potrzebskiego z Wydziału III SB w Bydgoszczy z dnia 21.11.1959 r., Bydgoszcz.

²⁶ IPN By, 001/824, t. 1, [b.p.], Pismo zastępcy naczelnika Wydziału III SB w Bydgoszczy majora H. Dojerskiego do zastępcy komendanta KP MO SB w Toruniu z dnia 1.03.1962 r., Bydgoszcz.

²⁷ Ksiądz Jan van Blericq (1888–1978) – polski duchowny katolicki, wikariusz przy kościele parafialnym Gwiazdy Morza w Sopocie, a także parafii Szemud na Kaszubach. W listopadzie 1945 r. został proboszczem przy kościele Świętych Apostołów Szymona i Judy Tadeusza w Więcborku. W styczniu 1961 r. na plebanii doznał zawału. Od września 1961 r. zamieszkał w klasztorze sióstr franciszkanek w Więcborku. Cyt. za: *Powojenny proboszcz parafii Więcbork*, <http://parafiawiecbork.pl/> (dostęp: 23.01.2017).

Bezpieka nakazała również spytać w rozmowie o kwestię powielaczy. T.w. dowiedział się, że powielacze istotnie były na plebanii, nikt ich jednak nie używał, albowiem stały zaplombowane. Tym samym funkcjonariusze SB plombujący sprzęt, sprawdzili, czy ksiądz Tadeusz Słomiński²⁸ (albowiem on pełnił obowiązki proboszcza parafii, gdyż ksiądz Blericq w 1961 r. przeszedł rozległy zawał) przestrzegali przepisów, czy też nie zastosował się do nich.

Odnośnie księdza Czesława Dziedzica²⁹ agent raportował, że duchowny chciał wyjechać do USA, od razu dodawał, iż nie był to dobry pomysł, albowiem księdza powszechnie nazywano „gadulą”, poza tym agent posiadał przeświadczenie, że duchowny wypowiadałby się nieprzychylnie o stosunkach panujących w Polsce³⁰. W innej notatce wspominał o staraniach księdza Dziedzica o parafię w Starogardzie Gdańskim³¹. T.w. mówił:

(...) ma nawet szanse. Umie on w kurii chodzić koło swoich spraw. Dodał, że jednak nie można mu wierzyć bo nie jest on szczery ani wobec władz świeckich, ani wobec kurii³².

Kolejnym duchownym, który doczekał się szczegółowej analizy ze strony agenta, był ksiądz Leon Kuchta³³, ówczesny administrator parafii Najświętszego Serca Pana Jezusa w Grudziądzu. Został przedstawiony jako niespecjalnie lubiany, zmieniający często wikarych (cytuując t.w.: „jest uznany za dziwaka”)³⁴.

Ksiądz tajny współpracownik ujawniał również informacje zastrzeżone dla duchowieństwa, mianowicie prezentował materiały kościelne do użytku wewnętrznego, zwłaszcza kurendy oraz różnego rodzaju listy. Mówił, że cieszy się zaufaniem

²⁸ Ksiądz Tadeusz Słomiński (1921–1985) – polski duchowny katolicki, 1.09.1961 r. do pracy w Więcborku kuria biskupia wyznaczyła księdza Tadeusza Słomińskiego. Pracował tu jako wikariusz od 1.10.1952 r. do 23.03.1954 r. Mimo dużych trudności czynionych ze strony władz komunistycznych, udało się przeprowadzić wiele prac remontowych o bardzo dużym znaczeniu dla parafii. W 1964 r. przebudowie poddano wiekowe organy (zbudowała je firma Wilhelma Lauera). Renowacji poddano ołtarz. Największym przedsięwzięciem dokonanym przez księdza Słomińskiego była budowa nowej plebanii. Zmarł w 1985 r. Cyt. za: *Ksiądz Tadeusz Słomiński proboszcz parafii Więcbork w latach 1961–1985*, <http://parafiawiecbork.pl/> (dostęp: 23.01.2017).

²⁹ Ksiądz Czesław Dziedzic – polski duchowny katolicki, ówczesny administrator parafii Ryńsk.

³⁰ IPN By, 001/824, t. 1, [b.p.], Doniesienie agenturalne opracowane przez kapitana S. Bylera z Wydziału IV SB w Bydgoszczy z dnia 5.06.1963 r., Bydgoszcz.

³¹ Starogard Gdański – miasto i gmina w województwie pomorskim, siedziba powiatu starogardzkiego oraz gminy Starogard Gdański. W latach 1975–1998 miasto administracyjnie należało do województwa gdańskiego.

³² IPN By, 001/824, t. 1, [b.p.], Notatka służbowa z odbytego spotkania z t.w. „Kowalik” z 26.11.1965 r. opracowana przez kapitana S. Bylera z Wydziału IV SB w Bydgoszczy z dnia 8.12.1965 r., Bydgoszcz.

³³ Ksiądz Leon Kuchta (1917–1995) – polski duchowny katolicki, długoletni administrator parafii Najświętszego Serca Pana Jezusa w Grudziądzu.

³⁴ IPN By, 001/824, t. 1, [b.p.], Doniesienie opracowane przez podporucznika S. Niewiadomskiego z Wydziału IV SB w Bydgoszczy z dnia 13.07.1966 r., Bydgoszcz.

kolegów, dziekana, dlatego też otrzymywał dokumenty wcześniej, rozwoził je na inne parafie, wszystko po to, aby zachować dyskrecję. Jednym z pierwszych zapoznających się z powyższymi materiałami był oczywiście oficer SB. Sytuacja takowa zaistniała m.in. przy okazji listu biskupów polskich do wiernych, który miano opublikować 17 września 1961 r.³⁵ Treść dokumentu trzymano w tajemnicy, księżom współpracującym z administracją państwową miano dostarczyć go dopiero w sobotę późnym wieczorem. Ksiądz dziekan Jan Mykowski³⁶ z parafii w Kowalewie Pomorskim przekazał list 15 września 1961 r. i poprosił t.w. „Kowalika” o rozwiezenie do parafii w Kurkocinie³⁷, Wielkich Radowiskach³⁸ oraz Zieleniu, ponieważ do tych proboszczów miał więcej zaufania. W tym miejscu należy zwrócić uwagę na zachowanie agenta. Sam nieprzymuszony zadzwonił do oficera prowadzącego i poprosił o tzw. „spotkanie rezerwowe”, gdyż, jak twierdził, późniejsza informacja w omawianej sprawie nie przyniosłaby oczekiwanych wartości. Funkcjonariusz poradził księdzu, by po otrzymaniu listów natychmiast rozwiązał je do przeznaczonych miejsc a sam wyjechał do Torunia na spotkanie o godzinie 18.00. Zastępca komendanta ds. SB w Toruniu major Zygmunt Grochowski³⁹ umówił na

³⁵ IPN By, 001/824, t. 1, [b.p.], Doniesienie agenturalne opracowane przez kapitana W. Potrzebskiego z Wydziału III SB w Bydgoszczy z dnia 12.09.1961 r., Bydgoszcz.

³⁶ Ksiądz Jan Mykowski (1902–1963) – polski duchowny katolicki, w 1939 r. wikary w kościele Najświętszej Marii Panny w Toruniu, od 1945 r. proboszcz parafii w Kowalewie Pomorskim.

³⁷ Kurkocin – wieś położona w województwie kujawsko-pomorskim, w powiecie wąbrzeskim, w gminie Dębowa Łąka. W latach 1975–1998 miejscowość administracyjnie należała do województwa toruńskiego.

³⁸ Wielkie Radowiska – wieś położona w województwie kujawsko-pomorskim, w powiecie wąbrzeskim, w gminie Dębowa Łąka. W latach 1975–1998 miejscowość administracyjnie należała do województwa toruńskiego.

³⁹ Zygmunt Grochowski – 11.06.1945 r. – wartownik WUBP w Bydgoszczy; 1.02.1946 r. – oddziałowy Sekcji Aresztów Wydziału IV „A” WUBP w Bydgoszczy; 15.07.1946 r. – oddziałowy aresztu Więzienia WUBP w Bydgoszczy; 20.09.1946 r. – wartownik PUBP w Tucholi; 1.10.1946 r. – młodszy referent Referatu I PUBP w Tucholi; 14.11.1946 r. – uczestnik czteromiesięcznego Kursu Specjalnego w Szkole Wojewódzkiej BP w Bydgoszczy; 1.02.1947 r. – referent PUBP w Wąbrzeźnie; 1.11.1947 r. – referent Referatu IV PUBP w Wąbrzeźnie; 1 XII 1948 – starszy referent Referatu IV PUBP w Wąbrzeźnie; 25 VIII 1949–24 VII 1950 – słuchacz rocznej Szkoły Oficerskiej CW MBP w Legionowie; 21.08.1950 r. – w dyspozycji szefa WUBP w Bydgoszczy; 1.09.1950 r. – zastępca szefa PUBP w Inowrocławiu; 1.05.1952 r. – zastępca szefa PUBP w Toruniu; 10.11.1952 r.–20.12.1952 r. – uczestnik Kursu Szefów i Zastępców Szefów PUBP w Ośrodku Szkolenia Kadr CW MBP w Legionowie; 1.08.1954 r. – szef UBP na Miasto i Powiat Toruń; 1.04.1955 r. – kierownik PUdsBP w Toruniu; 1.01.1957 r. – zastępca komendanta powiatowego MO ds. Bezpieczeństwa w Toruniu; 1.10.1964 r.–19.12.1964 r. – uczestnik Kursu Doskonalenia Kadr Kierowniczych SB MSW przy Departamencie Kadr i Szkolenia MSW; 1.04.1967 r. – I zastępca komendanta miejskiego i powiatowego MO ds. Bezpieczeństwa w Toruniu; 1.03.1969 r. – komendant miejski i powiatowy MO w Toruniu; 16.04.1970 r. – w dyspozycji komendanta wojewódzkiego MO w Bydgoszczy; 16.04.1970 r. – I zastępca komendanta miejskiego i powiatowego MO ds. SB w Toruniu; 1.06. 1975 r. – naczelnik Wydziału III SB w Toruniu; 1.03.1978 r. – zastępca komendanta wojewódzkiego MO ds. SB w Toruniu; 1.08.1983 r. – zastępca szefa WUSW ds. SB w Toruniu; 12.03.1990 r. – w dyspozycji dyrektora Departamentu Kadr MSW; 30.06. 1990 r. – zwolniony ze służby w stopniu pułkownika MO. *Twarze*

godzinę 18.15 maszynistkę, gdyż list musiał być zwrócony tego samego dnia, aby nie narazić źródła na dekonspirację.

Analogiczne sytuacje powtarzały się dość często, a agent sam przepisywał mniej obszerne materiały kościelne i przekazywał je na spotkaniach z funkcjonariuszem SB, np. „Sprawozdanie z duszpasterstwa młodzieży miejskiej i wiejskiej”⁴⁰.

Tajny współpracownik informował oficera również o wewnętrznych zaleceniach, omijających niektóre szczególnie komplikujące życie przepisy. Biskup Kazimierz Józef Kowalski⁴¹ podpowiadał księżom, w jaki sposób mieli zachowywać się w styczności z pracownikami WdSW, w przypadku jeśli wyznaczono ich na nową placówkę parafialną. Zalecał, by wyrażali zgodę na wszystko, czego wymagali pracownicy administracji państwowej, tak aby uzyskać stosowne zatwierdzenie. Później w praktyce należało realizować tylko zalecenia kurii. Jako przykład podano sprawę księdza Alfonsa Groszkowskiego⁴², administratora parafii w Chełmży⁴³, wprowadzającego w życie wszystkie wytyczne kurii⁴⁴.

W 1966 r., po rozmowach z księdzem Jerzym Buxakowskim⁴⁵, agent zaangażował się w pracę w duszpasterstwie rodzinnym. Spotkał się w tym celu z dr Siemiątkowską

bezpieki 1945–1990. Obsada stanowisk kierowniczych Urzędu Bezpieczeństwa i Służby Bezpieczeństwa w województwach pomorskim..., s. 255–256

⁴⁰ IPN By, 001/824, t. 1, [b.p.], Doniesienie agenturalne opracowane przez kapitana S. Bylera z Wydziału IV SB w Bydgoszczy z dnia 29.03.1965 r., Bydgoszcz.

⁴¹ Biskup Kazimierz Józef Kowalski – polski biskup rzymskokatolicki, biskup diecezjalny chełmiński w latach 1946–1972.

⁴² Ksiądz Alfons Groszkowski (1915–1933) – polski duchowny katolicki, prepozyt chełmżyńskiej kapituły kolegiackiej. Mianowany w 1951 r. proboszczem w Nowej Cerkwi pod Pelplinem, 1 lipca 1962 r. został proboszczem w Chełmży oraz prepozytem–infułatem Kapituły Kolegiackiej Chełmżyńskiej, a od stycznia 1963 r. dodatkowo dziekanem dekanatu chełmżyńskiego.

⁴³ Chełmża – miasto i gmina w województwie kujawsko-pomorskim, w powiecie toruńskim. W latach 1975–1998 miasto administracyjnie należało do województwa toruńskiego.

⁴⁴ IPN By, 001/824, t. 1, [b.p.], Notatka służbowa opracowana przez podporucznika S. Niewiadomskiego z Wydziału IV SB w Bydgoszczy z dnia 18.06.1966 r., Bydgoszcz.

⁴⁵ Ksiądz prof. Jerzy Buxakowski (1926–2011) – polski duchowny katolicki. W czasie wojny działał w Szarych Szeregach. Przyjął święcenia kapłańskie w Pelplinie 2.10.1949 r. Na Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie studiował sakramentologię i doktoryzował się. Pracował jako wikariusz w parafii w Brodniczy n. Drwęcą. Na KUL-u habilitował się w 1984 r. Od 1956 r. pracował w Pelplinie. Najpierw w NSD, następnie w Collegium Marianum i równocześnie był profesorem w WSD w Pelplinie. Przez 16 lat pełnił funkcję rektora WSD w Pelplinie. Był jednym z prekursorów od 1964 r. krajowego duszpasterstwa służby zdrowia. W latach 1964–1976 był ogólnopolskim duszpasterzem lekarzy, przez wiele lat pełnił funkcję sekretarza Komisji Episkopatu ds. Rodzin. Współpracował z kardynałem Karolem Wojtyłą, kardynałem Stefanem Wyszyńskim, księdzem Jerzym Popiełuską. Wygłaszał liczne odczyty za granicą, między innymi we Włoszech, Niemczech, Jugosławii, Portugalii, Hiszpanii i USA. Był członkiem wielu stowarzyszeń teologicznych w Polsce i za granicą. W latach 1982–1992 był przewodniczącym Konferencji Rektorów Wyższych Seminariów Duchownych w Polsce. Napisał kilka podręczników z zakresu teologii dogmatycznej. Pełnił liczne i ważne funkcje w diecezji pelplińskiej, szczególnie w ramach formacji kapłańskiej, rady biskupiej, rady kapłańskiej. Prowadził wykłady w WSD w Pelplinie z teologii dogmatycznej, ale także z teologii rodziny, liturgiki

z Bydgoszczy, od której odebrał materiały służące jako pomoc do pracy w zakresie duszpasterstwa rodzinnego. Oczywiście, materiały zostały przekazane do SB celem ich powielenia⁴⁶.

Agent „Kowalik” przedstawiał szczegółowo sprawozdania z konferencji dekanalnych, m.in. kiedy się odbyła, gdzie, kto uczestniczył, jakie notowano wypowiedzi, kto wygłosił referat i czego referat dotyczył. W 1966 r., kiedy informator włączył się w ruch duszpasterstwa rodzinnego, pojechał razem z księdzem Jerzym Buxakowskim do Krakowa na zjazd Komisji Duszpasterstwa Rodzin Episkopatu Polski, której to celem było przedstawienie sytuacji i ustalenie wytycznych do tematu „Przygotowania do małżeństw i życia rodzinnego”. Podczas trzydniowej konferencji obecnych było 26 uczestników w tym sześciu biskupów: arcybiskup Karol Wojtyła, biskupi Wilhelm Pluta⁴⁷, Jerzy Stroba⁴⁸, Kazimierz Majdański⁴⁹, Ignacy Jeż⁵⁰ i Stefan Bareła⁵¹. Agent notował wypowiedzi biskupów, warto przytoczyć słowa arcybiskupa Karola Wojtyły:

Naszym usilnym dążeniem jest, żeby duszpasterze–praktycy podpowiedzieli co ma Komisja Episkopatu zrobić, żeby było inaczej niż jest w tej chwili, żeby Komisja mogła odpowiednie wnioski zebrać i ustalić ogólny program działania (...) Sprawa duszpasterstw rodzin musi stać się przedmiotem apostołstw świeckich⁵².

i sakramentologii. Odznaczony przez różne organizacje a także przez prezydenta RP. Cyt. za: *Mediateka JP2 Buxakowski Jerzy*, <http://www.centrumjp2.pl> (dostęp: 23.01. 2017).

⁴⁶ IPN By, 001/824, t. 1, [b.p.], Notatka służbowa z odbytego spotkania z t.w. „Kowalik”, które miało miejsce dnia 7.12.1966 r. na terenie Bydgoszczy opracowana przez podporucznika S. Niewiadomskiego z Wydziału IV SB w Bydgoszczy z dnia 11.12.1966 r., Bydgoszcz.

⁴⁷ Biskup Wilhelm Pluta (1910–1986) – polski biskup rzymskokatolicki, administrator apostołski w Gorzowie Wielkopolskim w latach 1958–1972, biskup diecezjalny gorzowski w latach 1972–1986. Sługa Boży Kościoła katolickiego.

⁴⁸ Biskup Jerzy Stroba (1919–1999) – polski biskup rzymskokatolicki, biskup pomocniczy gorzowski w latach 1958–1972, biskup diecezjalny szczecińsko-kamieński w latach 1972–1978, arcybiskup metropolita poznański w latach 1978–1996, od 1996 r. do 1999 r. arcybiskup senior archidiecezji poznańskiej.

⁴⁹ Biskup Kazimierz Majdański (1916–2007) – polski biskup rzymskokatolicki, teolog, biskup pomocniczy włocławski w latach 1963–1979, biskup szczecińsko-kamieński w latach 1979–1992, arcybiskup *ad personam*, od 1992 r. do 2007 r. arcybiskup senior archidiecezji szczecińsko-kamieńskiej. Kawaler Orderu Orła Białego.

⁵⁰ Biskup Ignacy Jeż (1914–2007) – polski biskup rzymskokatolicki, biskup pomocniczy gorzowski w latach 1960–1972, biskup diecezjalny koszalińsko-kołobrzeski w latach 1972–1992, przewidziany do kreacji kardynalskiej na konsystorzu w 2007 r., zmarł przed konsystorzem. Przysługuje mu tytuł kardynała, co potwierdził Ojciec Święty Benedykt XVI.

⁵¹ Biskup Stefan Bareła (1916–1984) – polski biskup rzymskokatolicki, biskup pomocniczy częstochowski w latach 1961–1964, biskup diecezjalny częstochowski w latach 1964–1984.

⁵² IPN By, 001/824, t. 1, [b.p.], Doniesienie opracowane przez podporucznika S. Niewiadomskiego z Wydziału IV SB w Bydgoszczy z dnia 14.12.1966 r., Bydgoszcz.

Szczególnie ważne dla aparatu bezpieczeństwa były informacje przekazywane przez t.w. „Kowalika” traktujące o sytuacjach konfliktowych wśród duchownych. Agent relacjonował misję księdza Stanisława Szarowskiego⁵³ polegającą na uregulowaniu spraw dotyczących nieporozumień między duchowieństwem diecezjalnym, a toruńskimi zakonnikami. Cytował wypowiedzi księdza Feliksa Windorpskiego⁵⁴, który otwarcie krytykował jezuitów, za prowadzenie działalności duszpasterskiej w jego parafii. Opisywał konflikt dziekana Franciszka Okroya⁵⁵ z księdzem Zdzisławem Wirwickim⁵⁶, zarzucając dziekanowi pazerność na pieniądze oraz nieuzasadnioną kontrolę życia prywatnego wikariusza⁵⁷. Ksiądz Wirwicki zwierzał się do t.w., że podejrzewał dziekana o współpracę z aparatem bezpieczeństwa.

W dekanacie wąbrzeskim, dzięki pracy operacyjnej aparatu bezpieczeństwa, doszło do otwartego konfliktu pomiędzy proboszczami parafii. W powiecie wąbrzeskim SB odnotowała występowanie trzech grup księży przeciwstawnych w pracy duszpasterskiej. Pierwsza grupa tzw. „pozytywnych” liczyła sześciu księży, na

⁵³ Ksiądz Stanisław Szarowski ur. 1938, polski duchowny katolicki, wieloletni proboszcz parafii w Hucie Kalnej i Rokitach.

⁵⁴ Ksiądz Feliks Windorpski (1907–1985) – polski duchowny katolicki, więzień obozów koncentracyjnych, wieloletni proboszcz parafii św. Jakuba w Toruniu.

⁵⁵ Ksiądz Franciszek Okroy (1908–1993) – polski duchowny katolicki, urodził się 16 stycznia 1908 r. w Miszewie. Po ukończeniu Gimnazjum Klasycznego w Wejherowie w 1931 r. wstąpił do Seminarium Duchownego w Pelplinie, gdzie otrzymał 15.06. 1935 r. święcenia kapłańskie. Jako wikariusz pracował w Grudziądzu, Chojnicach i Brodnicy. 3.09.1939 r. został aresztowany i osadzony w obozie koncentracyjnym. Po zwolnieniu z obozu pomagał w pracy duszpasterskiej w Godziszewie. 1.09.1946 r. został mianowany na nauczyciela religii przy III Państwowym Gimnazjum i LO Żeńskim w Grudziądzu. W latach 1947–1948 pracował jako prefekt szkół toruńskich. W latach 1946–1952 studiował historię Kościoła na Wydziale Teologicznym Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie oraz filozofię na UMK w Toruniu. Wówczas powstały „Dzieje klasztorów norbertańskich w Żukowie”. Ks. Okroy był działaczem Zrzeszenia Miłośników Kaszubszczyzny „Stanica” w Toruniu. Współpracował m.in. z Karolem Krefftem, księdzem prałatem Franciszkiem Jankiem i Janem Rompskim. W 1963 r. ksiądz Okroy został mianowany proboszczem parafii w Kowalewie Pomorskim, a rok później dziekanem golubskim. W 1966 r. odznaczony godnością kanonika honorowego Kapituły Chełmińskiej. W Kowalewie pracował do 1.07.1989 r., kiedy to przeszedł na zasłużoną emeryturę i osiadł w swojej rodzinnej parafii Żukowo, gdzie zmarł w 1993 r. Cyt. za: *Eugeniusz Pryczkowski, Zapomniane dzieło ks. Okroya*, <http://www.gazetakaszubska.pl> (dostęp: 23.01. 2017).

⁵⁶ Ksiądz Zdzisław Wirwicki – polski duchowny katolicki, urodził się 20.11.1935 r. w Świeciu nad Wisłą. Jako wikariusz pracował w Starej Kiszewie (1.09.1959 r.–07.1960 r.), w parafii św. Jakuba w Toruniu (1960–1964) oraz w parafii św. Mateusza w Starogardzie Gdańskim (1.07.1964 r. – 30.06.1970 r.). Od 1.07.1970 r. został proboszczem w parafii Niewieścin w dekanacie świeckim, w ówczesnym województwie bydgoskim, dziś kujawsko-pomorskim, gdzie w ciągu 9 lat przeprowadził liczne prace remontowe i konserwacyjne. 1.08. 1979 r. objął probostwo w parafii pod wezwaniem Wszystkich Świętych w Brusach, powiat chojnicki. W 1987 r. ksiądz został przez biskupa Mariana Przykuckiego mianowany kanonikiem honorowym kapituły katedralnej chełmińskiej w Pelplinie oraz dziekanem dekanatu bruskiego. W 1996 r. na prośbę biskupa Jana Bernarda Szłagi papież Jan Paweł II nadał mu godność prałata. Cyt za: *Złoty jubileusz kapłaństwa ks. Prałata Zdzisława Wirwickiego*, <http://www.brusy.pl> (dostęp: 23.01.2017).

⁵⁷ IPN By, 001/824, t. 1, [b.p.], Informacja opracowana przez podpułkownika H. Dojerskiego naczelnika Wydziału IV w Bydgoszczy z dnia 9.07.1966 r., Bydgoszcz.

czele z dziekanem Józefem Kowalskim⁵⁸ i wicedziekanem dekanatu wąbrzeskiego Franciszkiem Licznernskim⁵⁹. Grupa „wroga” składała się z pięciu duchownych na czele z wicedziekanem dekanatu golubskiego Jerzym Lewandowskim⁶⁰. Pozostałych siedmioro księży prezentowało neutralne stanowisko. Konflikt wśród duchownych został zapoczątkowany w wyniku pojawienia się wiadomości, że kilku księży z dekanatu za przyzwoleniem dziekana wzięło udział w zorganizowanym przez władze państwowe zjeździe księży patriotów we Wrocławiu w 1962 r. W późniejszym okresie sporu doszły inne kwestie: oprócz współpracy z władzami państwowymi w organizowaniu zjazdu księży patriotów we Wrocławiu, dziekanowi zarzucano rejestrację punktów katechetycznych i składanie z nich sprawozdań, prowadzenie księgi inwentarzowej oraz przyzwalanie na takie zachowanie u innych duszpasterzy. Powstały w dekanacie rozłam w dłuższym okresie trwania niekorzystnie wpływał na samą kurię, rozłam był uciążliwy i niewygodny, mógł stać się zarzewiem jeszcze większej eskalacji konfliktu. Kuria biskupia od lutego 1963 r. nie reagowała na doniesienia skierowane przeciwko dziekanowi Kowalskiemu, wręcz wyraziła niezadowolenie z ciągłych oskarżeń. Biskup ordynariusz stwierdził, że musi nastąpić pojednanie dla dobra całego dekanatu. Sytuację wykorzystywała wąbrzeska SB pogłębiająca i podsycająca konflikt. Głównym informatorem, a zarazem dezintegratorem, był t.w. „Kowalik”. Z jego pomocą SB skutecznie rozbijała grupę księży „wrogo nastawionych do ustroju PRL”. Działania ukierunkowano na bezpośrednie rozmowy z księżmi, w których to wskazywano na bezsensowność walki z zarządzeniami państwowymi. Według SB, najskuteczniejszą formą oddziaływania na duchownych było konsekwentne egzekwowanie nałożonych kar, przekreślenie możliwości awansu na inną, korzystniejszą parafię. Pracę operacyjną w tym kierunku czynnie wspierał t.w. „Kowalik”. Informator otrzymywał wiele zadań w związku z zaistniałą sytuacją: miał zbierać komentarze odnośnie zjazdu księży we Wrocławiu, spotykać się ze stronami konfliktu, poznawać zamiary „wrogich” księży oraz „w miarę możliwości, nie dekonspirując się, oddziaływać w przeciwnym kierunku takiego działania”⁶¹. Ksiądz t.w., zapytany o agresywną postawę

⁵⁸ Ksiądz Józef Kowalski – ówczesny dziekan dekanatu wąbrzeskiego.

⁵⁹ Ksiądz Franciszek Licznernski (1909–1994) – polski duchowny katolicki, wieloletni administrator parafii w Płużnicy.

⁶⁰ Ksiądz Jerzy Lewandowski (1922–1987) – polski duchowny katolicki. Od 1.10.1952 r. pracował jako wikariusz w parafii Wąbrzeźno. 1.12.1958 r. otrzymał nominację na administratora parafii Radowiska Wielkie (dekanat golubski). Do parafii Nowe nad Wisłą trafił w 1974 r. – 10 maja otrzymał dekret na wikariusza ekonoma, a 7 czerwca na administratora. Od 1.06.1974 r. pełnił funkcję dziekana w dekanacie nowskim, a 9.02.1980 r. otrzymał godność kanonika honorowego kapituły chełmińskiej. Cyt. za: *Kapłani z Nowego nad Wisłą*, <http://www.parafiakamionka.pl> (dostęp: 23.01.2017).

⁶¹ IPN By, 001/824, t. 1, [b.p.], Doniesienie agenturalne opracowane przez kapitana S. Bylera z Wydziału IV SB w Bydgoszczy z dnia 26 marca 1963 r., Bydgoszcz.

księdza Czesława Wierzbickiego⁶², osoby stojącej na czele grupy antagonistycznie nastawionej do dziekana Kowalskiego, odpowiedział: „Ksiądz Wierzbicki tak długo jak będzie na terenie powiatu Wąbrzeźno⁶³ to w postępowaniu swym się nie zmieni. Już t.w. z nim rozmawiał to powiedział [r. Wierzbicki – dop. aut.], że wobec tych władz powiatowych chce on zachować twarz i im nie ustąpi. (...) Na pewno się zmieni, ale na innym terenie, tu wchodzi w grę sprawa ambicjonalne”⁶⁴.

Oficer prowadzący kapitan Stanisław Byler wprost zapytał się t.w. „Kowalika” o możliwość zwerbowania do współpracy z SB księdza Wierzbickiego. Agent stwierdził: „do naszej pracy on by się bardzo nadawał. Jest inteligentny, sprytny, wyrobiony i towarzyski”⁶⁵.

Po jednej z kontroli Wydziału Finansowego u księdza Wierzbickiego t.w. referował, że niepokorny duchowny zapowiedział, iż będzie walczył o swoje prawa, odwołując się do wyższej instancji. Informował również o „wizycie” komendanta posterunku MO z Ryńska⁶⁶ w towarzystwie funkcjonariuszy ORMO, którzy mieli oświadczyć że: „niepotrzebnie jest taki oporny i na pewno źle na tym wyjdzie bo w przyszłości może mieć jeszcze kłopoty”⁶⁷.

Dwa miesiące po doniesieniu agent opowiadał o księdzu, który czuł się załamany po akcjach urzędów państwowych skierowanych przeciwko jego osobie. Chciał nawiązać kontakt z przedstawicielem władz państwowych w taki sposób, że któryś z księży „caritasowców” poprosiłby do siebie na plebanię przewodniczącego PPRN z Wąbrzeźna, a ksiądz Wierzbicki przyjechałby i miałby okazję do rozmowy. Był skłonny założyć księgę inwentarzową, zarejestrować punkt katechetyczny, złożyć sprawozdanie z działalności, w zamian chciał, aby umorzono wszystkie zaległości finansowe. Informacje powyższe zostały skrupulatnie wykorzystane przez

⁶² Ksiądz Czesław Wierzbicki – polski duchowny katolicki, kapitan Wojska Polskiego, urodził się w 1923 r. w Postawach na Wileńszczyźnie. W czasie okupacji radzieckiej, a potem niemieckiej zaangażował się w ruch konspiracyjny. Walczył w AK, m.in. brał udział w akcji „Burza”, walczył o wyzwolenie Wilna. W czasie II wojny światowej aresztowany przez NKWD, został osadzony w obozie w Kałudze. W ramach akcji przesiedleńczej trafił do Torunia. Jako kapłan pracował w Miłobądzu, Czersku, Gdyni Obłuże, Wąbrzeźnie, jako proboszcz pracował w Orzechowie. Potem spełniał funkcję proboszcza w Hoppowie, Cekcynie i Miechucinie. Jako emeryt przebywał w Tucholi a obecnie w Chojnicach.

⁶³ Wąbrzeźno – miasto i gmina w województwie kujawsko-pomorskim, w powiecie wąbrzeskim. W latach 1975–1998 miejscowość administracyjnie należała do województwa toruńskiego.

⁶⁴ IPN By, 001/824, t. 1, [b.p.], Notatka służbowa z odbytego spotkania z t.w. „Kowalik” opracowana przez kapitana S. Bylera z Wydziału IV SB w Bydgoszczy z dnia 26.02.1963 r., Bydgoszcz.

⁶⁵ IPN By, 001/824, t. 1, [b.p.], Doniesienie agenturalne opracowane przez kapitana S. Bylera z Wydziału IV SB w Bydgoszczy z dnia 5.06.1963 r., Bydgoszcz.

⁶⁶ Ryńsk – wieś położona w województwie kujawsko-pomorskim, w powiecie wąbrzeskim, w gminie Wąbrzeźno. W latach 1975–1998 miejscowość administracyjnie należała do województwa toruńskiego.

⁶⁷ IPN By, 001/824, t. 1, [b.p.], Doniesienie agenturalne opracowane przez podporucznika S. Niewiadomskiego z Wydziału IV SB w Bydgoszczy z dnia 19.05.1966 r., Bydgoszcz.

SB, zapytano również agenta o ewentualną kwestię „odwiedzin” księdza Wierzbickiego przez pracownika organów bezpieczeństwa. T.w. „Kowalik” zaprzeczył. Na kolejnych spotkaniach t.w. referował na temat osoby duchownego z Orzechowa⁶⁸, doprowadzając do sytuacji, kiedy podporucznik Stanisław Niewiadomski zanotował w przedsięwzięciach: „dane dotyczące księdza Wierzbickiego wykorzystać do przeprowadzenia z nim rozmowy pod kątem bliższego rozeznania jego osoby i dokonania oceny, czy wymieniony kwalifikuje się do prowadzenia z nim rozmów o charakterze operacyjnym”⁶⁹.

„Kowalik” na jednym ze spotkań opowiadał, że ksiądz Wierzbicki został „odwiedzony” przez funkcjonariusza SB Stanisława Niewiadomskiego, jednakże wizyta nie przyniosła oczekiwanych dla bezpieczeństwa rezultatów.

Oprócz osób duchownych informator „Kowalik” nie wzbierał się od opisywania sylwetek osób świeckich. Agent donosił m.in. na inżyniera Andrzeja Krzyckiego, zakładającego instalacje piorunochronne obiektów kościelnych w diecezji chełmińskiej⁷⁰. Według podanych informacji specjalista cieszył się zaufaniem biskupa Czaplńskiego, któremu dostarczał danych na temat księży, zwłaszcza interesowało go, czy dany duchowny współpracuje z administracją państwową, jeśli tak, to w jakim stopniu. Miał badać stan kościoła, plebanii, jak dany duszpasterz radził sobie w parafii, jaką opinię posiada u parafian. Tajny współpracownik „Kowalik” stwierdzał również, że inżynier Krzycki pracował w przeszłości w wywiadzie dla bliżej nieokreślonej organizacji partyzanckiej. Niektóre zarzuty czynione pod adresem inżyniera stanowiły oczywiście plotki, a SB kierowała się maksymą, iż „w każdej plotce jest ziarenko prawdy”. Duchowny t.w. swoim nierozsądnym zachowaniem narażał Andrzeja Krzyckiego na duże nieprzyjemności ze strony organów bezpieczeństwa.

Inną osobą poddaną inwigilacji ze strony służb specjalnych był niejaki pan Borys z Wydziału Rolnictwa PWRN w Bydgoszczy, znający księdza Czesława Więclawka⁷¹ z parafii w Niedźwiedziu⁷² i pomagający duchownemu w sprzedaży

⁶⁸ Orzechowo – wieś położona w województwie kujawsko-pomorskim, w powiecie wąbrzeskim, w gminie Wąbrzeźno. W latach 1975–1998 miejscowość administracyjnie należała do województwa toruńskiego.

⁶⁹ IPN By, 001/824, t. 1, [b.p.], Doniesienie. Wstępna ocena Wielkiej Nowenny przed 1000-leciem Chrztu Polski opracowane przez podporucznika S. Niewiadomskiego z Wydziału IV SB w Bydgoszczy z dnia 14.07.1966 r., Bydgoszcz.

⁷⁰ IPN By, 001/824, t. 1, [b.p.], Doniesienie agenturalne opracowane przez kapitana W. Potrzebskiego z Wydziału III SB w Bydgoszczy z dnia 29.08.1961 r., Bydgoszcz.

⁷¹ Ksiądz Czesław Więclawek – polski duchowny katolicki, ówczesny administrator parafii w Niedźwiedziu.

⁷² Niedźwiedź – wieś w Polsce położona w województwie kujawsko-pomorskim, w powiecie wąbrzeskim, w gminie Dębowa Łąka. W latach 1975–1998 miejscowość administracyjnie należała do województwa toruńskiego.

ziemi nieodnotowanej w Państwowym Funduszu Ziemi. „Kowalik” nie omieszkał i tym razem donieść o powyższych relacjach⁷³.

Systematycznie pojawiały się w pracy operacyjnej agenta doniesienia związane z rozporządzeniami godzącymi w nauczanie religii w szkołach, zwłaszcza z Zarządzeniem Ministra Oświaty Władysława Bieńkowskiego z 19 sierpnia 1961 r. dotyczącym organizacji punktów katechetycznych. Agent referował oficerowi prowadzącemu rozporządzenia kurii na powyższy temat, prezentował odpowiednie dokumenty, listy, stanowiska różnych duchownych w tej kwestii itp.:

Do sprawy nauki religii t.w. wyjaśnił, że dziekan Kowalski z Wąbrzeźna rozesał do podległych księży pisma konkretnej treści zabraniającej podpisywania umów nauczania do czasu wytycznych kurii. Wyjaśnił również, że to nie on, a ksiądz Dziedzic⁷⁴ powiedział, że jeżeli ma prowadzić nauki przedszkolne, to nie musi prowadzić punktu⁷⁵.

T.w. wspominał, iż większość księży nie jest zadowolona z posunięć episkopatu w sprawie religii, obawia się stosowania kar pieniężnych⁷⁶.

Informator otrzymywał zadania opracowania stanowisk poszczególnych księży odnośnie kwestii organizowania lub przyczyn nieorganizowania punktów katechetycznych. Kuria przysyłała jak w danych okolicznościach duchowni mieli się zachowywać względem administracji państwowej. T.w. „Kowalik” również wyjaśniał oficerowi: „odmawiając rejestracji punktów katechetycznych nie należy powoływać się na rozkaz biskupa swojej diecezji, lecz uzasadniać swoją postawę obowiązkiem własnego sumienia, lub żeby powoływać się na np. księdza biskupa Zygmunta Choromańskiego⁷⁷, sekretarza Episkopatu”⁷⁸.

O szkodliwej działalności agenta świadczy również doniesienie na temat nielegalnej produkcji materiałów do nauki religii. W parafii Nowe⁷⁹, gdzie funkcję

⁷³ IPN By, 001/824, t. 1, [b.p.], Notatka służbowa ze spotkania odbytego w dniu 17.04.1967 r. z t.w. „Kowalik”, które miało miejsce w jego mieszkaniu opracowana przez podporucznika S. Niewiadomskiego z Wydziału IV SB w Bydgoszczy z dnia 20.04.1967 r., Bydgoszcz.

⁷⁴ Ksiądz Czesław Dziedzic – polski duchowny katolicki, ówczesny administrator parafii Ryńsk.

⁷⁵ IPN By, 001/824, t. 1, [b.p.], Doniesienie agenturalne opracowane przez kapitana W. Potrzebskiego z Wydziału III SB w Bydgoszczy z dnia 29.08.1961 r., Bydgoszcz.

⁷⁶ IPN By, 001/824, t. 1, [b.p.], Doniesienie agenturalne opracowane przez kapitana W. Potrzebskiego z Wydziału III SB w Bydgoszczy z dnia 16.09.1961 r., Bydgoszcz.

⁷⁷ Biskup Zygmunt Choromański (1892–1968) – polski biskup rzymskokatolicki, biskup pomocniczy warszawski w latach 1946–1968, sekretarz generalny Konferencji Episkopatu Polski w latach 1946–1968. Członek Komisji Mieszanej przedstawicieli Rządu i Episkopatu.

⁷⁸ IPN By, 001/824, t. 1, [b.p.], Doniesienie agenturalne opracowane przez kapitana S. Bylera z Wydziału III SB w Bydgoszczy z dnia 5.02.1962 r., Bydgoszcz.

⁷⁹ Nowe – miasto w województwie kujawsko-pomorskim, w powiecie świeckim, siedziba gminy miejsko-wiejskiej Nowe. W latach 1975–1998 miejscowość administracyjnie należała do województwa bydgoskiego.

administratora parafii pełnił ksiądz Alfons Tęgowski⁸⁰, wikariusz ksiądz Mróz⁸¹ zajmował się odbijaniem na maszynie różnych tekstów do nauczania religii. Ksiądz Lewandowski, dziekan dekanatu golubskiego, poinformował t.w. o powyższej sprawie. Agent stwierdzał w rozmowie z funkcjonariuszem SB, że ustalanie kwestii nielegalnych wydawnictw należało przeprowadzić od strony korzystających z ulotek, tj. od młodzieży, albowiem jakiegokolwiek inne działania mogłyby wzmocnić uwagę księdza Lewandowskiego, co z kolei groziłoby dekonspiracją t.w. „Kowalika”. Jednoznacznie wynika, że informator zaczął myśleć tak, jak oczekiwali od niego służby specjalne, stał się sprawnym i samodzielnym ogniwem sieci agenturalnej.

Wiele miejsca t.w. „Kowalik” w swych donosach poświęcił przygotowaniom kościelnym do uroczystości Milenium Chrztu Polskiego w 1966 r. oraz samym obchodom. Wskazywał na bazylikę św. Janów w Toruniu jako miejsce, gdzie przewidywano centralne uroczystości milenijne w diecezji. Stwierdzał, że kościół nie był przygotowany na tak dużą uroczystość. Jej program był dosyć szeroki, szczególnie zadbano o uzewnętrznienie form plastycznych. W praktyce został on wykonany

⁸⁰ Ksiądz Alfons Tęgowski (1911–1973) – polski duchowny katolicki. Był wikariuszem w Łążyńcu, administratorem w Czarnowie oraz wikariuszem w Nowej Cerkwi koło Pelplina. Od 1.01.1938 r. został kuratusem nowo powstałej parafii w Bursztynowie (powiat Grudziądz). Tam wybudował kościół. Wraz z wybuchem wojny w 1939 r. musiał uchodzić z parafii. Najpierw był ewakuowany, potem stale ścigany i tropiony przez policję niemiecką. W kwietniu 1945 r. wrócił na swą placówkę w Bursztynowie, skąd został powołany 1.09.1948 r. na prefekta szkół zawodowych w Toruniu. Był także wykładowcą w Wyższym Instytucie Wiedzy Religijnej w Toruniu. 1.01.1950 r. objął funkcję penitencjarza w Grudziądzu (parafia Świętego Mikołaja). Jako ceniony kaznodzieja głosił rekolekcje w różnych parafiach. Z Grudziądza dojeżdżał do Pelplina, gdzie pracował w Sądzie Duchownym jako obrońca węzła małżeńskiego (1950–1958). Jego zdolności wychowawcze i pedagogiczne stały się przyczyną do powierzenia mu przez biskupa pracy w Wyższym Seminarium Duchownym w Pelplinie. Od 1952 r. pełnił tam urząd ojca duchownego. Cyt. za: *Kapłani z Nowego nad Wisłą*, <http://www.parafiakamionka.pl> (dostęp: 23.01.2017).

⁸¹ Chodzi zapewne o wikariusza księdza Henryka Mrossa (1928–2000) – polski duchowny katolicki jako wikariusz pracował w Linowie (1956–1957), Nowem (1957–1965) i Chełmnie (1965–1969). W 1969 r. został proboszczem parafii w Osielsku. Biskup Bernard Czapliński mianował go w 1977 r. dziekanem dekanatu fordońskiego. W lipcu 1992 r. został mianowany wykładowcą dziejów diecezji i dyrektorem biblioteki w WSD w Pelplinie. Ksiądz Henryk Mross potrafił umiejętnie łączyć pracę duszpasterską z badaniami naukowymi. Głównym przedmiotem jego zainteresowań stała się biografistyka księży diecezji chełmińskiej, a rezultatem żmudnych, trwających ok. 20 lat, poszukiwań był monumentalny Słownik biograficzny kapłanów diecezji chełmińskiej wyświęconych w latach 1821–1920 (Pelplin 1995), zawierający ponad 1200 życiorysów. Dzięki zebranym materiałom naukowym i zamięłowaniu do badań stał się ksiądz Mross ekspertem w dziedzinie biografistyki diecezjalnej, a edycjami swymi zasłużył sobie na to, by stanąć obok czołowych przedstawicieli pelplińskiej szkoły historycznej. Jego wiedzę i kompetencję naukową rychło dostrzeżono w środowiskach historycznych w Polsce. Dzięki temu wszedł on do grona współpracowników zespołów redakcyjnych i autorów haseł Encyklopedii katolickiej KUL, Polskiego Słownika Biograficznego, Słownika polskich teologów katolickich, Słownika katolicyzmu społecznego w Polsce, Słownika biograficznego Pomorza Nadwiślańskiego i innych. Ponadto drukował swe prace w licznych czasopismach, jak: „Studia Pelplińskie”, „Pielgrzym”, „Miesięcznik Diecezji Pelplińskiej”, „Pomerania”, „Panorama Osielska”, „Informator Pelpliński”. W sumie bibliografia jego drukowanych prac liczy ponad 300 pozycji. Cyt. za: *Kapłani z Nowego nad Wisłą*, <http://www.parafiakamionka.pl> (dostęp: 23.01.2017).

tylko w niektórych parafiach, gdzie ograniczono również i uproszczono zewnętrzną oprawę obiektów. 3 maja 1966 r. miały odbywać się uroczyste procesje, a według t.w. przeprowadzano zwykle procesje bez ołtarzy⁸². Na podstawie informacji od księdza Adama Majki⁸³ z Torunia i księdza Franciszka Okroya z Kowalewa Pomorskiego informator spisał program uroczystości obchodów milenijnych w Toruniu i przekazał bezpiecze⁸⁴. Informował o zaleceniach prymasa Wyszyńskiego, aby w kościele NMP w Toruniu ustawić na ołtarzu dużą pustą ramę od obrazu dla zdemonstrowania nieobecności obrazu Matki Boskiej Częstochowskiej. Zrelacjonował szczegółowo pierwszy dzień toruńskich uroczystości milenijnych. Oto fragmenty relacji:

Na samym wstępie uderzyła mała liczba biskupów (około 20) i księży (180). Ludzi w kościele było pełno. Nastroje przeciętne. Okrzyki dało się słyszeć na zewnątrz. Ogólnie spokojnie i bez większego entuzjazmu (...) Kazanie kardynała snuło się raczej wokół nadziei zgnębienia wrogów [Matki Boskiej]. Nawiązywał też do ramy obrazu, w miejsce której miała być [Matka Boska] Częstochowska. Podkreślił, że jeśli obrazu nie ma, to jest więź i obecność duchowa [Matki Boskiej]. Pusta rama wskazana została demonstracyjnie przez prymasa. Ponadto wzbudzał w obecnych nadzieję na zmianę istniejącego stanu rzeczy. Uczynił tu aluzyjne porównanie, a mianowicie: jeśli szatan czyha, Matka Boża zetrze jego głowę⁸⁵.

Odnośnie uroczystości toruńskich, agent wspominał, że prymas nie do końca był zadowolony z przebiegu obchodów milenijnych w Toruniu, obwinał za złą organizację dziekana Bronisława Jagłę. Z kolei bardzo pozytywnie wypowiadał się na temat dziekana Groszkowskiego z Chełmży, za doskonałą organizację imprezy milenijnej.

Systematycznie t.w. „Kowalik” komunikował o zmianach personalnych w dekanatach. Informacje dla organów bezpieczeństwa były nieocenione, albowiem z odpowiednim wyprzedzeniem można było przygotować strategię odnośnie danego księdza np. czy zatwierdzić go na parafię, czy też nie. Oto kilka przykładów:

⁸² IPN By, 001/824, t. 1, [b.p.], Doniesienie agenturalne opracowane przez podporucznika S. Niewiadomskiego z Wydziału IV SB w Bydgoszczy z dnia 11.05.1966 r., Bydgoszcz.

⁸³ Ksiądz Adam Majka (1927–2007) – polski duchowny katolicki, administrator parafii Lubichowo w latach 1968–1990. Zob.: *Działania aparatu bezpieczeństwa wobec ks. Adama Majki w latach 1952–1960*, [w:] *Kościół w obliczu totalitaryzmów. Zbiór studiów dla uczczenia XXV rocznicy męczeńskiej śmierci księdza Jerzego Popiełuszki*, pod red. W. Polaka, W. Rozyńskiego, M. Białkowskiego i J. Kufla, Toruń 2010, s. 206–219.

⁸⁴ IPN By, 001/824, t. 1, [b.p.], Doniesienie agenturalne opracowane przez podporucznika S. Niewiadomskiego z Wydziału IV SB w Bydgoszczy z dnia 19.05.1966 r., Bydgoszcz.

⁸⁵ IPN By, 001/824, t. 1, [b.p.], Notatka służbowa ze spotkania odbytego w dniu 10 bm. z t.w. „Kowalik”, które miało miejsce w jego mieszkaniu nocą, opracowana przez podporucznika S. Niewiadomskiego z Wydziału IV SB w Bydgoszczy z dnia 13.09.1966 r., Bydgoszcz.

T.w. powiadomił, że ks. Laudy⁸⁶ proboszcz parafii Gostkowo⁸⁷ robi starania o przeniesienie do parafii Mszany⁸⁸ powiat Brodnica⁸⁹ w miejsce zmarłego proboszcza. W Gostkowie nie chce być dłużej, gdyż nie odpowiadają mu te stosunki. Mimo, że jak przyszedł po księdzu Zwolenkiewicz to zmienił już kilka razy wikariuszy (...) Ksiądz Dominik z Wrocek⁹⁰ mówił, że chce prywatnie wyjechać do Rzymu⁹¹.

W ostatnich dniach był w Pelplinie ksiądz proboszcz Więclawek z Niedźwiedzia, żeby ubiegać się o przydzielenie mu parafii Kowalewo. Ksiądz biskup oświadczył, że na Kowalewo zgłosili się: ksiądz Okroy, ksiądz Boniecki, ksiądz Dziedzic i ksiądz Kazanowski. Wniosek księdza Kazanowskiego nadszedł do Kurii Biskupiej w dniu pogrzebu, co podobno wywołało nieprzychylnie wrażenie. Najpoważniejszym kandydatem był ksiądz Okroy z Torunia, lecz ksiądz Biskup Ordynariusz miał zastrzeżenia, że wykazywał on od dłuższego czasu bark aktywnej działalności (...) Ostatecznie po naradzie z księdzem biskupem Zygfrydem Kowalskim zdecydowano wysłać do Bydgoszczy wniosek o zatwierdzenie księdza Okroya na stanowisko proboszcza w Kowalewie⁹².

Po śmierci dziekana dekanatu wąbrzeskiego księdza Kowalskiego w 1967 r. powstał wakat na stanowisku proboszcza w Wąbrzeźnie. Kandydatami na to stanowisko byli księża: Kujawski i Lewandowski. Oto krótkie opisy sylwetek duchownych według t.w. „Kowalika”:

⁸⁶ Ksiądz Stanisław Laudy – polski duchowny katolicki, urodzony w 1921 r., święcenia kapłańskie otrzymał w 1950 r. W 1950 r. jako wikariusz otrzymał dekret do Lubawy powiat Nowe Miasto Lubawskie. Przeniesiony do Koronowa k. Bydgoszczy. Trzecią placówką wikariuszowską było Nowe n. Wisłą. W 1955 r. otrzymał nominację na placówkę proboszczowską do Zielenia w dekanacie golubskim. W 1959 r. został proboszczem w Gostkowie. W 1977 r. na własne życzenie został przeniesiony do parafii Wąpierski i z dniem 15.11.1979 r. na własne życzenie przeniesiono go do parafii Chełmonie. W parafii pracował do 1985 r. a potem został mianowany proboszczem w Orzechowie. W tej parafii pracował do 21.08.1994 r. Cyt. za: *60-lecie kapłaństwa ks. kanonika Stanisława Laudy*, <http://www.chrystuskrol.diecezja.torun.pl/> (dostęp: 23.01. 2017).

⁸⁷ Gostkowo – wieś położona w województwie kujawsko-pomorskim, w powiecie toruńskim, w gminie Łysomice. W latach 1975–1998 miejscowość administracyjnie należała do województwa toruńskiego.

⁸⁸ Mszano – wieś położona w województwie kujawsko-pomorskim, w powiecie brodnickim, w gminie Brodnica. W latach 1975–1998 miejscowość administracyjnie należała do województwa toruńskiego.

⁸⁹ Brodnica – miasto i gmina w województwie kujawsko-pomorskim, w powiecie brodnickim. W latach 1975–1998 miejscowość administracyjnie należała do województwa toruńskiego.

⁹⁰ Wrocki – wieś położona w województwie kujawsko-pomorskim, w powiecie golubsko-dobrzyńskim, w gminie Golub-Dobrzyń. W latach 1975–1998 miejscowość administracyjnie należała do województwa toruńskiego.

⁹¹ IPN By, 001/824, t. 1, [b.p.], Notatka służbowa z odbytego spotkania z t.w. „Kowalik” opracowana przez kapitana S. Bylera z Wydziału IV SB w Bydgoszczy z dnia 16.10.1962 r., Bydgoszcz.

⁹² IPN By, 001/824, t. 1, [b.p.] Doniesienie agenturalne opracowane przez kapitana S. Bylera z Wydziału IV SB w Bydgoszczy z dnia 5.06.1963 r., Bydgoszcz.

Ksiądz Kujawski praktycznie po cichu liczy na tę parafię (...) na jakiegokolwiek dogadanie się z nim liczyć nie można, chociaż jest to postać w zasadzie pozytywna. Z natury jest spokojny i rozsądny we wszelkich poczynaniach (...) jako dziekan czuje się człowiekiem biskupa i nie zechce odejść od raz przyjętej przez siebie linii (...). Jednostka wartościowa, ale z zasady nie walcząca, chociaż czasami ulegająca wpływowi osób trzecich. Toteż nacisk na niego wywierali często ks. Więclawek i Wierzbicki. (...)

Ksiądz Lewandowski z kolei jest obecnie trochę zrezygnowany i zaczął nagiąć się do obowiązujących zarządzeń państwowych (...) odstąpił od postawy wojującej, ponieważ wychodzi z założenia, że w pojedynkę i tak się niewiele działo. Do kurii ustosunkowany jest mocno krytycznie⁹³.

Sporadycznie t.w. „Kowalik” otrzymywał zadanie zreferowania odpowiedniego tematu związanego z Kościołem katolickim. Materiał traktowano jako informacyjny, rzucający światło na stosunki panujące w parafiach, dekanatach, diecezjach itp. Doniesienie takie było zazwyczaj dość obszerne, można powiedzieć, że nosiło znamiona wykładu. Jeden z nich traktował o strukturze dekanatu golubskiego, ze szczególnym uwzględnieniem kontaktów poszczególnych księży⁹⁴. T.w. wymienił, że w dekanacie w 1964 r. było trzynastu proboszczów, trzech wikariuszy, pięciu z nich należało do „Caritas” i aktywnie brało udział w pracach tej organizacji. Z zachowanego dokumentu wnioskujemy, że była to grupa niejednolita, wręcz rozbita. Warto pochylić się nad pismem, albowiem naczelnik Wydziału IV SB w Bydgoszczy, podpułkownik Henryk Dojerski, na podstawie tegoż dokumentu chciał opracować generalną ocenę sytuacji dekanatu golubskiego, wskazując na dużą wartość materiału. Z pisma wynika, że grupy duchownych kontaktowały się ze sobą podczas odpustów oraz współpracując duszpastersko. W czasie odpustów najczęściej spotykali się księża „caritasowcy” oraz proboszczowie z Zielenia, Lipnicy⁹⁵ oraz ksiądz dziekan z Kowalewa Pomorskiego. T.w. charakteryzował ich jako grupę opartą na wspólnym zrozumieniu, lojalnym i pozytywnym stosunku do państwa, wypełniających zarządzenia państwowe, jeśli nie otwarcie to w tajemnicy dochodzących do porozumienia z administracją. W Wielkich Radowiskach, w czasie odpustów u księdza Lewandowskiego, księża z „Caritasu” nie uczestniczyli, za to udział brali duchowni z dekanatu wąbrzeskiego – ksiądz Więclawek, ksiądz Wierzbicki, ksiądz Kujawski i proboszcz z Kurkocina. Agent podawał również, że na

⁹³ IPN By, 001/824, t. 2, [b.p.], Notatka służbowa z odbytego spotkania z t.w. ps. „Kowalik” sporządzona przez podporucznika S. Niewiadomskiego z dnia 1.06.1967 r., Bydgoszcz.

⁹⁴ IPN By, 001/824, t. 1, [b.p.], Doniesienie agenturalne opracowane przez kapitana S. Bylera z Wydziału IV SB w Bydgoszczy z dnia 29.10.1964 r., Bydgoszcz.

⁹⁵ Lipnica – wieś położona w województwie kujawsko-pomorskim, w powiecie wąbrzeskim, w gminie Dębowa Łąka. W latach 1975–1998 miejscowość położona była w województwie toruńskim.

ogólną liczbę trzynastu proboszczów, aż dziewięciu nie przestrzegało ściśle zarządzeń kurialnych, niektórych zaś nie wykonywali w ogóle. Poruszał także kwestię sprawozdań dotyczących akcji soborowej, ilości lekcji religii, nauk stanowych, tygodni miłosierdzia, udzielonych komunii świętych itp. Pisał, że relacje powyższe miały się z prawdą. Do kurii wysyłano często fikcyjne liczby i osiągnięcia, aby uniknąć upomnień. W sprawozdaniach jedynie dwóch lub trzech księży, m.in. ksiądz Lewandowski i ksiądz Nowakowski⁹⁶ proboszcz parafii Ostrowite⁹⁷, podawało do kurii dane zgodne z faktycznymi, reszta duchownych miała wysyłać relacje mniej lub bardziej wyolbrzymione. Kilka miesięcy później t.w. „Kowalik” opracował temat kontaktów biskupów z duchowymi z terenu dekanatu, potem zreferował nowe formy pracy duszpasterskiej, opracował analizę występujących form antagonicznych między proboszczami a wikariuszami. Wypowiadał się również na tematy dotyczące podróży księży do Watykanu, nawiedzenia rodzin przez obraz Matki Boskiej Częstochowskiej w parafiach wiejskich, komentarzy księży odnośnie ogłoszenia orędzia biskupów polskich do biskupów niemieckich, oceniał cele, program i realizację Wielkiej Nowenny.

Tajny współpracownik „Kowalik” sam inicjował pewne przedsięwzięcia. Odnośnie polityki represji finansowych wyjaśnił, że księża posiadali źródło dochodu, na które władze nie zwracały szczególnej uwagi. Chodziło o opłaty za ławki w kościele⁹⁸. Jak widać t.w. „Kowalik” jako cenne ogniwo sieci agenturalnej często sam, nieinstruowany, działał na szkodę Kościoła katolickiego, oddając cenną przysługę organom bezpieczeństwa⁹⁹. Oficer prowadzący kapitan Stanisław Byler zapytał księdza, w jaki sposób spowodował, że grupa księży negatywnie nastawionych do władz państwowych złożyła sprawozdanie z punktów katechetycznych? Agent powiedział, że ksiądz Wierzbicki przekonywał innych duchownych, iż nie należało reagować na wezwania Inspektoratu Oświaty, który prosił o przysłanie sprawozdań z punktów katechetycznych. T.w. pojechał z księdzem Lewandowskim do proboszczów z parafii w Niedźwiedziu, Orzechowie i Ryńsku i razem próbowali przekonać duszpasterzy o konieczności przesłania jakiegokolwiek odpowiedzi do organu administracyjnego. T.w. twierdził, że można było wysłać pismo w sprawie nauczania nauki religii, albowiem i tak ten przedmiot był nauczany w kościele, a program

⁹⁶ Ksiądz Tadeusz Nowakowski – polski duchowny katolicki, wieloletni administrator parafii w Ostrowitem 1956–1996.

⁹⁷ Ostrowite – wieś położona w województwie kujawsko-pomorskim, w powiecie golubsko-dobrzyńskim, w gminie Golub-Dobrzyń. W latach 1975–1998 miejscowość położona była w województwie toruńskim.

⁹⁸ IPN By, 001/824, t. 1, [b.p.], Doniesienie agenturalne opracowane przez kapitana S. Bylera z Wydziału IV SB w Bydgoszczy z dnia 26.03.1963 r., Bydgoszcz.

⁹⁹ IPN By, 001/824, t. 1, [b.p.], Uzupełnienie doniesienia agenturalnego opracowanego przez kapitana S. Bylera z Wydziału IV SB w Bydgoszczy z dnia 18.01.1965 r., Bydgoszcz.

lekcji niejednokrotnie podawano do publicznej wiadomości. Poza tym, jeśli księża oczekiwali odpowiedzi organu administracyjnego na swoje pismo, to powinni również odpowiadać na pisma otrzymywane od władz czy urzędów. Rozmowy doprowadziły do osiągnięcia zamierzonego celu, czyli wszyscy dali się przekonać i napisali odpowiedź do Inspektoratu Oświaty. Niektórzy z nich, jak księża Więclawek, Wierzbicki, Kujawski¹⁰⁰ i Sadowski¹⁰¹, otrzymali w późniejszym czasie wezwania z urzędu do uzupełnienia swojej odpowiedzi. Poprawki nanieśli księża Więclawek i Sadowski, a ksiądz Wierzbicki oświadczył, że z dekanatu tylko on i dziekan Kujawski dalej będą ponosić kary administracyjne za niezłożenie sprawozdań. Powyższa relacja dobitnie świadczy o fakcie głębokiej współpracy księdza z organami bezpieczeństwa, dezintegrującego z własnej woli środowisko swoich kolegów kapłanów.

„Kowalik” inwigilował przede wszystkim osobę księdza Czesława Wierzbickiego. Poinformował SB o samowoli budowlanej prowadzonej przez księdza¹⁰². Duchowny z Orzechowa chciał wybić drzwi w kościele do zakrystii. Wynajął do pracy dwóch młodych ludzi oraz porozumiał się z pracownikami Wydziału Urbanistycznego PRN w Wąbrzeźnie w sprawie zalegalizowania przebudowy. Poprzez administrację państwową próbowano zatrzymać odnowę zakrystii, również kwestia postawienia płotu okalającego kościół utknęła w wąbrzeskim urzędzie.

Informator przekazywał wiadomości odnośnie swojej osoby, najprawdopodobniej szukając wsparcia u nowych mocodawców. Kilukrotnie mówił o prawdopodobieństwie objęcia urzędu wicedziekana dekanatu, wspominał również, że biskup Kazimierz Kowalski w poufnej rozmowie obiecał mu w przyszłości awans i parafię w Chełmnie¹⁰³.

¹⁰⁰ Ksiądz Wincenty Kujawski – polski duchowny katolicki, w latach 1950–1970 proboszcz parafii w Książkach.

¹⁰¹ Ksiądz Kazimierz Sadowski – polski duchowny katolicki, urodził się 24.02.1923 r. w Trębaczewie. Świecenia kapłańskie otrzymał z rąk biskupa Kazimierza Józefa Kowalskiego 20.12.1952 r. Pełnił następujące funkcje duszpasterskie i honorowe: od 1952 r. do 1954 r. wikariusz, parafia św. Stanisława Męczennika, Subkowy; od 1954 r. do 1956 r. wikariusz, parafia św. Józefa, Tczew; od 1956 r. do 1959 r. wikariusz, parafia Najświętszego Serca Pana Jezusa, Gdynia; od 1959 r. do 1961 r. wikariusz, parafia św. Józefa, Toruń; od 1961 r. do 1983 r. administrator, parafia Łopatki; od 1983 r. do 1991 r. proboszcz, parafia Trzebcz; od 2.01.1991 r. emeryt, parafia Ducha Świętego i św. Katarzyny Aleksandryjskiej, Gdynia Obłuze; od 1999 r. kanonik honorowy kapituły archikatedralnej w Oliwie; od 2001 r. kanonik honorowy kapituły kolegiackiej gdyńskiej. Zmarł w 2009 r. w Gdyni. Cyt. za: *Życiorys*, <http://www.diecezja.gda.pl/> (dostęp: 23.01.2017).

¹⁰² IPN By, 001/824, t. 1, [b.p.], Odpis z doniesienia agenturalnego opracowany przez kapitana S. Bylera z Wydziału IV SB w Bydgoszczy z dnia 17.02.1965 r., Bydgoszcz.

¹⁰³ IPN By, 001/824, t. 1, [b.p.], Notatka służbowa ze spotkania odbytego w dniu 6 lipca br. z t.w. „Kowalik”, które miało miejsce w moim mieszkaniu, a trwało od 12.30 do 16.30 opracowana przez podporucznika S. Niewiadomskiego z Wydziału IV SB w Bydgoszczy z dnia 7.07.1966 r., Bydgoszcz.

Agent zachowywał środki ostrożności przed dekonspiracją. Nie zrywał umówionych spotkań, starał się informować funkcjonariusza SB o swojej absencji. Czynił to telefonicznie:

Na wypadek zaistniałej konieczności nawiązania kontaktu z t.w. „Kowalik” znakiem umownym będzie telefoniczna rozmowa, w której rozmawiający przedstawi się jako Waldemar¹⁰⁴ i prosi o przygotowanie materiałów do skryptu¹⁰⁵.

Najczęściej jednak listownie:

Szanowny Panie

Z przyczyn ode mnie niezależnych nie mogę przybyć dnia 4.07. br. Proszę o łaskawe [sic!] podanie innego terminu i jeśli możliwe z przyjazdem do Bydgoszczy o godz. 12.18¹⁰⁶.

Stasiu, w środę 17 bm. przyjazd utrudniony. Skrypty dostarczę w piątek 19 bm.¹⁰⁷

Stasiu, ze względu na przeszkody oczekuję Cię dopiero w piątek 17 bm. Poniedziałek wykluczony. Janek¹⁰⁸.

Sporadycznie u t.w. „Kowalika” pojawiały się wątpliwości natury etycznej. W rozmowie z oficerem prowadzącym wspominał, że ludzie niechętnie „szli na współpracę” z władzą państwową. Funkcjonariusz fachowo tłumaczył specyfikę pracy:

W odpowiedzi na to wyjaśniłem jemu, iż dzieje się to często dlatego, że u osób, z którymi usiłujemy rozmawiać w przeważającej części wypadków przejawia się lęk przed dekonspiracją. Sądzą oni najczęściej jakoby informacje uzyskane od nich dzisiaj, jutro były natychmiast publikowane. Jednak praktyka jest nieco inna, o czym miał możliwość do chwili obecnej przekonać się, że materiały od niego otrzymywane wykorzystywane są w sposób bardzo dyskretny i rozważny, a w przypadku gdyby miały ich wykorzystanie wiązać się z dekonspiracją osoby nas informującej to raczej rezygnujemy z dalszego działania w tym kierunku. W naszym pojęciu cenniejszy jest nam człowiek mający z nami wspólny język, aniżeli wykorzystanie niektórych faktów drogą współpracy uzyskanych¹⁰⁹.

¹⁰⁴ Chodzi o osobę oficera prowadzącego porucznika Waldemara Potrzebskiego.

¹⁰⁵ IPN By, 001/824, t. 1, [b.p.], Notatka służbowa opracowana przez porucznika W. Potrzebskiego z Wydziału III SB w Bydgoszczy z dnia 7.12.1961 r., Bydgoszcz.

¹⁰⁶ IPN By, 001/824, t. 1, [b.p.], List napisany przez t.w. „Kowalik” do porucznika W. Potrzebskiego z Wydziału III SB w Bydgoszczy z dnia 30.06.1960 r., Bydgoszcz.

¹⁰⁷ IPN By, 001/824, t. 1, [b.p.], List napisany przez t.w. „Kowalik” do podporucznika S. Niewiadomskiego z Wydziału IV SB w Bydgoszczy z dnia 15.08. 1966 r., Bydgoszcz.

¹⁰⁸ IPN By, 001/824, t. 1, [b.p.], List napisany przez t.w. „Kowalik” do podporucznika S. Niewiadomskiego z Wydziału IV SB w Bydgoszczy, [b.d.], Bydgoszcz.

¹⁰⁹ IPN By, 001/824, t. 1, [b.p.], Notatka służbowa z odbytego spotkania z t.w. „Kowalik”, które miało miejsce w dniu 16 bm. u niego w mieszkaniu opracowana przez podporucznika S. Niewiadomskiego z Wydziału IV SB w Bydgoszczy z dnia 18.06.1966 r., Bydgoszcz.

Argumentacja okazała się trafna, albowiem oficer Stanisław Niewiadomski zdołał przekonać do swych racji i uspokoić agenta.

Także major Marian Łowicki, kolejny z oficerów prowadzących t.w., rozwiewał podejrzenia księdza:

Wyjaśniłem, że w środowisku w którym zamieszkuje i pracuje t.w. nie jestem znany i może mnie zalegendować jak mu jest najwygodniej. T.w. z uśmiechem stwierdził, że pan będzie u mnie uchodził jako znajomy z okresu studiów pochodzący z Gdańska – nie chciałbym, aby pana w moim środowisku kojarzono z Bydgoszczą¹¹⁰.

Źródło „Kowalik” było wysoko oceniane przez oficerów prowadzących. Zachowało się kilka charakterystyk, które jednoznacznie wysoko oceniają pracę księdza tajnego współpracownika. Pierwsza z nich z listopada 1960 r., analizująca roczną pracę agenta sporządzona przez porucznika SB Waldemara Potrzebskiego, informowała, że t.w. na spotkania przychodził dobrowolnie, punktualnie, średnio dwa-trzy razy w miesiącu¹¹¹. Początkowo umawiano się na tzw. wolnym powietrzu, w późniejszym czasie w mieszkaniu księdza, bądź funkcjonariusza (co było niezgodne z procedurami)¹¹². Ksiądz już na początku współpracy otrzymywał do wykonania zadania, z których wywiązywał się „w miarę możliwości”¹¹³. Spotykając się z oficerem, często posiadał gotowe odręcznie przygotowane doniesienie. Według porucznika Potrzebskiego przekazywał informacje o „księżach dołowych i kurialnych”. Oddawał do powielenia wewnętrzną dokumentację kościelną – zarządzenia, kurendy. Otrzymane dane wykorzystywano w MSW odnośnie zagadnień kurii chełmińskiej. W jednym przypadku t.w. „Kowalik” opracował informację dla gdańskiej bezpieki na temat duchownego, którego planowano pozyskać do współpracy.

Charakteryzujący sylwetkę duchownego nie posiadał jakichkolwiek zastrzeżeń odnośnie opiniowanego. Wskazywał, że źródło „trzeźwo rozpatrywało każde

¹¹⁰ IPN By, 001/824, t. 3, [b.p.], Informacja nr 2/76 opracowana przez majora M. Łowickiego naczelnika Wydziału IV SB w Bydgoszczy z dnia 27.02.1976 r., Bydgoszcz.

¹¹¹ IPN By, 001/824, t. 5, [b.p.], Charakterystyka dotycząca tajnego współpracownika ps. „Kowalik” sporządzona przez porucznika W. Potrzebskiego z Wydziału III SB w Bydgoszczy z dnia 19.11.1961 r., Bydgoszcz.

¹¹² IPN By, 001/824, t. 5, [b.p.], Adnotacja majora H. Dojerskiego zastępcy Wydziału III SB w Bydgoszczy z 25.05.1961 r. do doniesienia t.w. „Kowalik” opracowanego przez porucznika W. Potrzebskiego z Wydziału III SB w Bydgoszczy z dnia 15.12.1960 r., Bydgoszcz.

¹¹³ IPN By, 001/824, t. 5, [b.p.], Przełożony porucznika Potrzebskiego major Henryk Dojerski zastępca Wydziału III SB w Bydgoszczy uzupełnił charakterystykę opinią: Faktem jest, że t.w. ps. „Kowalik” wykazuje chęci informowania nas, z tym, że doniesienia jego są dość ogólnikowe na co należy zwrócić uwagę.

zagadnienie”. Kolejna opinia księdza pochodzi z 1965 r.¹¹⁴ Opiniującym był oficer prowadzący kapitan Stanisław Byler. Spotkania odbywały się średnio raz w miesiącu. Podkreślono fakt bezspornego związania tajnego współpracownika z aparatem bezpieczeństwa. Dzięki donosom duchownego, bydgoska służba bezpieczeństwa zdołała rozbić tzw. wrogą grupę księży z dekanatów: wąbrzeskiego i golubskiego. Źródło nie ograniczało się tylko do relacjonowania suchych faktów, ale również zdecydowanie przeciwdziało tzw. wrogim wystąpieniom księży: Lewandowskiego, Więclawka, Wierzbickiego, Kujawskiego. W 1962 r. grupa antysystemowa liczyła siedmiu duchownych, w 1965 po działaniach t.w. „Kowalik” zostało ich tylko dwóch. Kapitan Byler relacjonował, że do postępów należało zaliczyć również fakt, iż agent pisał listy usprawiedliwiające lub kontaktował się telefonicznie w razie absencji na planowanym spotkaniu. Informacje potwierdził zespół opiniujący w składzie: pułkownik Bronisław Mądrzejowski¹¹⁵ – II zastępca komendanta wojewódzkiego MO ds. Bezpieczeństwa w Bydgoszczy, podpułkownik Wincenty Podlubny¹¹⁶ – starszy inspektor Inspektoratu Kierownictwa ds. Bezpieczeństwa

¹¹⁴ IPN By, 001/824, t. 5, [b.p.], Charakterystyka dotycząca tajnego współpracownika ps. „Kowalik” sporządzona przez kapitana S. Bylera z Wydziału IV SB w Bydgoszczy z dnia 26.01.1965 r., Bydgoszcz.

¹¹⁵ Bronisław Mądrzejowski – 14.09.1944 r. – cenzor Resortu Bezpieczeństwa Publicznego/MBP; 16 I 1945 – w dyspozycji Wydziału Personalnego MBP; 21.01.1945 r. – kierownik Sekcji 6 Wydziału I WUBP w Katowicach; 3.09.1945 r. – w dyspozycji kierownika Wydziału VI Departamentu I MBP; 15.09.1945 r. – kierownik Wydziału I WUBP w Katowicach; 30.01.1946 r. – Wydziału VII WUBP w Katowicach; 25.03.1946 r. – naczelnik Wydziału III WUBP w Katowicach; 1.03.1947 r. – w dyspozycji dyrektora Departamentu III MBP; 15.03.1947 r. – starszy referent Wydziału II Departamentu III MBP; 1.07.1947 r. – naczelnik Wydziału III WUBP w Bydgoszczy; 1.03.1948 r. – naczelnik Wydziału I WUBP w Bydgoszczy; 25.02.1950 r. – p.o. zastępca szefa WUBP w Kielcach; 1.06.1955 r. – zastępca kierownika WUBP w Bydgoszczy; 1.01.1957 r. – starszy inspektor Inspektoratu Kierownictwa ds. Bezpieczeństwa KW MO w Bydgoszczy; 15.07.1957 r. – II zastępca komendanta wojewódzkiego MO ds. SB w Bydgoszczy; 5.04.1970 r. – zwolniony ze służby w stopniu pułkownika MO. *Obsada stanowisk kierowniczych Urzędu Bezpieczeństwa i Służby Bezpieczeństwa w województwach pomorskim...*, s. 353.

¹¹⁶ Wincenty Podlubny – 21.08. 1944 r. – w dyspozycji kierownika WUBP w Lublinie; 22.08. 1944 r. – wywiadowca Sekcji 4 Wydziału Kontrwywiadu WUBP w Lublinie; 28.10.1944 r. – p.o. kierownik PUBP w Hrubieszowie; 14.09.1944 r. – zastępca kierownika PUBP w Hrubieszowie; 12.01.1945 r. – kierownik grupy operacyjnej na powiat częstochowski; 10.04.1945 r. – kierownik MUBP w Częstochowie; 12.12.1945 r. – w dyspozycji dyrektora Departamentu Kadr MBP; 5.02.1946 r. – starszy referent Wydziału III Departamentu VII MBP; 1.09.1946 r. – w dyspozycji szefa WUBP w Gdańsku; 1.09.1946 r. – starszy referent i p.o. szef PUBP w Starogardzie Gdańskim; 1.09.1947 r. – szef PUBP w Starogardzie Gdańskim; 1.05.1949 r. – szef PUBP w Elblągu; 18.04.1950 r. – uczestnik sześciomiesięcznego Kursu Aktywu Kierowniczego przy Centralnej Szkole Partyjnej KC PZPR; 15.04.1951 r. – naczelnik Wydziału ds. Funkcjonariuszy WUBP w Gdańsku; 1.04.1955 r. – w dyspozycji dyrektora Departamentu Kadr i Szkolenia KdsBP; 15.05.1955 r. – zastępca naczelnika Wydziału Kadr i Szkolenia WUBP w Bydgoszczy; 1.01.1957 r. – w dyspozycji komendanta wojewódzkiego MO w Bydgoszczy; 1.02.1957 r. – starszy oficer do zadań specjalnych Kierownictwa SB w Bydgoszczy; 1.06.1957 r. – starszy inspektor Inspektoratu Kierownictwa ds. Bezpieczeństwa KW MO w Bydgoszczy; 5.04.1967 r. – 23.06. 1967 r. – uczestnik Kursu Doskonalenia Kadr Kierowniczych SB MSW; 3.04.1970 r. – zwolniony ze służby w stopniu podpułkownika MO. *Obsada stanowisk kierowniczych Urzędu Bezpieczeństwa i Służby Bezpieczeństwa w województwach pomorskim...*, s. 387.

KWMO w Bydgoszczy oraz podpułkownik Henryk Dojerski – naczelnik Wydziału IV SB w Bydgoszczy¹¹⁷. Dwa lata później pułkownik Zenon Daroszewski¹¹⁸ zastępca naczelnika Wydziału IV SB w Bydgoszczy konstatował, że tajny współpracownik „Kowalik” był źródłem chętnie współpracującym, przedstawiającym informacje na piśmie, wykonującym rozmaite zadania¹¹⁹. Komisja oceniająca księdza agenta z 1965 r. wyraźnie wskazała braki w pracy z t.w. Należało przekazywać konkretne i sprecyzowane zadania, dbać o poprawne ich wykonywanie oraz systematycznie szkolić duchownego. Oficer prowadzący miał za zadanie pomagać duchownemu w opracowaniu doniesień. Pułkownik Daroszewski wytykał kolejnemu oficerowi prowadzącemu podporucznikowi Stanisławowi Niewiadomskiemu błędy w pracy z agentem. Młody oficer miał problemy z utrzymaniem częstotliwości spotkań, początkowo było ich czternaście w ciągu ośmiu miesięcy, potem sześć w ciągu roku. Wykazał braki w teczkach: brak informacji o wykonywanych zadaniach, osiągniętych rezultatach, brak informacji na temat pracy szkoleniowej z t.w. W przypadku niewypełnienia przez duchownego zadania odstępowano od wyegzekwowania wyników. Wskazał na ważny fakt – t.w. przestał pisać doniesienia. W kolejnym dokumencie podporucznik Niewiadomski odniósł się do uwag swego zwierzchnika¹²⁰. Stwierdził, że tajny współpracownik zakomunikował mu, iż ze względu na

¹¹⁷ IPN By, 001/824, t. 5, [b.p.], Notatka służbowa dotycząca oceny tajnego współpracownika ps. „Kowalik” sporządzona przez pułkownika B. Mądrzejowskiego II zastępcę komendanta wojewódzkiego MO ds. Bezpieczeństwa w Bydgoszczy, podpułkownika W. Podlubnego starszego inspektora Inspektoratu Kierownictwa ds. Bezpieczeństwa KWMO w Bydgoszczy oraz podpułkownika H. Dojerskiego naczelnika Wydziału IV KWMO w Bydgoszczy z dnia 24.02.1965 r., Bydgoszcz.

¹¹⁸ Zenon Daroszewski – 1.08.1953 r. – uczestnik Międzywojewódzkiego Kursu Przeszkolenia Oficerów BP w Stalinogrodzie; 10.04.1954 r. – słuchacz Rocznej Szkoły Oficerskiej CW MBP w Legionowie; 28.08.1954 r. – referent sekcji 6 Wydziału III WUBP w Bydgoszczy; 1.04.1955 r. – referent Referatu VII Wydziału III WUBP w Bydgoszczy; 1.04.1956 r. – oficer operacyjny WUBP w Bydgoszczy; 31.12.1956 r. – w dyspozycji kierownika WUBP w Bydgoszczy; 1.01.1957 r. – inspektor Grupy do walki z Wrogimi Ulotkami i Anonimami Wydziału Służby Kryminalnej KW MO w Bydgoszczy; 1.11.1958 r. – oficer operacyjny Wydziału III SB w Bydgoszczy; 1.10.1962 r. – starszy oficer operacyjny Wydziału II SB w Bydgoszczy; 1.01.1964 r. – kierownik Grupy Wydziału II SB w Bydgoszczy; 1.12.1966 r. – zastępca naczelnika Wydziału IV SB w Bydgoszczy; 1.03.1970 r. – naczelnik Wydziału II SB w Bydgoszczy; 15.11.1973 r. – naczelnik Wydziału VIII Departamentu II MSW; 1.10.1974 r. – naczelnik Wydziału IV Departamentu II MSW; 1.10.1977 r. – adiunkt na wolnym etacie docenta Cyklu II Wyższej Szkoły Oficerskiej MSW w Legionowie (pół etatu); 1.03.1981 r. – zastępca komendanta wojewódzkiego MO ds. SB w Poznaniu; 1.08.1983 r. – zastępca szefa WUSW ds. SB w Poznaniu; 1.12.1983 r. – zastępca dyrektora Departamentu II MSW; 16.04.1985 r. – dyrektor Biura „B” MSW; 31.07.1990 r. – zwolniony ze służby w stopniu pułkownika MO. *Obsada stanowisk kierowniczych Urzędu Bezpieczeństwa i Służby Bezpieczeństwa w województwach pomorskim...*, s. 220.

¹¹⁹ IPN By, 001/824, t. 5, [b.p.], Notatka służbowa dotycząca oceny tajnego współpracownika ps. „Kowalik” sporządzona przez pułkownika Z. Daroszewskiego zastępcę naczelnika Wydziału IV SB w Bydgoszczy z dnia 23.10.1967 r., Bydgoszcz.

¹²⁰ IPN By, 001/824, t. 5, [b.p.], Charakterystyka t.w. ps. „Kowalik” za okres od miesiąca stycznia 1965 r. do miesiąca listopada 1967 r. włącznie sporządzona przez podporucznika S. Niewiadomskiego z Wydziału IV SB w Bydgoszczy z dnia 8.12.1967 r., Bydgoszcz.

własne bezpieczeństwo wolałby uniknąć pisania szczegółowych doniesień. Opracowywałby tylko informacje problemowe. Podporucznik Niewiadomski w sposób niejasny i pokrętny próbował odpowiadać na uwagi poczynione przez pułkownika Daroszewskiego. W dalszym ciągu popełniano błąd proceduralny, organizując spotkania z agentem w mieszkaniu oficera prowadzącego. Funkcjonariusz po półtora roku konstatawał, że planował „zaniechać” spotkań w mieszkaniu prywatnym i przenieść je do lokalu kontaktowego w Toruniu. Odpowiadał na zarzut stawiany przez pułkownika odnoszący się do braku kontroli nad agentem lakonicznym stwierdzeniem: „pod tym względem »Kowalik« był wielokrotnie sprawdzany”. Nie podaje jednak, przez jakie źródło (ostatecznie ustalono, że był to t.w. o pseudonimie „Kasprzyk”). Młody oficer musiał się jeszcze sporo nauczyć, a zamieszczając w oficjalnej charakterystyce wywody typu (odnośnie możliwości operacyjnych t.w. „Kowalik”): „...rozeznawania sytuacji w kurii tak wśród księży tam zatrudnionych jak i biskupów” wprawiał swego przełożonego w zażenowanie. Ostatnia kompleksowa ocena agenta pochodzi z 1975 r., a sporządził ją ówczesny naczelnik bydgoskiej „czwórki” podpułkownik Henryk Dojerski¹²¹. Pisał już o księdzu jako o dziekanie, cieszącym się szacunkiem i zaufaniem, tak u wyższych hierarchią duchownych, jak i u młodych księży. Funkcjonariusz zwracał uwagę, że informacje uzyskane od „Kowalika” pomagały w kwestiach m.in.: organizacji kontaktów na linii władza państwowa – Kościół katolicki, „obrony księży przed biskupem” przestrzegających przepisy administracyjne, lojalnych wobec władz. Oprócz przekazywania informacji ksiądz działał tonizująco na innych duchownych lub wiernych, niezadowolonych z poczynań władz. Zwrócił uwagę na zaprzestanie pisania odręcznych doniesień przez agenta od roku 1967, po samobójstwie księdza Franciszka Blocha, u którego po śmierci znaleziono fragmenty pisemnych informacji mogących świadczyć o współpracy z SB. Oficer zwracał również uwagę na możliwości awansu t.w. w hierarchii kościelnej. T.w. o pseudonimie „B-1” z Chełmna¹²² podawał, że kandydaturę agenta „Kowalik” brano pod uwagę, jako kandydata na wyższe stanowisko w kurii chełmińskiej. Z kolei t.w. o pseudonimie „Gdańsk” przekazał informację, że „Kowalik” był dobrze postrzegany przez biskupa ordynariusza i mógł być pretendentem do otrzymania święceń biskupich. Bydgoskiemu aparatowi bezpieczeństwa postawiono zadanie ścisłej współpracy w powyższej kwestii z jednostką w Gdańsku. Celem było wytworzenie dogodnej dla t.w. sytuacji umożliwiającej awans „zawodowy”. W 1976 r. ostatni oficer prowadzący księdza t.w.,

¹²¹ IPN By, 001/824, t. 5, [b.p.], Ocena tajnego współpracownika t.w. ps. „Kowalik” i kierunki pracy z nim, sporządzona przez podpułkownika Henryka Dojerskiego naczelnika Wydziału IV SB w Bydgoszczy z dnia 7.03. 1975 r., Bydgoszcz.

¹²² Chełmno – miasto i gmina w województwie kujawsko-pomorskim, w powiecie chełmińskim. W latach 1975–1998 miasto administracyjnie należało do województwa toruńskiego.

doświadczony funkcjonariusz SB major Marian Łowicki, naczelnik bydgoskiej „czwórki” w ankiecie dotyczącej oceny t.w. „Kowalik” określił źródło jako „bardzo dobre”¹²³.

Okres szczególnie zintensyfikowanej współpracy z organami bezpieczeństwa duchownego przypadał na lata sześćdziesiąte. W pierwszej połowie lat sześćdziesiątych w miesiącu dochodziło czasem do dwóch lub trzech spotkań, po 1965 r. t.w. przekazywał informacje średnio raz na miesiąc. W okresie od stycznia 1965 r. do listopada 1967 r. odbyto trzydzieści dziewięć spotkań, z kolei od czerwca 1969 r. do 1975 r. oficer prowadzący spotkał się z księdzem już tylko dwadzieścia osiem razy, co daje średnią około czterech spotkań na rok. Ksiądz w latach siedemdziesiątych próbował rozwiązać współpracę, udzielając informacji ogólnych, dobrze znanych, unikając przekazywania szczegółowych danych. Kontakty z SB na pewno ciążyły. Od czasu do czasu jednak duchowny przyjmował wynagrodzenie od organów bezpieczeństwa. Długie związanie z aparatem bezpieczeństwa, wywieranie presji psychicznej przez oficerów prowadzących spowodowało, że ksiądz ostateczną decyzję o zaprzestaniu współpracy podjął dopiero w połowie roku 1976. Na pytanie funkcjonariusza SB, jakie zalecenia otrzymał od biskupa podczas ostatniej wizytacji, duchowny odpowiedział:

Proszę o mnie źle nie sądzić, namyślałem się dość długo i muszę Panu powiedzieć, że już nie będę udzielać informacji SB, ponieważ nie mogę pogodzić tego z wyrzutami sumienia. Miałem to uczynić przy zmianie pracownika, ale nie chciałem na raz robić Wam panowie tyle przykrości. Jest to moje ostatnie zdanie, którego nie zmienię. Liczę się z tym że SB może zrobić mi dużo przykrości za ten gest, ale jakoś z tym będę musiał się pogodzić¹²⁴.

Major Łowicki zaznaczył, że należało odczekać dwa, trzy miesiące i ponownie udać się do duchownego w celu wznowienia współpracy. Wspomniał również, że powyższa sytuacja powtórzyła się już kilkakrotnie, ale zawsze oficer prowadzący zdołał przekonać księdza o celowości współpracy. Proponował zebranie większej ilości obciążających duchownego danych, co mogło „dać efekty zadowalające – zmusi t.w. do dalszej współpracy z nami”¹²⁵. Funkcjonariusz próbował trzykrotnie, bezskutecznie skontaktować się listownie z księdzem. Ostatnia próba podjęta w listopadzie 1977 r. nie przyniosła oczekiwanych rezultatów. Major Łowicki oraz

¹²³ IPN By, 001/824, t. 5, [b.p.], Ankieta dotycząca oceny t.w. ps. „Kowalik” sporządzona przez podpułkownika Mariana Łowickiego naczelnika Wydziału IV SB w Bydgoszczy z dnia 21.02.1976 r., Bydgoszcz.

¹²⁴ IPN By, 001/824, t. 4, [b.p.], Informacja nr 6/76 sporządzona przez majora M. Łowickiego naczelnika Wydziału IV SB w Bydgoszczy z dnia 30.06.1976 r., Bydgoszcz.

¹²⁵ IPN By, 001/824, t. 4, [b.p.], Informacja nr 6/76 sporządzona przez majora M. Łowickiego naczelnika Wydziału IV SB w Bydgoszczy z dnia 30.06.1976 r., Bydgoszcz.

kapitan Dmytrzak¹²⁶, którego wyznaczono na nowego oficera prowadzącego, skonstatowali, aby wyeliminować t.w. „Kowalik” z czynnej sieci agenturalnej¹²⁷. Tak zakończyła się siedemnastoletnia współpraca księdza z aparatem bezpieczeństwa duchownego, którego bez wątpienia możemy zaliczyć do kategorii szkodliwych agentów.

¹²⁶ Czesław Dmytrzak – 1.06.1962 r. – oficer operacyjny Referatu ds. Bezpieczeństwa KP MO w Chełmnie; 7.09.1964 r. – 21.07.1965 r. – słuchacz Szkoły Oficerskiej SB nr 1 CW MSW w Legionowie; 26.07.1965 r. – w dyspozycji komendanta wojewódzkiego MO w Bydgoszczy; 1.09.1965 r. – oficer operacyjny Referatu ds. Bezpieczeństwa KP MO w Chełmnie; 1.08.1966 r. – starszy oficer operacyjny Referatu ds. Bezpieczeństwa KP MO w Chełmnie; 1.04.1967 r. – inspektor operacyjny Referatu ds. Bezpieczeństwa KP MO w Chełmnie; 1.11.1973 r. – I zastępca komendanta powiatowego MO ds. SB w Szubiniu; 25.03.1974 r. – 10.05.1974 r. – uczestnik Kursu Zastępców Komendantów Powiatowych MO ds. SB w Ośrodku Doskonalenia Kadr Kierowniczych MSW w Łodzi; 1.06.1975 r. – zastępca naczelnika Wydziału IV SB KW MO w Bydgoszczy; 1 X 1976 r. – naczelnik Wydziału IV SB KW MO w Bydgoszczy; 1 I 1984 – zastępca szefa WUSW ds. SB w Przemyśle; 31 I 1990 r. – zwolniony ze służby w stopniu pułkownika. *Twarze bezpieki 1945–1990. Obsada stanowisk kierowniczych Urzędu Bezpieczeństwa i Służby Bezpieczeństwa w województwach pomorskim...*, s. 224.

¹²⁷ IPN By, 001/824, t. 5, [b.p.], Raport sporządzony przez kapitana C. Dmytrzaka naczelnika Wydziału IV SB w Bydgoszczy z dnia 9.11.1977 r., Bydgoszcz.

Wojciech Polak

Kościół katolicki wobec wprowadzenia stanu wojennego w Polsce

Okolo północy z 12 na 13 grudnia 1981 r. generał Wojciech Jaruzelski rozpoczął wprowadzanie stanu wojennego. Specjalnie przygotowane oddziały milicji zajęły siedziby struktur „Solidarności”, dokonując przy tym dewastacji pomieszczeń i sprzętów. Zamilkły telefony, przestały nadawać radio i telewizja. Na ulicę wyjechały czołgi, oddziały wojska i milicji zajęły strategiczne punkty i instytucje w miastach. Funkcjonariusze milicji i SB rozpoczęli akcję zatrzymywania działaczy „Solidarności”.

„Dekret o stanie wojennym” z 12 grudnia 1981 r. (antydatowany) wprowadzony formalnie przez Radę Państwa tworzył prawo stanu wojennego w Polsce. Poranek 13 grudnia 1981 r. przyniósł Polakom nową, dramatyczną rzeczywistość. Najwyższą władzą stanu wojennego była Wojskowa Rada Ocalenia Narodowego. W poszczególnych województwach powołano komisarzy wojskowych, będących formalnie pełnomocnikami KOK. Wielu działaczy „Solidarności” i innych opozycjonistów zostało internowanych w 52 obozach. Wśród internowanych znaleźli się członkowie KIK oraz niektórzy wykładowcy KUL-u, a także m.in. księży Leon Kantorski z Podkowy Leśnej oraz Stanisław Małkowski z Warszawy, jednak ostatecznie zwolniono ich po kilku godzinach po interwencji Episkopatu Polski¹. Zawieszono działalność wszelkich stowarzyszeń, organizacji, związków zawodowych. Zakazywano organizowania strajków, akcji protestacyjnych i zgromadzeń (z wyjątkiem religijnych). Część zakładów pracy zmilitaryzowano i oddano pod zarządek wojskowych komisarzy. Osobom uchylającym się od pracy w tych zakładach groziło od 2 lat więzienia do kary śmierci łącznie. Nie obowiązywał w nich ośmiogodzinny dzień pracy. Militaryzacja objęła m.in. kolej, PKS, transport samochodowy, porty, straż pożarną, pocztę, radio, telewizję, przedsiębiorstwa obrotu paliwami naftowymi, komunikację miejską, zakłady zbrojeniowe, kopalnie, elektrownie. Zmilitaryzowano także część administracji państwowej. Na ulicach miast pojawiły się czołgi i bojowe wozy piechoty. Zawieszono zajęcia w szkołach i na wyższych uczelniach. Zawieszono też funkcjonowanie teatrów, kin, filharmonii, itp. Na polecenie władz Główny Komitet Kultury Fizycznej i Sportu wstrzymał nawet wszystkie rozgrywki

¹ T. Ruzikowski, *Stan wojenny w Warszawie i województwie stołecznym 1981–1983*, Warszawa 2009, s. 356.

pierwszej i drugiej ligi piłkarskiej, lig międzywojewódzkich i eliminacji strefowych we wszystkich dyscyplinach sportu. Emitowano tylko pierwszy program telewizyjny i pierwszy program radia, z bardzo ograniczoną ilością audycji. Zamknięto przejścia graniczne. Wydano zakaz wydawania gazet, z wyjątkiem „Trybuny Ludu”, „Żołnierza Wolności” oraz przemodelowanych dzienników lokalnych. Wyłączono telefony prywatne i ustanowiono oficjalny podsłuch telefoniczny, wprowadzono zakaz przemieszczania się bez przepustki poza miejsce zamieszkania. Po kilku dniach przepis ten zliberalizowano – bez przepustki można było się poruszać w obrębie województwa. Nie wolno było też nadawać paczek na pocztę, choć w niektórych przypadkach przyjmowano je jednak, pod warunkiem, że zostały zapakowane w obecności personelu pocztowego. Na ulicach miast rozwieszono „Obwieszczenie o wprowadzeniu stanu wojennego ze względu na bezpieczeństwo państwa”. Za organizowanie strajków lub np. druk ulotek można było każdego postawić przed sądem cywilnym lub wojskowym w tzw. trybie doraźnym. Przewidywał on m.in. tylko jedną instancję sądową (bez prawa apelacji) i wyrok – co najmniej trzy lata więzienia.

13 grudnia 1981 r. o godzinie 5.30 nad ranem delegacja w składzie: minister – kierownik UdSW Jerzy Kuberski, członek Biura Politycznego KC PZPR Kazimierz Barcikowski i zastępca szefa Urzędu Rady Ministrów generał Marian Ryba, udała się do rezydencji prymasa Józefa Glempa przy ulicy Miodowej. Prymas był bardzo przygnębiony informacją o wprowadzeniu stanu wojennego. Według relacji Jerzego Kuberskiego, powiedział on: „No cóż, można się było z tym liczyć, ale myślałem, że jeśli to nastąpi, to po świętach Bożego Narodzenia. Te święta są takie bardzo rodzinne, łagodzące, może wpłynęłyby na zmianę sytuacji”². Podobne wizyty komisarze wojskowi i urzędnicy złożyli nad ranem wszystkim biskupom ordynariuszom³.

Rano 13 grudnia 1981 r. do ministra Jerzego Kuberskiego udał się sekretarz Konferencji Episkopatu Polski biskup Bronisław Dąbrowski. Zaprotestował on przeciwko podjętym decyzjom i ustalił, że o godzinie 11.00 spotka się z Kazimierzem Barcikowskim⁴. W spotkaniu uczestniczyli także Jerzy Kuberski i ksiądz Alojzy Orszulik, kierownik Biura Prasowego Sekretariatu Episkopatu Polski. Biskup Dąbrowski i ksiądz Orszulik rozmawiali ponownie tego dnia z Jerzym Kuberskim godzinie 17.45 oraz z Kazimierzem Barcikowskim o godzinie 19.00. W wyniku ich interwencji zwolniono z aresztu internowanych intelektualistów – Andrzeja Kijowskiego, Jerzego Łojka i Klemensa Szaniawskiego. Dzięki uzgodnieniom poczynionym podczas tych

² W. Jaruzelski, *Stan wojenny. Dlaczego...*, Warszawa 1992, s. 9; ks. bp A. Orszulik SAC, *Czas przełomu. Notatki z rozmów z władzami PRL w latach 1981–1989*, Warszawa–Ząbki 2006, s. 7.

³ J. Żaryn, *Dzieje Kościoła katolickiego w Polsce (1944–1989)*, Warszawa 2003, s. 474.

⁴ P. Raina, *Rozmowy z władzami PRL. Arcybiskup Dąbrowski w służbie Kościoła i Narodu*, t. 1, 1970–1981, Warszawa 1995, s. 387.

rozmów, biskup Dąbrowski i ksiądz Orszulik mogli następnego dnia odwiedzić Lecha Wałęsę⁵.

Interwencja biskupa Dąbrowskiego przyniosła także efekt w jeszcze jednej ważnej sprawie. Według ustaleń historyka prof. Jana Żaryna, w pierwotnej wersji rozesłanego po województwach dekretu Rady Państwa o stanie wojennym, artykuł 35 wymierzony był wyraźnie przeciwko Kościołowi katolickiemu w Polsce:

1. Tworzenie i przekształcanie, znoszenie oraz ustalanie granic terytorialnych i siedzib jednostek organizacyjnych kościołów i związków wyznaniowych, wyznaniowych także obsadzanie stanowisk kościelnych wymaga zgody kierownika Urzędu do Spraw Wyznań, w odniesieniu do diecezji (równorzędnych) albo wojewody w odniesieniu do parafii (albo równorzędnych).
2. W razie obsadzenia stanowiska kościelnego bez zgody, o której mowa w ustępie 1 lub wykonywaniu funkcji kościelnych w sposób zagrażający interesom bezpieczeństwa lub obronności państwa, jak również w razie powzięcia uzasadnionego przypuszczenia możliwości takiego ich wykonywania, właściwy organ administracji państwowej określony w ustępie 1 może podjąć niezbędne środki administracyjne.
3. Zasady i tryb postępowania w sprawach, o których mowa w ustępach 1 i 2 określa Prezes Rady Ministrów w drodze rozporządzenia⁶.

Przytoczony powyżej zapis nawiązywał do ustaleń dekretu z 9 lutego 1953 r. o obsadzaniu i znoszeniu stanowisk kościelnych. Sprzeciw wobec niego stał się bezpośrednią przyczyną internowania kardynała Stefana Wyszyńskiego. Jan Żaryn przypuszcza, że artykuł 35 dekretu o stanie wojennym mógł być narzędziem swojego szantażu wobec prymasa Polski. Jednak, w wyniku interwencji biskupa Dąbrowskiego, artykuł ten został w całości usunięty⁷.

Władzom niewątpliwie zależało na zneutralizowaniu Kościoła w pierwszych dniach stanu wojennego, tak aby nie stał się on siłą napędową oporu społecznego. Episkopat choć w istocie wzywał do umiaru, daleki był od uległości wobec władz. Z drugiej strony biskupi, a zwłaszcza prymas Glemp, chcieli za wszelką cenę nie dopuścić do przelewu krwi.

W listopadzie i grudniu 1981 r. na prawie wszystkich uczelniach polskich trwały strajki studenckie. 7 grudnia 1981 r. prezydium KKKNZS wezwało studentów do zakończenia strajków. Zgodnie z obietnicą, którą arcybiskup Józef Glemp uczynił Prezydium KKK, 8 grudnia 1981 r. wystosował on specjalny apel do strajkującej młodzieży:

⁵ Ks. bp A. Orszulik SAC, op.cit., s. 7–9; ks. A. F. Dziuba, *Pierwsze reakcje Episkopatu Polski na stan wojenny (13–31 grudnia 1981)*, [w:] *Kościół i społeczeństwo wobec stanu wojennego*, pod red. W. J. Wysockiego, Warszawa 2004, s. 29.

⁶ Cyt. za: J. Żaryn, op.cit., s. 474.

⁷ Ibidem.

Z wielką ulgą przyjąłem wiadomość, że prezydium waszego Związku wraz z przedstawicielami uczelni podjęło uchwałę o zakończeniu strajków okupacyjnych we wszystkich uczelniach w Polsce. Strajk kończy się 8 grudnia, w którym to dniu Kościół Katolicki czci w sposób szczególny Maryję Niepokalaną. Winszuję wam tej decyzji, której kraj wyczekiwał z utęsknieniem, a która świadczy o dojrzałej ocenie osiągniętych rezultatów.

Nikt rozumny nie może zakwestionować osiągnięć, jakie uzyskaliście Waszą postawą. Osiągnięcia wasze, widziane w perspektywie historycznej, społecznej i moralnej są ogromne. Zaprotestowaliście przeciwko naruszeniu sprawiedliwości, opowiedzieliście się za wolnością nauki i badań, zyskaliście dojrzałość jednocząc się zdyscyplinowani w trudach strajkowych. Zaimponowaliście dojrzałością i karnością.

Nie możecie tych wartości zaprzepaścić: tylko jednolicie przyjęta decyzja przez niektóre uczelnie, decyzja o zaprzestaniu strajku jest dopełnieniem zwycięstwa. Kontynuowanie strajku przez niektóre uczelnie byłoby skazaniem działania na wygaśnięcie i porażkę. Patrząc z troską na całą Ojczyznę, widzę osiągnięcia studenckie w kontekście całości spraw i dlatego gorąco was proszę i wzywam, abyście wszyscy solidarnie podjęli naukę. Sprawy nie załatwione do końca będą załatwiane sukcesywnie – „nie od razu Kraków zbudowano”.

Resztę dopowiemy sobie na Jasnej Górze, gdzie – jak wiem – gromadzicie się 12 i 13 grudnia. Pragnę gorąco spotkać się z wami podczas Mszy św. przed wizytą Matki Bożej w niedzielę 13 grudnia o godzinie 9-tej. Gorąco was w Chrystusie i Maryi pozdrawiam.

Prymas Polski⁸

Prymas zapraszał studentów na Jasną Górę – 12 i 13 grudnia 1981 r. Dziś wiemy, że w nocy z 12/13 grudnia 1981r. wprowadzono stan wojenny. Czy prymas, do którego niewątpliwie docierały przecieki na temat planów rządu, chciał uchronić studentów przed represjami? Zapewne tak. Apel prymasa przyczynił się niewątpliwie do zakończenia strajków na większości uczelni jeszcze przed wprowadzeniem stanu wojennego.

Zgodnie z obietnicą zawartą w „Apelu”, prymas spotkał się 13 grudnia 1981 r. z młodzieżą na Jasnej Górze, odprawił mszę i wygłosił kazanie, utrzymane w umiarkowanym tonie. Prymas mówił m.in.:

Stan obecny przez nas przeżywany ma więc być okresem, który od chrześcijan domaga się mądrości. A mądrość to spojrzenie na przyszłość i szerokie spojrzenie wokół siebie. Mądrością nie jest rozbijanie muru głową, bo głowa nadaje się do innych rzeczy. Stąd też potrzeba spokojnego rozważenia sytuacji, która na celu ma mieć pokój, ocalenie życia i uniknięcie rozlewu krwi⁹.

⁸ Biuletyn Strajkowy [UMK w Toruniu], 8.12.1981 r., nr 26.

⁹ J. Glemp, *Nauczanie pasterskie*, t. 1, Poznań 1988, s. 146.

13 grudnia 1981 r. prymas Józef Glemp wygłosił jeszcze jedno kazanie – w warszawskim kościele Matki Bożej Łaskawej. Warto zacytować jego fragmenty:

Stan wojenny – jak się dowiadujemy – jest stanem nowych i ostrych praw zawieszających dotychczasowe swobody obywatelskie. Władza zasadniczo przestaje być władzą dialogu z obywatelem, a staje się władzą wyposażoną w środki doraźnego przymusu i wymaga posłuszeństwa. Sprzeciwianie się postanowieniom władzy w stanie wojennym może wywołać gwałtowne wymuszanie posłuszeństwa, aż do rozlewu krwi włącznie, ponieważ władza dysponuje siłą zbrojną. (...)

Przedstawiciele Kościoła będą nieustannie dopominali się – o ile to będzie mi dane – uwolnienie obywateli niesłusznie zatrzymanych, uwolnienie zatrzymanych chorowitych, ojców rodzin itd. Już dzisiejsze interwencje przynoszą ten skutek, że jak obiecano, kilku literatów ma w najbliższych godzinach być wypuszczonych na wolność.

Pozostaje wszakże sprawa najważniejsza: ratowanie życia i obrona przed rozlewem krwi. W tej obronie Kościół będzie bezwzględny. To nic, że ktoś może Kościół oskarżać o tchórzostwo, o kunktatorstwo, o rozładowywanie radykalnych nastrojów. Kościół broni każdego życia ludzkiego, a więc w stanie wojennym będzie wołał, gdzie tylko może o spokój, o zaniechanie gwałtów, zażegnanie bratobójczych walk. Nie ma większej wartości nad życie ludzkie. Dlatego sam będę wzywał o rozsądek, nawet za cenę narażenia się na zniewagi i będę prosił, nawet gdybym miał boso iść i na kolanach błagać: Nie podejmujcie walki przeciwko Polakowi. Nie oddajecie waszych głów, Bracia Robotnicy i Pracownicy wielkich zakładów, bo cena uciętej głowy będzie bardzo niska, natomiast każda głowa i każda para rąk bezcenne będą dla odbudowywania tej Polski, jaka będzie i jaka musi być po zakończeniu stanu wojennego¹⁰.

Kazanie to zostało przez władze stanu wojennego wykorzystane propagandowo. W środkach masowego przekazu nadawano jego wyjęte z kontekstu fragmenty, co wywołało opinie o nadmiernej uległości Kościoła wobec władz.

15 grudnia 1981 r. zebrała się Rada Główna Episkopatu Polski. W jej wyniku wydany został znaczący komunikat:

Dnia 15 grudnia 1981 r. odbyło się w Warszawie posiedzenie Rady Głównej Episkopatu Polski pod przewodnictwem Arcybiskupa Józefa Glempa, Prymasa Polski.

Rada Główna Episkopatu, zbierając się w sytuacji stanu wojennego – na podstawie dostępnych informacji o sytuacji w Ojczyźnie – kieruje do wiernych Kościoła katolickiego słowa oddania, jedności i braterskiego współczucia. Boleść nasza jest boleścią całego narodu, sterroryzowanego siłą militarną. Wielu działaczy ruchu związkowego zostało internowanych. Internowania rozszerzają się i obejmują robotników, ludzi kultury, nauki i studentów. W wielu zakładach pracy ogłaszane są strajki. Niepewność i bezsilność świata pracy powoduje wzrost emocji, rozgoryczenie i nienawiść aż do zapamiętania się i determinacji.

¹⁰ Cyt. za: ks. A. F. Dziuba, op.cit., s. 30–31.

Dramatyczna decyzja władz wprowadzenia stanu wojennego w naszym kraju stanowi cios dla społecznych oczekiwań i nadziei, że drogą narodowego porozumienia można rozwiązać istniejące problemy naszej Ojczyzny. Poczucie moralne społeczeństwa zostało poważnie ugodzone dramatycznym ograniczeniem praw obywatelskich. Kościół – zgodnie ze swoją misją – broni zawsze praw i godności człowieka stanowiącej podstawę etyki społecznej, broni także Państwa jako dobra wspólnego. Przyjdzie czas, że dowiemy się pełnej prawdy o przyczynach wprowadzenia stanu wojennego. Jednak już dziś należy podjąć pozytywne działania.

W poczuciu współodpowiedzialności za Naród, Rada Główna Episkopatu Polski, nie rezygnuje z podstawowych praw i osiągnięć całego społeczeństwa – co jest prawdą nieodwracalną – zwraca się z gorącym apelem o zachowanie spokoju i wyciszenie namiętności i gniewu. Wierzymy, że Naród nie cofnie się i cofnąć się nie może z odnowy demokratycznej, jaka rozpoczęła się w Ojczyźnie. Tylko w trzeźwej refleksji można uformować program ocalenia narodowego i suwerenności.

Dlatego chcemy, aby Kościół i społeczeństwo skoncentrowały się na następujących dążeniach:

1. Uwolnienie internowanych, a do czasu uwolnienia, stworzenie im ludzkich warunków. Wiadomo bowiem o wielu nadużyciach, o przetrzymywaniu niektórych internowanych w zimnych pomieszczeniach bez ciepłej odzieży.
2. Przywrócenie Związkom Zawodowym, zwłaszcza Związkowi Zawodowemu „Solidarność”, zgodnego ze Statutem działania. Z tym łączy się umożliwienie swobodnego działania Przewodniczącemu i Prezydium Związku. Związek „Solidarność” broniący praw ludzi pracy jest konieczny do przywrócenia równowagi życia społecznego.

Rada Główna Episkopatu Polski wzywa wszystkich wiernych do gorących modlitw o jedność Narodu i pokój w Ojczyźnie. Prosi o modlitwy w Katedrach i Sanktuariach. Niech Matka Najświętsza, dana ku obronie Narodu, na zbliżające się Święta Bożego Narodzenia wprowadzi ład do sumień i pokój do serc. Niech każdy dzień modlitwy i zaufania Bogu będzie oddaleniem niebezpieczeństwa rozlewu krwi i gwałtów. Niech będzie przybliżeniem Chrystusowego pokoju na twardej drodze odnowy.

W duchu wiary pamiętajmy, że wszystko ostatecznie jest w ręku Boga¹¹.

Tekst komunikatu został wręczony Kazimierzowi Barcikowskiemu i Jerzemu Kuberskiemu. Miał być też odczytany z ambon w najbliższą niedzielę. Generał Jaruzelski uznał treść komunikatu za niebezpieczną i nakazał generałowi Marianowi Rybie i ministrowi Jerzemu Kuberskiemu interwencję u sekretarza Konferencji Episkopatu biskupa Bronisława Dąbrowskiego. Podczas spotkania Kuberski i Barcikowski odczytali oświadczenie WRON polemizujące z treścią komunikatu. Oskarżano w nim Kościół o sprzyjanie wymierzonym „w ład i porządek kraju” działaniom „Solidarności”. Z drugiej strony deklarowano wolę współdziałania z Kościołem.

¹¹ P. Raina, *Kościół w PRL. Dokumenty*, t. 3, Poznań – Pelplin 1996, s. 250–251.

Ostatecznie arcybiskup Glemp zgodził się na wycofanie komunikatu (na co decydujący wpływ miała masakra w kopalni „Wujek”) i zastąpienie go bardziej stonowanym „Słowem Prymasa Polski”, ale i tak komunikat został odczytany w 11 diecezjach, w wyniku osobistych decyzji niektórych biskupów ordynariuszy¹². 17 grudnia 1981 r. prymas Józef Glemp wystosował do Jaruzelskiego oświadczenie polemizujące z tezami WRON. Prymas wyjaśniał w nim motywy, które kierowały nim i Radą Główną Episkopatu podczas formułowania tez wycofanego komunikatu. Oto treść listu:

Prymas Polski i Rada Główna Episkopatu zdają sobie sprawę z sytuacji w Kraju po ogłoszeniu stanu wojennego. Zamiarem i dążeniem Prymasa Polski jest spowodowanie wśród najszerzej opinii publicznej pogodzenia się z zahamowaniem dążeń programowanych przez radykalną część „Solidarności” i podjęcie odnowy w zmienionej sytuacji. Prymas Polski rozumie dążenia generała Jaruzelskiego i pragnie, aby akcja Wojska Polskiego osiągnęła cel bez przelewu krwi – jak to w pierwszych dniach stanu wojennego udało się.

Metody uspokojenia opinii publicznej należy jednak pozostawić Kościołowi. Za Komunikat Rada Główna Episkopatu poniesie moralną odpowiedzialność. Jest on twardy w swej części opisowej – a po to, aby stać się wiarygodny w części dyspozycyjnej, jaką jest wezwanie do uspokojenia.

Stanowisko takie podyktowane jest następującymi przesłankami:

1. Duchem powszechnej rebelii i poczuciem posuniętej do desperacji krzywdy. Składają się na to: aresztowania niewinnych, nigdy nie strajkujących członków „Solidarności”, demolowanie łomami urządzeń „Solidarności”, palenie biur, zrzucanie krzyży, itp. – tak przynajmniej się mówi.
2. Reakcja na niedzielne kazanie Prymasa Polski. Sam musiałem prosić, aby przestano je nadawać w radio, bo wywoływało protesty. Kazanie zostało przez większość przyjęte jako środek „pacyfikacji”, jako posłużenie się Kościołem do ujarznienia Narodu.
3. Z szyderstwem wprost przyjęto wystąpienie p. Żukrowskiego¹³ w telewizji w dniu 15 bm.

Zawarte w Komunikacie dwa postulaty, zdaniem Rady Głównej Episkopatu w niczym nie naruszają programu Wojskowej Rady Ocalenia Narodowego. Nie ma żądania „natychmiastowego” uwolnienia internowanych, ale zakłada się czasokres, w którym będą stworzone lepsze warunki dla niektórych – to jest chyba do przyjęcia.

¹² Ks. A. F. Dziuba, op.cit., s. 34, 36–39; A. Mierzwińska, J. Żaryn, *Episkopat Polski wobec wprowadzenia stanu wojennego (w świetle nieznanych dokumentów)*, „Arcana”, 2005, nr 66, s. 152; ks. bp A. Orszulik SAC, op.cit., s. 9.

¹³ Znany pisarz Wojciech Żukrowski w wystąpieniu telewizyjnym poparł wprowadzenie stanu wojennego w Polsce.

Nieodzwonne było wspomnienie w Komunikacie o „Solidarności”. Jest ona w kontekście innych związków zawodowych, jest mowa o działaniu „zgodnym ze statutem”, a więc w perspektywie realnego, nie politycznego działania Związku.

Episkopat będzie podejmował dalsze inicjatywy dla wprowadzenia równowagi i uspokojenia, jednak stopniowo. Argumenty rozumowe muszą znaleźć odpowiedni stan psychiczny. Mamy do czynienia z psychiką zbiorową, która jest trudna do kierowania. Zapowiedzią postawy Episkopatu na przyszłość niech będą życzenia świąteczne Prymasa Polski¹⁴.

Oświadczenie, mimo fragmentów polemicznych, miało charakter ugodowy. Kościół deklarował w nim wyraźnie, że weźmie na siebie działania w kierunku uspokojenia opinii publicznej. Na takie stanowisko miała zapewne wpływ masakra w Kopalni „Wujek”. 17 grudnia 1981 r. w katedrze gnieźnieńskiej prymas wygłosił kolejne dramatyczne kazanie, w którym zaapelował o nieprzelewanie krwi i ochronę życia ludzkiego. „Odłóżmy nienawiść, odłóżmy namiętność, odłóżmy spory” – apelował arcybiskup¹⁵. Warto podkreślić, że ówczesne wypowiedzi prymasa wywoływały rozgoryczenie wśród części działaczy „Solidarności”, gotowych ponieść największe ofiary dla Polski.

W związku z nową sytuacją, Rada Główna Episkopatu, podczas owego posiedzenia 15 grudnia 1981 r., opracowała dla duchowieństwa doraźny plan działania:

Uprasza się Księża Biskupów, aby byli łaskawi:

1. Występować do Wojennych Komisarzy Wojewódzkich o zwolnienie internowanych, szczególnie ojców i matek rodzin i chorych.
2. Zabiegać o możliwość ewentualnych odwiedzin osób internowanych w okresie Świąt Bożego Narodzenia.
3. Udzielać rodzinom osób internowanych pomocy moralnej i materialnej.
4. Rozważyć możliwość udzielenia Księżom Dziekanom specjalnych pełnomocnictw dla Duszpasterzy.
5. Strajkujący robotnicy, tak samo jak internowani mają prawo do sakramentalnej posługi duszpasterskiej.
6. W niedzielę i święta [biskupi] modlą się za Naród i pokój społeczny w kraju.
7. W kontaktach z przywódcami lub strajkującymi robotnikami przekonywać ich do postawy wyrażonej w komunikacie Rady Głównej z 15 grudnia 1981 r.
8. Proboszczowie wiejskich parafii będą rolnikom przypominać o obowiązkach żywienia społeczeństwa.
9. O zniesienie godziny policyjnej w Warszawie prosi Sekretarz Episkopatu.
10. W godzinach policyjnych księża udający się do chorych powinni udać się z legitymacją kapłańską.

¹⁴ Treść oświadczenia prymasa zob. ks. A. F. Dziuba, op.cit., s. 40–41.

¹⁵ J. Glemp, *Nauczanie pasterskie*, t. 1, Poznań 1988, s. 153.

Zgodnie z tym planem poszczególni biskupi ordynariusze i administratorzy diecezji podejmowali odpowiednie działania i wydawali instrukcje księżom. Na przykład wikariusz kapitulny diecezji warmińskiej biskup Jan Obląk wystosował 17 grudnia 1981 r. komunikat do księży, w którym nakazywał im zwrócić się do komisarzy wojskowych o zwolnienie poszczególnych internowanych, zachęcał do udzielania pomocy materialnej i moralnej rodzinom internowanych, przypominał, że strajkujący i internowani mają prawo do posług religijnych oraz, że kapłani mogą (zaopatrzeni w legitymację kapłańską) udawać się do chorych podczas godziny milicyjnej¹⁶.

Po posiedzeniu Rady Głównej Episkopatu biskup Bronisław Dąbrowski, w liście do Wojciecha Jaruzelskiego jako premiera, zwrócił uwagę na fakt, że w czasie sesji sejmu Rada Państwa nie miała prawa wydać dekretu o stanie wojennym. Zaprotestował także przeciwko wymierzonym w wolności obywatelskie zapisom dekretu, takim jak: możliwość zmuszania do pracy młodzieży, która ukończyła 15 rok życia, dowolne dysponowanie czasem pracowników i zmuszanie ich do pracy także w niedziele, naruszające wolność i godność człowieka przepisy o internowaniu, drakońskie przepisy karne, wprowadzające m.in. sankcje za udział w strajkach, zezwolenie na używanie wobec obywateli broni palnej. Oto treść listu:

Szanowny Panie Ministrze!

Przedstawiam uprzejmie wyrywkowy zestaw spraw będących przedmiotem naszych wczorajszych interwencji. W tej nocy nie wspominam sprawy zasadniczej, jaką jest sprzeczność dekretu Rady Państwa z dnia 13 grudnia 1981 r. o stanie wojennym i innych pochodnych aktów normatywnych z Konstytucją PRL (Rada Państwa w okresie sesji Sejmu nie może wydawać dekretów). Również nie poruszam spraw gospodarczych, chociaż niektóre decyzje są niezrozumiałe i mogą spowodować wiele ujemnych skutków. Koncentruję się jedynie na sprawach konkretnych, które dotyczą osoby ludzkiej, oraz tych które bezpośrednio dotyczą spraw Kościoła.

1) Przepisy o przymusie pracy (artykuł 29 ww. dekretu) w istocie są wysoce zbliżone do przepisów z czasów ostatniej wojny.

Zwłaszcza razi:

- a) absolutny brak ochrony młodocianych, których po ukończeniu 15 lat na równi z dorosłymi ma obciążać obowiązek pracy.
- b) pogwałcenie odpoczynku niedzielnego (artykuł 29, ustęp 4 przewiduje możliwość nakazania pracy nie tylko we wszystkie dni powszednie, ale także w niedziele i święta, jedynie z zachowaniem prawa do wypoczynku raz jeden w miesiącu! Zrozumiała jest praca ciągła oraz w razie wydażeń losowych).
- c) Niemal nieograniczone dysponowanie czasem pracowników.

¹⁶ A. Kopiczko, *Kościół warmiński a polityka wyznaniowa po II wojnie światowej*, Olsztyn 1996, s. 31.

- 2) Przepisy o internowaniu (artykuł 42 i następne dekretu) bez sądu osób powyżej lat 17 tylko na podstawie „uzasadnionego podejrzenia”, że będą prowadzić „działalność zagrażającą interesom bezpieczeństwa lub obronności państwa”, nie dają się pogodzić z poszanowaniem wolności i godności człowieka. Kto i na jakiej drodze decyduje o „uzasadnieniu podejrzeń”?
- 3) Przepisy karne są, z nieznacznym tylko odchyleniem, przywróceniem przepisów tzw. małego kodeksu karnego z okresu stalinowskiego, z tym, że dodano przepisy wprowadzające sankcje za organizowanie strajku i za udział w strajku, których to przepisów nigdy nie było w prawodawstwie PRL.
- 4) Szczególnie niebezpieczne jest upoważnienie artykułem 26 dekretu o stanie wojennym do bezpośredniego użycia broni palnej przez dowódców oddziałów (pododdziałów) i to nawet dla ochrony mienia. W warunkach braku aktów jakiegokolwiek terroru ze strony obywateli lub grup – taki przepis jest szczególnie rażący i prowokujący rozlew krwi.

Biskup Bronisław Dąbrowski
Sekretarz Episkopatu¹⁷

Kilka dni później – 23 grudnia 1981 r. – biskup Bronisław Dąbrowski wystosował pismo do ministra sprawiedliwości Sylwestra Zawadzkiego. Apelował w nim, aby minister złagodził ustanowiony 20 grudnia 1981 r. regulamin obozów internowania. Oto treść pisma biskupa:

W nawiązaniu do pisma Sekretariatu Episkopatu Polski z 22 grudnia br., skierowanego do Pana Ministra Jerzego Kuberskiego, zwracam się do Pana Ministra z gorącą prośbą o dokonanie zmian w tekście rozporządzenia z dnia 20 grudnia br. w sprawie regulaminu pobytu osób internowanych w ośrodkach odosobnionych.

Regulamin ten jest regulaminem bardzo zbliżonym do regulaminów więziennych lub obozowych o charakterze karnym. Szczególnymi dowodami są tu liczne ograniczenia praw internowanych oraz szerokie możliwości arbitralnych decyzji komendantów ośrodków. Po wprowadzeniu stanu wojennego pozbawiono wolności i internowano wielotysięczną rzeszę osób, których winą była wyłącznie aktywność w życiu społecznym. Nie zasługują oni na takie traktowanie.

W rozmowach z przedstawicielami władz przedstawiciel Episkopatu otrzymał zapewnienie, że internowani będą mieli maksimum komfortu. Istotnym jest wszakże, ażeby stworzyć im warunki możliwie zbliżone do normalnych warunków życia. Dlatego też proszę Pana Ministra o uwzględnienie w Rozporządzeniu przekazanych już przez Sekretariat Episkopatu Polski zastrzeżeń i postulatów, a przede wszystkim odnośnie sakramentalnej opieki duszpasterskiej, tj. niedzielnej i świątecznej Mszy i innych posług religijnych, zgodnie z Zarządzeniem Ministra Sprawiedliwości z dnia 17 września 1981 oraz o zagwarantowanie odwiedzin i szerszych możliwości dostarczenia żywności, odzieży oraz książek i prasy, swobody pracy naukowej, dokonywania niezbędnych zakupów. W szczególności

¹⁷ P. Raina, *Troska o internowanych*, Warszawa 1999, s. 6.

proszę Pana Ministra o usunięcie § 43 Rozporządzenia, który pozostawiam internowanych na łasce i nielasce komendantów ośrodków¹⁸.

Wprowadzenie stanu wojennego w Polsce wywołało także wielki smutek i zaniepokojenie Stolicy Apostolskiej. Jeszcze tego samego dnia Ojciec Święty Jan Paweł II, podczas modlitwy „Anioł Pański” na placu Świętego Piotra, powiedział, że nie może być znowu przelewana polska krew¹⁹. Niestety, rzeczywistość okazała się inna, wkrótce z rąk milicji i SB zaczęli ginąć ludzie. 18 grudnia 1981 r. papież Jan Paweł II skierował osobisty list do generała Wojciecha Jaruzelskiego. Był on bardzo zdecydowany w treści. Jaruzelski poczuł się obrażony, co doprowadziło do niesłychanego incydentu dyplomatycznego. Gdy 20 grudnia 1981 r. przyjechał pociągiem do Warszawy arcybiskup Luigi Poggi, jako osobisty wysłannik Ojca Świętego, nikt z przedstawicieli rządu nie zjawił się na dworcu, aby go powitać. Następnego dnia arcybiskup Poggi spotkał się z ministrem do spraw wyznań Jerzym Kuberskim, który zgłosił do listu bardzo poważne zastrzeżenia. Po kilkudniowych rokowaniach i wizycie biskupa Bronisława Dąbrowskiego u Ojca Świętego, treść listu została nieco tylko złagodzona²⁰. Oto jego treść:

Wydarzenia ostatnich dni, wiadomości o zabitych i rannych Rodakach w związku ze stanem wojennym wprowadzonym od 13 grudnia nakazują mi zwrócić się do Pana generała z usilną prośbą i zarazem gorącym wezwaniem o zaprzestanie działań, które przynoszą ze sobą rozlew krwi polskiej.

W ciągu ostatnich zwłaszcza dwu stuleci naród polski doznał wielu krzywd, rozlano też wiele polskiej krwi, dążąc do rozciągnięcia władzy nad naszą Ojczyzną²¹. W tej perspektywie dziejowej nie można dalej rozlewać polskiej krwi; nie może ta krew obciążać sumień i plamić rąk Rodaków. Zwracam się do pana, Generale, z usilną prośbą i zarazem gorącym wezwaniem, ażeby sprawy związane z odnową społeczeństwa, które od sierpnia 1980 r. były załatwiane na drodze pokojowego dialogu, wróciły na tę samą drogę. Nawet jeżeli jest ona trudna, nie jest to niemożliwe.

Domaga się tego dobro całego narodu. Domaga się również opinia całego świata, wszystkich społeczeństw, które słusznie wiążą sprawę pokoju z poszanowaniem praw człowieka i praw narodu. Ogólnoludzkie pragnienie pokoju przemawia za tym, ażeby nie był kontynuowany stan wojenny w Polsce.

Kościół jest rzecznikiem tego pragnienia. Zbliżają się Święta Bożego Narodzenia, które od tylu pokoleń łączyły wszystkich synów i córki naszego narodu przy

¹⁸ Ibidem, s. 6–7.

¹⁹ Jan Paweł II, *Nie ma Solidarności bez miłości*, pod red. L. Sosnowskiego, Kraków 2005, s. 42.

²⁰ J. Żaryn, *Dzieje Kościoła katolickiego*, s. 483; idem, *Episkopat Polski wobec wprowadzenia stanu wojennego*, [w:] *Kościół i społeczeństwo wobec stanu wojennego*, Warszawa 2004, s. 19.

²¹ W wersji listu opublikowanej przez ks. bp. Alojzego Orszulika (op.cit., s. 13) w tym miejscu znajduje się jeszcze jedno zdanie: „Ostatnia wojna i okupacja przyniosła stratę około sześciu milionów Polaków, walczących o własną i niepodległą Ojczyznę”.

opłatku wigilijnym. Trzeba uczynić wszystko, ażeby tegorocznych Świąt Rodacy nie musieli spędzać pod groźbą śmierci i represji.

Zwracam się do Pańskiego sumienia, Generale, do sumień wszystkich tych ludzi, od których zależy w tej chwili decyzja.

Watykan, dnia 18 grudnia 1981 r. Jan Paweł II

Ps. Ten sam apel przekazuję równocześnie na ręce P. Lecha Wałęsy, Przewodniczącego „Solidarności”, a także na ręce Prymasa Polski Księdza Arcybiskupa Józefa Glempa dla całego Episkopatu Polski oraz Kardynała Franciszka Macharskiego, Metropolity Krakowskiego. O niniejszej interwencji powiadomię równocześnie Przedstawicieli Rządów²².

Odpowiedź Jaruzelskiego z 6 stycznia 1982 r. była zdawkowa, pełna ogólnikowych sloganów i oskarżeń wobec „Solidarności”, a papieskie wezwanie do zakończenia stanu wojennego i zaprzestania represji pominięto milczeniem²³.

Papież napisał jeszcze jeden list do generała (datowany 6 kwietnia 1982 r.), sformułowany w podobnym duchu jak poprzedni. Nawoływał w nim do odbudowy zaufania społeczeństwa do władzy i do podjęcia pokojowego dialogu. Odpowiedź generała była grzeczna, ale wymijająca²⁴. Jan Paweł II wielokrotnie jeszcze okazywał swoją solidarność ze zniewolonym społeczeństwem.

Pięknym tego przykładem była zapalona w wieczór wigilijny 1981 r. świeca w oknie audiencyjnym pałacu apostolskiego. W ten sposób papież włączył się do akcji symbolicznego gestu poparcia dla Polski zainicjowanego przez szwajcarskich duchownych – protestanta Maurice’a Grabera i katolika André Babla²⁵. Za gestami szły słowa. Ojciec Święty nie szczędził w nich poparcia dla „Solidarności”. 1 stycznia 1982 r., podczas nabożeństwa „Anioł Pański” na plac Świętego Piotra przybyło wielu Polaków z flagami „Solidarności”. Papież zwrócił się do nich wprost:

Widzę tu na Placu Świętego Piotra tyle napisów „Solidarność”, dziękuję, bardzo dziękuję za te wyrazy solidarności z „Solidarnością”. To słowo mówi o wielkim wysiłku, którego dokonali ludzie pracy w mojej Ojczyźnie, ażeby zabezpieczyć prawdziwą godność człowieka pracy. Ludzie pracy mają prawo do tworzenia samodzielnych związków zawodowych, których zadaniem jest strzec ich społecznych, rodzinnych oraz indywidualnych praw (...)²⁶.

²² Treść listu, [w:] P. Raina, *Kościół w PRL*, t. III, s. 254–255; ks. bp. A. Orszulik SAC, op.cit., s. 13–14.

²³ Treść listu, [w:] *Stan wojenny w Polsce. Dokumenty i materiały archiwalne 1981–1983*, s. 143–146.

²⁴ J. Żaryn, *Dzieje Kościoła katolickiego*, s. 555.

²⁵ G. Weigel, *Świadek nadziei. Biografia Papieża Jana Pawła II*, Kraków 2000, s. 549.

²⁶ Jan Paweł II, *Nie ma Solidarności bez miłości*, s. 42.

Na śródowej audiencji generalnej 27 stycznia 1982 r. Jan Paweł II zwrócił się do internowanych:

Otrzymałem list z Polski, pisany przed Bożym Narodzeniem. List od osób internowanych w wyniku dekretu o stanie wojennym. Odczytałem ten list z głęboką uwagą i wzruszeniem. Tak bardzo był pełen treści: ludzkiej – chrześcijańskiej – polskiej treści. A na końcu – jakby zaproszenie do Wigilii – te słowa: „Bądź z nami, jak my jesteśmy z Tobą”. Przyjąłem całym sercem to zaproszenie, te słowa – zwracam je zarazem w Twoją stronę, Pani Jasnogórska i Matko mojego narodu. Jakże inaczej mogę odpowiedzieć na list – ten jeden i tyle innych, nie napisanych. Bądź z nami! Bądź z nimi! Z uwięzionymi, skazanymi na przymusowe odosobnienie – bez sądu. Z wszystkimi, którzy cierpią z powodu uwięzienia swych najbliższych. O matko! Wszak pamiętasz, że Ty sama również byłaś „uwięziona”. Został kiedyś uwięziony Twój Jasnogórski obraz na szlaku nawiedzenia po Polsce – ale wyszedł na wolność! Matko, błagam Cię, aby wyszli na wolność wszyscy, którym tę wolność niesłusznie odebrano. Błogosławię również z całego serca grupie obecnych tutaj moich rodaków²⁷.

9 lutego 1982 r. papież udzielił specjalnej audiencji przywódcom federacji związkowych z całego świata, którzy zebrali się dla okazania solidarności z „Solidarnością”. Podczas audiencji wygłosił piękne przemówienie w obronie swobód związkowych w Polsce²⁸. Problemom świata pracy, zwłaszcza zagadnieniu solidarności świata pracy, a także wolności związkowej poświęcił papież przemówienie podczas 68. sesji Międzynarodowej Organizacji Pracy w Genewie 15 czerwca 1982 r.²⁹ Słowa pocieszenia i otuchy dla Polaków padały podczas wszystkich prywatnych i publicznych audiencji w tych ciężkich czasach. Szczególnie znaczenie miało spotkanie z papieżem Polaków całego świata, które odbyło się 11 października 1982 r. po kanonizacji o. Maksymiliana Kolbego. Kilka dni wcześniej – 8 października 1982 r. – usłużny sejm PRL zdelegalizował „Solidarność”. Papież, przechodząc przez aulę Pawła VI zauważył, że wielu jego rodaków płakało. W swoim przemówieniu powiedział więc „Społeczeństwo polskie, mój naród zasługuje nie na to, ażeby go pobudzać do łez rozpacz i przygnębienia, ale na to, żeby tworzyć jego lepszą przyszłość”³⁰.

Wróćmy jednak do pierwszych dni stanu wojennego. Kościół prowadził w tym czasie różnorodną działalność, udzielając pomocy duchowej i materialnej internowanym, aresztowanym i więzionym oraz ich rodzinom, otaczając opieką rannych w pierwszych dniach stanu wojennego oraz interweniując u władz w przypadku

²⁷ Ibidem, s. 56.

²⁸ Treść przemówienia: Jan Paweł II, *Nie ma Solidarności bez miłości*, s. 60–61.

²⁹ Treść przemówienia: ibidem, s. 67–69.

³⁰ Ibidem, s. 83.

drastycznych represji wobec opozycji. Już 17 grudnia 1981 r. powstał Prymasowski Komitet Pomocy Osobom Pozbawionym Wolności i ich Rodzinom. Ze względu na miejsce urzędowania w kościele św. Marcina przy ulicy Pivnej nazywano go potocznie Komitetem na Pivnej. Podobne komitety zaczęły szybko powstawać w innych diecezjach. Udzielały one osobom internowanym i uwięzionym oraz ich rodzinom pomocy duszpasterskiej, żywnościowej, materialnej, prawnej, lekarskiej i in.³¹ Pierwsze paczki udało się dostarczyć do obozu internowania w Drawsku około 15 grudnia 1981 r.³² Interwencje w sprawie zwalniania osób internowanych (a także więźniów politycznych) podejmowali nieustannie biskupi wszystkich diecezji, jak i sekretarz Konferencji Episkopatu biskup Bronisław Dąbrowski³³. Często, chociaż nie zawsze, przynosiły one efekty. Wsparcie duchowe w tym trudnym czasie było nie mniej potrzebne niż pomoc materialna. Księża i biskupi próbowali walczyć z poczuciem beznadziejności i przygnębienia, które pojawiało się w umysłach wielu osób. Charakterystyczne było przemówienie, które wygłosił prymas Józef Glemp do młodzieży akademickiej podczas spotkania opłatkowego 24 grudnia 1981 r. Zacytujmy jego fragment:

I dzisiaj jesteśmy nadal przygnębieni wieloma sprawami. Bo trudno nie być nie przygnębionym, gdy mamy świadomość, że tylu naszych współobywateli jest pozbawionych wolności, że ludzie pełni ducha, energii, twórczości, są zamknięci. To wszystko jest niezwykle bolesne. I przy tym nasza w jakimś bardzo dużym stopniu niezaradność. Powiedziałem: „w jakimś stopniu”, bo przecież pewne rzeczy dokonują się i nikt nie stoi z opuszczonymi rękami. Każdy, przynajmniej w miarę możliwości, pragnie pomóc tym właśnie biednym internowanym, a jest wśród nich wielu niewinnych. Myślę, że wkrótce będą większe efekty podejmowanych starań, niż to dotąd się ujawnia. Niemniej młodzież nie może się nigdy załamać, bo przecież nie ma klęski³⁴.

Jedną z bardziej spektakularnych akcji Kościoła było zaangażowanie w sprawę okólnika, wydanego 17 grudnia 1981 r. przez szefa Urzędu Rady Ministrów generała Michała Janiszewskiego, na mocy którego przeprowadzono weryfikację pracowników w administracji państwowej i wymiarze sprawiedliwości. Okólnik stwierdzał, że przynależność do „Solidarności” zatrudnionych tam pracowników nie daje gwarancji ich lojalności. Dlatego też polecał przeprowadzenie z takimi pracownikami specjalnych rozmów:

³¹ Zob. szerzej: J. Żaryn, *Dzieje Kościoła katolickiego*, s. 490–496; W. Polak, *Czas ludzi niepokornych. Niezależny Samorządny Związek Zawodowy „Solidarność” i inne ugrupowania niezależne w Toruniu i Regionie Toruńskim (13 XII 1981–4 VI 1989)*, Toruń 2003, s. 432–436. Zob. też: W. Rodowicz, *Komitet na Pivnej. Fakty, dokumenty, wspomnienia*, Warszawa 1994.

³² Ks. A. F. Dziuba, *Pierwsze reakcje Episkopatu Polski*, s. 55.

³³ Zob. szerzej: P. Raina, *Troska o internowanych*; W. Polak, *Czas ludzi niepokornych*, s. 394–399.

³⁴ J. Glemp, *Nauczanie pasterskie*, t. 1, s. 164–165.

W toku tych rozmów należy im w pełni uświadomić, że dalszej przynależności do tego (obecnie zawieszono) związku nie można pogodzić z pracą w urzędzie państwowym, jeżeli zatem pracownicy pragną nadal pracować w urzędzie, to powinni wystąpić z tego związku. W razie odmowy stosunek pracy należy niezwłocznie rozwiązać z zachowaniem przepisów prawa pracy³⁵.

29 grudnia 1981 r. prymas Glemp wystosował list do generała Jaruzelskiego, w którym zażądał cofnięcia tego okólnika jako sprzecznego z konstytucją, prawami człowieka, a także zapewnieniami samego generała, który deklarował, że nie szuka odwetu³⁶.

Z kolei podczas spotkania biskupa Bronisława Dąbrowskiego z Kazimierzem Barcikowskim i Jerzym Kuberskim w Warszawie, 31 grudnia 1981 r., poruszono szereg spraw mających na celu złagodzenie stosowanych przez rząd represji wobec społeczeństwa. Biskup domagał się m.in. zaprzestania aresztowań, zaniechania zwalniania z pracy robotników Stoczni Gdańskiej, umożliwienia posługi duszpasterskiej w obozach internowanych³⁷.

Po wprowadzeniu stanu wojennego wielu księży przebywało w strajkujących zakładach pracy³⁸. 24 grudnia 1981 r. strajkujących pod ziemią (od 14 grudnia 1981 r.) górników kopalni „Piast” odwiedził biskup Janusz Zimniak w otoczeniu trzech duchownych. Odprawił on dla nich mszę świętą i udzielił abszolucji generalnej. Strajk zakończył się 28 grudnia 1981 r. po pertraktacjach, podczas których udzielono strajkującym gwarancji bezpieczeństwa. Pomimo tych gwarancji aresztowani zostali przywódcy strajku: Zbigniew Bogacz, Wiesław Dudziński, Andrzej Machalica, Andrzej Oczka, Wiesław Zawadzki, Stanisław Paluch, Adam Urbańczyk³⁹.

W kopalni „Ziemowit” strajk rozpoczął się 15 grudnia 1981 r. Tam także protestowało pod ziemią ponad 2000 górników. Kopalnia była zabezpieczona przed interwencją:

Przejścia i skrzyżowania były poobkładane dynamitem, a naprzeciw klatki [windy] była sikawka z wodą pod ciśnieniem 16 atmosfer. Słyszałem, że gdy ksiądz zjechał po raz pierwszy w białym kasku, to go przez pomyłkę oblano wodą. Wrócił na górę, przebrał się i zjechał po raz drugi. Na dole odprawił Mszę. Pytaliśmy

³⁵ „Toruński Informator Solidarności”, 26.01.1982 r., nr 4; „Tygodnik Wojenny”, 14.01.1982, nr 3; „Informacja Solidarności”, 6.01.1982, nr 12.

³⁶ Treść listu: P. Raina, *Kościół w PRL*, t. III, s. 256–257.

³⁷ P. Raina, *Rozmowy z władzami PRL. Arcybiskup Dąbrowski w służbie Kościoła i Narodu*, t. 1: 1970–1981, Warszawa 1995, s. 409–410.

³⁸ K. Dowgiało, *Staralem się być człowiekiem „Solidarności”*, [w:] *Stan wojenny. Wspomnienia i oceny*, pod red. J. Kulasa, Pelplin 1999, s. 90.

³⁹ [Kalendarium], [w:] *Solidarność. XX lat historii*, pod red. M. Łątkowskiej, Warszawa 2000, s. 270–71, s. 274.

go, jak jest na górze. Powiedział, że nie ma wojska, tylko komisarz wojskowy, ale co będzie jak się wyjedzie, to on nie wie⁴⁰.

Strajkujących w Stoczni Gdańskiej w nocy 15/16 grudnia 1981 r. na duchu podtrzymywał jezuita o. Bronisław Sroka – odprawiał dla nich msze św., udzielił też wszystkim rozgrzeszenia *in articulo mortis*. W czasie zajmowania stoczni aresztowano większość przywódców strajku, m.in. Mirosława Krupińskiego, Antoniego Macierewicza, Alojzego Szablewskiego, Jana Waszkiewicza, Zenona Kwokę⁴¹.

W pacyfikowanej Stoczni Gdańskiej zatrzymano także wielu studentów, którzy wspierali robotników w proteście. Przewieziono ich do Starogardu Gdańskiego, a następnie postawiono przed kolegium ds. wykroczeń. Część zatrzymanych skazano na karę aresztu (do trzech miesięcy), a część na karę grzywny. W podobny sposób ukarano też grupę robotników aresztowanych w stoczni oraz studentów złapanych podczas rozruchów ulicznych w Gdańsku 16 grudnia 1981 r. Ksiądz Hilary Jastak, proboszcz kościoła Najświętszego Serca Pana Jezusa w Gdyni i kapelan „Solidarności” oraz jego współpracownicy otoczyli tych ludzi opieką. W donosie tajnego współpracownika SB o pseudonimie „Klemens” czytamy:

Ksiądz Andrzej Miszewski – wikariusz parafii [Najświętszego Serca Pana Jezusa], pełniący zarazem funkcję duszpasterza akademickiego, wspólnie z księdzem [Bernardem] Zielińskim pełniącym tę samą funkcję w parafii Serca Jezusowego w Gdańsku-Wrzeszczu, sporządzili na podstawie prowadzonych przez księży poszczególnych parafii w Trójmieście, listę osób zatrzymywanych i przetrzymywanych w zakładach karnych w Strzebielinku i Fordonie. Ponadto ks. Andrzej Miszewski dysponując kwotą 100 tysięcy złotych dokonywał wykupu zatrzymanych w Starogardzie Gdańskim studentów, którzy ukarani zostali grzywną przez Kolegium ds. Wykroczeń. Te same działania prowadzi ksiądz [Bernard] Zieliński. Wyżej wymienieni księża w rozmowie stwierdzili, że duża grupa studentów przetrzymywanych w Starogardzie Gdańskim została celowo uwolniona krótko przed godziną policyjną. W związku z powyższym studenci zmuszeni byli do szukania schronienia, m.in. na terenie plebanii ks. ks. [Konrada] Baumgarta, [Jana] Kahla oraz [Romana] Ciecholewskiego⁴².

Ksiądz Andrzej Miszewski jeździł dwukrotnie do Starogardu Gdańskiego „wykupować” skazanych na grzywny studentów i robotników. Był z tego powodu długo przesłuchiwany przez funkcjonariuszy SB⁴³.

⁴⁰ Na dole, [w:] *Grudzień 1981. Relacje*, Warszawa 1982, s. 46.

⁴¹ A. Friszke, *Tymczasowa Komisja Koordynacyjna NSZZ „Solidarność” (1982–1987)*, [w:] *Solidarność podziemna 1981–1989*, pod red. A. Friszkego, Warszawa 2006, s. 60.

⁴² Instytut Pamięci Narodowej w Bydgoszczy (IPN By), 001/832, t. 2, k. 144–145, Teczka pracy t.w. pseudonim „Klemens”, dotyczy Jerzego Więckowiaka.

⁴³ Informacje księdza prałata Andrzeja Miszewskiego.

Kościół katolicki w Polsce udzielał też wszechstronnej pomocy powstającym podziemnym strukturom „Solidarności”. W pierwszych tygodniach liczni działacze związku ukrywali się w klasztorach i pomieszczeniach kurialnych. Np. przywódca dolnośląskiej „Solidarności” Władysław Frasyniuk ukrywał się przez pewien czas w Seminarium Duchownym w Łomży. O podobnych przypadkach pisze Tadeusz Ruzikowski w swojej książce o stanie wojennym w Warszawie i województwie mazowieckim:

W istocie to właśnie w Kociołach zaraz po 13 grudnia działacze „Solidarności” szukali schronienia, informacji i znajdowali je. Po wprowadzeniu stanu wojennego Zbigniew Bujak ukrywał się w jednym z klasztorów w Gdańsku. Niektórzy księża nie tylko archidiecezji warszawskiej już w pierwszych dniach stanu wojennego udzielali gościny ukrywającym się członkom „Solidarności”. Ksiądz Mieczysław Nowak umożliwił spotkanie Wiktora Kulerskiego ze Zbigniewem Bujakiem. Dzięki księdzu Józefowi Zawitkowskiemu Bujak i Kulerski znaleźli kwatery w podwarszawskich Gołąbkach. Kulerski po raz pierwszy spotkał się z Ewą Kulik w kościele w Ursusie. Korzystał też z uprzejmości późniejszego księdza Mateusza Matuszewskiego związanego z duszpasterstwem w kościele pod wezwaniem św. Marcina. Tenże organizował konspiracyjne lokale i zaopatrzenie⁴⁴.

Warto dodać, że arcybiskup wrocławski Henryk Gulbinowicz przechowywał kwotę 80 milionów zł, wypłacona przez Józefa Pinióra i Stanisława Muchowskiego z kont dolnośląskiej „Solidarności” na kilka dni przed wprowadzeniem stanu wojennego⁴⁵. Pieniądze te zasiłały podziemie w całej Polsce⁴⁶. Po latach kardynał Gulbinowicz wspominał:

Pieniądze były elegancko poukładane w porządnej walizce, która nie była zbyt ciężka, a więc łatwa do przenoszenia. Kiedy Piniór i Muchowski przyjechali sefry Kurii były pozamykane. Trzeba było więc zaufać Panu Bogu, że tej nocy nie zdarzy się nic złego. Postawiłem więc owe miliony po prostu za kotarą na korytarzu. Siostry zakonne nie wiedziały, co to za walizka. Taka duża suma nie mogła zostać przyjęta bez pisemnego potwierdzenia. Za zgodą przedstawicieli „Solidarności” napisałem krótką notatkę na małej kartce, potwierdzająca, że przyjąłem w depozyt 80 milionów zł – własność dolnośląskiej „Solidarności” (...) ⁴⁷.

⁴⁴ T. Ruzikowski, op cit., s. 402.

⁴⁵ J. Żaryn, op.cit., s. 481; L. Wołosiuk, *A Kościół trwa. Rozmowy z Kardynałem Gulbinowiczem*, Wrocław, [b. d.], s. 296–297. O pomocy Kościoła udzielanej ukrywającym się działaczom „Solidarności” wrocławskiej zob. L. Adamczyk, *Prawnik w konspiracji*, [w:] *Świadectwa stanu wojennego*, opr. A. Dudek, K. Madej, Warszawa 2001, s. 17.

⁴⁶ Np. wiosną 1982 r. wrocławski Regionalny Komitet Strajkowy pożyczył 2 miliony zł Regionowi Małopolska, zob. Ł. Kamiński, *Regionalny Komitet Strajkowy NSZZ „Solidarność” Dolny Śląsk (1981–1989)*, [w:] *Solidarność podziemna 1981–1989*, pod red. A. Friszkego, Warszawa 2006, s. 324.

⁴⁷ *Podziemie w rezydencji arcybiskupów. Z Kardynałem Henrykiem Gulbinowiczem rozmawiał R. Bubnicki*, Rzeczpospolita, 5–6.01.2002.

Dziesięć milionów zł przechowywał dla Regionu Mazowsze NSZZ „Solidarność” ksiądz Jerzy Popiełuszko⁴⁸. Na wielu plebaniach i w klasztorach przechowywano sztandary⁴⁹ i dokumenty Związku⁵⁰, a nawet wydawnictwa niezależne. Kościoły były miejscem zebrań i spotkań działaczy podziemia i „skrzynkami kontaktowymi”. W wielu parafiach organizowano pomoc dla rodzin więzionych i internowanych działaczy „Solidarności”, a także szeroko zakrojoną działalność charytatywną skierowaną do wszystkich ludzi potrzebujących, ubogich i wykluczonych.

Jednym z wielu przykładów niezależnej aktywności na szczeblu parafii i wspierania podziemnej „Solidarności” może być działalność toruńskiego klasztoru oo. redemptorystów.

W klasztorze tym ukrywał się przed internowaniem przez kilka dni, poczynawszy od 14 grudnia 1981 r., działacz NZS Uniwersytetu Mikołaja Kopernika – Wiesław Janowski. Szczególnie opiekowali się nim brat Sebastian i duszpasterz akademicki ojciec Eugeniusz Karpiel. Janowski miał wygodny pokój, dobre wyżywienie i dwa radia. Jedno nastawione było na „Wolną Europę”, drugie na Warszawę⁵¹. Jeszcze podczas strajku studenckiego w listopadzie i grudniu 1981 r. Wiesław Janowski poznał Barbarę Beszczyńską, studentkę administracji i działaczkę NZS. Wkrótce postanowili się pobrać. Zgodnie z ówczesnym prawem państwowym ślub kościelny musiał być poprzedzony ślubem cywilnym. Narzeczeni nie mogli jednak udać się do Urzędu Stanu Cywilnego, gdyż pan młody zostałby zatrzymany. W kwietniu 1982 r., w mieszkaniu prywatnym Barbara Beszczyńska i Wiesław Janowski zawarli sakramentalny związek małżeński (bez kontraktu cywilnego), pobłogosławiony przez ojca Eugeniusza Karpiela. Warto dodać, że zakonnikowi groziło za to kilka lat więzienia⁵². Przez kilka dni po wprowadzeniu stanu wojennego ojciec Eugeniusz

⁴⁸ A. Anusz, *Kościół obywatelski. Formowanie społeczeństwa obywatelskiego w PRL*, Warszawa 2004, s. 257.

⁴⁹ Na przykład sztandar „Solidarności” cukrowni w Chełmży proboszcz chełmżyńskiej katedry ksiądz infułat Alfons Groszkowski ukrył w miejscowym klasztorze Sióstr Elżbietanek (zob. D. Meller, *NSZZ „Solidarność” Cukrowni Chełmża w latach 1980–2002*, Chełmża 2003, s. 47). Sztandar „Solidarności” na Akademii Rolniczo-Technicznej w Olsztynie, działacze Związku: Józefa Mielnik i Zdzisław Goździewski ukryli na plebanii u księdza Juliana Żołnierkiewicz, proboszcza kościoła Najświętszego Serca Pana Jezusa. Przetrwał tam do 1989 r. (zob. J. Mielnik, *Stan wojenny nie może przesłonić „okresu nadziei”*, [w:] Z. Złakowski, *„Solidarność” olsztyńska w stanie wojennym i w latach następnym, 1981–1989*, Olsztyn 2001, s. 321).

⁵⁰ Dokumenty z osobistego archiwum Lecha Wałęsy zostały, po wprowadzeniu stanu wojennego, przekazane do klasztoru jasnogórskiego. Zanim jednak dotarły do Częstochowy, przez około rok były przechowywane u działacza NZS z Torunia Marka Żaka w wynajmowanym przez niego mieszkaniu przy ul. Wysockiego. Dużą skrzynię z dokumentami (i pamiątkową szablą) przywiózł do Marka Żaka Piotr Nowina-Konopka ok. 29.12.1981 r. (informacje Marka Żaka).

⁵¹ Informacje Piotra Gierszewskiego i Wiesława Janowskiego.

⁵² Informacje Wiesława Janowskiego i Barbary Janowskiej; *Na dobrą sprawę niewiele się zmieniło*, rozmowa Edyty Maciei i Piotra Kopycińskiego z Wiesławem Janowskim, „Immunitet”, kwiecień 2000, nr 2.

Karpiel ukrywał w klasztorze także innego działacza toruńskiej „Solidarności” – Lecha Różańskiego⁵³.

Redemptoryści toruńscy (zwłaszcza ojciec Eugeniusz Karpiel) pomagali też rodzinom internowanym⁵⁴. Z czasem rozwinęła się z tego szersza działalność charytatywna, którą zajmowały się m.in.: Bożena Dokurno, Krystyna Kaźmierczak, Kazimiera Dybowska. Pod koniec lat osiemdziesiątych Janina Ochojska (powiązana wtedy z francuską organizacją charytatywną *Amitié Pologne*) zorganizowała przy kościele św. Józefa na Bielanych (oo. redemptorystów) magazyn darów z Francji. Były wśród nich także lekarstwa, które docierały stąd do toruńskich punktów charytatywnych. Przy rozdziale darów z Francji bardzo ofiarnie pracowała Bożena Dokurno⁵⁵.

1–3 maja 1982 r. doszło w Toruniu do ogromnych protestów przeciwko stanowi wojennemu, w czasie których zatrzymano kilkaset osób⁵⁶. Jako że wśród zatrzymanych i skazanych było wielu studentów, w rektoracie i w dziekanatach Uniwersytetu Mikołaja Kopernika trwał stan pogotowia. Gromadzono dane na temat skazanych studentów i powiadamiano ich rodziny. Tym, którzy otrzymywali karę grzywny, pomagali koledzy organizując składki. Później składano się na opłacenie adwokatów podczas rozpraw odwoławczych. Pieniądze zbierali także naukowcy. Zbiórkę pieniędzy na ten cel prowadził też o. Eugeniusz Karpiel z klasztoru oo. redemptorystów⁵⁷.

Od 1982 r. prowadzone było w Toruniu przez księdza Krzysztofa Stanowicza Duszpasterstwo Nauczycieli. Co miesiąc w kaplicy szkolnej kościoła oo. redemptorystów odprawiana była msza święta gromadząca dużą ilość nauczycieli. Dawała ona dodatkowo okazję do spotkań nauczycieli, wymiany informacji i „bibuły”. Po mszy odbywały się niekiedy wykłady, m.in. księdza (a wkrótce biskupa) Henryka Muszyńskiego, Stanisława Bukowskiego (autora podręcznika szkolnego na temat motywów biblijnych w literaturze). Jeden z wykładów, w ramach duszpasterstwa, wygłosiła 31 marca 1989 r. prof. Bożena Chrzastowska – metodyk nauczania języka polskiego. Wykład ten odbył się w kościele oo. jezuitów. Do nauczycieli przyjeżdżał też biskup ordynariusz chełmiński Marian Przykucki na spotkania opłatkowe. Organizowano pielgrzymki nauczycieli do grobu księdza Jerzego Popiełuszki i do Niepokalanowa oraz do Rzymu. Nawiązywano też kontakty z innymi duszpasterstwami nauczycielskimi. Do Warszawy na ogólnopolskie spotkania Duszpasterstwa

⁵³ O. Eugeniusz Karpiel, *Wspomnienia o strajku studentów UMK i stanie wojennym*, 22.04.2001 r., mps. w posiadaniu Wojciecha Polaka.

⁵⁴ Informacje o. Władysława Wołoszyna; o. Eugeniusz Karpiel, op.cit.

⁵⁵ „Niebo to inni”, z *Janiną Ochojską rozmawia Wojciech Bonowicz*, Kraków 2000, s. 99–109.

⁵⁶ Zob. szerzej: W. Polak, *Dni protestu. Wydarzenia 1 i 3 maja 1982 r. w Toruniu*, Toruń 2004.

⁵⁷ Informacje Jacka Kęsego i Leszka Kucharskiego.

Nauczycieli w kościele św. Trójcy na Solcu jeździły Zofia Pukrop i Jadwiga Czajkowska⁵⁸.

W 1982 r. powstała tradycja odprawiania w kościołach mszy św. za Ojczyznę. Pierwszą zapewne taką mszę w skali całej Polski odprawił 13 stycznia 1982 r. wrocławski duszpasterz ksiądz Mirosław Drzewiecki. Wygłosił wtedy wspaniałe i odważne kazanie. Oto jego fragment:

Chryste, Ty jesteś słońcem naszego życia. Ty jesteś naszym życiem, życiem duchowym, bo życie ciała ciągnie soki żywotne z ducha. A nam, Panie, zabrano nasze życie ducha. Nocą grudniową w czas Adwentu, gdy serca przygotowywały się na Twoje przyjście; gdy usta wołały z nadzieją: *Maranatha* – przyjdź, Panie; gdy dusze nasze pragnęły oczyszczenia z grzechów, aby wstąpić na Twoje gody, Przychodzący Boże – wtedy właśnie spadł na nas cios śmiertelny – wojna! Choć to *papierowa* wojna, bo powstała przez złożenie podpisów na papierze, ale przecież straszliwie ciemniąc naród.

Cały kraj zamarł w grozie i rozpacz. Noc ciemna nagle ogarnęła naród, odcięty od całego świata, i poszczególnych ludzi nie mogących się ze sobą nawzajem porozumieć. Przez polską krainę przeszli uzbrojeni w pistolety i w przepisy prawa wojennego siepacze Heroda, aby wybierać najlepszych synów narodu z ich własnych domów. A ci, którzy zdołali ująć cało z tej branki, do dzisiaj tułają się i ukrywają ścigani listami gończymi jak bandyci, jak zbrodniarze.

Wielka jest hańba tych, którzy rzucają potwarz na swoich braci! Wy, którzy pracujecie na usługach nieprawdy i niesprawiedliwości; Wy, którzy przemilczaliście ohydę moralnego i fizycznego gwałcenia sumień robotników wrocławskich i polskich, broniących swoich niezbywalnych praw ludzkich; Wy, którzy potrafiliście wyznaczać nagrodę dla donosicieli; Wy, którzy ranicie uczucia ludzkie stawiając imiona i nazwiska ludzi walczących o ideały wypracowane w solidarności robotniczej obok nazwisk pospolitych malwersantów gospodarczych i przestępców kryminalnych...

Czy Wy wszyscy zdajecie sobie sprawę, jak wielką hańbą okrywacie swe twarze? Czym ją zmyjecie? Na niepamięć nie liczcie, bo naród pamiętać będzie zawsze. A choćby się tak stało, że i naród będzie musiał zapomnieć, to Bóg będzie pamiętał, aż przyjdziecie do pokuty i przeprosicie tę nieszczęśliwą i uciemięzoną Ojczyznę naszą, aż ucałujecie ziemię rodzinną, zginając najniżej własne, hardo dziś stawiane karki wasze. Bóg upomina się zawsze o swój naród!⁵⁹.

⁵⁸ Informacje Jadwigi Czajkowskiej; „KO=Nokaut”, kwiecień 1989 r., nr 1, dodatek do „Przeglądu Pomorskiego”, Kolekcja Artura Wiśniewskiego; ks. W. Kasyna, *Marian Przykucki, ostatni biskup chełmiński 1981–1992*, „Studia Pelplińskie”, 1992, t. XXIII, s. 146, 165, 175.

⁵⁹ Fragmenty kazania, [w:] *Od trzynastego do trzynastego. Analizy – dokumenty – relacje*, opr. P. Spiski, Londyn, [b.d.], s. 39–40. Całe kazanie opublikowane jest na stronie internetowej ks. Mirosława Drzewieckiego: <http://www.mdrzewiecki.wroclaw.pl/> (dostęp: 1.06.2016).

SB poddawała księdza Drzewieckiego najróżniejszym szykanom. Msze były regularnie nagrywane. Za przykładem Wrocławia poszły jednak dziesiątki innych miast Polski. W Warszawie pierwsza msza za Ojczyznę została odprawiona 13 marca 1982 r. w kościele św. Krzyża. Oczywiście, najgłośniejsze były msze w intencji Ojczyzny w kościele św. Stanisława Kostki na warszawskim Żoliborzu, odprawiane od kwietnia 1982 r. przez księdza Jerzego Popiełuszkę, w ostatnią niedzielę każdego miesiąca. Warto dodać, że ksiądz Popiełuszko był w stanie wojennym niestrudzoneym orędownikiem „Solidarności”. Uczestniczył w procesach wytoczonych działaczom, celebrował msze za więzionych i internowanych, pomagał w organizowaniu pomocy dla represjonowanych, itp. Kazania księdza Jerzego Popiełuszki miały charakter religijny i patriotyczny. Ksiądz Jerzy podkreślał chrześcijańską tożsamość Polaków, odwoływał się też często do chlubnych i bohaterskich kart z dziejów narodu polskiego. Akcentował również fakt, że ojczyzna wymaga pracy i poświęcenia na co dzień, a dążenie do niepodległości powinno być szczytnym celem dla wszystkich. Elementem tego dążenia winna być także odnowa moralna społeczeństwa. Ksiądz Jerzy nie stronił od krytycznej analizy polskiej codzienności. Często mówił o fali zła i cierpienia, która rozlała się po wprowadzeniu stanu wojennego.

W kazaniach ksiądz Jerzy występował w obronie „Solidarności”, prześladowanych robotników, chłopów, studentów. Np. podczas kazania 29 sierpnia 1982 r. powiedział:

Dwa lata temu, w drugiej połowie sierpnia, w bólu i niepokoju serca, w uciążeniu fizycznym i duchowym, na klęczkach przy polowych ołtarzach, w patriotycznym zrywie robotników, z poparciem inteligencji i świata kultury – rodziła się „Solidarność”.

Przywołujemy w pamięci te chwile, kiedy 31 sierpnia 1980 roku przed bramą Huty Warszawa zgromadzili się ludzie, aby wspólnie ze strajkującymi hutnikami uczestniczyć we mszy świętej. Była bowiem niedziela. I wtedy w walkę o przywrócenie godności człowieka pracującego został włączony Bóg, bo wiedzieliśmy wszyscy, że kroczyć do zwycięstwa w słusznej sprawie można tylko z Bogiem.

Co można powiedzieć dzisiaj, w drugą rocznicę – którego to już z rzędu? – patriotycznego zrywu społeczeństwa polskiego? Co można powiedzieć dzisiaj, gdy w grudniową noc ubiegłego roku, w sposób gwałtowny i bolesny zostało złamane porozumienie z Wybrzeża i Śląska? Gdy został zadany cios, zadana rana, która przecież ciągle jeszcze krwawi. Nie jest to rana śmiertelna, bo nie można zadać rany śmiertelnej czemuś, co jest nieśmiertelne. Nie można uśmiercić nadziei. A „Solidarność” była i jest nadzieją milionów Polaków, nadzieją tym silniejszą, im bardziej jest ona zespolona z Bogiem przez modlitwę.

Solidarność w narodzie rozrosła się jak mocne drzewo, które, chociaż jest podcięte w swych korzeniach, wypuszcza nowe. I chociaż drzewem tym szarpia burze, chociaż urwano mu koronę chwały, to ono nadal trzyma się mocno ziemi

ojczystej i czerpie z naszych serc i naszej modlitwy ożywcze soki, które pozwalają mu trwać i w końcu wydać dobry owoc.

Pomimo bolesnych doświadczeń ostatnich miesięcy naród ciągle jeszcze gotowy jest do ofiarnej pracy dla dobra swojej Ojczyzny. Ale tylko naród szanowany przez rządzących, naród, który nie żyje w ciągłym niepokoju i niepewności jutra, naród, który nie czuje się jak w zorganizowanym więzieniu, może podjąć ochotnie to zadanie. Nie można mówić o wspólnym budowaniu domu ojczystego, kiedy nie są szanowane ludzkie prawa i poniżana jest ludzka godność, jak to miało miejsce chociażby w ostatnich dniach w obozie internowanych w Kwidzynie (o czym autorytatywnie, w słowach wyrażających protest, poinformował biskup warmiński), kiedy nadal tylu rodaków przetrzymywanych jest w obozach i więzieniach. Dlatego też ksiądz prymas przed kilku dniami, przemawiając do setek tysięcy pielgrzymów zgromadzonych u stóp Królowej Polski na Jasnej Górze, określił jasno i wyraźnie warunki konieczne do rozpoczęcia na nowo wspólnego budowania. Nie wymagają one żadnej dyskusji, gdyż są wolą narodu miłującego Ojczyznę.

Po pierwsze – uwolnienie Lecha Wałęsy. Po drugie – zwolnienie reszty internowanych. Następnie – wznowienie działalności związków zawodowych, rozpoczęcie prac nad przygotowaniem amnestii i w końcu ustalenie dokładnej daty przyjazdu Ojca Świętego. I to wszystko jest intencją naszego dzisiejszego wołania modlitewnego we mszy świętej ofiarowanej za Ojczyznę.

Zakończymy nasze rozważania słowami Ojca Świętego, który tak modlił się za naszą Ojczyznę:

„Przyjmij nasza modlitwę, nabrzmiałą cierpieniem, Ty, która jesteś Królową Polski, i Wy, święci Patronowie mej Ojczyzny.

Z dawna Polski Tyś Królową!... Weź w opiekę naród cały, niech rozwija się na Twoją chwałę”.

Amen⁶⁰.

Msze za Ojczyznę kończyły się zazwyczaj odśpiewaniem pieśni „Boże coś Polskę” z zakończeniem refrenu: „Ojczyznę wolną racz nam wrócić Panie”. Podczas śpiewu podnoszono ręce z palcami rozłożonymi w geście zwycięstwa, w kształcie litery „V”.

Apele o wzięcie udziału we wspólnotowej modlitwie wystosowywały podziemne struktury „Solidarności”. Na przykład w Toruniu działacze, którzy już wkrótce utworzyli Tymczasowe Prezydium Zarządu Regionu, wydali ulotkę wzywającą do wzięcia udziału w pierwszy piątek miesiąca, tzn. 5 lutego 1982 r., w wieczornych mszach św. w toruńskich kościołach. Autorzy ulotki pisali:

Wzywamy cię do kościoła także dlatego, że więźniowie w Potulicach uczestniczą w codziennych modłach o godzinie 20.30. W ten wieczór zespólny się z nimi. Jeśli masz znaczek „Solidarności”, przypnij go do klapy swego płaszcza. Stawmy

⁶⁰ *Teksty kazań – Ksiądz Jerzy Popiełuszko*, <http://xj.popieluszko.pl/xjp/teksty-kazan> (dostęp: 1.12.2015).

się tłumnie, wszyscy, wraz ze swoimi rodzinami, wierzący i niewierzący, bez żadnych wyjątków. To będzie nasze świadectwo! Przyjdźmy bez żadnych haseł, bez uzewnętrznienia protestu, który nosimy w sercach. Zaistniejmy i spójrzmy sobie w oczy! Jest to nam dziś potrzebne. Nam, którzy chodzimy na wolności, nam, którzy jesteśmy coraz bardziej szaszczuwani i nam, którzy siedzimy w więzieniach bez żadnej perspektywy na przyszłość. Musimy udzielić odpowiedzi na pytanie swojego sumienia: czy idee, o których mówiliśmy przez szesnaście miesięcy, były żartem, były na niby, były zabawą z groźnym niedźwiedziem, czy też były cele, które może nieporadnie, ale coraz pełniej potrafiliśmy urzeczywistnić, cele wynikające z najgłębiej pojętej istoty człowieka, społeczeństwa, państwa, dobra ogółu. Odpowiedź tę musimy dać razem, solidarnie. Pokażemy, że „Nie jeno liczba my, ale i siła”. Pamiętaj! Istotą akcji jest zaistnienie Związku. Nic więcej tylko zaistnienie. Módlmy się za Ojczyznę, prośmy Boga o spokój duszy dla naszych Braci, którzy polegli w Kopalni Wujek, módlmy się za naszych cierpiących Kolegów, internowanych we wszystkich obozach w kraju⁶¹.

Akcja odniosła duży sukces. Kościoły wypełniły się modłącymi ludźmi⁶².

W wielu świątyniach prowadzona była też działalność nie tyle podziemna, co niezależna. Kościoły były w stanie wojennym i w latach następnych jedynymi miejscami, gdzie działacze i sympatycy „Solidarności” mogli się spokojnie zbierać, wspólnie modlić, wysłuchać prelekcji, koncertu, a nawet obejrzeć zakazany film. Powstawały Chrześcijańskie Uniwersytety Robotnicze, na których wykładano treści zakazywane przez władze. Szeroka i odważna działalność prowadzona była przez księży: Jerzego Popiełuszkę, Teofila Boguckiego, Tadeusza Uszyńskiego, Stefana Niedzielaka i Stanisława Małkowskiego z Warszawy, Hilarego Jastaka z Gdyni, Henryka Jankowskiego, Stanisława Bogdanowicza i Eugeniusza Dutkiewicza z Gdańska, Czesława Sadłowskiego ze Zbroszy Dużej, Stanisława Kardasza, Eugeniusza Karpia, Józefa Nowakowskiego i Władysława Wołoszyna z Torunia, Kazimierza Jancarza, Władysława Palmowskiego, Tadeusza Isakowicza-Zaleskiego, Jana Bielańskiego, Janusza Bielańskiego, Franciszka Skupienia i Adolfa Chojnackiego z Krakowa, Honoriusza Kowalczyka z Poznania, Henryka Bolczyka z Katowic, Józefa Kutermaka z Bydgoszczy, Ludwika Wiśniewskiego z Wrocławia, Juliana Żołnierkiewicza z Olsztyna, Bernarda Czerneckiego z Jastrzębia, Stanisława Cieniewicza i Feliksa Kameckiego z Tczewa, Leona Kantorskiego z Podkowy Leśnej, Alfonsa Groszkowskiego z Chełmży, Jana Kujaczyńskiego z Chełmna, Edwarda Frankowskiego ze Stalowej Woli, Stanisława Sikorskiego z Opatowa i Pionek, Stefana Miecznikowskiego z Łodzi i przez setki innych kapłanów z całej Polski. Działalność ta budziła uznanie, wdzięczność a nawet entuzjazm wśród wiernych i powodowała nieprzyjazne kroki ze strony władz. Z kościołów wyruszały zazwyczaj

⁶¹ Ulotka: *Apel do członków „Solidarności”*, Archiwum Wiesława Janowskiego.

⁶² „Toruński Informator Solidarności”, 24.02.1982, nr 9.

niezależne pochody i manifestacje. I do świątyń chowali się często, ścigani przez zomowców, uczestnicy owych pochodów i manifestacji.

Jak już wspomniałem, księży wspierający „Solidarność” poddawani byli najrozmaitszym szykanom. Na początku stanu wojennego głośna była sprawa rektora Seminarium Duchownego i kościoła seminaryjnego oo. jezuitów w Kaliszu – księdza Stefana Dzierżka. Przed Bożym Narodzeniem 1981 r. wystawił on w kościele szopkę, która w swej symbolice odwoływała się do realiów stanu wojennego w Polsce. Tak opisywał ją po latach:

Umieściłem pana Jezusa w realiach stanu wojennego. To był realizm symboliczny, ale bardzo czytelny, a więc ślady gąsienic czołgów, a więc Chrystus rzucony na zwój kolczastych drutów, a więc wywrócony żłóbek, rozsypane siano. Takie były wtedy realia – wojenne, bo stan wojenny to była wojna wydana społeczeństwu. Figura Pana Jezusa ubrana w białą koszulkę, przepasana czarną wstążką, w tle sylwety górników w kaskach, między którymi rozerwał się granat i stąd czerwona plama, jakby krew rozbryzgana. Czytelna aluzja do tragedii kopalni „Wujek” w Katowicach. Od tej plamy spływał czerwony materiał na mense ołtarzową, jakby rzeka krwi. Na górze, nad tą planszą z górnikiem twarz Matki Najświętszej z płynącą, krwawą łzą, symbolizującą tragedię wielu matek polskich⁶³.

Ksiądz Dzierżek został oskarżony o nadużycie wolności wyznania i postawiony przed Sądem Rejonowym w Kaliszu. Na pierwsze posiedzenie 28 kwietnia 1982 r. przyszło ok. 500 wzburzonych mieszkańców tego miasta. Wznosili oni okrzyki: „Sądzenie księdza to wstyd dla Kalisza i kaliszan”. Gdy sędzia wezwał tłum do opuszczenia sali, argumentując to względami bezpieczeństwa (ponoć drewniana podłoga mogłaby się zarwać), odpowiedziały mu okrzyki: „I ty jadłeś polski chleb” oraz rozmaite epitety pod adresem sądu⁶⁴. Wzburzenie było tak wielkie, że w końcu rozprawę przeniesiono do Łodzi, gdzie toczyła się przez 12 miesięcy, przy zachowaniu nadzwyczajnych środków bezpieczeństwa i zakończyła się skazaniem księdza na rok pozbawienia wolności z zawieszeniem na trzy lata. W maju 1983 r. ksiądz Stefan Dzierżek został oskarżony ponownie, tym razem o udzielanie pomocy represjonowanym i spędził jeden miesiąc w zakładzie karnym⁶⁵.

Odważne kazania w okresie stanu wojennego wygłaszał ksiądz Zbigniew Szygenda, wikariusz z parafii katedralnej we Włocławku. Podczas mszy w intencji internowanych, odprawionej 20 lutego 1982 r. ksiądz Szygenda powiedział m.in.:

⁶³ *Innego rodzaju konsekwencje*, wywiad Anny Tabaki z ks. Stefanem Dzierżkiem, „Kalisia Nowa”, nr 12, 2002, także: <http://www.info.kalisz.pl/biograf/dzierzek.htm> (dostęp: 23.06. 2015).

⁶⁴ Przed sądem: Sprawozdanie z rozprawy przed Sądem Wojewódzkim w Kaliszu przeciwko o. Stefanowi Dzierżkowi dnia 28.04.1982 r., „Niepodległość”, 1982, nr 6.

⁶⁵ A. Grabiński, *Sprawy sądowe przeciwko duchownym*, [w:] *Kościół i społeczeństwo wobec stanu wojennego*, s. 291–292. Zob. szerzej: S. Dzierżek, *Gdy odwaga kosztowała*, Kalisz 1991.

Dziś, gdy stajemy przy ołtarzu pańskim po dwóch miesiącach stanu wojennego bardzo trudno nam znaleźć to przysłowiowe światło w tunelu, te jasne promienie. Może za słaba jest nasza wiara, a może za mało kochamy Ojczyznę. A może za bardzo pamiętamy czasy po Sierpniu. Jedyny czas, czas wolności, demokracji i prawdziwej troski o los człowieka uciśnionego. Jedyny od 36 lat! (...)

Stajemy tu (w katedrze) jednak nie wszyscy. Brakuje tych których uwięzili bez wyroku, tych co są aresztowani i tych co są osądzeni bardzo sprawnie i szybko. Brakuje w polskich kościołach i domach tych co rany swoje leczą w szpitalach i tych, których wbrew zapewnieniom zabito. Krew ich jest nam na dojrzewanie jako ziarno rzucone w ziemię, krew ta jest też na świadectwo. (...)

Otwarte oczy Polaków widzą usuniętych z pracy dobrych pracowników, często z wilczym biletem za to tylko, że działali w „Solidarności” i nie chcą podpisać oświadczenia, którego wstydić trzeba się będzie przed historią (...). Otwarte oczy Polaków są wystarczająco krytyczne i nie zadowolą się programem opartym na podwyżkach, pseudo reformie i kontrolowaniu bagażników w samochodach na obrzeżu naszych miast. Otwarte oczy Polaków widzą wyraźnie kto jest kto. Nastąpiła wreszcie polaryzacja ludzkich postaw. Wiadomo już, a będzie wiadomo dokładnie wkrótce, kto patriota a kto sprzedawczyk, kto tchórz a kto bohater, kto chorągiewka a kto monolit, kto solidarny z narodem a kto swego narodu zdrajca⁶⁶.

Za ogłoszenie tego kazania oraz odprawienie w dniu 20 lipca 1982 r. różańca w intencji internowanych, ksiądz Zbigniew Szygenda został skazany 28 maja 1983 r. przez Sąd Pomorskiego Okręgu Wojskowego na rok więzienia w zawieszeniu na dwa lata. Wyrok wydali sędziowie: major Edward Matwijów (przewodniczący), podpułkownik Marian Frelich i podpułkownik Marian Nowrocki. Oskarżał prokurator kapitan Wiesław Giełżecki⁶⁷.

Represjom poddano także księdza Bolesława Jewulskiego, proboszcza parafii w Połczynie-Zdroju. 20 grudnia 1981 r. wygłosił on odważne kazanie, w którym skrytykował wprowadzenie stanu wojennego. Został za to aresztowany i skazany na 3,5 roku więzienia przez sąd Pomorskiego Okręgu Wojskowego⁶⁸. Ojciec Franciszek Mazur, benedyktyn z klasztoru w Tyńcu, został skazany za kolportaż ulotek w Mielcu aż na 6,5 roku więzienia⁶⁹. Księdza Władysława Drewniaka z Jarosławia aresztowano w marcu 1982 r. za rzekomy kolportaż ulotek i skazano na 1,5 roku więzienia w zawieszeniu⁷⁰. To tylko niektóre przykłady represjonowania księży katolickich w okresie stanu wojennego.

⁶⁶ Cyt. za: ks. A. Poniński, „Kazania... mogące wywołać niepokój społeczny”. *Proces ks. Zbigniewa Szygenty*, Ateneum Kapłańskie, styczeń–luty 2005, t. 144, zeszyt 1 (575), s. 137.

⁶⁷ Ibidem, s. 144.

⁶⁸ R. Spałek, *Pomorze Zachodnie*, [w:] *Stan wojenny w Polsce 1981–1983*, pod red. A. Dudka, Warszawa 2003, s. 609–610; „Toruński Informator Solidarności”, 9.03.1982, nr 11.

⁶⁹ D. Iwaneczko, J. Pisuliński, *Podkarpacie*, [w:] *Stan wojenny w Polsce 1981–1983...*, s. 395.

⁷⁰ M. Wyrwich, *Kapelani „Solidarności”*, Warszawa 2005, s. 135–140.

Kościół próbował też spełniać rolę mediatora pomiędzy władzami a uwięzionym Lechem Wałęsą. Ekipa Jaruzelskiego chciała wykorzystać tę mediację do własnych celów. Jeszcze przed wprowadzeniem stanu wojennego planowała ona dążyć do stworzenia „Solidarności” podporządkowanej partii i rządowi. Kluczową osobą w tej manipulacji miał być Lech Wałęsa. Po 13 grudnia 1982 r. minister Ciosek, w systematycznie prowadzonych rozmowach, domagał się od Wałęsy wyeliminowania ze Związku ludzi uznanych przez władze za „ekstremistów”. Przewodniczący „Solidarności”, jako warunek dalszych pertraktacji, stawiał zwołanie Komisji Krajowej „Solidarności” lub przynajmniej Prezydium Komisji Krajowej poszerzonego o grupę doradców⁷¹. Ciało te miały ustalić płaszczyznę rozmów z rządem. 20 grudnia 1981 r. Wałęsę ponownie odwiedził ksiądz Alojzy Orszulik. Oto fragment pamiętnika przysłego prezydenta, opisujący tę wizytę:

Miał sporo spraw do przekazania. Dramatyczna sytuacja w kraju spowodowała podróż wysłanników Episkopatu do Watykanu, równocześnie wizytę wysłannika Ojca Świętego w Warszawie. Prowadzący rozmowy ze strony kościelnej otrzymali na bezpośrednim spotkaniu z sekretarzem KC Barcikowskim i ministrem spraw zagranicznych Czyrkiem zapewnienie, które mieli przekazać Papieżowi: „Solidarność” będzie mogła działać, zgodnie ze swoim statutem, ale po przeprowadzeniu rozmów w tej sprawie; że nie będzie więźniów politycznych i procesów politycznych, zaś kto będzie chciał wyjechać za granicę, będzie mógł to zrobić. Następnie rozmówcy ze strony Episkopatu przedstawili propozycję przeniesienia mnie na neutralny grunt, abym mógł, z pozycji człowieka wolnego, spotkać się z doradcami i internowanymi członkami prezydium Komisji Krajowej; spotkanie to miało się odbyć w budynku, gdzie przebywał swego czasu Prymas Wyszyński – w Choszczówce. Miałem dać słowo honoru, że miejsca tego nie będę opuszczał. Episkopat ofiarował swoje pośrednictwo w doprowadzeniu do rozmów z członkami prezydium „Solidarności” i rządem. Natomiast nie przewidywał własnego udziału w rozmowach.

Przekazane mi informacje były w jaskrawej sprzeczności z istotą wydarzeń spowodowanych stanem wojennym. W kopalni „Wujek” zginęli górnicy występujący w obronie Związku. Miałem świadomość, że na te fakty mam obowiązek zareagować zdecydowanie. Dlatego też pierwszą moją reakcją było, że nie jest to czas rozmów. Są one potrzebne jako alibi tym, którzy wysyłają milicję do starć i strzelaniny z górnikami. Należy wytrzymać jeszcze dwa tygodnie, a wygramy – rzeczywiście tak wtedy powiedziałem, mając na uwadze słuchających pod drzwiami naszego pokoju⁷².

Pomimo twardej początkowo postawy, Wałęsa z czasem poszedł na ustępstwa. Zgodził się na udział w rokowaniach wraz z Prezydium Komisji Krajowej tylko tych

⁷¹ L. Wałęsa, *Droga nadziei*, t. 2, Warszawa 1990, s. 98; ks. bp A. Orszulik SAC, op.cit., s. 51–66, 68, 77–80.

⁷² L. Wałęsa, *Droga nadziei*, t. 2, s. 101. Zob. też: ks. bp A. Orszulik SAC, op.cit., s. 51–57.

doradców, którzy byli na wolności, później zaś zgadzał się wręcz na warunki rozmów, które ustalił rząd i episkopat⁷³. Do rokowań jednak nie doszło, nie przeniesiono też Wałęsy na „neutralny grunt” i nie pozwolono mu na kontakt z doradcami. Wszystko wskazuje na to, że około połowy stycznia 1982 r. Jaruzelski zawiesił na razie koncepcję tworzenia podporządkowanej władzom „Solidarności” poprzez porozumienie się z Lechem Wałęsą. Ksiądz Orszulik, który do tej pory mógł dość często odwiedzać Wałęsę, teraz aż do 7 marca 1982 r. został odsunięty od kontaktów z przewodniczącym „Solidarności”, któremu 26 stycznia 1982 r. wręczono formalną decyzję o internowaniu⁷⁴. 11 maja 1982 r. Wałęsę przeniesiono do ośrodka rządowego w Arłamowie, w Bieszczadach.

Prace nad stworzeniem posłusznej władzom „Neo-Solidarności” prowadzono jednak intensywnie w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych. Pierwsze plany opracowywano jeszcze przed 13 grudnia 1981 r. w ramach przygotowań do wprowadzenia stanu wojennego⁷⁵. 19 stycznia 1982 r. SB rozpoczęła realizację operacji o kryptonimie „Renesans”. W jej ramach zamierzano m.in. tworzyć grupy inicjatywne „czystego ruchu związkowego” w zakładach pracy i środowiskach pracowniczych. W grupach tych planowano umieścić duże ilości tajnych współpracowników SB. Owi tajni współpracownicy mieli następnie wchodzić w skład Komisji Zakładowych, Zarządów Regionalnych i Komisji Krajowej Związku. Na przykład w Regionie Gdańskim przewidywano, że szefem Zarządu Regionu będzie t.w. o pseudonimie „Albinos”, a oprócz niego w skład tego ciała wejdzie 10 agentów SB. Ważną rolę w „Neo-Solidarności” wyznaczano dla szefa Regionu Piłskiego a równocześnie agenta SB – Eligiusza Naszkowskiego. Wiemy, że owe grupy inicjatywne „nowej Solidarności” stworzono w kluczowych zakładach pracy regionu gdańskiego, ale także w innych regionach, na przykład w środowisku kolejarzy. W całej Polsce komendy wojewódzkie MO wytypowały 1147 „aktywnych członków” Związku do objęcia kierowniczych funkcji w odrodzonej „Solidarności”. Spośród nich 182 miało objąć funkcje w zarządach regionów i Międzyzakładowych Komitetach Założycielskich⁷⁶. Z planów stworzenia podporządkowanej władzom „Solidarności” jednak zrezygnowano. 9 lipca 1982 r. Ministerstwo Spraw Wewnętrznych opracowało

⁷³ A. Paczkowski, *Droga do „mniejszego zła”, Strategia i taktyka obozu władzy, lipiec 1980 – styczeń 1982*, Kraków 2002, s. 291–292.

⁷⁴ Fotokopia decyzji o internowaniu Lecha Wałęsy, [w:] G. Mèrètik, *Noc generała*, Warszawa 1989, s. 89–90.

⁷⁵ G. Majchrzak, *Próba stworzenia „Neo-Solidarności”, „Biuletyn Instytutu Pamięci Narodowej”, lipiec–sierpień 2005, nr 7–8 (54–55), s. 69–75*. W ramach owych prac prowadzonych w MSW rozpatrywano różne warianty alternatywne utworzenia podporządkowanej władzom „Solidarności”.

⁷⁶ S. Cenckiewicz, *Oczami bezpieki. Szkice i materiały z dziejów aparatu bezpieczeństwa PRL*, Kraków 2004, s. 451–453; G. Majchrzak, *Próba stworzenia „Neo-Solidarności”, s. 69–70, 74–79*. Zob. też: G. Majchrzak, *Działania Służby Bezpieczeństwa w celu przejścia kontroli nad „Solidarnością” w latach 1980–1982, „Dzieje Najnowsze”, nr 3, 2003*.

dokument pt. „Uwagi i propozycje dotyczące wyjścia z kryzysu politycznego i stanu wojennego”. Stwierdzono w nim m.in.:

Reaktywowanie Solidarności nawet z dużymi modyfikacjami, może w krótkim okresie czasu doprowadzić do sytuacji sprzed grudnia ubiegłego roku i jest to przedsięwzięcie na obecnym etapie zbyt ryzykowne. Punktem wyjścia w zakresie problemu związkowego powinno być uchwalenie ustawy o związkach zawodowych, której postanowienia pozwalałyby na rozwiązanie aktualnie zawieszonych związków i odbudowę ruchu na nowych zasadach⁷⁷.

Na zmianę koncepcji Jaruzelskiego w kwestii związków zawodowych na pewno wpływ miała twarda postawa Lecha Wałęsy⁷⁸. Już latem 1982 r. stało się oczywiste, że władze dążą do rozwiązania „Solidarności”. Nastąpiło to, decyzją sejmu PRL, 8 października 1982 r., właśnie poprzez uchwalenie nowej ustawy o związkach zawodowych.

⁷⁷ Cyt. za: G. Majchrzak, *Próba stworzenia „Neo-Solidarności”*, s. 78.

⁷⁸ S. Cenckiewicz, *Oczami bezpieki*, s. 453; G. Majchrzak, *Próba stworzenia „Neo-Solidarności”*, s. 78–79.

Marta Marcinkiewicz

Kościół zaszantażowany? Internowanie duchownych w stanie wojennym¹

Po wprowadzeniu stanu wojennego z dziesiątkami księży przeprowadzono tzw. rozmowy profilaktyczno-ostrzegawcze, mające na celu zastraszenie duchowieństwa, a tym samym powstrzymanie go przed pochopnym działaniem w pierwszych dniach stanu wojennego. Pewną ilość księży zatrzymano na kilka godzin². Wobec kilku nie poprzestano jednak na tych środkach perswazji. Wśród internowanych w grudniu 1981 r. znaleźli się nie tylko działacze związkowi i opozycyjni, robotnicy, naukowcy, literaci, studenci czy dziennikarze, ale także duchowni, o czym rzadko się wspomina.

Udało się ustalić nazwiska czterech internowanych duchownych. Pierwszym był ojciec Tomasz Alexiewicz, dominikanin, duszpasterz akademicki z Poznania³. 13 grudnia 1981 r. wygłosił kazanie, w którym, nawiązując do Ewangelii św. Jana, mówił, że „zapowiedziane w niej przyjście antychrysta odpowiada sytuacji dnia dzisiejszego. (...) Oto przychodzi antychryst i zapewnia nam spokój przez zdeptanie wolności i swobody”⁴. Nazajutrz został wezwany na rozmowę profilaktyczno-ostrzegawczą. Ponieważ odmówił podpisania deklaracji lojalności oraz nie uznał argumentacji rozmawiającego z nim funkcjonariusza SB, który dowodził szkodliwości ogłoszonego przez niego kazania, został internowany⁵. Umieszczono go w ośrodku

¹ Za pomoc w dotarciu do niektórych dokumentów dziękuję Łucji Marek, Ewie Zając, Mariuszowi Krzysztofińskiemu, Grzegorzowi Majchrzakowi i Przemysławowi Zwiernikowi.

² Za przykład może posłużyć ks. Leon Kantorski, w latach 1964–1991 proboszcz parafii św. Krzysztofa w Podkowie Leśnej, która była ważnym miejscem na opozycyjnej mapie w PRL (m.in. odbywały się w nim głodówki w obronie więźniów politycznych). Mimo że ksiądz wiele razy wykazywał się hartem ducha, kiedy w nocy 13 grudnia zabrano go z domu, a następnie przedstawiono do podpisania deklarację lojalności – podpisał, o czym już w niedzielę poinformował zgromadzonych w kościele wiernych. Na kilka godzin zatrzymano też ks. Stanisława Małkowskiego z Warszawy. Po interwencji episkopatu obu zwolniono.

³ Biogram o Tomasza Alexiewicza zob. [w:] M. Dźwiniel, *Ludzie 13 grudnia*, Poznań 2006, s. 22. Okoliczności jego internowania opisał Przemysław Zwiernik; zob. tenże, *Reakcje aparatu władz PRL na działalność Zakonu Dominikanów w Poznaniu (1976–1983)*, [w:] *Ojciec Honoriusz Stanisław Kowalczyk OP (1935–1983)*, pod red. S. Borowczyka, Poznań 2008, s. 184–185.

⁴ Instytut Pamięci Narodowej w Poznaniu (IPN Po), 0187/539, t. 1, k. 12, Charakterystyka działalności o. Tomasza Alexiewicza, 27.01.1982 r., Poznań; P. Zwiernik, *NSZZ „Solidarność” Region Wielkopolska*, [w:] *NSZZ „Solidarność” 1980–1989*, t. 4, *Polska Zachodnia*, pod red. Ł. Kamińskiego, G. Waligóry, Warszawa 2010, s. 53.

⁵ IPN Po, 0187/539, t. 1, k. 37, Notatka służbowa, 15.12.1981 r., Poznań.

odosobnienia w Gębarzewie, razem z innymi internowanymi z Wielkopolski. Jak stwierdził Przemysław Zwiernik, bardziej od wygłoszonego 13 grudnia kazania funkcjonariuszom SB nie podobało się zorganizowanie przez ojca Alexiewicza na terenie klasztoru punktu kontaktowego dla działaczy „Solidarności”, którzy nie zostali internowani, członków Regionalnego Komitetu Strajkowego, który zawiązał się w Poznańskiej Fabryce Maszyn Żniwnych⁶.

15 grudnia 1981 r. internowano kolejnego duchownego, ojca Józefa Ślebodę (dalej imię zakonne Ryszard), kapucyna, kapelana bytomskiej „Solidarności” oraz honorowego członka Komisji Zakładowej NSZZ „Solidarność” w Stoczni Gdańskiej im. Lenina⁷. Władzy narażał się wielokrotnie, być może najbardziej wtedy, gdy we wrześniu 1981 r. w Bytomiu, gdzie był proboszczem w parafii Podwyższenia Krzyża Świętego, postanowił uczcić rocznicę zbrodni katyńskiej poprzez odsłonięcie tablicy pamiątkowej⁸. Po wprowadzeniu stanu wojennego, 14 grudnia, udał się do robotników strajkujących w Przedsiębiorstwie Budowy Maszyn Górniczych⁹. Następnego dnia został zabrany na komisariat w Bytomiu, gdzie namawiano go do podpisania deklaracji lojalności. Ojciec Śleboda tak opisywał okoliczności zatrzymania:

W dniu 15 grudnia dwa samochody zajęły, z których wysiadło trzech panów w cywilu. Zdenerwowałem ich, gdy zażądałem okazania legitymacji mówiąc, że modne są obecnie prowokacje. (...) Przedstawili się jako pracownicy SB z Katowic. Powiedziałem, żeby sprowadzili jakiegoś funkcjonariusza w mundurze. Spienili się złością. Zażądali, abym podpisał oświadczenie o lojalności wobec prawa stanu wojennego: gdy odmówiłem, zagrożono mi internowaniem¹⁰.

Z odpisu szyfrogramu Wydziału IV SB w Katowicach wiemy, że internowanie ojca Ślebody uzależniono od wyniku rozmowy ostrzegawczej. Ponieważ, jak stwierdzono, ksiądz zachowywał się „arogancko, kpiąco i wyzywająco” oraz stwierdził, że nie może podpisać oświadczenia o lojalności, ponieważ nie akceptuje słowa „ludowa” przy nazwie „Polska Rzeczpospolita”, został zatrzymany¹¹. Duchownego internowano i przewieziono do ośrodka odosobnienia w Strzelcach Opolskich

⁶ IPN Po, 0187/539, k. 31 i n., Wyciąg z informacji dziennej Wydziału III A z dnia 14.12.1981 r., 15.12. 1981 r., Poznań; P. Zwiernik, *Reakcje aparatu władz...*, s. 184–185; A. Piotrowicz, P. Zwiernik, *U pingwinów za metalową bramą*, „Biuletyn Instytutu Pamięci Narodowej”, 2003, nr 6/29, s. 46.

⁷ B. Kleszczyński, *O. Józef Śleboda*, [w:] *Encyklopedia Solidarności. Opozycja w PRL 1976–1989*, t. 1, Warszawa 2010, s. 451.

⁸ IPN Biuro Udostępniania (BU), 0364/119/1, k. 61, Notatka służbowa, 19.10.1981 r., Katowice.

⁹ Ks. J. Marecki, „Kochał Boga, Ojczyznę i Ludzi”. *O. Ryszard Śleboda – bytomski proboszcz i duszpasterz środowisk robotniczych*, [w:] „Tyś jest kapłanem na wzór...”. Ks. Jerzy Popiełuszko w Bytomiu. 8.10.1984 r., pod red. A. Sznajdera, Katowice 2010, s. 63.

¹⁰ Ibidem, s. 64; Instytut Pamięci Narodowej w Katowicach (IPN Ka), 036/2211, Akta internowanego Józefa Ślebody.

¹¹ IPN BU, 0364/119/1, k. 67, Odpis szyfrogramu Wydziału IV SB w Katowicach z 19.12.1981 r., Katowice.

(Zakład Karny nr 2). Co ciekawe, internując ojca Ślebołę, równocześnie ostrzeżono pozostałych zakonników w parafii Podwyższenia Krzyża Świętego w Bytomiu przed podejmowaniem jakichkolwiek akcji na rzecz jego zwolnienia¹².

16 grudnia w KW MO przy ul. Mogiłskiej w Krakowie internowano księdza Mariana Gołąbka, proboszcza z Niegardowa. Jako duchowny zaangażowany w tworzenie rolniczej „Solidarności”, nieukrywający swego bardzo krytycznego stosunku do sytuacji społeczno-politycznej i władz, miał „zaszczyt” znaleźć się na pierwszym miejscu listy przygotowanej przez krakowski Wydział IV¹³.

Czy władze miały szczególną „słabość” do zakonu dominikanów, czy też zakon ten szczególnie wyróżniał się na tle postaw duchowieństwa, i czy w ogóle miało to znaczenie, trudno dziś ocenić, niemniej czwartym, a zarazem ostatnim internowanym duchownym był ojciec Jan Kłoczowski, legendarny przewodnik młodzieży z krakowskiego duszpasterstwa akademickiego „Beczka”¹⁴. Wydaje się, że i w tym przypadku bardziej niż niedzielne kazanie („oto kolejny raz jesteśmy świadkami rozbioru Polski”) władze zaniepokoił fakt, że klasztor Dominikanów w Krakowie stał się punktem kontaktowym dla rodzin internowanych¹⁵. Funkcjonariusz SB, który następnego dnia przybył do klasztoru, poinformował ojca Kłoczowskiego, że nie ma nic przeciwko temu, by Kościół zajmował się pomocą humanitarną, niemniej ostrzegł go przed próbą „destabilizowania sytuacji społecznej” poprzez duszpasterstwo akademickie. „Na zakończenie major bąknął zaś, że ma przy sobie lojalkę, ale do niczego mnie nie zmusza, więc podziękowałem mu za zaufanie i na tym skończyło się nasze *rendez-vous*” – wspominał po latach dominikanin¹⁶. Już 17 grudnia 1981 r. cierpliwość krakowskiej SB musiała się skończyć, bowiem ojciec Kłoczowski otrzymał wezwanie na przesłuchanie, po którym dowiedział się, że został internowany¹⁷. Jak wynika z dokumentacji, jego internowanie konsultowano z zastępcą dyrektora Departamentu IV MSW pułkownikiem Adamem Pietruszką¹⁸. Ponieważ funkcjonariusze nie dysponowali tego dnia środkiem lokomocji, by

¹² Ibidem, k. 70, Wyciągi z szyfrogramów Wydziału IV SB w Katowicach z 15 i 22.12.1981 r., Warszawa.

¹³ IPN Ka, 0135/132, t. 2, k. 245, Notatka z rozmowy profilaktyczno-ostrzegawczej z ks. M. Gołąbkiem proboszczem parafii Niegardów, 17.12.1981 r., Kraków; Instytut Pamięci Narodowej w Krakowie (IPN Kr), 076/47, Teczka internowanego M. Gołąbka; IPN Kr, k. 13, Wykaz osób przewidzianych do internowania, 24.03.1981 r., Kraków.

¹⁴ K. Burnetko, O. Jan Andrzej Kłoczowski, [w:] *Opozycja w PRL. Słownik opozycji 1956–1989*, t. 2, pod red. J. Skórzyńskiego, Warszawa 2002, s. 164–165.

¹⁵ Zob. IPN Kr, 010/12403, k. 6, SOR „Działacz”, Raport o zatrzymaniu osoby, 17.12.1981 r., Kraków.

¹⁶ J. A. Kłoczowski OP, *Kłocz. Autobiografia*, rozmawiają A. Sporniak i Jan Strzałka, Kraków 2015, s. 250–251.

¹⁷ IPN Kr, 010/12403, k. 5 i n., SOR „Działacz”, Nakaz zatrzymania i doprowadzenia, 17.12.1981 r., Kraków.

¹⁸ Ibidem, k. 6, SOR „Działacz”, Raport o zatrzymaniu osoby, 17.12.1981 r., Kraków.

przetransportować dominikanina do ośrodka odosobnienia w Zakładzie Karnym w Wiśniczu Nowym, postanowiono tymczasowo umieścić go w komendzie wojewódzkiej przy ulicy Mogińskiej, gdzie ostatecznie, podobnie jak ksiądz Marian Gołąbek, spędził cały okres internowania¹⁹.

Na warunki internowania duchownych nieco światła rzucają ich wspomnienia. Sporo na ten temat powiedział ojciec Kłoczowski w swej autobiografii²⁰.

Celę dzieliłem z ludźmi z nowohuckiej Solidarności, znajdowali się wśród nich robotnicy i inżynierowie, fajni chłopcy. Było nas w celi siedmiu czy ośmiu, godzinami graliśmy w warcaby, opowiadaliśmy sobie bajdy i tym sposobem radziliśmy sobie z więzienną nudą. Nie traciliśmy ducha, bo wiedzieliśmy, że jesteśmy niewinni i cierpimy za sprawę [...] Nie odczuwałem też zbyt wiele więziennego rygoru, bo nie musieliśmy przed snem składać ubrania w kostkę i wystawiać go przed celę, by potem przez całą noc trząść się z zimna²¹.

Wiemy, że choć duchownemu zabrano pas i sznurowadła, pozwolono mu pozostać w habicie. Takiego „szczęścia” nie miał ojciec Alexiewicz, któremu habit odebrano, niemniej prawo nie pozwalało na odebranie mu przedmiotów kultu religijnego. Tak opowieść ojca Alexiewicza z tamtego okresu wspominał ojciec Kłoczowski:

(...) gdy więc przysłała po niego ubecja, zdążył chwycić długaśny różaniec i ogromny krzyż, i tak zaopatrzony trafił na przesłuchanie, a potem do ciupy. Sznurowadła i pas mu odebrano, także habit, ale przedmiotów kultu nikt nie śmiał ruszyć. A potem marsz do celi! Idzie więc Alexiewicz do celi, otwierają się drzwi i oczom zdumionych więźniów ukazuje się jakiś facet z różańcem i z ogromnym krzyżem, a jakby tego było mało – w gaciach! Dopiero po chwili jeden z więźniów, wstrząśnięty widokiem tego ani chybi wariata, ze zdumieniem rozpoznał w nim ojca Tomasza²².

Diametralnie od powyższych różnią się wspomnienia ojca Ryszarda Ślebody. Kazano mu wyłożyć wszystko z kieszeni, a następnie zdjąć habit i obuwie. Został przeszukany, wykonano mu również zdjęcia z przodu i profilu. Warto jego wspomnieniom poświęcić więcej miejsca:

(...) umieszczono mnie w specjalnie wyiębionej celi, byłem ciągle obserwowany przez strażnika, który co jakiś czas zapalał światło. Okienko uchylone. Dostępu do niego nie ma, bo kraty, raczej siatka stalowa nie pozwala na domknięcie czy otwarcie okna. Gdy zwracam uwagę, że zimno, klawisz przychodzi z kluczami,

¹⁹ Ibidem, k. 5 i n., SOR „Działacz”, Nakaz zatrzymania i doprowadzenia, 17.12.1981 r., Kraków; J. A. Kłoczowski OP, *Kłocz. Autobiografia...*, s. 257.

²⁰ J. A. Kłoczowski OP, *Kłocz. Autobiografia...*, s. 253–256.

²¹ Ibidem, s. 255.

²² Ibidem.

ale nie może otworzyć. Była to cela karna, specjalnie wyziębiana. Pierwsza noc fatalna. Zimno i częste – tak mi się zdaje – kontrolne zapalanie światła w celi przez strażnika. Niby przejaw troski o skazańca, czy mu się coś nie stało, czy się nie powiesił. Na moje żądanie przeniesiono mnie do innej celi, przedzielonej wewnątrz kratą, która jeszcze bardziej pomniejszała jej powierzchnię. (...) Drugiego dnia odebrano mi moje ubranie. Habit zarekwirowano. (...) Klawisz przyniósł mi jakąś inną koszulę, wyjaśniając mi, że to po skazanym na karę śmierci i leży niepotrzebnie w magazynie. O wstrętny łobuzie – myślę sobie – chcesz mnie sponiewierać. (...) Trzeciego dnia słyszałem okropne krzyki, jakby kogoś bito. Kazano przyprowadzić lekarza. Współwięźniowie wywołali hałas, trzaskając łyżkami w miski aluminiowe – przyłączyłem się do nich waląc pięścią w drzwi. Strażnik podbiegł pod moje drzwi i syknął: *chcesz tego samego*. Potem przez szparę w drzwiach widziałem jak wloką kogoś internowanego. Naprzeciw mojej celi była izolotka. Nowy więzień został w niej umieszczony. Widzę jak otwierają drzwi, widać obite drzwi, wyciszone. Po chwili delikwenta wynoszą. Leży cichutki. Tam za drzwiami został zmasakrowany. Po pewnym czasie wywleczony do celi wyziębionej, w której poprzednio przebywałem²³.

Akcja internowania duchowieństwa nie była akcją masową, zastosowaną w takim samym stopniu jak wobec pozostałych oponentów władzy, istnieją jednak przesłanki, by uważać, że miała szanse, by taką się stać. Stan zachowanych dokumentów nie jest zadowalający i wciąż mamy więcej pytań niż odpowiedzi w tej sprawie. Jaki był klucz wyboru tych, a nie innych przedstawicieli Kościoła? Wszak nie byli oni jedynymi duchownymi, którzy, używając języka dokumentów, „podburzali” w tych dniach swoich wiernych do nieposłuszeństwa. Dlaczego internowano tylko czterech kapłanów, skoro na listach przygotowanych przez wydziały IV SB było o wiele więcej nazwisk duchownych? Czy władze ostateczną decyzję dotyczącą ich internowania uzależniły od stanowiska Episkopatu Polski i prymasa Józefa Glempa po wprowadzeniu stanu wojennego? Czy wycofanie przez prymasa decyzji o odczytaniu 20 grudnia 1981 r. specjalnego komunikatu biskupów, spowodowanego naciskiem władz, pozwala na domniemanie, że wywarta na niego presja związana była z groźbą internowania księży? Czy decyzja wiceministra/szefa SB generała Władysława Ciastonia dotycząca zwolnienia internowanych duchownych tylko przypadkowo zbiegła się z tą datą? Minister kierownik UdsW Jerzy Kuberski osobiście rozmawiał w tej sprawie z prymasem Glempem. Czy zatem prymas posiadał

²³ Cyt. za ks. J. Marecki, „Kochał Boga, Ojczyznę i Ludzi”..., s. 65–66. Ks. Marecki uzupełnia wspomnienia o. Ślebody o kilka faktów, o których on sam nie mówił. 9 kwietnia 1982 r. skierował na adres gen. Wojciecha Jaruzelskiego pismo, w którym zwrócił się z prośbą o internowanie lub aresztowanie, w zamian za uwolnienie jego byłego parafianina, Piotra Boruszewskiego, ojca dwójki małych dzieci, działacza „Solidarności” w KWK „Dymitrow”. Odpowiedzi na pismo nie otrzymał; ibidem, s. 67. Zob. również IPN BU, 0364/119/1, k. 69, Notatka dotycząc ks. Józefa Ślebody, [b.d.], [b.m.]; ibidem, k. 87, List, 10.04.1982 r., Gdańsk.

informację o zagrożeniu internowaniem większej liczby księży, jeśli Kościół nie przyjmie postawy tonującej nastroje społeczne i czy ewentualnie taka wiedza mogła mieć wpływ na jego, tak bardzo krytykowaną w tamtych dniach, postawę? Trudno wobec tych pytań zachować obojętność, zwłaszcza, że jest kilka faktów, co do których historyk nie ma wątpliwości.

W literaturze dotyczącej stanu wojennego na czoło wysuwa się treść art. 35 Dekretu o stanie wojennym, rozesłanego do komendantów wojewódzkich MO jeszcze przed 13 grudnia 1981 r.²⁴ Artykuł umożliwiał zarówno usuwanie ze stanowisk, jak i internowanie hierarchów oraz księży. Wprost nawiązywał do narzuconego Kościołowi 9 lutego 1953 r. dekretu, który przyczynił się do internowania prymasa Wyszyńskiego. Jedyną gazetą w kraju, która opublikowała treść artykułu 35., był „Monitor Dolnośląski” z 14 grudnia 1981 r.²⁵ W sprawie wiadomo tyle, że sekretarz Episkopatu Polski, abp Bronisław Dąbrowski podjął się natychmiastowej interwencji u Kazimierza Barcikowskiego, ten zaś miał niezwłocznie zadzwonić do drukarni, z dyspozycją wykreślenia tego artykułu z tekstu drukowanego dekretu, co miało być przyczyną opóźnienia druku Dziennika Ustaw PRL nr 29 z 14 grudnia 1981 r. Jak wiadomo, ukazał się on dopiero 17 grudnia. Warto w tym miejscu przypomnieć, że podczas procesu w 1995 r. gen. Jaruzelski potwierdził, że kilkudniowe opóźnienie w wydaniu Dziennika Ustaw z dekretem spowodowane było koniecznością „pewnych uzgodnień z czynnikami kościelnymi”²⁶.

Trudno dziś orzec, czy faktycznie zamierzano masowo internować księży, czy umieszczenie w dekrecie tego artykułu miało służyć tylko zastraszeniu przedstawicieli Kościoła, stworzeniu wrażenia „trzymania w szachu”. Wszak Kazimierz Barcikowski, odpowiadający za kontakty z Kościołem w Komisji Wspólnej reprezentant liberalnego skrzydła w PZPR pisał: „Doskonale zdawałem sobie sprawę z tego, że właśnie w Kościele znajduje się przycisk, przy którego użyciu można było tego dnia zdetonować Polskę”²⁷. Władze w Polsce, nieco inaczej niż w innych krajach bloku wschodniego, nie mogły pozwolić sobie na ignorowanie głosu Kościoła, a już szczególnie nie mogły tego czynić w chwilach napięć społeczno-politycznych. Barcikowski zdawał sobie sprawę z tego, że odniesienie się Kościoła do stanu wojennego,

²⁴ Pisali o tym m.in. Paweł Piotrowski oraz Jan Żaryn. Piotrowski uważał, że konsekwencją wycofania tego artykułu było wstrzymanie SB przed internowaniem wybranych już do zatrzymania księży, z kolei Żaryn wydaje się słusznie dostrzegł możliwość zastosowania wobec prymasa Polski swoistego szantażu. Zob. P. Piotrowski, *Władza wobec kościoła dolnośląskiego w okresie stanu wojennego*, [w:] *Wokół historii i polityki. Studia z dziejów XIX i XX wieku dedykowane Profesorowi Wojciechowi Wrzesińskiemu w siedemdziesiątą rocznicę urodzin*, pod red. S. Ciesielskiego, T. Kulaka, K. Ruchniewicz i in., Toruń 2004; J. Żaryn, *Dzieje Kościoła katolickiego w Polsce (1944–1989)*, Warszawa 2003, s. 474.

²⁵ *Dekret RP z 13 XII 1981 o stanie wojennym*, „Monitor Dolnośląski”, 14.12.1981, nr 1, s. 2.

²⁶ J. Ordyński, *Jaruzelski potwierdza wersję Kiszczaka*, „Rzeczpospolita”, 15.03.1995.

²⁷ K. Barcikowski, *U szczytów władzy*, Warszawa 1998, s. 312.

szczególnie w pierwszych godzinach, było problemem najwyższej wagi. Władzy potrzebne były uspokajające reakcje przedstawicieli duchowieństwa, szczególnie na Wybrzeżu, gdzie żywa była pamięć o zbliżającej się rocznicy tragicznego Grudnia 1970 r. Internowanie księży stworzyłoby zaś dodatkowe problemy: gniew społeczeństwa, które szczególnie garnęło się w tych dniach do kościołów oraz jeszcze większe zgorznienie opinii zagranicznej (zwłaszcza że w sytuacji internowania księży raczej nie obyłyby się bez interwencji Watykanu).

Zdając sobie sprawę z konieczności „subtelniejszych” działań, przez cały okres przygotowań do wprowadzenia stanu wojennego nie zaniebdywano przygotowania nie tyle przychylnych sobie, ponieważ tego władze nie mogły oczekiwać, ale przynajmniej neutralnych opinii na gruncie Kościoła katolickiego. Potrzebując zatem Kościoła jako instytucji tonującej nastroje społeczne, nie zaś kolejnego frontu walki, utrzymywano pozory dialogu. Swoją drogą, w zachowaniu władz trudno nie dostrzec analogii do wcześniejszej polityki władz wobec Kościoła. Oficjalna retoryka władz w PRL, jak wiadomo, przez lata zmieniała się. Odmiennie niż w innych krajach bloku, walkę z Kościołem postanowiono rozłożyć na lata, nie uciekając w tzw. międzyczasie od taktycznego zbliżania się do Kościoła i pójścia na ustępstwa, jak choćby w 1956 r. Nawet pozornie poprawne stosunki dekady Gierka były tylko kolejnym posunięciem taktycznym. Za fasadą okresów „subtelniejszych” stała bowiem SB, której działania wobec duchowieństwa i Episkopatu Polski pozostawały bez zmian. Tak było przez cały okres istnienia PRL i lata osiemdziesiąte XX w., pełne mściwych odruchów, jak mord księdza Jerzego Popiełuszki czy jeszcze w 1989 r. księży Sylwestra Zycha, Stanisława Suchowolca i Stefana Niedzielaka, w żaden sposób od tego schematu nie odstawały. Kościół przez cały ten okres traktowany był instrumentalnie i nie zmienił tego ani okres „Solidarności”, ani obecność na Stolicy Piotrowej papieża Jana Pawła II.

Przygotowując operację wprowadzenia stanu wojennego, władze również działały dwutorowo. Wiedziały, że Kościół nie jest nastawiony konfrontacyjnie. Prowadzone rozmowy, choćby przy okazji utworzenia Rady Porozumienia Narodowego, dawały nadzieję na racjonalne, z punktu widzenia władz, stanowisko Kościoła, który od kilku miesięcy pełnił rolę pośrednika pomiędzy „Solidarnością” a władzą. Generał Wojciech Jaruzelski, w rozmowach z Mieczysławem Rakowskim, miał nawet stwierdzić, że „trzeba z hierarchami rozmawiać, ponieważ Kościół nie jest zainteresowany podsycaniem istniejących konfliktów i studzi rozpalone głowy”²⁸. Rakowski zatem pisał: „Wobec Kościoła ani przez chwilę nie przestajemy być ele-

²⁸ M.F. Rakowski, *Dzienniki polityczne 1981–1983*, Warszawa 2004, s. 55 i 96. Jeśli traktować jego zapiski jako prawdziwe, prymas Glemp miał się wyrazić, że „Solidarność nie jest już taka jaką była przed rokiem”.

ganczy, traktujemy go z kurtuazją”²⁹. Już jednak 5 grudnia 1981 r. na posiedzeniu Biura Politycznego, generał Jaruzelski zauważył, że w Kościele następują niekorzystne dla władz przewartościowania³⁰. Tego samego dnia mówił: „Musimy zrobić wszystko by zneutralizować Kościół”³¹. Z jednej strony zatem z przedstawicielami Kościoła prowadzono rozmowy, z drugiej przygotowywano się do konfrontacji.

O tym bowiem, że internowanie większej liczby kapłanów było realną groźbą, świadczą listy osób przeznaczonych do internowania. Przygotowywanie ich od października 1980 r. w ramach akcji „Gotowość” leżało w gestii nie tylko Wydziałów III SB, ale również odpowiedzialnych m.in. za walkę z Kościołem wydziałów IV. Jak już wspomniano, w skali kraju internowano zaledwie czterech duchownych, niemniej na samej tylko liście krakowskiej znajdujemy nazwiska siedmiu księży³². Decyzje o internowaniu duchownych nie zostały zatem podjęte *ad hoc* po 13 grudnia 1981 r., nie wynikały z (nad)gorliwości komendantów wojewódzkich czy szczególnej chęci wykazania się – były częścią długo planowanej akcji³³. W kontekście faktu, że przygotowując operację wprowadzenia stanu wojennego do sztabu operacji „Lato – 80” powołano przedstawicieli Departamentu IV: generała brygady Konrada Straszewskiego i pułkownika Czesława Wiejaka, to nie powinno dziwić³⁴.

Choć internowanie księży było planowane od samego początku, to nie do końca przesądzone. Świadczy o tym podjęta prawdopodobnie w połowie 1981 r. decyzja o przeniesieniu akcji internowania duchownych do drugiego etapu operacji „Jodła” (wcześniej „Wrzos – 81”). Ponadto realizację tego etapu uzależniono od „dodatkowej decyzji kierownictwa służbowego”³⁵. Wydaje się, że ten fakt dość wymownie świadczy o tym, że władze pozostawiły sobie „otwartą furtkę” w swej polityce wobec Kościoła i duchowieństwa, a ostateczną decyzję uzależniono od postawy prymasa. Ponieważ ta była na rękę władzy, nie było potrzeby internować większej liczby księży. Internowanie czterech władze mogły potraktować jako swoiste „pogrożenie palcem”, pokazanie możliwości działania.

²⁹ Ibidem.

³⁰ Ibidem, s. 125.

³¹ Ibidem, s. 126.

³² Ks. Marian Gołąbek, ks. Czesław Bloch, o. Tomasz Pawłowski, o. Jan Kłoczowski, o. Piotr Włoczyk, ks. Witalis Jankowski i ks. Franciszek Kołacz. Ostatecznie z przygotowanej listy krakowskiej internowano dwóch duchownych: o. Jana Kłoczowskiego i ks. Mariana Gołąbka.

³³ Wniosek o zatrzymanie o. Ryszarda Ślebody sporządzono już 5.11.1980 r.; IPN Ka, 036/2211, k. 4, Wniosek o zatrzymanie, 5.11.1980 r., Katowice.

³⁴ Zarządzenie nr 081/80 Ministra Spraw Wewnętrznych z dnia 16.08.1980 r. w sprawie powołania Sztabu MSW do kierowania operacją „Lato – 80”, [w:] *Operacja „Lato – 80”. Preludium stanu wojennego. Dokumenty MSW 1980–1981*, pod red. P. Rainy, M. Zbrożka, Pelplin 2003, s. 25–26.

³⁵ IPN Kr, 010/12080, t. 6, k. 34, Plan internowania osób w ramach akcji kryptonim „Wrzos – 81”, 19.09.1981 r., Kraków; zob. również IPN Kr, 066/39, t. 4.

W plany te w jakiś sposób wpisuje się również jeden z meldunków Departamentu IV z 13 grudnia 1981 r.: „Świdnica: ksiądz Pasek odczytał z ambony komunikat Solidarności, w którym była mowa, że władze dokonały kolejnej prowokacji. Nawoływał wiernych, by szli do fabryk, bo tam jedynie jest obecnie bezpieczne miejsce. Nasze działanie: podjęto czynności niezbędne do dokonania internowania księdza Paska”³⁶. Ostatecznie ksiądz Stanisław Pasyk, bo o nim mowa, od 1972 r. proboszcz parafii św. Józefa w Świdnicy, nie został internowany.

Artykuł 35. dekretu, jak również listy wydziałów IV SB, na których widniały nazwiska duchownych przeznaczonych do internowania, to fakty, które w oczywisty sposób świadczą o planach władz wobec Kościoła. Planach, które z jakiegoś powodu nie zostały w całości wdrożone. Dochodzimy zatem do pytania o rolę prymasa w wycofaniu się władz z ich realizacji.

Wiadomo, że przygotowany 15 grudnia 1981 r. „Komunikat Rady Głównej Episkopatu Polski”, spowodował wybuch złości Kazimierza Barcikowskiego i Jerzego Kuberskiego, przy czym ten ostatni, jak zapisał arcybiskup Bronisław Dąbrowski, wprost historyzował³⁷. Generał Marian Ryba oraz minister Kuberski postanowili osobiście interweniować w sprawie nieodczytywania „Komunikatu” w kościołach podczas niedzielnych mszy św. 17 grudnia udali się w tej sprawie do Gniezna, gdzie przebywał wówczas prymas Glemp. Następnego dnia prymas zawiesił czytanie dokumentu, zastępując go napisanym przez siebie „Słowem prymasowskim”³⁸. Swą decyzję prymas uzasadniał wydarzeniami w kopalni „Wujek” oraz dość mętną obawą o podział wśród duchowieństwa, „które będzie naciskało, by nie czytać”³⁹. Mętną, ponieważ miał świadomość, że nie spotka się ona ze zrozumieniem w środowisku duchownych. Czy były to wyłączne powody wstrzymania komunikatu? Presja wywarta przez władze na prymasa musiała być ogromna. Arcybiskup Dąbrowski, który po otrzymaniu decyzji o wycofaniu, rozesłał do wszystkich biskupów ordynariuszy gońców z pismem prymasa oraz nowym „Słowem prymasowskim” pisał: „Jest niezadowolony z takiej decyzji Księdza Prymasa. Jest ona niepopularna, bo świadczy o ustępstwie. Osobiście podzielam to stanowisko, ale wypełniam dokładnie polecenie Prymasa”⁴⁰.

³⁶ Meldunek nr 5, [w:] *Operacja „Lato – 80”. Preludium stanu wojennego...*, s. 277.

³⁷ P. Raina, *Stan wojenny w zapiskach arcybiskupa Dąbrowskiego*, Warszawa 2006, s. 45. Treść „Komunikatu Rady Głównej Episkopatu Polski w związku ze stanem wojennym” zob. [w:] P. Raina, *Kościół w PRL. Dokumenty 1975–1989*, t. 3, Poznań/Pelplin, 1996, s. 250–151. Znalazło się tam m.in. takie sformułowanie: „Boleść nasza jest boleścią całego Narodu, sterroryzowanego siłą militarną”.

³⁸ *Ibidem*, s. 47.

³⁹ P. Raina, *Stan wojenny w zapiskach...*, s. 47–48; Zob. również J. Żaryn, *W starciu z komunizmem. Józef Glemp – ostatni z Prymasów XX wieku. Wybrane kartki z biografii*, [w:] *Polskie wizje i oceny komunizmu po 1939 roku*, pod red. R. Łatki i B. Szlachty, Kraków 2015, s. 430.

⁴⁰ P. Raina, *Stan wojenny w zapiskach...*, s. 47.

Władze były w stanie zrobić bardzo dużo dla powstrzymania odczytania komunikatu, wszak osobista interwencja najwyższych czynników u prymasa została uzupełniona o wizytacje wojskowych u buntujących się księży, którzy przestrzegali ich przed samowolnym odczytywaniem „Komunikatu”⁴¹. Należy dodać, że pomimo nacisków miejscowych przedstawicieli władz stanu wojennego, w niektórych diecezjach (przemyska, gorzowska, opolska) oraz archidiecezjach (wrocławska) komunikat został odczytany⁴².

Nie tylko wyższe duchowieństwo miało problem z decyzją prymasa. Także niższe duchowieństwo miało wiele uwag krytycznych wobec jego linii postępowania. Z jednej strony nachodzący ich funkcjonariusze SB, konieczność wizyt w UdsW, poczucie, że jest się stale obserwowanym, nagrywanym, z drugiej strony brak wsparcia u bezpośrednich przełożonych i wiele żalu do prymasa. Wielu duchownych czuło się osamotnionych. Atmosferę w środowisku obrazuje m.in. przebieg spotkania w kurii przy ulicy Miodowej w Warszawie, które miało miejsce 7 grudnia 1982 r. Mimo że odbyło się niemal rok po wprowadzeniu stanu wojennego, nie pozostawia złudzeń co do nastrojów w Kościele⁴³. Przykładowo, ksiądz Roman Indrzejczyk mówił:

Powszechnie społeczeństwo odczuwa linię Kościoła jako wielką politykę i tak odbierane są wystąpienia prymasa. W maju ksiądz prymas powiedział, że *kamienie nie są argumentem*, a ludzie szukali przeciwwagi, że argumentem nie są również pałki. (...) Wygląda tak, jak gdyby Kościół umówił się z Jaruzelskim i jedną linię z nim prowadził. (...) Oceny moralne, do których jesteśmy powołani, są niejednoznaczne i zakamuflowane. Ludzie mają za złe prymasowi kilka wypowiedzi. Ludzie nie szukają winnych, ale szukają oparcia⁴⁴.

I dalej:

Przed grudniem 1981 r. Kościół bardzo aktywnie włączył się w *Solidarność*: przemówienia, nabożeństwa, poświęcanie sztandarów, pomników. Po grudniu ludzie mają poczucie, że ich zostawiliśmy⁴⁵.

W ostrzejszym tonie pytania zadawał ksiądz Wiesław Kalisiak (proboszcz parafii w Warszawie–Aninie), który w imieniu grupy księży pytał, czy Kościół nie prowadzi kolaboracji. Wielu księży uważało, że Kościół został poddany pewnemu testowi, do

⁴¹ Ibidem, s. 48.

⁴² J. Żaryn, *Dzieje Kościoła katolickiego w Polsce...*, s. 478.

⁴³ Zapis przebiegu tego spotkania za: P. Raina, *Kościół w Polsce 1981–1984*, Londyn 1985, s. 20–32; zob. również P. Raina, *Stan wojenny w zapiskach...*, s. 34–35.

⁴⁴ P. Raina, *Kościół w Polsce...*, s. 26.

⁴⁵ Ibidem.

którego zaliczali m.in. procesy wytoczone kilku duchownym w 1982 r. Jeden z księży pisał:

Każda sprawa miała inny charakter i toczyła się w innym regionie. Test polegał na badaniu reakcji Kościoła i biskupów; test wypadł pozytywnie, tzn. władze czują się zachęczone do podjęcia kolejnych działań. Kościół nie bierze publicznie w obronę prześladowanych (na razie nielicznych) księży⁴⁶.

Ta krytyczna ocena postępowania prymasa pokazuje, jak wielkie było rozgoryczenie części duchowieństwa. Jeżeli zaś samo środowisko duchowieństwa dalekie było od okazania zrozumienia wobec postawy prymasa, trudno się dziwić innym środowiskom, np. paryskiej „Kultury”. W niektórych środowiskach wystąpienie prymasa odczytywano wręcz jako akceptację Kościoła dla wprowadzenia stanu wojennego⁴⁷. Postawę niezgodną z oczekiwaniami społecznymi prymasowi zarzuciła również internowana poetka Anka Kowalska: „Samo trwanie, samo przetrwanie, nie jest jeszcze wartością, ważne jest, jak się przetrwa” – pisała z ośrodka odosobnienia do prymasa⁴⁸. Gwoli sprawiedliwości należy dodać, że choć ostre i zdecydowane słowa prymasa były oczekiwane przez znaczną część społeczeństwa, była też taka część, która odetchnęła z ulgą. Przykładowo, internowany w ośrodku odosobnienia w Jaworzu Andrzej Drawicz pisał: „Baliśmy się dość powszechnie, że rozwścieczona grudniem zbiorowość zareaguje na ślepo: zamachami, sabotażem, terroryzmem. Wydawało się to prawie nieuniknione”⁴⁹. Kazimierz Barcikowski z kolei, co zrozumiałe, stwierdził: „Stanowisko prymasa nie było dla mnie zaskoczeniem, ale przyjąłem je z wielkim szacunkiem i uznaniem dla przeczności i dalekowzroczności polskiego Kościoła wobec konieczności stanu wojennego. Chyba wtedy najmocniej poczułem się dłużnikiem Kościoła, nie będąc jego wyznawcą”⁵⁰. Zachodni dyplomaci również uznali, że postawa hierarchii kościelnej przyczyniła się do uspokojenia nastrojów, niemniej stwierdzali, że neutralne stanowisko prymasa Glempa może zmniejszyć prestiż, jaki udało mu się zbudować. Dodawali przy tym, że dzięki takiej postawie Kościół „może liczyć na utrzymanie dotychczasowych zdobyczy i przywilejów. Ewentualna konfrontacja mogłaby te osiągnięcia zniweczyć, z czego kierownictwo Kościoła – zdaniem zachodnich dyplomatów – zdaje sobie dobrze sprawę”⁵¹. Działania Kościoła z uwagą obserwo-

⁴⁶ Ibidem, s. 31.

⁴⁷ IPN BU, 0717/6/9, k. 144, Informacja dzienna nr 88, 17.12.1981 r., Warszawa.

⁴⁸ A. Kowalska, *W sprawie „Tez”...*, [w:] A. Kowalska, *Folklor tamtych lat*, przedmowa T. Bogucka, Warszawa 2011, s. 259. Pełny tekst listu także [w:] „Kultura”, 1982, nr 10, s. 159–160 oraz P. Raina, *Kościół w Polsce...*, s. 74–75.

⁴⁹ A. Drawicz, *Wczasy pod lufą*, Warszawa 1997, s. 99.

⁵⁰ K. Barcikowski, *U szczytów...*, s. 312.

⁵¹ IPN BU, 0717/6/9, k. 147, Informacja dzienna nr 88, 17.12.1981 r., Warszawa.

wali również zachodni korespondenci. Co ciekawe, spekulując na temat negatywnych wyników rozmów arcybiskupa Dąbrowskiego, dotyczących zwolnienia z internowania Lecha Wałęsy oraz byłych ekspertów „Solidarności”, przypuszczano, że jeśli do niedzieli 20 grudnia 1981 r. władze nie ustąpią w tej sprawie, Kościół nada temu faktowi rozgłos podczas uroczystości kościelnych⁵². Życie zwerfikowało ich nietrafne diagnozy – Kościół nie tylko nie nadał sprawie rozgłosu, ale jeszcze wycofał się z odczytania przygotowanego na ten dzień „Komunikatu”.

Z zapisków arcybiskupa Dąbrowskiego wiadomo również, że w niedzielę 20 grudnia 1981 r. doszło do „poufnej rozmowy”, na którą prymas zaprosił Barcikowskiego⁵³. Czy w ramach tych uzgodnień pojawił się argument dotyczący ewentualności internowania duchownych – nie wiemy. Treści rozmowy nie znamy, uwagę zwraca jednak zbieżność dat tych wydarzeń z datami zwolnienia internowanych duchownych. Bardzo ciekawą, choć dość lakoniczną i niestety nie do końca czytelną notatkę arcybiskup sporządził następnego dnia, tj. 21 grudnia: „Po godz. 12.00 odwiedził mnie M. [nieczytelne], aby mi oświadczyć, że wszyscy księża internowani zostali zwolnieni – jest tylko dwóch: [nieczytelne] w Krakowie i Kapucyn w Bytomiu, którzy już przekroczyli prawo wojenne. Jeżeli za nich zagwarantuję, to i tych zwolnią. Odesłałem go do [nieczytelne]”⁵⁴. „Kapucyn w Bytomiu” to oczywiście ojciec Ryszard Śleboda, zaś duchowny z Krakowa to ojciec Kłoczowski. Oba zwolniono następnego dnia. To jedyna informacja dotycząca internowania duchownych pochodząca z zapisów osób będących na pierwszym planie rozgrywających się wówczas wydarzeń. Arcybiskup wcześniej nie wspominał o internowaniu duchownych, notatka ta dowodzi jednak, że hierarchowie kościelni mieli wiedzę na temat internowania księży. Niewątpliwie dla Kościoła była to sprawa delikatna.

Do 22 grudnia 1981 r. wszyscy internowani duchowni znaleźli się na wolności⁵⁵. Komu zawdzięczają swoje zwolnienie? Ojciec Kłoczowski w swej autobiografii pisał o tym, że wyjście na wolność zawdzięczał interwencji kardynała Franciszka Macharskiego⁵⁶. Kardynał niewiele by jednak wskórał u komendanta wojewódzkiego MO w Krakowie, gdyby nie decyzje zapadające w Warszawie. Ojca Kłoczowskiego zwolniono bowiem w związku z poleceniem naczelnika Wydziału V Departamentu IV MSW, podpułkownika Eugeniusza Mierowskiego, który zresztą

⁵² Ibidem, k. 154, Informacja dzienna nr 89, 18.12.1981 r., Warszawa.

⁵³ P. Raina, *Stan wojenny w zapiskach...*, s. 49.

⁵⁴ Ibidem.

⁵⁵ 20 grudnia 1981 r. zwolniono ks. Mariana Gołąbka i o. Tomasza Alexiewicza, zaś 22 grudnia 1981 r. o. Ryszarda Ślebodę i o. Jana Kłoczowskiego.

⁵⁶ J. A. Kłoczowski OP, *Kłocz. Autobiografia...*, s. 256.

powołał się na decyzję wiceministra spraw wewnętrznych, generała dywizji Bogusława Stachury⁵⁷.

Analogicznie sytuacja wyglądała w Poznaniu. W dokumentach możemy przeczytać, że w sprawie ojca Alexiewicza u dyrektora Wojewódzkiego Urzędu ds. Wyznań, Edmunda Kędzierskiego, 15 grudnia 1981 r. interweniował jego bezpośredni przełożony, przeor zakonu Ojców Dominikanów, ojciec Aleksander Hauke-Ligowski, zapowiadając, że odwoła się do wyższych władz⁵⁸. Podobnie jak poprzednik, ojciec Alexiewicz został zwolniony 20 grudnia 1981 r., w związku z poleceniem naczelnika Wydziału V Departamentu IV MSW, podpułkownika Mierowskiego, tym razem w oparciu o decyzję szefa SB generała Władysława Ciastonia⁵⁹. Ze sporządzonej z tego wydarzenia notatki wynika, że w poprzedzającej zwolnienie rozmowie ponownie odmówił on podpisania jakiegokolwiek oświadczenia, stwierdził natomiast, że świadom swojej odpowiedzialności za słowa będzie działał tonująco na stan emocjonalny wiernych spowodowany wprowadzeniem stanu wojennego, wykluczy ze swej działalności duszpasterskiej wątki polityczne oraz będzie respektował zarządzenia władz świeckich. I choć tego samego dnia w obecności o. Alexiewicza przeprowadzono jeszcze rozmowę z przeorem dominikanów, ojcem Hauke-Ligowskim, który miał zobowiązać się w imieniu własnym i całego środowiska do przestrzegania zarządzeń WRON, cytowane w dokumencie fragmenty kolejnych kazań u dominikanów nie wskazują, by danego słowa dotrzymali⁶⁰.

Ojca Ślebodę z ośrodka odosobnienia przewieziono do kurii opolskiej, gdzie poinformowano ordynariusza diecezji biskupa Alfonsa Nossola o prawnej podstawie internowania⁶¹. Według sporządzonej po tym wydarzeniu notatki, biskup Nossol miał powiedzieć, że nie znał działalności politycznej ojca Ślebody i osobiście przeprowadzi z nim w tej sprawie rozmowę. Ponadto biskupa zobligowano do podjęcia kroków odnośnie przeniesienia niepokornego kapucyna do innego domu zakonnego, w którym miałyby mniejszą styczność z ludźmi, informując jednocześnie, że w razie podjęcia do tego czasu działalności politycznej ojciec Śleboda zostanie

⁵⁷ IPN Kr, 010/12403, k. 7, SOR „Działacz”, Pismo dotyczące uchylecia internowania, 20.12.1981 r., Kraków.

⁵⁸ Meldunek nr 14, 15.12.1981 r., [w:] *Operacja „Lato – 80”...*, s. 329.

⁵⁹ IPN Po, 0187/539, t. 1, k. 47, Notatka służbowa, 21.12.1981 r., Poznań; IPN Po, 88/69, k. 5, Akta internowanego T. Alexiewicza, 20.12.1981 r., Poznań; IPN BU, 2431/1, k. 60, Ministerstwo Spraw Wewnętrznych, Kartoteka internowanych. Była to pierwsza decyzja uchylająca internowanie wydana przez KW MO w Poznaniu.

⁶⁰ IPN Po, 0187/539, t. 1, k. 12, Charakterystyka działalności o. T. Alexiewicza, 27.01.1982 r., Poznań; *ibidem*, k. 49, Notatka służbowa, 21.12. 1981 r., Poznań.

⁶¹ IPN BU, 0364/119/1, k. 71, Wyciągi z szyfrogramów Wydziału IV SB w Katowicach z 15 i 22.12.1981 r., Warszawa.

natychmiast aresztowany⁶². Wkrótce został przeniesiony do Gdańska, a następnie do Krosna.

Ciekawą informację natomiast zamieszczono we „Wnioskach i uwagach” sporządzonych pod notatką z rozmowy profilaktyczno-ostrzegawczej, którą tuż przed zwolnieniem 20 grudnia 1981 r. przeprowadzono z księdzem Gołąbką. Standardowo podsunęto mu do podpisania deklarację lojalności, którą zresztą podpisał. W owej notatce jednak zapisano: „Rozmówca był nieszczerzy w swoich wypowiedziach. Sprawiał wrażenie, że raczej mu jest obojętne, czy zostanie wypuszczony na wolność. W rozmowie starał przedstawić się jako człowiek niesłusznie krzywdzony przez władze, podczas gdy on nie ma sobie nic do zarzucenia. Mimo że podpisał zobowiązanie o przestrzeganiu obowiązującego porządku prawnego należy sądzić, że nie będzie go przestrzegał”⁶³. I faktycznie, ksiądz działalności nie tylko nie zaprzestał, ale wręcz ją nasilił⁶⁴. W takiej sytuacji wypuszczenie księdza Gołąbka na wolność, pomimo wniosków funkcjonariuszy SB przemawiających przeciwko takiej decyzji, jest zastanawiające, a z całą pewnością niestandardowe, jeśli chodzi o procedurę stosowaną wobec internowanych. W sprawie jego zwolnienia również interweniował kard. Franciszek Macharski⁶⁵. Decyzja o uchyleniu internowania (podobnie zresztą jak wcześniejsza decyzja o internowaniu) została podjęta dopiero po konsultacji z dyrektorem Departamentu IV MSW⁶⁶.

Kwerenda nie przyniosła odpowiedzi na pytanie, dlaczego internowano tylko tych czterech duchownych. W zachowanych teczkach rozpracowywania opisywanych księży brak pism przewodnich oraz dokumentów techniki operacyjnej, co nie pozwala na wyciąganie pełnych wniosków. Z całą pewnością internowani kapłani dali się mocno we znaki ówczesnej władzy. Współpracowali z opozycją i nie bali się głośno wyrażać swej opinii na temat sytuacji w kraju. Księżę prezentujących bezkompromisową postawę było jednak dużo więcej, o czym władze doskonale wiedziały⁶⁷. Pomimo tego, że „podburzanie do wystąpień przeciwko władzy” należało

⁶² Ibidem.

⁶³ IPN Ka, 0135/132, t. 2, k. 248, Notatka służbowa dotycząca ks. M. Gołąbka, 21.12.1982 r., Kraków.

⁶⁴ Ibidem, k. 240, Notatka urzędowa dotycząca postawy ks. M. Gołąbka, styczeń 1982 r., Kraków.

⁶⁵ R. Łatka, *Polityka władz PRL wobec Kościoła katolickiego w województwie krakowskim w latach 1980–1989*, Kraków 2016, s. 197.

⁶⁶ IPN Ka, 0135/132, t. 2, k. 249, Wniosek o uchylenie internowania ks. M. Gołąbka, 20.12.1981 r., Kraków.

⁶⁷ W wielu kościołach sytuacja nie przebiegała po myśli władz. Listę księży prowadzących odważną działalność, zob. [w:] W. Polak, *Stan wojenny – pierwsze dni*, Gdańsk 2006, s. 282. Zob. również Meldunki 5, 6 i 7, [w:] *Operacja „Lato – 80”...*, s. 278, 285, 290–291. Przykładowo ks. Wolski, proboszcz parafii Laskowice Oławskie, podczas kazania miał nawoływać do walki z władzą, twierdząc, że „w rządzie są tępaki i pachołki moskiewskie” – nie podjęto jednak wobec niego żadnych działań; Biskup Tadeusz Werno, sufragan koszański, wywiesił flagę przewiązaną kirem. Usunął ją

do jednych z częstszych przyczyn wpisywanych na decyzjach o internowaniu, żaden z komendantów wojewódzkich, poza opisanymi przypadkami, nie odważył się internować duchownych, bowiem decyzje w tych sprawach każdorazowo zapadały w Warszawie, tam natomiast wstrzymano decyzję o internowaniu większej liczby księży. W warunkach, kiedy nawet MSW oceniała sytuację za lepszą od oczekiwanej, nie trzeba było podejmować kolejnych kroków. Władze polskie posiadały doświadczenie internowania duchownych po II wojnie światowej – w warunkach stanu wojennego było to doświadczenie cenne o tyle, że wiedziano, iż tak radykalne kroki w ostatecznym rozrachunku mogą przynieść władzy więcej problemów niż pożytku. Zdawano sobie sprawę, że dodatkowy atak na Kościół nie przyniesie uspokojenia sytuacji, a jeszcze ją pogorszy. Dlatego władze wołały uniknąć konfrontacji z Kościołem, niemniej gdyby była ona konieczna, były na nią przygotowane.

Nie oznacza to, że w ogóle zaprzestano wobec przedstawicieli Kościoła represji. Kolejne dni pokazały, że skuteczniejsze będzie aresztowanie zbyt odważnych duchownych. Jednym z głośniejszych był proces księdza Bolesława Jewulskiego, proboszcza parafii w Połczynie-Zdroju, który 20 grudnia 1981 r. krytycznie odniósł się do odpowiedzialnych za stan wojenny. W marcu 1982 r. Sąd Pomorskiego Okręgu Wojskowego skazał go na karę 3,5 roku pozbawienia wolności i 2 lata pozbawienia praw publicznych. Wolność odzyskał dopiero w wyniku amnestii z lipca 1983 r. (wcześniej Rada Państwa PRL odmówiła mu prawa łaski). Nie był jedynym skazanym w stanie wojennym księdzem. Sąd Rejonowy w Kaliszu skazał na rok pozbawienia wolności w zawieszeniu na 3 lata księdza Stefana Dzierżka, rektora WSD i kościoła seminaryjnego ojców jezuitów w Kaliszu, który wystawił w kościele szopkę, symbolicznie odwołującą się do stanu wojennego⁶⁸. W 1982 r. postępowanie karne wszczęto również wobec księdza Zbigniewa Szygandy, którego w następnym roku Sąd Pomorskiego Okręgu Wojskowego w Bydgoszczy skazał na 12 miesięcy pozbawienia wolności w zawieszeniu na 2 lata oraz grzywnę 30 tys. zł⁶⁹. Za kolportaż ulotek na 6,5 roku więzienia skazano tynieckiego benedyktyna, ojca

na polecenie i w obecności patrolu, który do niego w tej sprawie przybył; Biskup Jan Michalski, sufragan gnieźnieński, 13 grudnia 1981 r. w emocjonalnym kazaniu stwierdził: „Po tylu latach na ulice polskie, przeciwko Polakom, wyjechały samochody pancerne i czołgi. Zabrano nam wszelkie prawa, prawa ludzkie, a to dlatego, że wcześniej łamano wszelkie prawa boże, prawa okupione krwią ludzką. Chociażby zakuto w kajdany i zabito, to nie odbiorą mi nadziei, że rok 1982 będzie rokiem błogosławionym. Kto przyjmie odpowiedzialność za śmierć rodzącej matki, jeśli nie można zawołać przez telefon lekarza. To jest tragiczne i to jest nieludzkie”. Zob. również: T. Krawczak, *Władze PRL wobec Kościoła rzymskokatolickiego w stanie wojennym*, [w:] *Kościół i społeczeństwo wobec stanu wojennego*, pod red. W. J. Wysockiego, Warszawa 2004, s. 86 i n.

⁶⁸ Za W. Polak, *Stan wojenny...*, s. 283. Zob. również A. Grabiński, *Sprawy sądowe przeciwko duchownym*, [w:] *Kościół i społeczeństwo wobec...*, s. 291–292.

⁶⁹ Instytut Pamięci Narodowej w Bydgoszczy (IPN By), 078/41, k. 49, Charakterystyka ks. Z. Szygandy, 8.07.1988 r., Włocławek.

Franciszka Mazura oraz na 1,5 roku więzienia w zawieszeniu księdza Władysława Drewniaka z Jarosławia⁷⁰. Generalnie jednak w postępowaniu wobec duchowieństwa przyjęto raczej taktykę osaczenia, totalnej inwigilacji, kompromitowania w środowisku przebywania duchownych, w parafii, zakonie. Wpływano przy tym na decyzje przełożonych, by niepokornych kapłanów przenosić do innych parafii czy placówek zakonnych. Dzięki temu również osiągnano cel, nie narażając się przy tym na widowiskowe procesy, które nie sprzyjały uwiarygodnianiu w społeczeństwie oficjalnej linii postępowania partii wobec Kościoła. Przykładowo, wobec ojca Ryszarda Ślebody zalecano wręcz unikać środka zapobiegawczego w postaci tymczasowego aresztowania, aby nie nobilitować go w ten sposób w środowisku opozycyjnym i zakonnym⁷¹. Sytuację w kościołach wciąż śledzono, pilnie słuchano kazań i intencji modlitw, odnotowywano wszelkie publiczne wypowiedzi księży. W stosunku do większości z nich porzeczano jednak na przeprowadzaniu rozmów profilaktycznych oraz nakłanianiu ich do podpisywania deklaracji lojalności⁷².

Reasumując, w planach wobec Kościoła na czas stanu wojennego władze musiały uwzględnić stanowisko hierarchów w miesiącach poprzedzających, a to dawało nadzieję, że Kościół będzie tonował nastroje społeczne. Z oczekiwań tych prymas Glemp wywiązał się wzorcowo, choć nigdy nie poznamy dylematów, z jakimi musiał się w tych dniach zmierzyć. Był jednak przekonany, że Kościół musi zrobić wszystko, by nie polała się krew. Nietrudno przewidzieć, co mogłoby się wydarzyć, gdyby nie jego powściągliwe w pierwszych dniach stanu wojennego wypowiedzi.

Przedsięwzięcie rozmów z hierarchami w latach 1980–1981 po raz kolejny okazało się być wyłącznie taktyką. Jak bowiem inaczej niż tylko odsunięciem w czasie rozprawy z Kościołem nazwać wystąpienie Czesława Kiszczaka w 1982 r. na czerwonej odprawie krajowej SB? Kiszczak mówi:

Należy wykorzystać wszelkie możliwości przysparzania Kościołowi kłopotów, które winny skierować aktywność na jego sprawy, odwracając je od spraw państwowych. Mamy znaczne możliwości wzmoczenia konfliktów kleru z wiernymi na tle różnych spraw parafialnych. (...) Za mało poświęcamy uwagi wykorzystaniu kompromitujących materiałów świadczących o zakłamaniu i zdemoralizowaniu kleru⁷³.

⁷⁰ W. Polak, *Stan wojenny...*, s. 285.

⁷¹ IPN BU, 0364/119/1, k. 193, Pismo zastępcy Dyrektora Departamentu IV MSW płk. A. Pietruszki, 5.05.1984 r., Warszawa.

⁷² Neutralizację postaw zbyt bojowo nastawionych księży wzięli na siebie komendanci wojewódzcy MO oraz dyrektorzy UdsW, jednocześnie obowiązek ten cedując także na bezpośrednich przełożonych tych księży.

⁷³ H. Dominiczak, *Organy bezpieczeństwa PRL w walce z Kościołem katolickim 1944–1990. W świetle dokumentów MSW*, Warszawa 2000, s. 411–412.

Mało tego, minister spraw wewnętrznych poszerzał zadania pionu IV MSW, rozmachu nabrały działania specjalnej grupy operacyjnej do zadań specjalnych – dezintegracyjnych (Wydziału VI, dawnej grupy „D”), jak również wzmocniono etatowo już istniejące piony, w tym Departament IV. W latach 1980–1981 liczba funkcjonariuszy Departamentu IV wzrosła z około 1200 do ponad 2600, zaś tajnych współpracowników z 6400 w 1980 r. do 15 300 w 1983 r.⁷⁴ Propagandowa walka z budownictwem sakralnym to tylko jedno z mniej dokuczliwych dla Kościoła zadań wykonywanych z polecenia ministra MSW.

Warto dodać, że sprawa internowania księży nie była zamknięta raz na zawsze, do pomysłu internowania jako takiego, w tym internowania księży, wracano aż do 1989 r. Już w sierpniu 1982, w obawie o manifestacje związane z rocznicą podpisania porozumień sierpniowych, polecono przygotować kolejną akcję internowania. Tym razem krakowski Wydział IV SB do internowania przewidział pięciu księży⁷⁵. Co ciekawe, nie wymieniono ani księdza Gołąbka, ani ojca Kłoczowskiego, co do których wiedziano, że prowadzą działalność „uderzającą w ustrój PRL”. Ojciec Alexiewicz po opuszczeniu ośrodka odosobnienia przez kilka kolejnych lat poddany był ścisłej inwigilacji, co dokładnie dokumentowano na potrzeby ewentualnego procesu, z kontrolą korespondencji i podsłuchem telefonicznym założonym na telefonie rodziców włącznie. Jego internowanie „w okresie zagrożenia bezpieczeństwa państwa lub wojny” planowano jeszcze w 1985 r.⁷⁶ Zarządzenie nr 0059/88 MSW jak i Instrukcja nr 01/84 MSW w sprawie przygotowania i wykonania internowania na wypadek wprowadzenia stanu wyjątkowego, wojennego czy wojny, nakazywała jednostkom operacyjnym dwukrotnie w ciągu roku (tj. do 30 czerwca i do 31 grudnia) dokonywać oceny zachowania się osób przewidzianych do internowania⁷⁷. Przetrzebienie akt wydziałów IV SB nie pozwala na wyciągnięcie pełnych danych, jednak jako przykład skali problemu mogą posłużyć zachowane dokumenty Wydziału IV SB z Włocławka. Na liście duchownych przewidzianych do internowania (z lipca 1988 r.) figurują nazwiska pięciu duchownych diecezji, w tym biskupa⁷⁸.

⁷⁴ A. Paczkowski, *Wojna polsko-jaruzelska. Stan wojenny w Polsce 13 XII 1981 – 22 VII 1983*, Warszawa 2006, s. 223.

⁷⁵ Kazimierza Jancarza, Adolfa Chojnackiego, Władysława Palmowskiego, Kazimierza Ptaszковского, Pawła Lekska. Ostatecznie nie zostali internowani. IPN Kr, 010/12080, t. 2, k. 143, Szyfrogram nr 03982, 24.08.1982 r., Kraków.

⁷⁶ Zob. IPN Po, 0187/539, t. 2, k. 303, Arkusz ewidencyjny osoby podlegającej internowaniu, 13.02.1985 r., Poznań.

⁷⁷ IPN By, 078/41, k. 7, Pismo naczelnika Wydziału Śledczego WUSW we Włocławku ppłk. A. Jędrzejczaka do naczelnika Wydziału IV WUSW we Włocławku, 9.12.1988 r., Włocławek.

⁷⁸ Bp Roman Andrzejewski (sufragan diecezji włocławskiej, przewodniczący KEP ds. duszpasterstwa rolników), ks. Antoni Poniński (Duszpasterz Ludzi Pracy, red. naczelny diecezjalnego dwutygodnika „Ład Boży”), ks. Michał Pietrzak (proboszcz parafii pw. św. Józefa), ks. Jan Nowaczyk (wykładowca Wyższego Seminarium Duchownego, proboszcz w parafii Chełmica Duża), ks. Zbigniew Szygenda

Powtórzono je na kolejnej liście z lipca 1989 r. Jako ciekawostkę można dodać, że przygotowując się do ewentualnej operacji internowania pod koniec lat osiemdziesiątych, czerpano z doświadczeń lat 1980–1981. Również tym razem, oprócz charakterystyk osobowych, w tym wypadku księży, przygotowywano plany miejsc zamieszkania tych osób, załączano szkice sytuacyjne budynków i okolicy (w tym wypadku kościoła i plebanii) czy adnotacje dotyczące tego, gdzie dana osoba najczęściej przebywa i w jakich godzinach. O tym, jak bardzo zaawansowane były to przygotowania, świadczy choćby obecność w dokumentacji składów zespołów, które miały po danego internowanego jechać.

(kapelan ZR „S” we Włocławku); IPN By, 078/41, k. 6, Wniosek dotyczący wykazu osób przewidzianych do internowania na wypadek poważnego zagrożenia, 6.07.1988 r., Włocławek.

Jacek Słupczyński

Osobowe Źródła Informacji Departamentu I MSW PRL na tzw. kierunku watykańskim w latach osiemdziesiątych XX w. Przypadek ojca Konrada Hejmo – próba podsumowania

1. Wstęp

W ponad tysiącletniej, często burzliwej i dramatycznej, historii stosunków państwo – Kościół w Polsce, okres wyznaczony latami 1945–1989 był najtrudniejszym czasem dla Kościoła katolickiego. Sprawująca wówczas władzę totalitarną partia komunistyczna, w sposób programowy i instytucjonalny, dążyła do likwidacji wszelkich form aktywności religijnej w Polsce. W prowadzonej, głównie z Kościołem katolickim, „wojnie o dusze Polaków”, władza ta sięgała po różne narzędzia będące w dyspozycji państwa, w tym wykorzystywano struktury siłowe stanowiące aparat represji. Stosowano cały wachlarz metod zarówno jawnego, administracyjnego oddziaływania, jak i niejawnych, operacyjno-rozpoznawczych działań. Częścią owego aparatu represji był wywiad cywilny PRL, który w latach osiemdziesiątych XX w. funkcjonował pod nazwą Departamentu I MSW.

W niniejszym referacie skupię się wyłącznie na jednym z aspektów działań prowadzonych przez wywiad cywilny PRL wobec Kościoła katolickiego, a mianowicie, na wykorzystaniu osobowych źródeł informacji na tzw. kierunku watykańskim przez Departament I MSW, na przykładzie ojca Konrada Hejmo.

Problematyka związana z wywiadem cywilnym PRL w latach osiemdziesiątych XX w., w szczególności kwestie dotyczące całokształtu spraw odnoszących się do szeroko pojętej problematyki werbunkowej realizowanej przez oficerów wywiadu, pozostaje nadal tematyką w niewielkim stopniu rozpoznaną i opisaną przez autorów zajmujących się historią służb specjalnych PRL¹. Dotychczasowe publikacje

¹ Spośród najważniejszych autorów zajmujących się naukowo problematyką wywiadu cywilnego PRL wymienić należy Z. Siemiątkowskiego, *Wywiad a władza. Wywiad cywilny w systemie sprawowania władzy politycznej PRL*, Warszawa 2009; W. Bułhaka, *Pion „N” wywiadu cywilnego PRL. Ewolucja struktury, uwarunkowania organizacyjno-prawne i przykłady operacji tzw. wywiadu nielegalnego w strukturach*

odnoszące się do działań Departamentu I MSW skupiały się bądź na opisie poszczególnych przypadków współpracy, bądź też odnosiły się wyłącznie do niektórych aspektów funkcjonowania tego pionu. Zauważalny jest brak opracowań, które w sposób syntetyczny i analityczny dokonałyby opisu środków, metod i form pracy operacyjnej wywiadu cywilnego PRL, w szczególności istotnej z punktu widzenia procesu lustracyjnego problematyki opracowania, werbunku i prowadzenia osobowego źródła informacji w wywiadzie. Wydaje się, że wpływ na taki stan rzeczy miało przede wszystkim większe zainteresowanie badaczy działalnością Departamentów III i IV, a więc głównych pionów Służby Bezpieczeństwa PRL zwalczających opozycję i Kościół katolicki w kraju, oraz większa trudność z dostępem do dokumentacji wywiadu cywilnego PRL. Z różnych powodów – jak należy przypuszczać, często związanych z kwestiami bezpieczeństwa państwa – wiele materiałów wytworzonych przez ten pion, w szczególności aktywów operacyjnych oraz działań prowadzonych w latach siedemdziesiątych i osiemdziesiątych XX w., pozostaje nadal w zasobach zbioru zastrzeżonego IPN. Ponadto należy pamiętać, że materiały te podlegały procesowi niszczenia, jaki na przełomie 1989 i 1990 r. przeprowadzono w służbach specjalnych PRL.

Specyfika działań operacyjnych prowadzonych przez wywiad może powodować wiele problemów badawczych oraz interpretacyjnych. Narzędzia badawcze stosowane przez historyków nie zawsze bowiem okazują się być skuteczne w prawidłowym zrozumieniu oraz dokonaniu właściwej oceny opisywanych zdarzeń (działań operacyjnych). Ponadto, opisując działania prowadzone przez wywiad za granicą, nie można stosować tych samych kryteriów oceniania jak w przypadku działań „pionów krajowych” MSW. Działania operacyjne prowadzone za granicą mają zdecydowanie odmienny charakter od tych prowadzonych na terenie kraju, co wynika chociażby z reżimu kontrwywiadowczego, jaki winien być brany pod uwagę w ocenie działań podejmowanych przez wywiad na danym terenie (w danym państwie).

Dyskusja związana z problematyką współpracy ze służbami specjalnymi PRL, jaka toczy się od ponad 15 lat zarówno na niwie naukowej, jak i w szeroko rozumianych mediach, głównie w kontekście spraw lustracyjnych, wskazuje na występowanie szeregu problemów czy wręcz nieporozumień w analizie i ocenie materiałów operacyjnych dotyczących ewentualnej współpracy, w szczególności z wywiadem cywilnym PRL. Problemy rodzą się przede wszystkim w sytuacji, w której owa współpraca nie posiada jednoznacznych, instrukcyjnych walorów, które umożliwiłyby

Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego, Komitetu ds. Bezpieczeństwa Publicznego i Ministerstwa Spraw Wewnętrznych; Studia nad wywiadem i kontrwywiadem Polski w XX wieku, pod red. W. Skóry i P. Skubisa, t.1, Szczecin 2012, s. 607–684 oraz W. Bagieńskiego, Wydział XI Departamentu I MSW i kierunki działania wywiadu w walce z opozycją w latach osiemdziesiątych, [w:] Konfidenci, pod red. W. Bagieńskiego, S. Cenckiewicz, P. Woyciechowskiego, Warszawa 2015, s. 505–647.

zakwalifikowanie danego zachowania (czynów) – ponad wszelką wątpliwość – jako podjęcia świadomej i tajnej współpracy. Należy podkreślić, że osobowe źródła informacji wywiadu, w więc: agent, kontakt informacyjny oraz kontakt operacyjny, były podstawowym środkiem pracy operacyjnej wywiadu cywilnego PRL, a metoda agenturalna stanowiła główną metodę pracy tego pionu. Natomiast dla właściwego zrozumienia specyfiki tej metody istotne jest to, że zadania nakładane na OZI wykraczały daleko poza sferę wyłącznie informacyjną.

Przypadek ojca Konrada Hejmo, zarejestrowanego przez Departament I MSW w kategorii kontaktu operacyjnego ps. „Hejnał”, jest najlepszym przykładem pojawienia się problemów interpretacyjnych dotyczących współpracy z wywiadem. Przypadek ten nie należy bowiem do standardowych, instrukcyjnych przypadków pozyskania (werbunku), a następnie prowadzenia źródła przez wywiad cywilny PRL. Wydaje się, że dopiero pogłębiona analiza odtajnionych materiałów Departamentu I MSW, w powiązaniu z innymi źródłami oraz znajomością pragmatyki służbowej obowiązującej w wywiadzie cywilnym PRL, może dawać podstawę do sformułowania wniosku dotyczącego współpracy dominikanina ze służbami specjalnymi PRL, podczas jego pobytu w Rzymie w latach osiemdziesiątych ubiegłego wieku.

Mimo upływu ponad 16 lat od chwili ujawnienia materiałów przez IPN, problem ojca Konrada Hejmo nie doczekał się ostatecznego wyjaśnienia. Z wyjątkiem wstępnej analizy dokumentów dokonanej w 2005 r., a więc tuż po ogłoszeniu przez ówczesnego prezesa IPN prof. Leona Kieresa informacji o agenturalnej przeszłości dominikanina, zawartej w raporcie sporządzonym przez trzech historyków IPN², dotychczas nie wydano żadnej publikacji, która zawierałaby całościową analizę materiałów dotyczących ojca Konrada Hejmo. Dominikanin ten pojawia się z reguły wyłącznie w kontekście bądź opisywanych działań służb specjalnych PRL, bądź też w kontekście osób prowadzących działalność operacyjną (np. Andrzej Madejczyk – „Lakar”)³. Wydaje się, że zrozumienie specyfiki kontaktów ojca Hejmo z Departamentem I MSW umożliwi lepsze poznanie sposobów wykorzystywania osobowych źródeł informacji przez wywiad cywilny PRL na tzw. kierunku watykańskim.

² A. Grajewski, P. Machcewicz, J. Żaryn, *Sprawa o Konrada Hejmo – działania Służby Bezpieczeństwa przeciwko Kościołowi katolickiemu w latach 1975–1988*, [http://www.ipn.gov.pl/portal/pl/239/3755/Raport_Sprawa_ojca_Konrada\(...\).html](http://www.ipn.gov.pl/portal/pl/239/3755/Raport_Sprawa_ojca_Konrada(...)) (dostęp: 12.01.2017).

³ Zob. J. O. Koehler, *Chodzi o Papieża. Szpiedzy w Watykanie*, Kraków 2008; U. Ulfkotte, *Pod osłoną mroku. Wielkie wywiady bez tajemnic*, Warszawa 2000; F. Imposimato, S. Provvisionato, *Zamach na Papieża*, Warszawa 2011; L. Szymowski, *Agenci SB kontra Jan Paweł II*, Warszawa 2012; G. Weigel, *Kres i początek*, Kraków 2012; C. Gmyz, *Zawód: dziennikarz śledczy*, Warszawa 2013; S. Koper, *Wielcy szpiedzy w PRL*, Warszawa 2014; W. Bułhak, P. Pleskot, *Szpiedzy PRL-u*, Kraków 2014; *Komunistyczny aparat represji wobec polskiej Prowincji Dominikanów*, pod red. M. Miławickiego OP i M. Wenklara, Kraków 2015. Ważną dla zrozumienia tego przypadku publikacją, będącą swoistą „spowiedzią” ojca Konrada Hejmo, jest książka *Moje życie i mój krzyż. Nie lękam się prawdy. Z ojcem Konradem Hejmo OP rozmawia Andrzej Grass*, Warszawa 2008.

2. Departament I MSW PRL na tzw. kierunku watykańskim w latach osiemdziesiątych XX w. Osobowe Źródła Informacji wywiadu cywilnego PRL – zarys problematyki

Wywiad to jedna z wyspecjalizowanych instytucji władzy wykonawczej państwa, posiadająca odpowiednią organizację i strukturę, która, działając poza granicami kraju, pozyskuje, głównie w sposób niejawnym, informacje, które swoim zakresem obejmują szerokie spektrum zainteresowań, od zagadnień związanych ze stosunkami międzynarodowymi, przez sprawy gospodarcze, obronę narodową, terroryzm, po ochronę i bezpieczeństwo struktur państwa. Przetworzone i zanalizowane przez wywiad informacje przekazywane są następnie do najważniejszych decydentów w państwie⁴. Należy zauważyć, że zakres działania wywiadu nie dotyczy pozyskiwania wyłącznie informacji, ale również obejmuje całokształt działań zmierzających do pozyskiwania technologii, produktów i materiałów, których nabycie w sposób legalny jest niemożliwe. Ponadto ważnym zadaniem wywiadu jest prowadzenie działań o charakterze dezinformacyjnym oraz inspiracyjnym. Ze względu na zakres zainteresowań, można wyróżnić działania wywiadu jak, m.in.: wywiad polityczny, gospodarczy, naukowo-techniczny. Wywiad może podejmować swoje działania zarówno z pozycji legalnych, jak i nielegalnych⁵. W swoich działaniach pion ten korzysta zarówno ze źródeł osobowych, jak i źródeł pozaosobowych.

Podstawowe formy, metody i środki pracy operacyjnej wywiadów na świecie są w zasadniczym kształcie podobne. Różnice wynikać mogą z przyjętego modelu organizacyjnego wywiadu (inny jest model sowiecki/rosyjski, a inny ukształtowany w państwach zachodniej Europy i USA). Formy i metody działań wywiadowczych różnią się ponadto w zależności od tego, czy wywiad funkcjonuje w ramach państwa totalitarnego, czy też w warunkach demokratycznych⁶. Ta druga różnica ma istotne znaczenie dla zrozumienia i oceny działań realizowanych przez Departament I MSW oraz ma wpływ na ocenę osób podejmujących współpracę z wywiadem cywilnym PRL. W państwie o ustroju totalitarnym, interes państwa czy interes narodowy jest tożsamy z interesem partii rządzącej. Wszelkie działania struktur władzy wykonawczej, w tym i służb specjalnych, podporządkowane są zatem nadrzędnemu interesowi partii rządzącej, a więc utrzymaniu jej przy władzy. Mimo zachowania pozorów funkcjonowania trójpodziału władzy, czy też systemu wielopartyjnego, całość władzy oraz kontrola nad wszelkimi aspektami życia politycznego i społecznego należy do jednej partii. Jednym z zadań służb specjalnych

⁴ Z. Siemiątkowski, op.cit., Warszawa 2009, s. 27; M. Herman, *Potęga wywiadu*, Warszawa 2002, s. 11–12.

⁵ J. Larecki, *Wielki leksykon służb specjalnych świata*, Warszawa 2007, s. 737 i n.

⁶ Zob. M. Herman, op.cit., s. 14–15; Z. Siemiątkowski, op.cit., s. 43–52.

w państwie totalitarnym, w tym i wywiadu, jest zwalczanie struktur opozycyjnych oraz wszelkich przejawów niezależności⁷. Wywiad cywilny PRL powstał w ramach aparatu represji państwa totalitarnego, jakim była Polska pod rządami partii komunistycznej. Jego funkcjonowanie było ściśle związane z polityką partii rządzącej i uzależnione od linii politycznej ekipy partyjnej aktualnie sprawującej władzę⁸.

Różnice pomiędzy wywiadami wynikać mogą ponadto z siły i znaczenia państwa na arenie międzynarodowej, a tym samym: czy mamy do czynienia z wywiadem realizującym interes państwa prowadzącego politykę globalną, czy też podejmuje on działania na rzecz państwa, którego zasoby, siły i środki dają możliwość odgrywania co najwyżej roli podmiotu w ramach polityki regionalnej.

Niezależnie od wspomnianych wyżej różnic, każdy wywiad realizując swoje zadania, korzysta przede wszystkim z osobowych źródeł informacji. Metoda agencuralna jest bowiem najefektywniejszym sposobem pozyskiwania informacji i materiałów oraz najlepszym sposobem dotarcia do obiektów zainteresowania wywiadowczego, jak też prowadzenia skutecznych działań inspiracyjnych i dezinformacyjnych.

W latach 1980–1989, a więc w okresie interesującym nas ze względu na podjęcie współpracy ze służbami wywiadowczymi przez ojca Konrada Hejmo, wywiad cywilny PRL był jednostką organizacyjną MSW, która w latach siedemdziesiątych XX w. przeszła szereg zmian organizacyjnych i personalnych⁹. Zmiany te służyły przede wszystkim dostosowaniu struktury organizacyjnej wywiadu cywilnego PRL do celów i zadań wynikających ze zmieniającej się sytuacji międzynarodowej w świecie. Konsekwencją tych zmian było ukształtowanie się struktury organizacyjnej Departamentu I MSW, która w zasadniczym kształcie przetrwała do końca istnienia PRL.

Departament I MSW lat osiemdziesiątych XX w. różnił się jakościowo od wywiadu cywilnego lat czterdziestych, pięćdziesiątych i sześćdziesiątych XX w. W szczególności

⁷ Trafnie ujął to zagadnienie były Szef UOP i AW oraz były członek PZPR, Z. Siemiątkowski: „Przywódcy komunistyczni oczekiwali od wywiadu przede wszystkim działań specjalnych wspierających ich politykę globalną oraz zaangażowanie w walkę z wewnętrznymi i zewnętrznymi przeciwnikami reżimów komunistycznych. (...) walka z dywersją ideologiczną, za jaką uważali każdy objaw myśli i dążeń wolnościowych we własnych krajach, miała być najważniejszym zadaniem wywiadu. (...)” (Z. Siemiątkowski, op.cit. s. 45). Zob. też: Instytut Pamięci Narodowej (IPN), Biuro Udostępniania (BU), 02447/3, k. 77–112, Rozdział I Instrukcji o pracy wywiadowczej Departamentu I MSW – będącej załącznikiem do Zarządzenia nr 0041/72 ministra spraw wewnętrznych z dnia 6.05.1972 r. w sprawie pracy wywiadowczej Departamentu I MSW, 6.05.1972 r., Warszawa.

⁸ Szerzej Z. Siemiątkowski, op.cit., s. 21–52, 209–380.

⁹ Zmiany organizacyjne i personalne, zob. *Departament I MSW. Opracowanie dotyczące genezy i zmian organizacyjnych komunistycznego wywiadu cywilnego 1944–1986*, oprac. P. Gontarczyk, „Glaukopis. Pismo Społeczno-Historyczne”, 2006, nr 5–6; Z. Siemiątkowski, op.cit., oraz polemiczne uwagi do książki Z. Siemiątkowskiego autorstwa W. Bagińskiego, *O wywiadzie inaczej i polemicznie. Uwagi na temat pracy Z. Siemiątkowskiego „Wywiad a władza (...)”*, „Dzieje Najnowsze”, 2010, nr 3, s. 161–172.

nastąpiła zmiana pokoleniowa kadr wywiadu. Do służby w wywiadzie zaczęto przyjmować w większości absolwentów szkół wyższych, często znających przynajmniej jeden obcy język. Wśród nich, wielu kandydatów do służby było dziećmi oficerów wywiadu lub dyplomatów i miało za sobą pobyty na placówkach zagranicznych, a często również kończyło szkoły za granicą. Od 1972 r. funkcjonowała profesjonalna „szkoła szpiegów” – Ośrodek Kształcenia Kadr Wywiadowczych w Starych Kiejkutach, której absolwenci otrzymywali gruntowne przygotowanie do pracy za granicą¹⁰. Niezmienione pozostały natomiast główne kierunki zainteresowań operacyjnych wywiadu cywilnego PRL oraz to, że zadania stawiane i rozliczane były przez kierownictwo partyjno-rządowe PZPR.

Od października 1978 r., tj. od dnia wyboru kardynała Karola Wojtyły na papieża Jana Pawła II, Stolica Apostolska oraz Kościół katolicki w Polsce stały się jednym z głównych obiektów zainteresowania operacyjnego wywiadu cywilnego PRL. Zintensyfikowaniu uległy działania operacyjne na tzw. kierunku watykańskim. Spowodowane to było między innymi zwiększającą się liczbą polskich księży w instytucjach watykańskich, przez co poszerzała się baza werbunkowa i wzrastała możliwości operacyjne wywiadu cywilnego PRL.

Głównymi obiektami zainteresowań wywiadowczych Departamentu I MSW na tzw. kierunku watykańskim były: kuria rzymska, kurie generalne niektórych zakonów (jezuitów, salezjanów, marianów, pallotynów i werbistów) oraz instytucje, w których pracowali polscy księża, takie jak Instytut Polski, Papieskie Kolegium Polskie, Instytut Historyczny oraz Sekcja Polska Radia Watykan¹¹.

Dokonane rozróżnienie na dwie instytucje będące obiektami zainteresowania operacyjnego wywiadu cywilnego PRL, a więc Stolicę Apostolską oraz Kościół katolicki, służy wyjaśnieniu charakteru tych zainteresowań oraz wskazaniu zasadniczych kierunków działań wywiadowczych.

Działania operacyjno-rozpoznawcze wywiadu cywilnego PRL na tzw. kierunku watykańskim prowadzone były na dwóch zasadniczych polach. Pierwszym kierunkiem było prowadzenie działań z zakresu wywiadu politycznego. Stolica Apostolska, będąc podmiotem prawa międzynarodowego, prowadziła aktywną politykę zagraniczną na wielu płaszczyznach. Od wielu wieków znaczenie oraz możliwość wpływania na politykę globalną sytuowało państwo watykańskie w gronie głównych „graczy” na arenie międzynarodowej, mogących wpływać na rządy innych

¹⁰ Zob. Z. Siemiątkowski, op.cit., s.131–176; Przykładem takiego nowego, wykształconego, obywatela w świecie funkcjonariusza jest Aleksander Makowski, IPN BU, 003175/564, *Akta osobowe A. Makowskiego*. Na temat ośrodka wywiadu w Starych Kiejkutach Starych w latach 1972–1990, zob. P. Pytlakowski, *Szkoła szpiegów*, Warszawa 2014.

¹¹ IPN BU, 01821/3, k. 280–286, § 3 pkt. 3–5 Zarządzenia nr 012 dyrektora Departamentu I MSW z dnia 15.01.1971 r. w sprawie zakresu pracy i struktury organizacyjnej Wydziału VI Departamentu I MSW.

państw, czy też kreować, samodzielnie lub we współdziałaniu z innymi podmiotami prawa międzynarodowego, politykę zagraniczną zarówno w wymiarze globalnym, jak i regionalnym. Należy zaznaczyć, że w latach osiemdziesiątych XX w. intensywna współpraca oraz wymiana informacji (w tym informacji poufnych) pomiędzy Stolicą Apostolską a przywódcami państw zachodnich, w szczególności bliskie kontakty pomiędzy papieżem Janem Pawłem II a Ronaldem Reaganem, powodowały, że Stolica Apostolska stawała się jednym z głównych przeciwników bloku państw komunistycznych, a tym samym była ważnym obiektem zainteresowania, w zasadzie wszystkich wywiadów państw tego bloku.

Drugim kierunkiem aktywności wywiadu cywilnego PRL było prowadzenie działań operacyjno-rozpoznawczych nastawionych na zwalczanie przeciwnika ideologicznego, jakim dla ideologii komunistycznej był Kościół katolicki. Kościół ten, będący ponadnarodową i ponadpaństwową strukturą religijną, postrzegany był przez przywódców komunistycznych jako jedno z głównych zagrożeń dla rozwoju idei komunistycznej w świecie. W tym przypadku zainteresowania operacyjne wywiadu cywilnego PRL pozostawać musiały w ścisłej korelacji z zadaniami tzw. pionu kościelnego SB, a więc Departamentu IV MSW. Jednostka ta była bowiem główną strukturą służb specjalnych PRL, która odpowiadała za zwalczanie instytucji religijnych (wyznaniowych) w Polsce, a Kościoła katolickiego w szczególności. Obok wykonywania zadań wywiadowczych na rzecz pionu kościelnego MSW oraz wymiany informacyjnej, innymi formami współpracy pomiędzy Departamentem I MSW a Departamentem IV MSW na tzw. kierunku watykańskim było przejmowanie źródeł krajowych przez wywiad w trakcie ich długotrwałego pobytu za granicą oraz delegowanie oficerów pionu kościelnego do wywiadu cywilnego na czas wykonywania przez nich zadań na terenie Rzymu.

W latach osiemdziesiątych XX w. komórką organizacyjną Departamentu I MSW odpowiedzialną za tzw. kierunek watykański był Wydział III. Należy jednakże zauważyć, że zakres zadań nałożonych na tę komórkę organizacyjną wywiadu cywilnego PRL był szerszy niż tylko wspomniany „kierunek watykański”. Obiektami zainteresowania Wydziału III, a co za tym idzie działalności wywiadowczej, były bowiem instytucje wojskowe państw NATO, jak również instytucje cywilne głównych państw NATO, tj. ministerstwa spraw zagranicznych Belgii, Francji, Wielkiej Brytanii, Włoch, Grecji, Turcji i Hiszpanii oraz przedstawicielstwa dyplomatyczne i afiliowane organizacje polityczne, społeczne, gospodarcze i kulturalne NRF i USA w tych państwach¹². Bazę operacyjno-wywiadowczą wydziału stanowiły rezydentury w Paryżu, Rzymie, Londynie i Brukseli oraz punkty operacyjne w Madrycie, Istambule i Atenach.

¹² IPN BU, 01821/3, k. 282–283, § 3 Zarządzenia nr 012 dyrektora Departamentu I MSW z dnia 15.01.1971 r. w sprawie zakresu pracy i struktury organizacyjnej Wydziału VI Departamentu I MSW.

Wydział III nadzorował działania operacyjne prowadzone przez rezydenturę w Rzymie (kryptonim „Baszta”¹³). Zadania tej rezydentury nie ograniczały się – jak można byłoby wywnioskować z dotychczasowych publikacji dotyczących tej rezydentury¹⁴ – wyłącznie do spraw związanych z Watykanem. Analiza teczki rezydentury krypt. „Baszta” wskazuje bowiem, że podstawowe zadania tego ogniwa wywiadowczego obejmowały zagadnienia realizowane przez wszystkie komórki organizacyjne (piony) Departamentu I, a więc, począwszy od wywiadu politycznego, przez naukowo-techniczny, ekonomiczny, kontrwywiadu zagranicznego, walki z dywersją ideologiczną, a na działaniach inspiracyjno-dezinformacyjnych i wtórnikowych kończąc¹⁵. Istotne z punktu widzenia poruszanej problematyki jest to, że Wydział III zobowiązany był do ścisłego współdziałania z Wydziałem XIV, w szczególności w zakresie oceny posiadanych aktywów i możliwości operacyjnych pod kątem stałego i priorytetowego traktowania potrzeb Wydziału XIV¹⁶.

Wydział XIV powołany był do organizowania, prowadzenia i koordynowania działalności wywiadowczej z pozycji nielegalnych¹⁷. Działalność ta realizowana była poza polskimi instytucjami zagranicznymi oraz poza rezydenturami (punktami operacyjnymi) Departamentu I za granicą. Była to najważniejsza komórka organizacyjna wywiadu cywilnego PRL, co było wynikiem przyjęcia sowieckiego modelu funkcjonowania struktur wywiadowczych, w którym działalność wywiadowcza z pozycji nielegalnych (pozapłacówkowych) należała do najważniejszych i najsukcesywniejszych sposobów pozyskiwania informacji i materiałów wywiadowczych oraz werbowania i prowadzenia najważniejszej agentury. Działalność wywiadowcza Wydziału XIV poza granicami prowadzona była za pośrednictwem rezydentur nielegalnych (samodzielnych grup wywiadowczych) oraz punktów nielegalnych

¹³ IPN BU, 003171/5, [b.p.], *Teczka punktu operacyjnego w Rzymie*.

¹⁴ A. Grajewski, E. Bońkowska, *Dyplomaci pod przykryciem. Historia kilku przypadków „na kierunku watykańskim”*, „Polski Przegląd Dyplomatyczny”, 2010, nr 3 (55), s. 90–92; C. Gmyz, op.cit., s. 185–260.

¹⁵ IPN BU, 003171/5, t. 1, k. 51–60, Plan pracy rezydentury rzymskiej na lata 1979–1980 z 5.07.1979 r.

¹⁶ IPN BU, 01821/3, k. 284, § 7 pkt 1 Zarządzenia nr 012 dyrektora Departamentu I MSW z dnia 15.01.1971 r. w sprawie zakresu pracy i struktury organizacyjnej Wydziału VI Departamentu I MSW. Należy zauważyć, że tzw. kierunek watykański był przedmiotem zainteresowania operacyjnego jeszcze dwóch innych wydziałów Departamentu I: Wydziału XI (VIII) – zwalczania tzw. dywersji ideologicznej (zob. IPN, 01821/3, k. 277–279, Zarządzenie nr 014 dyrektora Departamentu I MSW z dnia 15.01.1971 r. w sprawie zakresu pracy i struktury organizacyjnej Wydziału VIII Departamentu I MSW) oraz Wydział XII (Inspektorat „I”) – prowadzenia działań inspiracyjno-dywersyjnych i dezinformacyjnych oraz akcji specjalnych (zob. IPN, 01821/3, k. 262–265, Zarządzenie nr 019 dyrektora Departamentu I MSW z dnia 15.01.1971 r. w sprawie zakresu pracy i struktury organizacyjnej Inspektoratu „I”) Departamentu I MSW).

¹⁷ IPN BU, 01821/3, k. 307–310, Zarządzenie nr 008 dyrektora Departamentu I MSW z dnia 15.01.1971 r. w sprawie zakresu pracy i struktury organizacyjnej Wydziału II Departamentu I MSW.

(samodzielnie działających wywiadowców¹⁸). Podstawowym terenem działalności wywiadowczej Wydziału XIV były obiekty zainteresowania operacyjnego na terenie Europy, w szczególności na terenie NRF oraz w głównych krajach NATO¹⁹. „Kierunek watykański” należał również do głównych zadań tej komórki organizacyjnej Departamentu I MSW.

Prowadzenie działań operacyjno-rozpoznawczych przez Departament I MSW regulowało Zarządzenie nr 0041/72 Ministra Spraw Wewnętrznych z 6 maja 1972 r. w sprawie pracy wywiadowczej Departamentu I MSW²⁰. Dokument ten wprowadzał w życie Instrukcję o pracy wywiadowczej Departamentu I MSW, która określała podstawowe zadania, formy, metody i środki pracy wywiadowczej pionów operacyjnych wywiadu cywilnego PRL, z wyjątkiem pionu „N” (nielegalnego), którego zdania i formy pracy miały zostać określone w przepisach odrębnych.

Podstawową metodą prowadzenia działań wywiadowczych była metoda agenturalna. Do zasadniczych środków działania wywiadu instrukcja zaliczała osobowe źródła informacji. Wywiad cywilny PRL wykorzystywał następujące kategorie OZI: agent, kontakt informacyjny oraz kontakt operacyjny. OZI były wykorzystywane głównie do pozyskiwania informacji istotnych z punktu widzenia zainteresowań wywiadowczych Departamentu I MSW. Należy jednak zauważyć, że zgodnie z teorią i praktyką działań wywiadowczych realizowanych przez tę jednostkę organizacyjną MSW, pozyskiwaniem informacji wywiadowczych zajmowała się większa ilość podmiotów. Do osobowych źródeł informacji wywiadowczej, obok kwalifikowanych źródeł informacji, zaliczano bowiem: kadrowych oficerów wywiadu, kontakty służbowe, kontakty osobiste, kontakty przypadkowe, obywateli polskich powracających z pobytu za granicą, osoby zatrzymane, aresztowane, internowane, jeńców, uciekinierów oraz cudzoziemców czasowo przebywających w Polsce. Podkreślić należy, że pozyskiwanie informacji nie wyczerpuje katalogu zadań nakładanych na kwalifikowane źródła informacji.

¹⁸ Oficerów wywiadu (kadra nielegalna) lub sprawdzonej i pewnej agencji kadrowej – Zob. § 7 Zarządzenia nr 008 dyrektora Departamentu I MSW z dnia 15.01.1971 r. w sprawie zakresu pracy i struktury organizacyjnej Wydziału II Departamentu I MSW.

¹⁹ Wydział XIV (II) mógł – w uzasadnionych operacyjnie sytuacjach oraz za zgodą dyrektora Departamentu I – podejmować lub prowadzić działalność wywiadowczą również w stosunku do innych obiektów zainteresowania operacyjnego – Zob. § 5 Zarządzenia nr 008 dyrektora Departamentu I MSW z dnia 15.01.1971 r. w sprawie zakresu pracy i struktury organizacyjnej Wydziału II Departamentu I MSW.

²⁰ IPN BU, 02447/3, k. 77–112, Instrukcja o pracy wywiadowczej Departamentu I MSW – będącej załącznikiem do Zarządzenia nr 0041/72 ministra spraw wewnętrznych z dnia 6.05.1972 r. w sprawie pracy wywiadowczej Departamentu I MSW, 6.05.1972 r., Warszawa; zob. też: P. Piotrowski, *Formy działalności operacyjnej wywiadu cywilnego PRL. Instrukcja o pracy wywiadowczej Departamentu I MSW z 1972 r.*, „Aparat represji w Polsce Ludowej 1944–1989”, 2007, nr 1 (5), s. 316–342.

Najważniejszą i podstawową kategorią OZI był agent. Werbunku oraz rejestracji do tej kategorii OZI można było dokonać wyłącznie wobec osoby będącej obywatelem obcego państwa, bezpaństwowcem lub – w określonych przypadkach – Polakiem zamieszkałym na stałe za granicą. Ponadto warunkiem zakwalifikowania do tej kategorii OZI było posiadanie przez osobę aktualnych lub perspektywicznych możliwości wywiadowczych, świadome podjęcie (świadoma zgoda) tajnej współpracy z wywiadem oraz wykonywanie zadań zleconych przez wywiad. W teorii i praktyce działań wywiadowczych Departamentu I MSW uważano, że agent jest jedynym źródłem najwartościowszych tajnych dokumentów (w tym dokumentów dla celów legalizacyjnych) i informacji z rozpracowywanych obiektów oraz podstawowym instrumentem realizacji zadań wynikających z całego spektrum zainteresowań operacyjnych wywiadu cywilnego PRL. Jednakże zadania agentów nie ograniczały się tylko do pozyskiwania dokumentów i informacji. Współpracowników tych wykorzystywano bowiem do działań inspiracyjno-dezinformacyjnych (np. agent wpływu), werbunkowych (agent werbownik), w systemie łączności wywiadowczej (agent łącznik, agent kurier, agent – właściciel punktu korespondencyjnego, agent – właściciel lokalu konspiracyjnego, agent – właściciel punktu przekazywania materiałów wywiadowczych, agent – właściciel telefonu), do dokonywania ustaleń wywiadowczych, przeprowadzenia tajnego przeszukania, prowadzenia obserwacji zewnętrznej za osobami pozostającymi w zainteresowaniu wywiadu czy też do wykonywania czynności związanych z wykorzystywaniem techniki operacyjnej. Agent mógł być również wykorzystywany do realizacji zadań w ramach kombinacji operacyjnej, gry operacyjnej czy też działań specjalnych²¹.

Kontaktem informacyjnym mógł być obywatel państwa obcego, bezpaństwowiec lub obywatel polski stale mieszkający za granicą, który w ramach stosunków łączących go z oficerem Departamentu I MSW²² świadomie lub nieświadomie przekazywał dokumenty lub informacje wchodzące w zakres zainteresowań wywiadu cywilnego PRL. Osoba zarejestrowana jako k.i. posiadała możliwości dotarcia do materiałów, dokumentów, informacji czy osób, które wchodziły w zakres zainteresowań wywiadowczych Departamentu I, ale z różnych powodów wynikających z sytuacji operacyjnej (np. brak podstawy werbunku) nie mogła zostać zwerbowana do współpracy z wywiadem cywilnym PRL w charakterze agenta bądź też, bardziej opłacalnym dla wywiadu – z punktu widzenia uzysków operacyjnych – było ułożenie kontaktów z kandydatem na agenta na poziomie k.i. Kandydat na k.i. był typowany i opracowywany na tych samych zasadach, które obowiązywały wobec kandydatów na agentów. Charakterystyczne dla tej kategorii OZI było to, że źródło nie podejmowało świadomej i tajnej oraz sformalizowanej współpracy z wywiadem

²¹ Rodzaje oraz typologia agentów zob. J. Larecki, op.cit., s. 24–32.

²² Występującym jako przedstawiciel instytucji przykrycia.

(brak świadomie wyrażonej zgody na współpracę w postaci pisemnego zobowiązania oraz przyjęcia pseudonimu), nie legendowało ani nie utajniało swoich kontaktów z oficerem wywiadu²³, natomiast wykorzystanie źródła z reguły uwarunkowane było sposobem ułożenia stosunków osobistych z pracownikiem Departamentu I MSW. W wielu przypadkach osoba zarejestrowana jako k.i. zdawała sobie sprawę, że jej rozmówca ma związek z wywiadem PRL lub wręcz miała świadomość, że jest to oficer Departamentu I MSW. Dowodem współpracy, a tym samym potwierdzeniem odbywanych spotkań, były informacje lub dokumenty (materiały) przekazywane przez k.i. Wykorzystanie k.i. zależało od uplasowania źródła w obiekcie zainteresowania wywiadowczego, jak również od możliwości dotarcia do interesujących wywiad osób, informacji czy materiałów. K.i. mógł przekazywać naprowadzenia, informacje polityczne czy dotyczące funkcjonowania danej instytucji lub obowiązujących w niej procedur, jednak tego rodzaju źródła miały swoją największą użyteczność dla wywiadu naukowo-technicznego²⁴. Wobec k.i. często stosowano gratyfikację finansową (prezent okolicznościowy, zwrot poniesionych wydatków itp.) jako z jednej strony element stymulujący do dalszego przekazywania informacji, a z drugiej – jako formę wiązania i pogłębiania relacji z oficerem wywiadu.

Kontaktem operacyjnym mógł być obywatel polski zamieszkały na stałe w kraju, który został pozyskany do współpracy z wywiadem cywilnym PRL w sposób celowy, świadomie i w sposób tajny (z reguły k.o. podpisywał zobowiązanie) wykonujący zadania wywiadowcze (operacyjne i informacyjne) zarówno w kraju, jak i za granicą. Główne kierunki wykorzystania tej kategorii OZI to, m.in., zdobywanie dokumentów i informacji wchodzących w zakres zainteresowania wywiadu, przekazywanie naprowadzeń, uzyskiwanie informacji o politycznych i gospodarczych działaniach wymierzonych w interesy PRL, rozpoznawanie aktywności obcych służb specjalnych skierowanej przeciwko obywatelom i placówkom PRL za granicą²⁵.

Podstawową i najważniejszą metodą pracy wywiadowczej była metoda agenturalna²⁶, prowadzona przy wykorzystaniu wspomnianych wyżej kwalifikowanych osobowych źródeł informacji, która polegała na odpowiednim doborze, opracowaniu, werbowaniu, a następnie optymalnym wykorzystaniu agentury „jako podstawowego źródła tajnej informacji wywiadowczej z rozpracowywanych obiektów i zagadnień oraz podstawowego instrumentu realizacji innych zadań wywiadowczych”²⁷.

²³ Legendowanie kontaktów (spotkań) z k.i. należało do obowiązków oficera wywiadu, w szczególności wobec kontrwywiadu państwa pobytu. Legenda operacyjna – zob. J. Larecki, op.cit., s. 333. Zob. IPN BU, 02447/3, k. 77–112, § 4 ust. 4 instrukcji.

²⁴ Zob. J. Larecki, op.cit, s. 314 oraz IPN BU, 02447/3, k. 77–112, § 3 ust. 2.1 Instrukcji.

²⁵ Zob. J. Larecki, op.cit, s. 314 oraz IPN BU, 02447/3, k. 77–112 § 3 ust. 2.2 Instrukcji.

²⁶ Pozostałymi metodami działania wywiadu wymienionymi w Instrukcji, były: metoda poza-agenturalna oraz przedsięwzięcia inspiracyjno-dezinformacyjne i działania specjalne.

²⁷ IPN BU, 02447/3, k. 77–112, § 4 ust. 1 Instrukcji.

Instrukcyjny, klasyczny proces pozyskania osobowego źródła informacji (proces werbunkowy) w wywiadzie cywilnym PRL realizowany był według pewnego, określonego schematu postępowania, które odbywało się w kilku etapach. W pierwszym etapie następowało typowanie, dobór kandydata do werbunku, dokonywane w oparciu o naprowadzenia, będące zespołem w miarę wyczerpujących informacji o osobach pozostających w zainteresowaniu wywiadu i stanowiących bazę werbunkową²⁸. Działania podejmowane w ramach typowania zmierzać miały do wstępnego określenia, czy kandydat spełnia określone kryteria (np. określone predyspozycje psychofizyczne, wykształcenie). Następnie dokonywano oceny przydatności i możliwości wywiadowczych (aktualnych i perspektywicznych) kandydata na OZI oraz wstępnego określenia realności jego werbunku.

Opracowanie kandydata do werbunku to kolejny etap procesu pozyskania OZI, w którym dokonywano dokładnych i wszechstronnych ustaleń dotyczących osoby kandydata oraz weryfikowano dane o kandydacie, w kontekście jego przydatności dla wywiadu, celem opracowania jego operacyjnej charakterystyki. Na tym etapie procesu werbunkowego określano podstawę werbunku, metodę werbunku oraz typowano werbownika. Etap ten kończył się przygotowaniem dokumentacji niezbędnej dla dokonania werbunku. W toku opracowania kandydata wywiad korzystał ze środków pracy operacyjnej (środków pracy wywiadu), zbierał wszelkie dane i opinie z miejsca pracy i zamieszkania (np. poprzez odpowiednio zalegnowaną czynność wywiadu – ustalenia), opracowywał legendę zapoznania, a następnie kontynuowania kontaktu z kandydatem, sposób i formę nawiązania pierwszego kontaktu osobistego, przeprowadzenia pierwszej rozmowy sondażowej, a następnie zacieśniania kontaktów nieformalnych. Utrzymywanie kontaktów osobistych miało doprowadzić do pozyskania zaufania kandydata, podejmowano działania uzależniające oraz badano stosunek kandydata do wywiadu, jak również ewentualne reakcje na zacieśnienie i utajnienie kontaktów²⁹.

Decyzja dotycząca werbunku kończyła etap opracowania kandydata. W przypadku podjęcia pozytywnej decyzji następował etap organizacji pozyskania (werbunku) OZI, na który składały się następujące przedsięwzięcia: analiza dotychczas zebranych materiałów, celem ostatecznego określenia szans pozyskania kandydata do współpracy, definitywne określenie podstawy i metody werbunku oraz ustalenie miejsca przeprowadzenia rozmowy werbunkowej, przygotowanie stosownej dokumentacji do zatwierdzenia przez właściwego przełożonego oraz nawiązanie kontaktu z kandydatem i umówienie się na spotkanie (ustalenie terminu oraz miejsca

²⁸ Baza werbunkowa (agenturalna), naprowadzenie, typowanie kandydata do pozyskania jako OZI, zob. J. Larecki, op.cit, s. 72, 393, 687–688.

²⁹ Szerzej na temat opracowania kandydata na OZI – J. Larecki, op.cit, s. 473.

podjęcia kontaktu) celem przeprowadzenia rozmowy werbunkowej (werbunku, pozyskania do współpracy).

Warunkiem koniecznym skutecznego przeprowadzenia rozmowy werbunkowej (werbunku) było wypracowanie odpowiedniej podstawy werbunku (pozyskania) oraz określenie właściwej metody pozyskania. Podstawa werbunku to połączenie zarówno rzeczywistych, jak i celowo stworzonych lub rozbudowanych przez wywiad – w szczególności na etapie opracowania kandydata – motywów współpracy, które mogą zostać wykorzystane jako decydujące okoliczności mogące mieć wpływ na uzyskanie zgody osoby werbowanej na podjęcie współpracy z wywiadem. Wspomniana instrukcja przewidywała cztery możliwe podstawy werbunku: przekonania ideowo-polityczne, patriotyzm, materialne lub inne zainteresowania (np. korzyści osobiste) oraz materiały kompromitujące (materiały obciążające, naciśku). Występować mogły również sytuacje, w których podstawa werbunkowa stanowiła kompilację różnych elementów składowych wspomnianych wyżej podstaw werbunkowych. Należy zauważyć, że przyjęta podstawa werbunkowa, w przypadku pomyślnego przeprowadzenia werbunku, miała istotny wpływ na trwałość i efektywność podjętej tajnej współpracy.

Rozmowa werbunkowa (werbunek) kończyła proces pozyskania kandydata na osobowe źródło informacji. Celem tej czynności operacyjnej było uzyskanie dobrowolnej lub wymuszonej (w przypadku zastosowania materiałów kompromitujących) zgody wytypowanej i opracowanej osoby do podjęcia świadomej i tajnej współpracy z wywiadem.

W zależności od przyjętej metody, werbunek mógł być czynnością jednorazową lub procesem rozłożonym w czasie. Instrukcja wymieniała dwie podstawowe metody werbunku i jedną ekstraordynaryjną.

Metoda werbunku bezpośredniego polegała na przeprowadzeniu werbunku w trakcie jednorazowej czynności – rozmowy werbunkowej. W przypadku pozytywnego przeprowadzenia werbunku propozycja współpracy zyskuje od razu aprobatę osoby werbowanej. Z reguły do werbunku tą metodą dochodziło w przypadku podjęcia współpracy z motywów ideowych (przekonania ideowo-polityczne, patriotyzm) lub na podstawie materiałów kompromitujących (osoba werbowana stawiana jest w sytuacji „bez wyboru”).

Metoda stopniowego pozyskania polegała natomiast na realizacji werbunku złożonego z wielu etapów rozłożonych w czasie, w trakcie których werbownik, występując pod odpowiednio dobranym przykryciem lub legendą, stopniowo i planowo wiązał werbowanego z wywiadem, wciągał do świadomego wykonywania zadań wywiadowczych, często drobnych zleceń – „przysług grzecznościowych”, które następnie przedstawiane były jako działanie dla wywiadu (uwikłanie we współpracę). W konsekwencji dochodziło do pozyskania do współpracy z wywiadem.

Szczególną metodą werbunku był werbunek „pod obcą flagą”. Metoda ta obarczona była sporym ryzykiem operacyjnym, bowiem werbownik pozyskiwał daną osobę do współpracy z wywiadem PRL, jednak wobec osoby werbowanej występował pod legendą przedstawiciela służby specjalnej państwa trzeciego (organizacji politycznej, gospodarczej, społecznej), wobec którego werbowany nie miał oporów moralnych, politycznych albo ideologicznych do podjęcia współpracy. Werbownik mógł również wykorzystać negatywne emocje werbowanego wobec państwa, do działań, przeciwko któremu jest werbowany. Tak więc, metodę tę stosowano wobec osób, które posiadały ustalone możliwości wywiadowcze, jednakże ze względu na swoje poglądy polityczne, prezentowany patriotyzm, przekonania religijne czy ideologię (lub też z innych jeszcze, ustalonych w procesie opracowania kandydata na OZI, powodów) nie zgodziłyby się na współpracę z wywiadem PRL. Ponadto, metodę tę można było zastosować również w sytuacji, kiedy ze względów operacyjnych nie byłoby korzystne ujawnianie przed kandydatem do werbunku faktycznej przynależności werbownika do wywiadu cywilnego PRL.

Skutecznie przeprowadzona rozmowa werbunkowa kończyła się uzyskaniem zgody werbowanego do współpracy z wywiadem oraz przeprowadzeniem procesu ugruntowania pozyskania, polegającego na odebraniu od nowo zawierowanego zobowiązania do współpracy, ustaleniu pseudonimu, pobraniu przez oficera własnoręcznie sporządzonej przez zawierowanego pisemnej informacji na tematy interesujące wywiad (dopuszczano również uzyskanie ustnej informacji, ale nagranej przy pomocy dyktafonu), która była elementem wiążącym go z wywiadem z uwagi na jej treść lub charakter (informacja nie była powszechnie dostępna, niejawna, bądź dyskredytuje określoną osobę). Werbownik przekazywał zawierowanemu do realizacji pierwsze (z reguły proste) zadanie do wykonania, ustalał elementy łączności operacyjnej (m.in. spotkania kolejne, spotkania nadzwyczajne, spotkania kontrolne), ustalał termin następnego spotkania oraz udzielał wstępnego instruktażu (zasady postępowania przy wykonywaniu zadań, sposób ich realizacji, konieczność tworzenia i stosowania legendy w prowadzonych działaniach, sposób i zasady wynagradzania, sposoby przekazywania zdobytych informacji, bezwzględne przestrzeganie zasad konspiracji).

Proces pozyskania kandydata do współpracy z wywiadem kończył się sporządzeniem dokumentacji (raport o zatwierdzenie werbunku), rejestracją źródła w ewidencji operacyjnej oraz założeniem stosowanej dokumentacji (np. teczki personalnej i teczki pracy w przypadku agenta).

Udany werbunek nie gwarantował jeszcze sukcesu wywiadowczego. Ważniejsze od pozyskania było bowiem prowadzenie źródła. Proces ten, trwający niekiedy wiele lat, musiał być tak organizowany, aby do minimum ograniczyć możliwość dekonspiracji źródła oraz oficera prowadzącego wobec kontrwywiadu przeciwnika.

Stąd też, zarówno od oficera, jak i źródła, wymagano bezwzględnego stosowania zasad konspiracji oraz ciągłego dbania o budowanie właściwej legendy kontaktu (spotkania). W szczególności na oficerze prowadzącym spoczywał obowiązek wnikliwej znajomości Sytuacji Wywiadowczej Terenu kraju działania, w tym branie pod uwagę reżimu kontrwywiadowczego, wszechstronnego wykorzystania możliwości wywiadowczych źródła, zarówno w zakresie informacyjnym, jak i w innych zakresach (np. naprowadzenia), odpowiadających aktualnym potrzebom wywiadu, zapewnienia skutecznej i bezpiecznej łączności z OZI, umacniania więzi z wywiadem drogą wychowania i oddziaływania ideowo-politycznego, moralnego i materialnego (umacnianie motywacji do współpracy, utrwalanie związków emocjonalnych z wywiadem, wyjaśnianie i eliminowanie wątpliwości i wahań OZI, inspirowanie do maksymalnego zaangażowania OZI w realizacji zadań) wiązania OZI, polegającego m.in. na uzyskiwaniu od źródła takich informacji i materiałów (np. obciążających inne osoby) oraz pokwitowań za wynagrodzenia, które prowadziłyby do utrwalania związków pomiędzy OZI a wywiadem, i jednocześnie uniemożliwiałyby mu uchylanie się od tajnych kontaktów w przyszłości i przekazywanie bezwartościowych materiałów i informacji. Oficer powinien był w sposób ciągły dokonywać analizy współpracy oraz stosować odpowiednie metod kontroli, oceny i sprawdzania lojalności źródła.

Wynagradzanie OZI dokonywane było zarówno w różnych formach pieniężnych (stałe wynagrodzenie, opłaty jednorazowe za dostarczony materiał, premie, zwrot poniesionych kosztów itp.), jak i w formie niepieniężnej (np. upominki rzeczowe).

Należy zauważyć, że teoria i praktyka prowadzenia działań wywiadowczych, w szczególności przy wykorzystaniu OZI, nakazywała unikania podejścia schematycznego do prowadzonych czynności operacyjnych.

Wywiad cywilny PRL, jak wcześniej wspomniano, wykorzystywał w swoich działaniach za granicą również OZI przejęte z innych pionów MSW. Wydaje się uprawnioną tezę, że wykorzystywanie „krajowych” źródeł w warunkach wywiadowczych za granicą musiało rodzić problemy z właściwym i bezpiecznym ich wykorzystaniem. Należy bowiem zauważyć, że źródła te pozyskiwane były w zupełnie odmiennych warunkach i sytuacjach operacyjnych (choćby brak reżimu kontrwywiadowczego) oraz – co istotniejsze – stawiane wobec nich wymagania i posiadane predyspozycje nie zawsze odpowiadały standardom określonym dla OZI wywiadu. Zastosowanie w procesie rejestracji prostego odpowiednika t.w. – k.o., jak w przypadku ojca Konrada Hejmo, nie zawsze było korzystne dla wywiadu. Wymagało bowiem przeprowadzenia dodatkowych czynności i działań, w celu „dostosowania” takiego źródła do wymogów określonych w pragmatyce działań wywiadu cywilnego PRL.

Wywiad cywilny PRL, prowadząc działania na tzw. kierunku watykańskim, korzystał ze wszystkich rodzajów kwalifikowanych osobowych źródeł informacji. Źródła te były wykorzystywane głównie w warstwie informacyjnej, a ich jakość zależała w dużej mierze od posiadanych możliwości wywiadowczych, sposobu pozyskania (w tym podstawy werbunku) oraz właściwego prowadzenia. Władysław Bułhak, analizując strukturę sieci informacyjnej wywiadu cywilnego PRL w Rzymie w latach 1962–1978 ustalił, że dziennikarze, zarówno obcokrajowcy, jak i przedstawiciele polskich mediów, byli głównym źródłem informacji wywiadowczych. Natomiast polscy duchowni nie stanowili licznej grupy wykorzystywanej informacyjnie przez oficerów Departamentu I MSW³⁰. Wydaje się, że taki stan rzeczy miał miejsce do samego końca działalności wywiadu cywilnego PRL w Rzymie. Należy jednak zauważyć, że ustalenia Władysława Bułhaka dotyczą głównie informacji pozyskiwanych i wykorzystywanych w zakresie wywiadu politycznego, a więc zagadnień, w których dziennikarze stanowią naturalną bazę informacyjną dla wywiadu. Polscy duchowni w Rzymie – jak pokazuje przypadek ojca Hejmo – wykorzystywani byli głównie w zakresie spraw związanych z działaniami wymierzonymi w Kościół katolicki, który traktowany był w szczególności jako wróg ideologiczny władzy komunistycznej.

3. Ojciec Konrad Hejmo – osobowe źródło informacji wywiadu cywilnego PRL? Próba podsumowania

Przedstawiony w poprzednim rozdziale – w zarysie – proces pozyskania osobowego źródła informacji oraz dalszego jego prowadzenia istotny jest dla zrozumienia sytuacji operacyjnej, w której ojciec Konrad Hejmo, rozpoczynając na przełomie 1979–1980 r. pracę w Rzymie, w Delegaturze Biura Prasowego Episkopatu Polski³¹, wszedł w orbitę zainteresowania wywiadu cywilnego PRL. Pamiętać bowiem należy, że miejsce jego zatrudnienia w Rzymie było jednym z obiektów wzmożonej uwagi Departamentu I MSW, a tym samym ojciec Hejmon należał do grupy osób wchodzących w skład bazy werbunkowej wywiadu.

Problem współpracy ojca Konrada Hejmo z wywiadem cywilnym PRL możliwy jest do rozstrzygnięcia poprzez analizę kontaktów dominikanina z Departamentem I MSW w latach 1980–1989, przeprowadzoną na podstawie dokumentacji wywiadu cywilnego, w powiązaniu z innymi źródłami oraz przedstawioną teorią

³⁰ W. Bułhak, *Zdrada za Spiżową Bramą? Rekonstrukcja podstawowej sieci informacyjnej wywiadu MSW PRL w Watykanie w latach kształtowania się polityki wschodniej Stolicy Apostolskiej (1962–1978)*, „Pamięć i Sprawiedliwość”, 2014, nr 1 (23), s. 85–116. W swoich wyliczeniach autor określił, że 60% informacji pochodziło ze źródeł dziennikarskich, a tylko 10% od polskich księży zatrudnionych w instytucjach watykańskich. Informacja wywiadowcza, zob. J. Larecki, op.cit., s. 261–262.

³¹ *Moje życie i mój krzyż. Nie lękam się prawdy...*, s. 108–109.

i praktyką dotyczącą działań prowadzonych z wykorzystaniem OZI w wywiadzie cywilnym PRL. Na podstawie materiałówteczki KO ps. „Hejnał”³² wyróżnić należy trzy rodzaje kontaktów ojca Hejmo z wywiadem cywilnym PRL:

- kontakty VOX – Rezydentura wywiadu PRL w Rzymie (Wydział III Departamentu I MSW, rezydentura krypt. „Baszta”)³³;
- kontakty „Hejnał” – Wydział XIV Departamentu I MSW (przekazanie źródła pomiędzy Departamentem IV a Departamentem I 8 czerwca 1983 r.)³⁴;
- kontakty „Hejnał” – ogniwo wywiadowcze „Lakar” (z pozycji centrali – Wydział XIV Departamentu I MSW), w tym należy uwzględnić charakter relacji osobistej dominikanina z Andrzejem Madejczykiem³⁵.

W pierwszym przypadku mamy do czynienia z typową sytuacją operacyjną, w której nowy polski ksiądz, zatrudniony w kościelnych instytucjach na terenie Rzymu, wszedł w obszar zainteresowania rzymskiej rezydentury Departamentu I MSW. Z zachowanej dokumentacji rzymskiej rezydentury kryptonim „Baszta”³⁶ wynika, że zarówno rezydentura, jak i centrala (Wydział III) traktowały ojca Konrada jako figuranta, opracowywanego w ramach procedury Segregatora Materiałów Wstępnych³⁷, a nie jako OZI. Głównym zadaniem wyznaczonym rezydenturze przez centralę, w stosunku do ojca Konrada (VOX), miało być podtrzymywanie – w ramach Segregatora Materiałów Wstępnych – kontaktu, celem kontynuowania opracowania oraz sprecyzowania wykorzystania figuranta jako źródła informacji.

Udokumentowane kontakty ojca Konrada Hejmo z rezydenturą rzymską znajdują swoje odzwierciedlenie w raportach sporządzanych przez oficera rezydentury „Pietro”, włączonych do teczki KO ps. „Hejnał”. Zgodnie z tymi raportami w okresie od listopada 1981 r. do 10 stycznia 1983 r. oficer „Pietro” odbył z „VOX-em” sześć spotkań operacyjnych. Kontakt prowadzony był z pozycji przykrycia. Spośród tych spotkań, pięć przeprowadzonych zostało według schematu wynikającego

³² Zob. IPN BU, 02320/188, t. 2–5, *Teczka Kontaktu Operacyjnego ps. „Hejnał”*.

³³ Ibidem, k. 37, 40–44, 48–53, 56, 68–70.

³⁴ Ibidem, k. 120–125.

³⁵ Ibidem, k. 26–29, 33–34, 111–119, 128–131, 136–148, 166–169, 181–194, 197–200, 242; IPN BU, 02320/188/3, k. 40–50, 75–83, 109–110, 126–138, 145–147, 157–240, 307–313; IPN BU, 1653/2, *Teczka odtajnionych materiałów dotyczących „Lakara”*.

³⁶ IPN BU, 003171/5/1, k. 91, 120–124, 133–140, *Teczka punktu operacyjnego w Rzymie*, oraz IPN BU, 003171/5/2, k. 428, *Teczka punktu operacyjnego w Rzymie*.

³⁷ Segregator Materiałów Wstępnych – jeden z rodzajów spraw operacyjnych Departamentu I MSW, w ramach którego jednostka operacyjna wywiadu gromadziła, wymagające sprawdzenia i pogłębienia, wstępne materiały operacyjne na osobę, wobec której brak było wystarczających podstaw do założenia innych kategorii spraw operacyjnych. W ramach Segregatora Materiałów Wstępnych materiały o osobie były pogłębiane dla określenia jej przydatności, możliwości wywiadowczych, a następnie szans i sposobu pozyskania w charakterze OZI. Zob. J. Larecki, op.cit, s. 587; IPN BU, 02447/3, k. 77–112, § 14 Instrukcji.

z pragmatyki prowadzenia działań operacyjnych (wywiadowczych): wywołanie spotkania za pomocą telefonu (dzień – trzy dni wcześniej) i ustalenie miejsca oraz godziny zetknięcia się, w dniu spotkania oficer, idąc na miejsce zetknięcia, dokonuje sprawdzenia, czy prowadzona jest obserwacja towarzysząca/zewnętrzna (trasa sprawdzeniowa), spotkanie w miejscu zetknięcia się i przejście do miejsca odbycia spotkania (w przypadku „VOX-a” były to lokale gastronomiczne), odbycie spotkania, w trakcie którego „Pietro” uzyskiwał od „VOX-a” informacje interesujące z punktu widzenia potrzeb operacyjnych i informacyjnych wywiadu cywilnego PRL oraz informacje istotne dla pogłębienia wiedzy o „VOX-ie” w ramach prowadzonej procedury Segregatora Materiałów Wtórnych, sporządzenie przez oficera dokumentacji z czynności operacyjnej. Wszystkie spotkania odbywały się poza miejscem pracy ojca Konrada Hejmo oraz poza budynkiem ambasady. Interesujące jest to, że w przypadku pierwszego spotkania (11 listopada 1981 r.), miało ono odbyć się w miejscu pracy „VOX-a”, ale z jego inicjatywy zmieniono miejsce na lokal gastronomiczny (trattorię). W swojej książce ojciec Konrad Hejmo potwierdza fakt spotkań z oficerem „Pietro”³⁸.

Oceniając kontakty ojca Hejmo („VOX”) z rzymską rezydenturą (oficer „Pietro”), należy stwierdzić, że „Pietro”, realizując zadania związane z opracowaniem o. Konrada, umiejętnie układał z dominikaninem wzajemne stosunki, których efektem były zarówno informacje obejmujące swoim zakresem tematykę istotną z punktu widzenia zainteresowań wywiadu cywilnego PRL na „kierunku watykańskim”, jak również rozpoznanie możliwości ojca Hejmo i jego nastawienia oraz gotowości do ewentualnej współpracy. Sposób przeprowadzania spotkań wskazuje na dążność oficera „Pietro” do kształtowania wzajemnych stosunków z dominikaninem w sposób zbliżony do tych, jakie łączą oficera wywiadu z kontaktem informacyjnym³⁹. Kontakty ojca Hejmo z „Pietro” nie wynikały w żaden sposób z jakichkolwiek relacji służbowych czy prywatnych. Tym samym fakt odbywania spotkań z urzędnikiem placówki dyplomatycznej PRL poza siedzibą ambasady PRL oraz poza miejscem pracy dominikanina, jak również tematyka rozmów skłania do postawienia tezy, że o. Konrad musiał mieć pełną świadomość nie tylko dwuznaczności relacji łączącej go z dyplomatą PRL, ale również faktycznej roli „Pietra”, daleko odbiegającej od oficjalnego jego statusu na terenie Włoch. Ważny dla oceny tej relacji jest również fakt, że zerwanie kontaktu z ojcem Hejmo było wyłącznie konsekwencją decyzji podjętej przez centralę wywiadu PRL. Zauważyć ponadto należy, że ojciec Konrad nigdy nie wyjaśnił, dlaczego i w jakim celu spotykał się z oficerem „Pietro”.

³⁸ *Moje życie i mój krzyż. Nie lękam się prawdy...*, s. 112–113.

³⁹ W ocenie oficera „Pietro” klimat spotkań z „VOX-em” był lepszy niż z niektórymi OZI oraz że VOX jest z nim związany i dyspozycyjny i mógłby zostać zakwalifikowany na „k.i. lub też więcej” – zob. IPN BU, 02320/188/2, k. 48 i 53, Teczka Kontaktu Operacyjnego kryptonim „Hejnał”.

VOX to przypadek wykorzystania informacyjnego potencjalnego kandydata na OZI wywiadu PRL. Podkreślić należy, że gotowość dominikanina do spotkań oraz otwarta postawa w ich trakcie dawały podstawę do pozytywnego wnioskowania, że w przyszłości werbunek ojca Konrada na OZI wywiadu zakończy się sukcesem.

W drugim przypadku mamy do czynienia z czynnością przekazania źródła pomiędzy dwiema jednostkami MSW, ze stanu Departamentu IV na stan aktywów operacyjnych Departamentu I (Wydział XIV). Sposób oraz miejsce przeprowadzenia spotkania opisane zostały w dokumentacji wywiadu oraz potwierdzone przez o. Konrada⁴⁰. Z opisów tych wynika jednoznacznie, że realizując tę czynność, służby specjalne PRL zastosowały środki niezbędne do zapewnienia bezpieczeństwa i tajności spotkania z OZI. Wykorzystanie lokalu konspiracyjnego jako miejsca zasadniczego spotkania świadczy zarówno o zastosowaniu zasady konspiracji, jak również wskazuje na to, że ojciec Hejmo traktowany był, przynajmniej przez Departament IV, jako źródło pewne i sprawdzone. Przypadek ten nie pozostawia żadnych wątpliwości, że – przynajmniej formalnie – ojciec Konrad Hejmo stał się OZI Departamentu I MSW. Wywiad PRL planował wykorzystanie dominikanina zarówno w warstwie informacyjnej, jak i do realizacji innych zadań, jak choćby kontroli ogniwa wywiadowczego „Lakar”.

Opisane spotkanie jest również dowodem na to, że ojciec Konrad Hejmo miał świadomość roli, jaką wyznaczili mu oficerowie służb specjalnych PRL. Miejsce spotkania (lokal konspiracyjny), zastosowanie zasady konspiracji, dobrowolna zgoda dominikanina na taką formę spotkania, jego aktywność informacyjna oraz fakt świadomości, że ma do czynienia nie tylko ze znanym sobie oficerem „pionu kościelnego”, ale również z oficerem wywiadu sprawia, iż postawa dominikanina oraz okoliczności spotkania wyczerpują elementy składowe definicji k.o. wywiadu cywilnego PRL. Późniejszy brak kontaktów na linii centrala – k.o. „Hejnał” nie ma znaczenia dla oceny zasadności rejestracji dominikanina w ewidencji operacyjnej, bowiem wynikało to z sytuacji operacyjnej oraz koncepcji wykorzystania ojca Hejmo jako osobowego źródła wywiadu.

W przypadku kontaktów ojca Konrada Hejmo z Andrzejem Madejczykiem, problem określenia roli zarówno „Lakara”, jak i „Hejnała” wydaje się z pozoru trudne do zdefiniowania. Analiza materiałów wywiadu cywilnego PRL, zarówno dotyczących ojca Hejmo, jak również dotyczących „Lakara”, a w szczególności jego kontaktów z centralą wywiadu, pozwala jednakże na dość precyzyjne określenie zarówno roli Andrzeja Madejczyka, jak i sposobu wykorzystania „Hejnała”. Zakres zadań nałożonych na „Lakara” wobec o. Hejmo został wyraźnie określony: uzysk informacji z tematyki głównie watykańskiej (kościelnej), pozyskiwanie informacji

⁴⁰ Zob. przypis nr 34 oraz *Moje życie i mój krzyż. Nie lękam się prawdy...* s. 115–118.

o dominikaninie, w tym ewentualne materiały kompromitujące, wdrażanie „Hejnała” do realizacji zadań OZI wywiadu (w tym stosowanie konspiracji działań), wypracowywanie podstawy pod przyszły werbunek przez centralę. Należy podkreślić, że z materiałów wywiadu wynika, że „Lakar” nie wiedział o agenturalnej przeszłości (były t.w. Departamentu IV MSW) oraz aktualnym ulokowaniu ojca Hejmo w sieci OZI wywiadu PRL (k.o. Departamentu I MSW). Tym samym, tak zwana „obca flaga” była jedynie podstawą (legendą) kontaktu, uzyskiwania informacji oraz wypłaty środków finansowych, a nie podstawą werbunku⁴¹. Rola Andrzeja Madejczyka sprowadzała się więc do wiązania ojca Konrada Hejmo z wywiadem PRL, uzyskiwania informacji o sytuacji osobistej dominikanina, jego problemach np. finansowych, posiadanych możliwościach dotarcia do osób, miejsc (obiektów) czy dokumentów interesujących z punktu widzenia zadań wywiadu cywilnego PRL, rozpoznawania i wzmacniania jego możliwości wywiadowczych oraz tworzenia warunków do prowadzenia dominikanina (werbunku) przez centralę wywiadu. Działania „Lakara” wobec „Hejnała” polegające na stopniowym wdrażaniu oraz przyzwyczajaniu „Hejnała” do współpracy z wywiadem poprzez organizację spotkań, odbieranie informacji, zlecenie zadań do realizacji, organizację łączności, poruszanie kwestii konspiracji spotkań oraz utrwalanie spotkań na urządzeniach technicznych (magnetofon), można zakwalifikować jako czynności oficera wywiadu podejmowane w ramach metody stopniowego pozyskania do współpracy. Natomiast relacja łącząca Madejczyka z ojcem Hejmo ukształtowana została przez „Lakara” na wzór relacji łączącej oficera wywiadu z k.i. Element osobistej relacji miał jedynie wzmocnić związanie „Hejnała” z „Lakarem”, a tym samym umożliwić Madejczykowi skuteczniejsze oddziaływanie na dominikanina nakierowane na kształtowanie cech pożądanых dla OZI wywiadu.

Rola ojca Hejmo sprowadzała się natomiast do wykonywania typowych zadań k.o. wywiadu: dostarczanie informacji, w tym o obiektach zainteresowania wywiadowczego (osoby, instytucje, wydarzenia), pozyskiwanie i dostarczanie materiałów (dokumentów)⁴² oraz udział w tworzeniu legendy operacyjnej „Lakara” w rzymskim środowisku kościelnym⁴³.

⁴¹ W dokumentacji wywiadu brak jest jakiegokolwiek dokumentu, z którego wynikałoby, że „Lakar” dokonał werbunku „Hejnała”. W świetle zadań stawianych „Lakarowi” przez centralę wywiadu należy stwierdzić, że miał on jedynie przygotować ojca Konrada do werbunku, a więc wypracować podstawę werbunku. Wydaje się, że w przypadku dominikanina podstawą werbunku byłyby elementy materialne powiązane z elementami osobistymi (owe „ego” – duża ambicja zakonnika).

⁴² Należy zauważyć, że choć uzyskiwane przez dominikanina dokumenty nie posiadały waloru niejawności (tajności), to ich treść miała charakter poufny (coś na kształt tajemnicy przedsiębiorstwa) i mogły one stanowić cenne uzupełnienie wiedzy wywiadu cywilnego PRL na „kierunku watykańskim”. Jakość tych informacji oceniona została jako dobra i dostateczna – IPN BU, 02320/188/2, k.129.

⁴³ Oczywiście w przypadku tego zadania ojciec Hejmo nie był świadomy swojej roli.

Przypadek ojca Konrada jest przykładem realizacji zadań wywiadu na tzw. kierunku watykańskim, przy wykorzystaniu OZI, które ze względu na swoją specyfikę wymagały w niektórych sytuacjach zastosowania niestandardowych działań. W sensie formalnym, ewidencyjnym, ojciec Hejmo był osobowym źródłem informacji wywiadu cywilnego PRL w kategorii k.o. Rejestracja ta wynikała zarówno z samej czynności przekazania źródła, jak również uzasadniona była postawą dominikanina, jaką zaprezentował w trakcie spotkania 8 czerwca 1983 r. Dalszym uzasadnieniem tej rejestracji była okazana przez ojca Konrada Hejmo – w trakcie spotkań z „Lakarem” i „Pietro” – gotowość i aktywność w udzielaniu informacji, dostarczaniu dokumentów, pobieraniu wynagrodzenia, jak również braku zastrzeżeń, co do określonej formy odbywania spotkań (z zastosowaniem pewnych elementów konspiracji, choćby miejsca spotkań) oraz pełną świadomość swojej roli w tych relacjach. Należy jednak zauważyć, że pomimo oficjalnej rejestracji ojca Konrada Hejmo w kategorii k.o., centrala wywiadu, uznając dominikanina za przydatne oraz perspektywiczne źródło, dążyła do wypracowania sytuacji operacyjnej, która umożliwiłaby przeprowadzenie „klasycznego” werbunku⁴⁴, a tym samym lepszego i skuteczniejszego związania ojca Hejmo z wywiadem cywilnym PRL. Sytuacja ta z pozoru wydaje się pozbawiona sensu. Biorąc jednak pod uwagę specyfikę działań wywiadowczych za granicą, w tym w szczególności reżim kontrwywiadowczy, cechy charakterologiczne ojca Konrada oraz brak ścisłego związania dominikanina z wywiadem PRL, działania centrali wywiadu PRL wydają się być uzasadnione. Należy wziąć pod uwagę fakt, że duchowny polski, zajmujący w Rzymie stanowisko w strukturach Kościoła katolickiego, które umożliwiałoby dostęp do instytucji watykańskich oraz hierarchów kościelnych, mógł wejść w zainteresowanie nie tylko wywiadu PRL, ale również kontrwywiadu włoskiego lub instytucji watykańskich odpowiedzialnych za bezpieczeństwo. Tym samym źródło nieprzeszkolone i niezwiązane ściśle (poprzez werbunek) z wywiadem cywilnym PRL mogło doprowadzić do dekonspiracji działań. Wykorzystanie operacyjne ojca Hejmo za pośrednictwem „Lakara” dawało wywiadowi PRL możliwość nie tylko eksploatacji informacyjnej dominikanina (w tym zdobywania materiałów/dokumentów) oraz kontroli Madejczyka, ale również umożliwiałoby przygotowanie, przeszkolenie i wdrożenie do działań wywiadowczych „Hejnała” oraz w konsekwencji związania go z wywiadem cywilnym PRL, w stopniu umożliwiającym jego bezpieczne wykorzystanie jako „pełnoprawnego” OZI wywiadu cywilnego PRL.

⁴⁴ Werbunku miano dokonać „z pozycji” centrali wywiadu, a nie przez „Lakara”. Wydaje się to w pełni uzasadnione, bowiem przeprowadzenie werbunku przez Madejczyka, i to niezależnie czy występującego jako oficer Bundesnachrichtendienst czy też oficer wywiadu PRL, byłoby dla niego dekonspiracją wobec ojca Hejmo. Pamiętać należy, że „Lakar” był ogniwem wywiadu nielegalnego, a więc przestrzeganie zasad konspiracji było dla niego warunkiem bezpieczeństwa prowadzonych działań.

4. Wnioski

Wywiad cywilny PRL, funkcjonując w warunkach państwa niedemokratycznego, totalitarnego, podejmował działania wyłącznie na rzecz oraz w interesie rządzącej partii komunistycznej. Zadania, jakie wykonywał za granicą, nie sprowadzały się tylko do działań typowych dla wywiadu, a więc głównie z zakresu wywiadu politycznego czy naukowo-technicznego, ale obejmowały również działania wymierzone w instytucje, organizacje czy osoby uznawane przez władze komunistyczne za zagrożenie dla ich totalitarnych rządów. Pozyskiwane przez wywiad OZI stanowiły narzędzie realizacji tych zadań.

Kontakt operacyjny ps. „Hejnał” to przypadek OZI wywiadu cywilnego PRL, który wykorzystywany było na tzw. kierunku watykańskim, głównie w zakresie zadań związanych ze zwalczaniem Kościoła katolickiego. To również ciekawy przykład wykorzystywania przez wywiad OZI przejętego z „krajowego” (w tym przypadku „kościelnego”) pionu MSW i związanych z tym problemów z właściwym jego prowadzeniem. Wykorzystując „krajowe” OZI za granicą, wywiad dążył do takiego związania z nim źródła, aby osoba taka nabrała cech i umiejętności wymaganych dla OZI tego pionu. Prowadzenie o. Konrada za granicą jest przykładem sposobu wykorzystywania źródeł wywiadu, a mianowicie w zakresie informacyjnym zdobywania dokumentów (materiałów), kontroli innych ogniw wywiadowczych czy też udział w legendowaniu ogniw wywiadu nielegalnego.

Postawa ojca Konrada Hejmo i jego działalność na styku z wywiadem, jaką prezentował w trakcie swej pracy w Rzymie w latach osiemdziesiątych XX w., nie pozostawiają wątpliwości, że musiał mieć on świadomość roli, jaką przypisano mu w trakcie wspomnianego spotkania 8 czerwca 1983 r. Należy zauważyć, że ojciec Hejmo nie został w żaden sposób przymuszony do kontaktowania się z przedstawicielami wywiadu cywilnego PRL. Nie leżało to również w zakresie jego obowiązków służbowych. Ponadto brak informacji, aby zlecono jemu (np. przez zakonnych przełożonych) zadania, w ramach których mógłby wejść w kontakt z oficerami wywiadu.

Ponadto istotne jest, że przekazywane przez dominikanina informacje nie służyły dobru Kościoła katolickiego czy zakonu dominikańskiego. Były wręcz szkodliwe zarówno dla tych instytucji, jak osób w nich zaangażowanych⁴⁵. Podejmowane przez niego kontakty z przedstawicielami wywiadu cywilnego PRL nie były w żaden sposób podyktowane troską o dobro Kościoła czy zakonu dominikańskiego.

⁴⁵ Stopień szkodliwości informacji i materiałów przekazanych przez ojca Konrada Hejmo wywiadowi cywilnemu PRL mogłyby zostać oceniony przez historyków Kościoła katolickiego w Polsce, jak również przez samych polskich dominikanów w odrębnej publikacji. Wydaje się, że taka publikacja dopełniłaby obrazu działań podejmowanych przez o. Konrada w Rzymie na rzecz wywiadu cywilnego PRL.

Dostępne materiały Departamentu I MSW, dotyczące ojca Konrada, wskazują na to, że relacje łączące dominikanina z przedstawicielami wywiadu cywilnego PRL nosiły znamiona współpracy agenturalnej, a więc świadomej, i w wielu przypadkach tajnej. Wydaje się, że ewentualna dyskusja może dotyczyć charakteru tej współpracy, tj. określenia, czy ojciec Hejmo był osobowym źródłem informacji wywiadu bardziej jak k.o. czy może raczej k.i., niezależnie od formalnej rejestracji. Nie zmienia to jednak faktu, że pozostawał częścią aktywów operacyjnych wywiadu cywilnego PRL na tzw. kierunku watykańskim.

Patryk Pleskot

Następny po Popiełuszcze. Wokół śmierci księdza Stefana Niedzielaka

Brutalne zabójstwo sędziwego kapłana z warszawskich Powązek, księdza Stefana Niedzielaka, dokonane późnym wieczorem 20 stycznia 1989 r., pokazuje, że aparat represji PRL do końca swojego istnienia nie rezygnował z drastycznych metod walki z Kościołem i duchowieństwem. Choć sprawcy morderstwa do dziś nie zostali odnalezieni, polityczne podłoże sprawy wydaje się bardzo prawdopodobne. Wskazują na to wcześniejsze wydarzenia (przypadki nękania księdza Niedzielaka), jak i okoliczności samego zabójstwa, w zasadzie wykluczające osobiste czy czysto kryminalne motywacje sprawców.

Nadal jednak trudno odpowiedzieć na pytanie, dlaczego ten stosunkowo słabo znany opinii publicznej kapłan, szykujący się do emerytury, stał się ofiarą zbrodni politycznej. Czy zadecydowało jego zaangażowanie w upamiętnianie Katynia? Bezkompromisowe kazania? A może niebezpieczna wiedza zgromadzona przez lata posługi na Cmentarzu Powązkowskim? Pytania te do dziś nie doczekały się satysfakcjonującej odpowiedzi. Jedno jest pewne: śmierć księdza Niedzielaka była początkiem tragicznej serii tajemniczych zgonów innych niepokornych duchownych w tym ostatnim roku istnienia PRL – księdza Stanisława Suchowolca i księdza Sylwestra Zycha.

Stefan Niedzielak urodził się 1 września 1914 r. w Płocku. Tam spędził dzieciństwo i wczesną młodość. Jako kilkunastoletni chłopiec poczuł powołanie kapłańskie i na rok przed maturą przeprowadził się do Warszawy, gdzie wstąpił do Metropolitalnego Seminarium Duchownego. Po kilkuletniej formacji przyjął, już po wybuchu wojny (w 1940 r.), święcenia kapłańskie. Jako sympatyk idei narodowych włączył się w tym czasie w konspiracyjną działalność Narodowej Organizacji Wojskowej. Później poparł połączenie tej struktury z AK i pod pseudonimem „Zielony” służył jako kapelan Łódzkiego Okręgu AK. Oprócz działalności duszpasterskiej pełnił rolę kuriera, nawiązując kontakty z Delegaturą Rządu na Kraj i arcybiskupem Adamem Sapiehą. Woził do Krakowa dla kardynała zaszyfrowane wiadomości z Warszawy. Dzięki tym relacjom bardzo szybko dowiedział się o prawdziwej naturze zbrodni katyńskiej, która do głębi nim wstrząsnęła¹. Prawdopodobnie już wtedy obrał za swój życiowy cel upamiętnianie ofiar tych od początku zakłamywanych mordów.

¹ P. Łysakowski, *Ksiądz Stefan Niedzielak – ostatnia ofiara Katynia*, „Nasz Dziennik”, 27–28.01.2007, nr 23 (2736), s. 22–23; idem, *Śmierć ks. Stefana Niedzielaka w dokumentach IPN i opiniach prasy PRL (1989)*, [w:] *Niezłomni ludzie Kościoła. Sylwetki*, pod red. J. Żaryna, Kraków 2011, s. 141–159.

Jako kapelan wziął udział w powstaniu warszawskim, a w następnych miesiącach związał się z organizacją Wolność i Niezawisłość, prowadzącą walkę z nowym, sowieckim okupantem. Wkrótce został na parę miesięcy aresztowany. Do Warszawy wrócił ostatecznie w 1946 r. Zaangażował się w odbudowę stołecznych kościołów: Świętej Trójcy i Wszystkich Świętych. W 1956 r. po raz pierwszy związał się z parafią św. Karola Boromeusza na Powązkach, odbierając nominację na stanowisko rektora parafialnego kościoła i dyrektora Cmentarza Powązkowskiego. Wtedy właśnie mógł poznać jakieś tajemnice związane z potajemnymi pochówkami ofiar stalinizmu na tzw. Łączce². Nie wiemy jednak, jak głęboko sięgała jego wiedza i czy mogła ona być dla niego niebezpieczna.

Po pięciu latach został przeniesiony na Pragę, do parafii Matki Bożej Loretańskiej. Po długim, kilkunastoletnim okresie powrócił w 1977 r. jako proboszcz do kościoła św. Karola Boromeusza. Rozwój zinstytucjonalizowanych inicjatyw opozycyjnych, widoczny w tym okresie, przełożył się również na działania księdza Niedzielaka. Wraz z Wojciechem Ziemińskim, współzałożycielem KOR oraz ROPCiO, rozpoczął trwające kilka lat przygotowania do budowy sanktuarium „Poległym i Pomordowanym na Wschodzie”. W efekcie w ścianę kościoła wmurowano pomnik-krzyż i prawie 1000 tabliczek upamiętniających ofiary zbrodni katyńskiej, a także pamiątkowe tablice poświęcone dowódcom oddziałów AK operujących na Kresach. Ponadto w głównym ołtarzu kościoła umieszczono replikę przejmującego obrazu Matki Bożej Kozielskiej³.

Sanktuarium zostało poświęcone przez kardynała Józefa Glempa w 1984 r., zaledwie dwa miesiące przed zabójstwem księdza Jerzego Popiełuszki. Wcześniej, 31 lipca 1981 r., z inicjatywy proboszcza wzniesiono na Powązkach Krzyż Katyński. Jeszcze tej samej nocy został on usunięty przez funkcjonariuszy SB⁴.

Równoległe do tych inicjatyw ksiądz Stefan Niedzielak organizował patriotyczne msze w rocznice niekomunistycznych świąt narodowych, a w swych kazaniach wprost domagał się mówienia prawdy o faktycznych okolicznościach zbrodni katyńskiej i odrzucał formułowane od dziesięcioleci przez komunistyczne władze kłamliwe informacje na ten temat. Dodatkowo starał się wspierać Polaków mieszkających na terenie ZSRR⁵. Jest oczywiste, że tego typu inicjatywy, cieszące się dużą popularnością wśród wiernych, były solą w oku dla aparatu partyjno-państwowego, a zwłaszcza dla SB.

² P. Łysakowski, *Ksiądz Stefan Niedzielak...*, s. 22–23; idem, *Śmierć ks. Stefana Niedzielaka w dokumentach IPN i opiniach prasy PRL...*, s. 141–159.

³ Ibidem.

⁴ Ibidem.

⁵ Ibidem.

W latach osiemdziesiątych XX w. ksiądz Stefan Niedzielak poparł „Solidarność”, choć nie został jej aktywnym działaczem. Pod koniec życia bezpośrednio zaangażował się za to w społeczną inicjatywę Rodzin Katyńskich. W sposób sformalizowany ruch ten zaczął funkcjonować od jesieni 1988 r. Warszawskie koło było jednym z pierwszych. Powstało wokół środowiska parafian, którzy związali się z powązkowskim sanktuarium. Ksiądz Niedzielak użyczył organizacji pomieszczeń swej parafii. To właśnie tu, już po śmierci duchownego, 17 września 1989 r. nastąpiło pierwsze ogólnopolskie spotkanie poszczególnych struktur Rodzin Katyńskich⁶.

Tymczasem rozwój ruchu, jak również zwiększająca się popularność sanktuarium „Poległym i Pomordowanym na Wschodzie”, połączona z ostrymi kazaniem księdza Stefana Niedzielaka, który w drugiej połowie dekadę lat osiemdziesiątych XX w. bez ogródek zaczął mówić o zamordowanych (a nie tylko o poległych) Polakach, powodowały nasilenie szykan ze strony SB. Od jesieni 1988 r. proboszcz regularnie otrzymywał anonimowe listy oraz kartki pocztowe z pogrozkami, życzeniami śmierci i wyzwiskami. Brat księdza wspominał parę lat później, że osobiście widział, jak Stefan uciekał przed jakimś mężczyzną w sportowej kurtce. Innym razem to jego interwencja powstrzymała dwóch mężczyzn przed zaciągnięciem księdza do cywilnego poloneza. Przed 1 listopada 1988 r., późnym popołudniem, proboszcz został z kolei napadnięty w czasie spaceru alejami Cmentarza Powązkowskiego. Jakiś mężczyzna wprawnym ciosem uderzył go w głowę, po czym uciekł, nie podejmując nawet próby rabunku⁷.

W parafii dzwoniły głuche telefony, niekiedy zaś odzywające się w słuchawce tajemnicze męskie głosy zapowiadały zabicie księdza. Ksiądz Stefan Niedzielak najczęściej darł listy i nie komentował telefonów. Raz jednak przychodząca do pomocy na plebanii gospośnia znalazła zmiętą karteczkę, na której ktoś napisał: „jak nie przestaniesz, to skończysz jak Popiełuszko”⁸. Kilka dni przed śmiercią kapłan otrzymał jeszcze bardziej jednoznacznej pogroźkę przez telefon: „jak się nie uspokoisz, zdechniesz jak Popiełuszko”⁹.

*

W sobotę 21 stycznia 1989 r. ksiądz Stanisław Słomkowski, pracujący w parafii św. Karola Boromeusza przy Powązkach, jak zwykle spowiadał w konfesjonale, czekając, aż jego proboszcz, 75-letni ksiądz Stefan Niedzielak, rozpocznie celebrację porannej mszy o godzinie 7.00. Ksiądz Niedzielak jednak nie przychodził. Parafianie

⁶ Zob. Federacja Katyń, http://www.federacja-katyn.org.pl/federacja_his.php (dostęp: 6.08.2014).

⁷ Z. Branach, *Zbrodnia przy Powązkowskiej*, Toruń 2009, s. 103–106.

⁸ Instytut Pamięci Narodowej (IPN) Biuro Udostępniania (BU), 01424/2, k. 66–68, Protokół przesłuchania świadka W. Ziembinińskiego, 16.02.1989 r.; Z. Branach, op.cit., s. 34–35.

⁹ P. Łysakowski, *Ksiądz Stefan Niedzielak...*, s. 22–23.

byli poruszeni, a ksiądz Słomkowski – zdziwiony. Przecież kiedy wstawał, dostrzegł zapalone światła w mieszkaniu swego przełożonego. Proboszcz mieszkał na parterze posesji przy ulicy Powązkowskiej 14, znajdującej się kilkadziesiąt metrów od budynku kościoła. Na tej samej posesji, wokół wewnętrznego podwórza, mieściły się biura zarządu Cmentarza Powązkowskiego, a także inne mieszkania, m.in. dozorczy budynku i pozostałych księży, w tym Słomkowskiego.

Duchowny szybko przebrał się w szaty liturgiczne i odprawił mszę w zastępstwie księdza Niedzielaka. Po nabożeństwie postanowił, w towarzystwie kościelnego Henryka Różyckiego, odwiedzić proboszcza i zobaczyć, co się stało.

Jako pierwszy zapukał do drzwi. Nikt nie odpowiedział. Po dłuższej chwili kościelny nacisnął na klamkę. Mężczyźni ze zdumieniem spostrzegli, że drzwi nie były zamknięte na klucz. Ksiądz Niedzielak zawsze się zamykał. Skonsternowani i coraz bardziej zaniepokojeni, nawoływali przez chwilę głośno proboszcza, po czym postanowili wejść. Ksiądz Słomkowski niemal od razu napotkał wzrokiem leżące w pokoju na dywanie ciało. Ksiądz Stefan Niedzielak był w sutannie i skarpetkach, leżał wzdłuż ściany z oknem, z głową skierowaną w stronę szafy i z nogami w stronę kaloryfera. Na twarzy i głowie widać było liczne otarcia oraz ślady krwi. Przy ciele znajdowały się porozrzucane części męskiej bielizny, pokryte brunatnymi plamami. Podobne plamy pobrudziły zasłony, listwę podłogową i dywan.

Proboszcz nie dawał znaków życia. Przerażeni przybysze rozejrzeli się dookoła. Mieszkanie było splądrowane. Kościelny odruchowo wyłączył grający telewizor. Rzucił okiem na przewrócony fotel ze złamaną poręczą, w którym zwykł siedzieć proboszcz. Pod fotelem leżały rozrzucone paciorki różańca.

Zszokowani mężczyźni pobiegli do sąsiedniego biura zarządu Cmentarza Powązkowskiego, gdzie poprosili o wezwanie pogotowia i milicji. Siedem minut później, o 8⁴⁵, pod kościół zajechał radiowóz z Dzielnicowego Urzędu Spraw Wewnętrznych Warszawa-Wola. Niedługo potem przyjechała karetka. Lekarz dyżurny po krótkim badaniu stwierdził zgon. Była godzina 9.00.

Przybyła niebawem z SUSW dyżurna ekipa śledcza rozpoczęła wstępne oględziny miejsca śmierci. Szybko zauważono, że zmarły ksiądz trzymał w dłoni pięć ludzkich włosów, obok ciała znaleziono zaś fragment gumowej rękawiczki. Wyglądał na wyrwany¹⁰.

¹⁰ Rekonstrukcja wydarzeń na podstawie: IPN BU, 01424/2, k. 1–4, Załącznik do informacji dziennej SUSW nr 019/89, 21.01.1989 r., Warszawa; ibidem, k. 5–10, Informacja Wydziału Docho-dzeniowo-Śledczego SUSW z czynności procesowych przeprowadzonych w dniu 21.01.1989 r. na miejscu znalezienia zwłok księdza Stefana Niedzielaka, 22.01.1989 r., Warszawa; ibidem, k. 50–65, Plan czynności operacyjno-dochodzeniowych w sprawie D-IV-114/89 dotyczącej zgonu księdza S. Niedzielaka, 30.01.1989 r., Warszawa; Z. Branach, op.cit., s. 11–16, 44–50, 56–62; P. Łysakowski, *Ksiądz Stefan Niedzielak – ostatnia ofiara Katynia...*; idem, *Śmierć ks. Stefana Niedzielaka w dokumentach IPN i opiniach prasy PRL (1989)*, [w:] *Niezłomni ludzie Kościoła. Sylwetki*, pod red. J. Żaryna, Kraków 2011, s. 145–159.

Od początku było oczywiste, że okoliczności śmierci księdza Stefana Niedzielaka są co najmniej podejrzane. Lekarz medycyny sądowej, który wraz z dyżurną ekipą śledczą SUSW przybył 21 stycznia 1989 r. do mieszkania proboszcza, uniknął podania bezpośredniej przyczyny zgonu, niemniej w swym raporcie uwzględnił możliwość uduszenia czy też mocnego uderzenia (upadku) o twardą nawierzchnię. Jednocześnie milicjanci z radiowozu, którzy pierwsi przybyli na miejsce, nie wykluczyli zaistnienia przestępstwa, o czym poinformowali na gorąco, w meldunku radiowym, stanowisko dowodzenia KS MO¹¹.

W pochodzącej z tego samego 21 stycznia „Informacji dziennej” komendy określono ten przypadek mianem zabójstwa. Co ciekawe, w informacji podano, że co prawda ksiądz Stefan Niedzielak był zaangażowany w upamiętnianie zbrodni katyńskiej, ale był daleki od „awanturnictwa politycznego”, „nie angażował się bezpośrednio w działalność konspiracyjną”, a „w okresie wydarzeń 1980–1982 utrzymywał luźne kontakty z działaczami byłej »Solidarności«”. Chociaż w jednym zdaniu napisano, że w poprzednich latach „odnotowano jego związki z kobietami”, to nie potrafiono uszczegółowić tak ogólnego i w istocie niemówiącego nic wyrażenia¹². Dlatego też wątek ten nie został w ogóle rozwinięty.

Takie „niewinne” podejście do sprawy zaczęło bardzo szybko ewoluować. W kolejnych dniach z rozkazu szefa SUSW, generała Edwarda Kłosowskiego, ukonstytuowała się specjalna grupa operacyjno-śledcza licząca dwanaście osób. Co znamienne, znaleźli się wśród nich funkcjonariusze Departamentu IV MSW, zajmującego się zwalczaniem działalności Kościoła. Trudno przypuszczać, by działała ona obiektywnie. Podobne zastrzeżenia można mieć w stosunku do „zwykłej” grupy dochodzeniowej, która, zgodnie z obowiązującymi procedurami, rozpoczęła pracę w ramach Prokuratury Rejonowej Dzielnicy Warszawa-Wola¹³. Śledztwo toczyło się więc dwutorowo (podobnie jak np. w sprawie Grzegorza Przemyska), a grupę prokuratorów można uznać za podrzędną wobec tej stworzonej w SB. Niestety, wiele materiałów związanych z ich działalnością przepadło.

Pierwsze działania śledcze SUSW skupiły się na standardowym zadaniu: oględzinach miejsca zbrodni. Śledczy nie stwierdzili uszkodzenia żadnej z par drzwi wejściowych, niemniej na futrynach dostrzegli uszczerbki w drewnie, wykonane niewielkim narzędziem, które umożliwiały wyważenie drzwi. Pod jednym z okien,

¹¹ IPN BU, 01424/2, k. 1–4, Załącznik do informacji dziennej SUSW nr 019/89, 21.01.1989 r.; Z. Branach, op.cit., s. 15; P. Łysakowski, *Ksiądz Stefan Niedzielak...*, s. 22–23; idem, *Śmierć ks. Stefana Niedzielaka w dokumentach IPN i opiniach prasy PRL...*, s. 146–148.

¹² IPN BU, 01424/2, k. 1–4, Załącznik do informacji dziennej SUSW nr 019/89, 21.01.1989 r., Warszawa; Z. Branach, op.cit., s. 15; P. Łysakowski, *Ksiądz Stefan Niedzielak...*, s. 22–23; idem, *Śmierć ks. Stefana Niedzielaka w dokumentach IPN i opiniach prasy PRL...*, s. 146–148.

¹³ IPN BU, 01424/2, k. 1–4, Załącznik do informacji dziennej SUSW nr 019/89, 21.01.1989 r., Warszawa; Z. Branach, op.cit., s. 16.

wychodzącym z ubikacji, dostrzeżono ślady ziemi – tak, jakby ktoś wspiął się po ścianie i zajrzał do środka. Ślad uznano jednak za nieczytelny i nie określono daty jego powstania¹⁴.

Wszystkie okna były zakratowane. Nie stwierdzono żadnego naruszenia ani krat, ani szyb. Towarzyszący ekipie pies podjął ślad, który doprowadził do przystanku autobusowego. Wysunięto stąd roboczy wniosek, że zabójcy przeszli przez płot od ulicy Powązkowskiej (od strony ulicy Burakowskiej) w okolicach przystanku autobusowego, a potem wrócili tą samą drogą¹⁵. Co ciekawe, w komunikatach przeznaczonych dla prasy wątek ten pomijano.

Grupa dochodzeniowa SUSW przeprowadziła też oględziny wnętrza mieszkania proboszcza. Obok dostrzeżenia i zabezpieczenia wspomnianych włosów i fragmentu lateksowej rękawiczki, funkcjonariusze stwierdzili, że zmarły miał na sobie ubranie, w którym widziano go poprzedniego dnia, ale bez butów. Tkwiący na nadgarstku zegarek był sprawny. Znajdujące się w pokoju ubrania były nieuszkodzone i nie zawierały żadnych śladów. Włosy i rękawiczka stanowiły bardzo mocną przesłankę obecności osób trzecich w pomieszczeniu. Zgodnie z rutyną śledczą postanowiono poddać je analizie, podobnie jak próbki krwi z zasłon¹⁶. Śledczy metodycznie pobierali również próbki wykrytych linii papilarnych. Jak się później okazało, niektóre nie pochodziły od księdza Stefana Niedzielaka ani od żadnych osób mających związek z księdzem, od których pobrano próbki w ramach prowadzonego dochodzenia¹⁷. Wobec tych faktów trudno było nie przyjąć, że w mieszkaniu przebywał ktoś jeszcze.

Uważnie przyglądano się pozostałym elementom wystroju mieszkania. Łóżko było rozścielone i przygotowane do snu, na krześle leżała złożona piżama. W jednej z szuflad biurka znaleziono ponad 443 tysiące zł (ówcześnie równowartość kilku średnich miesięcznych pensji), 82 dolary, 1280 franków i liczne drobne monety

¹⁴ IPN BU, 01424/2, k. 1–4, Załącznik do informacji dziennej SUSW nr 019/89, 21.01.1989 r., Warszawa; ibidem, k. 5–10, Informacja Wydziału Dochodzeniowo-Śledczego SUSW z czynności procesowych przeprowadzonych 21.01.1989 r. na miejscu znalezienia zwłok księdza S. Niedzielaka, 22.01.1989 r., Warszawa; Z. Branach, op.cit., s. 44–50, 83.

¹⁵ IPN BU, 01424/2, k. 1–4, Załącznik do informacji dziennej SUSW nr 019/89, 21.01.1989 r., Warszawa; ibidem, k. 5–10, Informacja Wydziału Dochodzeniowo-Śledczego SUSW z czynności procesowych przeprowadzonych 21.01.1989 r. na miejscu znalezienia zwłok księdza S. Niedzielaka, 22.01.1989 r., Warszawa; Z. Branach, op.cit., s. 44–50, 83.

¹⁶ IPN BU, 01424/2, k. 1–4, Załącznik do informacji dziennej SUSW nr 019/89, 21.01.1989 r., Warszawa; ibidem, k. 5–10, Informacja Wydziału Dochodzeniowo-Śledczego SUSW z czynności procesowych przeprowadzonych 21.01.1989 r. na miejscu znalezienia zwłok księdza S. Niedzielaka, 22.01.1989 r., Warszawa.

¹⁷ Ibidem, k. 1–4, Załącznik do informacji dziennej SUSW nr 019/89, 21.01.1989 r., Warszawa; ibidem, k. 5–10, Informacja Wydziału Dochodzeniowo-Śledczego SUSW z czynności procesowych przeprowadzonych 21.01.1989 r. na miejscu znalezienia zwłok księdza S. Niedzielaka, 22.01.1989 r., Warszawa; Z. Branach, op.cit., s. 44–50, 83.

różnych walut¹⁸. Stwierdzono, że ktoś przewrócił wykonaną z tworzywa płasko-rzeźbę z wizerunkiem Matki Boskiej¹⁹. Ogólnie wyglądało na to, że sprawcom chodziło o wytworzenie bałaganu. Jednocześnie z kuchni zniknął komplet niezbyt cennych sztucców²⁰. Trudno było sensownie zinterpretować taką sytuację.

Tego samego, 21 stycznia, przeprowadzono pierwsze przesłuchania: rozmawiano m.in. z kościelnym, kilkoma pracownikami zarządu Cmentarza Powązkowskiego, gosposią księdza Stefana Niedzielaka, bratem i bratową zmarłego, jak również z mieszkańcami posesji przy ulicy Powązkowskiej 14 i sąsiadującego z nią budynku przy ulicy Piaskowej 4 A. Z tymi ostatnimi przeprowadzono jednak tylko krótkie rozmowy, których nie można nazwać przesłuchaniami²¹.

23 stycznia, na polecenie prokuratury w Zakładzie Medycyny Sądowej Akademii Medycznej przy ulicy Oczki, zorganizowano trzygodzinną sekcję zwłok. Jak wspomniano, dwa dni wcześniej towarzyszący ekipie śledczej lekarz medycyny sądowej nie zdecydował się na wydanie opinii w sprawie możliwych przyczyn zgonu²². Teraz stwierdzono, że śmierć musiała nastąpić między późnym wieczorem 20 stycznia a godziną 2.00 rano 21 stycznia²³.

Lista zidentyfikowanych obrażeń i ran jest porażająca. Nie pozostawia żadnych wątpliwości co do tego, że proboszcz został bestialsko pobity na śmierć. Był bity po całym ciele. Rozerwano mu kręgosłup między kręgami szyjnymi. W protokole z sekcji, podpisanym przez kierownika Zakładu Medycyny Sądowej prof. Aleksandra Dubrzyńskiego, jasno stwierdzono, że to właśnie uraz kręgosłupa szyjnego, w połączeniu z masywnym krwawieniem okołooonowym, stłuczeniem rdzenia kręgowego oraz narastającym obrzękiem rdzenia i mózgu, był przyczyną zgonu. Ofierze nie tyle skręcono, co złamano kark, odchylając gwałtownie jego głowę do tyłu. Lekarze byli całkowicie przekonani, że tego typu obrażeń zmarły nie był w stanie zadać sobie sam. Nie wchodził też w grę wypadek: obrażenia powstały w wyniku wielokrotnych uderzeń, zadawanych z różną siłą. Duchowny był po

¹⁸ IPN BU, 01424/2, k. 1–4, Załącznik do informacji dziennej SUSW nr 019/89, 21.01.1989 r., Warszawa; ibidem, k. 5–10, Informacja Wydziału Dochodzeniowo-Śledczego SUSW z czynności procesowych przeprowadzonych 21.01. 1989 r. na miejscu znalezienia zwłok księdza S. Niedzielaka, 22.01.1989 r., Warszawa.

¹⁹ IPN BU, 2202/1, k. 57, Postanowienie Prokuratury Wojewódzkiej w Warszawie o powołaniu biegłego w sprawie II Ds. 5/89, 31.01.1989 r., Warszawa.

²⁰ IPN BU, 01424/2, k. 50–65, Plan czynności operacyjno-dochodzeniowych w sprawie D-IV-114/89 dotyczącej zgonu księdza S. Niedzielaka, 30.01.1989 r., Warszawa.

²¹ IPN BU, 01424/2, k. 5–10, Informacja Wydziału Dochodzeniowo-Śledczego SUSW z czynności procesowych przeprowadzonych 21.01.1989 r. na miejscu znalezienia zwłok księdza S. Niedzielaka, 22.01.1989 r., Warszawa.

²² Ibidem.

²³ Ibidem, k. 20–21, Notatka służbowa zastępcy naczelnika Wydziału Kryminalistyki SUSW z sekcji zwłok księdza S. Niedzielaka [b.d.], Warszawa.

prostu torturowany. Biegli przy okazji wykazali, że zmarły nie znajdował się pod wpływem narkotyków ani alkoholu²⁴.

Kwestia morderstwa wydawała się oczywista, co podkreślał zaprzyjaźniony z ks. Stefanem Niedzielakiem mecenas Jan Olszewski, który szybko zaangażował się w sprawę. Następnego dnia miało zostać ogłoszone oficjalne orzeczenie sądowo-lekarskie. Tymczasem zaczęły dziać się dziwne rzeczy. Z samego rana 24 stycznia 1989 r., przed wydaniem komunikatu, śledztwo z rąk Prokuratury Rejonowej przejęła nagle warszawska Prokuratura Wojewódzka. Nowy prokurator nadzorujący sprawę, Maciej Białek, niespodziewanie odmówił podania jakichkolwiek informacji²⁵. Mniej więcej w tym samym czasie krótką notatkę służbową z przebiegu sekcji sporządził zastępca naczelnika Wydziału Kryminalistyki SUSW, przekonując, że „z punktu widzenia medyczo-sądowego obraz sekcyjny jest bardziej typowy dla upadków (co najmniej dwa) niż dla działania zbrodniczego”²⁶. Opinia ta była niezrozumiała: nie sformułował jej specjalista, który odpowiadał za sekcję. Autor nie postarał się nawet wyjaśnić, jak zmarły mógł dwukrotnie (sic!) upaść, łamiąc sobie przy tym kręgosłup. Sam przyznawał, że takie uszkodzenia kręgosłupa powstawały zazwyczaj podczas wypadków komunikacyjnych lub przy upadkach z wysokości²⁷, a przecież żadna z tych sytuacji nie miała miejsca w przypadku księdza Stefana Niedzielaka. Stało się oczywiste, że sprawa nabrała politycznego charakteru.

*

Nagły zwrot w rutynowo rozpoczętym dochodzeniu – związany z decyzjami podejmowanymi w MSW – tylko spotęgował społeczny oddźwięk, jaki wywołała śmierć księdza Stefana Niedzielaka. Pogrzeb, zorganizowany 26 stycznia 1989 r., przyciągnął tłumy warszawiaków – zwykłych mieszkańców, harcerzy, weteranów, członków „Solidarności”, działaczy ruchu Rodzin Katyńskich, pracowników służby zdrowia (ksiądz Stefan Niedzielak, podobnie jak swego czasu ksiądz Jerzy Popiełuszko, był ich kapelanem), księży, sióstr zakonnych itp. Mszę żałobną odprawił prymas Józef Glemp²⁸.

Śmierć kapłana akurat w momencie decydowania się losów rozmów okrągłostołowych sprawiła, że wręcz bezwiednie uznano ją za morderstwo polityczne, kojarzące

²⁴ Ibidem; IPN BU, 01424/2, k. 15–16, Informacja Wydziału Dochodzeniowo-Śledczego SUSW z czynności procesowych przeprowadzonych 23.01.1989 r. w sprawie wyjaśnienia śmierci księdza S. Niedzielaka, 23.01.1989 r., Warszawa; Z. Branach, op.cit., s. 46–50, 83.

²⁵ Z. Branach, op.cit., s. 49, 83.

²⁶ IPN BU, 01424/2, k. 20–21, Notatka służbowa zastępcy naczelnika Wydziału Kryminalistyki SUSW z sekcji zwłok księdza S. Niedzielaka [b.d.], Warszawa.

²⁷ Ibidem.

²⁸ Z. Branach, op.cit., s. 50–55, 68–73.

się z tragicznym losem księdza Jerzego Popiełuszki. Gdy dziesięć dni później zginął w Białymstoku kolejny duchowny, trzydziestoletni ksiądz Stanisław Suchowolec, poziom podejrzeń wzrósł jeszcze bardziej. Zaczęto mówić o „komandzie śmierci”, które krąży po Polsce i morduje księży²⁹. W aktach śledczych w sprawie księdza Stefana Niedzielaka znalazły się zresztą notatki informujące o zgonie kolejnego duchownego³⁰. Duże wrażenie zrobiła ponadto sensacyjna informacja, nagłośniona przez francuskie media, że proboszcz z Powązek znajdował się na liście 150 księży uznawanych przez SB za najbardziej radykalnych i zginął powalony ciosem karate. W Radiu Wolna Europa zwracano zaś uwagę na pogrożki kierowane pod adresem kapłana (stenopisy tych audycji znalazły się w aktach śledztwa)³¹.

Co więcej, zaangażowanie księdza Stefana Niedzielaka w upamiętnianie Katynia powodowało plotki, że mógł on podpaść nie tylko polskim służbom, lecz także sowieckim. Nie może więc dziwić, że wciąż istniejąca machina propagandowo-państwowa PRL zaangażowała się w zwalczanie tych skojarzeń, głównie poprzez oczernianie zmarłego kapłana. Rzecznik rządu Jerzy Urban i rzecznik MSW Wojciech Garstka naśmiewali się z rewelacji dziennikarzy francuskich. Jednocześnie ze śledztwa wyciekały starannie wyselekcjonowane informacje i „spontanicznie” pojawiały się pogłoski o nadużywaniu alkoholu przez zmarłego czy defraudacjach finansowych, jakich miał się dopuścić. Co ciekawe, plotki te zaczęły się szerzyć już na kilka tygodni przed zabójstwem³². Świadczyło to o intensyfikacji działań operacyjnych wymierzonych w ks. Niedzielaka w ostatnich dniach jego życia.

W oficjalnych komunikatach wzbraniano się przed potwierdzeniem oczywistego faktu obecności osób trzecich w mieszkaniu księdza w chwili jego zgonu. Sugerowano możliwość nieszczęśliwego wypadku, choć nie wykluczano i morderstwa, ale tylko na tle rabunkowym lub obyczajowym. W prasie przedrukowywano oświadczenia PAP bez żadnych komentarzy, co dowodziło aktywnej działalności cenzury (czy raczej bezpośrednich poleceń przedstawicieli aparatu władzy). Zarazem w periodyku MO i SB „W służbie narodu” pojawiły się artykuły gwałtownie atakujące Kościół. Co znamienne, pod koniec inauguracyjnego posiedzenia okrągłego stołu mecenas Władysław Siła-Nowicki niespodziewanie wystąpił z inicjatywą

²⁹ Z. Branach, op.cit., s. 50–55, 68–73; por. J. Skórzyński, *Ugoda i rewolucja. Władza i opozycja 1985–1989*, Warszawa 1995, s. 193.

³⁰ Zob. np. IPN, 2202/1, k. 73–75, Notatka służbowa J. Błaszczyka, starszego eksperta Wydziału Fizyko-Chemii Zakładu Kryminalistyki KG MO, z oględzin miejsca zgonu księdza S. Suchowolca, 3.02.1989 r., Warszawa.

³¹ P. Łysakowski, *Ksiądz Stefan Niedzielak...*, s. 22–23.

³² Z. Branach, op.cit., s. 50–55, 68–73.

uczczenia zmarłych księży Stefana Niedzielaka i Stanisława Suchowolca minutą ciszy i de facto wymógł na uczestnikach zgodę³³.

*

Tymczasem 26 stycznia 1989 r. nowa ekipa śledcza, złożona z ekspertów SUSW i KG MO, rozpoczęła ponowne oględziny miejsca zbrodni. Teraz uwagę funkcjonariuszy skupił metalowy sejf, umieszczony we wnęce w mieszkaniu proboszcza. Dotychczas na jego otwarcie nie zgadzała się kuria metropolitalna, w końcu jednak musiała ustąpić. W środku znaleziono dwa pliki banknotów (należących do zarządu Cmentarza Powązkowskiego), kopertę zawierającą próbkę ziemi z Katynia oraz medalik z Jezusem. Zdziwieni funkcjonariusze porzucili ten trop. Zaczęły jednak krążyć pogłoski, preparowane przez biuro prasowe MSW (ściśle współpracujące z prokuraturą), że ksiądz Niedzielak... handlował ziemią katyńską³⁴.

Mimo dalszych kilkudniowych poszukiwań do przełomu w śledztwie nie doszło. Niezależnie od prawdziwych okoliczności zbrodni, nawet przy założeniu, że SB nie miała z nią nic wspólnego, trudno było oczekiwać po śledczych z prokuratury i MSW, że będą gorliwie dążyć do wyjaśnienia sprawy. Dlaczego? Po pierwsze, należy pamiętać, że do zabójstwa doszło w burzliwym momencie: krach gospodarczy państwa, gorączka polityczna, perspektywa przełomu państwowego, napięcie w aparacie partyjno-państwowym – wszystkie te elementy skutecznie rozpraszały śledczych. Po drugie, chodziło o księdza, czyli przedstawiciela tej grupy społecznej, która w kręgach aparatu represji uważana była za wrogą. Już samo to nastawienie może wyjaśnić, dlaczego śledczy poświęcili wiele wysiłków wyszukiwaniu śladów rzekomej libacji alkoholowej, która miałyby stanowić wstęp do zbrodni³⁵.

W planie czynności operacyjno-dochodzeniowych z 30 stycznia 1989 r., opracowanym w SUSW, wysnuto kuriozalny wniosek, że morderstwo nie miało ani charakteru rabunkowego, ani politycznego. Nie postarano się w związku z tym stwierdzić, jaki mógłby być ów charakter zbrodni. Równie kuriozalnie – w świetle pogróżek i anonimów – brzmiało zapewnienie: „nie ustalono, aby miał wrogów”. Przyznano za to, że u duchownego „nie stwierdzono skłonności do nadużywania

³³ Ibidem, zob. też P. Łysakowski, *Ksiądz Stefan Niedzielak...*, s. 22–23; idem, *Śmierć ks. Stefana Niedzielaka w dokumentach IPN i opiniach prasy PRL...*, s. 142–145; J. Szarek, *Zamęczony jak ksiądz Jerzy*, „Nasz Dziennik”, 20.01.2015, nr 15 (5159), s. 11; por. J. Skórzyński, *Rewolucja okrągłego stołu*, Kraków 2009, s. 272–273.

³⁴ IPN BU, 01424/2, k. 28–29, Informacja Wydziału Dochodzeniowo-Śledczego SUSW z czynności procesowych przeprowadzonych 26.01.1989 r. na miejscu znalezienia zwłok ks. S. Niedzielaka, 26.01.1989 r., Warszawa; Z. Branach, op.cit., s. 56–62, 88–89; P. Łysakowski, *Śmierć ks. Stefana Niedzielaka w dokumentach IPN i opiniach prasy PRL...*, s. 154.

³⁵ IPN BU, 01424/2, k. 28–29, Informacja Wydziału Dochodzeniowo-Śledczego SUSW z czynności procesowych przeprowadzonych 26.01.1989 r. na miejscu znalezienia zwłok księdza S. Niedzielaka, 26.01.1989 r., Warszawa; Z. Branach, op.cit., s. 56–62, 88–89.

alkoholu, jak również dewiacji seksualnych”. Za równoprawne interpretacje śmierci uznano zarówno wersję o nieszczęśliwym wypadku, jak i o udziale osób trzecich³⁶.

Niecały miesiąc później, w uaktualnionym planie czynności, wymieniono w sumie cztery możliwości: nieszczęśliwy wypadek, napad rabunkowy, nieplano- wane morderstwo w czasie włamania oraz morderstwo z zemsty (lub w wyniku kłótni). Rozróżnienia te nie były do końca jasne. Zresztą żadnej z wersji nie okre- ślono jako priorytetowej, a pierwsze trzy uznano za mało prawdopodobne. Nie oznacza to, by ostatnia brzmiała przekonująco: uwzględniono tu tylko motywy osobiste lub finansowe, całkowicie pomijając – co zdumiewające, ale w sumie zro- zumiałe – kwestie anonimów i pogroźek, o których informowało wielu świadków³⁷. Jest oczywiste, że w śledztwie prowadzonym w sposób niezależny sprawa pogroźek – a więc polityczne podłoże morderstwa – znalazłaby się wśród najważniejszych tropów.

Podobnego typu notatki o aktualnym stanie dochodzenia, powstające w SUSW i Biurze Śledczym MSW, regularnie trafiały na biurko generała Zbigniewa Pudysza, ówczesnego podsekretarza stanu w MSW³⁸.

Do uznania bezpiecznego politycznie motywu osobistej zemsty za prawdopo- dobną przyczynę śmierci przyczynił się intensywnie rozpracowywany na początku śledztwa wątek związany z księdzem Lucjanem Musielakiem, pracującym w parafii na Powązkach od 1986 r. i skonfliktowanym z księdzem Niedzielakiem. Był to dogodny – z punktu widzenia sterowanego śledztwa, ale też propagandy – kandy- dat na podejrzanego. Nie udało się jednak uzyskać wystarczających przesłanek, które mogłyby uczynić z księdza Musielaka kozła ofiarnego³⁹.

Ślepą uliczką okazał się – na szczęście dla władz – obiecujący trop w postaci fragmentu lateksowej rękawiczki. Ustalono, że była to część kciukowa nosząca ślady wielokrotnego użytku. Stwierdzono bardzo niewielki ślad krwi (niemożliwy do przebadania) oraz brak widocznych linii papilarnych. To mogły być obiektywne trudności, niemniej w późniejszym czasie bardzo szybko porzucono wysiłki ziden- tyfikowania nosiciela przedmiotu (prawdopodobnie kobiety) i wyjaśnienia, w jaki sposób przedmiot ten znalazł się w pokoju. Z kolei włosy, które zmarły trzymał

³⁶ IPN BU, 01424/2, k. 50–65, Plan czynności operacyjno-dochodzeniowych w sprawie D-IV-114/89 dotyczącej zgonu księdza S. Niedzielaka, 30.01.1989 r., Warszawa.

³⁷ Ibidem, k. 80–88, Ramowy plan przedsięwzięć operacyjnych w sprawie śmierci księdza S. Nie- dziełaka, sporządzony w Wydziale Dochodzeniowo-Śledczym SUSW, 21.02.1989 r., Warszawa.

³⁸ P. Łysakowski, *Śmierć ks. Stefana Niedzielaka w dokumentach IPN i opiniach prasy PRL...*, s. 153.

³⁹ IPN BU, 01424/2, k. 24–25, Informacja Wydziału Dochodzeniowo-Śledczego SUSW z czynno- ści procesowych przeprowadzonych 25.01.1989 r. na miejscu znalezienia zwłok ks. S. Niedzielaka, 25.01.1989 r., Warszawa; ibidem, k. 118–119, Pismo zastępcy naczelnika Wydziału III-1 SUSW do naczelnika Wydziału Śledczego SUSW w sprawie okoliczności śmierci księdza S. Niedzielaka, 27.01.1989 r., Warszawa.

w dłoni, pochodziły najpewniej z jego własnej brwi, choć w przeprowadzonej ekspertyzie nie zostało to sformułowane wprost⁴⁰.

Wobec tych niepowodzeń śledczy zaczęli po cichu brać pod uwagę hipotezę, która bardziej pasowałaby do kiepskiego filmu sensacyjnego, gdyby nie fakt, że była jak najbardziej realna: że ksiądz Stefan Niedzielak został zabity pojedynczym ciosem karate⁴¹. Tłumaczyłoby to złamanie kręgow szyjnych. Możliwość ta, choć brzmi niewiarygodnie, do dziś uważana jest za najbardziej prawdopodobną⁴². W oficjalnych komunikatach wciąż uznawano jednak tę wersję, krążącą w niezależnych mediach, za bzdurną⁴³. Jej uznanie oznaczałoby bowiem niebezpieczną dla władz konstatację, że mordercami nie mogli być zwykli rabusie, najpewniej nieznanący przecież zaawansowanych sztuk walki. Zatem mimo tego, że w wewnętrznych ustaleniach śledczych wersję z nieszczęśliwym wypadkiem uznawano za bardzo mało prawdopodobną, oficjalnie wciąż wstrzymywano się z jednoznacznymi stwierdzeniami. MSW i warszawska komenda MO, a także rzecznik rządu Jerzy Urban, podobnie jak wcześniej, unikali oficjalnego stwierdzenia faktu zabójstwa⁴⁴.

W kierownictwie Biura Śledczego MSW i KG MO trwały spory, w jaki sposób przedstawiać śmierć księdza Stefana Niedzielaka⁴⁵. Oficjalne orzeczenie lekarskie nadal było ukrywane, a rzecznik MSW major Wojciech Garstka formułował wymijające wypowiedzi na jego temat. Dopiero po ponad miesiącu odpis wyników sekcji zwłok został doręczony mecenasowi Janowi Olszewskiemu⁴⁶.

Te posunięcia, jak również skupianie się na wersji z nieszczęśliwym upadkiem, wręcz absurdalnej z punktu widzenia stwierdzonych w postępowaniu obrażeń ciała, dają się wytłumaczyć jedynie świadomą ingerencją polityczną. Przyczyną zaś tej ingerencji była chęć ukrycia niewygodnych dla władzy faktów: na pewno pogroźek ze strony SB, a także zapewne (choć nie potrafimy tego udowodnić) faktycznych morderców powiązanych z resortem bezpieczeństwa.

Trudno jednocześnie oprzeć się wrażeniu, że prowadzone śledztwo – obok realizowania wytycznych propagandowych – stanowiło przede wszystkim dogodny pretekst do inwigilacji interesujących SB środowisk. W pierwszych tygodniach dochodzenia w sprawie śmierci księdza Stefana Niedzielaka przesłuchano w sumie

⁴⁰ Ibidem.

⁴¹ Z. Branach, op.cit., s. 67.

⁴² Por. L. Szymowski, *Karateka Kiszczaka*, „Wprost”, 2008, nr 38, s. 32–35.

⁴³ Z. Branach, op.cit., s. 78–79.

⁴⁴ Ibidem, s. 80–82.

⁴⁵ P. Łysakowski, *Ksiądz Stefan Niedzielak...*, s. 22–23; idem, *Śmierć ks. Stefana Niedzielaka w dokumentach IPN i opiniach prasy PRL...*, s. 153–154.

⁴⁶ Ibidem, s. 154–155.

101 świadków, w tym m.in. wieloletniego przyjaciela proboszcza z Powązek i osobę od lat rozpracowywaną przez służby – Wojciecha Ziemińskiego. Pełnomocnikom rodziny księdza Niedzielaka pozwolono uczestniczyć zaledwie w siedmiu przesłuchaniach⁴⁷. Mecenasi Jan Olszewski i Andrzej Grabiński (obaj osobiście zaprzyjaźnieni z duchownym) skarżyli się na ten fakt, jak również na opieszałość procedur, blokowanie dostępu do materiałów śledztwa, a także na nieprofesjonalizm działań i pozorowanie czynności śledczych. Czemu służyło chociażby przesłuchiwanie męskich prostytutek⁴⁸. Absurdalnie dużo wysiłków zmarnowano również np. na infiltrację pracowników teatru „Ateneum”, z którym ksiądz Niedzielak miał mieć kontakty⁴⁹. W ramach śledztwa zamierzano m.in. założyć podsłuch telefoniczny aktorowi Henrykowi Łapińskiemu⁵⁰, wyszukiwano poza tym wśród trupy teatralnej osoby o homoseksualnych skłonnościach⁵¹. Przecież nawet w planie czynności dochodzeniowo-śledczych z 30 stycznia pisano o braku „dewiacji seksualnych” u księdza Niedzielaka⁵². Wobec faktu, że analizowano tak wątpliwe ślady, a pominięto kwestie anonimowych gróźb, trudno uniknąć wrażenia celowego sprowadzania śledztwa na manowce. Podstawy oskarżeń o nadużywanie alkoholu przez proboszcza i o jego rzekomą aktywność seksualną okazały się jednak tak nikłe, że nawet w tym reżyserowanym politycznie postępowaniu stosunkowo szybko z nich zrezygnowano.

⁴⁷ Z. Branach, op.cit., s. 56–62; IPN BU, 01424/2, k. 66–68, Protokół przesłuchania świadka W. Ziemińskiego, 16.02.1989 r., Warszawa; ibidem, k. 89, Notatka służbowa dotycząca przesłuchania W. Ziemińskiego, 16.02.1989 r., 6.03.1989 r.

⁴⁸ IPN BU, 01424/2, k. 5–10, Informacja Wydziału Dochodzeniowo-Śledczego SUSW z czynności procesowych przeprowadzonych w 21.01.1989 r. na miejscu znalezienia zwłok księdza S. Niedzielaka, 22.01.1989 r.; ibidem, k. 11–12, Informacja z czynności procesowych przeprowadzonych 22.01.1989 r. w sprawie wyjaśniania śmierci księdza S. Niedzielaka, 22.01.1989 r., Warszawa; ibidem, k. 15–16, Informacja z czynności procesowych przeprowadzonych 23.01.1989 r. w sprawie wyjaśniania śmierci księdza S. Niedzielaka, 22.01.1989 r., Warszawa; ibidem, k. 17–19, Informacja z czynności procesowych przeprowadzonych 24.01.1989 r. w sprawie wyjaśniania śmierci księdza S. Niedzielaka, 24.01.1989 r., Warszawa; ibidem, k. 27–28, Informacja z czynności procesowych przeprowadzonych 25.01.1989 r. w sprawie wyjaśniania śmierci księdza S. Niedzielaka, 25.01.1989 r., Warszawa; ibidem, k. 15–16, Informacja z czynności procesowych przeprowadzonych 26.01.1989 r. w sprawie wyjaśniania śmierci księdza S. Niedzielaka, 26.01.1989 r., Warszawa; P. Łysakowski, *Śmierć ks. Stefana Niedzielaka w dokumentach IPN i opiniach prasy PRL...*, s. 150–152.

⁴⁹ Zob. np. IPN BU, 01424/2, k. 91, Notatka służbowa sporządzona na podstawie dokonanych ustaleń w Teatrze Ateneum w Warszawie, 20.02.1989 r., Warszawa.

⁵⁰ Ibidem, k. 136, Pismo zastępcy naczelnika Wydziału Śledczego SUSW do naczelnika Wydziału III-1 SUSW w sprawie rozpracowania operacyjnego H. Łapińskiego, 3.03.1989 r., Warszawa.

⁵¹ Ibidem, k. 115, Wyciąg z notatki służbowej sporządzonej w Wydziale III-1 SUSW ze spotkania z t.w. „Robert” w dniu 24.01.1989 r., 26.01.1989 r., Warszawa; ibidem, k. 131, Wyciąg z notatki służbowej sporządzonej w Wydziale III-1 SUSW ze spotkania z t.w. „Robert”, 21.01.1989 r., 21.02.1989 r., Warszawa.

⁵² Ibidem, k. 50–65, Plan czynności operacyjno-dochodzeniowych w sprawie D-IV-114/89 dotyczącej zgonu księdza S. Niedzielaka, 30.01.1989 r., Warszawa.

*

Bez wątpienia od początku da się stwierdzić pewną dwutorowość postępowania dochodzeniowego – i to nie tylko wynikającą z początkowych działań dwóch zespołów (w prokuraturze i SUSW). Z jednej strony, w oficjalnych komunikatach sugerowano, że wszystkie możliwości śmierci są tak samo brane pod uwagę (ze wskazaniem na nieszczęśliwy wypadek), a informacje o ciosach karate to tania sensacja. Zarazem rozsiewano plotki szkalujące dobre imię księdza. Z drugiej jednak strony, w śledztwie coraz poważniej podchodzono właśnie do hipotezy o gwałtownym ciosie. Pobierano od świadków odciski daktyloskopijne w celu identyfikacji ewentualnych śladów po takich uderzeniach. W niektórych przypadkach – np. 64-letniego i niesprawnego fizycznie Wojciecha Ziemińskiego – takie badanie było absurdalne i nosiło cechy celowej złośliwości, podobnie jak wspomniane bezpodstawne przesłuchanie kilku młodych ludzi parających się homoseksualną prostytutką⁵³.

Czy ta dwutorowość dowodzi, że mimo wymogów propagandy w aparacie represji realnie dążono do wykrycia sprawców? Jest to możliwe: resort, wchodzący właśnie w okres głębokiego instytucjonalnego kryzysu, nie był homogeniczny; zderzały się w nim różne postawy, cele i personalne układy. Jeśli nawet przyjmujemy taką możliwość, musimy dodać, że temu potencjalnemu dążeniu towarzyszyła niechęć i nikłe zaangażowanie.

W każdym razie notatka urzędowa z 20 marca 1989 r., opisująca przeprowadzony cztery dni wcześniej eksperyment sądowy, mający doprecyzować przyczyny powstania urazów kręgosłupa i głowy, jednoznacznie informowała, że zdaniem biegłych ksiądz został pobity na śmierć. Był to najważniejszy dotychczas efekt prowadzonego śledztwa, pozwalający z większym prawdopodobieństwem opisać okoliczności śmierci duchownego. Eksperti z Zakładu Kryminalistyki KG MO pisali m.in.:

Napastnicy księdza Stefana Niedzielaka zastają go w sytuacji, gdy siedząc w fotelu, ogląda program telewizyjny (...). Wtargnięcie obcych napastników lub innych osób znajdujących się w mieszkaniu powoduje wstanie księdza z fotela i wywiązanie się szamotaniny, w trakcie której dochodzi do chwytania księdza Stefana Niedzielaka za ramiona, o czym świadczy obecność w tych okolicach podbiegnięć krwawych. W wyniku pchnięcia na fotel i uderzenia w okolicę wargi górnej może dojść do uderzenia bądź dwóch uderzeń tylną częścią głowy w lewy tylny narożnik i drewnianą część oparcia fotela⁵⁴.

⁵³ Z. Branach, op.cit., s. 83–85; P. Łysakowski, *Śmierć ks. Stefana Niedzielaka w dokumentach IPN i opiniach prasy PRL...*, s. 150–151.

⁵⁴ IPN BU, 2202/1, k. 63–71, Sprawozdanie z przeprowadzonego eksperymentu do sprawy D–IV–114/89, 20.03.1989 r., Warszawa.

Następnie ofiara miała podczołgać się w stronę okna, ale w trakcie tej czynności zadano jej śmiertelny cios, łamiąc kręgi szyjne. „Minimalny czas zdarzenia wynosił ok. 52 sekundy” – konkludowali eksperci⁵⁵.

Ekspertyza ta nie pomogła jednak w przełamaniu impasu w śledztwie. O ile szczegółowe analizy ostatnich chwil życia duchownego przeprowadzono dokładnie, o tyle wysiłki zmierzające do znalezienia sprawców były nikłe. W burzliwych czasach obrad okrągłego stołu, kampanii wyborczej i szoku czerwcowych wyborów sprawa nie posunęła się do przodu. 19 czerwca 1989 r. generał Zbigniew Pudysz w piśmie do szefa SB generała Henryka Dankowskiego i szefa Komendy Głównej MO generała Zenona Trzczińskiego przekonywał: „w mojej opinii zaistniały impas śledczy jest uwarunkowany przyczynami obiektywnymi, bowiem metodykę dotychczasowych działań wykrywczych należy ocenić jako prawidłową”⁵⁶. Nie wiadomo, co generał rozumiał pod pojęciem „przyczyn obiektywnych”. To kolejne z kuriozalnych stwierdzeń, jakie sformułowano po stronie aparatu państwowego w czasie prowadzenia postępowania.

W obliczu impasu w końcu czerwca 1989 r. zdecydowano się na kolejny eksperyment procesowy, nadzorowany przez prokuratora Białka, mający na celu ostateczne odtworzenie przebiegu wydarzeń prowadzących do śmierci proboszcza. Eksperyment został wysoko oceniony przez Jana Olszewskiego. Rzeczywiście, przyczynił się on do potwierdzenia i dodania szczegółowych faktów związanych ze śmiercią duchownego⁵⁷. Nie wiadomo, po co działający sprawnie i profesjonalnie przestępcy zabrali sztucze z kuchni. Gdyby pozorowali rabunek, szukaliby bardziej wartościowych przedmiotów. W każdym razie w momencie, w którym duchowny, oszołomiony uderzeniami i zalany krwią, zbliżał się powoli do okna, jeden z napastników podszedł do ofiary od tyłu, kucnął (tak, by przez okno nie było widać ruchu) wbił kolano w okolicę lędźwiową kręgosłupa, jednocześnie mocnym pociągnięciem ręki gwałtownie odchylając głowę księdza i łamiąc mu w ten sposób kark⁵⁸. Po zadaniu śmiertelnego ciosu morderca wytarł krew z rękawiczek w wyciągniętą wcześniej z szafy bieliznę i rzucił ją na zwłoki. W tym momencie – albo już wcześniej – z rękawiczki jednego z oprawców oderwał się kawałek lateksu⁵⁹.

*

⁵⁵ Ibidem, zob. też Z. Branach, op.cit., s. 86; P. Łysakowski, *Ksiądz Stefan Niedzielak...*, s. 22–23; idem, *Śmierć ks. Stefana Niedzielaka w dokumentach IPN i opiniach prasy PRL...*, s. 154.

⁵⁶ P. Łysakowski, *Śmierć ks. Stefana Niedzielaka w dokumentach IPN i opiniach prasy PRL...*, s. 156.

⁵⁷ Z. Branach, op.cit., s. 87–91, 121–123.

⁵⁸ Ibidem.

⁵⁹ Ibidem.

Tymczasem opinia publiczna nadal słyszała absurdalne tezy o tym, że np. ksiądz Stefan Niedzielak nieostrożnie bujał się w fotelu, a okoliczności śmierci rzekomo pozostawały niejasne⁶⁰. Tezę o upadku z fotela lub napadzie rabunkowym jako przyczynie zgonu promowano w mediach najsilniej⁶¹. Dopiero w styczniu 1990 r. – w rocznicę śmierci – prokuratura zdecydowała się nadać w mediach apel o przekazanie organom ścigania informacji, które mogłyby pomóc w śledztwie. I to posunięcie niczego nie zmieniło. W tym samym styczniu warszawska Prokuratura Wojewódzka ogłosiła wreszcie oficjalny komunikat informujący, że ksiądz Niedzielak został zamordowany. Stwierdzono w nim jednak, że morderstwo najprawdopodobniej nie zostało zaplanowane i nastąpiło pod wpływem chwili, bez premedytacji⁶². Taka wykładnia odsuwała podejrzenia od SB (a sugerowała czysto kryminalny charakter sprawy), choć w świetle ustalonych faktów (brak znamion napadu rabunkowego) brzmiała nieprzekonująco.

Kontrowersyjne oświadczenie prokuratury ze stycznia 1990 r. było praktycznie jedynym konkretnym rezultatem śledztwa⁶³. 2 października 1990 r. prokurator Białek podpisał postanowienie o umorzeniu postępowania, przyznając, że sprawców – działających z premedytacją czy bez – nie udało się ustalić. Mecenasi Grabiński i Olszewski wnieśli zażalenie na tę decyzję do Ministerstwa Sprawiedliwości. Słusznie zauważali najbardziej zastanawiające zjawisko: o ile w śledztwie skupiono się na absurdalnych niekiedy wątkach (sprawdzanie umiejętności karate u Wojciecha Ziemińskiego), o tyle całkowicie pominięto przebadanie powiązań między licznymi pogroźkami i anonimami, kierowanymi pod adresem księdza Niedzielaka, a jego zgonem. A przecież o pogroźkach mówiło wielu świadków. Nie zajęto się też wcale szukaniem związku między tajemniczymi przypadkami śmierci księdza Stanisława Suchowolca, a potem i księdza Sylwestra Zycha, a wydarzeniami z 22 stycznia 1989 r.⁶⁴

Niedociągnięcia były tak oczywiste, a zmiany ustrojowe na tyle daleko posunięte, że 4 kwietnia 1991 r. postanowienie o zakończeniu śledztwa zostało uchylone. W Ministerstwie Sprawiedliwości polecono śledczym szczególnie skupić się na jednym ze śladów linii papilarnych, niezidentyfikowanym do tej pory, a znalezionym w pokoju zmarłego, na arkuszu papieru śniadaniowego⁶⁵. Nie należał on do żadnego ze świadków. Zadanie to było w zasadzie niewykonalne. Podobnie było

⁶⁰ Ibidem, s. 90–91.

⁶¹ P. Łysakowski, *Ksiądz Stefan Niedzielak...*, s. 22–23; L. Szymowski, *Karateka Kiszczaka...*, s. 32–33.

⁶² Z. Branach, op.cit., s. 96–99.

⁶³ P. Łysakowski, *Ksiądz Stefan Niedzielak...*, s. 22–23.

⁶⁴ Z. Branach, op.cit., s. 98–99; P. Łysakowski, *Śmierć ks. Stefana Niedzielaka w dokumentach IPN i opiniach prasy PRL...*, s. 149–150.

⁶⁵ Z. Branach, op.cit., s. 98–99.

z innym poleceniem resortu: odtworzeniem ewentualnej roli nieistniejącej już SB w całej sprawie.

Na tej podstawie prokuratura zażądała od MSW, którym ledwie kilka miesięcy wcześniej przestał kierować generał Czesław Kiszczyk, przekazania materiałów z opracowania księdza Stefana Niedzielaka. Żądanie okazało się trudne do spełnienia. Ministerstwo udostępniało materiały z ociąganiem i przejawami złej woli. W dodatku okazało się, że w latach 1989–1990, kiedy śledczy zupełnie nie interesowali się wątkiem nękania księdza Niedzielaka, bardzo wiele materiałów SB zostało zniszczonych. Dotyczyło to szczególnie dokumentacji Departamentu IV MSW (i jego stołecznego odpowiednika: Wydziału IV SUSW), zajmującego się inwigilacją księży. Kompromitujące służby materiały – włącznie z teczką osobową ks. Stefana (zniszczoną 14 września 1989 r., w czasie trwania śledztwa) czy danymi tajnych współpracowników utrzymujących kontakty z księdzem Niedzielakiem – zostały zatarte⁶⁶.

Dowody niszczenia dokumentów ujawniły się zresztą już w pierwszych miesiącach po zabójstwie: w czasie obrad okrągłego stołu (oraz toczących się śledztw w sprawie śmierci księdza Stefana Niedzielaka i księdza Stanisława Suchowolca) rozpoczęto w Departamencie IV MSW systematyczne niszczenie teczek osobowych księży⁶⁷. Fakt celowego zacierania śladów po operacyjnych działaniach w stosunku do księdza Niedzielaka, przy biernej postawie prokuratury, która nie zażądała materiałów z MSW, jest bezsporny i stanowi najbardziej wyraźny przejaw mataczenia w sprawie.

Dopiero przejęcie dochodzenia przez Jarosława Polanowskiego z Prokuratury Wojewódzkiej w Warszawie ruszyło sprawę z miejsca. Prokurator skupił się wreszcie na fali pogróżek i listownych anonimów, która rozpoczęła się mniej więcej w 1986 r.⁶⁸ Ustalił, że w styczniu 1989 r. szykany – niezidentyfikowanego pochodzenia – nasiliły się, a duchowny poważnie obawiał się o swoje życie. Jeśli wcześniej bagatelizował podobne wypadki i starał się za dużo o nich nie mówić, tak teraz bez oporów opowiadał, że był prześladowany przez policję polityczną. Czy dlatego postanowiono go uciszyć? Polanowski nie potrafił odpowiedzieć na to pytanie⁶⁹.

Z tego względu, a także z powodu niekompletności materiałów uzyskanych z MSW, prokuratura postanowiła przesłuchać byłych funkcjonariuszy Wydziału IV SUSW. Wykonano dużą pracę, docierając niemal do wszystkich pracowników tej struktury, a także do części osób zatrudnionych w rozwiązanym Departamencie IV MSW. Trudno było się jednak spodziewać, by zeznania te zawierały jakieś rewelacje.

⁶⁶ Ibidem.

⁶⁷ Ibidem, s. 108, 115–120.

⁶⁸ Ibidem, s. 101–107.

⁶⁹ Ibidem, s. 106–107.

Funkcjonariusze zgodnie zaprzeczali, by nękali księdza Niedzielaka, zasłaniali się niepamięcią i nie zdradzili żadnych nowych szczegółów, choć niektórzy przyznawali, że duchowny budził szczególne zainteresowanie w resorcie spraw wewnętrznych⁷⁰.

Mimo wszechstronnych wysiłków, śledztwo nie posunęło się do przodu. Wbrew oświadczeniu z 1990 r. uznano przynajmniej, że hipoteza o niezaplanowanym morderstwie była mało prawdopodobna i skłaniano się ku wersji zabójstwa z premedytacją. Przyjęto również, że sprawca (lub sprawcy) potajemnie weszli do mieszkania ofiary. Z braku materiałów nie sposób było jednak udowodnić istnienia jakiegokolwiek związku między zgonem a działalnością SB. W związku z tym 30 grudnia 1993 r. sprawa została po raz drugi zamknięta. Jak się wydawało – definitywnie. Prokurator Polanowski w rozmowie ze Zbigniewem Branachem wyraził własne przekonanie, że było to morderstwo polityczne, dokonane na działaczu opozycyjnym, jednak na płaszczyźnie prawnej nic nie mógł zrobić⁷¹.

Zmiana ustawy o urzędzie ministra spraw wewnętrznych z 1995 r., a także naciśki kurii metropolitalnej i Wojciecha Ziemińskiego sprawiły, że w styczniu 1996 r. prokuratura wojewódzka raz jeszcze wznowiła śledztwo. Dzięki zmienionej ustawie prokuratorzy zyskali możliwość dostępu do klasyfikowanych po 1989 r. jako tajne materiałów MSW – w tym teczek tajnych współpracowników⁷². Nowe możliwości nie przyczyniły się jednak do posunięcia sprawy do przodu, a postępowanie ponownie wygasło.

W XXI w. po raz pierwszy do sprawy księdza Stefana Niedzielaka powrócił IPN, u samych początków swego istnienia, w 2001 r. Pięć lat później IPN rozpoczął badanie okoliczności śmierci księdza Stefana Niedzielaka, księdza Stanisława Sucho-wolca i księdza Sylwestra Zycha w ramach śledztwa dotyczącego przestępczej działalności komunistycznego MSW. Bardzo szybko prokuratorzy IPN odkryli zaskakujący fakt: okazało się, że z akt sprawy księdza Stefana Niedzielaka zniknęły najważniejsze dowody i dokumenty: materiały zabezpieczone podczas sekcji zwłok, zebrane na miejscu zdarzenia ślady (w tym pięć włosów, które zmarły ksiądz zaciśkał w dłoni i fragment gumowej rękawiczki), a także karty daktyloskopijne. W związku z tym w 2008 r. odrębne śledztwo w sprawie zaginięcia materiałów rozpoczęła Prokuratura Okręgowa Warszawa-Praga. Okazało się, że w składnicy akt prokuratury materiałów tych nie było, choć powinny tam się znajdować. W stołecznych strukturach policji nikt nie wiedział, co się mogło z nimi stać⁷³.

⁷⁰ Ibidem, s. 108–115, 117–118.

⁷¹ Ibidem, s. 106–107, 121–123.

⁷² Ibidem, s. 125.

⁷³ R. Pasztelański, *Zniknęły dowody ws. zabójstwa księdza*, wiadomości.wp.pl. 2.03.2009 r. (dostęp: 12.03.2014.); *Śledztwa stanu wojennego*, <http://ipn.gov.pl/wydzial-prasowy/komunikaty/sledztwa--stanu-wojennego> (dostęp: 12.03.2014).

Do dziś nie ustalono, kto i kiedy dokonał kradzieży i zataił ślady zbrodni. Skradziona dokumentacja mogła okazać się kluczowa w rozwikłaniu zagadki śmierci księdza Stefana Niedzielaka: 25 lat po zamknięciu pierwotnego śledztwa technika kryminalistyczna poszła znacznie do przodu, a prokuratorzy IPN mieli możliwość skorzystania ze specjalistycznego sprzętu, badań DNA itp. Komuś wyraźnie zależało, by do podobnych badań doszło⁷⁴.

*

Czy wobec tych wszystkich niejasności da się podjąć próbę ustalenia, kim mógł być morderca? Obecny stan wiedzy pozwala jedynie na snucie mniej lub bardziej prawdopodobnych teorii. Jest pewne, że ksiądz Stefan Niedzielak został zaatakowany z zaskoczenia: żaden z mieszkańców posesji przy ulicy Powązkowskiej 14 ani przyległego budynku przy ulicy Piaskowej 4 A nie słyszał podejrzanego hałasu. Wtargnięcie do mieszkania nie nastąpiło w sposób gwałtowny: przecież kraty nie były naruszone, a szyby – zbite. Bezpośrednio przy drzwiach i w przedpokoju nie doszło do żadnej szamotaniny. Najprawdopodobniej sprawca (sprawcy) mógł za pomocą wytrycha podważyć zamek i wkraść się do mieszkania. Ekspertyzy nie wykluczały takiego rozwiązania, a zidentyfikowane ślady przy wejściu je uprawdopodobniały. Potem po cichu podszedł do oglądającego w fotelu telewizję kapłana i z zaskoczenia wyprowadził pierwsze ciosy. Choć na początku tylko ogłuszył ofiarę i skupił się na poszukiwaniach nieustalonych przedmiotów, to sposób pozbawienia życia duchownego wyklucza przypadkowość podjęcia takiego drastycznego kroku.

Czy możemy podać jakieś cechy charakterystyczne mordercy? Jeśli sprawca był jeden, na pewno znał sztuki walki, musiał być silny i bardzo sprawny fizycznie. Posiadał kwalifikacje wprawnego włamywacza i zawodowego mordercy, potrafiącego zatrzeć ślady zbrodni. Znaleziony fragment lateksowej rękawiczki sugeruje, że mógł mieć stosunkowo niewielkie dłonie⁷⁵. Najprawdopodobniej zresztą chodziło o zespół dwóch–trzech osób.

W 2008 r. tygodnik „Wprost” opublikował informację, że już cztery lata wcześniej prokuratorom IPN udało się ustalić prawdopodobnego zabójcę: miał to być emerytowany oficer stołecznej policji, były funkcjonariusz SB. Wskazał na niego nieznan wcześniej świadek, który przypadkowo zobaczył mordercę feralnej nocy 21 stycznia 1989 r., ale do tej pory bał się mówić. To zeznanie, w połączeniu z relacją kierowcy autobusu, pamiętającego trzy osoby – dwóch mężczyzn (w tym jednego o atletycznej budowie) i kobietę o jasnych, krótkich włosach – którzy 20 stycznia

⁷⁴ Postanowienie Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej z 8.08. 2008 r. o nadaniu orderów i odznaczeń (MP 2009 nr 17 poz. 223), <http://isap.sejm.gov.pl/DetailsServlet?id=WMP20090170223> (dostęp: 6.08.2014).

⁷⁵ Ibidem.

1989 r. późnym wieczorem wysiedli na przystanku przy Powązkach, pozwoliło na zidentyfikowanie podejrzanego policjanta, który aż do 2005 r. pozostawał w czynnej służbie⁷⁶. IPN nie potwierdził jednak tych rewelacji⁷⁷.

Pamiętajmy, że już w pierwszym dokumencie SUSW informującym o śmierci księdza Stefana Niedzielaka, sporządzonym 21 stycznia 1989 r., padła sugestia, oparta na reakcji milicyjnego psa, który podjął trop, że sprawcy mogli znajdować się na przystanku autobusowym. Podejrzanego mężczyznę, spacerującego samotnie ulicą Powązkowską, oraz zaparkowanego w pobliżu fiata 126p, w którym paliło się światło, dostrzegł jeszcze inny świadek i anonimowo podzielił się tą wiedzą na początku lat dziewięćdziesiątych XX w. Według Piotra Litki samochód i mężczyzna ubezpieczali wspomnianą trójkę, która w tym czasie wtargnęła do mieszkania księdza Stefana Niedzielaka⁷⁸. Znalezienie fragmentu rękawiczki pasującej do niewielkich dłoni potwierdzało prawdopodobieństwo obecności kobiety w mieszkaniu proboszcza.

Co znamienne, jedna osoba spośród świadków w sprawie śmierci księdza Stanisława Suchowolca – gospoia na plebanii w Dojlidach – podała bardzo podobne rysopisy trzech osób, które w momencie zgonu młodego duchownego miały znajdować się w tym samym budynku, co on⁷⁹. Czyżbyśmy mieli do czynienia z owym wspomnianym „komandem śmierci”⁸⁰? Nie jest możliwe udzielenie odpowiedzi na to pytanie w sytuacji, kiedy dysponujemy tylko przesłankami i przypuszczeniami, a także jedynie wyrzykowymi materiałami źródłowymi⁸¹. Tak samo trudno oczekiwać, by śledztwo w sprawie śmierci księdza Stefana Niedzielaka, które trwa do dziś, zakończyło się postawieniem komukolwiek zarzutów.

Przy omawianiu tej historii, a zwłaszcza jej politycznego kontekstu, nie sposób zapomnieć o istnieniu w strukturach „kościelnego” Departamentu IV MSW ściśle tajnej Samodzielnej Grupy „D” (Wydziału „D”, Wydziału VI, potem Wydziału IV) – działającej od 1973 r. zorganizowanej grupy przestępczej, mającej na celu podejmowanie różnorodnych działań wymierzonych w duchowieństwo katolickie.

⁷⁶ L. Szymowski, *Karateka Kiszczaka...*, s. 32–35.

⁷⁷ *Śledztwa stanu wojennego...*; por. Z. Branach, *op.cit.*, s. 254–255.

⁷⁸ P. Litka, *Katyński kurier. Ks. Stefan Niedzielak*, Kraków 2010, s. 27–28. 37–38.

⁷⁹ L. Szymowski, *Zabójcze komando*, „Wprost”, 2008, nr 49, s. 42–44; por. P. Łysakowski, *Śmierć ks. Stefana Niedzielaka w dokumentach IPN i opiniach prasy PRL...*, s. 144–145, przypis 4.

⁸⁰ Por. *W służbie zbrodni*, „Newsweek”, 2005, nr 17, s. 64–67. Intrygujące, że podobny opis trójki osób sporządził świadek przesłuchiwany w sprawie brutalnego zabójstwa byłego premiera PRL Piotra Jaroszewicza i jego żony Alicji Solskiej, do którego doszło w 1992 r., zob. P. Pleskot, *Zabić. Mordy polityczne w PRL*, Kraków 2016.

⁸¹ Na skromną objętość ujawnionych i dostępnych badaczom materiałów ze śledztwa w sprawie śmierci księdza Stefana Niedzielaka zwraca uwagę Piotr Łysakowski, który uważnie je przestudował, P. Łysakowski, *Śmierć ks. Stefana Niedzielaka w dokumentach IPN i opiniach prasy PRL...*, s. 145, 157–159.

Istnienie tej grupy odkryła i po raz pierwszy opisała sejmowa Nadzwyczajna Komisja do Zbadania Działalności MSW (czyli tzw. Komisja Rokity), powołana do życia przez sejm w sierpniu 1989 r.⁸² Ekspertom Komisji Rokity, a także badaczowi Markowi Lasocie udało się jednak fragmentarycznie zrekonstruować metody jej pracy. Obejmowały one m.in. działania o charakterze przestępstw kryminalnych: zarówno przestępstwa przeciw zdrowiu i życiu (groźby, pobicia, uprowadzenia, trucie środkami odurzającymi), jak i przestępstwa przeciw mieniu (kradzieże, podpalenia, dewastacje, napady na mieszkania itp.)⁸³. Najbardziej znanym i dramatycznym przejawem tego typu działań było uprowadzenie i zamordowanie księdza Jerzego Popiełuszki. Czy podobnie było również w przypadku zabójstwa księdza Stefana Niedzielaka? Pewności brak. Wiadomo, że ksiądz Niedzielak w ostatnich latach życia osobiście poznał „klasyczne” metody pracy pionu „D”, z pogroźkami, napadami czy szkalującymi go donosami na czele. Nasilenie tych ataków bezpośrednio przed zabójstwem bardzo przypominało działania SB wobec księdza Jerzego Popiełuszki.

Mimo wszystko nie sposób znaleźć jednoznacznych dowodów potwierdzających tezę Zdzisława Branacha, Piotra Łysakowskiego i Leszka Szymowskiego, opartą na pogłoskach krążących w epoce, że styczniowe zabójstwa dwóch księży (Niedzielaka i Suchowolca) zostały zlecone przez kierownictwo partyjno-państwowe w celu zastraszenia opozycji i zademonstrowania siły tuż przed rozpoczęciem obrad okrągłego stołu⁸⁴. Jest to zbyt daleko idące przypuszczenie. W końcu trudno księdza Niedzielaka uznać za kapelana „Solidarności” i symbol opozycji. W dodatku za parę miesięcy sędziwy kapelan planował przejście na emeryturę. Czy zatem da się sformułować tak prostą tezę, jak uczyniła to Barbara Niemiec, uznając zabójstwo duchownego za odwet ze strony SB?⁸⁵ Albo przyjąć, jak uważają m.in. Wojciech Ziemiński i biskup Władysław Miziołek, że był to po prostu akt zemsty służb, przygotowany właśnie specjalnie tuż przed przejściem księdza Niedzielaka na emeryturę?⁸⁶

Co więcej: czy konstruowanie teorii politycznych wokół tej zbrodni nie jest w jakiejś mierze racjonalizacją motywów zbrodniarzy? W środowisku zdegenerowanych funkcjonariuszy SB i przestępców (związanych najpewniej z pionem „D”)

⁸² M. Lasota, *O raporcie sejmowej komisji poświęconym samodzielnej grupie „D” w MSW*, „Biuletyn Instytutu Pamięci Narodowej”, 2003, nr 1, s. 27–36; *Nadzwyczajna Komisja do Zbadania Działalności Ministerstwa Spraw Wewnętrznych. Raport Rokity. Sprawozdanie Sejmowej Komisji Nadzwyczajnej do Zbadania Działalności MSW, wstęp J. Rokity, postłowie A. Dudek*, Kraków 2005, s. 165–171.

⁸³ M. Lasota, *O raporcie sejmowej komisji...*, s. 27–36; *Raport Rokity...*, s. 165–171.

⁸⁴ Z. Branach, *op.cit.*, s. 8; P. Łysakowski, *Ksiądz Stefan Niedzielak...*, s. 22–23; L. Szymowski, *Karateka Kiszczaka...*, s. 34–35.

⁸⁵ B. Niemiec, *Cień śmierci nad „okrągłym stołem”*, „Tygodnik Solidarność”, 1999, nr 6.

⁸⁶ Z. Branach, *op.cit.*, s. 131–132.

pomysł zamordowania księdza mógł narodzić się spontanicznie i być przejawem ślepej furii czy prymitywnego rewanzu za przemiany polityczne. Można dodać, że same władze – tuszując sprawę, negując wersję o morderstwie i oczerniając postać księdza Niedzielaka – też mimowolnie dokonywały takiej racjonalizacji. Chyba zbyt jednoznaczna jest więc opinia Piotra Łysakowskiego, że w silnie zbiurokratyzowanej machinie SB nie było miejsca na „prywatną inicjatywę” funkcjonariuszy⁸⁷. Sam Łysakowski w innej wypowiedzi wskazuje zresztą, że morderstwo mogło być „bezmysłnym, makabrycznym żartem”⁸⁸. Nie jest przy tym wykluczone, że taka „prywatna inicjatywa” i odgórne polecenia w jakiejś mierze współwystępowały, wychodząc poza schemat zerjedynkowy; podobnie jak na różnych poziomach współgrać mogły celowe mataczenie i niewiedza (części) śledczych. Niewątpliwie czasy chaosu w służbach specjalnych – a takie zapanowały w burzliwym okresie transformacji – stanowiły (i stanowią) żyzną glebę do zbrodniczych niekiedy działań „na własną rękę”.

To oczywiście tylko jedna z możliwości. Teoria spiskowa, zakładająca z góry zaplanowaną prowokację, mającą zepsuć atmosferę polityczną przez okrągłym stołem – ówczasie sugerowana zresztą po cichu przez koła partyjno-rządowe – również może być brana pod uwagę. Realny jest scenariusz, w którym zlecenie zabicia księdza wyszło z kręgu twardogłowych przedstawicieli MSW, niechętnych porozumieniu z „Solidarnością”. Przecież zaledwie dwa dni przed zabójstwem księdza Niedzielaka zakończyła się druga część dramatycznego X Plenum KC PZPR, na którym – przy niechętnym nastawieniu wielu członków partii – przeforsowano ideę okrągłego stołu⁸⁹. Podobnie nie da się po prostu odrzucić hipotezy o mafijnej wręcz zemście aparatu represji. Pytanie, czy bezpośrednimi mordercami byli funkcjonariusze SB, czy wynajęci przez nich „zwykli” przestępcy, pozostaje otwarte. Jest to jednak sprawa drugorzędna, niewpływająca na polityczny wymiar tego morderstwa.

Dlaczego padło na księdza Niedzielaka? Choć rzeczywiście nie był on najbardziej zagorzałym opozycjonistą, to jednak w oczach fanatyków (cyników?) z SB jego wieloletnie zaangażowanie w nagłaśnianie sprawy katyńskiej mogło być, mimo wszystko, wystarczającym powodem. Przecież ruch Rodzin Katyńskich formalnie funkcjonował dopiero od kilku miesięcy. Do tego dochodziła trwająca dziesięciolecie posługa przy Cmentarzu Powązkowskim, gdzie przecież nieraz po 1945 r. dochodziło do potajemnych pochówków. Być może też po prostu dogodna okazja zlikwidowania tego akurat duchownego trafiła się najszybciej. Niewykluczone, że nastąpił wypadek przy pracy: sprawcy mieli tylko pobić księdza (tak przecież

⁸⁷ P. Łysakowski, *Ksiądz Stefan Niedzielak...*, s. 22–23.

⁸⁸ P. Łysakowski, *Śmierć ks. Stefana Niedzielaka w dokumentach IPN i opiniach prasy PRL...*, s. 159.

⁸⁹ Por. A. Dudek, *Reglamentowana rewolucja. Rozkład dyktatury komunistycznej w Polsce 1988–1990*, Kraków 2004, s. 174–232.

postąpili na początku) i splądrować mieszkanie (co uczynili), a dopiero ocknięcie się pobitego i jego ruch w stronę okna, mogący doprowadzić do wpadki, stanowił nagły impuls do zadania brutalnej śmierci.

*

Scenariuszy może być wiele, ale jedno jest pewne: wersja samobójstwa czy przypadkowej śmierci nie wytrzymuje krytyki – nie tylko w świetle stwierdzonych okoliczności zgonu, lecz także ze względu na sposób prowadzenia śledztwa i jego dalsze losy. Prawdopodobieństwo, że morderca był powiązany z SB, jest wysokie. W tej historii możemy więc z dużą dozą pewności mówić o morderstwie politycznym, choć jego natura nie została do końca poznana.

Mariusz Krzysztofiński

Arcybiskup Ignacy Tokarczuk wobec wydarzeń 1989 r.

Arcybiskup Ignacy Tokarczuk był świadkiem i uczestnikiem przełomowych wydarzeń historycznych. Na świat przyszedł 1 lutego 1918 r. w Łubiankach Wyższych k. Zbaraża. Po ukończeniu nauki w zbarskim gimnazjum (1931–1937) podjął studia na Wydziale Teologicznym Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie oraz w lwowskim Seminarium Duchownym. 21 czerwca 1942 r. przyjął święcenia kapłańskie we Lwowie. Pierwszą placówką duszpasterską, w której pracował była parafia Złotniki, gdzie był wikariuszem. Tam 22 lutego 1944 r. cudem uniknął śmierci z rąk członków OUN–UPA. Po wyjeździe do Lwowa był wikariuszem w parafii pw. św. Marii Magdaleny. Lwów opuścił w 1945 r. i nigdy tam nie powrócił. Po wojnie ksiądz Tokarczuk podjął pracę katechety w parafii Chrystusa Króla w Katowicach. Jesienią 1946 r. rozpoczął studia na KUL–u, a w 1951 r. zwieńczył je doktoratem z filozofii. Uczelnię tę opuścił rok później – w proteście przeciwko rozpoczęciu na KUL–u działalności przez komunistyczny ZMP. Przez dziesięć lat pełnił posługę duszpasterską na Warmii. W 1962 r. powrócił na KUL, gdzie rozpoczął przygotowania do habilitacji. Trzy lata później został nominowany na ordynariusza diecezji przemyskiej. W latach 1967–1993 był członkiem Rady Głównej Episkopatu Polski. W 1967 r. został włączony w skład Komisji Wspólnej Episkopatu i Rządu (decyzja ta wywołała protest władz komunistycznych, co przyczyniło się do zamrożenia prac komisji do 1980 r.). W 1991 r. Ojciec Święty Jan Paweł II mianował biskupa Tokarczuka arcybiskupem *ad personam*. Rok później został arcybiskupem metropolitą przemyskim. W 1993 r. przeszedł na emeryturę. 3 maja 2006 r. prezydent Rzeczypospolitej Polskiej Lech Kaczyński – w uznaniu znamienitych zasług dla ojczyzny za działalność na rzecz przemian demokratycznych i wolnej Polski – odznaczył go Orderem Orła Białego. Arcybiskup Ignacy Tokarczuk zmarł w Przemyślu 29 grudnia 2012 r.¹

¹ Na temat działalności i biografii abp. I. Tokarczuka zob. szerzej: *Księga jubileuszowa 25 lat pasterskiego posługiwania ks. biskupa Ignacego Tokarczuka*, pod red. J.F. Adamskiego, M. Rudnickiej, Brzozów–Stalowa Wola 1991; abp I. Tokarczuk, *W starciu z totalitaryzmem. Rozmowy przeprowadził T. Fredro-Boniecki*, Paris 1994; J. Żaryn, *Bp Ignacy Tokarczuk*, [w:] *Opozycja w PRL. Słownik biograficzny 1956–1989*, t. 2, pod red. J. Skórzyńskiego, Warszawa 2002, s. 337–339; ks. J. Gołąb, *Działalność prawodawcza arcybiskupa Ignacego Tokarczuka w diecezji przemyskiej (1965–1993)*, Krosno 2002; ks. W. Jedynak, *Biskup Ignacy Tokarczuk – prorok pasterskiej odwagi*, [w:] *Więksi i mniejsi prorocy Europy Środkowo-Wschodniej XX wieku. Materiały I i II Forum Teologów Europy Środkowo-Wschodniej*, pod red. K. Klauzy, S.C. Napiórkowskiego OFM Conv, ks. K. Pek MIC, Lublin 2003; „*Studia Rzeszowskie*”,

Biskup ordynariusz przemyski (potem arcybiskup) Ignacy Tokarczuk zasłynął z bezkompromisowej postawy wobec władz komunistycznych i kreowanej przez nie opresyjnej rzeczywistości. Aparat urzędniczy PRL uznawał go za „zdecydowanego przeciwnika ustroju socjalistycznego”². Do tak jednoznacznego stanowiska wobec komunizmu skłaniały arcybiskupa Ignacego Tokarczuka osobiste doświadczenia, jak również naukowa analiza systemu komunistycznego. Pryncypialność w sprawach społeczno-religijnych i konsekwentne wsparcie opozycji demokratycznej ugruntowały jego pozycję w episkopacie Polski oraz zapewniły mu zaufanie i estymę środowisk kontestujących tzw. realny socjalizm. Nauczanie pasterskie arcybiskupa Tokarczuka zjednywało mu zaś sympatię i uznanie wiernych w całym kraju.

W niniejszym artykule postanowiłem ukazać stosunek biskupa Ignacego Tokarczuka do przełomowych wydarzeń polityczno-społecznych w Polsce w 1989 r., którymi były zainicjowane 6 lutego i zakończone 5 kwietnia rozmowy Okrągłego Stołu, kampania wyborcza i wybory do sejmu i senatu z 4 czerwca 1989 r., wreszcie utworzenie 12 września 1989 r. rządu Tadeusza Mazowieckiego.

Od powstania Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego (NSZZ) „Solidarność” oraz NSZZ „Solidarność” Rolników Indywidualnych biskup Ignacy Tokarczuk był obok kardynała Henryka Gulbinowicza największym orędownikiem tego ruchu społecznego, jakim stała się „Solidarność” w polskim Kościele³. Był też

2003, t. 10 (dedykowany abp. Tokarczukowi w 85. rocznicę urodzin i 60-lecie kapłaństwa), pod red. J. Drausa; S. Bober, *Persona non grata. Biskup Ignacy Tokarczuk i władze PRL*, Lublin 2005; ks. A. Garbarz, *Działalność duszpastersko-społeczna arcybiskupa Ignacego Tokarczuka*, Rzeszów 2006, s. 374–387; J. Szarek, *Prostą drogą (bp Ignacy Tokarczuk)*, [w:] M. Korcuć, F. Musiał, J. Szarek, *Po dwóch stronach barykady PRL. Towarzysze. Zdraycy. Bohaterowie. Niezłomni*, Kraków 2007, s. 244–253; ks. W. Jedynak, *Rys biograficzny arcybiskupa Ignacego Tokarczuka*, [w:] *Ignacy Tokarczuk. Doktor honoris causa Uniwersytetu Rzeszowskiego*, Rzeszów 2009, [b.p.]; Z.K. Wójcik, *Tokarczuk Ignacy*, [w:] *Encyklopedia Rzeszowa*, red. J. Drausa et al., wyd. 2, Rzeszów 2011, s. 851; Abp Ignacy Tokarczuk, *Kochałem tych ludzi całym sercem i oddaniem. Wspomnienia z lat 1918–1976*, opracowanie, wprowadzenie, przypisy, ks. J. Wołczański, Lwów–Kraków 2014, s. 9–10.

² Szerzej zob. *Abp Ignacy Tokarczuk. Trzeba oprzeć wszystko na prawdzie*, wybór i oprac. P. Chmielowiec, M. Krzysztofiński, [w:] *Nigdy przeciw Bogu. Komunistyczna bezpieka wobec biskupów polskich*, pod red. ks. J. Mareckiego, F. Musiała, Warszawa – Kraków 2007, s. 417–622. Jak pisze Paweł Kowal, w notatce analizującej sytuację polityczną oraz kadrową Episkopatu Polski w 1986 r. komuniści podzielili ordynariuszy diecezji w Polsce według kryterium ich stosunku do władz. Listę pięciu zdecydowanie negatywnie nastawionych do władz PRL otwierał biskup Ignacy Tokarczuk, określany jako „przeciwnik polityczny wysokiej klasy z szeroką podbudową intelektualną”. Według autorów notatki sześciu ordynariuszy było ustosunkowanych do nich pozytywnie, dziewięciu zajmowało stanowisko „centrowe”, ośmiu zaś nie angażowało się w sprawy polityczne (P. Kowal, *Koniec systemu władzy. Polityka ekipy gen. Wojciecha Jaruzelskiego w latach 1986–1989*, Warszawa 2012, s. 188).

³ A. Dudek, *Reglamentowana rewolucja. Rozkład dyktatury komunistycznej w Polsce 1988–1990*, Kraków 2004, s. 81. Z książki Mileny Kindziuk dowiadujemy się, że prymas był krytykowany przez biskupa Tokarczuka i kardynała Gulbinowicza za wzywanie księży do głoszenia stonowanych kazań, niezaangażowanych w życie polityczne (eadem, *Kardynał Józef Glemp. Ostatni taki Prymas*, Warszawa 2010, s. 210). W tle tej krytyki widoczna była różnica zdań pomiędzy biskupem Tokarczukiem a kardynałem Józefem Glempe w kwestii z jednej strony stosunku do władz PRL, a z drugiej – w odniesieniu

konsekwentnym krytykiem komunizmu i metod stosowanych przez rządzącą Polską ekipę partyjną⁴. Przełamując barierę strachu poprzez głoszone przez siebie kazania, nielegalne budownictwo obiektów sakralnych w diecezji przemyskiej, wspieranie niezależnych od władz inicjatyw wydawniczych i kulturalnych, przygotowywał świeckich do działania w wolnej, suwerennej Polsce. Poczynania te budowały wspólnotę i zjednywały mu sympatię oraz uznanie wielu osób, nie tylko w jego diecezji⁵.

Jako członek Rady Głównej Episkopatu Polski⁶ biskup Ignacy Tokarczuk niejednokrotnie podkreślał – także na posiedzeniach Episkopatu – że komunizm jest systemem utopijnym, obcym opartej na chrześcijaństwie europejskiej tradycji i przestrzegał przed podejmowaniem dialogu z komunistami⁷. W 1988 r. jednoznacznie poparł strajk w Hucie Stalowa Wola, który nie załamał się dzięki temu, że cieszył się poparciem miejscowego duchowieństwa – z księdzem Edwardem Frankowskim, wówczas proboszczem parafii pw. Matki Bożej Królowej Polski w Stalowej Woli, jak również mieszkańców tego miasta⁸. Pod skrzydłami Kościoła diecezjalnego schronienie znalazły środowiska „Solidarności” robotniczej i rolniczej,

do „Solidarności” (ibidem, s. 224–225). Jak stwierdza Antoni Dudek: „W łonie Episkopatu coraz wyraźniejsze były różnice między hierarchami akceptującymi ugodową linię prymasa Glempa, a tymi biskupami, którzy – jak Ignacy Tokarczuk czy Henryk Gulbinowicz – starali się bronić prawa »Solidarności« do istnienia”, cyt. za: A. Dudek, R. Gryz, *Komuniści i Kościół w Polsce (1944–1989)*, Kraków 2003, s. 385.

⁴ Szerzej zob. M. Krzysztofiński, *Postawa ks. abp. Ignacego Tokarczuka wobec komunizmu*, [w:] *Historia bliższa ludziom. Prace ofiarowane Księdzu Profesorowi Janowi Kracikowi w 70. rocznicę urodzin*, pod red. s. E.E. Wróbel CSFN, ks. R. Szczurowskiego, Kraków 2011, s. 207–213.

⁵ Jak stwierdza Józef Baran: „O biskupie Tokarczuku mówiono wtedy w całej Polsce, gdyż pokazywał, jak się zachować wobec władzy. Głęboko zakorzenioną w Ewangelii postawą i troską o Kościół, a nie kalkulacjami politycznymi, niewątpliwie wyróżniał się pośród biskupów” (Relacja Józefa Barana, Zielonki, 19.11.2014 r., [w:] *Non omnis moriar. Abp Ignacy Tokarczuk we wspomnieniach*, relacje zebrał, wstępem i przypisami opatrzył M. Krzysztofiński, Rzeszów – Lwów 2016, s. 20).

⁶ W końcu lat osiemdziesiątych XX w. w jej skład wchodził z urzędu kardynałowie: Józef Glemp, Franciszek Macharski i Henryk Gulbinowicz, arcybiskupi: Jerzy Stroba i Bronisław Dąbrowski oraz z wyboru dokonanego przez Episkopat Polski biskupi: Edward Materski, Stanisław Szymcecki, Ignacy Tokarczuk i Alfons Nossol (P. Kowal, op.cit., s. 186).

⁷ Relacja arcybiskupa Tadeusza Goćłowskiego, Gdańsk, 14.04.2014 r., [w:] *Non omnis moriar...*, s. 156–157.

⁸ Jednoznaczne poparcie dla strajkującej w Hucie Stalowej Woli „Solidarności” ze strony proboszcza parafii Matki Bożej Królowej Polski w Stalowej Woli ks. Edwarda Frankowskiego stało się przedmiotem interwencji władz komunistycznych w Konferencji Episkopatu Polski, u prymasa Polski kardynała Józefa Glempa i u biskupa Ignacego Tokarczuka. Komuniści żądali, aby zabronili ks. Frankowskiemu odprawienia mszy św. przed hutą. Biskup Tokarczuk „wyjaśnił sprawę biskupom i prosił o modlitwę w naszej intencji” (Relacja biskupa Edwarda Frankowskiego, Sandomierz, 28.07.2015 r., [w:] *Non omnis moriar...*, s. 149–150; M. Bukała, *Robotnicy, duchowni i aparat administracyjno-partyjny. Strajki w Hucie Stalowa Wola w 1988 roku*, „Roczniki Teologiczne. Historia Kościoła” (Lublin), 2015, t. 4, z. 4, s. 219–233; P. Codogni, *Okrągły Stół, czyli polski Rubikon*, Warszawa 2009, s. 114–115.

z którymi biskup Tokarczuk pozostawał w kontakcie, wspierając je w działalności, zarówno podziemnej, jak i potem jawnej. Tę ostatnią za aprobatą biskupa Tokarczuka podjęła Regionalna Komisja Wykonawcza NSZZ „Solidarność” w Rzeszowie⁹. Spotykając się z wieloma osobami reprezentującymi różne środowiska, biskup Tokarczuk miał dobre rozeznanie w sytuacji geopolitycznej, w jakiej Polska musiała odnaleźć swoje miejsce¹⁰.

W swojej relacji arcybiskup Alfons Nossol wspomina:

Blżej poznałem go jako biskup, będąc współczłonkiem Rady Głównej Episkopatu Polski. Podczas jej obrad w wielu sprawach się z nim zgadzałem. Imponował mi przekonaniem o bliskości upadku reżimu komunistycznego i rychłym wyzwoleniu Europy Środkowo-Wschodniej. Podobnie myślał Jan Paweł II. Postawa abp. Tokarczuka wobec komunizmu była nieprzejednana. Nie uznawał żadnego dialogu z komunistami. Nie znosił z nimi kompromisów. Uważał, że w aspekcie ideologicznym i politycznym są dla Kościoła bardzo niebezpieczne. Argumentował, iż takiemu partnerowi jak komuniści nie można zaufać. W tym przypadku jego postawa bywała niewygodna. Reprezentował aprioryczne „nie”. Powtarzał po wielokroć, iż komuniści nie są zdolni do dialogu (...). Powtarzał, że „błogosławieństwa nie przynosi i nie przyniesie nam dialog z komunistami”. Okazało się jednak, że biskup Tokarczuk miał rację (...).

Jak narodziła się „Solidarność”, w Rzymie odbyło się posiedzenie Rady Głównej. Podczas obrad Ojciec Święty Jan Paweł II mówił do nas, abyśmy nie angażowali się w działalność ideologiczną i polityczną „Solidarności”. Mocno jednak akcentował, że ideały „Solidarności” są pochodzenia chrześcijańskiego. Biskup Ignacy Tokarczuk w pełni podzielał to stanowisko. Był bowiem całym sercem za „Solidarnością”. Zawsze był jej obrońcą. Informował Radę Główną o sytuacji w kraju. Spotykał się bowiem z wieloma osobami. Zawsze uważał, że trzeba się liczyć z aktualną sytuacją społeczną i polityczną. Dla niego wszystko było „czarno na białym”. Nikt nie potrafił tego reżimu przejrzeć, tak jak to uczynił biskup Tokarczuk. Nieraz argumentował, że dialog z komunistami to strata czasu. Komunizmu nie można poprawiać czy uzdrowić. Kto wierzy w możliwość zmiany komunizmu, ten się myli. To było jego przekonanie, że tylko taką drogą można się obronić przed tym systemem. Wyostrzał patrzenie Episkopatu i całego Kościoła nato, co może społeczeństwu i Kościołowi grozić ze strony komunistów. Był Kościołowi w Polsce bardzo potrzebny. Otwierał oczy na zakłamanie systemu komunistycznego, który nie da się uczłowieczyć. Kardynał Józef Glemp uważał,

⁹ Relacja Zbigniewa Sieczkosia, Rzeszów, 21.10.2014 r., [w:] *Non omnis moriar...*, s. 331.

¹⁰ Wiedzę biskup Ignacy Tokarczuk czerpał z licznych spotkań, które odbywał z osobami reprezentującymi różne środowiska. Według funkcjonariuszy SB 10–11.03.1988 r. w województwie rzeszowskim przebywali pracownicy ambasady Stanów Zjednoczonych w Warszawie. Spotkali się wówczas z Józefem Śliszem, działaczem niezależnego ruchu chłopskiego, z którym rozmawiali o działalności opozycyjnej. Wcześniej w Kurii Biskupiej w Przemyślu odbyli rozmowę z biskupem Tokarczukiem (Instytutu Pamięci Narodowej w Rzeszowie (IPN Rz), 00365/14, Materiały z posiedzeń kolegium kierownictwa WUSW w Rzeszowie w 1989 r., k. 80, Informacja, 15.12.1988 r. Rzeszów).

że trzeba z komunistami rozmawiać, prowadzić dialog. Biskup Tokarczuk był temu przeciwny. Zajmowali przeciwstawne postawy. „Cel i samą treść wypowiedzi biskupa Tokarczuka akceptowaliśmy. Drogę wiodącą do wolności widzieliśmy odmiennie. Osobiście raczej bazowałem na dialogu. Wyrazem tego dialogu był też Okrągły Stół¹¹.”

Podobnie oceniał przemyskiego arcybiskupa arcybiskup Tadeusz Gocłowski, ordynariusz diecezji gdańskiej:

Biskup Tokarczuk był radykalnym antykomunistą. Radykalizm ten był unikalny na tle Episkopatu Polski. Nikt spośród jego przedstawicieli nie miał wątpliwości co do charakteru komunizmu. Posiadaliśmy też wspólną ocenę *ad rem Patriae*. W kwestii oceny sytuacji zgodziliśmy się z biskupem Tokarczukiem, ale w kwestii metody postępowania wobec komunizmu już niezupełnie. Biskup Tokarczuk był zaś konsekwentny zarówno co do treści, jak i formy. (...) Arcybiskup Tokarczuk był stale w kolizji z komunizmem. Do jego radykalizmu, i to tylko w warstwie słownej, nigdy w czynie, zbliżony był jedynie biskup Albin Małysiak. (...) Warunkiem podstawowym u biskupa Tokarczuka była prawość postawy moralnej. Taki był arcybiskup Tokarczuk i taki był ksiądz Jerzy Popiełuszko. Wobec obydwu komuniści byli bezsilni¹².

Stosunek biskupa Ignacego Tokarczuka do Okrągłego Stołu był jednoznacznie negatywny. Warto jednak podkreślić, że jako polityczny realista¹³ liczył się z zaistniałą w ich wyniku nową rzeczywistością. Jej z kolei wyrazem było uczestnictwo biskupa Tokarczuka w wyborach z 4 czerwca 1989 r. i wcześniejsze wsparcie dla kandydatów OKP. W opublikowanej w 2012 r. książce, zapytany o ocenę przemian zainicjowanych przez rozmowy Okrągłego Stołu, odpowiedział:

W 1989 r. była szansa na przemianę. Było już normalnie. Potem były te wszystkie przewroty i Okrągły Stół, co wszystko popsuł. (...) Bo sprawiał wrażenie, że demokratycznie wszystko zrobiono, tymczasem to już było dawno przygotowane. I ta mistyfikacja z Okrągłym Stołem, te rozmowy, to właściwie zaciemniło obraz kto jest kto. W tym Michnik i inni odegrali dużą rolę. To było szukanie

¹¹ Relacja arcybiskupa Alfonsa Nossola, Kamień Śląski, 27.05. 2013 r., [w:] *Non omnis moriar...*, s. 262–263.

¹² Relacja arcybiskupa Tadeusza Gocłowskiego, Gdańsk, 14 kwietnia 2014 r., [w:] *Non omnis moriar...*, s. 155–157.

¹³ W swojej relacji abp. Alfons Nossol przyznaje, że: „Bardzo wiele się od abp. Tokarczuka nauczyłem. Nigdy nie wierzyłem w kłamliwą politykę. Nauczyłem się jednak, że w tej materii trzeba się liczyć z faktami, a nie mrzonkami, nauczyłem się, że nie ma kompromisu między prawdą a ideologicznym jej przekręcaniem”. Relacja arcybiskupa Alfonsa Nossola, Kamień Śląski, 27.05.2013 r., [w:] *Non omnis moriar...*, s. 263. Niejednokrotnie w rozmowie z autorem niniejszego tekstu abp Tokarczuk mówił, że „z faktami się dyskutuje”, „należy się liczyć z wymową faktów”.

przez rozmaite grupy jakiegoś sposobu, żeby tę sytuację przeciągnąć, żeby utrzymać panowanie tych samych ludzi, choć zza kulis¹⁴.

Po zmianach politycznych, jakie zaszły w 1989 r., biskupa Ignacego Tokarczuk ponownie powołano do Komisji Wspólnej Rządu i Episkopatu Polski. W tym czasie (10 marca 1989 r.) szef Ministerstwa Spraw Wewnętrznych generał Czesław Kiszczak przesłał mu życzenia¹⁵, które przemyski arcybiskup tak skomentował w swoich wspomnieniach: „Wierzyć się nie chce, że tak łatwo można przechodzić od potępiania do umizgów”¹⁶. W nocy przygotowanej przez władze partyjne datowanej na 31 maja 1989 r., a poświęconej kwestii „zachowania bezstronności Kościoła w kampanii wyborczej potwierdzającej politykę porozumienia określoną przy Okrągłym Stole”, czytamy, że dwóch biskupów diecezjalnych – biskup Stanisław Nowak i biskup Ignacy Tokarczuk – w swoich kazaniach w dzień Bożego Ciała wykorzystywało ambonę „do jawnej, lub lekko tylko kamuflowanej, agitacji przedwyborczej za »Solidarnością«”¹⁷.

¹⁴ Nie można zdradzić Ewangelii. Rozmowy z arcybiskupem Ignacym Tokarczukiem, rozmawiał, wstępem i przypisami opatrzył M. Krzysztofiński, wyd. 2 uzupełnione, Rzeszów–Kraków 2013, s. 124. Kard. Gulbinowicz, wypowiadając się o swoich oczekiwaniach związanych z przemianami ustrojowymi w 1989 r., stwierdził: „Sądzę, że błędem była wypowiedź premiera Mazowieckiego o «grubej kresce». Należało przeprowadzić lustrację i uczciwy obrachunek z przeszłością. Podobają mi się metody zastosowane przez Czechów. U nas, niestety, było inaczej. Zaczęło się to już przy Okrągłym Stole i w rezultacie komuniści odpowiedzialni za poprzedni ustroj, zanim zdążyli odejść, już wrócili” (*Z Wilna do Wrocławia. Z Kardynałem Henrykiem Gulbinowiczem rozmawia Rafał Bubnicki*, Wrocław 2008, s. 45). Jak wspomina Marek Kamiński, biskup Tokarczuk negatywnie ocenił negocjacje przy Okrągłym Stole, uważając, że komuniści „rozegrali” „Solidarność”. Jedynym pozytywem było według biskupa to, że nie doszło do rozlewu krwi (Relacja Marka Kamińskiego, Przemyśl, 6.02.2014 r., [w:] *Non omnis moriar...*, s. 187). W wywiadzie przeprowadzonym przez księdza Mariana Szcześniego zatytułowanym *Kościół jest opozycją moralną* arcybiskup Tokarczuk, zapytany o ocenę „przewrotu” dokonanego w 1989 r., odpowiedział: „Obalenie tamtych struktur to jakaś wielka bezkrwawa wygrana. Ludzie powinni o tym pamiętać, że osiągnięcie tego mogło kosztować nawet wojnę. Jest to wielkie bezkrwawe osiągnięcie. Natomiast u ludzi załamała się mała stabilizacja (...). Wolność zdobytą już mamy i trzeba ją zagospodarować. Trzeba też pamiętać, że te siły, które stanowiły całe dynastie sekretarzy partyjnych, to one z entuzjazmem do tych przemian nie podchodziły. A hasło «grubej kreski»... Teoretycznie to był krok naprzód. Z perspektywy jednak widać, że ani komunistyczna strona nie miała orientacji, bo liczyła na Związek Radziecki, ani «Solidarność», że bierze część władzy. Do objęcia tej władzy to ta siła nie była przygotowana, bo nie miała możliwości nauczania się sprawowania funkcji polityka czy urzędnika” (cyt. za: abp I. Tokarczuk, *Kazania pod specjalnym nadzorem*, materiały zebrala i wstępem opatrzyła L. Żbikowska, Marki-Struga 1998, s. 313).

¹⁵ Abp I. Tokarczuk, *W służbie Kościoła i Narodu*, materiały zebrala i wstępem opatrzyła L. Żbikowska, Marki-Struga 1997, s. 144.

¹⁶ Cyt. za: ks. A. Garbarz, *Działalność duszpastersko-społeczna arcybiskupa Ignacego Tokarczuka*, Rzeszów 2006, s. 380.

¹⁷ Występując ze wspomnianą notą, władze komunistyczne argumentowały, że „ta część duchowieństwa, która nadal pragnie wykonywać jakieś zastępcze funkcje polityczne, po dawnemu »matkując« »Solidarności«, po prostu wystawia Kościół na ryzyko politycznej instrumentalizacji” (abp I. Tokarczuk, *W służbie Kościoła i Narodu...*, s.148–149).

Sceptycyzm biskupa Ignacego Tokarczuka wobec porozumienia z obozem rządowym był następstwem jego dotychczasowej postawy – konsekwentnego unikania rozmów ze stroną komunistyczną. Nie oznaczał on jednak zaangażowania arcybiskupa Tokarczuka na rzecz ugrupowań jawnie kontestujących rozmowy i ustalenia Okrągłego Stołu. W czasie kampanii wyborczej biskup Tokarczuk przyjmował kandydatów opozycji i zachęcał duchownych do wspierania „Solidarności”. Chęcią umożliwienia wiernym uczestnictwa w wyborach 4 czerwca 1989 r. podyktowana była decyzja biskupa Tokarczuka o przeniesieniu terminu Diecezjalnego Kongresu Eucharystycznego na 28 maja 1989 r.¹⁸ 27 kwietnia 1989 r. biskup przemyski wygłosił kazanie w kościele Najświętszego Serca Pana Jezusa w Rzeszowie na zakończenie Diecezjalnego Dnia Kapłańskiego. Nawiązał w nim do zbliżających się wyborów, prosząc, aby „księża powstrzymywali się od agitacji antywyborczej, a wręcz przeciwnie – apelowali do wiernych o liczny udział w wyborach”¹⁹.

Na prośbę Rzeszowskiego Komitetu Obywatelskiego biskup Ignacy Tokarczuk zezwolił na rozprowadzanie biuletynów wyborczych za pośrednictwem parafii oraz informowanie wiernych o działaniach Komitetu Obywatelskiego²⁰. W jednym z meldunków Wydziału III SB WUSW w Krośnie z 10 maja 1989 r., omawiającym sytuację przed wyborami do sejmu kontraktowego rozpisany na 4 czerwca 1989 r., można przeczytać, że w kampanię kandydatów „Solidarności” włączają się licznie księża, przekazujący z ambon komunikaty Wojewódzkiego Komitetu Obywatelskiego „Solidarność”, udostępniający pomieszczenia kościelne na spotkania czy w celu zbierania podpisów wyrażających poparcie dla ich kandydatów.

Według funkcjonariuszy SB, biskup Ignacy Tokarczuk formalnie „zapowiedział bierność Kościoła wobec wyborów”²¹. Faktycznie jednak, jak pisał w informacji z 10 kwietnia 1989 r. zastępca szefa WUSW ds. SB w Rzeszowie podpułkownik Witold Górski, „Regionalna Komisja Wykonawcza w Rzeszowie uzgodniła z ordynariuszem

¹⁸ IPN Rz, 053/52, t. 1, Sprawa obiektowa o kryptonimie „Wybory '89”, k. 87, Informacja dotycząca sytuacji w środowiskach wyznaniowych w okresie przedwyborczym, 25.04.1989 r., Rzeszów.

¹⁹ IPN Rz, 053/52, t. 1, Sprawa obiektowa o kryptonimie „Wybory '89”, k. 148, Informacja, 28.04.1989 r. Rzeszów, Komentując postawę biskupa Tokarczuka, księża zastanawiali się, czy ordynariusz przemyski weźmie udział w wyborach. Płk Jan Grabek 28 kwietnia 1989 r. podczas posiedzenia kolegium kierownictwa WUSW w Rzeszowie stwierdził, że kler „wzywa do zachowania spokoju i odpowiedzialnego postępowania”. Przejawia się to także w wystąpieniach biskupa Tokarczuka, które są stonowane i „nie zawierają elementów napastliwych wobec władzy” (IPN Rz, 00365/14, Materiały z posiedzeń kolegium kierownictwa WUSW w Rzeszowie w 1989 r., k. 118, Protokół posiedzenia kolegium kierownictwa WUSW w Rzeszowie odbytego 28.04.1989 r., 28.04.1989 r. Rzeszów).

²⁰ M. Gliwa, *Na drodze do „końca historii”. Wybory parlamentarne w 1989 r. w województwie rzeszowskim*, [w:] *Wybory parlamentarne w 1989 r. w Polsce południowo-wschodniej*, pod red. M. Gliwy, M. Krzysztofińskiego, Rzeszów 2011, s. 31.

²¹ IPN Rz, 038/22, t. 1, Sprawa obiektowa o kryptonimie „Wybory '89”, k. 50, Meldunek sygnałny nr 184/89, 10.05.1989 r., Krosno.

przemyskim biskupem Ignacym Tokarczukiem pomoc ze strony aktywu świecko-duchownego parafii do agitacji na rzecz przedstawicieli »Solidarności«²².

Funkcjonariusze SB z Krosna odnotowywali także fakt odwiedzenia biskupa Ignacego Tokarczuka przez kandydatów „Solidarności” z województw wchodzących w skład diecezji przemyskiej. Rezultat tych spotkań nie pozostawiał złudzeń – „jak wynika z informacji operacyjnych, biskup Tokarczuk miał zapewnić tych kandydatów, że zrobi wszystko, by odnieśli oni zwycięstwo wyborcze na naszym terenie”²³.

W Przemysłu wyrazem wsparcia dla Komitetu Obywatelskiego było usytuowanie jego pierwszej siedziby w należącym do kurii biskupiej tzw. dworku Stanisława

²² IPN Rz, 038/22, t. 1, Sprawa obiektowa o kryptonimie „Wybory '89”, k. 119, Raport do zastępcy szefa WUSW ds. SB w Krośnie płk. J. Szynclera, 10.04.1989 r., Rzeszów. W jednym z kolejnych raportów przesłanych przez funkcjonariuszy SB z Krosna do Departamentu IV SB MSW w Warszawie czytamy, że po spotkaniu z kandydatami „Solidarności” w sali kina w Brzozowie 5 maja 1989 r. „jeden z miejscowych działaczy podkreślił, iż wszyscy obecni kandydaci do Sejmu i Senatu byli wcześniej w Kurii Biskupiej w Przemysłu, gdzie spotkali się z biskupem Tokarczukiem, ordynariuszem przemyskim, od którego otrzymali istotne uwagi i zalecenia, lecz nie wymienił jakie” (IPN Rz, 038/22, t. 1, Sprawa obiektowa o kryptonimie „Wybory 89”, k. 173v., Meldunek operacyjny nr 60 dotyczący Wydziału II do naczelnika Wydziału I Departamentu IV MSW w Warszawie; i naczelnika Wydziału IV WUSW w Przemysłu ppłk. Mariana Śliwy, 6.05.1989 r. O spotkaniu tym jest też mowa w innym meldunku SB z 19.05.1989 r. Miały w nim wziąć udział następujące osoby: ksiądz Kazimierz Kaczor, Jan Pyzik, Henryk Owoc, Paweł Chrupek, Jerzy Osiatyński, Gustaw Holoubek, Andrzej Szczypiorski i Zygmunt Błaż. W czasie spotkania wykonano okolicznościową fotografię, którą umieszczono potem w trakcie kampanii wyborczej za oknem jednego z domów handlowych w Sanoku (IPN Rz, 038/22, t. 1, Sprawa obiektowa o kryptonimie „Wybory '89”, k. 267, Zastępca szefa RUSW ds. SB w Sanoku mjr T. Dębiec do naczelnika Wydziału III kpt. M. Sanockiego i IV SB WUSW w Krośnie mjr. T. Łackiego, 19.05.1989 r.). 22.05.1989 r. zdjęcia ze spotkania kandydatów „Solidarności” z biskupem Tokarczukiem były umieszczone na parterze budynku Urzędu Gminy w Nozdrzcu (IPN Rz, 038/22, t. 3, Sprawa obiektowa o kryptonimie „Wybory '89”, k. 272, Notatka służbowa, 22.05.1989 r., Nozdrzec). Według meldunku sporządzonego przez komendanta posterunku MO w Zarszynie mł. chor. Jerzego Nowosielskiego „prawdopodobnie większość kobiet i mężczyzn, na których ma wpływ kler, będą głosować na Gustawa Holoubka jako kandydata wysuniętego przez biskupa Tokarczuka, o czym informowali w poszczególnych miejscowościach księża. W większości osoby nie znają samej zasady oddania głosu” (IPN Rz, 038/22, t. 5, Sprawa obiektowa o kryptonimie „Wybory '89”, k. 158, Raport do RUSW w Sanoku, 24.05.1989 r., Zarszyn.). W 1989 r. na łamach „Gazety Wyborczej” umieszczono artykuł zawierający sprawozdanie z przedwyborczego spotkania kandydatów do Sejmu i Senatu z województwa krośnieńskiego, akcentując w nim przychyłność i wsparcie biskupa Tokarczuka dla kandydatów „Solidarności”. Artykuł uzupełniała fotografia z wizyty kandydatów na parlamentarzystów u biskupa Tokarczuka w pałacu biskupim w Przemysłu (abp I. Tokarczuk, *Z przemyskiej „twierdzy”*, cz. 1, wstęp, opracowanie, wywiady L. Żbikowska, Marki-Struga 1999, s. 145). Wykonanie tej fotografii tak zrelacjonował Dariuszowi Iwaneczce w swojej relacji arcybiskup Tokarczuk: „W 1989 r. psikusa zrobiło nam Krosno. Przyjechali tu Osiatyński i Szczypiorski, aby sobie zdjęcie zrobić. Nie zajmowałem żadnego stanowiska, tyle że nie wyrzuciłem za drzwi”. Dodatkowo fotografie kandydatów na posłów z województwa krośnieńskiego umieszczone zostały przy wejściu do kościołów (cyt. za: D. Iwaneczko, *Opór społeczny a władza w Polsce południowo-wschodniej 1980–1989*, Warszawa 2005, s. 447). Dystans abp. Tokarczuka wobec kandydatów Osiatyńskiego i Szczypiorskiego wynikał z faktu, że zostały one narzucone przez środowisko warszawskie.

²³ IPN Rz, 01/143, Meldunki dzienne za 1989 r., t. 1, k. 336, Meldunek dzienny, 1.06.1989 r., Krosno.

Orzechowskiego przy ulicy Zamkowej, gdzie mieściła się też tymczasowa siedziba Regionalnego Komitetu Wyborczego²⁴.

Postawę biskupa Tokarczuka dostrzegała komunistyczna władza. W jednym z protokołów obrad Komisji Wspólnej, który przytaczam za Pawłem Kowalem, możemy przeczytać:

Mamy konkretną sprawę. Chodzi o to, by kazania nie były agitacyjne i by kościoły tej niedzieli nie był miejscem agitacji (...). Rozumiemy, że «Solidarność» była nieorganizowana i szukała pomocy, ale poszło to za daleko. U biskupa Tokarczuka, dobrze nam znanego, było 80 proc. kazań za «Solidarnością». Bardzo dużo u kardynała Gulbinowicza, biskupa Szymeckiego²⁵.

4 czerwca 1989 r. po raz pierwszy w okresie PRL biskup Tokarczuk wziął udział w wyborach. Głosowało wówczas tylko 35 z 108 biskupów²⁶. Jak powiedział Antoni Tokarczuk:

W 1989 r., jak pamiętam z naszych rozmów [biskup Ignacy Tokarczuk – M.K.], uważał, że z komunistami można rozmawiać, ale nie można im zaufać. Twierdził, że komuniści nie są przystosowani do dialogu. Ustępują wtedy tylko, gdy są napierani. Tymczasem, jak się im odpuści, to powracają i przytłaczają wszystko z powrotem²⁷.

Z kolei ksiądz Zdzisław Majcher przytacza wielokrotnie wyrażany przez biskupa Tokarczuka pogląd, że „z komunistami jest jak z szafą. Jak się na Ciebie szafa wali, musisz ją odepchnąć, gdyż inaczej Cię przywali i przygniecie”²⁸.

Znaczenia poparcia, jakiego Kościół katolicki udzielił „Solidarności” przed wyborami 4 czerwca 1989 r., świadoma była strona komunistyczna. W jednym z meldunków dziennych SB z województwa krośnieńskiego z 21 lipca 1989 r. możemy przeczytać:

Księża sami akcentują, że niedawne wybory nie były demokratyczne – w tym sensie, że „Solidarność” wygrała je li tylko i wyłącznie poprzez Kościół rzymsko-katolicki, w drodze zastosowanego hasła: Jeżeli wierzysz w Boga, głosuj na „Solidarność”²⁹.

²⁴ A. Brożyniak, *Wybory w 1989 r. w województwie przemyskim w świetle zachowanych akt SB*, [w:] *Wybory parlamentarne w 1989 r. w Polsce południowo-wschodniej...*, s. 90.

²⁵ Cyt. za: P. Kowal, op.cit., s. 472. Zob. też: K. Michalski, *Działalność Komisji Wspólnej przedstawicieli Rządu PRL i Episkopatu Polski 1980–1989*, Warszawa 2012, s. 257.

²⁶ D. Iwaneczko, *Opór społeczny w Polsce południowo-wschodniej...*, s. 449, 459; M. Gliwa, *Na drodze do „końca historii”...*, s. 31; A. Brożyniak, *Wybory w 1989 r. w województwie przemyskim...*, s. 90.

²⁷ Relacja Antoniego Tokarczuka, 3.03.2012 r., [w:] *Nie można zdradzić Ewangelii...*, s. 124.

²⁸ Relacja księdza Zdzisława Majchra, 2.04.2012 r., [w:] *Nie można zdradzić Ewangelii...*, s. 124.

²⁹ IPN Rz, 01/144, Meldunkiienne za 1989 r., t. II, k. 26v, Meldunek dzienny nr 175/89, 21.07.1989 r., Krosno. Jak pisze Antoni Dudek, największe poparcie kandydaci „Solidarności” w skali

Już po wyborach, 29 czerwca 1989 r., przedmiotem posiedzenia kolegium kierownictwa WUSW w Rzeszowie były m.in. sprawy budownictwa sakralnego w diecezji przemyskiej. Przed posiedzeniem funkcjonariusze SB przygotowali informację dotyczącą tego zagadnienia, w której odnotowali, że po objęciu biskupstwa przemyskiego przez biskupa Ignacego Tokarczuka „nastąpiło masowe zjawisko budownictwa nielegalnego”. Przeciwdziałając mu, władze próbowały wpływać na kapłanów, aby nie podejmowali nielegalnych budów. Naciskani księży argumentowali jednak, że takie polecenia wydał ich ordynariusz diecezji i że są poddani presji ze strony wiernych. Według SB próby omówienia przez władze spraw budownictwa sakralnego z biskupem Tokarczukiem nie przynoszą skutku, gdyż od momentu procesu zabójców księdza Jerzego Popiełuszki, biskup Tokarczuk odmawia spotkania z wojewodą przemyskim, delegując biskupa Stefana Moskwę. Ten ostatni zaś „często zasłania się brakiem odpowiednich umocowań prawnych”³⁰.

Podczas kolegium referujący zagadnienie budownictwa sakralnego major Stanisław Syzdek podkreślił, że biskup Ignacy Tokarczuk w tym zakresie realizuje z powodzeniem „własną koncepcję”. Podsumowując ją, pułkownik Józef Kierat stwierdzał, że „przytłaczająca większość społeczeństwa jest wierząca i praktykująca. I na to nie ma siły. Błędem partii i rządu w przeszłości było niewkalkulowanie w podejmowanych destrukcyjnych decyzjach w tym przedmiocie mentalności społeczeństwa. Prawo musi być egzekwowane w granicach rozsądku”³¹.

Niewątpliwie upadek PZPR biskup Ignacy Tokarczuk przyjął z zadowoleniem. W swoim nauczaniu, począwszy od 1989 r. apelował do polityków o mądrość i rozważę w podejmowaniu decyzji, aby nie popełniano błędów z przeszłości. Mówił – przytaczam te słowa za Sabiną Bober:

Należy państwo szanować i cenić. Na każdym odcinku, żeby było ono jak najlepsze, jak najbardziej praworządne, jak najbardziej sprawiedliwe, demokratyczne... I to jest pierwszy postulat – zmienić stosunek do państwa, bo gdybyśmy

kraju uzyskali m.in. w województwach przemyskim i krośnieńskim (idem, *Historia polityczna Polski 1989–2012*, Kraków 2013, s. 42).

³⁰ IPN Rz, 00365/14, Materiały z posiedzeń kolegium kierownictwa WUSW w Rzeszowie w 1989 r., k. 206–208, Informacja dotycząca budownictwa sakralnego w województwie rzeszowskim, 14.06.1989 r., Rzeszów.

³¹ IPN Rz, 00365/14, Materiały z posiedzeń kolegium kierownictwa WUSW w Rzeszowie w 1989 r., k. 194–195, Protokół posiedzenia kolegium kierownictwa WUSW w Rzeszowie odbytego 29.06.1989 r. W swoim wystąpieniu płk Kierat mówił: „Partia i rząd dobrze ustawiły współpracę z Kościołem. Ten zaczyna powoli wycofywać się z budownictwa sakralnego, a jest to podyktowane bojaźnią przed wierzącymi. W przeszłości niepotrzebnie dokuczało się księżom, można było ich pozyskiwać na t.w., m.in. poprzez udzielenie pomocy w uzyskiwaniu zezwoleń na budowę obiektów sakralnych” (IPN Rz, 00365/14, Materiały z posiedzeń kolegium kierownictwa WUSW w Rzeszowie w 1989 r., k. 195, Protokół posiedzenia kolegium kierownictwa WUSW w Rzeszowie odbytego 29.06.1989 r.). Ten sam funkcjonariusz polemizował z mjr. Stanisławem Sypiołem, uzasadniając, że „zamiary biskupa Tokarczuka są znacznie szersze, aniżeli przedstawił to mjr Sypioł (ibidem, k. 196).

dalej uprawiali to, co było, to świadczyłoby, że jesteśmy dalej niewolnikami. Mądrość Boża wymaga od nas postawy służby wobec Ojczyzny, wobec przyszłości, a nie na pierwszym miejscu kariery, dobijania się czy dorabiania się jak najlepszej fortuny ekonomicznej³².

Biskup Tokarczuk wielokrotnie powtarzał, że w III Rzeczypospolitej bardzo łatwo będzie powielić polskie błędy z minionych dziesięcioleci, kiedy prawda była kłamstwem, a sprawiedliwość – niesprawiedliwością³³. Po zwycięskich wyborach przestrzegał działaczy OKP przed wewnętrznymi rozłamami osłabiającymi „Solidarność”³⁴.

Biskup Ignacy Tokarczuk z nadzieją przyjął wybór na premiera Tadeusza Mazowieckiego, który swoje *exposé* wygłosił 24 sierpnia 1989 r. Z niepokojem jednak dostrzegł wzrost wpływów w OKP przedstawicieli lewicy laickiej pragnącej budować państwo liberalne, odcinające się od chrześcijańskich inspiracji³⁵. W swoim nauczaniu, oceniając rzeczywistość tworzącą się po 1989 r., występował przeciwko światopoglądowi liberalnemu. W ten sposób torował drogę nauczaniu Ojca Świętego Jana Pawła II, który w 1991 r. odbył kolejną pielgrzymkę do ojczyzny. W jej trakcie trwał już otwarty konflikt w obrębie dawnej „Solidarności”, a kwestią sporną okazała się też obecność Kościoła w życiu publicznym.

W jednym z wywiadów z 1998 r. dla „Naszego Dziennika” ordynariusz przemyski powiedział: „Trzeba być realistą i trzeba budować na fundamencie prawdy i dobra. Unikać wszelkiego rodzaju utopii, myślenia fantastycznego. Należy patrzeć na rzeczywistość i oprzeć wszystkie plany na jasnej koncepcji człowieka i na koncepcji Boga, który jest źródłem, drogą i szczęściem człowieka”³⁶.

W wywiadzie udzielonym Bogumiłowi Łozińskiemu i opublikowanym w „Biuletynie Prasowym Katolickiej Agencji Informacyjnej” z 16 kwietnia 1996 r. arcybiskup Ignacy Tokarczuk powtórzył opinie wyrażone podczas swojego przemówienia

³² S. Bober, *Persona non grata. Biskup Ignacy Tokarczuk i władze PRL*, Lublin 2005, s. 265–266.

³³ Ibidem, s. 266.

³⁴ „Pamiętam też – wspomina Marek Kamiński – jak mówił: Idziecie jako jedność, ale jak dostaniecie władzę, to się podzielicie. Starajcie się tę jedność utrzymać. Z władzy ciężko jest korzystać” (Relacja Marka Kamińskiego, Przemysł, 6.02.2014 r., [w:] *Non omnis moriar...*, s. 187).

³⁵ Jak wspomina ksiądz Henryk Borcz, podczas spotkania z Adamem Michnikiem i Jackiem Kuroniem, jeszcze przed wprowadzeniem stanu wojennego, biskup Ignacy Tokarczuk powiedział im: „Nasze drogi w pewnym momencie się rozejdą”. Wydarzenia 1989 r., krytyczna ocena przez biskupa Tokarczuka tego, „co się działo za kulisami Okrągłego Stołu”, oznaczały, że drogi te bezapelacyjnie się wówczas już rozeszły (*Dyskusja panelowa*, [w:] *Wybory parlamentarne w 1989 r. w Polsce południowo-wschodniej...*, s. 164–165).

³⁶ Zwycięstwo coraz bliżej. Rozmowa z księdzem Arcybiskupem Ignacym Tokarczkiem, wieloletnim ordynariuszem diecezji przemyskiej, rozmawiała S. Giermaz, [w:] *Z Arcybiskupem w Nowe Tysiąclecie (rzecz o abp. I. Tokarczuku)*, cz. 2, opracowanie, wywiady, komentarze, przypisy L. Żbikowska, Marki-Struga 2001, s. 607.

do uczestników III Ogólnopolskiej Pielgrzymki Radia Maryja na Jasnej Górze 9 lipca 1995 r. Krytykując politykę „grubej kreski”, arcybiskup Tokarczuk stwierdzał:

„Gruba kreska” sprowadziła relatywizm moralny, zrównała dobro ze złem, prawdę z nieprawdą, co przedłużyło proces trwania PRL i wywołało apatię i bierność społeczeństwa. Nikt nie chciał zemsty ani przelewu krwi, bo to nie ma sensu. Chodzi o to, żeby społeczeństwo, niejako symbolicznie, zobaczyło, że dzieje się coś innego, na innych zasadach, że skończyły się stare. Tymczasem przeciętny obywatel spotyka się z tym samym urzędnikiem, z tymi samymi metodami co przedtem. Zmiany okazały się jedynie formalne, nie praktyczne. To podrywa ogromnie zaufanie. Nie jest jeszcze za późno, aby te procesy odwrócić. Pewnym ważnym znakiem był ostatnio proces [Adama] Humera i jego współpracowników³⁷. Zbrodnie nazwano po imieniu. Nie chodzi tu o wymierzanie surowej kary, lecz o to, aby zbrodniarz poznał choć trochę piekło zła, które czynił. „Gruba kreska” podważyła zaufanie do prawa, a przez to i do państwa³⁸.

W innym z wywiadów z 1999 r. arcybiskup Ignacy Tokarczuk konkludował:

Przekształcenia polityczne po Okrągłym Stole i zastosowanie zasady „grubej kreski” wywołały bierność większej części społeczeństwa. Wynika to z faktu zacierania w wyniku tych politycznych działań różnicy pomiędzy dobrem a złem. Szczególnie szkodliwa była zasada „grubej kreski”. To był wielki błąd³⁹.

18 maja 1990 r. na pierwszym posiedzeniu Komisji Wspólnej Rządu i Episkopatu bp Tokarczuk został jej współprzewodniczącym. Niestety, już w grudniu 1991 r.

³⁷ Adam Humer (1914–2001), funkcjonariusz UB od 12.09.1944 r. do 31.03.1955 r. Przed wojną członek Komunistycznego Związku Młodzieży Zachodniej Ukrainy. W październiku 1939 r. wyjechał do okupowanego przez Sowieców Lwowa. W 1941 r. wstąpił tam do Komsomołu. W 1944 r. organizował rady narodowe na terenie Lubelszczyzny zajętej przez Armię Czerwoną. Po wstąpieniu do UB pełnił funkcję kierownika Sekcji Śledczej WUBP w Lublinie (od 12.09.1944 r.), kierownik Sekcji VIII Wydziału I WUBP Lublin (od 15.02.1945 r.), zastępca kierownika Wydziału VII Departamentu I MBP (od 31.08.1945 r.), zastępca kierownika Wydziału IV Samodzielnego MBP (od 16.09.1945 r.) wicedyrektor i zarazem naczelnik Wydziału II Departamentu Śledczego MBP (od 1.07.1947 r.), wicedyrektor Wydziału Śledczego MBP (od 1.09.1945 r.). Zwolniony ze stanowiska 31.12.1954 r., z aparatu bezpieczeństwa 31.03.1955 r. za stosowanie „niedozwolonych metod śledczych”. W 1994 r. rozpoczął się jego proces, który zakończył się w drugiej instancji w 1996 r. skazaniem Adama Humera na karę siedmiu i pół roku więzienia. W trakcie niego udowodniono Humerowi upokarzanie, głodzenie i torturowanie przesłuchiwanym więźniom politycznym. Podczas procesu Humera w charakterze świadków zeznawały osoby, przez niego torturowane. Zob. <http://katalog.bip.ipn.gov.pl/showDetails.do?lastName=Humer&idx=&katalogId=2&subpageKatalogId=2&pageNo=1&osobaId=47217&>, (dostęp: 13.02.2017); W. W. Bednarski, *Z dziejów okupacji Ziemi Tomaszowskiej przez Armię Czerwoną oraz terroru UB – NKWD*, „Radzyński Rocznik Humanistyczny”, 2007, t. 5, s. 149–150, 153; K. Kaczmarek, P. Tomasiak, *Adam Doboszyński 1904–1949*, Rzeszów 2010, s. 38–46.

³⁸ Cyt. za: abp I. Tokarczuk, *Kazania pod specjalnym nadzorem...*, s. 347–348.

³⁹ *Kościół w świecie współczesnym. Wywiad z Jego Ekscelencją Księdzem Arcybiskupem Ignacym Tokarczukiem*, „Rozmaitości. Tygodnik Zagłębia Miedziowego”, 1999, nr 27, [w:] *Z Arcybiskupem w Nowe Tysiąclecie...*, cz. 2, s. 625.

zrezygnował z członkostwa w niej, uzasadniając swoją decyzję dalekimi i wyczerpującymi dojazdami na jej posiedzenia⁴⁰.

Reasumując, biskup Ignacy Tokarczuk, ordynariusz diecezji przemyskiej i członek Rady Głównej Episkopatu Polski, krytycznie ocenił podjęcie w 1988 r. rozmów przez część działaczy „Solidarności” skupionych wokół Lecha Wałęsy z działaczami PZPR. Uważał bowiem, że wszelkie rozmowy z komunistami są jałowe i z góry skazane na niepowodzenie. Tym bardziej nie pochwałił roli Kościoła katolickiego w tych procesach, który – kierowany przez prymasa Józefa Glempa – stał się mediatorem w podjętych przez obydwie strony rozmowach, a z czasem także gwarantem podjętych ustaleń.

Zajmując takie stanowisko, biskup Ignacy Tokarczuk pozostawał raczej osamotniony wśród hierarchów Kościoła. Ze względu na pieczołowicie przestrzeganą w okresie PRL zasadę zachowywania jedności episkopatu Polski swoją krytykę rozmów Okrągłego Stołu i jej skutków ograniczył jednak do kręgów wewnątrzkościelnych, nie upubliczniając zbytnio swojego stanowiska. Kierując się jednak poczuciem realizmu politycznego, wziął udział w głosowaniu wyborczym 4 czerwca 1989 r., wspierając wcześniej kampanię wyborczą i kandydatów OKP. Z czasem jednak, nawet po kilku latach, w licznych wywiadach, których fragmenty przytoczono w artykule, w sposób jednoznaczny krytykował wspomniane rozmowy i ich skutki.

Na podstawie przedstawionych wypowiedzi i opinii arcybiskupa Ignacego Tokarczuka zasadna wydaje się teza, że na rozmowy Okrągłego Stołu ordynariusz przemyski patrzył z perspektywy wydarzeń, które nastąpiły później. Stąd tak liczne przykłady krytyki tzw. „grubej kreski”, rozumianej przez arcybiskupa Tokarczuka jako niechęć do rozliczenia zbrodni komunizmu, zaniechanie dekomunizacji i lustracji, wreszcie zgoda na uwłaszczenie nomenklatury komunistycznej i bezkarność działaczy PZPR.

W przypadku wyborów do sejmu kontraktowego z 4 czerwca 1989 r. zdecydowanie poparł OKP, chociaż formalnie deklarował stronie komunistycznej brak zaangażowania na rzecz kandydatów „Solidarności”. Zbierane przez SB informacje nie pozostawiały jednak złudzeń co do postawy zajętej przez biskupa Ignacego Tokarczuka. Warto też dodać, że owe wybory były pierwszymi, w których ordynariusz przemyski uczestniczył w okresie PRL.

⁴⁰ Abp I. Tokarczuk, *W służbie Kościoła i Narodu...*, s. 145; ks. A. Garbarz, *Działalność duszpastersko-społeczna arcybiskupa...*, s. 390–393.

Osobną sprawą jest stosunek biskupa Ignacego Tokarczuka do powołanego 24 sierpnia 1989 r. rządu Tadeusza Mazowieckiego. Kolejny odrębny wątek to ocena wyboru generała Wojciecha Jaruzelskiego najpierw na prezydenta PRL, a potem na prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej dokonanego 31 grudnia 1989 r. przez Zgromadzenie Narodowe z udziałem posłów i senatorów z OKP⁴¹.

W przypadku rządu Tadeusza Mazowieckiego biskup Ignacy Tokarczuk szybko zresztą stał się dla niego trudnym interlokutorem, domagając się powrotu religii do szkół, co nastąpiło ostatecznie na mocy instrukcji wydanej 3 sierpnia 1990 r. przez ministra edukacji Henryka Samsonowicza.

⁴¹ A. Dudek, *Historia polityczna Polski...*, s. 55.

Paweł Machalski

Nie tylko w PRL. Ataki na Kościół i sferę *sacrum* w III RP

1. Wstęp

Przedmiotem opracowania jest analiza tych aspektów stosunków państwo-Kościół w transformującej się Polsce, które odstępowały od standardów modelu przyjaznego rozdziału. Choć cezury wykraczają poza okres 1945–1989, to kontekst PRL rysuje się bardzo wyraźnie. Poprzednia, słusznie miniona epoka, odgrywać będzie rolę nie tylko punktu wyjścia czy odniesienia, ale też swoistego pryzmatu, przez który przyjrzymy się atakom na Kościół i sferę *sacrum* już w III Rzeczypospolitej Polskiej. Główny problem badawczy sprowadza się do pytania: w jakim stopniu i na jakich płaszczyznach spuścizna PRL – ukształtowane wówczas praktyki wrogiego rozdziału w stosunkach państwo-Kościół – uwidaczniała się także po 1989 r.? Podjęte analizy mają ponadto na celu udzielenie odpowiedzi m.in. na następujące pytania szczegółowe: jakie są główne źródła, przyczyny ataków na Kościół po przełomie ustrojowym? Które obszary misji Kościoła spotykały się z najczęstszymi atakami? Jakie grupy społeczne / frakcje polityczne najczęściej atakowały Kościół?

2. Kościół w PRL. Retrospekcja

W celu udzielenia odpowiedzi na większość z powyższych pytań, konieczna jest próba syntetycznego zarysu głównych obszarów problemowych w stosunkach państwo – Kościół w latach 1945–1989. Jak słusznie zauważyli autorzy wstępu do publikacji pt. „Kościół w obliczu totalitaryzmów. Zbiór studiów dla uczczenia XXV rocznicy męczeńskiej śmierci ks. Jerzego Popiełuszki”:

W czasach komunizmu Kościół polski próbowano niszczyć metodami rozmaitymi: siłą fizyczną, podstępem, prowokacją, konfiskowaniem mienia, likwidacją szkół i instytucji kościelnych, szykanami finansowymi, propagowaniem ateizmu w środkach masowego przekazu. Metody te na dłuższą metę okazywały się nieskuteczne a ich efektem było jeszcze większe przywiązanie społeczeństwa do Kościoła, który spełniał nie tylko rolę religijną, ale był istotnym elementem tożsamości narodowej Polaków¹.

¹ Kościół w obliczu totalitaryzmów. Zbiór studiów dla uczczenia XXV rocznicy męczeńskiej śmierci ks. Jerzego Popiełuszki, pod red. W. Polaka, W. Rozynkowskiego, M. Białkowskiego, J. Kufla, Toruń-Gdańsk 2010, s. 15–16.

W powyższym cytacie znajduje się tylko częściowa enumeracja komunistycznych metod czy mechanizmów walki z Kościołem i religijnością Polaków. Władza komunistyczna z różnym nasileniem i determinacją usiłowała narzucić ateistyczną, antyreligijną i antykościelną ideologię całemu społeczeństwu. Służyły temu szkoła, organizacje młodzieżowe, zmonopolizowana prasa, radio czy telewizja. Warto poszerzyć nieco powyższą enumerację, aby w kolejnych częściach artykułu móc stwierdzić, które elementy ewentualnie pojawiły się także po 1989 r.

Bezpośrednio po II wojnie światowej występowały jeszcze pozory otwartości nowych „polskich” władarzy wobec Kościoła. W latach 1945–1948 władze PRL – jak to określa ksiądz profesor Roman Dzwonkowski SAC – „zastosowały taktykę maskowania swoich zamiarów”². Celem takiej strategii było łagodzenie oporu społeczeństwa wobec narzuconej terrorem władzy zależnej od Kremla. Warto dla przykładu wspomnieć, że 3 Maja 1945 r. komunistyczne władze rządowe, na czele z „bezpartyjnym” prezydentem Bolesławem Bierutem, wzięły udział w nabożeństwie w kościele oo. karmelitów w Warszawie.

Pod koniec lat czterdziestych XX w. – wraz z okresem stalinizmu – najczarniejsze chmury rozpostarły się nad Kościołem. Wówczas komuniści zaczęli umacniać swą władzę za pomocą przemocy czy wręcz terroru. Droga do zniewolenia społeczeństwa prowadziła przez podporządkowanie sobie Kościoła. 20 lutego 1950 r. władze odebrały Kościołowi jego największą organizację charytatywną „Caritas”, zrzeszającą wówczas około 1000 placówek opiekuńczych i zatrudniającą ok. 25 tysięcy osób. W tym samym roku utworzono UdSW, koncentrujący się na walce z Kościołem metodami administracyjnymi, przy ścisłej współpracy z UB. Wcześniej do walki z katolicyzmem powołano w MBP specjalny departament (późniejszy IV Departament MSW)³.

Przedstawiciele totalitarnej władzy używali różnorodnych metod walki z katolikami i katolicyzmem. Stosowali propagandę, przedstawiając Kościół jako „przeciwnika reform”. Stosowali inwigilację, szantaże, internowania i represje wobec duchownych i wiernych, ograniczając ich podstawowe prawa, często pozbawiając ich godności. Do najbardziej znanych przykładów w tym kontekście należy aresztowanie prymasa Stefana Wyszyńskiego (1953–1956) czy przepełniony okrucieństwem proces pokazowy biskupa kieleckiego Czesława Kaczmarka (1951–1953). Komuniści stosowali ponadto cenzurę, ograniczając wolność słowa i wyrażania własnych poglądów. Wpłynęło to na zlikwidowanie większości katolickich wydawnictw i redakcji prasowych. W miarę swobodnie mogły funkcjonować tylko te

² R. Dzwonkowski, *Walka z Kościołem katolickim w PRL (1945–1989)*, „Nasz Dziennik”, 20–21.05.2006, nr 117 (2527), cytat za: http://www.academia.edu/26066717/Walka_z_Ko%C5%9Bcio%C5%82em_katolickim_w_PRL (dostęp: 15.02.2017).

³ Ibidem.

prowadzone przez środowiska bardziej liberalne, a także księży postępowych czy „patriotów” (m.in. „Tygodnik Powszechny”, „Znak” czy czasopisma firmowane przez PAX). Władza ludowa zamknęła ponadto część seminariów, a kleryków werbowała do wojska, aby tam dokonywać prób ich zsekularyzowania, zawrócenia z drogi powołania. Z kolei wiele zakonnic i kapelanów musiało opuścić szpitale, domy opieki i więzienia, w których nieśli pomoc duszpasterską. Życie religijne miało się sprowadzić wyłącznie do murów kościołów.

Inną płaszczyzną, z której komuniści usiłowali wyeliminować wszystko co religijne, okazała się edukacja. W latach pięćdziesiątych XX w. przeprowadzili szeroką akcję „dekrucyfikacji”, polegającą na usuwaniu krzyży i innych symboli religijnych ze szkół, placówek wychowawczych i uniwersytetów. Z kolei w 1961 r. ostatecznie zakazano nauczania religii w szkołach, wyprowadzając katechizację wyłącznie do pomieszczeń przykościelnych.

Istotnym problemem doby PRL w analizowanej materii okazały się dokonywane przez komunistów próby wewnętrznego podzielenia Kościoła. Pod koniec 1949 r. utworzono ZBoWiD, a przy nim sekcję dla księży, stanowiącą zarzewie dla wspomnianego już wyżej ruchu tzw. księży postępowych lub księży „patriotów”. Jak zauważa ksiądz profesor Roman Dzwonkowski, byli oni werbowani na zasadzie szantażu na tle obyczajowym lub finansowym, zastraszenia lub przekupstwa. Ruch tzw. „księży patriotów” służył komunistom do rozbijania jedności Kościoła. W tym okresie wzmocniono też inwigilację księży i werbowanie ich na tajnych współpracowników. Żadna grupa społeczna w Polsce nie pozostawała pod taką presją i inwigilowana z taką zawziętością jak kapłani, uznawani za szczególnie niebezpiecznych dla komunistycznego reżimu⁴. Jak zauważa znany publicysta Tomasz Terlikowski:

To, że niektórzy duchowni upadli, zdradzili, zostali przekupieni lub po prostu złamani, wynika nie tylko z ludzkiej słabości, ale przede wszystkim z tego, że to właśnie przeciwko nim system komunistyczny wytoczył najcięższe działa⁵.

Fakt, że mimo tak wyraźnej antykościelnej determinacji SB i innych gremiów komunistycznych, udało się skłonić do współpracy tylko stosunkowo nielicznych duchownych (od 10% do 15%)⁶, należy uznać za sukces polskiego Kościoła⁷. W kontekście przywołanych wyżej mechanizmów wewnętrznego rozbijania Kościoła w Polsce, należy też pamiętać o podejmowanych przez komunistów próbach skłócenia polskiego episkopatu ze Stolicą Apostolską.

⁴ Ibidem.

⁵ T. Terlikowski, *Odwaga prawdy. Spór o lustrację w polskim Kościele*, Warszawa 2007, s. 11.

⁶ Por. J. Żaryn, *Dzieje Kościoła katolickiego w Polsce (1944–1989)*, Warszawa 2003; P. Skibiński, *Infiltracja komunistycznych służb specjalnych w polskim Kościele – co już wiemy? Informacja na temat stanu badań*, „Teologia Polityczna”, 2003–2004, nr 1, s. 61.

⁷ Por. T. Terlikowski, op.cit., s. 11.

Kolejnym wartym odnotowania starciem ideologicznym między władzami PRL a Kościołem okazały się obchody Milenium Chrztu Polski (1966 r.), do którego hierarchowie rozpoczęli przygotowania już w 1957 r. Dla Kościoła jubileusz ten miał charakter czysto religijny. Biskupi polscy podjęli wiele działań mających na celu jak największy rozgłos kościelnych obchodów tego święta, również za granicą. Komuniści zaś usiłowali zagłuszyć uroczystości kościelne poprzez świeckie obchody Tysiąclecia Państwa Polskiego. Zablokowali również przyjazd Ojca Świętego Pawła VI na Jasną Górę. Gdyby nie ta bezmyślna decyzja ówczesnego reżimu, Polska byłaby dziś jednym z nielicznych państw świata odwiedzonych przez czterech kolejnych papieży. Totalitarna władza zleciła ponadto „aresztowanie” kopii obrazu Matki Boskiej Częstochowskiej, co jednak przyniosło rezultaty przeciwstawne do zamierzonych.

Wreszcie należy wspomnieć o animozjach na gruncie materialnym i administracyjnym. Wiele dóbr kościelnych zostało przez reżim skonfiskowanych z naruszeniem ówczesnego prawa lub z pominięciem przekazania w zamian odpowiedniej rekompensaty. 20 marca 1950 r. władze komunistyczne wydały kontrowersyjną ustawę „o przejęciu przez państwo dóbr martwej ręki, poręczeniu proboszczom posiadania gospodarstw rolnych i utworzeniu Funduszu Kościelnego”. Mianem „dobra martwej ręki” określano majątek – najczęściej nieruchomości ziemskie, które nie należały do konkretnej osoby fizycznej, ale były własnością Kościoła, jako tzw. osoby prawnej. Należy przez to rozumieć dobra, które należały wcześniej do parafii, diecezji bądź zakonów⁸. Spośród animozji natury administracyjnej między hierarchami kościelnymi a komunistami należy jeszcze dla porządku wymienić próby ingerencji tych drugich w sprawy personalno-organizacyjne w toku regulowania struktury kościelnej na ziemiach zachodnich i północnych⁹.

Kończąc tę retrospekcyjną część analizy, należy przywołać najbardziej radykalne ataki na Kościół i sferę *sacrum* dokonane przez ludzi totalitarnego reżimu. Chodzi tu oczywiście o zabójstwa kapłanów, zwłaszcza te z lat osiemdziesiątych minionego stulecia. Paradoksalnie nasiliły się one wtedy, kiedy komunistyczny monolit zaczął się kruszyć. Według danych przedstawionych przez księdza profesora Romana Dzwonkowskiego, w latach 1981–1989 przez „nieznanych sprawców” zamordowane zostały 93 osoby należące do „Solidarności”, w tym 4 księży¹⁰. Sztandarowym przykładem jest tutaj zamordowanie w październiku 1984 r. niezłomnego kapelana „Solidarności” – dziś już błogosławionego – księdza Jerzego Popiełuszki przez funkcjonariuszy SB. Pięć lat później – paradoksalnie w dobie

⁸ Por. A. Grajewski, *Problemy majątkowe w relacjach Kościół–państwo*, [w:] *Kościół–Państwo–Finanse*, http://www.niedziela.pl/download/nd201220_fin.pdf (dostęp: 20.12.2016).

⁹ Szerzej zob. Z. Zieliński, *Kościół w Polsce 1944–2007*, Poznań 2009, s. 150–151.

¹⁰ R. Dzwonkowski, op.cit.

Okrągłego Stołu, wyborów czerwcowych i ustaw wyznaniowych z 1989 r. – w różnych stronach Polski, w niewyjaśnionych do dziś okolicznościach zginęli kolejni księża: ksiądz Stefan Niedzielak (20 stycznia 1989 r.); ksiądz Stanisław Suchowolec (30 stycznia 1989 r.) oraz ksiądz Sylwester Zych (11 lipca 1989 r.). Zmieniające się ekipy władzy III RP, niestety, nie zdały egzaminu z przywracania sprawiedliwości. W strukturach państwowych do niedawna pozostawało wielu ludzi z dawnego systemu, którym nie zależało ani na wykryciu morderców, ani na pielęgnowaniu pamięci o bohaterach.

Swoistym pomostem między oboma systemami: PRL oraz III RP (w kontekście ich nastawienia wobec Kościoła) okazuje się antyreligijna działalność niektórych stowarzyszeń i fundacji. W oparciu o wzory sowieckie, w lutym 1957 r. zostało utworzone Stowarzyszenie Ateistów i Wolnomyślicieli, wydające m.in. kontrowersyjny dwutygodnik „Argumenty”. W 1969 r. przywołane stowarzyszenie połączyło się z Towarzystwem Szkoły Świeckiej, tworząc Towarzystwo Krzewienia Kultury Świeckiej, które z kolei współpracowało z Centralnym Ośrodkiem Doskonalenia Kadr Laickich. Do ich zadań należało szkolenie w duchu antykościelnym nauczycieli, dziennikarzy, lektorów partyjnych oraz innych osób związanych z mediami. Towarzystwo zostało zlikwidowane dopiero wraz z destrukcją PRL¹¹. Niektóre płaszczyzny jego aktywności zostały niestety zaadaptowane przez nowe wrogie Kościołowi twory stowarzyszeniowe, powstałe już jednak pod auspicjami III RP...

3. Przyjazny rozdział – założenia teoretyczne i prawne

Przed analizą, które aspekty stosunków państwo – Kościół w transformującej się Polsce wykraczały poza standardy modelu przyjaznego rozdziału, warto zdefiniować przywołany i pożądaný model relacji między państwem a Kościołem. Nie sposób tutaj nie podać jako swoistego pierwowzoru wskazań Soboru Watykańskiego II zawartych w Konstytucji o Kościele w świecie współczesnym *Gaudium et spes*, wedle których:

Wspólnota polityczna i Kościół są w swoich dziedzinach od siebie niezależne i autonomiczne. Obydwie jednak wspólnoty, choć z różnego tytułu, służą powołaniu jednostkowemu i społecznemu tych samych ludzi. Tym skuteczniej będą wykonywać tę służbę dla dobra wszystkich, im lepiej będą rozwijać między sobą zdrową współpracę uwzględniając także okoliczności miejsca i czasu¹².

Parafrazując nieco te słowa, można pokusić się o stworzenie definicji przyjaznego rozdziału. Przez model rozdziału państwa i Kościoła w wersji tzw. separacji

¹¹ Ibidem.

¹² Konstytucja o Kościele w świecie współczesnym *Gaudium et spes*, [w:] Sobór Watykański II: konstytucje, dekrety, deklaracje, pod red. M. Przybyła, Poznań 2002, nr 76, s. 604–605.

skoordynowanej (przyjaznej) należy rozumieć taki układ wzajemnych relacji między sferą publiczną a sferą religijną (kościelną), w którym współpraca między państwem a związkami wyznaniowymi odgrywa większą rolę niż formalne, organizacyjne i funkcjonalne uniezależnienie tych dwóch społeczności¹³.

Gdy się współpracuje i owa współpraca ma być owocna, raczej unika się ataków, pomówień i animozji. Oczywiście, nawet w najbardziej zgodnej rodzinie czasem zdarzają się spory, jednak nie wywołują one większego niepokoju, gdy mają charakter incydentalny. Zawziętość i powtarzalność ataków na Kościół stanowią niewątpliwie cechy, za sprawą których można mówić o wynaturzeniach modelu przyjaznego rozdziału, o jego podważaniu za pomocą metod wytrychów rodem z modelu rozdziału wrogiego – w wersji francuskiej czy też tej nawiązującej do pierwszej części opracowania – radzieckiej. Trzeba zauważyć, że Kościół we współczesnej Polsce, cieszy się swobodą funkcjonowania, nie jest prześladowany, a Polacy nie giną za wiarę. Należy jednak odnotować, że jego aktywność, zwłaszcza wykraczająca poza świątynne mury, nie wszystkim się podoba. Niektóre grupy permanentnie usiłują podważać zasługi polskiego Kościoła i papieża na drodze do odzyskania suwerenności. Dążą do znacznego ograniczenia jego wpływu na naród, pośród którego zdecydowana większość obywateli stanowi wyznawców katolicyzmu.

Założenia przyjaznego rozdziału zalecone przez ojców soborowych zostały niewątpliwie uwzględnione w prawodawstwie III RP. Trzy ustawy wyznaniowe z 17 maja 1989 r., przyznające Kościołowi i innym związkom konfesyjnym osobowość prawną i względną swobodę funkcjonowania, zostały paradoksalnie uchwalone jeszcze przez zdominowany przez komunistów sejm PRL. Celem tego artykułu nie jest analiza przyczyn takiego manewru, który wydaje się zdecydowanie mniej zaskakujący, gdy rozpatruje się go w kontekście zbliżających się wówczas wyborów, zaplanowanych na 4 czerwca 1989 r. Zalecenia Soboru Watykańskiego II i zasada przyjaznego rozdziału między państwem a Kościołem zostały ponadto uwzględnione zarówno w Konkordacie między Stolicą Apostolską i Rzeczpospolitą Polską z 28 lipca 1993 r., jak i w art. 25 Konstytucji RP z 2 kwietnia 1997 r. O ile prawo w mniejszym bądź większym stopniu uwzględnia fakt, że „religia katolicka jest wyznawana przez większość społeczeństwa polskiego” oraz „rolę odegraną przez Kościół w tysiącletnich dziejach Państwa Polskiego”¹⁴, o tyle praktyka jego stosowania jest zróżnicowana i wymaga dalszych dogłębnych analiz.

13 Definicja z nieopublikowanej jeszcze pracy doktorskiej: P. Machalski, *Stosunki państwo-Kościół rzymskokatolicki w Polsce po ratyfikacji Konkordatu między Stolicą Apostolską i Rzeczpospolitą Polską z 28 lipca 1993 roku*, Toruń 2015, s. 74.

14 Preambuła Konkordatu między Stolicą Apostolską i Rzeczpospolitą Polską z 28 lipca 1993 r., DzU 1998, nr 51, poz. 318.

4. Kościół u progu transformacji ustrojowej w Polsce. Zarys problemów

5 kwietnia 1989 r. zakończyły się obrady Okrągłego Stołu. 17 maja tego roku został uchwalony wspomniany już wyżej pakiet uchwał wyznaniowych. Niespełna trzy tygodnie później odbyły się częściowo wolne wybory parlamentarne, a 24 sierpnia 1989 r. Tadeusz Mazowiecki, wywodzący się z kręgów solidarnościowych i Klubów Inteligencji Katolickiej, został premierem. Wydawać by się mogło, że Kościół będzie cieszył się szacunkiem, a religia wolnością, wyrażoną chociażby przez niezwłoczny i pozbawiony animozji powrót katechizacji do szkół publicznych. Sytuacja faktycznie się ustabilizowała. Nie oznacza to jednak, że po 1989 roku zniknęły wszelkie zgrzyty czy wręcz ataki wymierzone w Kościół, religijność Polaków i przejawy jej obecności w życiu publicznym.

O ile w epoce peerelowskiego reżimu antykomunistyczna aktywność hierarchów kościelnych, i tak licznych wiernych świeckich, jednoczyła zdeterminowany w walce o wolność naród, o tyle publiczna misja Kościoła po roku 1989 r. w niektórych środowiskach wywołuje kontrowersje. Należy jednak zdecydowanie podkreślić, wspomagając się słusznymi słowami księdza profesora Zygmunta Zielińskiego, wedle których w demokratycznym i pluralistycznym państwie Kościół co prawda „nie może pretendować do jakichkolwiek rządów, ale nie wolno mu rezygnować z zabierania głosu w kwestiach politycznych, gdyż dotyczą one m.in. zasad moralnych obowiązujących w życiu publicznym. Trudno Kościołowi zejść ze sceny politycznej po doświadczeniach z czasów PRL, kiedy musiał reprezentować głos narodu przeciwko samowoli komunistycznego absolutyzmu”¹⁵.

U progu analizy miejsca i roli Kościoła na styku dwóch systemów, bezpośrednio po różnie ocenianych wydarzeniach z 1989 r., warto przywołać tezy Hanny Arendt na temat totalitaryzmu, wedle których reżim ten opiera się na atomizacji społeczeństwa, oderwaniu człowieka od rodziny, od pamięci, tradycji, czyniąc go bezwolnym i posłusznym systemowi¹⁶. Trafność tych słów do sytuacji w Polsce przed przełomem ustrojowym nie ulega wątpliwości, ale czy choć częściowo nie zachowały one aktualności także po 1989 r.? Środowiska liberalne i lewicowe oraz ich media wielokrotnie atakowały i nadal atakują Kościół katolicki. Podważają rolę rodziny, naigrywając się z tradycji narodowej, patriotyzmu i chrześcijańskich wartości. Promują hasła w stylu: „róbta, co chceta”, odrzucając jakiegokolwiek zobowiązania wobec

¹⁵ Z. Zieliński, *Kościół katolicki w krajobrazie minionej epoki. Studia i szkice*, Lublin 2008, s. 140.

¹⁶ H. Arendt, *Korzenie totalitaryzmu*, Warszawa 2012, s. 423–671.

państwa, narodu i przyszłych pokoleń¹⁷. Próbując na siłę dać wolność człowiekowi, są w stanie co najwyżej uzyskać – na wzór głównego bohatera powieści Roberta Musila – zbiorowisko ludzi „bez właściwości”, tzn. bez żadnego systemu wartości, bez odniesienia do historii, tożsamości, dziedzictwa i bez wizji przyszłości, bez poczucia obowiązku wobec innych, bez moralności i duchowego horyzontu¹⁸. Kreują obywateli, którzy upatrują sens swojego życia niemalże wyłącznie w konsumpcji. Ludzie bez właściwości nie rozumieją świata, który ich otacza. Jako bezideowa masa stanowią obiekt manipulacji czy odgórnego zarządzania przez środowiska liberalno-lewicowe. Pozornie cieszą się wolnością, w rzeczywistości popadają w niewolę¹⁹.

Kościół katolicki w Polsce, który jest od wieków główną podporą polskości, tradycji narodowej, tożsamości oraz systemu wartości – podstawy naszej cywilizacji, nie jest atakowany przypadkowo. Wraz z bronionymi przez siebie wartościami stanowi dla wielu lewicowo-liberalnych środowisk niewygodny balast. Według niektórych autorów, m.in. George’a Weigela czy Barbary Stanisławczyk, ataki na Kościół stanowią element wojny kulturowej czy wręcz cywilizacyjnej²⁰. Przywołane siły, próbujące zastąpić – lub przynajmniej urozmaicić – cywilizację chrześcijańską, europejską i polską systemem nihilistycznym, właśnie w Kościele upatrują najpotężniejszego wroga²¹. Współcześnie trwa „walka o koncepcję prawdy, o miejsce i rolę Kościoła w państwie i w ogóle w świecie. Kościół, stojąc na straży chrześcijańskich wartości, broni życia, godności człowieka, rodziny i narodu, jako naturalnych wspólnot, pochodzących od Boga, broni patriotyzmu, czyli wszystkiego tego, co stoi na drodze budowania przez lewicę Nowego Ładu”²².

5. Próba typologii ataków na sferę *sacrum* w III RP

Warto w tym miejscu spróbować dokonać przynajmniej zarysu typologii ataków na Kościół w III RP. Pierwszym zasadniczym kryterium jest źródło owych napięć. Należy w tym kontekście wyodrębnić ataki zewnętrzne (przeważające) i animozje wewnętrzne. Nie chodzi tu bynajmniej o ataki międzynarodowe (ze źródłem zlokalizowanym poza granicami Polski) i wewnętrzne w znaczeniu – krajowe. Za punkt odniesienia w tym kryterium został obrany Kościół w rozumieniu duchownych

¹⁷ K. Czabański, *Atak na Polskę*, <http://niedziela.pl/arttykul/120904/nd/Atak-na-Polske> (dostęp: 30.12.2016).

¹⁸ Zob. R. Musil, *Człowiek bez właściwości*, t. I–IV, Warszawa 1971.

¹⁹ K. Czabański, op.cit.

²⁰ B. Stanisławczyk, *Kto się boi prawdy? Walka z cywilizacją chrześcijańską w Polsce*, Warszawa 2015, s. 574.

²¹ K. Czabański, op.cit.

²² B. Stanisławczyk, op.cit., s. 575.

(diecezjalnych i zakonnych wszystkich szczebli w hierarchii). Ataki zewnętrzne to zatem te wymierzone spoza Kościoła w powyższym znaczeniu (co niekoniecznie musi oznaczać, że spoza Kościoła w rozumieniu ogólnym, tj. ochrzczonych duchownych i świeckich). Animoszje wewnętrzne natomiast znajdują swe źródło w zróżnicowaniu wewnętrznym Kościoła – pośród duchowieństwa. W celu osłabienia Kościoła stosuje się zróżnicowane techniki i narzędzia. W końcu nawet wśród 12 apostołów znalazł się Judasz, który może uosabiać XX-wieczną agenturę.

Jeśli chodzi o współpracę tych kilku, czy co najwyżej kilkunastu, procent księży ze służbami bezpieczeństwa, to istotnie stanowiła ona formę ataku wymierzonego w Kościół, tyle że głównie w PRL, a nie w analizowanym w tym opracowaniu okresie III RP. Krzywdy wyrządzone katolicyzmowi w czasie totalitarnej dyktatury dały jednak o sobie ponownie znać, nie pozostając bez szkody dla Kościoła, chociażby w kontekście uszczerbku wizerunkowego, już w demokratycznej Polsce. Swoistą cezurą okazała się tu data śmierci Jana Pawła II – 2 kwietnia 2005 r. Lawina oskarżeń ruszyła zanim opadły żałobne emocje. Już w kilka dni po wyborze następcy papieża Polaka – Benedykta XVI, 27 kwietnia 2005 r. profesor Leon Kieres – ówczesny prezes IPN – przedstawił zarzuty wobec dominikanina – ojca Konrada Hejmo – wieloletniego opiekuna polskich pielgrzymów w Watykanie. Po nim padły kolejne nazwiska, m.in. księdza Mieczysława Malińskiego, księdza profesora Michała Czajkowskiego, a także najgłośniejsza sprawa – arcybiskupa Stanisława Wielgusa. Warto zwrócić uwagę na fakt, że o ile o sprawie ojca Konrada Hejmo oficjalnie poinformował podmiot instytucjonalny – prezes IPN, o tyle w kolejnych przypadkach rolę głównego informatora przejęły media.

Jak należy oceniać te kontrowersyjne doniesienia? Udzielenie odpowiedzi na to pytanie nie stanowi problemu badawczego tego artykułu, dlatego stosowne i wystarczające wydaje się wyłączenie bardzo trafnymi, z pewnością dogłębnie przemyślanymi, słowami Benedykta XVI. Doskonale zorientowany w aktualnych problemach polskiego Kościoła papież odniósł się do kontrowersyjnego tematu już pierwszego dnia wizyty w Polsce – 25 maja 2006 r. – w warszawskiej archikatedrze św. Jana:

Trzeba unikać aroganckiej pozy sędziów minionych pokoleń, które żyły w innych czasach i w innych okolicznościach. Potrzeba pokornej szczerości, by nie negować grzechów przeszłości, ale też nie rzucać lekkomyślnie oskarżeń bez rzeczywistych dowodów, nie biorąc pod uwagę różnych ówczesnych uwarunkowań. Ponadto wyznaniu grzechu — *confessio peccati*, aby użyć określenia św. Augustyna, winno zawsze towarzyszyć też *confessio laudis* — wyznanie chwały. Prosząc o przebaczenie zła popełnionego w przeszłości, powinniśmy również

pamiętać o dobru, które spełniło się z pomocą łaski Bożej, która choć złożona w glinianych naczyniach, przynosiła błogosławione owoce²³.

Benedykt XVI z pewnością przeciwstawił się „dzikiej lustracji”, ale nie lustracji w ogóle. Z jednej strony przestrzegł przed lekkomyślnym oskarżaniem kapłanów zanim zostanie udowodniona ewentualna wina świadomej współpracy ze SB (w myśl zasady „domniemania niewinności”), z drugiej jednak wskazał, że nie należy „negować grzechów przeszłości”.

W kontekście esbeków nasuwa się jednak jeszcze jeden, warty przynajmniej krótkiego odnotowania wątek, dotyczący echa agentury w kontekście dużo szerszym, tj. nie tylko zdecydowanie mniejszościowej grupy duchownych, ale przede wszystkim kilkudziesięcioletniej rzeszy świeckich agentów. Kluczowa w tym zakresie wydaje się najnowsza publikacja współautorstwa Doroty Kani, Jerzego Targalskiego oraz Macieja Marosza, pt. „Resortowe dzieci. Politycy”. Główne jej tezy dotyczą wydzwięku komunistycznych powiązań resortowych, także esbeckich, we współczesnej Polsce, innymi słowy: przenikania poszczególnych grup społecznych od PRL do III RP. Według przywołanych autorów:

W 1989 roku partia komunistyczna utraciła władzę, ale pozostały wspomniane struktury tajnych służb. Ich funkcjonariusze, nawet jeśli z czasem tracili stanowiska w służbach oficjalnych, pozostawali w sieci nieoficjalnych powiązań. Te tajne struktury stały się rzeczywistą władzą, choć ukrytą i nieformalną. Ale to ona decydowała w istocie o scenie politycznej, a przede wszystkim o tym, kto zostanie do niej dopuszczony i selekcjonowała kadry, którymi można obsadzać stanowiska państwowe. Wybierano oczywiście osoby stanowiące gwarancję braku kłopotów, a więc najchętniej dawnych współpracowników lub choćby tylko zarejestrowanych²⁴.

Jest sprawą oczywistą, że dywagacje te dotyczą zwłaszcza prominentnych polityków: niektórych prezydentów, premierów czy ministrów. Można je jednak choć spróbować rozważyć w kontekście tej zdecydowanej mniejszości duchownych, których głos od czasu do czasu słyszymy i dziś. Ich poglądy nie zawsze są zgodne z oficjalnym stanowiskiem Konferencji Episkopatu Polski i nie zawsze służą jedności Kościoła, propagowaniu wartości narodowo-patriotycznych czy też tych płynących z tradycyjnego przesłania katolickiej nauki społecznej.

Pozostając w kontekście wewnętrznego zróżnicowania Kościoła, warto nawiązać do stosowanej w publicystyce dychotomii podziału na Kościół „tradycyjny” czy „integrystyczny” (często pejoratywnie określany mianem „zamkniętego”) oraz

²³ Benedykt XVI, *Kapłan – ekspertem w dziedzinie życia duchowego. Przemówienie podczas spotkania z duchowieństwem w archikatedrze warszawskiej św. Jana*, [w:] Benedykt XVI, *Trwajcie mocni w wierze. Pielgrzymka 25–28 maja 2006*, Warszawa 2006, s. 20.

²⁴ D. Kania, J. Targalski, M. Marosz, *Resortowe dzieci. Politycy*, Warszawa 2016, s. 9.

Kościół „liberalny” czy „nowoczesny” (częściej zwany „otwartym”)²⁵. Jako przykład katolicyzmu „otwartego” często wymieniane jest środowisko „Tygodnika Powszechnego”, niechętnie wobec powrotu nauczania religii do szkół publicznych, typowego *Invocatio Dei* w konstytucji czy działalności medialno-akademickiej toruńskich redemptorystów. Tygodnik został założony w marcu 1945 r. w Krakowie przez kardynała Adama Sapiechę. Na przestrzeni ponad siedemdziesięciu już lat ukazywania się pisma, w jego redakcji zasiadało wielu księży, w tym wieloletni redaktor naczelny ksiądz Adam Boniecki. Na jego łamach ukazywały się artykuły i felietony kardynała Karola Wojtyły czy księdza Józefa Tischnera. Dziś należy się jednak zastanowić, czy środowisko to ma jeszcze cokolwiek wspólnego z Kościołem w rozumieniu instytucjonalnym? Po 1989 r. „Tygodnik” zdaje się reprezentować tylko jedną opcję polityczną (UD, potem Unii Wolności i PO). Niejednokrotnie dość liberalny profil czasopisma nie współgrał ze stanowiskiem Konferencji Episkopatu Polski, np. w kwestii wspomnianego powrotu katechizacji do szkół. Warto przywołać słowa listu z 1995 r., w którym Jan Paweł II zwraca się do Jerzego Turowicza, ówczesnego redaktora naczelnego „Tygodnika Powszechnego”:

(...) Rok 1989 przyniósł w Polsce głębokie zmiany związane z upadkiem systemu komunistycznego. Odzyskanie wolności zbiegło się paradoksalnie ze wzmożonym atakiem sił lewicy laickiej i ugrupowań liberalnych na Kościół, na Episkopat, a także na Papieża. (...) Chodziło o to, aby zatrzeć w pamięci społeczeństwa to, czym był Kościół w życiu Narodu na przestrzeni minionych lat. Mnożyły się oskarżenia czy pomówienia o klerykalizm, o rzekomą chęć rządzenia Polską ze strony Kościoła czy też o hamowanie emancypacji politycznej polskiego społeczeństwa. Pan daruje, jeżeli powiem, iż oddziaływanie tych wpływów odczuwało się jakoś także w „Tygodniku Powszechnym”. W tym trudnym momencie Kościół w „Tygodniku” nie znalazł, niestety, takiego wsparcia i obrony, jakiego miał poniekąd oczekiwać: „nie czuł się dość miłowany”²⁶.

W powyższych zdaniach można doszukać się pewnej reprimendy, upomnienia. Dobrze znający środowisko krakowskie Jan Paweł II spodziewał się nieco innego zdefiniowania roli i aktywności „Tygodnika Powszechnego” po przełomie ustrojowym. Kilkanaście lat później, ksiądz Adam Boniecki, wieloletni redaktor naczelny czasopisma, wyraził pośrednio poparcie dla dalszej obecności Adama Darskiego – Nergala – w ramówce programowej Telewizji Polskiej, stwierdzając, że „nie widzi związku z Nergalem jako satanistą i jako jurorem”. Słowa te spotkały się z wyraźną dezaprobatą wielu biskupów, tak dobitnie wyrażoną przez biskupa Wiesława

²⁵ Szersza typologia podziałów znajduje się w książce: J. Gowin, *Kościół w czasach wolności. 1989–1999*, Kraków 1999, s. 311–390.

²⁶ Czy rzeczywiście „Tygodnik Powszechny” jest atakowany „wyrwanymi z kontekstu zdaniem” z listu Jana Pawła II?, <http://wpolityce.pl/media/193754-czy-rzeczywiscie-tygodnik-powszechny-jest-atakowany-wyrwanymi-z-kontekstu-zdaniami-z-listu-jana-pawla-ii> (dostęp: 10.11.2016).

Meringa. Ordynariusz wrocławski stwierdził m.in., że ksiądz Boniecki: „szerzy zamęt w umysłach wiernych opowiadając schizofreniczne tezy”²⁷. Warto przy okazji przypomnieć obecność księdza Bonieckiego na areligijnym Przystanku Woodstock i wypowiedziane do młodzieży słowa: „Róbta co chceta. Kościół powinien być jak Arka Noego, w którym każdego zwierza jest po parze. I dla każdego jest miejsce”²⁸. Przykładów działalności przedstawicieli katolicyzmu „otwartego”, która nie sprzyja integracji ludzi wierzących, jest znacznie więcej. Do rangi symbolu sieci powiązań po liberalnej stronie muru dzielącego polskie społeczeństwo mogą urastać słowa Adama Michnika, redaktora naczelnego kontrowersyjnej – zwłaszcza w ostatnich latach – „Gazety Wyborczej”: „Kochamy <Tygodnik Powszechny>”²⁹. Do tego środowiska można zaliczyć nawet kilku liberalizujących biskupów, na czele z biskupem Tadeuszem Pieronkiem, wieloletnim sekretarzem Konferencji Episkopatu Polski.

W opozycji do tego rodzaju grup funkcjonuje jeszcze Kościół „tradycyjny”, skupiający zdecydowaną większość kardynałów i biskupów. To on konsekwentnie broni moralności chrześcijańskiej w życiu publicznym przed modelowaniem jej przez postmodernizm. Utrudnia neoliberalne modernizowanie społeczeństwa i integruje naród. Za sprawą tych cech stał się już wiele dekad temu wrogiem numer jeden dla lewicy i liberalistów³⁰. Reprezentantem tego nurtu jest chociażby konserwatywno-narodowe środowisko Radia Maryja, będące często celem atakowania i niesprawiedliwego wyśmiewania.

Warto przejść do dalszej typologii ataków na Kościół katolicki w III RP, koncentrując się na atakach zewnętrznych, tj. tych wymierzanych spoza Kościoła (jego struktur hierarchicznych). Najpierw należy je podzielić na jawne i ukryte. Zdecydowana większość ataków zewnętrznych ma charakter jawny. Grupy wrogie Kościołowi, obawiające się jego istotnej roli w życiu narodowym, społecznym, poniekąd politycznym, najczęściej atakują go jawnie, publicznie i z premedytacją. Zależy im na jak największym rozgłosie. Ataki ukryte czy niejawne, w intencji ich sprawców, nigdy nie miały ujrzeć światła dziennego, nie miały przedostać się do wiadomości publicznej. Opinia publiczna dowiaduje się o nich jednak przez przypadek, w wyniku prowokacji, podsłuchania czy niespodziewanego dla ich sprawców rozpowszechnienia. Przykładem takiej sytuacji może być spot wyborczy Mariana Krzaklewskiego z 2000 r., w którym, ku ogólnospołecznemu zaskoczeniu, został wyemitowany

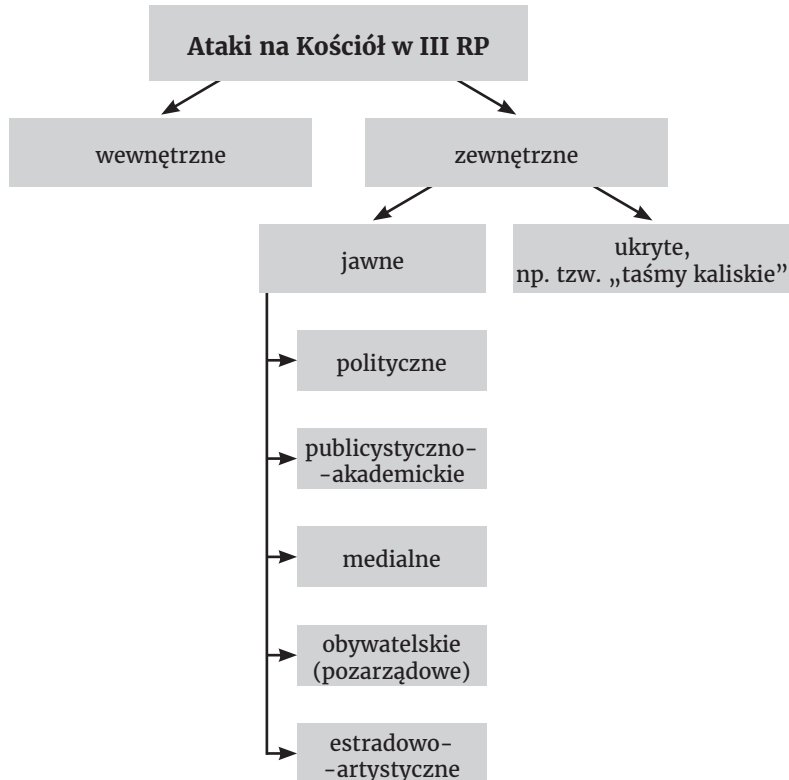
²⁷ *List otwarty bp Meringa do ks. Bonieckiego*, <http://wpolityce.pl/polityka/119294-list-otwarty-bp-meringa-do-ks-bonieckiego-nie-widzi-ksiazk-zwiazku-miedzy-nergalem-jako-satanista-i-jako-jurorem-prosze-zatem-zafundowac-sobie-badania-okulistyczne> (dostęp: 10.11.2016).

²⁸ *Nasilają się ataki na Kościół katolicki w Polsce*, <http://www.radiomaryja.pl/informacje/nasilaja-sie-ataki-na-kosciol-katolicki-w-polsce/> (dostęp: 10.11.2016).

²⁹ B. Stanisławczyk, op.cit., s. 580.

³⁰ Por. ibidem, s. 575.

materiał przedstawiający Aleksandra Kwaśniewskiego w towarzystwie ówczesnego szefa Biura Bezpieczeństwa Narodowego – Marka Siwca. Politycy naigrywali się z papieskiego gestu całowania ziemi i błogosławieństwa.



Wykres 1. Typologia ataków na Kościół w III RP w ujęciu podmiotowym (opracowanie własne)

Wracając do przedstawianej typologii ataków na Kościół w III RP, skoncentrujemy się wreszcie na najbardziej powszechnych przykładach ataków zewnętrznych i jawnych. Pośród nich należy wyróżnić:

- ataki polityczne: m.in. „zimna wojna religijna” z początku lat pięćdziesiątych XX w., ataki towarzyszące powrotowi katechizacji do szkół publicznych, podpisaniu konkordatu, odwlekaniu jego ratyfikacji, redagowaniu tekstu nowej konstytucji (spór o *Invocatio Dei*), antyklerykalne postulaty Ruchu Palikota, ataki na Radio Maryja i Telewizję Trwam, konflikty wokół krzyża po katastrofie smoleńskiej, wreszcie kwestie bioetyczne: sprawa prof. Jana Chazana i najbardziej aktualne, tzw. „czarne protesty” środowisk feministycznych;

- ataki publicystyczno-akademickie: wroga Kościołowi aktywność publicystyczna i naukowa, m.in. Magdaleny Środy, Danuty Waniek, Joanny Senyszyn czy Jana Hartmana;
- ataki medialne: ataki m.in. na łamach tygodnika „Newsweek” (w tym kontrowersyjne okładki), gazety „Nie” Jerzego Urbana, „Krytyki Politycznej”, „Gazety Wyborczej”, wysmiewanie Kościoła m.in. w programie „Kuba Wojewódzki” w TVN;
- ataki obywatelskie (pozarządowe): antykościelna działalność niektórych organizacji pozarządowych, m.in. Fundacji Ateizm, Świeckość, Antyklerykalizm; Fundacji dla Wolności; Stowarzyszenia na rzecz Państwa Neutralnego Światopoglądowo „Neutrum” itp.;
- ataki estradowo-artystyczne: wymierzone w Kościół przez przedstawicieli show-biznesu, celebrytów i „artystów”, m.in. Adama Darskiego-Nergala, Dorotę Rabczewską-Dodę, Dorotę Nieznalską czy Jacka Markiewicza³¹.

Powyższa typologia opiera się na podejściu podmiotowym, tj. za główne kryterium podziału uznaje autorów/sprawców owych ataków, spośród których można wymienić polityków, publicystów, środki masowego przekazu (w tym redaktorów, wydawców etc.), antyklerykalne stowarzyszenia czy celebrytów.

W pierwszej części artykułu została przedstawiona charakterystyka ataków na Kościół w reżimie PRL. Należy w tym miejscu wyraźnie odnotować, że dalsze analizy będą dotyczyć nie tylko tego kontekstu i porównania sytuacji Kościoła w PRL i III RP, ale ujęcia znacznie szerszego. Nie trzeba prowadzić dogłębnych badań naukowych, aby stwierdzić, że swoboda pełnienia przez Kościół szerokiej misji (duszpasterskiej, nauczycielskiej, społecznej etc.) po 1989 r. uległa znacznej poprawie. Nikt już nie ginie za wiarę, a Kościół cieszy się osobowością prawną i szeregiem praw płynących chociażby z konkordatu. Ewentualne ataki czy animozje mają inne źródła niż w PRL. Zdecydowanie – ze Wschodu na Zachód – zmienił się kierunek, z którego napływają antykościelne trendy. To już nie radziecki totalitarny reżim rodem z Kremla, tylko sekularyzacja i niewłaściwe pojmowanie nowoczesności, płynące z zachodnioeuropejskich czy amerykańskich metropolii, stanowią największe zagrożenie dla tradycji chrześcijańskiej i tożsamości ukształtowanej przez Kościół.

Wydzwięk PRL we współczesnej typologii ataków na sferę *sacrum* jest ograniczony i sprowadza się zaledwie do kilku elementów, m.in. omówionego już wyżej problemu „resortowych dzieci”, prasy o postkomunistycznym profilu (np. gazeta „Nie” Jerzego Urbana) czy działalności pewnych stowarzyszeń. Jako przykład można podać przejęcie schedy po peerelowskim Towarzystwie Krzewienia Kultury

³¹ Szerzej zob. ibidem, s. 567–574.

Świeckiej i Centralnym Ośrodku Doskonalenia Kadr Laickich przez Stowarzyszenie na rzecz Państwa Neutralnego Światopoglądowo „Neutrum”, a także działalność lubelskiej Fundacji Ateizm-Świeckość-Antyklerykalizm. Warto też zauważyć, że propaganda antykościelna nadal istnieje. Zmieniła ona tylko swój charakter. Środowiska lewicowo-liberalne nie prezentują już Kościoła jako „przeciwnika reform” jak kilkadziesiąt lat temu, ale jako zaścianek i „średniowiecze”. W tym kontekście sporów rodem z PRL należy też wymienić protesty i działania środowisk postkomunistycznych oraz liberalnych wymierzone przeciwko powrotowi nauczania religii do szkół na początku lat dziewięćdziesiątych XX w. Z kolei do komunistycznej akcji „dekrucyfikacji” wyraźnie nawiązywały, na szczęście niezrealizowane, zapędy Ruchu Palikota, mające na celu usunięcie wszelkich symboli religijnych z miejsc publicznych. Przedstawiciele doktryny prawa, wsparci orzecznictwem sądów, potwierdzili jednak praworządność obecności krzyży w sejmie RP, szkołach, szpitalach i urzędach. Kolejne elementy, mające wiele wspólnego z atakami na Kościół w PRL, wiążą się ze środowiskiem Radia Maryja. Praktyką rodem z poprzedniej, słusznie minionej reżimowej epoki, nawiązującą do cenzury, było odmawianie przez koalicję PO-PSL Telewizji Trwam miejsca na cyfrowym multipleksie. Na pełną dezaprobatę zasługują też, wywodzące się z praktyk peerelowskich, usilne próby wewnętrznego rozbijania, dzielenia Kościoła dokonywane przez liberalnych publicystów. Sztandarowym przykładem jest tutaj sztuczna dychotomia, różniująca „Kościół łagiewnicki”, rzekomo bardziej otwarty na świat, od „Kościół toruńskiego”, który według twórców tej klasyfikacji jest przesadnie konserwatywny, zamknięty czy wręcz zaściankowy i nacjonalistyczny. Tymczasem sam kardynał Stanisław Dziwisz, będący przez niektórych komentatorów usilnie umiejscawiany po bardziej liberalnej, „otwartej” stronie polskiego katolicyzmu, zadał kłam tym dzielącym spekulacjom, stwierdzając podczas obchodów XXIII rocznicy powstania Radia Maryja w Toruniu, że: „Nie ma Kościoła łagiewnickiego i toruńskiego. Jest jeden Chrystusowy Kościół”³². W tym „jednym Chrystusowym Kościele”, w dobie tak często przywoływanego pluralizmu, pewne zróżnicowanie opinii i komentarzy jest wręcz wskazane.

6. Charakterystyka wybranych ataków, sporów i animozji

Dalszym analizom przyświecać będzie porządek chronologiczny, tak aby zacząć od charakterystyki animozji na styku *sacrum* i *profanum* najbliższych przełomowi ustrojowemu z 1989 r. Ze względu na obszerność poruszanej materii i liczebność wydarzeń wykraczających poza standardy przyjaznego rozdziału, ich charakterystykę

³² XXIII rocznica powstania Radia Maryja w Toruniu: Homilia ks. kard. Stanisława Dziwisza, <http://www.radiomaryja.pl/multimedia/xxiii-rocznica-powstania-radia-maryja-w-toruniu-homilia-ks-kard-stanislaw-dziwisza/> (dostęp: 30.12.2016).

musiała poprzedzić wnikliwa selekcja. Kryterium doboru jest uzależnione od stopnia nawiązywania danych ataków do praktyk występujących w PRL. Omówione zostaną trzy, chyba najbardziej spektakularne, płaszczyzny sporów między szeroko pojętymi środowiskami lewicowo-liberalnymi a Kościołem, żeby nie napisać wprost – ataki wymierzone w Kościół i wartości chrześcijańskie. Charakterystyka obejmuje:

- proces przywracania nauczania religii w szkołach na początku lat dziewięćdziesiątych, któremu towarzyszyły liczne ataki i kontrowersje, często podobne do tych mających miejsce podczas wyprowadzania religii ze szkół w 1961 r.;
- antyklerykalne zapędy Ruchu Palikota, nawiązujące do peerelowskiej akcji „dekrucyfikacji”;
- *casus* bezpodstawnego odmawiania przyznania katolickiej Telewizji Trwam miejsca na cyfrowym multipleksie, nawiązujący do peerelowskiej cenzury i zwalczania środków masowego przekazu nieprzychylnych ówczesnej władzy.

Pierwsze miesiące transformacji przebiegały pod znakiem względnej harmonii w stosunkach państwo – Kościół. W czerwcu 1989 r. w powszechnym odczuciu „polski katolicyzm okazał się sprawdzonym i niekwestionowanym sojusznikiem polskiej wolności”³³. Kościół cieszył się opinią niemal niekwestionowanego autorytetu społecznego. Po kilkunastu miesiącach względnej symbiozy i współpracy nastąpiły jednak pierwsze różnice zdań, przeradzające się w coraz większe napięcia, które z czasem określono mianem „zimnej wojny religijnej”³⁴. Rządzący wówczas obóz „Solidarności” podzielił się nie tylko na linii narastającego sporu politycznego, ale i aksjologicznego. Kościół, mimo tak wielu zasług w procesie przywracania polskiej suwerenności, musiał zmierzyć się z falą często nieuzasadnionej krytyki oraz z pewnym spadkiem zaufania społecznego³⁵.

Pierwszą bezpośrednią przyczyną wzmożonych ataków na Kościół była decyzja rządu Tadeusza Mazowieckiego o powrocie nauczania religii do szkół publicznych (3 sierpnia 1990 r.). Przedmiotem kontrowersji stało się zarówno samo nauczanie religii, jak i sposób jego wprowadzenia przez instrukcję ministra bez poprzedzenia tego aktu debatą społeczną. Powstała inicjatywa referendum w sprawie katechizacji szkolnej, która jednak nie doszła do skutku. Sztandarowym projektem przeciwników nauczania religii w szkołach okazało się utworzone już we wrześniu 1990 r. Stowarzyszenie na rzecz Państwa Neutralnego Światopoglądowo „Neutrum”. Jak już wyżej odnotowano, jego misja wyraźnie nawiązywała do podobnych tworów

³³ *Religia i polityka. Zarys problematyki*, pod red. P. Burgońskiego, M. Gierycza, Warszawa 2014, s. 659.

³⁴ J. Gowin, *op.cit.*, s. 40.

³⁵ R. Boguszewski, *Polak – na zawsze katolik? Polska religijność w latach 1989–2008 na podstawie badań CBOS*, „Więź”, 2008, nr 9, s. 5–25.

z peerelowskiego reżimu, zwłaszcza do Towarzystwa Krzewienia Kultury Świeckiej. Członkowie stowarzyszenia organizowali akcje protestacyjne, rozpowszechniali nierzadko tendencyjne materiały informacyjne, wsparli skargę do Europejskiego Trybunału Praw Człowieka. Protesty dotyczyły zróżnicowanych aspektów, m.in. konieczności składania deklaracji o nieuczęszczaniu dziecka na katechezę, miejsca i częstotliwości lekcji, umieszczania ocen na świadectwach, symboli religijnych w szkołach czy rzekomych przejawów dyskryminacji i nietolerancji w stosunku do osób o odmiennych przekonaniach. Wszystkie one stały się przedmiotem raportu „Respektowanie wolności sumienia i wyznania w szkole publicznej” z 1996 r.³⁶ Stowarzyszenie „Neutrum” często bezpodstawnie atakowało Kościół, nie zważając na międzynarodowe standardy i statystyki.

Warto odnotować, że nie tylko przywołane wyżej stowarzyszenie kwestionowało powrót katechizacji do szkół. Tych zgryźliwości i wątpliwości wobec katechizacji w szkołach było znacznie więcej. O sceptycznym stanowisku środowiska „Tygodnika Powszechnego” wspomniano już wyżej. Jeszcze bardziej wrogą strategią i retoryką przyjęły niektóre organy państwa. Ówczesna Rzecznik Praw Obywatelskich Ewa Łętowska skierowała do Trybunału Konstytucyjnego wnioski o zbadanie zgodności instrukcji z ustawą o systemie oświaty i wychowania z 1961 r., która stanowiła o świeckim charakterze szkoły, a także z ustawami z 17 maja 1989 r.: ustawą o stosunku państwa do Kościoła katolickiego oraz ustawą o gwarancjach sumienia i wyznania. 30 stycznia 1991 r. Trybunał Konstytucyjny uznał go jednak za pozbawiony podstaw. Orzeczenie to wyraźnie umocniło pozycję zwolenników religii w szkole. Mimo to następny Rzecznik Praw Obywatelskich – Tadeusz Zieliński – nie kwestionując samego prawa katechizacji szkolnej, tylko niektóre elementy formy organizacyjnej nadanej przez ministra Stelmachowskiego, złożył kolejne zaskarżenie do Trybunału Konstytucyjnego (tzw. „wojna o kreskę” – zaskarżono formę świadectw uczniów nieuczęszczających na religię)³⁷. W orzeczeniu z 20 kwietnia 1993 r. zdecydowana większość przepisów rozporządzenia została uznana jako zgodna z prawem i obowiązuje do dziś. Kilkanaście lat później, w 2009 r., Krystyna Łybacka z klubu parlamentarnego SLD złożyła trzecią skargę do Trybunału Konstytucyjnego w sprawie nauczania religii w szkołach. Jej lewicowi, antyklerykalni autorzy uznali za dyskryminującą praktykę wliczania oceny z religii/etyki do średniej ocen, stosowaną na mocy decyzji Ministerstwa Edukacji Narodowej z 2007 r.³⁸ Orzeczenie Trybunału okazało się po raz trzeci korzystne dla zdecydowanej większości obywateli, popierającej szkolną katechizację i związane z nią praktyki.

³⁶ Szerzej: A. Chełstowska, M. Druciarek, J. Kucharczyk, A. Niżyńska, *Relacje państwo – Kościół w III RP*, Warszawa 2013, s. 68–71.

³⁷ Szerzej na temat zaskarżonych przepisów rozporządzenia: zob. J. Gowin, op.cit., s. 200–201.

³⁸ Szerzej: A. Chełstowska, M. Druciarek, J. Kucharczyk, A. Niżyńska, op.cit., s. 70.

Kolejną płaszczyzną sporu między środowiskami lewicowo-liberalnymi a Kościołem jest obecność symboli religijnych w miejscach publicznych. Problem ten pojawiał się już w latach dziewięćdziesiątych, jednak swoiste epicentrum osiągnął w 2011 r. Wówczas to, wbrew sondażom i przypuszczeniom większości opinii publicznej, ponad 10 % głosów i stosunkowo dużą liczbę mandatów w sejmie uzyskało ugrupowanie skrajnie antyklerykalne – domagające się całkowitego odsunięcia Kościoła od sfery publicznej – Ruch Palikota. Odważne hasła kampanii wyborczej, takie jak np. pozbawienie Kościoła wszelkich przywilejów (finansowych, podatkowych etc.), zniknięcie symboli religijnych z przestrzeni publicznej, w tym krzyża z sali obrad sejm (co wyraźnie nawiązywało do komunistycznej akcji dekrucyfikacyjnej z lat pięćdziesiątych XX w.), pełna legalizacja aborcji, eutanazji, metody *in vitro* czy zawierania małżeństw przez osoby tej samej płci, mogły wówczas świadczyć o załamaniu wieloletniego *status quo* dotyczącego modelu relacji państwo-Kościół. Jak się jednak z czasem okazało, żaden większy przełom nie nastąpił. Poparcie dla Ruchu Palikota (od 2013 r. Twojego Ruchu) po wyborach zaczęło coraz gwałtowniej spadać. Poza tym warto odnotować spektakularne odejścia kolejnych posłów z Klubu Parlamentarnego Twój Ruch, który na początku marca 2015 r. stał się co najwyżej niewielkim kołem poselskim.

Wróćmy jednak do jesieni 2011 r. W związku z antyreligijnymi i antyklerykalnymi protestami posłów klubu parlamentarnego Ruch Palikota, Biuro Analiz Sejmowych zwróciło się do kilku przedstawicieli polskiego świata nauki i doktryny prawa o dokonanie szczegółowych analiz prawnych w sprawie obecności krzyża w sejmie. O sporządzenie opinii w tej sprawie zostali poproszeni: profesor Roman Wieruszewski z Instytutu Nauk Prawnych PAN, profesorowie KUL-u: dr hab. Dariusz Dudek i ksiądz dr hab. Piotr Stanisław, prof. Lech Morawski, kierownik Katedry Teorii Państwa i Prawa z UMK w Toruniu (obecnie sędzia Trybunału Konstytucyjnego) oraz docent dr Ryszard Piotrowski z Wydziału Prawa i Administracji Uniwersytetu Warszawskiego³⁹. Opinie tych kilku ekspertów pod wieloma względami są spójne i zawierają podobne tezy. Wszystkie, w mniejszym lub większym stopniu,

³⁹ D. Dudek, P. Stanisław, *Opinia w sprawie wniosku grupy Posłów na Sejm z 9 listopada 2011 r. o usunięcie krzyża z sali posiedzeń plenarnych Sejmu RP*, [http://orka.sejm.gov.pl/WydBAS.nsf/o/4A06C596A4DE37E0C125796E002FAD30/\\$file/opinia_Dudek_Stanislaw.pdf](http://orka.sejm.gov.pl/WydBAS.nsf/o/4A06C596A4DE37E0C125796E002FAD30/$file/opinia_Dudek_Stanislaw.pdf); L. Morawski, *Opinia w sprawie wniosku grupy posłów z dnia 9 listopada 2011 r. o wydanie zarządzenia nakazującego usunięcie krzyża łacińskiego, znajdującego się w sali posiedzeń Sejmu RP*, [http://orka.sejm.gov.pl/WydBAS.nsf/o/4A06C596A4DE37E0C125796E002FAD30/\\$file/opinia_Morawski.pdf](http://orka.sejm.gov.pl/WydBAS.nsf/o/4A06C596A4DE37E0C125796E002FAD30/$file/opinia_Morawski.pdf); R. Piotrowski, *Opinia o wniosku dotyczącym „wydania zarządzenia nakazującego usunięcie krzyża łacińskiego, znajdującego się w sali posiedzeń Sejmu RP”*, [http://orka.sejm.gov.pl/WydBAS.nsf/o/4A06C596A4DE37E0C125796E002FAD30/\\$file/opinia_Piotrowski.pdf](http://orka.sejm.gov.pl/WydBAS.nsf/o/4A06C596A4DE37E0C125796E002FAD30/$file/opinia_Piotrowski.pdf); R. Wieruszewski, *Opinia w sprawie wniosku Klubu Poselskiego „Ruch Palikota” o wydanie zarządzenia nakazującego usunięcie krzyża łacińskiego, znajdującego się w sali posiedzeń Sejmu RP*, [http://orka.sejm.gov.pl/WydBAS.nsf/o/4A06C596A4DE37E0C125796E002FAD30/\\$file/opinia_Wieruszewski.pdf](http://orka.sejm.gov.pl/WydBAS.nsf/o/4A06C596A4DE37E0C125796E002FAD30/$file/opinia_Wieruszewski.pdf) (dostęp: 5.01.2017).

wskazują na bezzasadność wniosku Ruchu Palikota, opowiadając się za pozostawieniem krzyża w sejmie.

Pośród wiodących argumentów za pozostawieniem krucyfiksu można wymienić: pozareligijny wymiar symboliki zaczerpnięty z dziedzictwa kulturowego narodu, kilkunastoletni zwyczaj prawny (konwenans) w sprawie jego obecności w sejmie oraz orzecznictwo – zarówno międzynarodowe, jak i sądów polskich. Skoro w opinii aż pięciu przedstawicieli polskiej nauki i doktryny prawniczej, po uwzględnieniu różnych czynników płynących zarówno z prawa międzynarodowego, jak i wewnętrznego, obecność krzyża łacińskiego w polskim parlamencie jest dopuszczalna, to może on w nim pozostać. Opinia jednego profesora mogłaby zostać uznana za subiektywną i stronniczą. Jeśli jednak kilku niezależnych ekspertów przedstawia podobne co do meritum spostrzeżenia, mamy do czynienia nie tylko z doktrynalną zgodnością, ale i z dużą dozą obiektywizmu.

Warto dodać, że także orzecznictwo – wszystkie instancje sądowe poruszone w sprawie Palikota – wskazuje, że obecność krzyży i innych symboli religijnych w przestrzeni publicznej jest dozwolona. Ich eksponowanie jest uzasadnione zarówno historycznie, jak i prawnie. Krzyże w parlamencie, szkołach czy urzędach nie przeczą ideałom państwa prawa i zasadom pluralizmu życia publicznego. Nie stanowią zagrożenia dla dóbr osobistych, w tym wolności sumienia i wyznania. Mogą zatem pozostać w miejscach, które wskazała im historia oraz światopoglądowa wrażliwość większości Polaków⁴⁰.

Casus Janusza Palikota, który jeszcze w 2007 r. rotę poselskiej przysięgi zakończył słowami „tak mi dopomóż Bóg”, aby kilka lat później przeciwstawić się wszystkiemu co religijne w przestrzeni publicznej, świadczy o przeroście żądzy władzy nad własnymi przekonaniem i ideałami. Ponadto sprawa ta zdaje się potwierdzać tezę, że atakowanie Kościoła i wartości chrześcijańskich, tak ważnych dla większości Polaków, na dłuższą metę w Polsce się po prostu nie opłaca. Polityczna koniunktura Janusza Palikota i jego stronnictwa nie trwała długo. Jesienią 2015 r. koalicja Zjednoczonej Lewicy, w ramach której Twój Ruch ubiegał się o parlamentarne mandaty m.in. wraz z SLD, nie przekroczyła wymaganego 8-procentowego progu wyborczego. Jak widać, podcinanie własnych narodowych korzeni i wywracanie podstawowych elementów odwiecznego dziedzictwa, może co najwyżej chwilowo i incydentalnie przyciągnąć część polskiego elektoratu.

Wreszcie, nie sposób w kilku zdaniach nie odnieść się do bezpodstawnego i niesprawiedliwego odmawiania przyznania katolickiej Telewizji Trwam miejsca na

⁴⁰ We fragmencie dotyczącym symboli religijnych w miejscach publicznych zostały przedstawione tezy z nieopublikowanej jeszcze pracy doktorskiej: P. Machalski, *Stosunki państwo-Kościół rzymskokatolicki w Polsce po ratyfikacji Konkordatu między Stolicą Apostolską i Rzeczpospolitą Polską z 28 lipca 1993 roku*, Toruń 2015, s. 162–181.

cyfrowym multipleksie. Sprawa ta wyraźnie nawiązuje do peerelowskiej cenzury. Zwalczanie środków masowego przekazu nieprzychylnych władzy i odcinanie ich od potencjalnych odbiorców okazują się praktykami nie do końca odesłanymi do lamusa w 1989 roku. Telewizja Trwam powstała w 2003 r., obok innych wcześniejszych dzieł toruńskich redemptorystów – Radia Maryja, „Naszego Dziennika” oraz Wyższej Szkoły Kultury Społecznej i Medialnej. 26 kwietnia 2011 r. KRRiT odrzuciła wniosek Fundacji *Lux Veritatis* (właściciela TV Trwam) o rozszerzenie koncesji na nadawanie satelitarne naziemne w sygnale multipleksu pierwszego. W dobie przekształceń systemu nadawania telewizyjnego – z analogowego na satelitarny/cyfrowy – oznaczało to znaczne ograniczenie oglądalności tej katolickiej, niewątpliwie potrzebnej społecznie telewizji. Fundacja *Lux Veritatis* złożyła stosowne odwołanie. W styczniu 2012 r. KRRiT podtrzymała swoją decyzję. W uzasadnieniu wskazała, że kieruje się wyłącznie względami finansowymi (rzekomym brakiem gwarancji powodzenia finansowego przedsięwzięcia).

W obronie TV Trwam opowiedziało się wiele środowisk. Zarząd Główny Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich zaapelował do KRRiT o ponowne rozpatrzenie wniosku, wyrażając przekonanie, że eliminowanie Telewizji Trwam z grona nadawców naziemnej telewizji cyfrowej jest zaprzeczeniem fundamentalnych zasad państwa demokratycznego – wolności słowa, pluralizmu poglądów, swobody ich głoszenia i równego dla wszystkich podmiotów dostępu do środków technicznych zapewniających możliwość prezentowania tych poglądów społeczeństwu. W 2012 r. w wielu miastach odbył się cykl marszów „W obronie Telewizji Trwam”, w tym dwa marsze ogólnopolskie w Warszawie: 21 kwietnia i 29 września pod hasłem: „Obudź się Polsko!”. Dane dotyczące frekwencji, jak zwykle przy okazji takich światopoglądowych spraw, były zróżnicowane. Jednak w tym przypadku ich rozpiętość potwierdzała siłę kontrowersji. Liczba uczestników, według mediów liberalnych, wyniosła 20 tysięcy, natomiast według organizatorów – o 100 tysięcy więcej. Protestujących poparł publicznie zarówno Benedykt XVI, jak i Konferencja Episkopatu Polski⁴¹. Barbara Stanisławczyk pisała:

(...) ulicami Polski przeszły setki tysięcy ludzi, większość w obronie chrześcijańskich wartości, nie tylko wolności słowa. Wśród nich byli ludzie dobrze wykształceni, dobrze sytuowani, wielu młodych, także z wielkich miast. Media, nawet te najbardziej wrogie Kościołowi, a szczególnie ojcu Tadeuszowi Rydzkowi, musiały zmienić retorykę. Nie wyśmiewały już uczestników marszy, nie nazywały ich „moherowymi beretami”, bo ci, nawet wyglądem ich nie przypominali (...)⁴².

⁴¹ B. Stanisławczyk, op.cit., s. 584.

⁴² Ibidem.

Nie ulega wątpliwości, że Telewizja Trwam była dyskryminowana przez rządzącą wówczas koalicję PO-PSL z powodów politycznych czy wręcz ideologicznych. W omawianej sytuacji mieliśmy do czynienia z odwetem za konstruktywną i uzasadnioną krytykę rządu Donalda Tuska na antenie Radia Maryja i innych mediów założonych przez ojca Tadeusza Rydzyka. Był to swoisty zamach na wolność słowa i konstytucyjną zasadę pluralizmu, a także przejaw obaw przed odważną retoryką opartą na prawdzie w czasie kolejnych kampanii wyborczych. Dziś, na przełomie 2016 i 2017 r. przedstawiciele i sympatycy wspomnianej koalicji, która w 2015 r. stała się opozycją, blokują sejm, rzekomo protestując w imię „wolnych mediów”. Szukają pretekstów, nie pamiętając że kilka lat wcześniej sami zniewalali media, których teraz usiłują bronić przed wymyślanymi zagrożeniami.

Wytrwałość zwolenników katolickiego głosu w polskich domach doprowadziła do oczekiwanych rezultatów. 5 lipca 2013 r. koncesja została przyznana. Jednak dopiero w 2015 roku środowisko Radia Maryja doczekało się szacunku, zrozumienia i życzliwości ze strony władz publicznych. 3 grudnia 2016 r., podczas obchodów 25-lecia rozgłośni, prezydent RP Andrzej Duda wypowiedział w Toruniu poruszające słowa:

Jeżeli 22 lata temu nasz Ojciec Święty codziennie Panu Bogu dziękował, to po 25 latach wypada, żeby prezydent Rzeczypospolitej podziękował Panu Bogu i tym, którzy Radio Maryja stworzyli. (...) Przyjechałem podziękować za wielkie dzieło wspólnoty, wielkie dzieło miłosierdzia, wielkie dzieło budowania polskiego społeczeństwa i siły polskiej państwowości⁴³.

Odpowiadając na główny problem badawczy, należy stwierdzić, że spuścizna PRL – ukształtowane wówczas praktyki wrogiego rozdziału w stosunkach państwo – Kościół – uwidaczniała się jeszcze po 1989 r. i nadal jest zauważalna, choć w coraz bardziej ograniczonym stopniu. Nie oznacza to jednak, że wszelkie ataki na Kościół ustały, a ich prowokatorzy wywiesili białe flagi. Zdecydowanie – ze wschodniego na zachodni – zmienił się kierunek geograficzny, z którego wieje antykościelny czy antyklerykalny wiatr. Zachodnioeuropejskie wzorce życia „tak jakby Boga nie było”, sekularyzacja i niewłaściwe pojmowanie nowoczesności stanowią obecnie największe zagrożenie dla tożsamości ukształtowanej przez Kościół. Jesteśmy jednak w stanie unicestwić czy przynajmniej ograniczyć siłę tych wrogich i niepokojących trendów. Wystarczy tylko wziąć przykład z niezłomnych obrońców krzyża i kościoła w Nowej Hucie z 1960 r. czy z obrońców katolickich mediów z 2012 r., aby

⁴³ Prezydent Duda na 25-lecie Radia Maryja: dziękuję za budowanie wspólnoty i niezłomność, <http://niezalezna.pl/90176-prezydent-duda-na-25-lecie-radia-maryja-dziekuje-za-budowanie-wspolnoty-i-niezlomnosc> (dostęp: 10.01.2017).

uwierzyć w to, że zwycięstwo jest możliwe. Zwróćmy ponadto uwagę na fakt, że dokładnie wszystkie szczegółowo przeanalizowane przejawy ataków na Kościół i sferę *sacrum* – tj. kwestia sprzeciwu wobec nauczania religii w szkołach czy symboli religijnych w miejscach publicznych, a także *casus* TV Trwam – zakończyły się zwycięstwem strony kościelnej, w rozumieniu katolików duchownych i świeckich. Wyrwałość i konsekwencja w realizacji szlachetnych postulatów wsparta mocą Opatrzności daje gwarancję powodzenia. Warto też dostrzegać aktualność słów Alexisa de Tocqueville'a: „Cokolwiek byśmy zrobili, prawdziwą siłę można wykrzesać tylko dzięki współdziałaniu ludzkiej woli. Otóż na tym świecie tylko patriotyzm lub religia mogą sprawić, że przez długi czas ogół obywateli będzie kroczył ku temu samemu celowi”⁴⁴. Wartości chrześcijańskie stanowią jeden z fundamentów aksjologicznych naszego państwa i z pewnością należy im się przynajmniej szacunek. Wedle wskazań wielu mądrych, doświadczonych ludzi, w tym ojców Soboru Watykańskiego II, państwo i Kościół nie mogą siebie wzajemnie zwalczać czy nawet ze sobą rywalizować. Muszą postawić na dialog i współpracę w imię wartości nadrzędnych – pomyślnego rozwoju ojczyzny i ogólnonarodowej zgody, która rzeczywiście buduje – i to o wiele więcej niż efektywność wyborczych haseł.

⁴⁴ A. de Tocqueville, *O demokracji w Ameryce*, Warszawa 2005, s. 86.

Anna Czarnomska

Dyskusja w sprawie konkordatu Polski ze Stolicą Apostolską w latach 1990–1998

1. Wstęp

Pomiędzy podpisaniem konkordatu 28 lipca 1993 r., a jego ratyfikowaniem 23 lutego 1998 r. miało miejsce wiele wydarzeń mających wpływ na kształt umowy między Polską a Stolicą Apostolską. Omawianie tej tematyki należy rozpocząć od przypomnienia, w jaki sposób ta relacja była poprzednio uregulowana. Wcześniejsza umowa pochodziła z 10 lutego 1925 r., a została zerwana przez władze komunistyczne. Uchwała Rady Ministrów TRJN z 12 września 1945 r. stwierdziła, że „konkordat zawarty między Stolicą Apostolską i Rzeczpospolitą Polską przestał obowiązywać”¹. Było to spowodowane, zdaniem władzy, złamaniem postanowień traktatu przez stronę kościelną.

Konkordat z 1925 r. został ratyfikowany 23 kwietnia. Przedstawicielem polskiej strony był ówczesny prezydent Stanisław Wojciechowski, natomiast Stolicy Apostolskiej – papież Pius XI. Umowa była złożona z dwudziestu siedmiu artykułów oraz załącznika, który dotyczył kwestii finansowych. Były w niej uregulowane kwestie związane ze wzajemnymi stosunkami, administracją miejsc przynależnych kościołowi, hierarchią katolicką w Rzeczypospolitej Polskiej (wszystkich trzech obrządków: łacińskiego, grecko-rusińskiego oraz ormiańskiego), zakładaniem zakonów oraz innych instytucji tego rodzaju, a także sprawy lekcji religii w szkołach, majątku kościelnego, praw przysługujących osobom duchownym².

Szczególną uwagę należy zwrócić na artykuł dziewiąty konkordatu, ponieważ na jego naruszenie powoływała się władza komunistyczna podczas zrywania stosunków ze Stolicą Apostolską. Stwierdzał on, że „żadna część Rzeczypospolitej Polskiej nie będzie zależała od biskupa, którego siedziba znajdowałaby się poza granicami Państwa Polskiego”³.

¹ A. Rzepecki, *Problematyka wygaśnięcia konkordatu zawartego między Rzeczpospolitą Polską a Stolicą Apostolską w dniu 10 lutego 1925 r.*, „Religia a prawo i państwo”, 2011, nr 5, s. 290.

² DzU 1925, nr 72, poz. 501, Konkordat pomiędzy Stolicą Apostolską a Rzeczpospolitą Polską, podpisany w Rzymie dnia 10.02.1925 r.

³ Ibidem.

W umowie została uregulowana również sprawa mianowania biskupów i arcybiskupów. Kompetencja ta została przypisana papieżowi, ale przed ostateczną decyzją miał się on skonsultować z prezydentem RP, w celu upewnienia się, że nie ma żadnych politycznych zastrzeżeń⁴. Po zaakceptowaniu pretendentów następowało uroczyste złożenie przysięgi, w której zawarte były m.in. słowa o „wierności Rzeczypospolitej Polskiej” oraz o „lojalnym szanowaniu Rządu”, a także o obowiązku przekazania takich wskazówek postępowania swoim podwładnym⁵. Zerwanie konkordatu w 1945 r. pozbawiło państwo tego uprawnienia, Kościół mógł samodzielnie podejmować decyzje o wyborze arcybiskupów i biskupów⁶.

Dokument z 1925 r. precyzował dużo różnych zagadnień, m.in. stwierdzał, że duchowni są zobowiązani do płacenia podatków⁷. Wymienione zostały zarówno przywileje, jak i obowiązki dla państwa oraz Kościoła. Uznano również funkcjonowanie nuncjatury apostolskiej w Warszawie, a także stałej polskiej ambasady przy Watykanie⁸.

2. Stosunki państwo – Kościół w okresie PRL

Nastanie nowego komunistycznego porządku po zakończeniu II wojny światowej zmierzało do ustanowienia państwa ateistycznego. Z drugiej strony władza zdawała sobie sprawę, jak istotną rolę odgrywała religia chrześcijańska w funkcjonowaniu państwa polskiego. W celu zniechęcenia ludności do duchowieństwa oraz wartości przez nich głoszonych, komuniści posłużyli się propagandą.

Zanim partia rządząca doprowadziła do zerwania konkordatu z 1925 r., zaczęła rozpowszechniać w prasie fałszywą plotkę, że ówczesny papież Pius XII sprzyjał polityce Hitlera podczas drugiej wojny światowej⁹. Bazując na ciągle żywych wspomnieniach, bolesnej traumie, utracie przez wielu Polaków całych rodzin oraz znajomych, komuniści mogli w jakiejś części osiągnąć swój cel i nieco zneutralizować reakcję narodu¹⁰.

⁴ Ibidem.

⁵ DzU 1925, nr 72, poz. 501, Konkordat pomiędzy Stolicą Apostolską a Rzeczpospolitą Polską, podpisany w Rzymie dnia 10.02.1925 r.

⁶ J. Kopiec, *Relacje państwo – Kościół w Polsce w latach 1945–1989*, [w:] *Droga do stabilizacji administracji kościelnej na Ziemiach Zachodnich i Północnych po II wojnie światowej*, pod red. W. Kucharzkiego, Wrocław 2013, s. 14.

⁷ A. Rzepecki, *Problematyka*, s. 288.

⁸ M. Banaszak, *Czasy najnowsze 1914–1978*, [w:] *Historia Kościoła katolickiego*, t. 4, Warszawa 1992, s. 17.

⁹ *Z relacji Państwo – Kościół w PRL: zerwanie konkordatu i jego następstwa*, <https://histmag.org/Z-relacji-Panstwo-Kosciol-w-PRL-zerwanie-konkordatu-i-jego-nastepstwa-10751> (dostęp: 9.11.2016).

¹⁰ J. Tyszkiewicz, E. Czapiewski, *Historia powszechna. Wiek XX*, Warszawa 2010, s. 949.

Kolejnym krokiem komunistów w 1945 r., mającym na celu odizolowanie Polaków od Kościoła, było usunięcie lekcji religii z listy przedmiotów obowiązkowych. Ówczesny minister oświaty Czesław Wycech opublikował okólnik, który teoretycznie miał zabezpieczać prawa bezwyznaniowców. Wspomniany w nim został przepis z konstytucji marcowej: „nikt nie może być zmuszony do udziału w czynnościach lub obrzędach religijnych, o ile nie podlega władzy rodzicielskiej lub opiekuńczej”¹¹. Postanowiono również, że „uczniowie, których rodzice zadeklarują, iż nie życzą sobie, by dzieci ich pobierały naukę religii, ponieważ nie odpowiada to ich przekonaniam religijnym, są od nauki tego przedmiotu zwolnieni”¹². Wyeliminowanie ze szkół nauczania tego przedmiotu miało sprzyjać budowaniu nowego pokolenia Polaków, które wyznawałoby wyłącznie wiarę w jedyną słuszną partię, która stanowiłaby dla nich przedmiot kultu i źródło wszelkiej prawdy. Jednakże polska tradycja nie pozwoliła na spełnienie się takiej wizji komunistycznej władzy.

TRJN jako przyczyny swojej decyzji zerwania konkordatu podawał dwa główne powody:

- nieuznanie przez Watykan istnienia TRJN,
- brak całkowitej regulacji odnośnie statusu biskupstw znajdujących się w zachodniej części państwa¹³.

Druga ze wspomnianych kwestii dotyczyła także wymienionych poniżej zastrzeżeń wobec działań Watykanu:

W roku 1940 Stolica Apostolska powierzyła za pośrednictwem nuncjusza w Berlinie administrację diecezji chełmińskiej biskupowi gdańskiemu, Niemcowi Karlowi Marii Splettowi, co było naruszeniem konkordatu, a w szczególności artykułu IX, według którego „żadna część Rzeczypospolitej nie będzie zależała od biskupa, którego siedziba znajdowałaby się poza granicami Państwa Polskiego.

Stolica Apostolska mianowała dla biskupstwa gnieźnieńsko-poznańskiego administratora apostolskiego – Niemca Hilariusza Breitingera z jurysdykcją dla Niemców zamieszkałych na terenie diecezji gnieźnieńsko-poznańskiej, co było sprzeczne z interesami narodu i Państwa Polskiego oraz stanowiło pogwałcenie art. IX konkordatu, skoro hierarchia katolicka nie przewiduje w ogóle innych podziałów narodowościowych, jak tylko ze względu na obrządek: łaciński, grecko-rusiński, ormiański¹⁴.

¹¹ DzU 1921, nr 44, poz. 267, Ustawa z dnia 17.03.1921 r. – Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej.

¹² M. A. Rostkowski, *Kościół wobec laicyzacji szkolnictwa w Polsce Ludowej*, „Śląskie Studia Historyczno-Teologiczne”, 1997, nr 30, s. 284.

¹³ R. Kaczmarek, *Historia Polski 1914–1989*, Warszawa 2010, s. 535.

¹⁴ *60 lat temu zerwano konkordat*, <http://www.niedziela.pl/artykul/77616/nd/60-lat-temu-zerwano-konkordat> (dostęp: 8.11.2016); *Prawo traktatów*, http://www.grocjusz.edu.pl/Materials/js_w_pm_pw_2013-2.pdf (dostęp: 8.11.2016).

Komunistyczny rząd oznajmił również, że:

Biorąc pod uwagę, że Stolica Apostolska w przeciwieństwie do większości państw nie uznała dotychczas Rządu Tymczasowego Jedności Narodowej i że wskutek tego między Stolicą Apostolską i Rządem Tymczasowym nie ma normalnych stosunków dyplomatycznych, Rząd Jedności Narodowej nie przyjmuje do oficjalnej wiadomości mianowania administratorów apostolskich, dokonanego 16 sierpnia 1945 r. przez Stolicę Apostolską¹⁵.

Każda sytuacja i postawa Watykanu zostałyby zapewne zanegowana przez przedstawicieli nowego ustroju w Polsce. Pomimo tłumaczeń i powoływania się na niezwykle skomplikowane okoliczności, w jakich znalazł się nasz kraj w trakcie drugiej wojny światowej, nie wpłynęło to na zmianę decyzji, co doprowadziło do trwającego kilkadziesiąt lat zerwania stosunków pomiędzy Polską i Stolicą Apostolską.

Początkowo w latach 1945–1946 partia rządząca próbowała jeszcze porozumieć się z przedstawicielami kleru, ponieważ zdawali sobie sprawę, że ludność ma cały czas ogromny szacunek i zaufanie do Kościoła. Umocnienie się w przekonaniu o własnej doskonałości po referendum w 1946 r. oraz wyborach w 1947 r. spowodowało, że władza skończyła z pozorną chęcią współpracy i rozpoczęła otwartą walkę¹⁶.

Inspiracja dla polskich komunistów szła też ze wschodu. Komunistyczny dziennik sowiecki „Prawda” często publikował brutalne propagandowe artykuły dotyczące „budzących trwogę” oraz „haniebnych” działań Stolicy Apostolskiej. Przykładem może być fragment z jednej publikacji: „Papież działa nadal przez swoich podwójnych agentów. Jego polityka wobec Polski jest określona z punktu widzenia imperialistów amerykańskich dążących do władzy nad światem. (...) Watykan wypowiada się zdecydowanie za remilitaryzacją i za powrotem reżimu faszystowskiego”¹⁷.

Komuniści oczekiwali, że polskie społeczeństwo odwróci się od Kościoła. Chciano również doprowadzić do faktycznego oderwania polskiego Kościoła rzymskokatolickiego od Stolicy Apostolskiej. Z drugiej strony miał on stanowić podporządkowany władzy składnik „życia narodowego”¹⁸.

¹⁵ 65 lat temu Polska wypowiedziała konkordat ze Stolicą Apostolską, <http://dzieje.pl/aktualnosci/65-lat-temu-polska-wypowiedziala-konkordat-ze-stolica-apostolska> (dostęp: 9.11.2016).

¹⁶ P. Zwoliński, *Działania zmierzające do laicyzacji dzieci i młodzieży szkolnej w latach 1945–1949*, „Łódzkie Studia Teologiczne”, 2001, nr 10, s. 178.

¹⁷ Cyt. za: R. Sławeński, *Rekolekcje z Kardynałem Stefanem Wyszyńskim*, Kraków 2011, s. 11.

¹⁸ A. Torkunow, *Białe plamy – czarne plamy: sprawy trudne w polsko-rosyjskich stosunkach 1918–2008*, Warszawa 2010, s. 627.

Istotnym wydarzeniem było uwięzienie 25 września 1953 r. kardynała Stefana Wyszyńskiego. Zostało wówczas zatrzymanych wielu przedstawicieli duchowieństwa. Z ukształtowania się takiej sytuacji skorzystali tzw. „księża patrioci”¹⁹.

Prymas Polski był przetrzymywany w różnych miejscach (Prudniku, Rywałdzie Królewskim, Komańczy i Stoczku Warmińskim), ponieważ „jest to taki pacjent, którego nie można trzymać dłużej w jednym miejscu, bo zaczęłyby się procesje i pielgrzymki”²⁰. Zastrzeżenia wobec Wyszyńskiego pojawiły się od samego momentu jego wyboru na prymasa. Wywiad wojskowy na podstawie zdobytych informacji dla V Departamentu MBP wywnioskował, że:

(...) nowy Prymas reprezentuje tezę bardziej ostrą niż Kardynał Sapieha, który jakoby był zwolennikiem polityki uległości i kompromisu wobec Rządu RP. Biskup Wyszyński pragnie utrzymać twarde stanowisko, zachowując z Rządem tylko bezwzględnie konieczne kontakty²¹.

Prymas był gotowy do rozmów oraz akceptował możliwość kompromisu i ustąpienia w pewnych kwestiach, mimo to władza wręcz zmusiła go swoim postępowaniem do przygotowania 8 maja 1953 r. specjalnego memoriału Episkopatu Polski, w którym m.in. stwierdzono:

Chrystus ustanawia Kościół Boży, który z woli Jego nie może być zależny od ludzi, bo to jest święty dar dla ludzkości. A ponieważ kapłan ma władzę, czerpaną wyłącznie z wieczystego Kapłaństwa Chrystusa nikt więc dodać kapłanowi katolickiemu nic nie może (...) Kościół, jak niegdyś przed wiekami, tak i w Ojczyźnie naszej przez biskupów swoich musi bronić i bronić będzie – nawet do oddania własnej krwi – wolności kapłaństwa Chrystusowego, bo ta obrona oznacza zarazem obronę głębin kultury ducha (...) Uczymy, że należy oddać, co jest Cesarza Cesarowi, a co Boże Bogu. Ale gdy Cezar siada na ołtarzu, to mówimy krótko: nie wolno!²².

Ówczesny premier Józef Cyrankiewicz jako powód zatrzymania Wyszyńskiego podawał, że:

Rząd będzie z całą skrupulatnością strzegł wolności religii, praktyk religijnych, działalności charytatywnej, ale rząd nie dopuści, ażeby pod tą przykrywką odbywała się krecia robota mobilizowania i popierania elementów nieprzejednanie wrogich wobec państwa ludowego”²³.

¹⁹ M. Cichocka, *Działalność prymasa Stefana Wyszyńskiego wobec Pomorza Zachodniego w latach 1949–1953*, [w:] *Droga do stabilizacji administracji kościelnej na Ziemiach Zachodnich i Północnych po II wojnie światowej*, pod red. W. Kucharski, Wrocław 2013, s. 56.

²⁰ *Prymas Stefan Wyszyński uwięziony*, <http://www.polskieradio.pl/39/156/Artykul/690092,Prymas-Stefan-Wyszynski-uwiezony> (dostęp: 11.11. 2016).

²¹ *Aresztowanie Prymasa Wyszyńskiego*, <http://www.fronda.pl/blogi/2013/aresztowanie-prymasa-wyszynskiego-25ix1953,35229.html> (dostęp: 12.11. 2016).

²² *Ibidem*.

²³ *Aresztowanie prymasa Wyszyńskiego*, <http://www.polskieradio.pl/39/1088> (dostęp: 11.11.2016).

Internowanie Prymasa Tysiąclecia trwało trzy lata, został on uwolniony 28 października 1956 r. Władzy komunistycznej nie udało się osiągnąć celu odwrócenia się społeczeństwa od swojego przywódcy duchowego. Przez katolików prymas był postrzegany jako męczennik, który nie pozwolił rządzącej partii na bezkompromisowe ingerowanie w sprawy zarezerwowane dla Kościoła.

Bardzo trudne relacje pomiędzy państwem a Kościołem kształtowały się do października 1956 r., po czym nastąpiła w pewnym stopniu ich stabilizacja. Jednakże okres rządów Gomułki tylko pozornie wydawał się mniej rygorystyczny dla polskiego społeczeństwa i wiary katolickiej. W latach 1956–1970 wprowadzono wiele niekorzystnych zmian, do których można zaliczyć:

- niesprawiedliwe regulacje podatkowe zmierzające do finansowego zrujnowania instytucji kościelnych,
- sabotowanie planowania uroczystości Tysiąclecia Chrztu Polski,
- nieprzychylnie informacje zamieszczane w różnych gazetach, szczególnie po liście napisanym „do niemieckich biskupów o wzajemnym przebaczeniu”,
- wzywaniu przedstawicieli duchowieństwa do odbycia służby w wojsku,
- utrudnianie przeprowadzania lekcji religii w szkołach, w ostateczności doprowadzono do ich wyeliminowania,
- niedopuszczanie do powstawania nowych obiektów sakralnych²⁴.

W 1966 r. zostały zorganizowane specjalne obchody państwowe z okazji tysiąclecia państwa polskiego, które miały zmniejszyć znaczenie oraz zmarginalizować uroczystości kościelne Tysiąclecia Chrztu Polski. Gomułka wygłosił liczne przemówienia gloryfikujące jego dokonania. Stwierdził m.in.:

To demokratyczne państwo, szanujące prawa obywatela i otaczające troską sprawy ogółu, wolne od samowoli i anarchii, bazujące na świadomej dyscyplinie społecznej, to państwo, które budujemy pomyślnie od dwudziestu dwóch lat – jest podstawą wszystkich osiągnięć narodu polskiego i rękojmą jego rozwoju na przyszłość²⁵.

Nie trzeba dodawać, że zdaniem Gomułki, Kościół katolicki nie miał udziału w tych sukcesach i w perspektywach rozwoju na przyszłość.

Zmiana władzy, która miała miejsce na początku lat siedemdziesiątych, przyniosła krótkotrwałe polepszenie relacji państwo – Kościół. Edward Gierek długo nie kontynuował takiego podejścia i szybko rozpoczęły się ataki na duchowieństwo. Jednakże pomimo nieustannej krytyki, polski Kościół „stale utrzymywał swój autorytet

²⁴ R. Sławeński, *Rekolekcje*, s. 12.

²⁵ A. Albert, *Najnowsza historia Polski 1914–1993. Tom 2*, Warszawa 1995, s. 508.

moralny”²⁶. Dlatego władze wprowadzały nowe obostrzenia, które miały zniechęcić duchowieństwo do głoszenia nauki sprzecznej z wizją partii.

Kościół polski wielokrotnie stawał w obronie tradycji narodowej. Bardzo negatywnie odebrał np. brak reakcji komunistycznych władz na niszczenie Cmentarza Orłąt we Lwowie, który był szczególnie ważnym miejscem dla środowiska niepodległościowego²⁷. Ekipa Gierka tylko teoretycznie bardziej szanowała tradycję narodową niż ekipa Władysława Gomułki. W istocie tradycja ta była nadal nieprzerwanie lekceważona i niszczona.

W kolejnych latach miały miejsce kolejne wrogie posunięcia władzy wobec Kościoła. Kardynał Wyszyński wygłaszał liczne kazania, w których sprzeciwiał się „omnipotencji państwowej”. Jedno z nich zostało wygłoszone w kościele św. Krzyża w Warszawie w styczniu 1974 r. Oto jego fragment:

Im bardziej uszanowane będą podstawowe prawa obywateli, a szczególnie prawo do wolności osoby ludzkiej, prawo do prawdy, miłości i sprawiedliwości, prawo do równego startu społecznego, zawodowego czy kulturalnego, prawo do wolności wierzenia i wyznania – tym bardziej okaże się zbędny klimat zastraszania i tym szybciej można będzie ograniczyć fantastycznie rozbudowany aparat bezpieczeństwa, który dla wielu obywateli jest prawdziwym niebezpieczeństwem.

Pragniemy, aby cała atmosfera społeczna – nawet w sądownictwie, wśród prokuratorów Rzeczypospolitej, wśród tych, do których należy wymierzać słuszną karę dla zapewnienia ładu społecznego – była wolna od terroru; aby kary były proporcjonalne do win i przekroczeń, aby nie stosowano najwyższego wymiaru kar, zwłaszcza za praktyki religijne. Pragniemy, aby władza państwowa zdobywała sobie miłość w społeczeństwie nie przez postrach i kary, ale przez poszanowanie praw obywateli i aby pamiętała, że władać, to znaczy służyć²⁸.

Władze PRL podejmowały próby porozumienia się ze Stolicą Apostolską, pomijając rolę Episkopatu Polski. Konkordat miał być zastąpiony przez obecność przedstawiciela partii w Watykanie, natomiast arcybiskup Poggi miał wizytować co jakiś czas Polskę²⁹. Pomimo starań o nieuwzględnianie w swoich działaniach episkopatu, władza musiała jednak kwestie religijne omawiać przy udziale polskiego Kościoła. Wpłynęła na to również bardzo zła sytuacja społeczna i ekonomiczna kraju.

Kolejnym przełomowym wydarzeniem dla historii Kościoła w Polsce był wybór Karola Wojtyły na papieża, 16 października 1978 r., oraz późniejsze jego pielgrzymki. Tego, co się stało nie mogli bagatelizować nawet komunistyczni urzędnicy.

²⁶ Ibidem, s. 629.

²⁷ *Wielki dzień! Dwa kamienne lwy wróciły na Cmentarz Orłąt Lwowskich. Po 44 latach od dewastacji*, <http://wpolityce.pl/kultura/275454-wielki-dzien-dwa-kamienne-lwy-wrocily-na-cmentarz-orlat-lwowskich-po-44-latach-od-dewastacji> (dostęp: 14.11.2016).

²⁸ *Misterium władzy*, <http://www.nonpossumus.pl/nauczanie/0589.php> (dostęp: 14.11.2016).

²⁹ A. Albert, op.cit., s. 670.

Ambasadorzy PRL, na polecenie Gierka, mieli komentować owe wydarzenia w sposób bardzo pozytywny i przychylny³⁰. Jedną z najbardziej kuriozalnych z zastosowanych wykładni było stwierdzenie, że:

Pierwszym papieżem nie-Włochem został przedstawiciel kraju socjalistycznego. Fakt ten jest interpretowany jako uznanie przez Kościół katolicki realiów socjalistycznych w świecie³¹.

Z całą pewnością wybór Karola Wojtyły na papieża i wizyty zwierzchnika Kościoła katolickiego były jednymi z determinantów, które doprowadziły do upadku Związku Sowieckiego oraz budowy demokratycznych państw w środkowo-wschodniej Europie.

Pod koniec lat siedemdziesiątych XX w. w Polsce narastał kryzys gospodarczy oraz społeczny. Episkopat często komentował ówczesną rzeczywistość. Szczególnie znaczenie miały kazania wygłaszane przez kardynała Wyszyńskiego. Mówił w nich o głębokim kryzysie, do którego doprowadziła władza. Zgromadzenie biskupów w grudniu 1979 r. zaprezentowało całą listę zastrzeżeń wobec rządzącej partii. Znalazły się wśród nich:

- kryzys etyczny,
- zakłamanie oraz brak swobody w życiu publicznym,
- rozdawanie urzędów według „partyjnego klucza”,
- alkoholizm³².

Pogarszająca się sytuacja ekonomiczna doprowadziła do strajków w lipcu, sierpniu i wrześniu 1980 r. i powstania NSZZ „Solidarność” oraz do końca epoki Edwarda Gierka. Ogromnym nieszczęściem dla polskiego Kościoła była śmierć Prymasa Tysiąclecia w maju 1981 r., czyli dwa tygodnie po nieudanym zamachu na Jana Pawła II. Powracający do zdrowia papież wzywał do kontynuowania działań, które zapoczątkował kardynał Wyszyński³³. Oba te zdarzenia, które miały miejsce w tak krótkim odstępie czasu, spowodowały, że polskie społeczeństwo jeszcze bardziej się zintegrowało i skoncentrowało na wspólnym celu odzyskania wolności.

Wprowadzenie stanu wojennego przez generała Wojciecha Jaruzelskiego ponownie zaostrzyło sytuację. Kościół nie mógł pozostawić takiego zdarzenia bez komentarza. Prymas Glemp wzywał obywateli do powstrzymania się od gwałtownych reakcji, ponieważ może to być bardzo drastycznie potraktowane przez wojsko.

³⁰ Jak na wybór papieża zareagował PRL, http://wyborcza.pl/1,76842,15864969,Jak_na_wybor_papieza_zareagowal_PRL_Tajne_depesze.html (dostęp: 14.11.2016).

³¹ Jak zareagowały władze PRL na wybór papieża-Polaka. Odtajnione dokumenty, <http://wiadomosci.dziennik.pl/polityka/artykuly/457311,jak-zreagowaly-wladze-prl-na-wybor-papieza-polaka.html> (dostęp: 14.11.2016).

³² A. Albert, op.cit., s. 758–759.

³³ Ojciec Święty Jan Paweł II o Stefanie Kardynale Wyszyńskim, <http://www.niedziela.pl/artykul/77068/nd/Ojciec-Swiety-Jan-Pawel-II-o-Stefanie> (dostęp: 15.11.2016).

Episkopat starał się łagodzić nastroje, stanowił wręcz „instytucję buforową, żeby nie roztrzaskały się jadące pociągi Państwa i Kościoła³⁴”. Władza zamierzała wzbudzić wszechogarniającą trwogę, a następnie, w miarę opadania fali sprzeciwu, głosić powrót do normalizacji, ale na swoich warunkach. W 1982 r. w Polsce miały miejsce liczne demonstracje oraz akcje symbolizujące zjednoczenie kraju przeciwko partii, np. palenie świeczek. Podobny „światlny gest” solidarności wykonywali Jan Paweł II oraz prezydent Stanów Zjednoczonych Ronald Reagan³⁵. Zawieszenie stanu wojennego miało miejsce 31 grudnia 1982 r., natomiast jego zniesienie nastąpiło 22 lipca 1983 r. Niewiele to zmieniło, gdyż kagańcowe ustawodawstwo włączono do prawa powszechnego. „Solidarność” została formalnie rozwiązana jeszcze jesienią 1982 r. Mimo trwającego terroru działała jednak w podziemiu na ogromną skalę. Po Polsce krążyły miliony ulotek i gazetek podziemnych, wydawano zakazane książki, organizowano protesty, ale także spotkania samokształceniowe. W wielu miastach nadawało Radio „Solidarność”. Kościół popierał też po cichu działalność podziemną, a wielu księży włączało się w prace nielegalnej „Solidarności”. Kościół stał się też „azylem niezależnej myśli” nawet dla niewierzących artystów³⁶.

Istotnym wydarzeniem przybliżającym Polskę do stania się krajem demokratycznym była druga pielgrzymka papieża, podczas której jawnie popierał on postulat swobodnego funkcjonowania „Solidarności”.

Kolejne lata związane były z próbami dyskredytacji przez władze Lecha Wałęsy oraz „Solidarności”, jednak coraz trudniej było ukrywać zarówno kryzys społeczny, jak i gospodarczy panujący w kraju. Doprowadziło to najpierw do fali strajków w 1988 r., a następnie do obrad Okrągłego Stołu. Ostatecznie przyniosło to skutek w postaci częściowo wolnych wyborów parlamentarnych w czerwcu 1989 r. oraz transformacji ustrojowej.

3. Polityczna burza wokół konkordatu po 1989 r.

Po upadku systemu komunistycznego, jeszcze 1989 r. rozpoczęły się rozmowy w celu przywrócenia wzajemnych stosunków dyplomatycznych między Watykanem a Polską. Powołano wówczas nuncjusza apostolskiego w Polsce oraz ambasadora polskiego przy Stolicy Apostolskiej oraz zaczęto przygotowywać projekt konkordatu.

³⁴ Spotkanie rządu z episkopatem, <https://www.wprost.pl/kraj/24104/Spotkanie-rzadu-z-episkopatem-aktl.html> (dostęp: 16.11.2016).

³⁵ Rocznica stanu wojennego. 33 świece w oknach Kancelarii Premiera, <https://www.premier.gov.pl/wydarzenia/aktualnosci/rocznica-stanu-wojennego-33-swiece-w-oknach-kancelarii-premiera.html> (dostęp: 16.11.2016).

³⁶ A. Albert, op.cit., s. 844.

Częste zmiany władzy, które miały miejsce, nie sprzyjały sprawnemu powstawaniu owego aktu, zaś każda partia rządząca chciała coś zmieniać, mieć wpływ na jego kształt. Pierwsza koncepcja powstała pod koniec 1992 r. Minister spraw zagranicznych, Krzysztof Skubiszewski, podczas relacjonowania polityki międzynarodowej na posiedzeniu sejmku 29 kwietnia 1993 r. oświadczył, że „konkordat będzie niebawem przedłożony³⁷”.

Rząd Hanny Suchockiej podpisał konkordat 28 lipca 1993 r. Wpłynęło to negatywnie na wizerunek partii rządzącej, „ściągnąc od razu falę krytyki”³⁸. Trzeba bowiem pamiętać, że był to już wówczas okres, kiedy rząd Suchockiej, po rozwiązaniu parlamentu przez Lecha Wałęsę, działał bez kontroli parlamentarnej. A projekt ustawy o wyrażeniu zgody na ratyfikację konkordatu wymagał przekazania do sejmku, który udzieliłby prawa do ratyfikowania jej przez prezydenta.

W lipcu 1993 r. rozpoczęła się kampania wyborcza do parlamentu. Zdaniem Suchockiej „siły lewicowe ostro atakowały konkordat, których podłoże stanowiły wyłącznie przyczyny polityczne, a nie merytoryczne”³⁹. Twierdzono m.in. że jego zawarcie pozbawiłoby Polskę suwerenności oraz że w ten sposób powstanie państwo wyznaniowe.

Październikowe wybory wygrała lewica. Powstał gabinet Waldemara Pawlaka, tworzony przez ugrupowania SLD i PSL. Wśród koalicji nie było jedności w odniesieniu do postępowania wobec umowy ze Stolicą Apostolską⁴⁰. SLD był przeciwny ratyfikacji, natomiast PSL ją popierało. Poseł Zbigniew Siemiątkowski podczas drugiego posiedzenia drugiej kadencji zwracał uwagę na uchybienia w trakcie podpisywania konkordatu przez poprzedni gabinet⁴¹. Twierdził, że zostały złamane m.in. prawa obywatelskie dotyczące konieczności informowania opinii publicznej o prowadzonych pracach nad aktami prawnymi. Natomiast poseł Ryszard Bugaj domagał się udoskonalenia konkordatu w sposób, który niezaprzeczalnie zapewni rozdział Kościoła od państwa⁴². W wyniku takiej sytuacji projekt dotarł do sejmku dopiero w marcu 1994 r.

³⁷ Stenogram z posiedzenia Sejmu 1 kadencji, 29.04.1993 r., wypowiedź Krzysztofa Skubiszewskiego, <http://orka2.sejm.gov.pl/Debata1.nsf/9a905bcb5531f478c125745f0037938e/8e6ddf37b3e6e06dc125750f0043a686?OpenDocument> (dostęp: 1.12.2016).

³⁸ 27.07.1993 r. Konkordat, http://wyborcza.pl/politykaekstra/1,132907,14325971,28_lipca_1993_Konkordat.html (dostęp: 19.10.2016).

³⁹ Suchocka broni konkordatu. „To strona polska przygotowała projekt. Nie ma mowy o narzuceniu rozwiązań przez Watykan”, http://wiadomosci.gazeta.pl/wiadomosci/1,114871,14636374,Suchocka_broni_konkordatu_To_strona_polska_przygotowala.html (dostęp: 30.11.2016).

⁴⁰ J. Gowin, *Kościół w czasach wolności 1989–1999*, Kraków 1999, s. 251.

⁴¹ Stenogram z posiedzenia Sejmu 2 kadencji, 9.11.1993 r., wypowiedź Zbigniewa Siemiątkowskiego, <http://orka2.sejm.gov.pl/Debata2.nsf/main/145E9012> (dostęp: 1.12.2016).

⁴² Stenogram z posiedzenia Sejmu 2 kadencji, 9.11.1993 r., wypowiedź Ryszarda Bugaja, <http://orka2.sejm.gov.pl/Debata2.nsf/9a905bcb5531f478c125745f0037938e/a4273571526e5aafc12574e4003f5221?OpenDocument> (dostęp: 1.12.2016).

Konkordat wzbudzał wiele wątpliwości i kontrowersji. Działacz ekumeniczny, Tadeusz Jacek Zieliński, zwracał uwagę na konieczność rozszerzenia zasad konkordatu na inne kościoły wyznaniowe w Polsce, ponieważ w ówczesnym kształcie powodowałyby to brak równouprawnienia. Polska Rada Ekumeniczna w swojej opinii wymieniła m.in. kwestie zawierania małżeństw, pomoc finansową uczelniom wyższym, powstawanie wydziałów teologicznych, organizowanie zbiorów publicznych⁴³. Owa wypowiedź odbiegała od zdania Janusza Narzyńskiego, emerytowanego biskupa Kościoła ewangelicko-augsburskiego, który nie dostrzegał w umowie z Watykanem żadnego niebezpieczeństwa dla pozostałych Kościołów w Polsce, uważał, że daje ona wręcz nowe możliwości⁴⁴.

Profesor Mączyński natomiast informował, że dysponuje dokumentami stwierdzającymi, że „postuluje się wprowadzenie do kodeksu rodzinno-opiekuńczego przepisu zakazującego rozwiązywanie i unieważnianie małżeństw” zawartych w trybie konkordatowym⁴⁵.

Biskup Tadeusz Pieronek, pełniący w 1994 r. funkcję sekretarza Episkopatu Polski, był przeciwny wprowadzeniu ewentualnych zmian w ówczesnym projekcie konkordatu. Uważał to za niedopuszczalne postępowanie, które nie występuje powszechnie w stosunkach międzynarodowych⁴⁶.

Przedstawiciele duchowieństwa podkreślali na spotkaniach, np. na toruńskim sympozjum „Prawda o konkordacie” (26 lutego 1994 r.), ogromne znaczenie tego dokumentu oraz wymieniali korzyści wynikające z jego przyjęcia. Ksiądz Andrzej Suski, biskup toruński, wspominał, że:

(...) konkordat jest potwierdzeniem naszej suwerenności państwowej, stabilizacji wewnętrznej oraz swobód religijnych obywateli, którzy w tym zakresie szczególnie ucierpieli na skutek ideologizacji państwa⁴⁷.

Wątpliwości związane z konkordatem przedstawił natomiast Rzecznik Praw Obywatelskich, prof. dr hab. Tadeusz Zieliński, w dokumencie z 26 kwietnia 1994 r.:

Konkordat zawiera w art. 1 odmienną niż w art. 82 obowiązujących przepisów konstytucyjnych normę określającą stosunek państwa do Kościoła, której przyjęcie przed zmianą konstytucji doprowadziłoby do wystąpienia w systemie wewnętrznego

⁴³ Stenogram z posiedzenia Sejmu 2 kadencji, 17.03.1994 r., wypowiedź Tadeusza Zielińskiego, <http://orka2.sejm.gov.pl/Debata2.nsf/9a905bcb5531f478c125745f0037938e/fb0bbe9557c4b6e1c12574e50041f1f5?OpenDocument> (dostęp: 2.12.2016).

⁴⁴ *Nie tylko dla katolików*, „Gazeta Wyborcza”, 1994, nr 39, s. 2.

⁴⁵ Stenogram z posiedzenia Sejmu 2 kadencji, 8.03.1994 r., wypowiedź Jerzego Jaskiernia, <http://orka2.sejm.gov.pl/Debata2.nsf/9a905bcb5531f478c125745f0037938e/0972a71ff62b503ec12574e500424450?OpenDocument> (dostęp: 2.12.2016).

⁴⁶ *Biskup Pieronek protestuje*, „Gazeta Wyborcza”, 1994, nr 40, s. 2.

⁴⁷ D. Czołgowski, *Prawda o konkordacie?*, „Gazeta Regionalna. Bydgoszcz, Piła, Toruń, Włocławek”, 1994, nr 49, s. 2.

porządku prawnego RP dwóch odmiennych norm dotyczących tej samej materii (...). Ratyfikowanie umowy międzynarodowej, zawierającej postanowienia sprzeczne z konstytucją przed jej zmianą, może doprowadzić do powstania wewnętrznej sprzeczności w systemie prawa, gdy na ratyfikację Sejm wyrazi zgodę zwykłą większością głosów, a zmiany konstytucji nie uchwali wymaganą kwalifikowaną większością. W odniesieniu do konkordatu oznaczałoby to istnienie w wewnętrznym porządku prawnym dwóch odmiennych norm dotyczących stosunku państwa do Kościoła⁴⁸.

Pierwsze czytanie rządowego projektu ustawy o ratyfikacji konkordatu między Stolicą Apostolską a Rzeczpospolitą Polską miało miejsce 30 czerwca 1994 r. Przedstawił je ówczesny minister spraw zagranicznych Andrzej Olechowski. Projekt konkordatu był następnie komentowany przez wielu posłów. Krytycznie podchodzili oni do kwestii m.in.:

- Finansowania, dostosowania np. szkół i przedszkoli do nauczania lekcji religii, zapewnienia dzieciom na obozach wycieczkowych oraz osobom w zakładach publicznych (np. w więzieniu) dostępu do odbywania praktyk religijnych, wynagrodzenia dla księży służących w wojsku;
- przypisania kościołowi rzymskokatolickiemu wyższej rangi w porównaniu do innych wyznań a także nierówność obywateli wobec prawa oraz wprowadzenia ich rozróżnienia;
- negatywnego oddziaływania konkordatu na prawo wewnętrzne w Polsce;
- naruszenia Ustawy o prawach i obowiązkach posłów, czego przejawem było zatajenie przez poprzedni rząd treści konkordatu;
- przekazania cmentarzy w zarządzanie Kościołowi, co miałyby spowodować brak miejsca do pochówku osób niewierzących lub innego wyznania;
- formy konkordatu jako opcji staromodnej i stosowanej przez niewielką ilość państw;
- wzajemnego wykluczania się artykułów konkordatu, np. „art. 16 i art. 6, odnośnie do ordynariatu polowego. Jeden z nich statuuje na stałe ordynariat polowy i przewiduje porozumienie z władzami państwowymi w sprawie jego statutu, drugi zaś mówi, że władze kościelne mogą jednostronnie, bez pytania władz państwowych o zdanie, ordynariat ten znieść”⁴⁹;
- utrudnienia w rozwiązywaniu ślubów kanonicznych, które zostały zawarte wyłącznie w kościele, przez sądy świeckie;
- braku debaty wśród opinii publicznej;

⁴⁸ C. Janik, *Konkordat Polski 1993. Wybór materiałów źródłowych z lat 1993–1996 Wybór tekstów*, Warszawa 1997, s. 428–429.

⁴⁹ Stenogram z posiedzenia Sejmu 2 kadencji, 30.06.1994 r., wypowiedź Longina Pastusiaka, <http://orka2.sejm.gov.pl/Debata2.nsf/9a905bcb5531f478c125745f0037938e/e49562d36de46cc1c12574e50045e9b1?OpenDocument> (dostęp: 4.12.2016).

- przypisania obowiązków wyłącznie do strony państwowej.

W niektórych wypowiedziach uznano konkordat za niepotrzebny, ponieważ sprawy kościelne zostały uregulowane w:

- Ustawie o stosunku państwa do Kościoła katolickiego,
- Ustawie o ubezpieczeniu społecznym duchownych,
- Ustawie o gwarancjach wolności sumienia i wyznania.

Profesor Aleksander Krawczuk stwierdził, że z prawnego punktu widzenia „jest to po prostu bubel, bubel prawny, od drobiazgów po rzeczy generalne”⁵⁰.

Premier Hanna Suchocka zaznaczyła, że są to argumenty łatwe do obalenia, nic niewnoszące do dyskusji i wyłącznie przedłużające cały proces ratyfikacji. Dokończyła też nawiązania historycznego:

I muszę powiedzieć, że kiedy słucham tej dyskusji, to towarzyszy mi jednak pewna optymistyczna wizja: niezależnie od odmienności czasu i warunków, podobna dyskusja nad konkordatem toczyła się przed wojną, w czasach rządu pana premiera Grabskiego, i również oskarżano tamten rząd o tendencyjne podpisanie konkordatu, o uprzywilejowanie Watykanu, mimo że – jak to osobiście stwierdził pan premier Grabski – sprawy natury ogólnopolitycznej, jak na ówczesne czasy, zostały w konkordacie rozstrzygnięte ze znaczną korzyścią dla Polski. Wówczas, mimo całej krytyki, konkordat został ratyfikowany i sędzę, że stanie się tak też tym razem⁵¹.

Pierwszy niekomunistyczny premier III RP Tadeusz Mazowiecki wymienił korzyści, które zostałyby zagwarantowane przez ratyfikowanie konkordatu. Znalazły się wśród nich m.in.:

- prawo samorządu terytorialnego do decyzji lokalizujących nowo budowane kościoły,
- podporządkowanie działalności gospodarczej Kościoła i stowarzyszeń religijnych prawu polskiemu⁵².

1 lipca 1994 r. odbyły się dwa głosowania ściśle związane z konkordatem. Pierwsze dotyczyło wniosku o odrzucenie projektu ustawy ratyfikacyjnej. Głosy rozłożyły się następująco wśród 388 obecnych posłów: 111 – za odrzuceniem ustawy, 202 – przeciw odrzuceniu ustawy, 75 – wstrzymujących się od głosu.

⁵⁰ Stenogram z posiedzenia Sejmu 2 kadencji, 30.06.1994 r., wypowiedź Andrzeja Brachmańskiego, <http://orka2.sejm.gov.pl/Debata2.nsf/9a905bcb5531f478c125745f0037938e/a6d0064ceef7ffbec12574e50045eb80?OpenDocument> (dostęp: 2.12.2016).

⁵¹ Stenogram z posiedzenia Sejmu 2 kadencji, 30.06.1994 r., wypowiedź Hanny Suchockiej, <http://orka2.sejm.gov.pl/Debata2.nsf/9a905bcb5531f478c125745f0037938e/e719c6f1bb1efd16c12574e50045eb41?OpenDocument> (dostęp: 3.12.2016).

⁵² Stenogram z posiedzenia Sejmu 2 kadencji, 30.06.1994 r., wypowiedź Tadeusza Mazowieckiego, <http://orka2.sejm.gov.pl/Debata2.nsf/9a905bcb5531f478c125745f0037938e/0e9c5b7c9f93ddec12574e50045e9d4?OpenDocument> (dostęp: 4.12.2016).

W związku z brakiem możliwości odrzucenia projektu, odbyło się głosowanie o przejście do drugiego czytania. Wniosek został również odrzucony, stosunkiem głosów: 249 – przeciw, 105 – za, 37 – wstrzymało się⁵³.

SLD uwarunkował ratyfikowanie umowy konkordatowej od jej zgodności z przyszłą konstytucją. Ostatecznie powołano Komisję Nadzwyczajną, która miała ocenić zgodność konkordatu z obecną konstytucją i jej wpływ na przyszłą ustawę konstytucyjną. Episkopat przyjął to bardzo negatywnie i zauważył, że powołanie komisji oznacza przewlekanie sprawy. Podkreślono też, że pogorszy to pozycję Polski na arenie międzynarodowej. Poseł Bronisław Geremek podważał postępowanie SLD, stwierdzając, że:

Jeżeli się uzależnia postępowanie od referendum konstytucyjnego, którego nie było, od konstytucji, której nie ma, to podważa się zdolność decydowania tej Izby w sprawach o tak zasadniczym dla ustroju znaczeniu, jak stosunek do Unii Europejskiej i do prywatyzacji czy reprivatyzacji – te sprawy także mogłyby czekać na ustalenia konstytucyjne⁵⁴.

Tomasz Nałęcz, poseł UP, opowiadał się za wstrzymaniem ratyfikacji konkordatu, ponieważ uważał, że ogromnym wstydem dla polskiego parlamentu byłoby jego zatwierdzenie, po której nastąpiłoby jego wypowiedzenie, gdyby zawierał przepisy niezgodne z nową ustawą zasadniczą⁵⁵.

15 i 16 lutego 1995 r. odbyło się pierwsze czytanie poselskiego projektu uchwały w sprawie zmiany uchwały sejmiku RP o trybie prac nad ustawą o ratyfikacji konkordatu. Poseł Jacek Soska porównał kontrowersyjność tego tematu do sprawy aborcji⁵⁶. Stwierdził również, że powinien on być traktowany jak każdy inny problem i nie powinien być tak często poruszany na posiedzeniach.

Poseł Geremek zwrócił uwagę na nieustanne przedłużanie i odkładanie terminu podjęcia decyzji przez partie koalicyjne oraz traktowanie kwestii konkordatu jako gry politycznej, co skutkuje ośmieszaniem kraju na arenie międzynarodowej oraz wywołuje negatywne konsekwencje dla obywateli Polski⁵⁷. Podobnego zdania był

⁵³ C. Janik, *Konkordat Polski*, s. 763.

⁵⁴ Stenogram z posiedzenia Sejmu 2 kadencji, 1.07.1994 r., wypowiedź Bronisława Geremka, <http://orka2.sejm.gov.pl/Debata2.nsf/9a905bcb5531f478c125745f0037938e/b74f943d52f54ec5c12574e50045f50d?OpenDocument> (dostęp: 2.12.2016).

⁵⁵ Stenogram z posiedzenia Sejmu 2 kadencji, 1.07.1994 r., wypowiedź Tomasza Nałęcza, <http://orka2.sejm.gov.pl/Debata2.nsf/9a905bcb5531f478c125745f0037938e/b1023614bd9931dbc12574e50045f482?OpenDocument> (dostęp: 2.12.2016).

⁵⁶ Stenogram z posiedzenia Sejmu 2 kadencji, 16.02.1995 r., wypowiedź Jacka Soska, <http://orka2.sejm.gov.pl/Debata2.nsf/9a905bcb5531f478c125745f0037938e/34fe561a8ee78831c12574e90049258b?OpenDocument> (dostęp: 10.12.2016).

⁵⁷ Stenogram z posiedzenia Sejmu 2 kadencji, 16.02.1995 r., wypowiedź Bronisława Geremka, <http://orka2.sejm.gov.pl/Debata2.nsf/9a905bcb5531f478c125745f0037938e/5b9605a3c8681bfdc12574e90049252a?OpenDocument> (dostęp: 10.12.2016).

Leszek Moczulski, przedstawiciel Konfederacji Polski Niepodległej, który porównał postępowanie SLD do targowania się z episkopatem⁵⁸. Na tym posiedzeniu sejmu zdecydowano również o przesunięciu daty przedstawienia przez Komisję Nadzwyczajną wyników swoich obrad na połowę marca 1995 r.

Komisja Nadzwyczajna orzekła zgodność obowiązującej konstytucji z umową konkordatową oraz wskazała ustawy, w których konieczne było wprowadzenie zmian⁵⁹. Nowelizacji miały podlegać cztery akty prawne, tzn.: Prawo o aktach stanu cywilnego, Ustawa o gwarancjach wolności sumienia i wyznania, Kodeks rodzinny i opiekuńczy oraz Kodeks postępowania cywilnego⁶⁰. PSL 15 marca 1995 r. złożyło wniosek dotyczący rozpatrzenia sprawozdania Komisji Nadzwyczajnej. W wyniku głosowania postulat został odrzucony, większością trzynastu głosów⁶¹.

Sejm opóźnił nieustannie wprowadzenie do porządku obrad dyskusji na ten temat. Miała ona miejsce dopiero pół roku później, czyli 14 września 1995 r. Podczas 59. posiedzenia sejmu drugiej kadencji wypowiedziało się kilkunastu posłów. Większość z nich krytycznie odnosiło się do przyjęcia sprawozdania Komisji Nadzwyczajnej, ponieważ oznaczałoby to szybką ratyfikację konkordatu. Porównania takiej sytuacji do wielkiego błędu, który wiązałby się z wieloma negatywnymi skutkami dla Polski, dokonała m.in. Barbara Labuda. Wspominała, że spowoduje to zamknięcie społeczeństwa na nowe idee, np. leczenie niepłodności metodą *in vitro*, a także będzie jednoznacznym sygnałem dla świata, że demokracja w naszym państwie jest bardzo słaba, skoro przyjmuje się tak niekorzystny dokument⁶². Zwracano także uwagę na złudną wizję podniesienia rangi Polski na arenie międzynarodowej.

Ostatecznie sprawozdanie nie zostało przyjęte 15 września 1995 r. W głosowaniu wzięło udział 404 posłów, za akceptacją owego sprawozdania było 177 przedstawicieli sejmu, przeciw – 220, pozostali się wstrzymali⁶³.

Środowiska chrześcijańskie czuły się dyskryminowane z powodu przedłużającej się pracy parlamentarzystów nad konkordatem. Listę zarzutów wobec władz państwowych i niektórych środków masowego przekazu przedstawiła w raporcie Konferencja Stowarzyszeń Katolickich. Znalazły się wśród nich:

⁵⁸ Stenogram z posiedzenia Sejmu 2 kadencji, 16.02.1995 r., wypowiedź Leszka Moczulskiego, <http://orka2.sejm.gov.pl/Debata2.nsf/main/18144A93#010> (dostęp: 10.12.2016).

⁵⁹ J. Gowin, *Kościół w czasach wolności 1989–1999*, Kraków 1999, s. 251.

⁶⁰ C. Janik, *Konkordat Polski*, s. 222.

⁶¹ Stenogram z posiedzenia Sejmu 2 kadencji, 15.03.1995 r., <http://orka2.sejm.gov.pl/Debata2.Nsf/9a905bcb5531f478c125745f0037938e/2a7f9dddcfd53756c12574e900498bee?OpenDocument> (dostęp: 10.12.2016).

⁶² Stenogram z posiedzenia Sejmu 2 kadencji, 14.09.1995 r., wypowiedź Barbary Labudy, <http://orka2.sejm.gov.pl/Debata2.nsf/9a905bcb5531f478c125745f0037938e/59a4b4382ba856c9c12574e03546c6?OpenDocument> (dostęp: 11.12.2016).

⁶³ Stenogram z posiedzenia Sejmu 2 kadencji, 15.09.1995 r., <http://orka2.sejm.gov.pl/Debata2.nsf/main/5EDFB292#001> (dostęp: 11.12.2016).

- negatywne przedstawianie wypowiedzi duchowieństwa, m.in. Jana Pawła II oraz prymasa Polski,
- promowanie małżeństw homoseksualnych, które stanowią nietradycyjny model rodziny,
- wzbudzanie pejoratywnych emocji związanych z wybiórczym prezentowaniem poglądów ojca Tadeusza Rydzyka oraz księdza Henryka Jankowskiego,
- niewłaściwe kształtowanie programu telewizyjnego: „świadome, mimo ustawowego zapisu, układanie programu telewizji publicznej preferuje w godzinach największej oglądalności pozycje ukazujące amoralne życie, pełne przemocy”⁶⁴,
- wspieranie przez administrację środowisk feministycznych oraz proaborcyjnych,
- brak wypłacania wynagrodzeń dla księży katechetów za prowadzenie lekcji religii⁶⁵.

Wiele z tych zarzutów wymagało pochylenia się nad nimi i starannej refleksji. Jednak katolicki publicysta, związany z „Gazetą Wyborczą” Jan Turnau, podsumował część zastrzeżeń jako dziecinne i ośmieszające grupę społeczną, do której sam należy. Wskazał również na brak umiejętności rozróżniania pojęć „dyskryminacja” i „krytyka”⁶⁶.

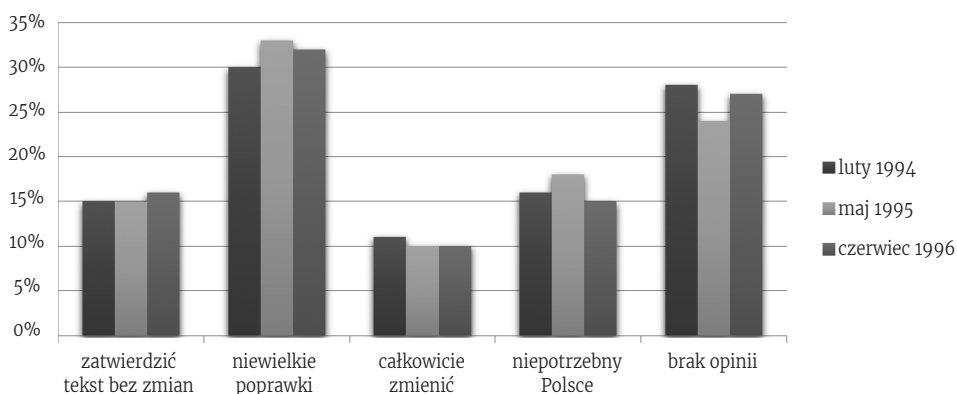
Znaczącą kwestią była również opinia społeczeństwa dotycząca wprowadzenia konkordatu. Została ona przedstawiona na wykresie 1. W latach 1994–1996 nie ulegała ona istotnym zmianom. Bardzo dużą część, ponad 25%, stanowiły osoby niezdecydowane. Ogólnie można wywnioskować, że obywatele Polski opowiadali się za przyjęciem konkordatu. Osób, które chciały zatwierdzenia umowy konkordatowej bez najmniejszych korekt lub wprowadzenia tylko symbolicznych poprawek, było o prawie dwadzieścia punktów procentowych więcej niż tych, którzy popierali kompletną modyfikację lub uznali konkordat za zbędny dla kraju.

⁶⁴ Przykłady dyskryminacji osób wierzących w Polsce, <http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,652> (dostęp: 15.12.2016).

⁶⁵ *Katolik dyskryminowany*, „Gazeta Wyborcza”, 1995, nr 179, s. 3.

⁶⁶ *Ibidem*.

Wykres 1. Opinie na temat konkordatu w latach 1994–1996



Źródło: Opracowanie własne, na podstawie sprawozdań OBOP z lat 1994–1996.

Część publicystów, np. związanych z „Gazetą Wyborczą”, krytykowała duchownych za brak neutralności, wtrącanie się w politykę oraz popieranie określonych partii. Być może to było powodem nieznacznych zmian w postrzeganiu konkordatu przez społeczeństwo. Warto zwrócić uwagę na opinię Romana Graczyka z 1995 r.:

Strategia polityczna coraz bardziej będzie dominować nad strategią duszpasterską (...) Katolicyzm, postrzegany przede wszystkim jako narzędzie politycznej propagandy, będzie tracił rys religii uniwersalnej, zaś dla ludzi jako tako wrażliwych będzie nie do pogodzenia z orędziem samej Ewangelii (...) Należy się obawiać, że za 15 lat, kiedy dorośnie pokolenie urodzone po roku 1989, masowo odrzuci ono nie tylko katolicyzm polityczny, ale i katolicyzm w ogóle⁶⁷.

Prymas Glemp miał odmienne zdanie. Twierdził, że Kościół „ma prawo i obowiązek” brania udziału w tworzeniu życia publicznego. Z drugiej strony ostrzegał, żeby duchowni nie stali się „narzędziem w rękach jakiegokolwiek partii”, ale nie mają być przy tym obojętni i pasywni⁶⁸. Opinię o prawie i obowiązku Kościoła uczestniczenia w życiu publicznym podzielało wielu wiernych, a także wielu przedstawicieli elit społecznych.

Podczas Konferencji Biskupów na Jasnej Górze w 1995 r. przestrzegano przed oddawaniem głosów na kandydatów należących do partii postkomunistycznych. Wspominali, że taka elekcja spowoduje kontynuację polityki sprzed 1989 r., zmierzającą do marginalizacji katolików, nieszanowania ich praw oraz doprowadzi do niepodpisania konkordatu⁶⁹.

⁶⁷ R. Graczyk, *Wiara i władza*, „Gazeta Wyborcza”, 1995, nr 181, s. 11.

⁶⁸ T. Haładyj, *Biedny u drzwi Europy*, „Gazeta Wyborcza”, 1995, nr 189, s. 2.

⁶⁹ M. Delong, *Episkopat Polski a wybory parlamentarne i prezydenckie w latach 1991–1995*, „Przegląd Religioznawczy”, 2010, nr 1, s. 69.

Kwestia konkordatu była w dalszym ciągu odkładana. Zdaniem posłanki SLD, Izabelli Sierakowskiej, „w obecnym układzie sił politycznych konkordat może przejść kilkoma głosami i może przy kilku głosach nie przejść”⁷⁰. Żadna ze stron nie mogła być pewna swojej wygranej, zatem żadnej z nich nie zależało na jak najszybszym rozpatrzeniu sprawy konkordatu, ponieważ mogłoby się to wiązać z niekorzystnym rozwiązaniem.

KIK w Warszawie zwrócił się do parlamentarzystów z apelem o nieodrzućcie konkordatu. Jego zdaniem wiązałyby się to z „odczytaniem przez społeczność ludzi wierzących jako ponowną próbę zepchnięcia ich na margines życia publicznego”⁷¹.

28 czerwca 1996 r. odbyło się kolejne posiedzenie sejmku dotyczące ponownego przeanalizowania i wprowadzenia zmian w umowie ratyfikacyjnej. Po raz kolejny wspomniano o renegocjacji artykułów, które nie podobały się poszczególnym klubom partyjnym. Poseł Jerzy Wuttke z BBWR porównywał sytuację wokół konkordatu do „taniego filmu sensacyjnego”, pełnego dziwnych spotkań, niedopowiedzeń i zagadkowości⁷². Natomiast poseł Longin Pastusiak, w imieniu SLD, stwierdził, że jego grupa partyjna nie jest przeciwna idei, jaką jest konkordat, tylko konstrukcji polskiej umowy, która dla niego jest zbiorem przywilejów dla Watykanu⁷³.

Z drugiej strony przedstawiane były zarzuty powoływania Komisji Nadzwyczajnej stanowiącej „zresztą bardzo ciekawy problem” oraz nieustanne dyskusowanie o niej, pomimo że dawno skończyła swoją pracę. Wspomniana została również dobra wola Kościoła, która ma odzwierciedlenie w braku żądań zwrotu majątku zagarniętego na mocy Ustawy z 20 marca 1950 r.⁷⁴ Poseł PSL, Aleksander Bentkowski, dodał jeszcze, że konkordat składa się z 23 merytorycznych przepisów prawnych, z których siedemnaście jest już zawartych w obowiązujących ustawach⁷⁵.

3 lipca 1996 r. większość posłów zadecydowała, że rozstrzygnięcie kwestii konkordatu będzie miało miejsce po zaakceptowaniu nowej konstytucji w referendum

⁷⁰ Konkordat. *Może przejść, może nie przejść. Krąży lista między Watykanem a Warszawą*, „Życie Warszawy”, 10.05.1996, nr 18, s. 3.

⁷¹ CBOS, *Czy lubimy konkordat*, „Gazeta Wyborcza”, 1994, nr 33, s. 2.

⁷² Stenogram z posiedzenia Sejmu 2 kadencji, 28.06.1996 r., wypowiedź Jerzego Wuttke, <http://orka2.sejm.gov.pl/Debata2.nsf/9a905bcb5531f478c125745f0037938e/0088c3fba4e1f73bc12574ef004515fa?OpenDocument> (dostęp: 12.12.2016).

⁷³ Stenogram z posiedzenia Sejmu 2 kadencji, 28.06.1996 r., wypowiedź Longina Pastusiaka, <http://orka2.sejm.gov.pl/Debata2.nsf/9a905bcb5531f478c125745f0037938e/5feeb1a69ac99e0bc12574ef00451498?OpenDocument> (dostęp: 16.12.2016).

⁷⁴ Stenogram z posiedzenia Sejmu 2 kadencji, 28.06.1996 r., wypowiedź Ireny Lipowicz, <http://orka2.sejm.gov.pl/Debata2.nsf/9a905bcb5531f478c125745f0037938e/8d959a35991c8948c12574ef00451469?OpenDocument> (dostęp: 16.12.2016).

⁷⁵ Stenogram z posiedzenia Sejmu 2 kadencji, 28.06.1996 r., wypowiedź Aleksandra Bentkowskiego, <http://orka2.sejm.gov.pl/Debata2.nsf/9a905bcb5531f478c125745f0037938e/d94f5b3484c94e7ec12574ef004513d6?OpenDocument> (dostęp: 17.12.2016).

ogólnonarodowym. Decyzję podjęło 199 przedstawicieli sejmu, przeciwnych było tylko o 29 mniej. „Za” głosowali posłowie UP i SLD. Przeciwni byli reprezentanci PSL i Unii Wolności, a także drobniejsze ugrupowania opozycyjne⁷⁶.

Zwlekanie z podpisaniem było komentowane przez Stolicę Apostolską. Zwraćano uwagę, że „jest to zjawisko niepokojące, zwłaszcza gdy się zważy, że wbrew intencji stron sama umowa i jej zapisy są często postrzegane jako przedmiot rozgrywek politycznych i deklaracji wyborczych opartych na błędnej interpretacji”⁷⁷.

Posłowie koalicji SLD-PSL natomiast twierdzili, że „jeśli Kościół zachowa neutralność, to uporamy się z ustawami szybciej i być może konkordat zostanie ratyfikowany podczas wizyty papieża w Polsce. Ostre ataki księży i całego episkopatu na konstytucję mogą natomiast opóźnić prace”⁷⁸.

Sześćdziesiąt trzy dni po uchwaleniu Konstytucji, tj. 3 czerwca 1997 r., Komisja Nadzwyczajna wznowiła swoje posiedzenia. Poseł SLD, Izabella Sierakowska, wskazywała artykuły ustawy zasadniczej, które przeszkadzają zawarciu konkordatu.

Proponuję, żeby sprawozdanie Komisji Nadzwyczajnej stwierdziło, że Konstytucja RP uchwalona przez Zgromadzenie Narodowe w dniu 2 kwietnia 1997 r. w art. 25 ust. 4 usuwa brak możliwości zawarcia konkordatu, co miało miejsce w Konstytucji z 1952 r. w art. 82⁷⁹. Mówimy o pewnej niezgodności konkordatu z obecnie obowiązującą Konstytucją w następujących punktach. Konkordat jest niezgodny z art. 25 ust. 1 Konstytucji w kwestii równouprawnienia kościołów i związków wyznaniowych. Art. 12 konkordatu jest niezgodny z art. 9 Konstytucji. Występuje tu niezgodność norm konkordatu z ratyfikowaną przez Rzeczpospolitą Polską Konwencją praw dziecka. Art. 12 konkordatu jest także niezgodny z art. 48 ust. 1 i art. 53 ust. 7 Konstytucji, ponieważ zobowiązuje rodziców do składania deklaracji w sprawie nauczania religii, czyli narusza prawo do milczenia. Niezgodny jest art. 15 ust. 2 konkordatu z art. 70 ust. 5 Konstytucji w zakresie autonomii szkół wyższych⁸⁰.

13 czerwca komisja ostatecznie skonstruowała 32-punktowe stanowisko stwierdzające zgodność konkordatu z Konstytucją. Sześć dni później odbyło się głosowanie

⁷⁶ Plenarna dyskusja poselska – 3.07.1996 r., <http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,2992> (dostęp: 17.10.2016).

⁷⁷ Trzeciarocznicapodpisaniakonkordatu, http://www.archiwum.wyborcza.pl/Archiwum/1,0,220907,19960722RP-DGW,Trzecia_rocznica_podpisania_konkordatu,.html (dostęp: 17.10.2016).

⁷⁸ Konkordat za konstytucję?, „Życie Warszawy”, 23.05.1997, nr 17, s. 3.

⁷⁹ Art. 25 ust. 4 Konstytucji: Stosunki między Rzeczpospolitą Polską a Kościołem katolickim określają umowa międzynarodowa zawarta ze Stolicą Apostolską i ustawy.

⁸⁰ Stenogram z posiedzenia Komisji Nadzwyczajna do rozpatrzenia projektu ustawy o ratyfikacji konkordatu między Stolicą Apostolską a Rzeczpospolitą Polską, 3.06.1997 r., wypowiedź Izabelli Sierakowskiej, <http://orka.sejm.gov.pl/Biuletyn.nsf/e7da7aee89713a06c1256b6e0044f66b/c2c823d52e2a42dc1256b720051c341?OpenDocument> (dostęp: 17.12.2016).

nad odrzuceniem owego sprawozdania. Raport został nieprzyjęty, stosunkiem głosów: 210 – za, 184 – przeciw⁸¹.

W październiku 1997 r. odbyły się kolejne wybory parlamentarne, które doprowadziły do powstania rządu składającego się z ugrupowań AWS i Unii Wolności, a premierem został Jerzy Buzek. Sprawa konkordatu była dla nich priorytetowa⁸².

Pierwsze czytanie rządowego projektu ustawy o ratyfikacji konkordatu miało miejsce 12 grudnia 1997 r. Podnoszone były ponownie zarzuty prezentowane za poprzednich rządów. Na zarzuty posłów odpowiadał ówczesny minister spraw zagranicznych Bronisław Geremek. Dotyczyły one m.in. nominacji biskupów przez Stolicę Apostolską, braku kontroli nad prowadzonymi lekcjami religii oraz kosztami ich wprowadzenia w przedszkolach, powstania religii państwowej, wieloletnich konsekwencji ratyfikacji umowy konkordatowej, braku podpisania przez Watykan Konwencji europejskiej z 1950 r. oraz Paktów Praw Człowieka z 1966 r., kwestii własnościowych. Wrócono nawet do sprawy nieprzestrzegania przedwojennego konkordatu. Geremek udawał, że:

Rząd nie przedstawiałby Wysokiej Izbie konkordatu do ratyfikacji, gdyby miał przekonanie, że konkordat przynosi cokolwiek złego (...) Od ludzi będzie zależało – także od politycznych przedstawicieli – jakie to prawo będzie, ale to bardzo dobrze, że od ludzi (...) Kościół uzyskuje natomiast warunki dobre lub złe – ale to jest decyzja władzy państwowej – do sprawowania swojej misji. Sprawowanie misji Kościoła odpowiada woli wyborców, którzy tę Izbę sformowali (...) Pan przewodniczący Miller powoływał się na to, że wreszcie ludzie zamknięci w zakładach penitencjarnych nie będą molestowani koniecznością uczestniczenia w obrzędach religijnych, ale wystarczy przeczytać tekst konkordatu, żeby zobaczyć, że tam się mówi o możliwości⁸³.

8 stycznia 1998 r. odbyło się rozpatrzenie sprawozdania Komisji Spraw Zagranicznych o rządowym projekcie ustawy o ratyfikacji konkordatu. Zostało ono przedstawione przez posła Irenę Lipowicz. Zawarte w nim były odniesienia do różnych zastrzeżeń, które pojawiły się podczas wieloletniej dyskusji oraz szczegółowe omówienie artykułów umowy konkordatowej. Komisja przedstawiła wniosek o uchwalenie konkordatu.

⁸¹ Stenogram z posiedzenia Sejmu 3 kadencji, 19.06.1997 r., <http://orka2.sejm.gov.pl/Debata2.nsf/9a905bcb5531f478c125745f0037938e/5ebf9abec2abc31cc12574f00038d551?OpenDocument> (dostęp: 17.12.2016).

⁸² Stenogram z posiedzenia Sejmu 3 kadencji, 10.11.1997 r., wypowiedź Władysława Adamskiego, <http://orka2.sejm.gov.pl/Debata3.nsf/9a905bcb5531f478c125745f0037938e/7a63150f08a77bb7c1257490004b7a20?OpenDocument> (dostęp: 16.12.2016).

⁸³ Stenogram z posiedzenia Sejmu 3 kadencji, 12.12.1997 r., wypowiedź Bronisława Geremka, <http://orka2.sejm.gov.pl/Debata3.nsf/9a905bcb5531f478c125745f0037938e/bcb1fa3ce152fda8c1257491003b842c?OpenDocument>, <http://orka2.sejm.gov.pl/Debata3.nsf/9a905bcb5531f478c125745f0037938e/ca168619e7b20c26c1257491003b82cb?OpenDocument> (dostęp: 16.12.2016).

Następnie miały miejsce oświadczenia parlamentarzystów. Poseł Marian Krzaklewski w imieniu Klubu Akcji Wyborczej Solidarność poparł ratyfikację. Podobnie uczynił Klub Unii Wolności, PSL, koło ROP. Odmiennego zdania była partia opozycyjna SLD, w imieniu której wystąpił Jerzy Szmajdziński. Ubolewał on nad faktem, „że w miejsce oczekiwanego kompromisu jest dyktat”⁸⁴. Podkreślał, że ratyfikacja zapewni Kościołowi bezustanną dostawę środków pieniężnych⁸⁵.

Ustawa o ratyfikacji została uchwalona przez izbę niższą 8 stycznia 1998 r. W głosowaniu wzięło udział 436 posłów, 273 popierało decyzję o ratyfikacji, przeciw było 161, dwóch się wstrzymało. Głosy w poszczególnych klubach rozłożyły się następująco:

	ZA	PRZECIW	WSTRZYMAŁO SIĘ
AWS	192	1	0
SLD	1	154	1
Unia Wolności	49	6	1
PSL	22	0	0
ROP	4	0	0
Nieزرzeszeni	5	0	0

Źródło: <http://www.sejm.gov.pl/archiwum/prace/kadencja3/glos3/008/30080010.htm> (dostęp: 17.12.2016).

Dwa tygodnie po decyzji sejm, senat przedstawił swoją opinię dotyczącą ustawy o ratyfikacji. Obecnych było 93 senatorów, „za” głosowało 67, natomiast „przeciw” 24, dwie osoby się wstrzymały⁸⁶. Została ona podpisana 23 lutego 1998 r. przez prezydenta Aleksandra Kwaśniewskiego. Wyraził on nadzieję, że „zakończenie prac nad konkordatem oraz następne miesiące i lata przyniosą to, o czym mówił Jan Paweł II, a mianowicie tak potrzebne i oczekiwane pokój i pojednanie”⁸⁷.

Podpisanie konkordatu przez papieża Jana Pawła II nastąpiło parę godzin po prezydencie Polski.

Dziennikarz Jacek Moskwa pisał:

[Jan Paweł II] uczynił to w obecności kamery telewizji watykańskiej, co świadczy, że także Stolica Apostolska uznała historyczną wagę wydarzenia. Sprawa przedłużającej się ratyfikacji była dla dyplomacji watykańskiej nie tyle kłopotliwa, ile żenująca.

⁸⁴ Stenogram z posiedzenia Sejmu 3 kadencji, 8.01.1998 r., wypowiedź Jerzego Szmajdzińskiego, <http://orka2.sejm.gov.pl/Debata3.nsf/main/5FFFD716> (dostęp: 17.12.2016).

⁸⁵ E. Olczyk, *Konkordat – dwa razy tak*, „Rzeczpospolita”, 9.01.1998, nr 1277, s. 2.

⁸⁶ Stenogram z posiedzenia Senatu 4 kadencji, 22.01.1998 r., <http://ww2.senat.pl/k4/dok/sten/006-t/062g.htm> (dostęp: 17.12.2016).

⁸⁷ J. Moskwa, *Państwo – Kościół*, „Rzeczpospolita”, 24.02.1998, nr 1318, s. 3.

W dotychczasowej historii zanotowano tylko jeden przypadek, kiedy podpisany konkordat nie został zatwierdzony – chodziło o przedwojenną Jugosławię. Polska jest jednak ojczyzną papieża. Odmowa ratyfikacji przez SLD, który zdominował parlament po wyborach roku 1993, odczytywana była jako świadomy afront wobec osoby Jana Pawła II. Oczywiście, nigdy nie sformułowano tego w sposób bezpośredni⁸⁸.

4. Wnioski

Na zawarciu konkordatu bardzo zależało polskiemu duchowieństwu oraz papieżowi Janowi Pawłowi II, ponieważ jego ojczyzna miała stać się wzorcem dla innym postkomunistycznych państw. Kościół stwierdził, że „stanowi on wyraz dojrzałego kompromisu politycznego obu stron i ma pod wieloma względami charakter nowoczesny i wzorcowy”⁸⁹.

Proces ratyfikacji dokumentu trwał aż pięć lat. Był to bardzo długi, pełen burz politycznych i licznych kontrowersji okres, obfitujący w opinie ekspertów, które się wzajemnie wykluczały. Niektórzy naukowcy i publicyści zwracają uwagę, że konkordat posiada błędy i luki, co sprawia, że jego przestrzeganie jest niekiedy sprawą problematyczną zarówno dla strony Kościoła jak i państwa. Brak szczegółowych uregulowań dotyczy przede wszystkim kwestii finansowych. Jest to szczególnie widoczne, zestawiając obecną umowę z tą z 1925 r., w której znaczna część przepisów była związana z tematyką finansową⁹⁰. Pierwszy artykuł konkordatu z 1993 r. stwierdza, że oba podmioty nią objęte charakteryzują się niezależnością i autonomicznością. Owa zasada jest również wymieniona w artykule 25 ust. 3 Konstytucji z 1997 r. Określa on „rozdział, w którym to organy państwa nie wykonują funkcji o charakterze religijnym, natomiast duchowieństwo nie realizuje funkcji o charakterze publicznym”⁹¹. Wskazuje się, że ta zasada jest często nieprzestrzegana.

Profesor Michał Pietrzak wymienia przyczyny, dlaczego, jego zdaniem, konkordat został ratyfikowany z naruszeniem prawa podczas jego podpisywania i ratyfikacji. Znalazły się wśród nich m.in.:

- Rząd Hanny Suchockiej podpisał konkordat bez upoważnienia parlamentu do jego zawarcia;

⁸⁸ Ibidem.

⁸⁹ M. Delong, *Episkopat Polski wobec podpisania i ratyfikacji konkordatu z 28 lipca 1993 roku*, „Polityka i Społeczeństwo”, 2012, nr 9, s. 83.

⁹⁰ P. Borecki, *Respektowanie polskiego konkordatu z 1993 r. – wybrane problemy*, „Przegląd Religioznawczy”, 2013, nr 1, s. 198.

⁹¹ D. Gajda, *Zarys regulacji prawnej zagadnień wyznaniowych w wybranych polskich ustawach zasadniczych*, „Zeszyty Naukowe Prawa Konstytucyjnego”, 2014, nr 4, s. 20.

- Zgoda na ratyfikację konkordatu dokonana została zwykłą większością głosów, chociaż konstytucja wymaga większości kwalifikowanej 2/3, gdyż konkordat przekazuje kompetencje organów państwowych w niektórych sprawach organizacji międzynarodowej;
- Duchowny udzielający sakramentu małżeństwa na podstawie przepisów konkordatowych stosuje przepisy prawa kanonicznego, które stanowi prawo obce, gdyż państwo polskie nie bierze udziału w jego tworzeniu. W ten sposób konkordat narusza konstytucyjną niezależność państwowego porządku prawnego i jego funkcjonalną odrębność od kościelnego;
- Formułę większości kwalifikowanej podczas ratyfikacji konkordatu uzasadniały przepisy jego art. 22, na podstawie którego miała być powołana wspólna komisja Rzeczypospolitej Polskiej i Stolicy Apostolskiej, której zadaniem miało być rozpatrywanie zmian w polskim ustawodawstwie finansowym na temat instytucji i dóbr kościelnych. Tym samym ograniczono suwerenność państwa polskiego w sprawach finansowych⁹².

Przeważa jednak opinia, że ratyfikacja konkordatu wiązała się z pozytywnymi następstwami dla Polski. Zostały wówczas uregulowane stosunki między państwem a Kościołem, rozdzielono pomiędzy wymienione podmioty przywileje oraz obowiązki, które zapewniają autonomię ich działań. W ten sposób ich zadania nie nakładają się na siebie, zapewnia to „przyjazną separację”⁹³.

Uporządkowano kwestie dotyczące m.in. zarządzania cmentarzami, prowadzenia lekcji religii, nominacji biskupów, obecności przedstawicieli duchowieństwa w strukturach publicznych. Po kilkudziesięciu latach napiętych relacji państwo – Kościół w czasach PRL miało miejsce ich ustabilizowanie oraz korzystna dla obu stron koegzystencja.

Zdaniem księdza profesora Wojciecha Góralskiego:

W konkordacie polskim nie ma śladu przywilejów. Są tam tylko gwarancje tego, co się Kościołowi należy – swoboda uprawiania kultu, prowadzenia duszpasterstwa, prawo do administrowania dobrami doczesnymi zgodnie z prawem polskim⁹⁴.

Niewątpliwym sukcesem umowy konkordatowej było stworzenie możliwości przeprowadzania małżeństw konkordatowych. Uprościło to w znaczącym stopniu przygotowania osobom, które chciały zawrzeć ślub kościelny, a także odciążono

⁹² M. Pietrzak, *Prawo wyznaniowe*, Warszawa 2003, s. 211–212.

⁹³ 20 lat polskiego konkordatu. „To zasada separacji przyjaznej, która dopuszcza współdziałanie dla rozwoju człowieka i dobra wspólnego”, <http://wpolityce.pl/polityka/162777-20-lat-polskiego-konkordatu-to-zasada-separacji-przyjaznej-ktora-dopuszcza-wspoldzialanie-dla-rozwoju-czlowieka-i-dobra-wspolnego> (dostęp: 15.02.2017).

⁹⁴ *Niezależność i autonomia państwa i Kościoła*, http://wyborcza.pl/1,91446,16039653,Niezaleznosci_i_autonomia_panstwa_i_Kosciola_czyli.html (dostęp: 15.02.2017).

w ten sposób organy państwowe. Zmniejszyło to ponoszone koszty oraz skrócił się czas oczekiwania na termin w urzędzie stanu cywilnego.

Biorąc pod uwagę powyższe korzyści, trudno jest nie uznać zasadności ratyfikowania konkordatu. Wpłynęło to pozytywnie na kształt relacji pomiędzy państwem a Kościołem. Przejrzyste rozgraniczono zadania oraz uprawnienia obu podmiotów, umożliwiając budowanie stosunków długofalowych, opartych na wzajemnym poszanowaniu.

Noty o autorach

Grzegorz Bachanek – kapłan archidiecezji warszawskiej, dr hab. teologii dogmatycznej, adiunkt na Wydziale Teologicznym Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie, autor książek: „Josepha Ratzingera nauka o Kościele” (Warszawa 2005) oraz: „Teologiczna odpowiedź Zygmunta Szczęsnego Felińskiego na zagrożenia Kościoła w czasach zaborów” (Niepokalanów 2015), autor wielu artykułów, m.in. „Komunia duchowa. Niektóre problemy teologiczne”, *Teologia w Polsce*, 10 (2016), nr 2, s. 43–58.

Michał Białkowski – doktor nauk społecznych w zakresie nauk o polityce, historyk, regionalista; adiunkt w Katedrze Historii Dyplomacji na Wydziale Politologii i Studiów Międzynarodowych Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu. Inicjator i redaktor naukowy serii wydawniczej *Studia Soborowe*: t. 1: „Historia i nauczanie Vaticanum II”, Toruń 2013; t. 2, cz. 1: „Historia i recepcja Vaticanum II”, Toruń 2014; t. 2, cz. 2: „Historia i recepcja Vaticanum II”, Toruń 2015. W ostatnim czasie opublikował monografię: „Wokół Soboru Watykańskiego II. Studia i szkice”, Toruń 2016 oraz pracę zbiorową: „Radość i nadzieja, smutek i trwoga... Sobór Watykański II z perspektywy półwiecza”, red. Michał Białkowski, Toruń 2016. Główne obszary badawcze: Kościół katolicki w XX w.; historia i recepcja Soboru Watykańskiego II; nauczanie społeczne Kościoła katolickiego; rola katolików świeckich w przeobrażeniach polityczno-społecznych w Europie i w Polsce w XX–XXI w.; opozycja w PRL i państwach bloku wschodniego; relacje między polityką i religią (w szczególności stosunki państwo – Kościół katolicki w Polsce po 1989 r.); dzieje Pomorza i Kujaw.

Anna Czarnomska – absolwentka kierunków finanse i rachunkowość oraz bezpieczeństwo wewnętrzne na Uniwersytecie Mikołaja Kopernika w Toruniu. Interesuje się tematyką związaną z przestępstwami gospodarczymi, instrumentami inżynierii finansowej oraz kryminalistyką i kryminologią.

Arkadiusz Czwołek – dr hab., adiunkt w Katedrze Konfliktów Politycznych na Wydziale Politologii i Studiów Międzynarodowych Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu. Główne obszary badawcze: historia nowożytna i historia najnowsza Polski, współczesna Białoruś, obszar poradziecki. Autor wielu pozycji naukowych, w tym monografii „Piórem i buławą. Działalność polityczna Lwa Sapiehy, kanclerza litewskiego, wojewody wileńskiego” (Toruń 2012) oraz „Opozycja polityczna na Białorusi (1989–2010)” (Gdańsk 2013). Współredaktor „Biblioteki

Wschodu”. Członek Polskiego Towarzystwa Geopolitycznego. Od wielu lat prowadzi badania naukowe dotyczące Rosji, Białorusi, Ukrainy oraz państw bałtyckich.

ks. Michał Damazyn – ksiądz katolicki diecezji bydgoskiej, absolwent Wydziału Teologii UAM w Poznaniu, doktor teologii, wykładowca teologii duchowości i psychologii w Prymasowskim Instytucie Kultury Chrześcijańskiej w Bydgoszczy, autor publikacji dotyczących teologii (w szczególności miłosierdzia Bożego) i historii najnowszej, m.in. serii *Bydgoszczan Portret Własny*, pierwszych krytycznych wydań dzienników duchowych: Heleny Majewskiej CSA, Wandy Boniszewskiej CSA oraz biografii prof. UMK Ludmiły Roszko.

Daniel Gucewicz – doktor nauk historycznych, absolwent Uniwersytetu Gdańskiego, pracownik Archiwum IPN w Gdańsku, autor m.in. książki „Próba sił? Rok 1966 w Gdańsku. Milenium kontra Tysiąclecie” (Gdańsk 2014).

Marcin Kasprzycki – politolog, historyk zatrudniony w Oddziałowym Biurze Badań Historycznych IPN w Krakowie. Zajmuje się dziejami lokalnego aparatu bezpieczeństwa w Małopolsce, przygotowuje rozprawę doktorską na temat aparatu bezpieczeństwa w powiecie Nowy Sącz w latach 1945–1975.

Monika Komaniecka – doktor nauk humanistycznych z zakresu historii, pracownik Oddziałowego Biura Badań Historycznych IPN w Krakowie. Zajmuje się badaniami dziejów najnowszych Polski, w tym, m.in., badaniami nad strukturą i metodami działania komunistycznego aparatu bezpieczeństwa w PRL, szczególnie działalnością pionów techniczno-operacyjnych. Autorka książek: „Instrukcje pracy pionów pomocniczych Urzędu Bezpieczeństwa i Służby Bezpieczeństwa (1945–1989)”, Kraków 2010; „Szpiegowski arsenał bezpieki. Obserwacja, technika operacyjna, kontrola korespondencji jako środki pracy Służby Bezpieczeństwa PRL” (wspólnie z Robertem Ciupą), Katowice–Kraków 2011; „Pod obserwacją i na podsłuchu. Rzeczowe środki pracy operacyjnej aparatu bezpieczeństwa w województwie krakowskim w latach 1945–1990”, Kraków 2014. Przygotowuje monografię na temat działalności Konsulatu Francji w Krakowie w okresie międzywojennym i PRL.

Mariusz Krzysztofiński – doktor nauk humanistycznych z zakresu historii, zatrudniony jako główny specjalista w Oddziałowym Biurze Badań Historycznych IPN w Rzeszowie. Autor oraz redaktor książek: „Komuniści na Rzeszowszczyźnie 1918–1944/1945”, Rzeszów 2010; „Nie można zdradzić Ewangelii. Rozmowy z abp. Ignacym Tokarczukiem”, rozmawiał, wstępem i przypisami opatrzył M. Krzysztofiński, Rzeszów–Kraków 2012; „W służbie Chrystusa Króla. Ks. Józef Sondej”, Rzeszów 2013; „Polska Partia Robotnicza – Gwardia Ludowa/ Armia Ludowa na ziemiach polskich 1942–1944/1945”, pod red. K. Kaczmarek i M. Krzysztofińskiego, Rzeszów 2013,

Polska Partia Robotnicza 1944–1948. Studia i szkice, pod red. M. Krzysztofińskiego, Rzeszów 2014; „Komuniści w II Rzeczypospolitej. Ludzie – struktury – działalność”, pod red. M. Bukwały i M. Krzysztofińskiego, Rzeszów 2015; „Kościół Katolicki w Europie Środkowo-Wschodniej w obliczu dwóch totalitaryzmów” (1917–1990), pod red. M. Krzysztofińskiego i ks. J. Wołczańskiego, Rzeszów–Stalowa Wola–Lwów 2015; „Non omnis moriar. Abp Ignacy Tokarczuk we wspomnieniach”, relacje zebrał, wstępem i przypisami opatrzył M. Krzysztofiński, Rzeszów–Lwów 2016.

Cecylia Kuta – dr historii, pracownik Oddziałowego Biura Badań Historycznych IPN w Krakowie, członek redakcji „Zeszytów Historycznych WiN-u” oraz „Pamięć i Sprawiedliwość”. Autorka książki: „»Działacze« i »Pismaki«. Aparat bezpieczeństwa wobec organizacji katolików świeckich w Krakowie w latach 1957–1989” (Kraków 2009).

Kinga Lisowska – doktor, adiunkt w Katedrze Dydaktyki i Historii Wychowania na Wydziale Nauk Społecznych UWM w Olsztynie. Członek Zarządu Polskiego Towarzystwa Historycznego Oddział w Olsztynie. Autorka wielu publikacji, m.in.: „Orneta. Historia w kamieniach zakłeta; Działalność organizacji i stowarzyszeń katolickich na terytorium byłego zaboru pruskiego w aktach archiwów diecezjalnych (II poł. XIX w. do 1949 r.)”; „Teoretyczny model struktury zasobu archiwum wybranych diecezji z obszaru zaboru pruskiego versus standaryzacja opisu komputerowego. Po co pedagogom archiwistyka?”, [w:] „Z uczniami, kolegami i przyjaciółmi w świecie nauki”, pod red. A. Żeglińskiej, W. Chorążyczewskiego; „Szkolnictwo specjalne na Warmii i Mazurach w świetle dokumentów”, [w:] „Oświata na Warmii i Mazurach. Konteksty historyczne i współczesne”, pod red. J. Garbuli, M. Gaber, K. Lisowskiej, A. Zakrzewskiej; „Struktura zasobu archiwalnego archiwów diecezjalnych a standaryzacja opisu komputerowego – na przykładzie archiwów diecezjalnych na terenie byłego zaboru pruskiego”, [w:] „Symposia Archivistica, t. 1: Zasada strukturalna jako podstawa opisu archiwaliów zintegrowanych systemach informacji archiwalnej”, pod red. A. Żeglińskiej, R. Leśkiewicza. Zainteresowania badawcze: archiwistyka, dzieje archiwów kościelnych, historia Prus Wschodnich, szkolnictwo Kościoła katolickiego w Polsce, edukacja pozaformalna na Warmii i Mazurach, organizacje pozarządowe w perspektywie lokalnej.

Paweł Machalski – doktor nauk społecznych w zakresie nauk o polityce; absolwent Wydziału Politologii i Studiów Międzynarodowych oraz Wydziału Prawa i Administracji Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu. Jego różnicowane zainteresowania naukowe obejmują z jednej strony relacje państwo – Kościół w Polsce i innych państwach europejskich czy rolę Stolicy Apostolskiej i papieża we współczesnym świecie, z drugiej zaś systemy polityczne, ze szczególnym uwzględnieniem aspektów

samorządowych. Autor monografii pod tytułem: „Europa Samorządna. Samorząd terytorialny w wybranych państwach Unii Europejskiej” (Toruń 2015); wykładowca Wyższej Szkoły Bankowej w Toruniu / Bydgoszczy

Marta Marcinkiewicz – dr historii, specjalista w Oddziałowym Biurze Badań Historycznych IPN w Szczecinie. Autorka m.in. nagrodzonej w konkursie ECS książki „Ośrodki odosobnienia 1981–1982. Wierzchowo Pomorskie, Jaworze, Darłówek i Głęboke” (Gdańsk, 2016), opracowania „Dziennik z internowania” Tadeusza Dziechciowskiego (Szczecin 2011) czy albumu poświęconego fenomenowi prasy drugoobiegowej w PRL „Papierem w system” [współaut. Sebastian Ligarski] (Warszawa 2010).

Lucja Marek – doktor nauk humanistycznych w zakresie historii; pracownik Oddziałowego Biura Badań Historycznych Instytutu Pamięci Narodowej w Krakowie (w latach 2001–2016 pracownik Oddziału IPN w Katowicach); członek Komisji Historycznej Polskiej Akademii Nauk Oddział w Katowicach (od 2015 r.). Prowadzi badania nad zagadnieniami stosunków państwo – Kościół po II wojnie światowej, polityki laicyzacyjnej, aparatem bezpieczeństwa w PRL. Autorka m.in. „*Kler to nasz wróg*. Polityka władz państwowych wobec Kościoła katolickiego na terenie województwa katowickiego w latach 1956–1970” (Katowice 2009).

Stefan Pastuszewski – doktor nauk humanistycznych. Autor wielu publikacji o mniejszościach wyznaniowych oraz mniejszościach narodowych. W latach 1983–1992 wykładowca socjologii wychowania na Uniwersytecie im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, w latach 1994–1998 wykładowca teorii samorządu lokalnego w Wyższej Szkole Pedagogicznej w Bydgoszczy, a od 2014 r. socjologii w Bydgoskiej Szkole Wyższej. W latach 2012–2016 członek Rady Muzeum Okręgowego im. Leona Wyczółkowskiego, od 2013 r. Rady Muzeum Wojsk Lądowych w Bydgoszczy. Członek Polskiego Towarzystwa Historycznego oraz Bydgoskiego Towarzystwa Naukowego.

Patryk Pleskot – doktor habilitowany nauk politycznych, od 2007 r. doktor nauk humanistycznych w zakresie historii, od 2007 r. prof. nadzwyczajny Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej (PWSZ) w Oświęcimiu. Absolwent Uniwersytetu Warszawskiego i École des Hautes Études en Sciences Sociales w Paryżu. Studiował także na uniwersytecie w Nancy. Stypendysta Fundacji na rzecz Nauki Polskiej, Ministerstwa Edukacji Narodowej oraz rządu Republiki Francuskiej; *visiting fellow* na University of Western Sydney (2013). Członek Polish American Historical Association (PAHA) Polish Studies Association (PSA) i Baltic Intelligence and Security Studies Association (BISSA).

Obecnie główny specjalista w Oddziałowym Biurze Badań Historycznych IPN w Warszawie, koordynator Centralnego Projektu Badawczego „Polska emigracja polityczna

1939–1990”, a także kierownik Zakładu Pamięci o Zagładzie i Praw Człowieka PWSZ. Autor ponad 100 artykułów naukowych, a także autor, współautor lub redaktor ponad 20 książek, w tym nagradzanych monografii naukowych i bestsellerów popularnonaukowych, m.in. „Kłopotliwa panna S”. Postawy polityczne Zachodu wobec „Solidarności” na tle stosunków z PRL, 1980–1989”, Warszawa 2013 („Najlepsza książka naukowa” w konkursie: Książka Historyczna Roku 2013; Nagroda Klio III stopnia w kategorii: monografia naukowa), „Miasto śmierci. Pytania o mordstwa polityczne popełnione w Warszawie (1956–1989)”, Warszawa 2015 (Nagroda Klio w kategorii: varsaviana); „Zabić. Mordy polityczne w PRL”, Kraków 2016; „Przekręt. Najwięksi oszuści PRL i III RP”, Kraków 2017 r.

Wojciech Polak – prof. dr hab., historyk, kierownik Katedry Konfliktów Politycznych Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu, pracownik Działu Badań Historycznych Europejskiego Centrum Solidarności, wykładowca Wyższej Szkoły Kultury Społecznej i Medialnej w Toruniu. Autor wielu książek poświęconych historii Polski XVI i XVII w., dziejom opozycji demokratycznej, „Solidarności” i stanu wojennego w Polsce. Redaktor licznych prac zbiorowych i wydawnictw źródłowych. Konsultant wystawy stałej Europejskiego Centrum Solidarności w Gdańsku. Redaktor naczelný pisma naukowego „Fides, Ratio et Patria. Studia Toruńskie”. Publicysta i konsultant naukowy filmów historycznych. Członek Kolegium Instytutu Pamięci Narodowej i Narodowej Rady Rozwoju przy Prezydencie RP Andrzej Dudzie.

Przemysław Ruchlewski – doktor nauk historycznych. Od 2010 r. pracownik Europejskiego Centrum Solidarności. Autor licznych artykułów o najnowszej historii Polski. Koordynator projektów naukowych, kulturalnych, wydawniczych, organizator wielu konferencji naukowych, debat oraz sympozjów o charakterze krajowym oraz międzynarodowym. Redaktor serii wydawniczej *Biblioteka ECS*. Jego zainteresowania naukowe koncentrują się wokół najnowszej historii Polski. Współredaktor prac zbiorowych, m.in.: „Czas Przełomu. Solidarność 1980–1981” (z W. Polakiem, J. Kuflem, Gdańsk 2010), „O Polskę wolną! O Polskę solidarną!” (z W. Polakiem, J. Kuflem, Gdańsk 2011), „Opozycja demokratyczna w PRL w latach 1976–1981” (z W. Polakiem, J. Kufem, Gdańsk 2012).

Jacek Słupczyński – absolwent Wydziału Prawa i Administracji UAM w Poznaniu oraz Papieskiego Wydziału Teologicznego w Poznaniu. Radca prawny. Specjalizuje się w badaniach dotyczących działań operacyjnych prowadzonych przez wywiad cywilny PRL w latach siedemdziesiątych i osiemdziesiątych XX w., ze szczególnym uwzględnieniem problematyki związanej z teorią i praktyką stosowania metody agenturalnej.

Jan Wiśniewski – dr nauk humanistycznych w zakresie historii. Wykładowca Wyższej Szkoły Kultury Społecznej i Medialnej w Toruniu oraz Collegium Marianum w Pępulinie. Zajmuje się tematyką związaną z I wojną światową, wojną domową w Rosji oraz współczesnymi konfliktami zbrojnymi na obszarze byłego ZSRR. Prowadzi również badania dotyczące represji komunistycznych wobec szkolnictwa Kościoła katolickiego.

Elżbieta Wojcieszek – dr hab., absolwentka historii UAM w 1977 i Studium Podyplomowego Archiwistyki na UMK w 1979, doktorat 1988 i habilitacja 2014 – UAM. W latach 1977–2001 pracowała jako archiwista i nauczyciel. Od 2001 r. jest pracownikiem poznańskiego Oddziału IPN. Specjalizuje się w badaniach dziejów najnowszych Polski, w tym m.in. dziejach Kościoła katolickiego w Polsce 1945–1989. Opublikowała m.in. „Działalność Rady Miejskiej miasta Poznania 1919–1939 i losy poznańskich radnych”, Wydawnictwo Poznańskie i IPN, Poznań 2011; „Duszpasterstwo młodzieży Archidiecezji Poznańskiej 1945–1989”, Poznań 2013. Jest autorką wielu artykułów. Redagowała cykl „Władze wobec Kościołów i związków wyznaniowych na Środkowym Nadodrzu”, t. 1–4, 1945–1989.

